

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VI kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 31. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 12 i 13 kwietnia 2007 r.

Porządek obrad

31. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 12 i 13 kwietnia 2007 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.
8. **Informacja** rządu o projekcie polityki rodzinnej.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.
11. **Wybór** członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.*
12. **Informacja** rządu o pracach nad nowymi uregulowaniami prawnymi dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin.
13. **Informacja** rządu o sytuacji osób chorych psychicznie oraz pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.
14. **Zmiana** w składzie komisji senackiej.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Ministerstwo Edukacji Narodowej	– podsekretarz stanu Stanisław Sławiński
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– sekretarz stanu Jarosław Sellin
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk	– sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw osób
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Joanna Kluzik-Rostkowska – sekretarz stanu Beata Kempa – podsekretarz stanu Andrzej Kryże
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– sekretarz stanu Marek Surmacz – podsekretarz stanu Paweł Soloch
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	– podsekretarz stanu Janusz Stańczyk
Ministerstwo Zdrowia	– sekretarz stanu Bolesław Piecha – podsekretarz stanu Marek Grabowski
Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej	– sekretarz stanu, szef gabinetu prezydenta Elżbieta Jakubiak
Krajowa Rada Sądownictwa	– przewodniczący Stanisław Dąbrowski
Urząd Patentowy	– prezes Alicja Adamczak
Ambasada Republiki Albanii w Polsce	– ambasador Sokol Gjoka
Ambasada Brytyjska w Polsce	– pierwsza sekretarz Jane Cordell

* Punkt porządku obrad został przeniesiony na 32. posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Ryszard Legutko, Maciej Płażyński, Marek Ziółkowski i Krzysztof Putra)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę zajmować miejsca.

Otwieram trzydzieste pierwsze posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Urszulę Gacek oraz senatora Waldemara Kraskę.

Listę mówców prowadzi będzie senator Waldemar Kraska.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsce przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na trzydziestym ósmym posiedzeniu w dniu 29 marca 2007 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o prokuraturze oraz do ustawy o zmianie ustawy o prokuraturze oraz niektórych innych ustaw. Przyjął też większość poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw, do ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury oraz niektórych innych ustaw. Odrzucił za to wszystkie poprawki Senatu o ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny. Ponadto informuję, że Sejm na trzydziestym ósmym posiedzeniu w dniu 30 marca 2007 r. przyjął większość poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo farmaceutyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw, do ustawy o zmianie ustawy o ochronie roślin oraz niektórych innych ustaw.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów dwudziestego czwartego, dwudziestego piątego i dwudziestego szóstego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Informuję, że protokoły dwudziestego siódmego, dwudziestego ósmego i dwudziestego dziewiątego posiedzenia Senatu są przygotowane, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa

senatorów nie zgłosi do nich zastrzeżeń, to zostaną one przyjęte na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu projekt porządku obrad trzydziestego pierwszego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

9. Informacja rządu o projekcie polityki rodzinnej.

10. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

11. Wybór członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

12. Informacja rządu o pracach nad nowymi uregulowaniami prawnymi dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin.

13. Informacja rządu o sytuacji osób chorych psychicznie oraz pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

14. Zmiana w składzie komisji senackiej.

Proponuję rozpatrzenie punktu pierwszego oraz punktu ósmego projektu porządku obrad,

(marszałek B. Borusewicz)

pomimo że sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie ustaw rozpatrywanych w tych punktach zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Z braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie, informuję, że w dniu dzisiejszym skierowałem ustawę o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych – punkt drugi porządku obrad – do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Wobec tego proponuję zmianę kolejności rozpatrywania punktów porządku obrad i rozpatrzenie tej ustawy po punkcie dotyczącym ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi z jednej strony, a Republiką Albanii z drugiej strony.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosu sprzeciwu, stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie porządku obrad?

Proszę bardzo, pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku, nie sędzę, żeby był z tym istotny problem, a nie będę ukrywał, że ze względów osobistych wolałbym, ażeby punkty piąty i szósty były rozpatrzone wcześniej. Proponuję, żeby je umieścić bezpośrednio po punkcie trzecim. Jestem referentem, a o godzinie szóstej mam zaplanowane coś bardzo istotnego, tak że... Sędzę, że to nie zakłóci obrad Senatu.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Czwarto i...)

Nie, nie, ja mówiłem o punkcie...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Piątym i szóstym.)

Przepraszam, chodzi o punkt szósty i siódmy. Szósty i siódmy.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Szósty i siódmy.)

Krajowa Rada Sądownictwa i pracownicy sądowi. Jestem referentem tych ustaw.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Szósty i siódmy do rozpatrzenia po punkcie trzecim.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak jest.)

Czy są sprzeciwy wobec tej propozycji? Nie ma.

W związku z tym przyjmujemy wniosek.

Pan senator Piesiewicz, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku, ponieważ jestem referentem ustawy o imprezach masowych, to czy mogę się dowiedzieć, jak to będzie przesunięte?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Ten punkt będzie jutro rozpatrywany jako drugi.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jako drugi.)

Tak.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Dziękuję bardzo.)

Za chwilę o tym będę mówił.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad trzydziestego pierwszego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

Wysoki Senacie, w dniu dzisiejszym obrady zaplanowane są do godziny 20.00. Mam nadzieję, że w tym czasie Senat rozpatrzy ustawy zawarte w punktach od pierwszego do ósmego oraz wysłucha informacji rządu o projekcie polityki rodzinnej. W dniu jutrzejszym rozpoczniemy obrady o godzinie 10.00 od punktu dotyczącego ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, a następnie Senat rozpatrzy pozostałe punkty porządku obrad.

Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym poinformować, że w związku z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja w dniu 2 maja 2007 r. w sali obrad Senatu odbędzie się uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej, zsynchronizowane z posiedzeniem Sejmasu Republiki Litewskiej. Do wzięcia udziału w tym uroczystym zgromadzeniu zostali zaproszeni między innymi: prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, członkowie prezydium Rady Ministrów, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, wiceprzewodniczący Sejmasu Republiki Litewskiej oraz przewodniczący parlamentów krajów sąsiadujących z Polską i Litwą. Prezydium Sejmu i Senatu postanowiły o podziale miejsc na sali senackiej. Wyznaczyły siedemdziesiąt miejsc dla posłów i trzydzieści miejsc dla senatorów. Miejsca przewidziane dla senatorów zajmą: członkowie Prezydium Senatu, przewodniczący komisji senackich oraz zastępcy wybranych komisji senackich.

Szanowny Senacie, ta rocznica i to wspólne posiedzenie mają rangę historyczną, w związku z tym jestem pewien, że 2 maja frekwencja będzie pełna. W tej sprawie rozmawiam indywidualnie

(Senator Krystyna Bochenek: Mam pytanie.)

Tak, proszę bardzo.

(Senator Krystyna Bochenek: Czy pan marszałek byłby uprzejmy powiedzieć, o której będzie to posiedzenie?)

O godzinie 11.00.

(Senator Ryszard Bender: Czy mogą być obecni również senatorowie niefunkcyjni?)

(marszałek B. Borusewicz)

Panie Przewodniczący, ustaliliśmy z Sejmem podział miejsc. Oczywiście mogą uczestniczyć, tylko może być pewien problem z miejscami. Mam nadzieję, że Sejm te siedemdziesiąt miejsc zapelni, ale...

(Głos z sali: Ja mogę ustąpić miejsca.)

Ale jeżeli będą chętni, to oczywiście dostawimy krzesła. Na pewno nie będzie stanowić to problemu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 19 marca 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 21 marca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 399, a sprawozdania komisji w drukach nr 399A i 399B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Obrony Narodowej, senatora Henryka Górskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej do ustawy o zarządzaniu kryzysowym, uchwalonej przez Sejm w dniu 16 marca 2007 r.

Ustawa o zarządzaniu kryzysowym określa organy właściwe w sprawach zarządzania kryzysowego oraz ich zadania i zasady działania. Jej art. 2 mówi: „zarządzanie kryzysowe to działalność organów administracji publicznej będąca elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do podejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych oraz na odtwarzaniu infrastruktury lub przywróceniu jej pierwotnego charakteru”. W ustawie są określone zadania dla poszczególnych poziomów administracji. Jest przewidziane utworzenie przy Radzie Ministrów Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Art. 10 ustawy mówi o utworzeniu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Również na poziomie wojewody, starosty i szefa samorządu, gminy, burmistrza, prezydenta będą zespoły zarządzania kryzysowego.

Ustawa jest ważna, bo chodzi tutaj o bezpieczeństwo obywateli, o bezpieczeństwo państwa. Zakres tego znaczenia dla obywateli jest bardzo szeroki.

Komisja Obrony Narodowej po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 27 marca wnosi o przyjęcie następujących poprawek.

W art. 17 ust. 6 skreśla się wyrazy „oraz osoby zaproszone przez starostę”.

Dodaje się ponadto ust. 7 w brzmieniu: „w skład zespołu powiatowego mogą wchodzić inne osoby zaproszone przez starostę”.

Poprawka trzecia. W art. 17 ust. 6 w zdaniu wstępnym po wyrazach „osoby powołane” dodaje się wyrazy „przez niego”.

I poprawka czwarta. W art. 19 ust. 6 skreśla się wyrazy „oraz osoby zaproszone przez wójta, burmistrza, prezydenta”.

Dodaje się ust. 7 w brzmieniu: „w skład zespołu gminnego mogą wchodzić inne osoby zaproszone przez wójta, burmistrza, prezydenta”. Meritum się nie zmieniło, zostało tutaj jakby doprecyzowane znaczenie. Powiedzmy, że komisja uznała, iż tak będzie lepiej.

Poprawka piąta dotyczy art. 23. Tutaj można powiedzieć, że cały ten artykuł został w jakiś sposób przeredagowany. Poprawka dotyczy stopni alarmowych, których dotyczą ogłoszenia czy zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Zostały utrzymane cztery stopnie alarmowe, natomiast dyskusja na posiedzeniu komisji dotyczyła jakby... No, w wersji przedłożonej, w wersji sejmowej, w pktach 3 i 4 były jeszcze brane pod uwagę przesłanki wynikające z możliwości wprowadzenia stanów nadzwyczajnych, a wprowadzenie tych stanów jest określone w rozdziale 11 konstytucji. I tutaj komisja uznała, że tak po prostu będzie zapisane czytelnie i w sposób jasny.

Poprawki te zostały przyjęte jednogłośnie. Przedstawiciele rządu zgodzili się z nimi.

Tak więc komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek przez Wysoką Izbę. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Ryszarda Ciecierskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Ryszard Ciecierski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam państwu przedstawić sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej z prac nad ustawą o zarządzaniu kryzysowym. Komisja Samorządu Terytorialne-

(senator R. Ciecierski)

go i Administracji Państwowej pracowała nad tą ustawą w dniach 27 marca i 11 kwietnia.

Jak przedstawił to pan senator Górski, omawiana ustawa wpisuje się w system zarządzania kryzysowego na wypadek zagrożeń wymagających podjęcia działań administracji publicznej i sił zbrojnych w sytuacjach, które nie spełniają warunków do wprowadzenia stanu wojennego lub stanu klęski żywiołowej. Ustawa ma więc regulować pewien wycinek problemów z zakresu kierowania bezpieczeństwem narodowym. Opisuje zadania administracji publicznej, sił zbrojnych oraz właścicieli infrastruktury krytycznej w sytuacjach kryzysowych, narastających zagrożeń, dotąd nieregulowanych.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedyskutowała zadania poszczególnych organów, zwracając uwagę między innymi na finansowanie zadań nakładanych na organy samorządu terytorialnego, a także na potrzebę uzgodnień regulowanej w ustawie problematyki w komisji rządu i samorządu terytorialnego. Dyskutowano powiązania omawianych regulacji z ustawami o obronie cywilnej, ochronie ludności oraz o powszechnym obowiązku obrony i innych. Podkreślano również potrzebę pełnego wdrożenia ustawy o ratownictwie medycznym. Przedmiotem troski senatorów była również sytuacja rynkowa przedsiębiorstw, których dotyczą skutki omawianej ustawy. Oceniono też wymagania stawiane dysponentom urządzeń krytycznych. W wypowiedziach i poprawkach przywiązywano wielką wagę do precyzji i skuteczności projektowanych zapisów.

W trakcie obrad komisja zapoznała się także z opiniami prawnymi, w tym z opiniami i uwagami Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu, oraz wniosła szereg poprawek. Poprawki te dotyczyły zarówno ustawy o zarządzaniu kryzysowym, jak i innych ustaw, na przykład ustawy o ratownictwie medycznym czy ustawy – Prawo telekomunikacyjne. Szczególnie w przypadku tych dwóch ostatnich zastanawiano się podczas dyskusji, czy materia regulacji nie wykracza poza zakres dopuszczalnych zmian. W wyniku przeprowadzonych prac komisja pozytywnie zaopiniowała projekt zmiany, jak również poprawki, które zostały przedstawione Wysokiej Izbie w druku nr 339B. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdaw-

ców. Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, panie Senatorze.

Pan senator Górecki.

Senator Ryszard Górecki:

Mam pytanie, czy powołanie tej struktury nie jest dublowaniem istniejących już struktur odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

I drugie pytanie. Jaki jest koszt powołania dodatkowych struktur? To chyba też jest bardzo istotne. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Do kogo to pytanie, Panie Senatorze? Do dwóch panów sprawozdawców, czy do któregoś z nich?

(Senator Ryszard Górecki: Do tego, który jest kompetentny...)

No, to myślę, że do dwóch.

(Wesołość na sali)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Górski:

Padło takie pytanie, dotyczące zakresu finansowego związanego z organizacją Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Ja mogę tylko powtórzyć to, co usłyszałem od strony rządowej, ale precyzyjnie nie odpowiem, tego się w tej chwili pewnie nie da zrobić. Padła kwota około 4 milionów zł. Tutaj są przedstawiciele rządu, może odpowiedzą na to pytanie precyzyjnie. Ja mogę powiedzieć tylko tyle. Tu jeszcze kolega...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli pan senator także chce odpowiedzieć, to proszę bardzo.

Pan senator Ciecierski.

Senator Ryszard Ciecierski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rzeczywiście były tak stawiane problemy, między innymi zastanawialiśmy się nad tym i na przykład w przypadku ust. 2 pkt 10 rozważaliśmy, czy realizowane zadania z zakresu przeciwdziałania, zapobiegania i likwidowania skutków zdarzeń o charakterze terrorystycznym nie pokrywają się z działaniami brygad antyterrorystycznych. W kilku miejscach okazało się, że niektóre zadania się pokrywają i ja nie zawsze umiałem odpowiedzieć sobie na pytanie, czy nie nastąpi tutaj dublowanie zadań brygady antyterrorystycznej i działań wynikających z ustawy regulującej sprawę kryzysów. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Ja mam pytanie do panów senatorów sprawozdawców, czy w czasie prac komisji zgłaszane były wątpliwości natury konstytucyjnej. Pytam dlatego, że wydaje mi się, że te stany alarmowe, stopnie alarmowe, w jakiejś mierze odnoszą się do zapisów o stanach nadzwyczajnych, znajdujących się w konstytucji. Bardzo bym prosił o odpowiedź, czy biura prawne nie zgłaszały wątpliwości także w tym zakresie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panowie Senatorowie.
Pan senator Górski.

Senator Henryk Górski:

Tak, była taka dyskusja i ja tutaj o tych stanach, stopniach alarmowych, już powiedziałem. Powiedziałem, że w wersji rządowej było wpisane: przesłanka wynikająca ze stanów nadzwyczajnych. Była dyskusja, że stan nadzwyczajny, to jest zapisane w konstytucji, ja to przejrzałem, ogłasza prezydent na wniosek premiera po wystąpieniu przesłanek. Komisja uznała, że wyłączenie tych przesłanek jest bardziej właściwe od tego, które było tutaj zapisane wcześniej. A więc tyle mogę na to odpowiedzieć. Dyskusja nad tym, tylko w tym zakresie, była dosyć długa. Ale ja się zgodzę z panem senatorem, że stany nadzwyczajne wprowadzają pewne ograniczenia, powiedzmy, innego typu, aniżeli stany kryzysowe, więc rozwiązaliśmy to w ten sposób. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pani senator.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja bym chciała zapytać, jak się ma ta...
(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Pani senator Bochenek.)
...ewentualnie ustawa do ustawy o ratownictwie medycznym? Czy ona w jakiś sposób jest zbieżna? Jak się mają do siebie te dwie ustawy?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

To pytanie do pana senatora, tak?

Senator Henryk Górski:

Mogę tylko powiedzieć, że w naszej komisji nie było dyskusji na ten temat. Ale ja przez długi czas byłem szefem samorządu, tam już wcześniej istniało zarządzanie kryzysowe, więc mieliśmy to niejako w praktyce, nie tylko różne ćwiczenia ale i doświadczenia. I to, co mówi pani senator, to jest zawsze ważna część zdarzeń, bo zdarzenia w praktycznym efekcie niosą zagrożenie, przede wszystkim dla ludzi. Niszczyje infrastruktura i inne rzeczy, ale ważne jest zdrowie, życie. A więc tutaj mogę powiedzieć tylko tyle, że wszędzie, na poszczególnych szczeblach, w skład zespołów zarządzania kryzysowego wchodzi przedstawiciele służb medycznych wraz z zabezpieczeniem. Tak to się w praktyce organizuje. Nie umiem natomiast na to pytanie odpowiedzieć; mamy ratownictwo medyczne, które też jakby jest w tej chwili w fazie organizacji, wiem to z praktyki swoich struktur. Tak że w naszej komisji nie było dyskusji na ten temat i ja nic więcej o tym nie powiem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Górecki.
(*Senator Ryszard Ciecierski:* Ciecierski.)
A, przepraszam, pan senator Ciecierski.

Senator Ryszard Ciecierski:

Ciecierski, Panie Marszałku, dziękuję.
(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Może pan potem usiąść bliżej. Tak?)

Proszę?

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Proszę o...)

W tej sprawie, o którą pani senator pytała, komisja samorządu terytorialnego wprowadziła poprawkę do ustawy o ratownictwie medycznym i uznała, że te ustawy są ze sobą związane, że są ważne. Zastanawialiśmy się również nad sytuacją, w jakiej funkcjonuje ustawa o ratownictwie medycznym, nad potrzebą przygotowania rozporządzeń wykonawczych, które dotychczas się nie pojawiły. Myślę jednak, że to jest oddzielny temat, bo jeżeli te rozporządzenia nie zostaną wprowadzone odpowiednio pilnie, może to również sprawić trudności przy realizacji ustawy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Górecki, proszę bardzo.
(*Senator Ryszard Górecki:* Panie Marszałku, ja jeszcze...)

(marszałek B. Borusewicz)

Panie Senatorze Sprawozdawco, ja bym poprosił, żeby pan siadł nieco bliżej. Będzie to się odbywało po prostu bardziej sprawnie.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Górecki:

Mam pytanie, bowiem w art. 3 w pkt 1 tej ustawy niejasne, w moim pojęciu, nieprecyzyjne są określenia typu „znaczne naruszenie więzów społecznych” oraz „poważne zakłócenie w funkcjonowaniu instytucji publicznych”. O jakie więzy i o jakie poważne zakłócenia tu chodzi? Wkrada się tu, moim zdaniem, pewna wieloznaczność określenia „znaczne naruszenie więzów”. Jest to sprzeczne z zasadą, iż stanowione prawo powinno być jednoznaczne i precyzyjne. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Czy ten problem był rozpatrywany przez komisję?

Senator Ryszard Ciecierski:

Nie wiem, czy potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Problem był rozpatrywany, w szczególności w ujęciu opinii Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu, jakimi dysponowaliśmy w czasie obrad. Tam właśnie wskazywano na pewne niejednoznaczności i poprawki wprowadzone w druku Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, druk nr 399A, korygują pewne błędy i poprawiają te niejednoznaczności.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

W związku z tym, zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji... Przepraszam, to nie to.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw wewnętrznych i administracji. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu. Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Tak.)

Proszę bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Czy z miejsca, czy tutaj...)

Tutaj, poproszę tutaj. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Pan minister Soloch.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Ja powiem króciutko, odnosząc się tutaj do uwag zgłoszonych przez państwa senatorów, aby ostatecznie rozwiązać wątpliwości, które rzeczywiście w pracach obu komisji senackich się pojawiły i które, w naszym przekonaniu, tak strona rządowa to ocenia, zostały wyprostowane.

Jeśli chodzi o te kwestie, które, bardzo słusznie zresztą, zostały w pracach senackich podniesione, kwestie związane z taką interpretacją, według której ustawa powodowałaby zagrożenia praw obywatelskich, to te zmiany, co widać zwłaszcza w art. 3, gdzie wyraźnie mówimy, że ustawa jest skierowana do organów administracji państwowej i publicznej, nie skutkują żadnymi ograniczeniami swobód obywatelskich w żadnym z artykułów.

Była tutaj zgłoszona przez pana senatora wątpliwość co do naruszenia więzi społecznych. Ona występowała, i takie właśnie były głosy ze strony parlamentarzystów, w kontekście stopni alarmowych. Tutaj, we współpracy, Senat zaproponował poprawki, które wyraźnie wskazują w art. 23, że nie ma mowy o żadnej ścieżce prowadzącej jakby przez tę ustawę do wprowadzenia jakiegoś stanu nadzwyczajnego. Strona rządowa przyjmuje te zmiany z zadowoleniem i je akceptuje. A sama definicja, mówię o naruszeniu więzi społecznych, występuje tutaj w koniunkcji z równoczesnym poważnym zakłóceniem funkcjonowania instytucji publicznej. A więc przy całej nieostrości tego sformułowania – co do tego zgoda, zresztą to w dyskusji komisji sejmowych pojawiły się te „więzi społeczne”, pierwotny projekt rządowy tego zapisu nie zawierał – nie może być tak, że jakiś decydent mówi: więzi społeczne są naruszone, w związku z tym przygotowujemy organy czy to administracji państwowej, czy władzy publicznej, do reagowania kryzysowego. Tutaj musi wystąpić równoczesne zakłócenie funkcjonowania instytucji publicznej.

Kwestia dublowania i kosztów. W naszym przekonaniu, dzieje się dokładnie odwrotnie. W tej chwili, kiedy nie ma tej ustawy, mamy do czynienia z wielością systemów tego, co w tej ustawie nazywamy reagowaniem kryzysowym. To sformułowanie „reagowanie kryzysowe” pojawia się w niektórych wewnętrznych rozporządzeniach, było też ujęte w ustawie o klęskach żywiołowych. Wiele instytucji, wiele podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo obywateli tworzy własne systemy, które są niekoordynowane. W naszym przekonaniu, ta ustawa tworzy jeden wspólny system, co poza kosztami

(podsekretarz stanu P. Soloch)

bezpośrednimi, dodatkowymi, które są związane z utworzeniem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa – szacujemy to właśnie na około 4 miliony 700 tysięcy zł – daje po prostu koszty utworzenia struktury na wzór departamentu w ministerstwie, a więc one są niewielkie, natomiast koszty całkowite trudno jest oszacować. One są związane z kosztami, które co roku budżet państwa ponosi na bezpieczeństwo obywateli. My w tej ustawie proponujemy po prostu, już wspólnie z parlamentarzystami... Te poprawki, które zaproponował Sejm, i te, które zaproponował Senat, są bardzo istotne, strona rządowa całkowicie je akceptuje. One systematyzują ten system, prowadząc, w naszym przekonaniu, do bardziej efektywnego wydawania pieniędzy na bezpieczeństwo obywateli.

Chciałbym też tutaj sprostować pewne nieporozumienie pojawiające właśnie na poziomie rządowym, co do określenia roli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Chodzi o dublowanie działań antyterrorystycznych brygad antyterrorystycznych. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa nie będzie się zajmowało fizycznym zwalczaniem terroryzmu, tylko obsługą Rady Ministrów, zespołu antykryzysowego Rady Ministrów, w zakresie, nazwijmy to, urzędniczym, natomiast wszystkie te podmioty, które są, łącznie z ministrem koordynatorem i dalej już bezpośrednio z brygadami antyterrorystycznymi, czyli z tymi, którzy są w fizycznym kontakcie z ewentualnymi, potencjalnymi, czy rzeczywistymi terrorystami i mają nas przed nimi chronić, będą realizowały swoje dotychczasowe zadania.

Jeśli chodzi o zgodność ustawy, którą Wysoka Izba rozpatruje, z innymi aktami, zwłaszcza z ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym, ta ustawa była na bieżąco konsultowana, były uzgadniane punkty, oba projekty powstawały niemalże równoległe. A więc tutaj, w naszym przekonaniu, istnieje pełna zgodność ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym z rozwiązaniami, które proponuje nasz, rządowy projekt, to znaczy, teraz, po poprawkach, już nie tylko rządowy, ale również senacki. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Ministrze, może pan jeszcze tu pozostanie, bo bardzo możliwe, że... O, już widzę, że są pytania.

Dobrze, po kolei. Ja się pierwszy zgłosiłem.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, oczywiście ta ustawa jest potrzebna, ale jest kwestia poszczególnych definicji i kwestia ostrości tych definicji. Otóż ja rozumiem, że pan mówi o definicji więzi społecznych,

o tym, że należy je rozpatrywać w koniunkcji. Ale czy mógłby pan powiedzieć, co pan rozumie pod tym pojęciem „więzi społeczne”? To jest definicja z zakresu socjologicznego, politycznego. W związku z tym pytam, co pan rozumie pod pojęciem „więzi społeczne”?

Dруга definicja to definicja sytuacji kryzysowej. Otóż, w mojej ocenie jest to definicja zbieżna z definicją kryzysu z ustawy 2001 r. o gotowości cywilnej i zarządzaniu kryzysowym, którą zgłosił inny rząd w innym czasie. Prezydent zawetował tę ustawę, wskazując, że definicja kryzysu budzi wątpliwości ze względu na brak określoności i niezwykle szeroki zakres uznaniowości decyzji. W związku z tym, że ta ustawa jednak nakłada pewne obowiązki na podmioty, może także wpłynąć na działalność gospodarczą podmiotów, a także nakłada pewne ograniczenia na prawa i wolności obywatelskie, chciałbym wiedzieć, jaka jest pana definicja tych dwóch pojęć, i prosiłbym o ścisłą w miarę odpowiedź na moje pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Czy odpowiadam już, czy czekam...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak, tak, proszę już.)

Czyli już mam odpowiadać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pojęcie „znacznego naruszenia więzi społecznych” pojawiło się w czasie prac sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Ja nie jestem w stanie w tej chwili powiedzieć konkretnie, przedstawiciel jakiej partii politycznej to zgłaszał, ale tak to było interpretowane i strona rządowa z tą interpretacją się zgodziła, a chodziło o sytuację, w której to, co nazywamy więzami społecznymi, oznacza normalne codzienne funkcjonowanie obywateli. Ich rytm życia związany jest jakby z ich czynnościami, rytm nie jest zakłócony. Zagrożenie naruszeniem więzów społecznych oczywiście pojawia się wraz z możliwością jakichś niepokojów, zamieszek. To może być spowodowane na przykład zachowaniem kibiców po skończonym meczu czy sytuacjami, kiedy są jakieś masowe skupiska ludzi i dochodzi do jakichś aktów masowych, wandalizmu czy chuligaństwa.

I teraz zwracam uwagę Wysokiej Izby, że cała ustawa odnosi się tylko i wyłącznie do tego, jak mają na takie zdarzenia przygotowywać się organa administracji państwowej i administracji publicznej, czyli samorządowej. Ona w żaden sposób nie mówi – bo to samo odnosi się do sytuacji kryzysowych – że sytuacja kryzysowa oznacza automatyczne wprowadzenie jakichkolwiek ograniczeń, które są często wprowadzane na

(podsekretarz stanu P. Soloch)

przykład przy okazji imprez masowych, bez wprowadzania żadnego stanu nadzwyczajnego. Jeżeli jest zbiorowisko ludzi na meczu czy na jakimś wielkim koncercie i policja ustawia bramki, organizuje przejścia i na przykład ogranicza ruch kołowy, jest to ewidentnie już jakieś tam ograniczenie normalnego rytmu funkcjonowania ludzi i to wprowadza się bez dodatkowych... Nie trzeba powoływać się na żadne artykuły ustawy o stanach nadzwyczajnych.

Ta ustawa, mając na uwadze istniejące już sytuacje, które w jakiś sposób są przez organa administracji państwowej czy samorządowej rozwiązywane na bieżąco, tylko reguluje sposób – jeżeli mówimy o zaburzeniach więzi społecznych – w jaki te organy mają się przygotowywać do reagowania w takich wydarzeniach, ale one w tych wydarzeniach mają działać na mocy innych przepisów, których nie ma w tej ustawie. Ta ustawa mówi o planach, o tym, kto odpowiada za to, żeby przygotować plan, kto przygotowuje dyrektywy, według których jest realizowany dany plan, i kto ten plan później buduje od dołu, kto zatwierdza plany reagowania w poszczególnych sytuacjach. Bo tak naprawdę, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, dopiero w tych planach, na zbudowanie których dajemy dwa lata, zarówno na poziomie centralnym, jak i właśnie na poziomach poszczególnych szczebli administracji państwowej i samorządowej, dopiero tam będą zgodnie z innymi aktami prawnymi określone zasady działania i mobilizowania instytucji w różnych sytuacjach.

Jeśli chodzi o samą definicję sytuacji kryzysowej, wyjąwszy właśnie kwestię więzi społecznej, która to kwestia została jakby dorzucona w trakcie prac parlamentarnych i z którą żeśmy się zgodzili, to znajduje się ona w art. 3: należy przez to rozumieć sytuację będącą następstwem zagrożenia i prowadzącą w konsekwencji do zerwania i znacznego naruszania więzów społecznych itd. I ta definicja, podobnie jak pozostałe definicje, bazuje na dokumentach zarówno Unii Europejskiej, jak i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że te dyskusje, właśnie na tematy definicyjne, były bardzo burzliwe, również w parlamencie. W żaden sposób z tych definicji nie wynika jednak jakiegokolwiek dodatkowe ograniczenie czy zagrożenie ograniczenia praw obywatelskich, poza tymi zagrożeniami czy skutkami ograniczeń praw obywatelskich, które wynikają z innych aktów legislacyjnych.

Ustawa przede wszystkim porządkuje sposób przygotowania się na sytuacje jeszcze przed wprowadzeniem stanu nadzwyczajnego, a może on w ogóle nie będzie musiał być wprowadzony. Mieliśmy na przykład powódź czy ptasią gripę, ale nie wprowadzaliśmy żadnego stanu nadzwyczajnego, trzeba było reagować w trybie kryzysowym.

Pan marszałek słusznie zwrócił uwagę na to, że podobna definicja pojawiała się w poprzednich projektach. To prawda. Ja sam, jako pracownik MSWiA w 2000 r., i moi współpracownicy, którzy są na sali, zajmujemy się kwestią tej ustawy od sześciu czy siedmiu lat. I w tej ustawie jest wiele elementów z poprzednich projektów. Ta ustawa nie jest zupełnie nowym projektem, ona jest efektem przemyśleń i wysiłków środowisk, które zajmowały się bezpieczeństwem co najmniej od siedmiu, ośmiu lat. I dlatego w pewnym sensie, choć zawiera nowe elementy, jest kompilacją starych idei.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Chcę jeszcze tylko powiedzieć, że ta ustawa nie reguluje tylko działania instytucji w sytuacji kryzysowej, bo mówi o tym, kiedy ta sytuacja jest i kiedy tę ustawę należy wprowadzić.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, prosiłbym o wskazanie, czy i w jakim zakresie rozwiązania ustawowe i treść poszczególnych norm korzystają z wzorów innych państw Unii Europejskich, jeśli tak, to jakich. A jeżeli nie, to czy ministerstwo dysponowało materiałami porównawczymi, przygotowując te rozwiązania? Czym się one różnią od rozwiązań w takich krajach jak Szwecja, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania? Jeżeli pan nie jest w stanie odpowiedzieć na to w tej chwili, prosiłbym o nadesłanie wyczerpującego materiału porównawczego, bo tego mi brakuje. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Rozumiem, że ustawa nie narusza i nie powoduje zakłócenia w realizacji praw i wolności obywatelskich, ale niewątpliwie wprowadza pewne naruszenie normalnego funkcjonowania podmiotów prawnych i stanowi o pewnej ingerencji w życie społeczne. Czy w tym zakresie przewidziana jest jakaś kontrola, wstępna bądź następcza po zaistnieniu decyzji, które powodują ogłoszenie stanów alarmowych? Pytam, ponieważ te kryteria są bardzo nieostre i budzą liczne zastrzeżenia, myślę, że uzasadnione. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja bym miał tylko prośbę, żeby pan senator zechciał doprecyzować. Oczywiście mogę odpowiedzieć ogólnie, na ile ustawa ingeruje w te podmio-

(podsekretarz stanu P. Soloch)

ty, o których pan senator myślał, ale gdyby można było wskazać jakiś przykład czy artykuł, który budzi wątpliwości...

Senator Piotr Andrzejewski:

Mówimy w tej chwili o zasadach. Nie chcę konkretyzować, bo mamy mało czasu na zadawanie pytań. To pierwsze pytanie jest dla mnie bardzo istotne, dlatego że jesteśmy w pewnym sprzężonym systemie. Jest art. 31 ust. 3, jest zasada proporcjonalności, ale nie powołuje się tu, jeżeli już tak mam mówić, art. 31 ust. 2, zdania pierwszego konstytucji, gdzie jest mowa o tym, że każdy jest zobowiązany szanować prawa i wolności drugich. Myślę, że zabezpieczenie praw i wolności jednych przez naruszanie praw drugich mogłoby być kryterium, którego tu nie ma, zamiast tego jest enigmatyczny, uznaniowy termin, o którym mówił pan marszałek, zerwania lub naruszenia więzów społecznych. A pan tłumaczy, Panie Ministrze, że to chodzi o sytuację, kiedy na stadionie chuligani rozrabiają. To troszkę jest nieadekwatne do tego kryterium. Tak że może to my pana będziemy prosić o przykłady, a nie pan nas. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Nie, jednak nie mogę odpowiedzieć konkretnie, ponieważ pan mi nie wskazał szczegółów. Mogę odpowiedzieć ogólnie. Jeśli chodzi o wzory państw unijnych, to pan senator wskazał szerokie spektrum: od państwa, które ma zupełnie inny ustrój niż Polska, po państwa, które mają... Po prostu inne są rozwiązania w państwach, które mają ustrój federalny, inne w państwach scentralizowanych. Korzystaliśmy z doświadczeń zarówno Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, jak i Francji, przyglądaliśmy się Niemcom, przyglądaliśmy się Finlandii. Braliśmy przede wszystkim pod uwagę nasze rozwiązania lokalne, które wynikają z uwarunkowań pewnej tradycji politycznej. Na przykład rozwiązania fińskie abstrahują od podziału terytorialnego kraju, a u nas ze względu na dość dynamicznie i silnie rozwijający się zupełnie od niedawna ruch samorządowy odstępnie od tej zasady jest niemożliwe. Zresztą uważamy, że wielkim sukcesem strony rządowej jest to, że projekt rządowy został uchwalony i uzgodniony w pełnej zgodzie ze środowiskami samorządowymi na posiedzeniu komisji wspólnej, co poczytujemy sobie za duży sukces, podobnie jak to, że środowiska samorządowe wspierają ten projekt. Musieliśmy oczywiście pewne pomysły

i pewne zasady, które są stosowane w innych krajach i które wydawały nam się interesujące, przykrawać do naszej rzeczywistości.

W ogólnym zarysie przede wszystkim najważniejsze z punktu widzenia rządu jest to, że projekt ten jest zgodny z prawodawstwem unijnym i z naszymi zobowiązaniami międzynarodowymi. Zawiera pewne rozwiązania, zwłaszcza w części pierwszej, kiedy mówimy o narodowym systemie pogotowia kryzysowego, które wręcz dodatkowo wzmacniają nasze realne możliwości współdziałania ze strukturami, których jesteśmy członkami, czyli Unii Europejskiej i NATO. I rozwiązania te były dostosowywane również pod tym kątem, chociaż nie był to najważniejszy motyw, bo najważniejsze oczywiście są interes i bezpieczeństwo naszych obywateli, ale był to jeden z motywów – dopasowanie projektu do współpracy międzynarodowej – który przyświecał nam, kiedy przygotowaliśmy ten projekt.

Wracając do kwestii ograniczeń, pragnę zwrócić uwagę na to, że jeżeli mówimy o stanach alarmowych... To zostało przy poparciu i akceptacji strony rządowej rzeczywiście zmienione podczas prac komisji senackiej, czyli nastąpiło jakby wyeliminowanie tych wszystkich zapisów, które potencjalnie budziły wątpliwość co do wprowadzania stanów nadzwyczajnych. Zwracam uwagę, że jeżeli mówimy o stopniach alarmowych i o pewnych obligacjach, dotyczą one organów administracji państwowej.

(Senator Piotr Andrzejewski: I samorządowej.)

Tak, prezes Rady Ministrów na wniosek właściwego ministra, kierownika urzędu centralnego lub wojewody może wprowadzić na całym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub jego części w drodze zarządzenia następujący stopień alarmowy. Zgodnie z konstytucją może ten stopień alarmowy wprowadzić i to jest sygnał dla administracji państwowej, a administracja samorządowa może być w to włączona tylko wtedy, jeżeli będzie ujęta w planach. Jest oczywiste, że zapobieganie zagrożeniu terrorystycznemu, powodującemu zagrożenie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, do momentu wprowadzenia stanu nadzwyczajnego odnosi się przede wszystkim do instytucji i organów państwowych. Tego nie realizuje wójt czy starosta, tylko struktury powołane do zwalczania zagrożenia terrorystycznego.

W każdym razie, reasumując, pragnę jeszcze raz podkreślić, że żadne zapisy, jeśli chodzi o samorządy, nie wzbudziły zastrzeżeń strony samorządowej, a wręcz spotkały się z poparciem. Tak że samorządy, ich przedstawiciele w komisji wspólnej z rządem nie widziały zagrożenia dla swojej autonomii.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, czytam dokładnie ustawę. W art. 19, kiedy mówi się o zarządzaniu kryzysowym na terenie gminy, mówi się, że dotyczy to

(senator B. Borusewicz)

także przeciwdziałania skutkom zdarzeń o charakterze terrorystycznym. Tak że to obejmuje...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Nie, to jest...)

Ale to tylko jest taka...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Mogę, Panie Marszałku? Jedno wyjaśnienie. Wiem, że jest tutaj mowa, proszę zwrócić uwagę, o przeciwdziałaniu skutkom zdarzeń o charakterze terrorystycznym. Co to znaczy? Jeżeli był zamach, a samorząd gminy na przykład dysponuje ochotniczą strażą pożarną czy ratownikami, to oni przyjeżdżają i ratują, ale tutaj nie chodzi o to, żeby oni jakby tropili terrorystów, tylko o to, że wtedy oni wchodzi, kiedy coś się zdarzyło, nastąpiła jakaś katastrofa wskutek działań terrorystycznych.

(Senator Bogdan Borusewicz: Rozumiem. Ale to także obejmuje tego typu zdarzenia, skutki; oczywiście to, co po, a nie co przed...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, pan senator Korfanty.

Potem pan senator Owczarek, pani senator Gacek, pan senator Witczak.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Ministrze, mam sprawę szczegółową dotyczącą art. 26, a właściwie ust. 5 tego artykułu, który ma następujące brzmienie: na dofinansowanie zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego jednostki samorządu terytorialnego mogą otrzymywać dotacje celowe z budżetu państwa. W związku z tym mam dwa pytania do pana ministra.

Pierwsze. Czy jest określona wysokość takiego dofinansowania, o które mogą się ubiegać gminy oraz powiaty i samorządy wojewódzkie?

Drugie pytanie. Według jakich zasad będzie obliczane to dofinansowanie, co jednostki samorządu terytorialnego muszą zrobić, gdzie się mogą zapoznać z kryteriami tego dofinansowania? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Ten punkt artykułu celowo ma taki szeroki zapis, było to również uzgadniane z samorządami. Zadania własne z zakresu zarządzania kryzysowego, które wynikają z przeniesienia artykułu z ustawy o stanie klęski żywiołowej do tej ustawy, to są te zadania, które były przedtem określane w ramach właśnie ustawy o klęskach żywiołowych. Koszty wykonywania tych zadań będą wynikały również z planów, które będą przygotowywane przez samorządy. W tej ustawie przyjęliśmy więc taką zasadę, że niejako od góry aż do odpowiedniego szczebla samorządu schodzi dyrektywa, według której samorząd przygotowuje plan, a samorząd w tym planie wskazuje na swoje potrzeby finansowe.

Chodzi w tym zapisie o to, że ta ustawa obligatoryjnie nie narzuca dodatkowych kosztów. Samorząd mówi: tak, mamy takie zagrożenia na naszym terenie, ale mamy takie środki, jakie mamy, i w związku z tym albo zostanie nam udzielona pomoc ze szczebla powiatu, a może ze szczebla wojewódzkiego czy też ze szczebla centralnego, albo my nie będziemy w stanie wykonać zadań związanych z zapobieganiem tym zagrożeniom. I wtedy w ostateczności państwo jest zobowiązane, jeżeli życie ludzkie jest zagrożone, w taki czy inny sposób tej sytuacji zapobiec. Chodzi po prostu o to, że nie ma żadnej dodatkowej obligacji finansowej dla samorządu. Już teraz tak się dzieje, sytuacja powodziowa jest średnio dwa razy do roku albo częściej i samorząd mówi: proszę, zerwało wały, a my nie mamy środków, dajcie nam pieniądze. I rząd stara się dawać pieniądze, żeby ci ludzie nie byli poszkodowani. Taki jest więc sens tego zapisu, to było wstawione na życzenie samorządów i strona rządowa to zaakceptowała.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam dwa krótkie pytania i prosiłbym o konkretną odpowiedź. Gdy przygotowano biznesplan do tej ustawy, jaką średnią płacę brutto założono dla pracowników Rządowego Centrum Bezpieczeństwa? To pierwsze pytanie.

(senator A. Owczarek)

Drugie pytanie. Jakie zadania własne w zakresie zarządzania kryzysowego ma samorząd wojewódzki? Bo ja tam tego nie znalazłem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Panie Senatorze, płace w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa będą takimi płacami, jakie są w administracji państwowej. Będzie dyrektor, będą zastępcy. Cały koszt wyszacowaliśmy na 4 miliony 700 zł, one mogą być trochę większe albo trochę mniejsze. Nie będą to płace inne niż te, które występują w administracji państwowej, będą to płace w takich widełkach, w jakich płace dla urzędników państwowych, funkcjonariuszy państwowych są dopuszczalne.

Jeśli chodzi o samorząd, to w art. 15 uwzględniony został marszałek województwa, on uczestniczy w realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego i planowania cywilnego, wynikających z jego kompetencji, które określają inne akta. Ponadto marszałek wojewódzki lub jego przedstawiciel ma zagwarantowane uczestnictwo w wojewódzkim zespole kryzysowym. A co do niższych szczebli samorządu, to oczywiście w kolejnych artykułach jest określona rola starosty, wójta gminy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Gacek.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jedno moje pytanie zadał już pan senator Korfanty, natomiast drugie pytanie dotyczy dodatkowych obowiązków nakładanych przez tę ustawę na podmioty gospodarcze, a szczególnie te przedsiębiorstwa, które zarządzają tak zwaną infrastrukturą krytyczną, tu znajdują się i banki, i różne inne instytucje. Czy są dodatkowe obowiązki, czy są jakieś szacunki co do tego, jakie to może mieć skutki finansowe dla przedsiębiorstw?

I trzecie pytanie. Czy projekt ustawy był konsultowany z samorządem gospodarczym?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Projekt ustawy nie był konsultowany z samorządem gospodarczym...

Nie był, tak? Czy może był?

Przepraszam, pytam pana dyrektora, żeby się upewnić.

(Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Bogusław Cichoń: Był. Z przedstawicielem SKOK, a z samorządem w internecie.)

Aha, to znaczy był w tym sensie, że każdy mógł zgłosić swoje uwagi. Ale dlaczego specjalnie nie był konsultowany? Dlatego że w naszym przekonaniu żadne z zapisów dotyczących infrastruktury krytycznej, które tutaj się znalazły, nie powodują bezpośrednich skutków finansowych, poza jednym skutkiem konkretnym, organizacyjnym, co zresztą pojawiło się w poprawkach senackich do tej ustawy, a który to narzuci już nie ta ustawa, a dyrektywa Unii Europejskiej nakazująca podmiotom skatalogowanym jako podmioty należące do infrastruktury krytycznej posiadanie punktów kontaktowych czy osób kontaktowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo tej infrastruktury krytycznej. To nie oznacza, że prywatny właściciel, operator infrastruktury krytycznej ma powołać jakieś odrębne stanowisko. On ma po prostu wskazać osobę, która może już odpowiada za ochronę obiektu czy w jakiś inny sposób za bezpieczeństwo usług wykonywanych przez dany podmiot, która ma być tym punktem kontaktowym. I to właśnie lada moment – bo ta dyrektywa jest już w końcowej fazie przygotowań – wymusi na nas prawo europejskie. A ta ustawa jakby zbiega się z prawem europejskim.

Jeśli chodzi o dialog z prywatnymi podmiotami gospodarczymi, bierzemy tutaj pod uwagę, pytał o to pan senator Andrzejewski, doświadczenia rozwiązań stosowanych w innych państwach, rozwiązania, które chcemy przyjąć. Uważamy, że ta ustawa nakłada wszelkie obligacje związane z działaniami w celu ochrony infrastruktury przede wszystkim na podmioty administracji państwowej i publicznej. A reguły współpracy i współdziałania z podmiotami prywatnymi mogą zostać wypracowane tylko w dialogu, i takie są doświadczenia krajów zachodnich. Nie ma jeszcze pełnej listy, mamy jedynie listę roboczą tych podmiotów, 23 kwietnia odbędzie się pierwsze spotkanie z instytucjami, które wytypowaliśmy,

(podsekretarz stanu P. Soloch)

zgodnie z naszym przekonaniem, ale na razie to jest tylko propozycja katalogu instytucji i podmiotów, sklasyfikowanych przez nas jako podmioty należące do infrastruktury krytycznej kraju. I właśnie z tymi przedstawicielami prywatnymi, już w drodze rozporządzeń i planów, to wzajemne współdziałanie będzie wypracowywane. W naszym przekonaniu nie ma innej drogi, i tak zresztą działa to na całym świecie, że odbywa się to na zasadzie dobrowolności. Takie dyskusje trwają w Unii Europejskiej, o czym świadczy fakt, że ta dyrektywa przygotowywana jest właśnie przez Unię Europejską. To, co jest infrastrukturą krytyczną, oraz podmiot należący obligatoryjnie do tej infrastruktury krytycznej będzie określone nie przez władze narodowe, tylko władze unijne. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani senator Gacek jeszcze raz.

Senator Urszula Gacek:

Mam jedno dodatkowe pytanie. Kto określi, jakie przedsiębiorstwo posiada infrastrukturę krytyczną? Jest tutaj punkt „systemy finansowe”. Czy to znaczy, że spółdzielczy bank u mnie w gminie też będzie objęty takim zarządzaniem? Jest tutaj bardzo mało precyzyjnej informacji, a ja uważam, że będzie to miało konsekwencje dla przedsiębiorstw. Do jakiego szczebla schodzimy w definicji tych przedsiębiorstw, które zarządzają infrastrukturą krytyczną?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Definicja infrastruktury została zawarta w art. 3 ppkcie 2, a w dalszych artykułach – myślę o art. 6 – podajemy zadania z zakresu infrastruktury krytycznej, plany ochrony infrastruktury krytycznej. Czy bank w gminie pani senator będzie objęty planami ochrony infrastruktury krytycznej? Proszę zwrócić uwagę, że art. 6 ppkt 5 mówi: współpraca między administracją publiczną a właścicielami oraz posiadaczami samodzielnymi i zależnymi obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej w zakresie jej ochrony.

Przygotowany plan ochrony infrastruktury krytycznej będzie musiał, jeżeli stwierdza się, że bank w gminie X jest elementem infrastruktury krytycznej, zawierać sposoby jej ochrony. Te sposoby będą określone w porozumieniu z właścicielem zgodnie z odrębnymi przepisami, które regulują funkcjonowanie danej instytucji. Tutaj administracja nie może narzucić jakichś dodatkowych wymagań. Chodzi więc o to, że administracja może w planie zapisać, że zgodnie z ustawą o bankowości czy innymi ustawami, ten bank ma takie a takie obligacje, i my w związku z tym w planie robimy to i to. Tak że tutaj nie ma takiego efektu, że ustawa nakazuje właścicielowi ponoszenie dodatkowych nakładów czy wysiłku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Witczak, proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Zgodnie z postanowieniem ustawy, właściciele, posiadacze infrastruktury krytycznej mają obowiązek przygotowania, wdrożenia własnych planów ochrony infrastruktury krytycznej spójnych z planami administracji publicznej. Ustawa nie daje jednak, Panie Ministrze, wytycznych w tym zakresie. A jednocześnie w art. 7 ustawa upoważnia Radę Ministrów do tworzenia i aktualizacji planów przygotowanych przez właścicieli, posiadaczy infrastruktury krytycznej, uwzględniając potrzebę zapewnienia ciągłości jej funkcjonowania. Należałoby zwrócić uwagę szczególnie na potrzebę zapewnienia ciągłości funkcjonowania infrastruktury krytycznej, nie można tu bowiem wykluczyć, Panie Ministrze, że tą drogą mogą zostać nałożone na te podmioty dodatkowe obowiązki. I moje pytanie jest z tą kwestią związane. Czy nie należałoby szczegółowo opisać tę materię i uregulować to w ustawie, a nie w rozporządzeniu? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Już odpowiadam na to pytanie, Panie Senatorze. Uregulowanie w trybie ustawowym byłoby o tyle trudne, że, jak powiadam, nie mamy formalnego katalogu obiektów należących do infrastruktury krytycznej. Na poziomie niższym niż

(podsekretarz stanu P. Soloch)

ogólnokrajowy on będzie tworzony dopiero w planach wojewódzkich, czy wcześniej, w powiatowych, ale przede wszystkim wojewódzkich, stąd to rozporządzenie. Ta ustawa jest zupełnie nowatorska, musimy zobaczyć, na przykład po roku czy po jakimś innym czasie, jak ten system będzie funkcjonował, dlatego nie mogliśmy wiele rzeczy zapisać szczegółowo. My nie mamy jeszcze ustalonego na poziomie ogólnokrajowym planu infrastruktury krytycznej, ponieważ pojęcie infrastruktury krytycznej jest dopiero wprowadzane tym aktem, i stąd takie rozwiązania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Trybuła, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Trybuła:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałbym zapytać, kto będzie decydował i oceniał, czy sytuacja jest kryzysowa, czyli, według tej definicji, czy zostały zerwane lub znacznie naruszone więzy społeczne. Czy to będzie Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, które zgodnie z art. 10 będzie powołane, czy to pan premier będzie decydował, czy też ministrowie, którzy monitorują sytuację? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Według jakiej skali będzie oceniana sytuacja kryzysowa? Czy taka skala w ogóle jest opracowana, czy myśli się o takiej skali? Dlatego że to jest pojęcie nieokreślone, i pewnie trudno je będzie zdefiniować. Jest tutaj, w art. 3 ust. 1, powiedziane, że to są takie sytuacje, które nie uzasadniają wprowadzenia stanów nadzwyczajnych, o jakich mówi konstytucja. Ale czy jest pewna skala, czy państwo się nad tym zastanawiali? Bo ja tego w ustawie nie znalazłem. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Taka skala jest trudna do wprowadzenia, zawsze na którymś poziomie musi wystąpić jakiś element subiektywny, ocenny, kiedy stwierdzamy, że mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Tutaj za ten element subiektywny jest bezpośrednio odpowiedzialny organ, który będzie decydo-

wał o wprowadzeniu zarządzania kryzysowego. Jeszcze raz zwracam uwagę na to, że jeżeli ktoś powie: mamy alarm drugi czy trzeci, zgodnie z tą ustawą, to ludzie na ulicy nie odczują, że mają do czynienia z sytuacją kryzysową. Odczują to tylko ludzie, którzy pracują w organach administracji państwowej i publicznej, odpowiedzialni za bezpieczeństwo obywateli. Oni i tak w dzisiejszych czasach, jak już mówiliśmy, w sytuacji niepokoju społecznych, ale nie tylko, w sytuacji zagrożenia powodziowego czy innego są w stanie wyższej mobilizacji, podczas gdy zwyczajny obywatel, ten, który nie jest w tych strukturach, po prostu nadal funkcjonuje normalnie i jego życie nie ulega zakłóceniu z powodu tego, że ktoś mówi, że zbiera się zespół kryzysowy i wprowadza zarządzanie kryzysowe. Tutaj ten element ocenny, kiedy się wprowadza zarządzanie kryzysowe, jest wyjaśniony w art. 7: w przypadkach niecierpiących zwłoki zarządzanie kryzysowe sprawuje minister właściwy do spraw wewnętrznych, zawiadamiając niezwłocznie o swych działaniach prezesa Rady Ministrów, który może zmienić jego decyzję, zwołać Radę Ministrów, i wszystkie decyzje podjęte przez ministra, przez MSWiA, podlegają rozpatrzeniu na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Jakie to są sytuacje? Mówimy tutaj o niepokojach społecznych. W ubiegłym roku Węgorzewo i chyba Gołdap były zagrożone brakiem dostaw gazu, a bezpośrednio zagrożony był dom starców, który nie miał własnego ogrzewania. I wówczas bez ustawy, tylko dzięki pewnej woli działania ministra spraw wewnętrznych, minister obrony zgodził się wyprowadzić żołnierzy z koszar, które miały własny system ogrzewania, własną kotłownię, żeby ewentualnie tych starszych ludzi przeprowadzić do pomieszczeń ogrzewanych, a wojsko przeszłoby do zimnych pomieszczeń domu opieki. Później się okazało, że gaz jednak jest i ci ludzie mają ogrzewanie. I to jest przykład działania kryzysowego. Minister spraw wewnętrznych otrzymuje sygnał, ocenia, że jest to sytuacja kryzysowa, podejmuje działania nadzwyczajne, nakazuje wyprowadzić wojsko z koszar i wprowadzić tam ludzi, którzy muszą być ogrzewani. Zawiadamia się o tym premiera i premier decyduje, czy to jest dobre, czy nie, czy oddać to komuś innemu. A więc taka myśl jest zawarta w tej ustawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Żelichowski.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Ministrze, mam wrażenie, że kilkakrotnie już panie i panowie senatorowie dopytywali o pewną sferę definicyjną, ponieważ tutaj pojawia się największy problem, problem oceny sy-

(senator Cz. Żelichowski)

tuacji kryzysowej, tego, kto ma to oceniać, oraz pojawiają się kwestie procedur związanych z określeniem stanu sytuacji kryzysowej. Sam pan zresztą tutaj przytaczał kilka przykładów i, odpowiadając na pytanie senatora Trybuły, mówił o pewnym kontinuum, czyli przejściu od sytuacji normalnej do sytuacji kryzysowej. Mnie natomiast interesuje etap następny, po tym kontinuum. Załóżmy, że jest sytuacja kryzysowa i teraz jest to pewne kontinuum stanów wyjątkowych, które są określone w art. 228 konstytucji. Prosiłbym o doprecyzowanie, gdzie kończy się sytuacja kryzysowa, a zaczyna się taka sytuacja, w której powinien być wprowadzony stan wyjątkowy czy, powiedzmy, stan klęski żywiołowej. Użył tu pan kilku takich przykładów, jak przypadki sepsy, zagrożenia powodziowego czy zagrożenia w domu starców, gdzie zabrakło, a raczej mogło zabraknąć, gazu. Panie Ministrze, dzisiaj takie problemy są rozwiązywane bez ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Czy nie jest tak, że ta ustawa jest tworzeniem bytu ponad konieczność? A Wiliam Ockham powiedział, że nie należy tworzyć bytów ponad potrzebę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, rolą tej ustawy nie jest wskazywanie, gdzie kończy się sytuacja kryzysowa i ma zostać wprowadzony stan nadzwyczajny, bo to oczywiście określają akty prawne dotyczące stanów nadzwyczajnych.

Jeszcze raz chciałbym zwrócić uwagę na to, że ta ustawa mówi o tym, jak organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo ludzi mają współdziałać. Bo słuszne były uwagi i wątpliwości pani senator, dotyczące prywatnych podmiotów, których działalność jest jednak związana z bezpieczeństwem ludzi, tak definiowanym w tej ustawie. Chodzi o to, jak one mają reagować, jak się mają organizować, żeby rzeczywiście minimalizować ewentualne zagrożenie. Tak że o tym, kiedy się wprowadza stan nadzwyczajny, mówią inne akty prawne i to nie jest przedmiotem tej ustawy.

Czy jest ona potrzebna, skoro te sytuacje były już rozwiązywane? Tak, tylko że bardzo często one były rozwiązywane, jak to się kiedyś określało i jeszcze czasami takie powiedzenie chodzi, prawem powielaczowym. Ja mogę opowiedzieć o innej sytuacji zagrożenia, gdy była spiętrzona

kra na Odrze i jedynym rozwiązaniem, żeby nie nastąpiła powódź – bo kra spiętrzyła wody, a Odra była częściowo u ujścia rozmarznięta – było włączenie dodatkowych agregatów w Elektrowni Dolna Odra. I wówczas ta decyzja została podjęta bez żadnych... Kosztowało to 1 milion czy 2 miliony zł, aby te agregaty pracowały. I tylko niejako siła przekonywania i siła przebicia politycznego ówczesnego ministra Dorna spowodowały, że pani prezes sieci, mając niejako pewność, że w razie czego będzie on jej bronił, wydała decyzję, która kosztowała 1 milion zł, ale uratowała majątek ludzi, który wart byłby być może wiele dziesiątek milionów.

Ta ustawa opisuje oczywiście pewne sprawy, problemy, które już w pewnych konkretnych sytuacjach były rozwiązywane, ale bez żadnych uwarunkowań, bez zapisów legislacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że pierwszą osobą, która reaguje w państwie, jest minister spraw wewnętrznych i administracji. Na ten temat była wielka dyskusja. Między innymi to było przyczyną tego, że w poprzedniej kadencji były dwa czy nawet trzy projekty ustawy, które się ze sobą zderzały, rozsypywały się, bo wojsko walczyło o swoje i struktury MSWiA walczyły o swoje. Na podstawie statystyki zdarzeń stwierdzamy, że w większości przypadków – ponieważ ministrowi spraw wewnętrznych i administracji podlega nie tylko służba, ale również administracja wojewódzka – zajmuje się tym minister spraw wewnętrznych, dlatego ustawa jednoznacznie wskazuje, że pierwszym, który reaguje, jest minister. A tak naprawdę pierwszym, który reaguje, jest premier, bo premier może powziąć jakąś informację, pominąć ministra spraw wewnętrznych i wyznaczyć inną osobę. W każdym razie tego w poprzednich ustawach nie było.

Obowiązek budowania planów. Ma pan rację, plany reagowania kryzysowego były budowane, ale nie we wszystkich województwach, nie we wszystkich powiatach. Przesyłano nam do ministerstwa takie książki z opisem, co oni mają, co robią. Teraz jest ten obowiązek i jest też wskazane, kto jest bezpośrednio odpowiedzialny, czy wojewoda, czy starosta. To on się musi podpisać, on bierze odpowiedzialność za to, co jest w tej grubej książce, która gdzieś leży czy jest do nas przysyłana, za to, czy w niej jest prawda, czy nieprawda.

Tak że absolutnie zgadzam się z tym, że ta ustawa opisuje często stany i rozwiązania, które już istnieją, ale ona to scala, tworzy jeden system.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, mówił pan o pozytywnej opinii samorządu w odniesieniu do tego projektu, a tymczasem wydaje mi się, że rację mają prawni-

(senator M. Augustyn)

cy, którzy wskazują, że art. 26 nie spełnia wymogów dotyczących zasad przekazywania gminom środków finansowych. Wprawdzie w ust. 6 projektodawcy powołują się na ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, ale jednocześnie łamią tę ustawę, ponieważ w art. 46 ust. 2 pkt 6 tejże ustawy jest nakaz, ażeby doprecyzować terminy i szczegółowe zasady przekazywania środków finansowych każdorazowo w ustawie, która nakłada określone zadania na gminy. Państwo tego nie czynicie. Chciałbym zaprotestować, dlatego że to się powtarza, to jest stała praktyka, że nie określa się szczegółowych zasad, terminów przekazywania środków samorządom na realizację coraz to nowych zadań. Prosiłbym, żeby pan się do tego odniósł.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Dziękuję.

Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że założenie było takie. Do art. 26 oczywiście były czynione opinie prawne, ale praktycznie w znacznym stopniu, nie wiem, w 80% czy w 70% to jest redakcja samorządowa, a kwestie związane z dofinansowaniem zadań własnych wynikają z innych aktów prawnych. My tu po prostu tylko wskazujemy. Oni chcieli, aby był taki zapis, żeby nie było wątpliwości, że my nie nakładamy na nich dodatkowego obowiązku finansowego. Proszę zwrócić uwagę na art. 26 pkt 4, który mówi o tym, że na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego jest rezerwa w wysokości do 1%, czyli tak naprawdę żadna. Samorzady chciały, aby był taki zapis, żeby mieć pewność, że sprawy związane z bezpieczeństwem i z wejściem w życie tej ustawy nie nałożą na nie dodatkowych obowiązków finansowych. Oczywiście samorzady mają swoje obowiązki związane z bezpieczeństwem, które wynikają z innych aktów prawnych.

(Senator Mieczysław Augustyn: Mogę jeszcze dopytać w tej sprawie?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, dodatkowe pytanie.

Senator Mieczysław Augustyn:

Jednakże – moim zdaniem – konstrukcja ust. 5 jest niewłaściwa z punktu widzenia ustaw

zarówno o samorządzie gminnym, jak i o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, bo właśnie tam jest nakazane, żeby szczegółowy tryb przekazywania środków i terminy były określone każdorazowo w ustawie, a tutaj państwo tego nie czynicie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Szczegółowo w tej sprawie możemy odpowiedzieć w formie pisemnej, jeżeli oczywiście pan marszałek zezwoli, bo...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jeżeli nie jest pan w stanie odpowiedzieć teraz, to proszę o odpowiedź na piśmie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: ...już nie będę w szczególności...)

To proszę o odpowiedź na piśmie, tak, proszę na piśmie, bo faktycznie sformułowania tego artykułu mogą budzić zastrzeżenia.

Proszę bardzo, pan senator Michalak, a potem pan senator Szymura.

Proszę.

Senator Paweł Michalak:

Do infrastruktury krytycznej jest też zaliczana infrastruktura w zakresie ochrony zdrowia. Jako że jest pan wiceminister zdrowia, to ja bym do niego najpierw skierował pytanie.

Panie Ministrze Grabowski, czy... Zajęty.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, ale w tej sprawie jest tu przedstawiciel rządu.)

Aha, dobrze. W takim razie mam takie pytanie, bo były pewne sugestie z Ministerstwa Zdrowia. Czy te rozwiązania prawne, a szczególnie w odniesieniu do funkcji koordynujących, w skuteczny sposób pozwolą reagować na przykład na takie zagrożenia, jak pojawienie się niebezpiecznego leku? Chodzi o wycofanie, co niedawno przeżywalismy. Jeżeli można, to...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Paweł Soloch:**

Zapisy, które znalazły się w tym projekcie, przede wszystkim wskazują niejako na to, kto za co odpowiada. Jest tu wskazana rola lekarza ko-

(podsekretarz stanu P. Soloch)

ordynatora, co zresztą jest zgodne z zapisami ustawy o ratownictwie medycznym. Zaś szczegółowe zasady reagowania i procedowania będą określone w planach, które przewiduje ustawa, i każdy minister w zakresie swojej kompetencji... W konsekwencji ustawy o ratownictwie medycznym i w konsekwencji tej ustawy powstanie system, w ramach którego lekarze koordynatorzy, mający zespół informacji i niejako przypięci do struktur reagowania kryzysowego na poziomie wojewódzkim, będą, tak to nazwę, spięci przez jednego koordynatora w Ministerstwie Zdrowia.

Jeśli chodzi o przypadek corhydronu i podobne sprawy, to sposób reagowania będzie określony w planach. Zwracam uwagę, że w sprawie wycofania leku działały wspólnie służby ministra zdrowia oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji.

(Senator Paweł Michalak: W takim razie można jeszcze drugą serię?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze, o zadanie kolejnych pytań.

Senator Paweł Michalak:

Dziękuję.

Jest taka sugestia Ministerstwa Zdrowia, żeby poprawką, którą tu mam, przywrócić niejako funkcję lekarza dyżurnego, krajowego i wojewódzkiego. Dlatego o to pytam. A ponieważ jest już poprawka, która mówi o lekarzu koordynatorze ratownictwa medycznego – to jest pkt 3 zestawienia poprawek – to może te dwie sprawy można by połączyć i byłaby czytelna sprawa odpowiedzialności i uruchomienia procedur na wypadek zagrożenia. Czy pan minister mógłby odpowiedzieć na to pytanie?

A co powiedziałby pan minister o reaktywacji instytucji dyżurnego lekarza krajowego i wojewódzkiego?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Nad tymi poprawkami, o ile dobrze zrozumiałem, choć może nie do tego artykułu, do którego pan senator się odnosił, dyskutowano wczoraj na posiedzeniu komisji i przedstawiciel ministra zdrowia wsparł niejako inicjatywę senacką. Ja tu tak na szybko nie jestem w stanie... Pan marszałek mówił na wstępie o poprawkach, które zostały zaproponowane, i szczegółowo na ten temat

na pewno więcej powiedziałby przedstawiciel ministra zdrowia. Ja mogę tylko powiedzieć, że z punktu widzenia naszego ministerstwa, jako odpowiedzialnego za cały system proponowany w tej ustawie, one nie budzą wątpliwości w tym sensie, że rola koordynatora na szczeblu wojewódzkim i z poziomu ministra zdrowia na skutek poprawek senackich zostaje wzmocniona. My temu niejako przyklaskujemy i z tego, co rozumiem, minister zdrowia, którego przedstawiciel uczestniczył wczoraj w pracach komisji jako ekspert, również. Tutaj nie mam...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Szymura, proszę bardzo.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Ministrze, jednym z kluczowych elementów, który będzie służył realizacji zadań związanych z zarządzaniem kryzysowym, jest system informatyczny zarządzania kryzysowego. Chciałbym w związku z tym zapytać pana ministra, po pierwsze, o to, czy gotowa jest koncepcja tego systemu informatycznego.

Pytanie drugie. Jakie elementy zostały do tej pory zrealizowane? Pytam, bo pewne fragmenty tego systemu były realizowane w latach poprzednich, chociażby te związane ze wspólnym numerem telefonicznym itd.

Kolejne, trzecie pytanie. Jaki budżet przewidziany jest na to zadanie?

Pytanie czwarte. Jakie firmy realizowały do tej pory elementy systemu zarządzania informatycznego?

Pytanie piąte. W jaki sposób i czy w ogóle ministerstwo zamierza zabezpieczyć się przed takimi sytuacjami, że w realizacji tego systemu będą brały wyłącznie albo prawie wyłącznie firmy, które są własnością i są zarządzane przez osoby, będące w latach ubiegłych pracownikami aparatu służb bezpieczeństwa? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję.

Panie Senatorze, ta ustawa jest ustawą ramową. Ona nie rozstrzyga kwestii szczegółowych, bardziej szczegółowych, chociaż niezwykle waż-

(podsekretarz stanu P. Soloch)

nych, o których pan mówi, ale sprawy te zostały już podjęte w ustawie o ratownictwie medycznym, która nałożyła na ministra spraw wewnętrznych i administracji obowiązek wydania – mówię tu o telefonie 112 – rozporządzenia organizującego centra powiadamiania ratunkowego. Do tej pory mieliśmy do czynienia – zapewne pan, Wysoka Izba, wszyscy ci, którzy się tym bliżej interesowali, wiedzą – z systemem bardzo rozproszonym, który był skutkiem tego, że nie było rozwiązań centralnych. I należy nawet pochwalić inicjatywę w tym względzie samorządu, inicjatywę władz lokalnych, które budowały własne CPR.

Obecnie rząd jest na etapie ukończenia prac nad rozporządzeniem dotyczącym organizacji centrów powiadamiania ratunkowego, w którym będzie właśnie realizowana sprawa telefonu 112. Obecnie jest to realizowane w systemie rozproszonym, to znaczy dominują rozwiązania lokalne, a telefon obsługiwany jest bądź przez straż pożarną, bądź przez policję, bądź przez władze samorządowe. My chcemy wybudować jeden system. Ponieważ jest to zadanie przekraczające możliwości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, został powołany zespół międzyresortowy pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych i administracji. Ten zespół ma za zadanie wypracowanie specyfikacji zamówienia. Zakładamy, że uda nam się w najbliższym czasie, do wakacji, taki jest optymistyczny termin, wypracować tę specyfikację, rozpiścić przetarg na jeden system dla całego kraju i stworzyć, jak uczą nas doświadczenia krajów zachodnich – modelowym rozwiązaniem jest rozwiązanie fińskie, z którego czerpią wszystkie pozostałe kraje – sieć CPR na poziomie województw, czyli w skali kraju byłoby ich kilkadziesiąt. Mówimy o samych call center. Dodatkowo zmusza nas do przyjmowania tych rozwiązań – stąd współdziałanie z UKIE – prawodawstwo Unii Europejskiej, która nakłada nam określone terminy realizacji. Jednak bardziej wpływa to z ustawy o ratownictwie medycznym niż z tej ustawy. Dziękuję.

Senator Jerzy Szymura:

Mnie nie chodzi o sam numer 112.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Tak?)

Chodzi mi o systemy zarządzania centrami kryzysowymi, kontaktem, przekazywaniem informacji, związanymi z tymi systemami informatycznymi bazami danych, które wspierają system zarządzania na szczeblu dowodzenia, system integrujący informacyjnie i komunikacyjnie całość dowodzenia na terenie kraju.

Panie Ministrze, prosiłbym jeszcze, bo rozumiem, że to jest dosyć szczegółowa materia, o od-

powieź na pozostałe zadane przeze mnie pytania w formie pisemnej. Mogę je ewentualnie powtórzyć albo po prostu sięgnę pan do stenogramu, tak może nawet będzie lepiej. Dobrze?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Dobrze. Skorzystam ze stenogramu.)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Żelichowski, bardzo proszę.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Ministrze, mam jeszcze jedno pytanie nawiązujące do pytania, które wcześniej zadał senator Korfanty. Chodzi o art. 26 pkt 5, który mówi o dofinansowaniu zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego i o tym, że jednostki samorządu terytorialnego mogą otrzymywać dotacje celowe z budżetu państwa. Moje pytanie zadam w kontekście art. 15 i marszałka województwa czy zarządu województwa, który też jest samorządem, ale wojewódzkim. Czy treść tegoż pktu 5, a więc możliwość dofinansowania zadań, dotyczy także Sejmiku Województwa Śląskiego, czyli szczebla wojewódzkiego?

Pytanie drugie też jest z tym związane. Na terenie Polski funkcjonuje Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej. To jest organizacja sejmików, w której przedstawicielami są marszałkowie, szesnastu marszałków, szesnastu przewodniczących sejmików i radni wojewódzcy. Czy ta ustawa była konsultowana ze Związkiem Województw RP? Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Mogę, tak?)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ustawa, tak jak już mówiłem na początku, była konsultowana w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Byli obecni przedstawiciele samorządu, którzy właśnie jako reprezentanci samorządu mogli podnosić i zresztą podnosili kwestie związane z funkcjonowaniem marszałka, a – jak się domyślam – konsultowali to również z przedstawicielami poszczególnych związków, marszałków gmin, związku me-

(podsekretarz stanu P. Soloch)

tropolii i wszystkimi tymi ciałami, z którymi współpracuje samorząd. Oni byli tam przedstawicielami całego samorządu.

Kolejna sprawa. Oczywiście tak, jeśli chodzi o zadania własne w zakresie takim, jaki objęliśmy zapisem dotyczącym zarządzania kryzysowego – a przypominam Wysokiej Izbie, że przenosimy tu część zapisów z ustawy o usuwaniu klęsk żywiołowych i marszałkowie już mają zadania, na przykład opiekę nad wałami – to oni otrzymują dofinansowanie. Jeżeli więc mówimy... Aha, tylko teraz w wypadku marszałków, tego, co interesuje marszałków, ma to być ujęte w planie wojewódzkim. Marszałek uczestniczy w posiedzeniach zespołu kryzysowego przy wojewodzie i współuczestniczy w tworzeniu planu na poziomie województwa. Jeżeli widzi takie potrzeby, jeżeli jest to uzasadnione także względami formalnymi, to oczywiście jako jednostka samorządu terytorialnego również może otrzymywać dofinansowanie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Ciecierski.

Senator Ryszard Ciecierski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o taką sprawę. Z przebiegu pytań, z dyskusji wynikało, że część podmiotów już, czyli bez tej ustawy, realizuje zadania związane z zarządzaniem kryzysowym. Ustawę wprowadzamy po to, żeby wszyscy wykonywali zadania nałożone tą ustawą, aby robiły to wszystkie podmioty, które są tu opisane, a więc administracja rządowa, samorządowa i podmioty dysponujące infrastrukturą krytyczną. Chciałbym zapytać, jakie sankcje przewiduje pan dla tych, którzy mimo obowiązywania ustawy nie wykonają jej zapisów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Sankcje są. Ponieważ ustawa w większości dotyczy organów administracji państwowej i publicznej, to sankcje są takie, jakie wynikają ze wszystkich aktów prawnych za niewykonanie obowiązku ustawowego. Tylko tyle mogę powiedzieć.

(Senator Ryszard Ciecierski: Można prosić o przykład?)

Przykład? Nie wiem, jeśli wojewoda nie wykona polecenia premiera, to w ostateczności może być nawet odwołany, prawda?

(Senator Mariusz Witczak: Raczej na pewno.)

(Senator Ryszard Ciecierski: Panie Marszałku, czy mogę?)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo, pan senator Ciecierski ma jeszcze pytania.

Senator Ryszard Ciecierski:

Proszę to podać na przykładzie samorządu: jeśli wójt nie wykona tej ustawy, to jakie będą konsekwencje?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Wójt ma w tej chwili obowiązek przygotowania planu zagrożeń, który jest zatwierdzany przez starostę, czy też starosta wykonuje plan. W ramach tego planu są pewne obowiązki ustawowe – ja mówię o starości powiatu, bo może rola starosty powiatu czy prezydenta miasta jest tutaj bardziej widoczna – które należą do niego w zakresie określonym w innych ustawach: chodzi tu o Policję, Państwową Straż Pożarną, marszałek sejmiku wojewódzkiego ma pod sobą szpitale. W związku z tym on musi wykonywać te czynności, które musi, tylko teraz ustawa na niego nakłada obowiązek przygotowania planu. Ale oczywiście dodatkowych sankcji, poza tymi, które wynikają z innych aktów prawnych, ta ustawa nie przewiduje w wypadku samorządu.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Uzupełnienie, Panie Ministrze. Mówimy o rzeczach wewnętrznych, natomiast nie mówimy o kryzysie bezpieczeństwa w skali międzynarodowej, a wydaje mi się, że tego też ta ustawa dotyczy. Czy w ramy tego, co mówimy o bezpieczeństwie czy zagrożeniu bezpieczeństwa, wchodzi też bezpieczeństwo energetyczne, w przypadku na przykład wstrzymania dostaw energii? Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: W przypadku... Przepraszam, Panie Senatorze, w przypadku...)

(senator P. Andrzejewski)

Chodzi o bezpieczeństwo energetyczne w przypadku na przykład wstrzymania przez Rosję dostaw gazu czy ropy i wystąpienia... Czy ustawa traktuje to jako powód do uruchomienia całego tego mechanizmu? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Dziękuję.

Zgodnie z definicją zawartą w art. 3 pkt 1 odpowiadam na pańskie pytanie oczywiście twierdząco: tak, dotyczy ona również takiej sytuacji. Mamy – znowu szczegółowo, tak jak pan na to zwracał uwagę – to enumeratywnie wymienione w słowniczku ustawy, w art. 3. Zaopatrzenie w energię i paliwa jest częścią infrastruktury krytycznej, a dalej mamy zapisy dotyczące planów ochrony infrastruktury krytycznej. Tylko że to określają plany, po prostu...

(Senator Piotr Andrzejewski: Powinien pan mówić o tym!)

Tak, dziękuję, że pan zwraca na to uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu, o konieczności zapisywania się do głosu u pana senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Jako pierwszy zapisał się do głosu pan senator Witczak.

Bardzo proszę.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Dyskutowana ustawa ma wiele mankamentów prawnych i merytorycznych. Przede wszystkim trudno jest odróżnić czy określić różnice po-

między sytuacją kryzysową w państwie, którą reguluje ta ustawa, a stanami nadzwyczajnymi, które z kolei określane są w ustawie zasadniczej. To oczywiście rodzi zarzut nieczytelności, ale może też rodzić taki oto zarzut, że ustawa ta może być narzędziem nadużywania władzy.

Ustawa ta jest na pewno bardzo słabo skorelowana, i nie ma tu jakiejś zasadniczej koncepcji, jeżeli idzie o takie jej skorelowanie, z ustawą o ratownictwie medycznym.

Niejasny jest sposób finansowania zadań, które wytycza ta ustawa, jak również wiele wątpliwości budzi w ogóle kosztorys czy sposób finansowania zaprezentowany przez ministerstwo. Szacunki ministerstwa mówią o kwocie rzędu 4 milionów zł, a inne szacunki, takie bardzo skromne, mówią o kwocie 80–100 milionów zł.

Tego typu wątpliwości pojawiały się na posiedzeniu komisji, a ministerstwo nie było władne udzielić nam, senatorom precyzyjnych odpowiedzi.

Te mankamenty – oczywiście mógłbym mówić jeszcze o innych – kwalifikują tę ustawę do odrzucenia w całości. O tym będzie mówił szerzej i precyzyjniej pan senator Owczarek, a ja chcę zaproponować kilka poprawek na wypadek, gdyby jednak wnioski o jej odrzucenie nie uzyskał aprobaty Wysokiej Izby. Poprawki są następujące.

Proponuję, aby ust. 4 w art. 10 brzmiał: „prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw administracji publicznej określi, w drodze rozporządzenia, organizację i tryb działania centrum, uwzględniając potrzebę ciągłości funkcjonowania centrum”.

Proponuję też skreślenie art. 13.

Proponuję także, żeby ust. 1 w art. 26 miał brzmienie: „finansowanie wykonywania zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego na poziomie gminnym i powiatowym planuje się w ramach budżetów odpowiednio gmin i powiatów”.

Proponuję również skreślenie art. 32. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Owczarek, bardzo proszę.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ustawę o zarządzaniu kryzysowym próbowano uchwalić przez ostatnie dziesięć lat. Co prawda parlament uchwalił ją w 2001 r., lecz została ona skutecznie zawetowana przez prezydenta, który powołał się między innymi na takie argumenty, jak: brak kompleksowych rozwiązań, wkraczanie w materię konstytucyjną oraz brak środków budżetowych. Kolejne dwa projekty: poselski, SLD z 2004 r. i rządowy, premiera Belki,

(senator A. Owczarek)

nie wyszły poza prace w komisji, zresztą o tych pracach pan minister wspominał.

Dlaczego tej ustawy do tej pory nie uchwalono? Proszę państwa, sądzę, że są dwa istotne tego powody: przede wszystkim delikatna materia prawna, a poza tym konflikt kompetencyjny, widoczny od czasów, kiedy funkcjonowała obrona cywilna, między ministerstwem spraw wewnętrznych, a dokładniej mówiąc, między Państwową Strażą Pożarną a Siłami Zbrojnymi RP. Omawiana ustawa rozwiązuje ten problem w ten sposób, że tworzy Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, w którym zastępcami premiera są i minister obrony narodowej, i minister spraw wewnętrznych i administracji.

Dla koordynacji wszystkich prac ustawa przewiduje powołanie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa oraz zespołów zarządzania kryzysowego na szczeblach administracji rządowej i samorządowej. Moim zdaniem będą to zbiurokratyzowane instytucje, których istnienie, przynajmniej na szczeblu powiatowym i gminnym, jest niepotrzebne. Przypominam sobie, że kiedy byłem burmistrzem przez dwie kadencje, co roku dostawałem puchary za to, że w mojej gminie najlepiej działała obrona cywilna, a jednocześnie modliłem się, żeby nie było żadnego zdarzenia, które by wykazało faktyczną sprawność tej obrony cywilnej. Wydaje mi się, że tu będzie podobnie. Z tego, co mówił pan minister, wynika, że głównym zadaniem tych zespołów będzie tworzenie planów. Zresztą bardzo mnie dziwi, jak można określić koszty sytuacji kryzysowej, której nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak to w tym planie może zostać dokładnie wyliczone. Myślę, że jest to oczywiście niemożliwe. Będziemy tworzyć, proszę państwa, olbrzymie ilości papieru, podobnie jak to było, jak już mówiłem, w obronie cywilnej.

Uważam, że system ten powinien opierać się na Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności, a główną rolę w tym systemie powinna odgrywać Państwowa Straż Pożarna. W powiatach jest to instytucja najlepiej przygotowana do zapobiegania sytuacjom kryzysowym i reagowania w przypadku ich wystąpienia. Po co w powiatach równolegle mają działać PCPR i powiatowe zespoły zarządzania kryzysowego? Jest to faktycznie, jak wspominał pan senator Żelichowski, tworzenie bytów ponad potrzebę. To, o czym mówię, pozwoliłoby w znacznym stopniu zmniejszyć koszty, odbiurokratyzować i usprawnić zarządzanie kryzysowe w Polsce.

Trudno mi się zgodzić z opinią pana ministra, że koszt wprowadzenia w życie tej ustawy zamknie się w około 4 milionach zł. Identyczną ustawę, o nieco mniejszym zakresie działań, przygotował premier Belka i on ustalił, iż koszt wprowadzenia tej ustawy w życie będzie wynosił

około 100 milionów zł. I myślę, że jest to suma realna. Poza tym ja myślę, proszę państwa, że do kosztów wprowadzenia tej ustawy należy zaliczać nie tylko te koszty bezpośrednie związane z płacami w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa. Przecież w każdej gminie jakiś urzędnik będzie musiał się tym zajmować, będzie musiał być zwiększony zakres jego działań, tak będzie też w każdym powiecie, w województwie. I to są koszty dodatkowe, które też musimy brać po uwagę.

Mam poważne wątpliwości... Ja właściwie nie mam wątpliwości co do zgodności ustawy z prawem. Na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wprowadzone zostały dwie poprawki zgłoszone przez stronę rządową. Z obydwiema poprawkami pod względem merytorycznym trudno się nie zgodzić. Dziwne, że nie były one wprowadzone już na etapie właściwym, czyli w Sejmie. Ale wprowadzenie ich – one dotyczą zmiany dwóch ustaw – na tym etapie prac nad tą ustawą w Senacie jest niekonstytucyjne. Czas najwyższy, Wysoka Izbo, abyśmy zerwali z permanentną praktyką wprowadzania zmian na ostatnim etapie, kiedy którejś z osób, które zajmują się daną sprawą, przypomni się, że warto byłoby jeszcze coś dopisać. Nie może być, nie powinno już być takiej sytuacji.

Innym mankamentem, bardzo często podkreślanym przez zadających pytania, jest używanie terminów niejasnych. Budzi to bardzo poważne wątpliwości, czy nie jest to próba wprowadzenia innych niż ściśle określone w konstytucji stanów ograniczających prawa i obowiązki obywatela. Takim niedookreślonym terminem prawnym jest „sytuacja kryzysowa”, przez którą zdaniem autorów ustawy należy rozumieć sytuację będącą następstwem zagrożenia prowadzącego w konsekwencji do zerwania lub znacznego naruszenia więzów społecznych przy poważnym zakłóceniu w funkcjonowaniu instytucji publicznych, jednak w takim stopniu, że użyte środki niezbędne do zapewnienia lub przywrócenia bezpieczeństwa nie uzasadniają wprowadzenia żadnego ze stanów nadzwyczajnych. Słowa i „sytuacja kryzysowa”, i „więzy społeczne”, i „funkcjonowanie instytucji publicznych” są tak niejasne, co wykazała dyskusja, że właściwie nie można się nad tym zastanawiać. W związku z tym stwierdzenie występowania takich stanów ma charakter uznaniowy i jest uzależnione od subiektywnej oceny sytuacji przez właściwe organy państwa.

Pan minister mówił, że może to dotyczyć na przykład sytuacji związanej z awanturami na boiskach, ale my zaraz będziemy mieli ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych. Pan minister mówił o powodzi, ale jest ustawa z 2002 r. o klęskach żywiołowych. Czyli rodzi się pytanie: po co jest ta ustawa, skoro podane przykłady już są objęte przez inne ustawy? A ja bym zadał pyta-

(senator A. Owczarek)

nie – no, nie zadałem tego pytania, Panie Ministrze, bo jest to pytanie retoryczne – czy na przykład strajk w szpitalu nie odpowiada ściśle tym definicjom, które zostały tutaj podane. Sytuacja kryzysowa, zerwane więzy społeczne, zaburzenie funkcjonowania instytucji publicznych – to wszystko bardzo tutaj pasuje.

Jest jeszcze dodatkowy element. Zadałem panu ministrowi pytanie w sprawie zadań samorządu wojewódzkiego. Pytanie to zadałem nie bez kozery. Ustawa nakłada na samorządy obowiązek zabezpieczenia rezerwy celowej na realizację zadań własnych. Obecność marszałka nie jest żadnym zadaniem własnym, z tej ustawy bezpośrednio nie wynikają żadne zadania, a określenie w budżecie sumy 1% to jest bardzo poważne ograniczenie samorządności. Bardzo, proszę państwa, się dziwię, że Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego zaakceptowała tego typu rozwiązania. Ja myślę, że ucieszyła ich ta jednoprocentowa rezerwa, która daje możliwość sięgnięcia po jakieś środki. Ale absolutnie nie mogę się zgodzić z poglądem pana ministra co do sposobu przyznawania tych pieniędzy. Nie będzie to wynikało z planu, będzie to wynikało z konkretnej sytuacji, z konkretnego zagrożenia kryzysowego i będzie można to określić *post factum*, a nie w planach.

W związku z tym, proszę państwa, że ta ustawa moim zdaniem budzi bardzo poważne wątpliwości konstytucyjne, jest niedoszacowana finansowo, a jej twórcy posługują się bardzo niejasnym językiem, składam wniosek o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Poproszę teraz pana senatora Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Goście!

Wydaje mi się, że powinniśmy podkreślać, że w legislacji obowiązuje, tak jak i w poruszaniu się społecznym, w ruchu drogowym, zasada domniemania dobrej legislacji. To jest pierwsze pryncypium. I dopiero wtedy, kiedy ustawa zawiera błędy albo jest ewidentnie sterowana interesem li tylko politycznym jednego ugrupowania, a nie interesem społecznym, to domniemanie może być obalone. System prawny jest bowiem systemem, który charakteryzuje się – mówimy o tym od wielu kadencji – trzema cechami: zupełności regulacji, komplementarności, czyli dopełniania się nawzajem, i niesprzeczności.

W związku z tym nie możemy od razu na wstępie szukać błędów w tym systemie, nie widząc celu tej regulacji, tego, że cel tej regulacji, ustawy, którą rozpatrujemy, jest celem zasadnie prezentowanym przez różne ekipy rządzące i projekty. To wskazuje, że w różnych sytuacjach i w różnych konfiguracjach politycznych rząd przystępuje do próby uregulowania kwestii zarządzania w sytuacjach tego typu, które reguluje ustawa – w sytuacjach kryzysowych. Jest to z pogranicza tej regulacji, o której mówi następna zasada. Sprowadza się ona do dosyć prostej tezy, że to, co dotyczy praw i wolności obywateli, jest priorytetem i obywatelom, ludziom wolno w zasadzie wszystko, z wyjątkiem tego, czego prawo im zabrania, a wszelkim instytucjom samorządowym, rządowym, osobom prawnym wolno tylko to, na co ustawa zezwala. W związku z tym bez tej ustawy, bez określenia w niej kompetencji dotyczących zarządzania kryzysowego, wiele działań byłoby nadużyciem władzy. I wychodząc z tego założenia, trzeba podejść, wydaje mi się, w dobrej wierze przede wszystkim do konieczności uregulowania materii, której dotyczy ustawa. To jest pryncypium.

Druga kwestia: dlaczego w tej chwili jest ta ustawa konieczna? Ano dlatego, że musimy przezwyciężyć oportunizm prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który w czasie swojej kadencji, swojej drugiej kadencji zawetował dwadzieścia osiem najważniejszych aktów prawnych stanowionych przez władzę ustawodawczą. Prezydent postawił się i jest to zły przykład – oby nie był powielany w przyszłości – kiedy jeden z najwyższych organów w państwie, o największym mandacie społecznym zmienił się z organu władzy wykonawczej w kasacyjny organ władzy ustawodawczej, bo takim prezydentem był prezydent Kwaśniewski. Był to, twierdzą, konstytucyjny destruktor władzy ustawodawczej: dwadzieścia siedem zawetowanych ustaw, i to zasadniczych i dla finansów, i dla gospodarki, i dla własności, między innymi ta ustawa. A więc spotkała ona się z destrukcją. Jedyna ustawa, przypomnę, w wypadku której udało się odrzucić weto prezydenta, to ta, dzięki której mamy IPN, bo i tego byśmy nie mieli, gdybyśmy szli dalej za prezydentem Kwaśniewskim jako niwelatorem władzy ustawodawczej w kadencji AWS. A więc ta ustawa ma już długą historię i ten przedmiot regulacji ma bardzo długą historię.

Teraz następna kwestia. Czy szukamy, zgodnie z tym, co powiedziałem na wstępie, dziury w całym, czy może rzeczywiście są tu dziury, czy też szukamy najpierw tego, co jest pozytywne? No, zacznijmy jednak, przynajmniej w Senacie, od szukania komplementarności, zupełności i niesprzeczności systemu prawnego i jakiegoś interesu społecznego dla tej regulacji. A interes społeczny jest i tym interesem jest właśnie ochro-

(senator P. Andrzejewski)

na praw i wolności obywateli. Bo sytuacja kryzysowa, o której mowa w ustawie, godzi przede wszystkim w prawa i wolności obywatelskie. Mówimy tu o drobnych kwestiach. Myślę, że pan minister dał przykłady z bardzo niskiej półki. Powinniśmy jednak dzisiaj wziąć pod uwagę sytuację międzynarodową, to, co w ustawie musi być lekko zakamuflowane, ale również określać kompetencje ze względu na delikatność sytuacji międzynarodowej, w której się znajdujemy. Mowa jest o bezpieczeństwie energetycznym. Tu nie chodzi tylko o zagrożenie terrorystyczne, dlatego że ktoś chce podłożyć bombę czy zatruć wodę w studni. Tu mówimy o skali europejskiej i skali światowej. W tej chwili mamy do czynienia z zagrożeniem bezpieczeństwa, które nie musi od razu powodować wprowadzenia stanu nadzwyczajnego czy stanów konstytucyjnych. Dlaczego? Dlatego, że te stany konstytucyjne łączą się ze znacznym ograniczeniem praw i wolności obywateli, a ta ustawa się nie łączy z ograniczeniem praw i wolności obywateli. Łączy się z pewnymi rygorami nałożonymi na funkcjonowanie urzędów i osób prawnych, i o tym wiemy. Musi tu być zachowana zasada proporcjonalności, chociażby przy wykonywaniu działalności gospodarczej, a to jest ocenne. Ale oceniać to ma każdorazowo nie jedna osoba, jeden minister, tworzy się pewną kompetencję zbiorową w zakresie przewidywania, planowania i przygotowywania infrastruktury zarządzania na taką okoliczność. W związku z tym jest to materia niezbędna w dzisiejszym świecie.

Jest również parę sytuacji granicznych, które dotyczą działalności osób być może prowadzących działalność gospodarczą. Mam tu na myśli pana Gudzowatego. Jeżeli się ma cztery udziały, a po czterdzieści osiem udziałów mają jedno i drugie państwo, czyli Polska i Rosja, to trudno, żeby te cztery udziały nie były przedmiotem obserwowania, skoro mogą być przerzucone albo na jedną, albo na drugą stronę, bo od tego zależy bezpieczeństwo energetyczne. Ale potrafię wskazać w tej chwili tylko jeden taki przykład, kiedy może to wpływać na działalność gospodarczą jakiegoś podmiotu. Proszę mi jednak wskazać inne kraje, gdzie o tym, czy bezpieczeństwo energetyczne państwa jest zachowane, czy nie, może decydować jeden prywatny przedsiębiorca.

Wydaje mi się, że poszliśmy trochę za daleko w rozbajaniu państwa, które coraz częściej w sytuacjach kryzysowych było jak żółw odwrócony na plecy, machający nóżkami. Przepraszam za to bardzo uproszczone porównanie, ale ta ustawa, której konieczność była dostrzegana przez różne ugrupowania polityczne i przez różne rządy, prędzej czy później musi wejść w życie. Dlatego, jeżeli nie mamy lepszych propozycji, proponuję jednak

– po poprawieniu tego, co się da – tę ustawę przyjmując jako zasadną, słuszną, celową i niezbędną do ochrony praw i wolności obywateli dzisiaj w Polsce i wobec sytuacji w Europie i na świecie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz pana senatora Michalaka.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja już krótko, jako że padło tu wiele słów. Jest wiele systemów bezpieczeństwa. Ta ustawa ma stworzyć jednolity system. Dziękuję tutaj za wyjaśnienia panu ministrowi spraw wewnętrznych, niemniej z konsultacji z Ministerstwem Zdrowia wynika, że warto jeszcze ulepszyć tę ustawę, wprowadzając pewną poprawkę. Ja ją proponuję, a jako że w senackiej Komisji Zdrowia ten projekt ustawy nie był dyskutowany, mam sugestię, żeby ta poprawka przeszła jeszcze przez Komisję Zdrowia.

Dotyczy ona art. 13 ust. 2, który kończy się na siedmiu punktach. Proponuję, żeby w pktcie 8 dodać sformułowanie – dotyczy to oczywiście funkcjonowania ochrony zdrowia, to też jest bardzo wrażliwy punkt, jeżeli chodzi o infrastrukturę krytyczną – „współdziałanie na wszystkich szczeblach administracji rządowej w zakresie informowania i przekazywania poleceń do wykonania w systemie całodobowym dla jednostek ochrony zdrowia w przypadkach awaryjnych, losowych, jak również zaburzeń funkcjonowania systemu”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jak rozumiem, to wyczerpuje listę mówców.

Pragnę państwa poinformować, że w czasie dyskusji wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie: Witczak, Owczarek oraz Michalak.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu dyskusję zamykam.

Czy pan minister chciałby zabrać głos i ustosunkować się do przedstawionych wniosków?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch: Tak, tak.)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Soloch:

Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo!

Chciałbym powiedzieć tylko parę słów odnośnie do wystąpień panów senatorów, przede wszystkim tytułem sprostowania.

(podsekretarz stanu P. Soloch)

Pan senator Owczarek mówił o nałożonym na samorządy obowiązku jednoprocetowej rezerwy na zarządzanie kryzysowe. To nie wynika z zapisów ustawy, ponieważ ustawa mówi: do 1%, czyli może to być symboliczna złotówka. Tak chciały samorządy i tak to jest, dlatego że celem strony rządowej było przede wszystkim wprowadzenie systemu, który by regulował, wprowadzał ład w tym, co istnieje.

Kwestia kosztów. Tutaj były przywoływane szacunki, które powstały przy okazji ustawy przygotowywanej przez premiera Belkę, rzędu 100 milionów. Zachodzi tu ciągle nieporozumienie. My, używając słowa „centrum” na szczeblu rządowym, mówimy o strukturze, która ma obsługiwać premiera, Radę Ministrów, Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego raczej w wymiarze biurokratyczno-proceduralnym, gdy tymczasem w projekcie Belki była mowa o jakiejś centrali z guzikami, z łączami, z dodatkowym oprzyrządowaniem, która właśnie tyle miała kosztować, taką gigantyczną kwotę.

Naszym założeniem jest wykorzystanie tych rozwiązań... Oczywiście jest krajowe centrum Państwowej Straży Pożarnej. Tutaj była podniesiona kwestia, że straż pożarna jest niedowartościowana. Ale założeniem tej ustawy jest to, że w terenie koordynatorem działań związanych z zarządzaniem kryzysowym – podobnie jak w przypadku koordynatora spraw związanych z bezpieczeństwem, co wynika z innych aktów legislacyjnych – nie jest strażak, nie jest policjant, ale jest władza cywilna, starosta, wojewoda jako przedstawiciel rządu. I tego się chcemy trzymać w tej ustawie. Straż pożarna nie rozwikła kwestii związanej z tym, żeby na przykład, o czym mówiłem wcześniej, wyprowadzić z koszar żołnierzy, a wprowadzić na ich miejsce starszuchów, którym grozi zamknięcie. Straż pożarna jest jedną ze służb, bardzo ważną, i nieprzypadkowo komendant główny straży pożarnej jest szefem krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, jest zastępcą szefa Obrony Cywilnej Kraju. Oczywiście, zwłaszcza w walce z klęskami żywiołowymi jest to siła podstawowa, ale są inne siły, jeśli chodzi o zarządzanie kryzysowe. Dlatego, w naszym przekonaniu, powtórzę to jeszcze raz, nie ma mowy o dodatkowych kosztach, poza kosztami, które ponosi państwo na bezpieczeństwo swoich obywateli.

I jeszcze ostatnie nieporozumienie, które tutaj się stale przewija, a wiąże się ze sprawą w naszym przekonaniu już wygładzoną również w pracach komisji senackich, z traktowaniem zarządzania kryzysowego jako jakiegoś elementu niejawnego, nieformalnego wprowadzenia pewnego rodzaju stanu nadzwyczajnego, ograniczającego wolności obywatelskie. Czy strajk w szpitalu nie wiąże się z zarządzaniem kryzysowym? Ciągłe mówi-

my: jest związany z zarządzaniem kryzysowym w tym sensie, że jeżeli świadczenia... Nie mówmy tylko o ograniczeniach praw obywatelskich, których – w moim przekonaniu, w przekonaniu strony rządowej – w tym przypadku nie ma, mówmy też o bezpieczeństwie ludzi, które chcielibyśmy tą ustawą zwiększyć. Jeżeli mamy do czynienia ze strajkiem w szpitalu, jeżeli zagraża to zdrowiu i życiu pacjentów, to oczywiście jest to sytuacja kryzysowa. I w tym momencie zwołuje się zespół kryzysowy, co jeszcze nie skutkuje tym, że natychmiast zostają zawieszane prawa obywatelskie, tylko zespół się zastanawia, jakie procedury wprowadzić. Były takie zagrożenia, mieliśmy z tym do czynienia, polegało to na ogół na tym, że trzeba było sprawdzić, których chorych można przewieźć do innych szpitali, jak można im zapewnić bezpieczeństwo.

Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że dobrze by było, gdybyśmy na pierwszym miejscu postawili bezpieczeństwo obywateli, a nie szukali zagrożeń dla wolności obywatelskich, bo – w moim przekonaniu – w tej ustawie ich nie ma. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa, ponieważ w trakcie dyskusji zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, przeto zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu poproszę Komisję Obrony Narodowej oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję też państwa, że głosowanie w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r., do Senatu przekazana 19 marca 2007 r. Marszałek Senatu, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, w dniu 21 marca skierował ją do Komisji Kultury i Środków Przekazu, w dniu 3 kwietnia do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 394, sprawozdania komisji w drukach nr 394A oraz 394B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Krzysztofa Cugowskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Krzysztof Cugowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W dniu 27 marca 2007 r. Komisja Kultury i Środków Przekazu rozpatrzyła skierowaną przez marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 marca ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 394. Jest to propozycja z przedłożenia rządowego.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie! Głównym celem nowelizacji tej ustawy jest wdrożenie przepisów dyrektywy 2004/48/WE Parlamentu Europejskiego w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej.

W trakcie prac komisji nad tą ustawą Biuro Legislacyjne zasugerowało sześć poprawek o charakterze doprecyzowującym, uściślającym i zapewniającym spójność terminologiczną. Komisja poparła sugestie Biura Legislacyjnego, głosując jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

A teraz poproszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Wiatra, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu w dniu 4 kwietnia bieżącego roku, po zapoznaniu się z przesłaną z Sejmu zmianą ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw, druk senacki nr 394, oraz po zapoznaniu się z opiniami przedstawicieli rządu i opinią Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu, odbyła debatę, dyskusję nad tym dokumentem. W trakcie dyskusji podniesiono kwestię bardzo słabej ochrony patentów i własności przemysłowej po przyjęciu modyfikacji tych ustaw, zawartej w druku nr 394. W szczególności zwraca uwagę asymetria ochrony praw patentowych i własności przemysłowej w porównaniu z prawami autorskimi, ochroną baz danych, a nawet ochroną odmian roślin, ponieważ omawiana ustawa modyfikuje cztery ustawy: o prawie autorskim, o ochronie baz danych, o własności przemysłowej, o ochronie prawnej odmian roślin, a także kodeks postępowania cywilnego, jako piątą.

W przypadku naruszenia praw autorskich zagwarantowano zapłatę dwukrotnego wynagrodzenia, a gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotnego stosownego wynagrodzenia. Analogiczne wynagrodzenie przewidziane jest dla ochrony baz danych, a w przypadku ochrony odmian roślin przewidziano zapłatę na poziomie do trzykrotnej opłaty licencyjnej. W przypadku patentów i własności przemysłowej wynagrodzenie to wy-

nosi zaledwie jednokrotność wynagrodzenia licencyjnego. Oznacza to, że opłata ta w ogóle nie nosi znamion opłaty karnej, można nawet powiedzieć, że preferuje nadużycia na tym polu. Dobrym przykładem porównawczym może tu być sytuacja z codziennego życia: ktoś przemieszcza się tramwajem czy autobusem, nie ma skasowanego biletu, a w trakcie kontroli zostaje ukarany w ten sposób, że ma zakupić ten bilet.

To jest jeden z elementów tej słabszej, żeby nie powiedzieć: słabej ochrony patentów i własności przemysłowej. Dodatkowo w art. 286 ust. 7 wprowadzono zapis o orzekaniu przez sąd zabezpieczenia dowodów i roszczeń, czego nie przewidziano w przypadku ochrony praw autorskich i innych omawianych w tej ustawie. Sytuacja ta wyraźnie upośledza ochronę praw patentowych i własności przemysłowej.

Chciałbym wrócić jeszcze do dyskusji, jaka miała miejsce na tej sali, ale także na posiedzeniach Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, przy okazji uchwalania budżetu, kiedy to zwiększono dofinansowanie Urzędu Patentowego, wykazując troskę o rozwój sfery patentowania w Rzeczypospolitej Polskiej. Warto powiedzieć, że Polska ma relatywnie niski wskaźnik patentowania w porównaniu z innymi krajami, nawet średnio rozwiniętymi, nie mówiąc o wysoko rozwiniętych. Brak należytej ochrony patentów w omawianej ustawie to tendencja wbrew logice zmian, jakie zachodzą nie tylko w Polsce, ale i w Unii Europejskiej, i na całym świecie.

Dlatego Komisja Nauki, Edukacji i Sportu jednogłośnie przyjęła poprawki. Są to zarówno te poprawki, o których przed chwilą mówił pan senator Cugowski, zasugerowane nam przez Biuro Legislacyjne, tak zwane poprawki legislacyjne, jak i poprawki mające na celu zrównanie ochrony praw autorskich i praw patentowych, własności przemysłowej. Muszę powiedzieć, że w tym zakresie wynik głosowania w komisji był taki: 8 za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Na dwanaście przegłosowanych poprawek tylko w przypadku dwóch 6 osób głosowało za, nikt nie był przeciw, 2 wstrzymały się od głosu, pozostałe poprawki miały pełne poparcie.

Wysłuchaliśmy opinii przedstawiciela rządu, pana ministra Sellina, a także przedstawicieli pozostałych resortów, niemniej jednak biorąc pod uwagę te argumenty, o których tutaj bardzo krótko powiedziałem, uważamy, że ochrona praw patentowych jest jednak niewystarczająca.

I dlatego wnosimy o zrównanie jej z ochroną innych praw autorskich, o co niniejszym Wysoką Izbę proszę. Chodzi o to, aby te poprawki rzeczywiście zrównały te prawa. Mamy nadzieję, że nie zagrozi to rozwojowi gospodarki, za to zachęci naszych twórców do patentowania swojej myśli technicznej, do ochrony własności przemysłowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji państwo senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Widzę, że pan senator Żelichowski pragnie zadać pytanie.

Do którego sprawozdawcy?

(Senator Czesław Żelichowski: Do pana senatora Cugowskiego.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Senatorze, jest pan sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu. Mam pytanie związane z funkcjonowaniem Internetu i przestrzeganiem w nim praw autorskich. Jak ta sprawa wygląda? Czy była ona poruszana na posiedzeniu komisji? Czy prawa autorskie są naruszane w Internecie? Czy powinny być chronione? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Czy mogę pana senatora tutaj poprosić?

Senator Krzysztof Cugowski:

Tak, proszę bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Sprawa Internetu to jest jeden z tak zwanych moich koników, ponieważ mnie, tak jak wszystkich twórców, czy to twórców muzyki, czy twórców filmu, sprawa Internetu dotyczy w sposób szczególny. Do tej pory głównymi miejscami, gdzie w sposób rażący naruszano prawa autorskie, były wszelkiego rodzaju targowiska, na których sprzedawano płyty pirackie, ulice, gdzie na rozkładanych łózkach przekupnie sprzedawali wszystko. Oczywiście, że względu na tak zwaną niską społeczną szkodliwość czynów te sprawy były umarzane i nikt się tym specjalnie nie interesował. Po wejściu Internetu w sposób tak totalny, jak to jest w tej chwili, wszystkie prawne problemy skupiły się właśnie w Internecie, dlatego że w Polsce ta sprawa jest całkowicie nieuregulowana. Pobieranie tak zwanych plików internetowych właściwie odbywa się bezpłatnie, czyli po prostu odbywa się złodziejstwo na ogromną skalę. Nikt specjalnie się tym nie przejmuje, ponieważ prawa tak zwanych artystów w ogóle nie bardzo interesują władców naszego kraju, i to od lat. I nic się nie zmieniło do teraz. W glorii chwały ludzie pobierają pliki, nie płacąc za to. Zresztą w ogóle w naszym społeczeństwie kwestia praw autorskich to jest jakaś niejasna sprawa, dla

wielu ludzi prawo autorskie to jest takie coś... Przecież artysta, który na przykład coś nagrał, wytworzył film, dostał za to pieniądze, więc dlaczego ludzie mają jeszcze raz za to płacić? A więc nikt się tym specjalnie nie przejmuje.

W tej chwili Internet jest głównym polem, gdzie wszelkie prawa autorskie są łamane. Są takie sytuacje, że film ma mieć premierę w poniedziałek, a w sobotę jest jego nieoficjalna premiera w Internecie, można sobie ten film ściągnąć w całości czy też w kawałkach i obejrzeć w domu. Niewielu ludzi będzie więc chciało pójść do kina. Podobnie jest z płytami CD, podobnie jest z muzyką, podobnie jest z innymi produktami. Problem polega na tym, że nie ma idealnego wyjścia z tej sytuacji, a jednak jakieś wyjście być musi. Są takie sposoby.

W Stanach za każdy plik płaci się kartą kredytową określoną niewielką kwotą. U nas karta kredytowa nie jest tak powszechna, może więc jakoś inaczej... We Francji jest trochę inaczej; jest jakby rodzaj podatku, internauci płacą niewielką kwotę. Oczywiście, żadna z tych sytuacji nie jest idealna, ale to jakieś rozwiązanie.

I ja bym tutaj na ręce pana ministra po raz który z kolei składał uprzejmą prośbę, żeby jednak zająć się Internetem, bo w tej chwili z punktu widzenia twórców to jest katastrofa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję. Ale, Panie Senatorze, proszę nie uciekać, bo są kolejne pytania.

Pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

W zasadzie będzie to w nawiązaniu do pytania pana senatora Żelichowskiego, który pytał konkretnie o Internet. Ale ja bym chciała, aby pan senator, mój kolega z komisji, powiedział troszeczkę o swoim środowisku, na podstawie własnych doświadczeń. My wszyscy, senatorowie, przychodzimy tu z bagażem jakichś własnych, osobistych doświadczeń zawodowych. Pan jest czynnym twórcą, jednym z tych, któremu, jak sądzę, prawa autorskie, mówiąc zwyczajnym językiem, chętnie się kradnie. Chcę zapytać, jak w ogóle artyści do tego się odnoszą. Jakie mają dziś możliwości? Wiemy bowiem, że Polska jest krajem, gdzie zarówno praw autorskich, jak i praw własności przemysłowej w zasadzie się nie przestrzega, te prawa są bardzo często łamane. Nie wiem, czy pan minister Sellin przyzna mi rację, ale ponoć u nas obowiązują w tym względzie najniższe standardy, jeśli chodzi o kraje europejskie, jeśli chodzi o zapewnienie właściwej ochrony własności intelektualnej. Chciałabym zapytać, jak to wygląda w życiu zawodowym pana senatora Cugowskiego, kiedy państwo się dowiadują o takiej sytuacji... Proszę nam to zdradzić.

Senator Krzysztof Cugowski:

No cóż, jeszcze do niedawna nikt specjalnie się nie przejmował jakimikolwiek próbami ścigania tak zwanych piratów. Teraz policja przyjmuje zgłoszenia, tylko że my nie jesteśmy organami ścigania. Nie jesteśmy w stanie biegać i oglądać każdego straganu na tym stadionie. A poza tym, wie pani, na Stadion Dziesięciolecia nikt z nas by się chyba tak spokojnie nie wybrał, żeby dochodzić swoich praw u tych ludzi, którzy sprzedają. Ja bym był ostrożny, jeśli chodzi o takie pomysły. Pomijając już te wszystkie kwestie, są ogromne problemy z odzyskiwaniem pieniędzy za prawa autorskie nawet w instytucjach, których nie podejrzewałbym o to. Są na przykład telewizje, które regularnie starają się nie płacić za prawa już nie autorskie, ale prawa do wykonania, tak zwane prawa wykonawcze. Wystawiają najróżniejsze sztuki i nie płacą za prawa wykonawcze itd., itd. Jest cała masa takich przypadków. Powiem tak: jeżeli są sprawy o naruszenie dóbr, to trwają, jak wiadomo, dosyć długo. Tutaj nie musimy sobie opowiadać, jak to wygląda.

Chciałbym podać taki przykład. Dziesięć lat temu wydaliśmy płytę, która się rozeszła w około milionowym nakładzie. Dwa lata temu nagraliśmy płytę – ja oczywiście rozumiem, że płyta płycie nie jest równa itd. – która się rozeszła w dwudziestu pięciu tysiącach egzemplarzy. I to już dawało podstawę do otrzymania złotej płyty. Dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy, a dziesięć lat temu – milion, czyli to jest... Oczywiście, tu wchodzi w grę także nagrywarki komputerowe, nagrywarki do płyt CD. Temu oczywiście nie można położyć tamy, bo jest oczywisty i naturalny rozwój tego wszystkiego. Postulowałbym natomiast, żeby chociaż w ramach tego, co można, cokolwiek zostało w tej sprawie zrobione.

(Senator Krystyna Bochenek: A co państwo robią? O to pytam.)

Kiedyś, parę lat temu, nagraliśmy płytę, którą nam w firmie Sony zabezpieczono przed możliwością kopiowania. Jest taka możliwość. Zabezpieczono ją, po czym dwa dni po wydaniu tej płyty oficjalnie, kiedy weszła do sklepów, był tak zwany czat internetowy, na którym internauci odsądzili nas od czci i wiary. Pisali, że jesteśmy ludźmi, którym chodzi tylko o pieniądze, którzy chcą... Ludzie nie rozumieją, że próbowaliśmy bronić naszej własności i to cała sprawa. Myślę więc, że problem dotyczy świadomości obywateli. Nie rozumieją, że jeśli biorą coś z Internetu, to nie jest to robione ot tak, tylko jest to po prostu złodziejstwo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Krzysztof Cugowski: Dziękuję.)

Proszę państwa, rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowa-

nia stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister kultury i dziedzictwa narodowego. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Rząd reprezentuje pan Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Witam także pana Bolesława Piechę, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, oraz panią Alicję Adamczak, prezesa Urzędu Patentowego.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zanim dodam coś do tego, co powiedział pan senator Krzysztof Cugowski, w odniesieniu do pytań, które padły i które miały charakter bardziej ogólny, chciałbym jednak wrócić do meritum, czyli do nowelizacji ustawy zaproponowanej przez rząd, wdrażającej dyrektywę Unii Europejskiej z roku 2004 w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej.

Przypomnę, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostało wyznaczone do pełnienia wiodącej roli przy tej nowelizacji, aczkolwiek poruszana w niej problematyka dotyczy ustaw, które nie są specjalnością Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ale w trakcie konsultacji międzyresortowych istotny wkład do tej pracy wniosły inne resorty. Wdrożenie dyrektywy wymagało zmian w czterech ustawach, w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, i to jest oczywiście ustawa, której niejako jesteśmy opiekunami, ale też w ustawie z 2000 r. – Prawo własności przemysłowej, gdzie oczywiście najwięcej do powiedzenia miał minister gospodarki, w ustawie z 2001 r. o ochronie baz danych i w ustawie z 2003 r. o ochronie prawnej odmian roślin. W tej ostatniej sprawie najwięcej do powiedzenia miał oczywiście minister rolnictwa.

Chcę powiedzieć, że w trakcie prac w Sejmie propozycje przedstawione przez rząd przeszły bez żadnych zmian. W trakcie prac w Senacie, w Komisji Kultury i Środków Przekazu, tak jak to już zostało tutaj przedstawione, również nie zaproponowano żadnych zmian, poza zmianami o charakterze legislacyjnym, z którymi się zgadzamy i które poparliśmy. Chodzi o już zgłoszone poprawki, które mają państwo senatorowie: pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, jedenastą i dwunastą. Z kolei Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wniosła poprawki o charakterze merytorycznym, których nie popieramy. Spróbuję krótko uzasadnić, dlaczego.

(sekretarz stanu J. Sellin)

Poprawka piąta zakłada wykreślenie siedmiodniowego terminu do rozpatrywania wniosków o zabezpieczenie dowodów i roszczeń w sprawach szczególnie skomplikowanych. Nie popieramy jej, uważamy bowiem, że te terminy, zarówno trzydniowy, jak i siedmiodniowy, na rozpatrzenie przez sąd wniosku o zabezpieczenie dowodów i roszczeń, mają charakter instrukcyjny. To oczywiście oznacza, że procedura może trwać dłużej bez żadnych sankcji. W tej ustawie po prostu się instruuje, żeby zmieścić się w takich właśnie terminach. Siedmiodniowy termin do rozpoznania zażalenia na postanowienie sądu wydane w tym trybie przewiduje, zamiast terminu trzydniowego, nasza ustawa. Wprowadzenie siedmiodniowego terminu podkreśla możliwość wystąpienia spraw szczególnie skomplikowanych na gruncie prawa własności przemysłowej.

O wiele ważniejsze są poprawki szоста, siódma, ósma, dziewiąta i dziesiąta, które mają na celu podwyższenie poziomu ochrony w prawie własności przemysłowej i wyrównanie go z ochroną przewidzianą w projektowanych przepisach ustawy o prawie autorskim. Czyli chodzi o to, co przedstawiał pan senator Wiatr. Nie popieramy tego podwyższenia poziomu ochrony. Spróbuję to uzasadnić.

Otóż, wbrew opiniom, które czasem się prezentuje, że zrównoważenie poziomu ochrony jest wymagane przez dyrektywę, nie jest to prawdą. W pktcie 17 preambuły dyrektywy czytamy: „Przewidziane w niniejszej dyrektywie środki, procedury i środki naprawcze w każdym przypadku powinny być ustalane tak, aby w należyty sposób uwzględniały specyfikę sprawy, włączając szczególne cechy każdego prawa własności intelektualnej”. A więc odmienny charakter praw autorskich i pokrewnych oraz praw własności przemysłowej uzasadnia wprowadzenie pewnej asymetrii w poziomie ochrony. Dlaczego nie zgadzamy się z propozycjami Komisji Nauki, Edukacji i Sportu? Otóż uważamy, że twórczość autorska może być eksploatowana przez użytkowników tej twórczości w bardzo różny sposób właśnie dzięki rozwojowi nowych technologii i powszechnie dostępnym narzędziom, które mogą być wykorzystywane także do działań nielegalnych, czyli – zgodnie z tym, o czym przed chwilą była mowa, o czym mówił też pan senator Cugowski – przez Internet, dzięki urządzeniom do kopiowania nośników i tym podobnym nowym możliwościom technicznym. Tak szerokie możliwości eksploatacji, jakie daje na przykład Internet i urządzenia do kopiowania nośników, nie występują na gruncie praw własności przemysłowej. To argument pierwszy.

Argument drugi. Właściciel prawa własności przemysłowej nie jest stroną słabszą, jak to ma

miejsce w przypadku twórców. Ochrona na gruncie własności przemysłowej dotyczy bowiem w praktyce przede wszystkim podmiotów działających na rynku profesjonalnie, a więc na ogół po prostu silnych przedsiębiorców, w przeciwieństwie do twórców, którzy takiej mocnej, profesjonalnej obsługi, chociażby prawnej, nie mają. Brakuje zatem merytorycznych racji do doprowadzenia ochrony na gruncie prawa własności przemysłowej do poziomu ochrony praw autorskich.

I wreszcie argument trzeci, bardziej, powiedzmy, pragmatyczny, nie prawny, ale właśnie pragmatyczny. Wskazywaliśmy i wskazujemy uwagę, że bardziej zrównoważona ochrona praw własności przemysłowej jest uzasadniona także interesami polskiego przemysłu, zwłaszcza przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego. Otóż polski przemysł farmaceutyczny produkuje niemal wyłącznie tak zwane leki generyczne, oparte na opatentowanych rozwiązaniach, ale po wygaśnięciu ochrony patentowej. Ilościowy udział takich leków w rynku wynosi dzisiaj w Polsce około 70%, ponieważ te leki średnio są trzykrotnie tańsze w porównaniu do ceny importowanego leku oryginalnego. Utrzymanie takiego stanu jest istotne ze względu na budżet Narodowego Funduszu Zdrowia, gdyż refundacja tańszych leków jest oczywiście tańsza niż refundowanie leków droższych. Ponadto zdarza się, iż kwestie związane z ochroną patentową są traktowane przez koncerny farmaceutyczne, silne koncerny farmaceutyczne, dysponujące bardzo solidną obsługą prawną, jako instrument walki rynkowej. Jest to możliwe z uwagi na niemal nieograniczone możliwości patentowania leków. Co można patentować poza samym związkiem chemicznym? Można patentować sposób produkcji, kompozycję leku, postać tego leku, formę krystalograficzną leku, mechanizm działania tego leku, profil aplikacji leku, pierwsze wskazania terapeutyczne leku, jak również każde inne następne wskazanie. Stwarza to szerokie możliwości blokowania wejścia na rynek leku generycznego produkowanego przez gros polskich firm farmaceutycznych, co może mieć negatywny wpływ na budżety instytucji odpowiedzialnych za finansowanie świadczeń zdrowotnych.

Dodam jeszcze, że i w trakcie konsultacji międzyresortowych, i konsultacji środowiskowych, społecznych, a także w trakcie długich prac w komisjach sejmowych właściwie nie było silnego głosu ze strony koncernów farmaceutycznych i polskiego przemysłu, żeby ten poziom ochrony zwiększać. Myślę więc, że starając się uszczelnić prawo własności przemysłowej czy zwiększając restrykcje wynikające z tego prawa, uszczęśliwiamy trochę na siłę te podmioty, które mogłyby być tym zainteresowane.

Na sali jest wiceminister zdrowia, pan Bolesław Piecha, który w trakcie konsultacji między-

(sekretarz stanu J. Sellin)

resortowych zabierał często głos. On też popiera rozwiązanie, które przyjął rząd. Mam ponadto pismo, z wczoraj, od ministra gospodarki, który zwracał uwagę na to, że zaproponowane przez senacką Komisję Nauki, Edukacji i Sportu rozwiązania mogą być niekorzystne dla polskiego przemysłu, a ponadto kosztowne dla budżetu państwa. Minister gospodarki uważa, że rozwiązania zaproponowane przez rząd, które nie zostały zmienione w trakcie prac sejmowych, są wyważone i adekwatne do sytuacji gospodarczej kraju. To niemal cytaty z tego pisma.

W związku z tym, że moje nazwisko padało w tej dyskusji, jeszcze dwa słowa powiem, jeśli pan marszałek pozwoli.

Przede wszystkim mam uwagę natury ogólnej. Otóż nad prawem autorskim rzeczywiście bez przerwy się dyskutuje, ponieważ co chwila wnosimy jakąś drobną nowelizację. To wynika z tego, że, po pierwsze, musimy implementować na przykład tę dyrektywę, po drugie, mamy wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Tak że w najbliższym czasie zaabsorbujemy Wysoki Senat jeszcze dwiema nowelizacjami wynikającymi z wyroków Trybunału Konstytucyjnego. To wszystko powoduje – właśnie te konieczności terminowe i dostosowania prawa do norm Unii Europejskiej oraz dostosowania się do terminów, które Trybunał Konstytucyjny nam wyznaczył – że przedstawiamy parlamentowi, można powiedzieć, drobne zmiany, a nie jakiś generalny projekt przebudowy tego prawa autorskiego, ponieważ jesteśmy zobowiązani do dotrzymania terminów. Mogę powiedzieć, że gdyby nie było tych sytuacji i konieczności terminowych wynikających z prawa Unii i z wyroków Trybunału Konstytucyjnego, to prawdopodobnie przedstawilibyśmy kompleksowe zmiany. Najpierw jednak chcemy się uporać z tymi terminowymi zobowiązaniami, a potem – jak myślę, jesienią – ewentualnie przedstawić do dyskusji generalną przebudowę tego prawa.

Jeśli chodzi o kwestie poruszone przez pana senatora Żelichowskiego i panią senator Bochenek, do których odniósł się pan senator Cugowski, chcę zwrócić uwagę, że między innymi ta nowelizacja, o której dzisiaj mówimy, zwana *enforcement*, wzmacnia ochronę prawa do patentów, na przykład na programy komputerowe, czyli jednak w dziedzinę Internetu trochę ingeruje.

Co do zwalczania piractwa internetowego, to też zwracam uwagę na to, że my się regularnie w ministerstwie spotykamy z przedstawicielami wszystkich resortów i czynników społecznych, ażeby to doprecyzowywać, przedstawiać nowe fakty i z tych faktów wyciągać wnioski w ramach strategii zwalczania naruszeń prawa autorskiego, której to strategii jesteśmy gospodarzami.

I z tej strategii wynikają różnego rodzaju pomysły, które staramy się wdrażać. Ostatnie takie spotkanie było 27 marca, a więc niedawno. Na tym spotkaniu Policja zaprezentowała bardzo interesujący program komputerowy, który będzie można do placówek policyjnych skierować. Ma on umożliwić wychwytywanie piractwa internetowego, po prostu ma namierzać ludzi, którzy to piractwo uprawiają. Tak że nie jest tak, że się nic w tej dziedzinie nie dzieje. Oczywiście wszyscy wiemy, że Internet jest takim nośnikiem najbardziej anarchizującym i trudnym do uregulowania prawnego, niemniej nie jest tak, że się całkowicie poddajemy – próbujemy, Policja też próbuje, wymyślać różnego rodzaju nowe metody zwalczania piractwa, które w Internecie jest uprawiane.

Jeśli chodzi o pytanie pani senator Bochenek, to standardy ochrony praw autorskich w Polsce, w sensie prawnym, są oczywiście takie same jak w całej Unii Europejskiej, bo jesteśmy członkami Unii Europejskiej. I ta nowelizacja, zmierzająca do dostosowania naszego prawa do zapisów dyrektywy, też jest tego dowodem. Rzecz oczywiście w czym innym: rzecz w egzekwowaniu prawa. I to jest pewien proces, który się toczy.

Dzisiaj Polska jest oceniana rzeczywiście dosyć nisko, jeśli chodzi o skalę piractwa, w Unii Europejskiej, ale na poziomie takich krajów, które w Unii Europejskiej są o wiele dłużej, jak Hiszpania i Grecja. Utrzymujemy się mniej więcej na tym samym poziomie, a one są w Unii Europejskiej dwadzieścia parę lat dłużej niż Polska i też mają podobne problemy. Niemniej, jeśli mógłbym się pokusić o próbę oceny progresji, w którą stronę ona zmierza, wydaje nam się – i z tej strategii co pół roku uszlachetnianej, o której przed chwilą mówiłem, to też wynika – że raczej idziemy w kierunku coraz wyraźniejszego likwidowania piractwa, a nie jego rozwijania. To znaczy progresja jest skierowana w tę dobrą stronę.

Ale też zgodzić się należy z senatorem Cugowskim, że zasadnicza kwestia, która cały czas stoi przed nami, to jest kwestia świadomości społecznej, to jest kwestia edukacji. Ale tu też ciekawe inicjatywy się pojawiają. Na przykład Urząd Patentowy w ramach dyskusji nad strategią przedstawiał inicjatywy wzmocnienia polskich placówek, to znaczy polskich wyższych szkół, kadraj, która by uczyła prawa własności intelektualnej, tak żeby to nauczanie na wyższych uczelniach spowodowało większą świadomość społeczną w tej dziedzinie. Są również różnego rodzaju inicjatywy o charakterze społecznym, uświadamiające, skierowane do szkół, do młodzieży. I myślę, że to powoli, powoli... Wprawdzie my jesteśmy niecierpliwi, i słusznie, twórcy są niecierpliwi, i słusznie, ale powoli – moim zdaniem – progresja idzie jednak w dobrym kierunku, to znaczy w kie-

(sekretarz stanu J. Sellin)

runku zwalczania piractwa i silniejszej ochrony tych praw. To może tyle tytułem wyjaśnień.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytania panu ministrowi kultury bądź panu ministrowi zdrowia?

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Ministrze, na ten temat częściowo już była mowa, ale ja chciałabym zapytać, czy ustawa porządkuje albo na ile porządkuje prawa rodzimych twórców do tantiem z racji praw autorskich w porównaniu z twórcami zagranicznymi. Dotychczas bowiem często różne radiofonie zamiast polskich wykonawców zamieszczały na swoich antenach głównie zagraniczne utwory, bo łatwiej było oszukać prawo albo nie płacić ZAIKS. Prawda? I często, słuchając radia, zastanawialiśmy się, dlaczego słuchamy tak wiele angielskojęzycznej muzyki. Tu właśnie był ten problem. Czy ustawa porządkuje te sprawy?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Jeśli chodzi o liczby bezwzględne, o prawa do wynagrodzeń z tytułu eksploatacji praw, to one są oczywiście różne w różnych krajach, bo różne jest bogactwo różnych krajów, różne są stawki. To też jest kwestia stawek, które się ustala w ramach Komisji Prawa Autorskiego, między twórcami i organizacjami zbiorowego zarządzania a użytkownikami. Tak że trudno porównywać na przykład nasze stawki ze stawkami niemieckimi czy francuskimi, społeczeństw o wiele bogatszych.

Ta ustawa reguluje poziom ochrony, czyli to, o czym była tutaj mowa: trzykrotność, jednokrotność, po prostu poziom ochrony, stawek, o które można się ubiegać, gdy łamane jest prawo. I ono jest w ramach tej dyrektywy w miarę ujednolicane w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące powstawania tej ustawy od kuchni. Otóż ustawa ta reguluje prawa autorskie zarówno w obszarze sztuki, nauki, jak i twórczości przemysłowej. Jest to bardzo złożony kompleks. Już sama dziedzina własności intelektualnej i przemysłowej jest obszarem działania kilku resortów. A więc jak ta ustawa powstaje? Czy jest jakiś zespół międzyresortowy? Jak państwo sobie radzicie z olbrzymią złożonością obszaru, jaki musi ta ustawa w jakiś sposób objąć? Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Jak mówiłem, dyrektywa wymagała... Po przyjrzeniu się dyrektywie uznaliśmy, że jej zaimplementowanie wymaga w Polsce zmian w czterech ustawach. W związku z tym konsultacje międzyresortowe były dosyć szerokie i każdy resort, zwłaszcza ten, który się czuje szczególnym opiekunem konkretnej ustawy, wniósł swój wkład do pracy nad tą nowelizacją. Minister kultury został wyznaczony jako ten, który ma być osobą wiodącą do prowadzenia całej tej nowelizacji. Ale oczywiście istotny wkład, jak mówiłem, wnieśli minister gospodarki, minister zdrowia, minister rolnictwa ze względu na nowelizacje różnych ustaw, o których już mówiłem.

W wyniku tego pojawił się wspólny projekt rządowy, na który wszystkie resorty się zgodziły w ramach uzgodnienia, i potem już skierowaliśmy projekt do parlamentu. A jeszcze oczywiście były konsultacje środowiskowe, społeczne. Każde stowarzyszenie, które zajmuje się ochroną praw autorskich, organizacje zbiorowego zarządzania, organizacje ze sfery przemysłu polskiego – wszyscy mogli się wypowiedzieć i było mnóstwo opinii w tej sprawie.

Senator Jerzy Szymura:

Chciałbym jeszcze prosić o dodatkowe wyjaśnienie. Czy jest możliwe w ramach obecnej struktury zarządzania państwem stworzenie takiego zespołu, który by się tym projektem zajmował w sposób konsekwentny przez dłuższy czas, nie w formie uzgodnień międzyresortowych, tylko w formie zespołu celowego, co troszkę przybliżyłoby sposób zarządzania do zarządzania zadaniowego? Czy pana zdaniem powołanie takiego ze-

(senator J. Szymura)

społu nie stworzyłoby lepszej platformy wypracowania skuteczniejszego prawa w krótszym czasie? Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Panie Senatorze, jak mówiłem, to jest zobowiązanie wynikające z rozporządzenia premiera Rzeczypospolitej, i to od wielu lat. My mamy w naszym resorcie regularne spotkania zespołu do spraw strategii zwalczania naruszeń prawa autorskiego, ale to obejmuje również prawo patentowe. Tak więc regularnie się spotykamy i przychodzą przedstawiciele różnych resortów, które są tym zainteresowane – Policji, organów ścigania, ministra sprawiedliwości, jak również instytucji społecznych. I to są spotkania bardzo regularne – mniej więcej co pół roku – na których dyskutujemy o tym, jakie nowe zjawiska się w tej dziedzinie pojawiły, bo przecież, jak wiadomo, zwłaszcza technologia jest w tej kwestii potężnym wyzwaniem i bardzo często nas zaskakuje, gdy pojawiają się nowe możliwości technologiczne łamania prawa w Polsce. A więc z tym się mierzymy na takich regularnych, copółrocznych wielogodzinnych spotkaniach, na których referujemy swoją wiedzę na ten temat, i w ramach tych dyskusji też pojawiają się nowe pomysły, w jaki sposób zwalczać naruszanie prawa w Polsce.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pani senator Bochenek, proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja jeszcze mam pytanie, czy w ramach ministerstwa kultury jest jakiś zespół czy jakaś, nie wiem, jednostka monitorująca, powiedzmy, tę kradzież czy to łamanie praw autorskich w Polsce.

Bo z pewnością tak się zdarza, że państwo z tytułu swojej nazwy na pewno są informowani o różnych przypadkach łamania, niedotrzymywania zobowiązań itd. Czy jest jakiś zespół do spraw bieżącego kontrolowania tych sytuacji?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Ze względu na to, że to my musimy tę strategię, o której przed chwilą mówiłem, przygotowywać i przedstawiać propozycje zapisów tej strategii

wszystkim innym resortom i czynnikom społecznym, wszelkiego rodzaju informacje na ten temat rzeczywiście spływają do nas i do naszego Departamentu Prawno-Legislacyjnego, który to opracowuje i taką wiedzę zbiera ze wszystkich miejsc.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Czy jeszcze są pytania?

Proszę bardzo, pan senator Żelichowski.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Ministrze, chciałbym jeszcze wrócić do sprawy Internetu i złodziejstwa w Internecie – nazwijmy to tak, bo należy te sprawy nazywać po imieniu.

Istnieje w Internecie wiele programów, dzięki którym użytkownicy Internetu mogą wymieniać się plikami. Czyli, tak naprawdę, nie jest tak, że funkcjonuje to gdzieś na serwerze w Internecie, chociaż oczywiście też są takie przypadki, że jest to serwer w Nauru albo w Saint Kitts, albo w jakimś innym egzotycznym państwie, które nie jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, i trudno tutaj procedować od strony formalnoprawnej. Ale nawet na terenie Polski przecież funkcjonują tego typu programy, za pomocą których użytkownicy Internetu wymieniają się plikami.

Czy ta sprawa, tak naprawdę, kradzieży w Internecie jest regulowana tą ustawą albo: czy są projekty regulacji, jeżeli w tej nie jest to uregulowane? Dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Generalnie nie tylko w Polsce, ale w ogóle na świecie mamy problem z wyraźnym rozdzieleniem tego, co jest dozwolone na użytek własny, gdy nie w celu rozpowszechniania ktoś chce coś odsłuchać czy z czymś się zapoznać, i tego, co jest rozpowszechnianiem. Bo generalnie trudno ocenić, czy kiedy ktoś wysyła coś do trzech czy do pięciu osób, to już to coś rozpowszechnia, czy jest to jeszcze rozpowszechniane na użytek własny, bo wysyła na przykład do żony i córki. To są kwestie, o których się bez końca dyskutuje: co jest na użytek własny, a co jest rozpowszechnianiem o charakterze pirackim, bez opłaty, która się należy.

Myślę, że to jest problem globalny, bo Internet jest siecią globalną, i choćbyśmy najlepsze prawo wymyślili w jednym kraju, to przecież bardzo łatwo je złamać, operując w innym kraju. I generalnie mamy taki problem w skali globalnej, że Internet jest medium anarchistycznym i ma swoje dobre i złe strony, jak każdy wynalazek, który lu-

(sekretarz stanu J. Sellin)

dzie wymyślają, bo każdego wynalazku można używać do złych albo dobrych celów. Jesteśmy zadowoleni, że dzięki Internetowi mamy szybki dostęp do wszelakich informacji i to nam bardzo ułatwia naszą pracę, ale wiadomo, że jest w przestrzeni internetowej też wiele zjawisk negatywnych. I od tego, kto jak chce Internetu używać i do jakich celów, zależy ocena poszczególnych działań. Tak że, jak mówię i jak pan senator mówił, jeżeli ktoś w sposób niemalże przemysłowy coś ściąga, rozpowszechnia itd., to należy to ścigać, tylko trzeba mieć dobre metody ścigania i wychwytywania takich działań.

Wiążę duże nadzieje z tym programem, który nam Policja zaprezentowała kilkanaście dni temu, bo może uda się chociaż na terenie Polski to zjawisko przynajmniej istotnie ograniczyć.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o taką kwestię. Otóż poszczególne rynki chronione tym prawem autorskim mają różne rozmiary. Na przykład, jeśli chodzi o rynek leków chroniony prawem patentowym i licencjami, to jest, o ile się nie mylę – może mnie pan minister Piecha poprawi – 120 miliardów zł.

Jak wielki jest rynek związany z twórczością artystyczną, chroniony tym prawem, i jak duży jest na przykład rynek softwarowy, który również chroniony jest tym prawem? Czy państwo w ogóle kwestie wielkości rynków i związanych z nimi przychodów bierzecie pod uwagę, projektując ustawę? Dziękuję bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Senatorze, my takimi danymi dysponujemy, jeśli chodzi na przykład o organizacje zbiorowego zarządzania, jakie one mają dochody, bo one są zobowiązane do sprawozdawczości. Przyznaję, że w tym momencie tak bardzo szczegółowo nie jestem przygotowany do odpowiedzi, ale obiecuję, że taka odpowiedź będzie udzielona na piśmie. Zdaje się jednak – proszę przedstawicieli mojego Departamentu Prawno-Legislacyjnego o korektę – że jeśli chodzi na przykład o ZAIKS, to jest to kwota rządu 300 milionów zł rocznie.

(Głos z sali: Nie.)

Nie? A ile?

(Głos z sali: 120 milionów zł.)

To jednak się pomyliłem. A więc jest 120 milionów zł rocznie, które ZAIKS pobiera i może rozdać twórcom, których prawa autorskie były używane przez użytkowników. Ale tych organizacji zbiorowego zarządzania mamy wiele – ZAIKS jest najpotężniejszy, największy z nich. Może sumarycznie to jest 300 milionów zł, ale nie jestem pewien. Proponuję, żebyśmy panu senatorowi dostarczyli szczegółową informację na piśmie.

(Senator Jerzy Szymura: Dziękuję bardzo. Pytam nie bez celu, dlatego że to jest bardzo istotne, jak wielkie są rynki chronione tymi prawami. Społecznie to ma bardzo duże znaczenie. Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Cugowski. Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Cugowski:

Panie Ministrze, chciałbym postulować następującą rzecz: oprócz tych wszystkich bardzo znakomych pomysłów ścigania ludzi, którzy trudnią się piractwem internetowym, może jednak równolegle spróbować znaleźć sposób, żeby ci ludzie legalnie mogli to wszystko ściągać. Bo jeżeli tak ich przyciśniemy, że oni nie będą mogli tego ściągać, to nie będą mogli w ogóle. A więc to chyba powinno równoległe działać: ścigamy, ale dajemy im narzędzie, za pomocą którego prawnie będą mogli korzystać z twórczości artystów. Dziękuję bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Rozmawiałem jakiś czas temu z kolegą z branży pana senatora, wcześniejszej branży zawodowej, to znaczy jeszcze obecnej, jeśli chodzi o działalność artystyczną, a mianowicie z panem Jackiem Skubikowskim, piosenkarzem, znanym artystą. I on przedstawił pomysł pobierania opłat, o charakterze bardzo symbolicznym, od użytkowników Internetu – mówił, że to może być złotówka albo 2 zł miesięcznie, ale to jest kwestia do dyskusji – tak żeby mieć poczucie czystości moralnej, moralnego prawa do ściągnięcia pewnych rzeczy, które często po prostu interesują młodych ludzi, którzy chcą mieć dostęp do płyty, do muzyki, do utworów. I żeby na przykład za takim wzorem pójść. Pan Skubikowski twierdził, że to jest w dużej mierze oparte na jakimś wzorze francuskim – być może tak jest. Może to są jakieś pomysły, o których warto dyskutować, bo nawet gdyby to była opłata symboliczna, to ona by miała pewną wartość, gdyby się okazało, że wiele

(sekretarz stanu J. Sellin)

osób taką czystość sumienia chciałoby mieć i chciałoby taką opłatę uiszczać. Ale myślę, że generalnie też jest problemem... To jest oczywiście do dyskusji seminaryjnej, ale też kilka dni temu... Być może część państwa czytała artykuł o młodych ludziach, którzy, nie wiem, jakąś partię piracką zakładają, bo uważają, że dopóki cena płyty w Polsce nie będzie wynosiła 15–20 zł, czyli tyle, na ile stać młodego człowieka, a nie 60 zł, to niestety to zjawisko będzie trwało. To są dyskusje, które można prowadzić bez końca – gdzie jest granica czyjego interesu i możliwości dostępu.

(Senator Krzysztof Cugowski: Jak płyta będzie kosztowała 10 zł, to pirat sprzeda ją za 5 zł. Nigdy nie będzie granicy.)

Być może tak jest, jak pan senator mówi.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan minister Piecha chciał zabrać głos.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja też chciałbym zabrać głos, ponieważ ta ustawa jest ustawą szeroko komentowaną. Padło tutaj stwierdzenie o wielkości rynków, o ich wielkości w wymiarze finansowym. Pan minister i pan senator stwierdzili, że ochrona praw autorskich dotyczących twórczości – i tej muzycznej, i tej rozrywkowej, i tej bardzo poważnej – wiąże się z kwotą około 120, a może 300 milionów zł. A ja chcę porozmawiać o innym rynku, który w warunkach polskich wart jest 20 miliardów zł rocznie.

To jest rynek specyficzny, ponieważ minimum 7 miliardów zł pochodzi z naszych podatków. I pani senator, i pan marszałek, i ja osobiście, i pan senator opłacamy składkę zdrowotną. Z tej składki zdrowotnej aż 20% czy dwadzieścia parę procent to są środki, które wspomagają naszych obywateli, żeby mogli oni kupić leki. Co my z tym musimy robić? My staramy się, żeby leki w Polsce były dobre, ale jednocześnie tanie. Przysięga Hipokratesa, którą składałem trzydzieści lat temu, zabraniała mi zachowywania prawa autorskiego do jakiegokolwiek nowoczesnego sposobu leczenia, tak więc jako lekarz nie mam prawa utrzymywać w tajemnicy panaceum, czyli cudownego leku. Ale niestety, biznes lubi taką ochronę i prawo związane z przysięgą Hipokratesa jest wyraźnie nadużywane przez firmy farmaceutyczne.

Dlaczego o tym mówię? Ja to mówię nie w kontekście prawa autorskiego, ale w kontekście tych innych praw pokrewnych, związanych głównie z własnością przemysłową.

Państwa komisja rekomendowała Wysokiej Izbie przyjęcie czterech poprawek, które ja chciałbym skomentować i chciałbym bardzo prosić o ogromną rozważę podczas głosowania nad nimi. Są to poprawki szósta, siódma, ósma i dziewiąta. Te poprawki nie wynikają jasno z dyrektyw europejskich, mogą za to skomplikować sytuację na rynku leków w Polsce.

Podam przykład. Cztery lata temu pewna znana w Polsce firma – dzisiaj jest nią zainteresowany głównie prokurator – wprowadziła do Polski bardzo dobry lek na schizofrenię. No, schizofrenia... My tego problemu nie widzimy na co dzień, ale to jest problem minimum pięćdziesięciu tysięcy naszych obywateli. Ta choroba psychiczna ma to do siebie, że chory nie rozpoznaje jej u siebie, uważa, że te głosy, które słyszy, i te omamy wizyjne są czymś normalnym. Myślę, że państwo w przeważającej części, w większości oglądali film „Piękny umysł”, w którym jest pokazana istota schizofrenii. Schizofrenia wymaga leczenia, bo degraduje każdego. Ja mam nadzieję, że to, co mówię, nie wynika z mojej wyobraźni i omamów, ale jest realnie osadzone w rzeczywistości, niemniej jednak pięćdziesiąt tysięcy ludzi ma kłopoty z rozpoznaniem rzeczywistości – uważają się oni za zdrowych, co najwyżej sądzą, że świat obok nich kręci się w inny sposób. I my musimy tym chorym zaproponować leczenie, tak by tych objawów osiowych, tych wizji, tych omamów słuchowych, tych podpowiadaczy – one są czasami bardzo agresywne, po prostu szkodzą takiemu człowiekowi – się pozbyli. W związku z tym musimy takiemu człowiekowi zaproponować lek. Ten lek jest, ale musimy mu jeszcze zaproponować odpowiednią cenę, bo bez tego on nie uwierzy, że musi zapłacić 100 zł, by zmienił się obraz świata, który jest jego realnym światem. W związku z tym ten lek jest refinansowany w 100% przez państwo.

Tak jak wspomniałem, cztery lata temu jedna z firm zaproponowała pewien lek – ja nie będę wymieniał jego nazwy – ale okazało się, że firma konkurencyjna, wcale nie polska, lecz z innego kraju Unii Europejskiej czy też z Europy, zaproponowała taki sam lek o połowę taniej. I co się stało? Otóż firma X, która jest potentatem na rynku farmaceutycznym, poszła do sądu i sąd do czasu wyjaśnienia sprawy zablokował możliwość produkcji i dystrybucji tego leku. Jaka jest strata? 60 milionów rocznie. Koszt związany z prawami autorskimi to 120 milionów, a tu, w wypadku jednego leku, to jest kwota 60 milionów rocznie. W związku z tym my przez cztery lata zapłaciliśmy o 250 milionów więcej! Oczywiście firma proces przegrała. Ale kto zrekompensuje straty

(sekretarz stanu B. Piecha)

z czterech lat, związane z takimi właśnie prostymi zapisami, jakie są w poprawce szóstej, w poprawce siódmej i w poprawce ósmej?

Jestem absolutnie za ochroną prawa autorskiego, ale bardzo proszę Wysoką Izbę o rozwagę. Zablockowanie przepisów poprzez zmianę, usztywnienie ich, wzmocnienie tego w stosunku do obecnego zapisu art. 286 spowoduje, że niestety będziemy mogli mieć ogromne straty z naszych budżetów.

W związku z tym przykładem, o którym powiedziałem – proces został wygrany, sprawa odblokowana, ale 250 milionów zapłaciła nie firma X, czyli potentat, tylko my, normalni składkowicze – bardzo proszę, by Wysoka Izba nad poprawkami od szóstej do dziewiątej się pochyliła. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Są pytania do pana ministra? Nie ma pytań. Otwieram...

(Głos z sali: Jest, jest pytanie!)

Proszę bardzo. Proszę, Pani Senator.

Pani senator Rafalska, proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Sprawa lobbingu firm farmaceutycznych w Polsce jest powszechnie znana. Proszę mi powiedzieć, czy podczas prac parlamentarnych nad tą ustawą lobbing był oficjalnie zgłoszony?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Nie chciałbym przedłużać. Tak, lobbing jest normalną rzeczą w każdym systemie prawnym, a zwłaszcza w systemie prawnym europejskim. Przecież mamy prawo, które polega na ścieraniu się partykularnych interesów. Tak jest stworzone prawo europejskie – na kanwie prawa rzymskiego – w którym też pewnie ścierają się różnego rodzaju interesy. I niestety muszę stwierdzić z dużym ubolewaniem, że jeżeli chodzi o Ministerstwo Zdrowia, to ustawa o lobbingu funkcjonuje słabo. To znaczy są oficjalne wystąpienia, ale żadna z firm farmaceutycznych, żadne ze stowarzyszeń nie przyznaje się do działalności

lobbingowej. Niemniej jednak byłbym w dużej nieprawdzie, gdybym stwierdził, że akurat te firmy takiej działalności nie prowadzą, bo prowadzą. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Ministrze, czy te poprawki, które pojawiły się w Senacie, pojawiały się może wcześniej w Sejmie i były tam odrzucane? Czy są to może poprawki, które pojawiły się tu po raz pierwszy?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

To nie są poprawki, które pojawiają się po raz pierwszy. One są pewnym stanowiskiem tych, którzy, bronią swojego interesu. Pani Senator, bądźmy uczciwi – oni mają do tego prawo. Niemniej jednak, jak sądzę, my i ci, którzy są upoważnieni do stanowienia prawa, mamy również zdrowy rozsądek.

Dlaczego jest tak trudna sytuacja? Ponieważ mamy bardzo mało specjalistów, którzy zajmują się prawem patentowym, prawem autorskim, prawem własności intelektualnej i przemysłowej. Rzeczywiście na palcach jednej ręki można policzyć prawników, którzy doskonale znają istotę tej sprawy. Ale pewnie i ci specjaliści, którzy mają ogromny dorobek w tej kwestii, po pytaniu czy po wypowiedzi pana senatora Cugowskiego dotyczącej Internetu będą i tak załamywali ręce. Bo to jest nowość, która nas wyprzedza, a prawo nie zawsze nadąża za tym.

Niemniej jednak ja bym przyjął, że takie sytuacje to jest rzecz normalna. Nie chciałbym roztrząsać, czy ktoś komuś podłożył jakieś projekty tych poprawek... Choć pewnie tak było. Tak jak powiedziałem, specjalistów w tej dziedzinie, ludzi, którzy się na tym dokładnie znają, jest mało, a jest tu też taka kwestia, że takie jest prawo działalności lobbingowej. Ale dobrze by było, gdyby państwo odnotowali, kto tego typu poprawki składa.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Jeszcze jest pytanie, Panie Ministrze.

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Ministrze, jeszcze jedno. Mówił pan, że w strukturze wydatków pochodzących ze składek wydatki na leki stanowią 23%. Czy może pan powiedzieć, czy jest to dynamika narastająca od reformy, od 1999 r., czy też to się kształtuje podobnie w ramach tej struktury?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, nie chciałbym otwierać tutaj takiej bardzo poważnej debaty na ten temat.

Proszę państwa, wydatki na ochronę zdrowia, zwłaszcza na nowe technologie – a istotną częścią nowych technologii, oprócz procedur z użyciem najnowocześniejszego sprzętu, zawsze będzie lek – wzrastają w każdym kraju. Wzrastają i w cywilizacji hi-tech, tej najwyższej i charakteryzującej się dużymi nakładami, i w tej przeciętnej, polskiej, i w Bangladeszu. I to wzrastają przynajmniej dwa razy szybciej niż inflacja. My staramy się temu zapobiegać, ale byłbym niepoważny, gdybym stwierdził, że nasze wydatki na ochronę zdrowia i na refundację leków będą maleć, bo to jest nie do osiągnięcia. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, odpowiadając na poprzednie pytanie, pan minister – uśmiechając się – stwierdził, że warto się przyjrzeć, kto pewne poprawki podkłada. Nie wiem, jaką treść pan minister miał na myśli, ale jeśli pan minister mógłby coś powiedzieć na ten temat, że dwa zdania, to my z chęcią byśmy tego posłuchali, ja przynajmniej chciałbym to usłyszeć.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Panie Senatorze! I Panie Marszałku!

Zwracam się tu do pana marszałka, bo pan senator stawia mnie w bardzo przykrych sytuacji. Pan marszałek pozwoli więc, że odmówię odpowiedzi na to pytanie. Po prostu nie wiem...

Powiedziałem, że sprawa jest bardzo skomplikowana i pewnie są kancelarie prawnicze, które proponują takie, a nie inne rozwiązania. Ale to rolą i Sejmu, i Senatu, jest kształtowanie prawa. I ja bym tu nie rozdzierał szat. Uważam, że my musimy być słuchani, jak również te części naszego społeczeństwa, działalności gospodarczej, które przedstawiają swoje racje. Niemniej jednak to naszą sprawą jest wybór i naszą sprawą jest zdrowy rozsądek. Tak że ja bym nie oskarżał tutaj nikogo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pani Senator...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: To jest naruszenie prawa, bo jest ustawa o lobbingu.*)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha: To jest tylko i wyłącznie... Ale to już wy musicie to sprawdzić.*)

Pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja bardzo dziękuję panu ministrowi, bo powiedział pan jedną rzecz, która nam umknęła w tej dosyć już długiej dyskusji, a której nikt z nas nie powiedział, choć wszyscy o tym wiemy: że tak w istocie – i trzeba by to odnotować dużymi literami w stenogramach – na rękach jednej ręki można policzyć, jak mało jest w Polsce specjalistów od prawa autorskiego i własności intelektualnej. Taka jest prawda. Sama kiedyś borykałam się z takim problemem, bo szukałam osób, które rzeczywiście bardzo fachowo i dogłębnie znają problem własności autorskiej i intelektualnej. Myślę, że czas to zmieni, zresztą wymusza to już sytuacja obecna.

Ja mam jeszcze pytanie. Pan minister w bardzo poruszający sposób, nie ukrywam tego, przedstawił sprawę leku czy tych leków na schizofrenię. Wiem, jak wyglądają te choroby, interesowałam się tymi sprawami. To jest rzeczywiście tak, jak pan mówi i jak wspaniale i obrazowo pan to przedstawił – to zrobiło, jak myślę, wrażenie na wszystkich koleżankach i kolegach. Chciałabym jednak usłyszeć, czy to nie jest jakaś skrajna sytuacja. Rozumiem, że ten przykład stanowił podstawę do zobrazowania Wysokiej Izbie skali problemu czy ewentualnie naszych strat, jakie ponosimy jako podatnicy i budżet. Ale czy taka sytuacja jest sytuacją typową, czy może została przerysowana w tym momencie, w pana wystąpieniu?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Bolesław Piecha:**

Panie Marszałku! Pani Senator! Wysoka Izbo!

Tak, jest to fakt. Ja tutaj niczego nie przerysowałem. Takie są fakty, które w postępowaniu sądowym, w postępowaniu przed sądem cywilnym, miały miejsce.

Oczywiście, jak zawsze, mówimy tu o pewnym obrazie, który jest najbardziej jaskrawy. Ale takie sytuacje się zdarzają, takie niebezpieczeństwa występują, my to obserwujemy na co dzień.

(sekretarz stanu B. Piecha)

Zwykle mamy do czynienia z dwoma rodzajami postępowań, jeżeli chodzi o refundacje leków: po pierwsze, chodzi o to, czy lek ma być umieszczony na liście, czy nie; po drugie, jest podważanie tak zwanego statutu rejestracyjnego w odniesieniu do leku, czyli próbuje się udowodnić, że ktoś coś ukradł, ktoś coś skopiował albo wykorzystał prawo własności przemysłowej, podkładając substancję o takim czy innym działaniu. No i zazwyczaj jest tak, że niestety ci, którzy najbardziej bronią danej własności intelektualnej, tego patentu, to są potężne firmy. A przy tym może to zabrzmie paradoksalnie, ale proszę mi wierzyć, że substancje chemiczne, które działają na nasz organizm w sposób leczniczy, są wyjątkowo proste.

Senator Krystyna Bochenek:

Czy nie będzie zaniechaniem ewentualne wprowadzenie poprawek tu proponowanych? Czy to nie będzie wylanie dziecka z kąpielą? To znaczy, czy to nie spowoduje jakichś strat po drugiej stronie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Ja myślę, że może jednak byśmy ograniczyli to prawo autorskie. Proszę regulować tak, jak trzeba, sprawy prawa własności intelektualnej, prawa własności przemysłowej i innych praw, ale tutaj sprawa jest bardziej skomplikowana. Ja rozumiem, że przedstawiciele chociażby urzędu patentowego będą zawsze podnosić to, żeby chronić polskie patenty, ale wydaje mi się, że odrzucenie tych poprawek nie zepsuje prawa, choć też, przyznam szczerze, nie rozwiąże wielu problemów, które państwo tutaj przedstawili w pytaniach. Bo sprawa Internetu to nie jest sprawa własności intelektualnej, ale jest to pewnie sprawa cywilizacyjna. I z tym mierzymy się wszyscy, próbujemy to rozwiązać. Ale niezależnie nawet od najlepszych życzeń, każdy podatek będzie symboliczny i autor jakiegoś dzieła sztuki czy czegoś o charakterze własności intelektualnej będzie kontestował, czy należy mu się od każdego kliknięcia 2%, czy może 100%. Tak że ja sądzę, że tego nie rozwiążemy.

Niemniej jednak mój apel o to, żeby państwo nie przyjmowali tych poprawek, na pewno nie będzie miał odniesienia do jednostkowych – tak myślę – praw autorskich twórców. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Nie ma pytań.
Otwieram dyskusję.

Nikt z państwa nie zapisał się do dyskusji...
(Senator Kazimierz Wiatr: Ja się zgłaszam, jeśli można.)

Proszę bardzo.

Pan senator Wiatr. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ta sprawa jest rzeczywiście trudna. Myślę, że to ostatnie pytanie, chyba pani senator Bochenek, czy też dwa ostatnie pytania dobrze ogniskują problem: mamy do czynienia z bardzo skrajnymi sytuacjami, a próbujemy je jakby zmieścić w jednym przepisie, no i one nie bardzo się w tym przepisie mieszczą. I to jest problem.

Muszę powiedzieć, że pozwoliłem sobie zadać swoje pytanie panu ministrowi dlatego, że z jednej strony źródło pochodzenia poprawek zgłoszonych przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu jest, jak myślę, znane – jeśli nie całej Izbie, to przynajmniej znacznej reprezentacji tej Izby – z drugiej zaś strony w ostatnich dniach miałem taki przypadek, że chciał się ze mną spotkać pewien przedstawiciel firmy farmaceutycznej, ale kiedy poprosiłem, żeby wypełnił stosowne druki związane z ustawą lobbingową, zaniechał starań o to spotkanie. Tak więc, proszę państwa, w czym my się poruszamy?

Muszę powiedzieć, że rzeczywiście porównywanie tutaj praw autorskich, praw twórców, aktorów, pisarzy z prawami twórców patentów... Ciężko jest to w ogóle zmierzyć i porównać, bo choć i po jednej, i po drugiej stronie mamy pewną unikatowość, to mamy też różne nakłady pracy, inne koszty związane z patentowaniem itd. – do tego są całe urzędy, które to prowadzą. Dlatego muszę powiedzieć, że sprawa jest trudna.

Co do tego uszczęśliwiania na siłę, nie wiem, jak to... Trudno jest się do tego odnieść. Ale rzeczywiście jest to dylemat. Muszę jednak powiedzieć, że po długiej debacie w gronie komisji i po wsłuchaniu się we wszystkie racje... Może niekiedy na chwilę pojawiały się pewne emocje, ale generalnie staraliśmy się te racje ważyć – patrzę tutaj na pana ministra, który przewodził obszernej delegacji. Rzeczywiście jest tu dylemat, bo my, chcąc chronić naszych polskich twórców, tworzymy prawo, które bardziej będzie chroniło twórców obcych, naszych już niekoniecznie, i jednocześnie pogrąży to naszą gospodarkę, której przydałoby się bardziej luźne w tym zakresie prawo. To są dylematy, które ujawniły już pod koniec posiedzenia naszej komisji. Myśmy tych dylematów nie rozwiążali. Myślałem, że dzisiaj będzie tutaj miała miejsce jakaś dłuższa debata i że przynajmniej jakieś większe światło zostanie na tę sprawę rzucone, że te sprawy zostaną bardziej oświetlone.

(senator K. Wiatr)

Proszę państwa, wydaje mi się, że tak jak w PRL, gdy był priorytet gospodarki nad jakąś przyzwoitością i prawem, tak i dzisiaj często mówimy o pojęciu państwa prawa, a jednocześnie cały czas mamy wątpliwość co do jakości tego prawa. W zasadzie przestrzegamy prawa, ale jednocześnie jakby nie zawsze to prawo jest etyczne, przyzwoite. W zasadzie jest wiele takich obszarów – to, o czym tu mówimy, nie jest pierwszym takim obszarem. Niedawno już dwukrotnie mówiliśmy o prawie zamówień publicznych, w którym jest w zasadzie wiele przepisów umożliwiających to, by zgodnie z prawem kraść. I w zasadzie żadne procesy sądowe do niczego nie prowadzą, bo okazuje się, że ktoś przestrzegał procedury. A im te procedury są precyzyjniejsze, tym bardziej można precyzyjnie je wypełniając, w pełni i w glorii chwały przysparzać sobie zasobów finansowych.

Dlatego ochrona patentów wzbudziła takie nasze zainteresowanie, bo to nie jest kwestia tylko tej krotkości, o której tu już była mowa, związanej z karą za niewykupowanie praw, ale także innych zapisów, o które ta ochrona patentów i własności przemysłowej jest uboższa. Nie chciałbym jednak wchodzić w te zagadnienia.

Wydaje się, że pierwszym problemem, jeśli chodzi o te sprawy, jest kwestia, która tu już została zasygnalizowana. Generalnie jest to problem kulturowy, etyczny, a dopiero może w trzecim rządzie prawny, finansowy czy fiskalny i gospodarczy. Nie da się jednym aktem prawnym wszystkich tych obszarów zagospodarować, niemniej jednak prawo stymuluje też przemiany w tych innych obszarach. I ja muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o to, o czym tutaj była mowa, o temat Internetu, o temat kopiowania plików, to jest takie przyzwolenie społeczne, że można mieć nielegalny software, że te przysłowiowe mp3 czy inne utwory nie podlegają siódmemu przykazaniu: „Nie kradnij!”, a wiemy, że tak nie jest, że to jest po prostu takie samo przekroczenie jak każde inne.

I muszę powiedzieć, że miałem takie wrażenie, obserwując nasze życie społeczne przez ostatnie lata, że podobne przyzwolenie społeczne było w sprawie podatków, że w zasadzie uważano, że trzeba płacić jak najmniejsze podatki, że było przyzwolenie na to, żeby w wypadku podatków tego prawa nadużywać. Ale raz miałem okazję z radością usłyszeć, jak ksiądz z ambony mówił, że podatki trzeba płacić uczciwie, a ostatnio przy okazji Wielkiego Postu znalazłem nawet taką cienką ulotkę „Rachunek sumienia” i było tam rzeczywiście o podatkach, o tym, że podatki trzeba płacić uczciwie. I wydaje się, że to jest ważna jaskółka nowego myślenia o pewnych obowiązkach państwowotwórczych.

Myślę, że drugi taki obowiązek będzie związany właśnie z przykazaniem: „Nie kradnij!”, w tych obszarach, o których dzisiaj mówimy. Dlatego trochę mnie dziwi różnicowanie stosowania tego prawa w odniesieniu do słabych podmiotów i do silnych podmiotów, dziwi mnie to, że słabych trzeba bardziej, a silnych mniej... Nie wiem, czy to nie jest takie trochę prawo Kalego.

Są to moje dylematy, którymi z państwem się dzielę, bo rzeczywiście chciałbym zakończyć to tym, od czego zacząłem. Jest to bardzo szerokie spektrum, o którym tutaj pani senator Bochenek zaczęła mówić. To samo i mnie przyświeca, szczególnie po wystąpieniu pana ministra zdrowia, który bardzo ostro zarysował jeden kierunek. Ja próbowałem przedstawić drugi. I boję się, że będziemy mieli dość poważny problem na posiedzeniu komisji, żeby wyważyć te racje. Bo wydaje się, że byłoby jeszcze lepiej, gdyby spróbować zróżnicować te przepisy w odniesieniu do tych obszarów. My oczywiście o tym mówiliśmy, ja w swoim sprawozdaniu o tym mówiłem, że i tak to już są cztery ustawy, bo prawa autorskiego dotyczy osobna ustawa, patentów i własności przemysłowej – osobna, roślin – osobna i baz danych – osobna. Ale w tej chwili mówimy o obszarze, którego dotyczą te poprawki, i mamy tutaj problemy. Na tym kończę swoje wystąpienie, bo też nie potrafię zaprezentować mądrej, jednoznacznej konkluzji. Tak że dziękuję państwu za cierpliwość. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wittbrodt zgłosił wniosek legislacyjny na piśmie.

Nie ma więcej chętnych do dyskusji.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionego w toku debaty wniosku i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim, prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panom ministrom i wszystkim państwu przedstawicielom rządu dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 16 marca. 19 marca została przekazana do Senatu. Marszałek Senatu w dniu 21 marca skierował ją do Komisji Praw

(wicemarszałek M. Płażyński)

Człowieka i Praworządności. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 396, a sprawozdanie komisji w druku nr 396A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Zbigniewa Romaszewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że moja rola dzisiaj jest dosyć niewdzięczna, albowiem przedstawiam ustawę, której, że tak powiem, myśli przewodniej do końca nie jestem w stanie zrozumieć. Generalnie mniej więcej wiem, o co chodzi i dlaczego ona jest, ale muszę powiedzieć, że do końca z jej konsekwencji sprawy sobie nie zdaję.

Proszę państwa, ustawa dotyczy Krajowej Rady Sądownictwa. Jest to instytucja konstytucyjna. I właściwie powszechnie wiadome są chyba dwie sprawy: że Krajowa Rada Sądownictwa opiniuje kandydatów na stanowiska sędziowskie, opiniuje również wnioski awansowe, a z drugiej strony: że ustosunkowuje się do wszelkich aktów prawnych dotyczących wymiaru sprawiedliwości. I to są dotychczasowe zadania Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeżeli te zadania skonfrontujemy ze stanem naszego sądownictwa oraz z problemami, które są w wymiarze sprawiedliwości i są niezwykle trudne do pokonania, to trzeba powiedzieć, że zakres działania Krajowej Rady Sądownictwa jest dość wąski i dość słabo odczuwany przez społeczeństwo mające do czynienia z takim wymiarem sprawiedliwości, jakim on jest, a więc bardzo niedoskonałym. Stąd pomysł nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa i odrębnego jej usytuowania, postawienia jej nowych zadań jest godny najdalej idącego poparcia.

Uważam, że tak, uważam, że Krajowa Rada Sądownictwa powinna zdecydowanie zdynamiczować swoją działalność. Wydaje się również, że ta dynamiczna działalność, która winna głęboko oddziaływać na wymiar sprawiedliwości, powinna mieć odpowiednie wsparcie materialne itd., itd. Uważam, że zmiana pozycji Krajowej Rady Sądownictwa, zmiana jej funkcjonowania jest w gruncie rzeczy niezbędna.

I tego rodzaju działania w pewnym zakresie podejmuje ustawa o nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, ustawa przygotowana z inicjatywy Kancelarii Prezydenta RP, z inicjatywy prezydenta.

Myślę, że jednymi z zasadniczych elementów – przynajmniej dla mnie, uważam to za jedne z naj-

istotniejszych momentów tej ustawy – są pkt 2, gdzie wprowadzany jest art. 2a mówiący, że do zadań rady należy także inspirowanie i wspieranie działań mających na celu ujednoczenie wykładni prawa w orzecznictwie sądów, a także pkt 3 pozwalający radzie zarządzić przeprowadzenie wizytacji sądów, lustracji działalności sądów w określonym zakresie, lustracji pracy sędziego, którego indywidualna sprawa podlega rozpatrzeniu przez radę. Wydaje mi się, że są to te sprawy, te uprawnienia i te zadania, które powinny przed Krajową Radą Sądownictwa stanąć i być przez nią realizowane.

Ale mówi się: a cóż ma Krajowa Rada Sądownictwa do wspierania działań mających na celu ujednoczenie wykładni prawa w orzecznictwie sądów, skoro art. 183 ust. 1 powiada, że Sąd Najwyższy sprawuje nadzór nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania? To co do tego ma Krajowa Rada Sądownictwa? Proszę państwa, można by się tak do tej kwestii odnosić, gdyby nie twarda rzeczywistość. My w tym roku otrzymamy dziewięć sprawozdanie Sądu Najwyższego z działalności, a w dotychczas czytanych przez nas ośmiu sprawozdaniach ani jedno zdanie – powtarzam: ani jedno zdanie – nie było poświęcone realizacji przez Sąd Najwyższy przeglądu orzecznictwa i ulepszania orzecznictwa, czuwaniu nad orzecznictwem sądów powszechnych. Po prostu nul na ten temat, nul. Muszę powiedzieć, że w tym momencie nie wiem, czy Krajowa Rada Sądownictwa jest instytucją najbardziej do tego powołaną, czy posiada do tego odpowiedni aparat, ale wizytacja sądów, lustracja działalności sądów, wejrzenie w orzekanie i ujednoczenie orzekania to są sprawy po prostu dnia dzisiejszego, którymi właściwie nikt się nie zajmuje. Nie dziwię się więc pomysłowi, i bardzo popieram ten pomysł, żeby zajęła się tym Krajowa Rada Sądownictwa. Jeśli Krajowa Rada Sądownictwa tym zająć by się nie mogła, jeśli stałaby temu na przeszkodzie konstytucja, to trzeba by było powiedzieć, że ta konstytucja stoi na przeszkodzie budowie państwa demokratycznego.

Proszę państwa, więc to jest ta zasadnicza zmiana. Jeżeli chodzi o inne zmiany, to jedną zmianę w Komisji Praw Człowieka i Praworządności zakwestionowaliśmy... No, są jeszcze inne kwestie – że tak powiem, drobiazgi – na przykład taka, że pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego i minister sprawiedliwości są członkami rady przez okres pełnienia tych funkcji, a w przypadku niemożności uczestnictwa w posiedzeniu plenarnym rady osoby lub osób, o których mowa w ust. 1, na posiedzeniu plenarnym może być obecny upoważniony przedstawiciel tych osób. Proszę państwa, jest to rozwiązanie czysto praktyczne. Przepraszam, ale odwoływanie się zno-

(senator Z. Romaszewski)

wuż do konstytucji to jest już po prostu dezawuowanie aktu konstytucyjnego, traktowanie go jako aktu, który nie pozwala realizować prostych rozwiązań. Bo porozumiewanie się ministra czy pierwszego prezesa Sądu Najwyższego z Krajową Radą Sądownictwa, kiedy nie mogą przybyć, poprzez zwoływanie konferencji prasowej i przekazywanie informacji, które chce przekazać Krajowej Radzie Sądownictwa, to już jest jakieś szaleństwo. Więc może zostawmy rozwiązania, które praktycznie służą kontaktom ministra oraz prezesów Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Niepokojące jest to – i to żeśmy zakwestionowali, taka poprawka została wniesiona przez komisję praw człowieka – że rada podejmuje uchwały bezwzględną większością głosów w głosowaniu jawnym. Ja myślę, że dotychczasowe rozwiązanie, które jest – to znaczy takie, że na wniosek członka rady może być wyłączona jawność – jest w gruncie rzeczy rozwiązaniem właściwym. Jeżeli mówimy o głosowaniach personalnych, a jest ich bardzo dużo w Krajowej Radzie Sądownictwa, to mnie się wydaje, że po prostu elementem kultury politycznej jest to, że głosowania w kwestiach personalnych jednak odbywają się w sposób tajny.

Muszę państwu powiedzieć, że strajk w 1970 r. w Stoczni Szczecińskiej to był między innymi strajk o to, żeby głosowania personalne w wyborach do komisji zakładowych odbywały się w sposób tajny. Tak że może pozostaniemy wierni pewnym zasadom. Ja myślę, że jeśli chodzi o upartyjnienie Sejmu, to tam lubi się kontrolować swoją grupę i wszyscy mają głosować jawnie, no to już tak jest, ale na przykład w Senacie dotychczas panuje jeszcze taki obyczaj, że w kwestiach personalnych głosujemy tajnie. I my jesteśmy zwolennikami tego rodzaju kultury politycznej, stąd też taką poprawkę do ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa wniesiliśmy.

Inną innowacją, którą wnosi ustawa, jest właściwie niepołączalność pełnienia funkcji członka Krajowej Rady Sądownictwa z pełnieniem wyższych funkcji w administracji sądowej, a więc funkcji prezesów czy przewodniczących wydziałów, a także podleganie procesom awansowym. To jest sprawa, powiedziałbym, chyba nie najlepiej zorganizowana, nie najlepiej opisana. Jednak trudno negocjować, że jeżelibyśmy mieli mieć do czynienia z Krajową Radą Sądownictwa dynamiczną, z Krajową Radą Sądownictwa analizującą orzecznictwo, z Krajową Radą Sądownictwa wizytującą, lustrującą sądy, to trudno sobie wyobrazić członka Krajowej Rady Sądownictwa, który byłby jednocześnie prezesem sądu i potrafiłby pełnić obie te funkcje. Myśmy na początku, w 1989 r., tak to sobie wyobrażali, ale to często się kończyło fias-

kiem, jak się brało tych funkcji za dużo, bo po prostu nikt nie był w stanie temu podołać. I myślę, że nad tym też trzeba by się zastanowić.

W każdym razie ja muszę powiedzieć, że do końca wizji Krajowej Rady Sądownictwa, która wynika z tej nowelizacji, nie mam. Jeżeli miałyby nastąpić tego rodzaju dynamizacja, tego rodzaju przesunięcie działalności rady, to niewątpliwie wejście ustawy w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia jest po prostu nierealne, bo są to zmiany bardzo głębokie, zmieniające charakter i strukturę instytucji. Już nawet przeprowadzenie wyborów do Krajowej Rady Sądownictwa postawi nas w sytuacji, że ustawa będzie zrealizowana pewnie za dwa, trzy miesiące, a po drodze mamy wakacje, więc może na jesieni. Po co zatem pisać: czternaście dni?

I w związku z tym komisja wnosi, został wniesiony wniosek mniejszości – w głosowaniu wniosek ten przepadł, było 3:3, a to znaczy, że wniosek nie uzyskał większości – o wejście w życie ustawy z dniem 1 stycznia 2008 r. Wydaje się, że jest to okres, który pozwoliłby na dotarcie się i znalezienie nowego kształtu przez Krajową Radę Sądownictwa przy zachowaniu tych przepisów i wprowadzeniu przepisów, które proponuje ustawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Krzysztofa Piesiewicza, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o wniosek mniejszości, to pan senator Romaszewski w końcowym fragmencie swojego wystąpienia do niego się odniósł. Ja mam niewiele do dodania. Ale na podstawie tego wystąpienia oczywiście państwo mogą w sposób bardzo prosty rozszyfrować, których to trzech senatorów, gdyż było 3:3, było za poparciem tego wniosku, bo ja jestem sprawozdawcą, a de facto był jeszcze jeden sprawozdawca.

Sprawa jest bardzo prosta. To jest instytucja konstytucyjna, instytucja, o której można mówić krytycznie albo mniej krytycznie, albo ją popierać; ale ona jest. Zapis konstytucyjny jej dotyczący miał podkreślić pewną autonomiczność trzeciej władzy. Przez wyraźne decyzje personalne i w pewnym fragmencie organizacyjne miała ona podkreślać przecięcie styku władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, przeciąć jakikolwiek styk.

Ta instytucja w wielu fragmentach może być oceniana krytycznie, ale wydaje mi się, że tego rodzaju sytuacji ma służyć, tego rodzaju ustrojowi

(senator K. Piesiewicz)

ma służyć, chodzi o to, żeby wyraźnie oddzielić jakiegokolwiek decyzje, jakiegokolwiek dyrektywy, jakiegokolwiek posunięcia ze strony władzy wykonawczej w kontekście władzy sądowniczej. Jeżeli miałbym w sposób przewrotny powiedzieć, czemu ta ustawa ma służyć – bo takie pytanie tutaj pada, bo do końca nie można tego rozszyfrować, bo to jest bardzo enigmatyczne – to powiedziałbym w ten sposób, że pojawiają się tam niebezpieczne tendencje do lekkiego szarpnięcia cugłami w kontekście relacji między władzą wykonawczą a władzą sądowniczą i trzeba by mieć tego świadomość.

Oprócz wniosku mniejszości, który będę składał, pozwolę sobie również z racji pulsowania w moim sumieniu pewnych konieczności na wystąpienie i złożenie, zgłoszenie pewnych poprawek. Choć wiem, że będą one miały bardzo małe szanse, to je zgłoszę do wszystkich tych miejsc, gdzie będę widział próbę nie usprawnienia pracy Krajowej Rady Sądownictwa, bo ona zapewne powinna być, tak że nie w sensie ograniczenia zakresu jej działania, ale wszędzie tam, gdzie będę widział, gdzie widzę jakiegokolwiek elementy styku między władzą wykonawczą a władzą sądowniczą. Złożę te poprawki, poddam państwu pod rozważenie, a co z tego wyjdzie, zobaczymy.

Dzisiaj zaś chcę powiedzieć w ten sposób, popierając stanowisko pana senatora Romaszewskiego w kontekście *vacatio legis*. Nic takiego się nie dzieje, żeby się spieszyć, nic takiego się nie dzieje, nie ma żadnego pożaru w wymiarze sprawiedliwości, żeby trzeba było to robić w ciągu czternastu dni. Nie ma takiej potrzeby. Jest pewna ciągłość instytucji, jest potrzeba podejmowania pewnych stabilnych, spokojnych działań, oczywiście w sytuacji, gdyby ta ustawa miała wejść w życie. My na posiedzeniu komisji podczas debaty nie znaleźliśmy – w głosowaniu wyszło 3:3 z uwagi na taką akurat frekwencję – w każdym razie nie było żadnych przyczyn organizacyjnych, żadnych przyczyn merytorycznych, żadnego rozchwiania konstytucyjnego, żeby dokonywać tego, tak się wyrażę, w trybie prawie przyspieszonym, w trybie nagłym, w trybie czternastu dni. Ta instytucja w wyniku tej ustawy musi ulec poważnym zmianom personalnym, poważnym zmianom organizacyjnym, to dotyczy całego działania, całego wymiaru sprawiedliwości, spraw personalnych, posunięć o charakterze organizacyjnym. Nie ma takiej przyczyny, nie ma takiej przyczyny. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli nie ma takiej przyczyny, to trzeba dać normalny oddech na przeorganizowanie się instytucji, określonej w ustawie zasadniczej i dotyczącej funkcjonowania jednego z elementów demokratycznego państwa prawnego przy trójpodziale władzy.

Dlatego popieram wniosek mniejszości i proszę, aby Wysoka Izba naprawdę się nad tym pochylała, bo w tej ustawie można znaleźć wiele przyczyn, aby powiedzieć, że warto byłoby ją odrzucić i popracować nad całokształtem zagadnienia, które się nazywa Krajowa Rada Sądownicza. To jest jednak to minimum, żeby nie robić rewolucji, kiedy nie potrzeba. Można to zmieniać ewolucyjnie. Jest pewna ciągłość, są potrzeby reorganizowania się, ta ustawa wkracza dość głęboko w zmiany personalne. Nie ma takiej potrzeby. Dlatego to popieram, a o dalszych sprawach będę mówił w wystąpieniu przy okazji zgłaszania poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie panom senatorom sprawozdawcom? Nie ma chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była prezydenckim projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska prezydenta w toku prac parlamentarnych została upoważniona pani Elżbieta Jakubiak, sekretarz stanu, szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy pani minister chce zabrać głos?

(Szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Elżbieta Jakubiak: Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych w sprawie reprezentowanej ustawy został upoważniony minister sprawiedliwości. Pana ministra reprezentuje pani sekretarz stanu Beata Kempa.

Czy pani minister chce zabrać głos?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to tylko kilka słów. Chciałabym powiedzieć, że rząd w całości popiera ustawę uchwaloną przez Sejm, a jest przeciwny zarówno wnioskowi mniejszości, jak i poprawce, która została zgłoszona przez komisję. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Głos chciał zabrać przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Panie Marszałku! Wysoko Izbo!

Bardzo nieprzyjemnie mi jest to mówić, ale uważam, że ustawa o zmianie ustawy o Krajowej

(przewodniczący S. Dąbrowski)

Radzie Sądownictwa jest złą ustawą. Ustawa jest krótka, ale ma tyle wad, że aż trudno wybrać, na czym należy się skoncentrować podczas ustnego wystąpienia. Nie będę już mówił o wątpliwościach natury konstytucyjnej, o czym obszernie mówiłem w Sejmie i co potem wielokrotnie powtarzałem.

Pan senator Romaszewski powiedział o nowej kompetencji, która ma być przyznana Krajowej Radzie Sądownictwa, o wspieraniu i inspirowaniu działań zmierzających do ujednoczenia wykładni prawa w orzecznictwie sądowym. Jest to zadanie bardzo trudne do wykonania ze względu na komplikacje wynikające z możliwego konfliktu – jest jednak zasada niezawisłości sędziowskiej i konstytucyjne uprawnienia Sądu Najwyższego.

Zgadzam się z tym, że można znaleźć sensowne pole działania. Tak sobie wyobrażam, że możemy utworzyć zespół do badania jednolitości orzecznictwa sądowego, wydawać czasopismo periodyczne przedstawiające wyniki badań, urządzać konferencje sędziów z dyskusjami nad tym zagadnieniem. Rzecz w tym, że na to potrzeba środków, środków niedużych, to prawda, ale jednak. Wysoki Senat wziął czynny udział w kształtowaniu budżetu Krajowej Rady Sądownictwa. I panie, i panowie senatorowie doskonale wiedzą, że budżet Krajowej Rady Sądownictwa jest kilkumilionowy i bardzo napięty. Przy kilkumilionowym budżecie wręcz niemożliwe jest przeniesienie środków na nowe zadania. Dlatego bez względu na to, kiedy ta ustawa wejdzie w życie, mogę jasno powiedzieć, że to jest nierealne, bo niemożliwe jest podjęcie działań, rzeczywistych działań, wymagających nakładów finansowych w bieżącym roku budżetowym. Dlatego bardzo proszę o uwzględnienie wniosku mniejszości, aby przedłużyć *vacatio legis* i aby ustawa weszła w życie od nowego roku budżetowego, z dniem 1 stycznia 2008 r.

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa wprowadza nierówność członków rady. Trzech członków rady będzie członkami uprzywilejowanymi: pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego i minister sprawiedliwości. Przy tym pierwsi z tych członków w ogóle nie prosili o żadne przywileje, wręcz przeciwnie, w pisemnych opiniach kwestionowali zasadność tych zmian. Jakże to są przywileje? Po pierwsze, ci i tylko ci członkowie mogą występować z wnioskami o wizytację i lustrację sądów. Dlaczego nie inni? Po drugie, tylko ci członkowie mogą występować na posiedzeniach rady nie osobiście, ale mogą być reprezentowani przez swoich przedstawicieli. Pan senator Romaszewski był uprzejmy powiedzieć, że istotne są względy praktyczne, ale dla mnie to jest taka sytuacja, jakby inną

ustawą upoważnić do zastępowania senatorów na posiedzeniu Senatu przez ich przedstawicieli. Moim zdaniem, to będzie zmierzało w kierunku deprecjacji Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeżeli chodzi o prezesów sądów najwyższych, zawsze to byli i są bardzo aktywni członkowie rady. Obecny pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego są wybitnymi profesorami prawa z zakresu prawa karnego i prawa konstytucyjnego. Ich wkład osobisty w pracę rady jest nieoceniony. Mam nadzieję, że mimo tej zachęty parlamentu nadal osobiście będą uczestniczyć w posiedzeniach rady.

Jeżeli chodzi o prezesów sądów najwyższych – nazywam tu Naczelny Sąd Administracyjny sądem najwyższym, dlatego że w istocie, mimo że w nazwie ma słowo „naczelny”, to jest on sądem najwyższym w sprawach administracyjnych – ustawa pozwala im na osobiste uczestnictwo w pracach rady, ale prezesom innych sądów w ogóle nie daje szans wyboru do rady. Też pojawia się pytanie, dlaczego tak się dzieje. Dotychczas prezes czy wiceprezes sądu powszechnego tracił swój urząd, jeżeli rażąco nie wywiązywał się ze swoich obowiązków, a teraz będzie także tracił urząd, jeżeli zostanie wybrany na członka Krajowej Rady Sądownictwa. Przy tym wygląda to tak, jakby ustawodawca za bardziej karygodne uważał wybranie do Krajowej Rady Sądownictwa niż rażące niewywiązywanie się z obowiązków służbowych, bowiem przy rażącym niewywiązywaniu się z obowiązków służbowych do odwołania prezesa czy wiceprezesa potrzebny jest akt ze strony ministra sprawiedliwości, a tu będzie on tracił stanowisko z mocy prawa. I nie chodzi tu tylko o dyskryminację prezesów. Tak to jest, że ta grupa sędziów – i to całkiem pokaźna grupa, bo w sumie w skali ogólnokrajowej jest ich ponad siedmiuset – to są sędziowie cieszący się największym autorytetem. I bardzo dobrze, że ministrowie sprawiedliwości powołują na stanowiska prezesów sądów tych sędziów, którzy się cieszą autorytetem. Pytam jednak, dlaczego Krajowa Rada Sądownictwa nie może korzystać z wiedzy i doświadczenia tych ludzi. Tego zupełnie nie rozumiem.

Wreszcie kwestia głosowań. Przy obecnym uregulowaniu zasadą jest jawność głosowań. Na wniosek każdego z członków rady może być przeprowadzone tajne głosowanie. To jest bardzo dobre rozwiązanie, bo w sprawach personalnych są sytuacje, kiedy tajne głosowanie umożliwia po prostu swobodniejsze wyrażenie stanowiska. Tak że słusznie senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności zwróciła na to uwagę. Za to dziękuję komisji i panu senatorowi Romaszewskiemu osobiście. Niewątpliwie zlikwiduje to jeden z mankamentów ustawy, aczkolwiek nie najistotniejszy, i ustawa nie zostanie naprawiona w taki sposób, żeby można było uważać, że jest ona celowa. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.
Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie przedstawicielom prezydenta, rządu?
Proszę bardzo.

Senator Aleksander Bentkowski:

Ja mam pytanie do przedstawiciela resortu sprawiedliwości, do pani minister. Pani się orientuje, że w skład Krajowej Rady Sądownictwa wchodzi kilkunastu przedstawicieli, którzy aktualnie są prezesami bądź wiceprezesami sądów. W jaki sposób potrafi pani wytłumaczyć to, że ci ludzie powinni być pozbawieni funkcji członka Krajowej Rady Sądownictwa? Jaki interes ma resort sprawiedliwości w forsowaniu takiego rozwiązania? Czym to jest uzasadnione? Przecież nie powie mi pani, że chodzi o trudność pogodzenia tychże funkcji, funkcji prezesa i członka Krajowej Rady Sądownictwa. Byłem członkiem Krajowej Rady Sądownictwa przez wiele lat i wiem, że właśnie prezesi byli najbardziej aktywni, ponieważ mieli najlepszy przegląd sytuacji w resorcie sprawiedliwości, wiem też, że bez trudu godzili te obowiązki. Dlaczego dzisiaj niejako z urzędu pozbawia się ich tych funkcji?

Drugie pytanie. Wiem, że minister sprawiedliwości ma kłopoty z bywaniem na posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa, ja także często nie potrafiłem pogodzić obowiązków ministra i członka Krajowej Rady Sądownictwa. Jednocześnie wiem, że stanie się regułą nieobecność ministra sprawiedliwości na posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa, kiedy wprowadzi się taki zapis, jaki jest proponowany. Czy rzeczywiście minister nie jest w stanie znaleźć jednego dnia w miesiącu na to, żeby uczestniczyć w posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa, i czy rzeczywiście nawał pracy powoduje, że chce wprowadzić zapis, który umożliwi mu posługiwanie się swoim przedstawicielem na posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Szanowny Panie Senatorze!

Oczywiście materia pytania, które pan senator zadał, to zagadnienie, kwestia związana ze sprawowaniem czy łączeniem funkcji prezesa sądu i członka Krajowej Rady Sądownictwa była bar-

dzo szeroko omawiana na posiedzeniu komisji. Istotnie, spieraliśmy się w tej materii z przewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa, a także z przedstawicielami krajowej rady, którzy pełnią funkcje prezesów.

Ja uzasadniałam to w ten sposób, troszkę odmiennie niż pan senator był uprzejmy to przedstawić. Otóż to nie jest tak, że takie łączenie funkcji to jest akurat najlepsze i najszcześniejsze rozwiązanie. Panie Senatorze, ja podałam pewien przykład. W sytuacji gdy pełni się funkcję prezesa sądu, trzeba to robić w sposób niezaburzony, a przy prowadzeniu takiej jednostki jak sąd jest ogrom obowiązków, przy czym, jak wiemy, niestety kondycja sądów nie jest najlepsza, wyniki pracy sądów nie były najlepsze. Oprócz wielu, wielu czynników podstawowym czynnikiem jest sprawne zarządzanie daną jednostką, a to zajmuje dosyć dużo czasu. To jest pierwsza kwestia, chodzi o obowiązki związane z pełnieniem funkcji prezesa. Prezesem sądu jest zawsze sędzia, zatem ma do wykonania również obowiązki orzecznicze, określone pensum, które musi wykonać. Jeśli jeszcze do tego raz w miesiącu dochodzi udział w posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa, a z tego, co wiem, takie posiedzenie trwa czasem nawet kilka dni, to moje pytanie jest takie, ja nie powinnam zadawać pytań, ale takie retoryczne postawię: czy dobrze jest, gdy jedna osoba pełni aż tyle funkcji? Nie jest to kwestia, nie wiem, jakiejś zazdrości, Panie Senatorze, to nie o to chodzi. Jeżeli jednak chcemy mówić o naprawdę sprawnie funkcjonującej jednostce, to niestety jej prezes, szef musi dysponować wystarczającą ilością czasu, żeby tą jednostką sprawnie zarządzać.

Oczywiście niekwestionowane jest – i był to uprzejmy podnieść również pan przewodniczący Krajowej Rady – niekwestionowane jest doświadczenie tych osób. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby powoływać do Krajowej Rady Sądownictwa na przykład byłych prezesów, którzy mają takie samo doświadczenie jak obecni prezesi, by nie powiedzieć, że może dużo większe.

Padły tu stwierdzenia, które u osób słuchających dzisiejszej debaty mogą wytworzyć takie oto przekonanie, że gdy prezes sądu zostanie wybrany na członka Krajowej Rady Sądownictwa, to pozbawia się go funkcji. Nieprawda. On ma prawo wyboru: albo będzie pełnił funkcję prezesa sądu, albo funkcję członka Krajowej Rady Sądownictwa. Administracyjnie nikt go niczego nie pozbawi. Jest to wolny wybór. Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości we wszystkich swoich kierunkach działania, bardzo zresztą intensywnych, czego macie państwo okazję doświadczać, uchwalając nasze kolejne projekty, ma za zadanie usprawnić działalność sądu przede wszystkim w takim zakresie, aby nie było zbędnej zwłoki w orzekaniu. A zbędna zwłoka może na-

(sekretarz stanu B. Kempa)

stąpić między innymi na skutek niewłaściwego zarządzania daną jednostką. Panie Senatorze, na to sobie pozwolić nie możemy. Zatem nikt nikogo nie pozbawia funkcji. To jest wolny wybór. A druga kwestia dotycząca problemu łączenia to, tak jak powiedziałam, kwestia związana z zarządzaniem daną jednostką.

Oddzielną natomiast kwestią, którą, o dziwo, podnoszą sami sędziowie, Panie Senatorze, jest właśnie kwestia – i padały takie stwierdzenia, takie sformułowania – faktycznej reprezentacji sędziów. Na posiedzeniu komisji padło bowiem też stwierdzenie, przedstawione przez panią będącą członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, że to prezes najlepiej wie, jakie są kierunki działania sądownictwa czy sądów, że to prezes najlepiej wie, w jaki sposób układa się budżet sądownictwa i to prezes najlepiej wie, jaka jest, powiedzmy tutaj kolokwialnie, tak w cudzysłowie, polityka kadrowa. Nie sposób było się zgodzić z takim stanowiskiem, jednak środowisko sędziowskie chciałoby faktycznej reprezentacji w tym zakresie. I myślę, że wychodzimy tu naprzeciw tym oczekiwaniom. To tyle w kwestii łączenia funkcji. Takie stanowisko prezentowaliśmy na posiedzeniu komisji i takie również stanowisko prezentuję jako członek rządu, w imieniu rządu.

Jeśli chodzi o kwestię, którą pan podniósł, Panie Senatorze, dotyczącą obecności ministra sprawiedliwości na posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa, a co za tym idzie, umożliwienia udziału przedstawiciela tegoż naszego pana ministra czy w ogóle ministra sprawiedliwości – ale rozumiem, że to pytanie dotyczyło obecnie urzędującego pana ministra sprawiedliwości – to wnioskodawca stanął na stanowisku, że jeśli nie ma takiej możliwości, to żeby rzeczywiście pan minister mógł wyznaczyć swojego przedstawiciela, który mógłby w każdej sprawie wyrazić stanowisko, jednakże bez prawa głosu. To jest, jak myślę, też bardzo ważny element, który został tutaj wyartykułowany.

Myślę zatem, że istotnie, przy tym tempie pracy, co jest, jak myślę, niekwestionowane, i tym zakresie obowiązków, które nałożył na siebie osobiście pan minister, stanowiąc wzór pracy dla innych – i to też jest niekwestionowane – rzeczywiście jego czas, jego dzień jest niezwykle wypełniony. Ale z tego, co wiem, pan minister – zdarzyło się tak, moim zdaniem, Panie Przewodniczący, a jeśli tak nie było, to proszę tutaj mnie poprawić – uczestniczył w jednym z posiedzeń rady...

(Głos z sali: Jeden raz.)

...zatem swoją obecnością zaznaczył... Ale chciałby również – i to jest też, jak myślę, wyraz wielkiego szacunku do rady – żeby można było wyrazić swoje stanowisko. I jeśli wyrazi to stanowisko pełnomocnik, ale pan minister je akceptu-

je i w pełni jest zgodne ze zdaniem, ze stanowiskiem pana ministra, a byłaby, w myśl nowych przepisów, możliwość wyartykułowania go na posiedzeniu rady, to też, jak myślę, jest to przejaw wielkiego szacunku. I tutaj w tej materii wzajemnie się uszanujemy. Tak więc myślę, że liczba aktów prawnych, które Ministerstwo Sprawiedliwości w obecnej kadencji przedkłada, jest przede wszystkim wynikiem pracy też samego pana ministra, jego działań nadzorczych, jego działań inspirowanych i tak jak mówię, codziennej – mogę powiedzieć to z całą odpowiedzialnością – morderczej pracy. A zatem możliwość artykułowania tego stanowiska jest, w mojej ocenie, wyrazem bardzo dużego szacunku.

Jeśli pan marszałek pozwoli, bo to się mieści w zakresie stanowiska rządu, które wyartykułowaliśmy, które zostało przyjęte zgodnie z procedurą, to odniosę się jeszcze w jednym zdaniu do słów pana przewodniczącego. Podniósł on kwestię powierzenia Krajowej Radzie Sądownictwa – rzecz jasna, cały czas mówię o tym nieobowiązującym jeszcze akcie prawnym – zadania inspirowania i wspierania działań mających na celu ujednolicanie wykładni prawa w orzecznictwie sądowym. Nie należy tego mylić – bo bardzo często, również w mediach, padało takie sformułowanie nie do przyjęcia, z ust osób, które idą na skróty, interpretując przepisy prawa – z ujednolicaniem orzecznictwa w ogólności... Chcę powiedzieć, że w słowach „inspirowanie” czy „wspieranie” nie ma elementu władczego. Jest tu element bardzo miękki. Ale to ma właśnie tym sędziom pomóc, aby nie błądzili w gąszczu, szukając wykładni dla podjęcia często bardzo ważnych decyzji. A właściwie wszystkie są bardzo ważne, jeśli chodzi o orzekanie. Chodzi o to, aby rzeczywiście dać taki instrument radzie, aby poszerzyć jej kompetencje. I ja myślę, że są to naprawdę wspaniałe kompetencje. W mojej ocenie one mogą radę w znakomity sposób ubogacić, również w działaniu na takim już bardzo wysokim polu, by nie powiedzieć: naukowym. Także w zakresie lustracji działalności sądu ta wykładnia była bardzo podobna.

Co do kwestii związanej z jawnością głosowania, która również była podnoszona, wyartykułowałam tu stanowisko rządu, że jesteśmy przeciwni tej poprawce. Chcę tu zwrócić się do pana senatora Romaszewskiego, do którego żywię bardzo duży szacunek. To, co pan senator podnosił, ta idea, która przyświecała tajemności głosowania wtedy, w tych pierwszych latach, ale po dosyć ciężkich doświadczeniach, jest jak najbardziej słuszne. Myślę jednak, że już nie w tej chwili, Panie Senatorze, po latach działania, po latach doświadczeń, chociażby w zakresie decyzji kadrowych Krajowej Rady Sądownictwa. Bardzo często, może dlatego, że ja pracowałam przez wiele lat na tym najniższym szczeblu, i najczęściej to tychże sędziów dotyczyły te orzeczenia... Na przykład nie sposób zgodzić się z taką kwestią, że oto

(sekretarz stanu B. Kempa)

kandydat był zaopiniowany pozytywnie przez komisję i nagle coś takiego się stawało, że on nie uzyskiwał aprobaty Krajowej Rady Sądownictwa i w zasadzie nie wiedział, w jakim kierunku ma pójść, co takiego ma zrobić, a nawet z kim powinien porozmawiać. I żeby nie wiedział, dlaczego na przykład ten czy inny członek rady był mu przeciwny, z jakiego powodu, i co on jeszcze takiego musi poprawić, często na swoim początku drogi czy kariery zawodowej, żeby można było wreszcie, następnym razem, taką akceptację rady uzyskać. Co więcej, rada podejmuje decyzje nie tylko w zakresie kadrowym. Jest też cały katalog innych kwestii, ale już nie czas, a może i miejsce, żeby je wszystkie z tejże ustawy odczytywać. Tak że myślę, że ta transparentność podejmowania decyzji – bo w takim kierunku w tej chwili idziemy – to jest dobry i słuszny kierunek. Przez lata transformacji zyskaliśmy na tyle bogaty dorobek, że możemy już powolutku takie wnioski wysnuwać i nabierać zaufania.

Co do *vacatio legis*, to ta kwestia oczywiście była podnoszona również na posiedzeniu komisji. Mówiono, że są wakacje, że państwo się nie zbiorą, że być może jest zagrożenie, iż nie wybiorą... Tym bardziej więc uzasadnione jest czternastodniowe *vacatio legis*, aby jeszcze przed wakacjami można było wszystkie kwestie doprowadzić do końca i aby ta ustawa mogła wejść w życie, bo ona naprawdę zawiera wiele bardzo, bardzo cennych rozwiązań, które – wbrew temu, co mówił pan przewodniczący – w mojej ocenie rozszerzają kompetencje rady, idą w dobrym kierunku i mogą tę radę w sposób istotny ubogacić. Co na przykład może rada? Rada może inspirować, właśnie inspirować pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, rzecznika praw obywatelskich, prokuratora generalnego do wnioskowania, jeżeli w orzecznictwie sądów powszechnych, sądów wojskowych lub Sądu Najwyższego ujawnią się rozbieżności w wykładni prawa. To właśnie może Krajowa Rada Sądownictwa. Myślę, że to będzie bardzo ważna kompetencja i bardzo przydatna, w szczególności sędziom, którzy muszą orzekać.

Myślę, że odpowiedziałam, Panie Senatorze, na te wątpliwości, które pan senator podniósł. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

(Senator Anna Kurska: Ja mam pytanie.)

Proszę bardzo, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Pani Minister, jak pani zdaniem należy się odnieść i jak zrozumieć treść art. 3 ust. 1 pkt 1, dotyczącego wizytacji sądu przez Krajową Radę

Sądownictwa? Czy siłą faktu eliminuje to wizytatorów z sądu?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Nie, Pani Senator. Jeśli można, Panie Przewodniczący...)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Pani Senator, po pierwsze, trzeba ten artykuł odczytać w całości. Mianowicie rada może zarządzić przeprowadzenie, nie jest to zatem obowiązek obligatoryjny. To jest pierwsza kwestia. Rada tylko może zarządzić. Nie ogranicza to w żaden sposób obowiązku wizytowania przez wizytatorów jednostek wyższego rzędu i jednostki organizacyjnej niższego rzędu w ramach planu, który zostaje nakreślony, bądź też w ramach innych incydentalnych... Może zarządzić to przeprowadzenie wizytacji, lustracji, lustracji pracy sędziego, bo na kanwie tego również może wysnuć pewne wnioski. Myślę zatem, że ten zapis tutaj nie ogranicza... To znaczy, nie myślę, ale na pewno nie ogranicza wizytacji, Pani Senator.

(Senator Anna Kurska: Jeszcze druga kwestia...)

Przepraszam, Pani Senator. Jeśli pani senator pozwoli...

Jednak tych jednostek mamy bardzo dużo, sądów rejonowych jest ponad trzysta pięćdziesiąt. Trudno więc, żeby Krajowa Rada Sądownictwa przejęła kompetencje wizytatorów, którzy obecnie funkcjonują. Jest to po prostu fizycznie niemożliwe.

(Senator Anna Kurska: I druga kwestia, jeżeli mogę...)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Czy może pani minister określić bliżej, czego ma dotyczyć lustracja działalności sądu? Czy to dotyczy kwestii administracyjnych, organizacyjnych, porządkowych? Bo tu są dwa punkty. Jeden dotyczy lustracji sędziego, a drugi lustracji sądu, w określonym zakresie. Jaki jest, tak w przybliżeniu, ten zakres? Czy może pani podać jakiś przykład?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Myślę, że ten zakres będzie mogła określić rada. Jeśli nasuną się radzie jakieś wątpliwości

(sekretarz stanu B. Kempa)

w tej materii, to określi zakres wizytacji danej jednostki organizacyjnej. Rada ma tutaj taką kompetencję. Ta kompetencja jest rzeczywiście szeroka i rada może z niej korzystać.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Bentkowski.

Senator Aleksander Bentkowski:

Pani Minister, gdyby pani była jeszcze uprzejma wytłumaczyć, jak państwo uporaliście się z zapisem konstytucji, który mówi, że członkiem Krajowej Rady Sądownictwa jest minister sprawiedliwości. Nie pełnomocnik, nie zastępca, nie wiceminister, tylko minister sprawiedliwości. Konstytucja bardzo jednoznacznie to stwierdza. Podobnie zresztą mówi o prezesie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wymienia ministra z nazwy, z funkcji. Jest to minister sprawiedliwości.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Można?)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Panie Senatorze, wszystko się zgadza. Nadal pozostaje taka sama sytuacja i konstrukcja prawna, że minister sprawiedliwości jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa z prawem głosu. I wtedy, kiedy głosuje, wykorzystuje swoje konstytucyjne prawo, uprawnienie, a także realizuje zadania, które nakłada na niego konstytucja. Wyznaczenie przedstawiciela tylko do zaprezentowania stanowiska sądu w naszej ocenie nie przeczy temu, o czym mówi konstytucja, bo tenże przedstawiciel nie głosuje i nie wykonuje stricte tej funkcji, o której mówi konstytucja, są to dwie różne kategorie, a rada ma możliwość zapoznania się ze stanowiskiem ministra w przypadku, kiedy naprawdę nie może on uczestniczyć w posiedzeniu rady. Myślę, że jest to – jeszcze raz powtarzam – ukłon w stronę rady.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Nie. Dobrze.

Pani Minister, dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Pan senator Zientarski, proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa!

Na samym wstępie składam wniosek najdalej idący, a mianowicie wniosek o odrzucenie ustawy.

Chciałbym go krótko uzasadnić. Na tej sali wiele już w dyskusji padło takich argumentów, które w moim przekonaniu w pełni uzasadniają ten wniosek. Słyszeliśmy o tym i doskonale wiemy, jaka to jest instytucja, ta Krajowa Rada Sądownictwa. Instytucja, która wynika z idei trójpodziału władzy, instytucja uregulowana w konstytucji. Nie spotkałem się do tej pory – a śledzę prasę i nie tylko – z jakimiś negatywnymi ocenami działań tej rady w kontekście niewypełnienia treścią funkcji, którą konstytucja przyznała tej radzie. Dlatego też podzielał poglądy wygłoszone tutaj przez dwóch sprawozdawców, zwłaszcza senatora Romaszewskiego, który stwierdził, że właściwie on nie widzi tu wizji, że nie sposób dostrzec wizji zmian tej ustawy. Do czego ta ustawa zmierza? Po co ona w ogóle jest tworzona? W podobnym tonie wypowiadał się pan senator Piesiewicz. Słyszeliśmy już, ile wnosi się tutaj poprawek po to, żeby właściwie sprowadzić tę ustawę do stanu początkowego. No bo przecież głosowanie tajne w sprawach indywidualnych, w sprawach osobowych, to chyba nie jest transparentność? To chyba jakieś nieporozumienie. Przynajmniej tak to chyba wszyscy rozumieją, prawda? Transparentność to jest ogłoszenie wyników? Trudno przejść zupełnie obojętnie wobec argumentów, które wygłosił w sposób jednoznaczny, i nie po raz pierwszy, bo przecież także na posiedzeniach komisji, siedzący tutaj przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, pan Stanisław Dąbrowski. Jednoznacznie stwierdził, i ja się z tą opinią w całości zgadzam, absolutnie: jest to zła ustawa. Jest zła, i to w tak dużej mierze zła, a w dodatku budzi jeszcze wątpliwości natury konstytucyjnej. Weźmy chociażby zaprezentowany tutaj przed chwilą przykład – kwestia roli ministra sprawiedliwości jako członka Krajowej Rady Sądownictwa. Przecież rola członka krajowej rady nie ogranicza się tylko do głosowania! Nie do tego sprowadza się jego rola. Chodzi również o wygłaszanie swojego stanowiska – przez ministra, a nie przez inną osobę. Wprowadza się także, jak słyszeliśmy, nierówność członków rady, eliminuje prezesów. Słyszę, że w tej chwili w składzie rady mamy dwunastu prezesów. I nagle słyszymy, że w ciągu czterech dni – ma być tylko takie, wyjątkowo skrócone *vacatio legis* – ta ustawa ma wejść w życie. Co się dzieje? Dlaczego? Zastanówmy się, jakie są motywy takiego pośpiechu? Dwunastu członków Krajowej Rady Sądownictwa nie będzie nagle mogło być... Czyli co? Musi być no-

(senator P. Zientarski)

wa rada, muszą zostać nagle powołani nowi członkowie. Dlaczego? Z jakich przyczyn?

Te wszystkie wątpliwości, w szczególności merytoryczne, o których tu powiedziałem, w moim przekonaniu uzasadniają wniosek złożony na wstępie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Łyczywek.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Właściwie jestem skłonny powiedzieć tak: nic dodać, nic ująć po tym, co powiedział pan senator Zientarski. Ja też jestem za odrzuceniem tej fatalnej wręcz ustawy. Jako prawnik wychowałem się na trójpodziale Montesquieu i zawsze wtedy, kiedy następuje krzyżowanie zakresu władzy wykonawczej z zakresem władzy sądowniczej ja mam alergię, natychmiast czuję mrówki na plecach. Jest to coś fatalnego, bo ta dychoomiczność zaprzecza zdecydowanie zasadom trójpodziału władzy, przecież nie może być takiej sytuacji, że w kompetencje władzy sądowniczej wchodzi władza administracyjna. Ja się tego po prostu jako prawnik z ponadczterdziestoletnim doświadczeniem piekielnie boję.

Pan senator Romaszewski, zresztą podobnie jak pani minister Kempa, powiada, że ta ustawa ma na celu zdynamizowanie prac KRS, a także określa więcej zadań KRS. Jako żywo – nie! Jak przeglądam ten tekst, to nie widzę tu żadnych więcej zadań. Bo w art. 2 zmiany są praktycznie kosmetyczne, jak na przykład ta, która wskazuje, że KRS może wystąpić z żądaniem podjęcia czynności dyscyplinarnych wobec sędziego. A czy dotychczas nie mogła? Czy nie mogłaby sugerować? To jest tak samo, jak z tym eufemizmem inspirowania. Co to za słowo „inspirowanie”? Inspirować może gazeta prawna, może dziennikarz telewizyjny. A co ma inspirować Krajowa Rada Sądownictwa czy też minister sprawiedliwości? Przecież albo ma decyzje władcze, albo ich nie ma. Przez takie eufemistyczne mówienie dodaje się po prostu waty do tekstu ustawy, a chodzi tylko, powiem uczciwie, o wybranie nowych ludzi. Przecież o nic innego tu nie chodzi. Jest takie biznesowe powiedzenie, że jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. A jeżeli nie wiadomo, o co chodzi w ustawie, to chodzi o wymianę ludzi, dokładnie o to. Ja sam zresztą kandydowałem do Krajowej Rady Sądownictwa. Szczęśliwie mnie Izba nie wybrała. Ale myślę, że byłbym pewnie równie niepokorny, jak kilku innych.

I teraz doprowadzenie do takiej sytuacji, jak na przykład w przepisie sugerującym, że minister działa per procura, bo to ani pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego, ani prezesowi Naczelnego Sądu Administracyjnego z całą pewnością nie jest potrzebne, tylko ministrowi, to działanie per procura... Pytam, czy zgodnie z konstytucją każdy inny członek, w przyszłości już tylko szeregowy, niebędący prezesem, bo oni zgodnie z konstytucją... Państwo sobie przeczytają, każdy z państwa dostał listę wątpliwości, jakie ma legislator na ten temat. Ja oczywiście je podzielał, nie będę mówił o tym, o czym mogliśmy sobie przeczytać. Ale pytam: czy także każdy inny członek rady może przysłać za siebie zastępcę, który nie będzie miał prawa głosu, będzie mógł tylko słuchać i mówić? Czy to naprawdę o to chodzi, czy też chodzi tu o dyscyplinowanie członków rady przez urzędników niższego szczebla? Pardon, oczywiście i wyższego, to znaczy również i sekretarzy stanu, ale zgodnie z konstytucją sekretarz stanu nie jest członkiem krajowej rady.

Pani minister powiada, że to nie uchybia konstytucji, bo minister dalej będzie członkiem krajowej rady, ale za niego będzie mówił ktoś inny, tylko że tamta osoba nie będzie głosowa. No przecież to jest działanie per procura. Ja oczywiście jestem pełen uznania dla ciężkiej pracy pana ministra, która mu uniemożliwiła bycie więcej niż jeden raz w ciągu półtora roku na posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa. Być może to zbyt duża liczba konferencji prasowych uniemożliwiła mu udział. Ale nie zmienia to postaci rzeczy, że jeżeli minister nie będzie chodził na posiedzenia Krajowej Rady Sądownictwa, to pewnie nic złego się nie stanie. Jeżeli jednak będzie przysyłał w zastępstwie, że tak powiem, substytut, to mi jako żywo przypomina dyscyplinowanie. A dyscyplinowanie sędziów to jest po prostu koniec świata!

Kiedyś – ja pamiętam jeszcze te czasy, pani minister być może nie, ale ja pamiętam, jako prawnik – były takie wytyczne Sądu Najwyższego. I od tego się odeszło, bo to był koszmar, po prostu było to ujednolicenie prawa. Sędzia odpowiada przed Bogiem i historią, prawda, odpowiada za wydawane przez siebie wyroki, działając zgodnie z ustawami i z własnym przekonaniem i doświadczeniem życiowym, które ma, które powinien mieć. Gdyby u.s.p. jeszcze trochę zostało zmienione w ten sposób, że sędziami zostawaliby doświadczeni prawnicy, prokuratorzy i adwokaci, i taki projekt kiedyś był, to pewnie wtedy każdy sędzia by je miał. Ale jeżeli pani minister sądzi, że biedni sędziowie szukają ujednoliconej wykładni prawa i nie mogą jej znaleźć, to pomijając już to, że do tego służy orzecznictwo Sądu Najwyższego, a nie wytyczne – całe szczęście, że już ich nie ma – bo przecież to by w tym kierunku miało iść... Jeżeli mówimy o inspirowaniu, to konferencje, że tak powiem, szkoleniowe może robić Iustitia, mo-

(senator W. Łyczywek)

gą robić jakieś inne stowarzyszenia, prawda, nawet ministerstwo może je robić, jeżeli ma na to środki, to powinno robić jakieś konferencje szkoleniowe, nie powinno dawać wytycznych i wchodzić w zakres orzecznictwa, tylko organizować szkolenia, jak wykładowcy uważają za stosowne rozumieć dany przepis. Ale i tak sędzia będzie zdany sam na siebie, bo to on ma decydować o tym, jak rozumie ten przepis, o ile nie jest to przepis sprzeczny z konstytucją, bo i to sędzia ma za zadanie samodzielnie rozstrzygnąć.

Moim zdaniem, cała ta ustawa ma tylko jeden cel: rozszerzenie zakresu nadzoru ministra sprawiedliwości. Ja już poprzednio to mówiłem, przy okazji nowelizacji ustawy o adwokaturze, że każde państwo zmierzające od modelu demokratycznego do modelu totalitarnego zaczyna od likwidacji samorządów, od umniejszania ich roli, i to dotyczy teraz samorządu sędziowskiego. A to ma na celu jedynie zwiększenie zakresu i kompetencji władzy wykonawczej.

Jak dalece jestem przeciwko temu, powiem w ten sposób. Mam tu jedną poprawkę, bo tak mnie razi pewien zapis w ustawie, że muszę po prostu tę poprawkę złożyć. Ale generalnie uważam, że cała ustawa jest do luzu. I oczywiście wnoszę o jej odrzucenie, podobnie jak pan senator Zientarski.

Chociaż tu nie ma decyzji władczych, to w art. 2 i 4 jest ta sytuacja, kiedy sędzia, który ma sześćdziesiąt pięć lat, na sześć miesięcy wcześniej ma się zgłosić do ministra sprawiedliwości z zaświadczeniem lekarskim. Jak to, sędzia ma prosić władzę administracyjną? Właściwie nie wiem, czy prosić, bo co prawda nie pozostawiono tam decyzji ministrowi sprawiedliwości, ale nie wiadomo, kto ma oceniać prawdziwość na przykład zaświadczenia lekarskiego? Po co jest ten wymóg składania zaświadczeń, jak ktoś musi oceniać, czy to zaświadczenie nie jest sfałszowane, bądź czy z zaświadczenia nie wynika, że ten sędzia nie jest chory fizycznie, tylko trochę psychicznie? Przecież wtedy minister musiałby coś zrobić z takim fantem. Uważam, że w żadnym wypadku nie można tak dalece mieszać kompetencji władzy administracyjnej z kompetencjami władzy sądowniczej, i już w poprawce mówię to tylko po to, żeby taki zapis, przynajmniej w przyszłości – bo mam nadzieję, że ta ustawa w ogóle nie przejdzie jutro w czasie głosowania – wprowadzić tam, gdzie jest zanotowany minister sprawiedliwości, zapis: Krajowa Rada Sądownictwa.

Na koniec powiem jeszcze jedno zdanie. O tym, jak dalece eufemistyczna jest ta nowela do ustawy, zresztą zgodnie z tym dualizmem, przeciwko któremu już tu wielokrotnie chyba występowałem, świadczy to, że w części dotyczącej u.s.p. wszędzie mówi się o ministrze sprawiedliwości, a w części

dotyczącej prokuratorów, którzy mają taką samą sytuację z tym sześćdziesiątym piątym rokiem życia, wszędzie mówi się o prokuratorze generalnym, jakby to były dwie osoby. Bardzo bym chciał, żeby były. Dlatego że to znowu jest kolejny eufemizm mający na celu zafalszowanie tego, że władza wykonawcza chce coraz więcej tej władzy, co jest właśnie dzisiejszym novum i przeciwko temu jako demokratą, samorządowcem i prawnikiem po prostu protestuję. Składam poprawkę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku, jeszcze raz się wypowiem.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Zastanawiałem się po posiedzeniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności, czy wnieść te poprawki. Tak, uważam, że powinienem wnieść pięć poprawek. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Muszę powiedzieć, że pochylałem się nad tą ustawą bardzo długo i zadawałem sobie pytanie: o co tu chodzi, jaki jest jej sens? Bo można oczywiście postawić pytanie: po cóż w ogóle Krajowa Rada Sądownictwa? Po co reprezentacja samorządu sędziowskiego opisana konstytucyjnie? Po prostu mogłyby być kolegia sędziowskie, które typują kandydatów, a prezydent nadaje im nominacje. Ale taki jest ustrój, tak to jest zredagowane, tak sformułowane. Jeżeli ta instytucja istnieje i ma bezpośredni związek z wymiarem sprawiedliwości, z tym trzecim filarem władzy, to trzeba pilnować, żeby ona nie zamieniła się w coś, czego byśmy nie chcieli. I zastanawiając się nad sensem tej ustawy, zastanawiałem się nad tym inspirowaniem działań mających na celu ujednoczenie wykładni prawa, zastanawiałem się nad tą dyrektywą, która mówi o wizytacjach, zastanawiałem się nad innymi rozwiązaniami. I doszedłem do wniosku, że w istocie chodzi tu tylko o jeden przepis, bo wszystko inne to jest dym. Dym zresztą niebezpieczny, z którego mogą wynikać różne konsekwencje, ale założmy, że on nie jest niebezpieczny, że jest tylko dymem.

Tak naprawdę chodzi o przepis w art. 2 ust. 1, a więc o to, żeby tę radę, która jest w chwili obecnej, rozwiązać. Proszę państwa, mówię to z pełną odpowiedzialnością. Bo co oznacza ten art. 2 ust. 1? Naprawdę, jeśli ktokolwiek dotknął wymiaru sprawiedliwości, to doskonale wie, że ujednoczenie w normalnym demokratycznym państwie prawnym odbywa się przez uchwały Sądu Najwyższego, przez zbiór orzeczeń, przez doktrynę, przez orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – to jest droga do ujednoczenia orzecznictwa, a nie żadne inne ciała samorządowo-administracyjne!

(senator K. Piesiewicz)

To się może nie podobać, to może bardzo uwieierać kogoś, kto chce w sposób sprawny, będąc ministrem, premierem, wicepremierem, urzędnikiem, powiedzieć: to orzecznictwo mi nie odpowiada. Ale jeżeli zmienimy ten model, to jesteśmy w innej rzeczywistości. Zmienimy ten model, tylko wiemy, że będziemy w innej rzeczywistości innego państwa. Czy to zagraża? Nie. Ale po co o tym pisać? Czy Krajowa Rada Sądownictwa nie może zwołać konferencji sędziów sądów okręgowych czy apelacyjnych i powiedzieć: przeanalizujemy, poprośmy profesorów, zastanówmy się nad tym, jak sędziowie myślą. To musi być ten zapis? Nie, nie musi być. Tylko za 6 milionów zł Krajowa Rada Sądownictwa tego nie zrobi. W związku z tym nie próbujemy w jakiejś innej sprawie forsować rzeczy, które mają tę sprawę przykrywać. Ja będę wnosił, jako pierwszą poprawkę, o skreślenie ust. 2 w art. 1. Tak mi mówi moje sumienie.

Wizytacja. Proszę państwa, ustawa o ustroju sądów powszechnych – przecież tam są wizytacje. Krajowa Rada Sądownictwa nie musi robić wizytacji, ale może i niech robi. Tylko nie na wniosek władzy administracyjnej, może ją robić z powodu dostrzeżenia przez siebie mankamentów w funkcjonowaniu poszczególnych sądów w różnym zakresie. Będę wnosił o skreślenie ust. 2 w art. 1 i ust. 4 w art. 3. Niech zostaną te wizytacje, tylko powiadam, to jest dublowanie, bo wizytacje już są, istnieją normalne wydziały wizytacyjne sądów apelacyjnych, sądów okręgowych, sądów rejonowych w stosunku do sądów grodzkich, są prezesi, którzy mogą takie wizytacje zarządzać, i ci prezesi powinni wchodzić również w skład Krajowej Rady Sądownictwa, tak.

Dlaczego skraca się kadencję członków, którzy zostali wybrani na całą kadencję przez określone gremia kolegów sędziowskich? Dlaczego to się robi? Czy ktoś mi wytłumaczy, dlaczego się skraca kadencję? Dlaczego się mówi: masz odejść, bo mamy nową koncepcję? Dlaczego się robi tak, że pan minister nie może raz w miesiącu być w tak poważnym miejscu, opisanym konstytucyjnie, i pewnie w jednym z najważniejszych miejsc, jeśli chodzi o kształtowanie sprawiedliwości i prawa, prawa i sprawiedliwości? Dlaczego trzeba go zastępować? W związku z tym, będę wnosił o skreślenie pktu 4 w art. 1. Będę wnosił o skreślenie pktu 1 w art. 2, tego właśnie punktu, który mówi: skraccamy wam kadencję, zostaliście wybrani w sposób prawny w wyborach, ale skraccamy wam kadencję. A dalej wszystko może być robione bez tego. Być może powinna być opracowana nowa ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Ale to nie jest ta ustawa i to nie ten sens, to nie jest ten kierunek, i tu nie ma pożaru, nie ma pośpiechu. To są poważni ludzie. Ja akurat się wy-

wodzę z rodziny sędziowskiej, mój ojciec był prezesem sądu okręgowego, i ja wiem, jak bardzo ci ludzie są doświadczeni, jak dobrze znają sądownictwo, jak czują krwiobieg sądownictwa. Sądownictwo to nie jest tylko orzekanie, to jest rozumienie funkcjonowania całego sądu, mechanizmów całego sądu, również tych w sekretariatach, mechanizmów administracyjnych, kontaktów z ludnością, to jest rozumienie sposobu argumentacji, i tu doświadczenie jest potrzebne.

Nie rozumiem tej ustawy. Wnoszę te poprawki. Jak będę głosować, czy za odrzuceniem, to jeszcze zobaczą. Uważam jednak, że uwzględnienie tych kilku poprawek jest konieczne.

Na koniec powiem, proszę państwa, o jednej rzeczy, i proszę mi wierzyć, nikogo nie chcę dotknąć, nikogo nie chcę niczym naznaczyć, nikogo nie chcę urazić, mówię to z całym szacunkiem dla wszystkich twórców tej ustawy. Przeciętny człowiek, z minimalnym doświadczeniem legislacyjnym, który spojrzy na tę ustawę, zadaje sobie pytanie: tak, chodzi o wymianę, ale do tego jeszcze głosowanie jawne? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Anna Kurska, proszę bardzo o zabranie głosu.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ta ustawa jest wynikiem błędu popełnionego jeszcze przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, Adama Strzembosza, który powiedział, że środowisko prawnicze, a w szczególności sędziowskie, samo się oczyści. Później się z tego wycofał, i to bardzo szybko, jak się przekonał, że właśnie ci, którzy orzekali w sprawach stanu wojennego i byli nadmiernie gorliwi, bardziej niekiedy od prokuratorów, nadal tkwią i nie myślą nawet o zmianie miejsca pracy w sensie orzekania nie w wydziale karnym, powiedzmy, czy cywilnym, tylko na tak zwanej bocznicy, do jakiej się wówczas zaliczało wydział rodzinny czy księgi wieczyste, które nie były prowadzone w takim wymiarze, jak obecnie.

Dla mnie ta ustawa jest po prostu dublowaniem tego, co już jest w sądownictwie, to jest odbieranie części zasadniczej władzy Sądowi Najwyższemu, jak również wizytatorom sądów. Bo trudno sobie wyobrazić sędziego, który jest niezawisły w sprawie, w jakiej orzeka, który na podstawie art. 3 pktu 3 poddany zostaje lustracji, którego indywidualna sprawa podlega rozpatrzeniu przez radę. Pytam: jaka to może być sprawa? Merytoryczna – nie, bo sędzia jest niezawisły.

(senator A. Kurska)

A więc jaka? Natury porządkowej, że sędzia się spóźnia, że zaniedbuje obowiązki, że może siedzi w sądzie krócej niż powinien albo za długo sądzi? To są wszystko sprawy natury czysto porządkowej, których rozstrzygnięcie należy przecież do prezesa, a nie do rady. Tak że, moim zdaniem, te przepisy są niedookreślone, są jakieś mgławicowe, nie do zastosowania w ogóle. No bo weźmy na przykład pomylenie pojęć wizytacji z lustracją. Raz się mówi o wizytacji sądu, potem znowu o lustracji działalności sądu w określonym zakresie. I ja nie otrzymałam odpowiedzi nawet od pani minister, bo nie podała mi żadnego przykładu, czego mogłaby taka wizytacja czy lustracja dotyczyć.

Na co chcę zwrócić uwagę? Przede wszystkim na to, że tego rodzaju posunięcie przewidziane w tej ustawie, gdzie się mówi o jakichś inspirujących pomysłach krajowej rady... No, bardzo pięknie, pomysły wszyscy mogą mieć, i prawnicy, i nieprawnicy, i to jest mile widziane, ale jeżeli to się zamienia w wykładnię, której dotychczas dokonywał tylko Sąd Najwyższy i tylko skład całej izby był uprawniony do tego, żeby uchwalić zasadę, która była wpisana do księgi zasad prawnych i ta rzeczywiście obowiązywała, a nagminne było, powiedzmy, orzekanie w różnych składach w odmienny sposób w stosunku do tej samej kwestii... I to jest właśnie ta swoboda orzekania. Bo przepisy prawne nie mogą być tak kazuistyczne, żeby pozbawiały sędziego możliwości interpretacji. Dlatego wydaje mi się, że to jest takie założenie jakiegoś łańcucha czy hamulca na sędziego, który ma posługiwać się wykładnią ustaloną przez KRS. Przede wszystkim to mi przypomina wytyczne, które nam się bardzo źle kojarzą.

Wreszcie wymóg zmiany składu. Nie wiem, jaki jest obecny skład Krajowej Rady Sądownictwa, gdyż oprócz naszych dwóch kolegów, których żeśmy tu wybrali – panów senatorów Piotrowicza i Chmielewskiego – nie znam innych osób z aktualnego składu, ale jeżeli ten skład Krajowej Rady Sądownictwa rzeczywiście miałby dokonywać wykładni prawa, to musieliby do niego być powołani wybitni teoretycy prawa, autorytety prawne, bo nie wiem, czy każdy jest w stanie sprostać tym właśnie zadaniom.

Tak że ja ogólnie widzę to tak jak pan senator Romaszewski: jeżeli w ogóle ta ustawa miałaby wejść w życie, to na pewno nie wcześniej niż 1 stycznia 2008 r., bo wymaga to wielu przygotowań, i rzeczywiście ona jest po prostu nie do przyjęcia w tym kształcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pan senator Aleksander Bentkowski, proszę bardzo.

Senator Aleksander Bentkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Wielu senatorów, począwszy od pana senatora Romaszewskiego, stawiało pytanie, co kryje się za tą ustawą, dlaczego ona jest wprowadzana w życie, do czego ona jest potrzebna. Można postawić kolejne pytanie. Ta ustawa jest jedną z nielicznych, która funkcjonuje bardzo długo i w zasadniczym kształcie nie była zmieniana. Dlaczego? Nie była zmieniana dlatego, że po prostu jest dobra.

Kiedy ta ustawa była uchwalona, to były początki demokracji w Polsce. Wiedzieliśmy wtedy – pan przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa był wtedy posłem AWS – o tym, że wprowadzamy ustawę, która ma być kręgosłupem wymiaru sprawiedliwości w Polsce, ma stworzyć podstawę niezawisłości sędziowskiej, ma stworzyć klarowne zasady wyboru sędziego, wyboru zupełnie oderwanego od administracji państwa. I tak się stało. Powierzaliśmy wtedy wybór sędziów środowisku sędziowskiemu.

Pani senator była uprzejma stwierdzić, że zło tkwi w tej ustawie także dlatego, że środowisko sędziowskie nie zostało gwałtownie oczyszczone. Wtedy mieliśmy dylemat i podjęliśmy weryfikację w środowisku prokuratorskim. Nie była ona zupełnie powierzchowna, odeszło wtedy z prokuratury około pięciuset prokuratorów. Rzeczywiście pan minister Strzembosz był gorącym przeciwnikiem weryfikacji sędziowskiej, wychodził z prostego założenia, że jeżeli przyjmujemy samą myśl, że można w prosty sposób weryfikować sędziów, to podważymy cały system wymiaru sprawiedliwości, podważymy całą instytucję sędziego, po prostu będziemy mogli się obawiać, że każda następna władza administracyjna będzie weryfikowała sędziów. Chcieliśmy stworzyć zasadę i wytworzyć przeświadczenie, że sędziowie są niezawisli właśnie dlatego, że są nieusuwalni. Myślę, że gdybyśmy wtedy podjęli inną decyzję, wcale byśmy wymiaru sprawiedliwości nie naprawili, wcale nie byłoby tak, że od jednej weryfikacji stałoby się w wymiarze sprawiedliwości po prostu dobrze.

Dzisiaj, Pani Senator, w wymiarze sprawiedliwości praktycznie nie pracują ci sędziowie, o których pani mówiła, że nie powinni pracować w wymiarze sprawiedliwości. Zostali w różny sposób usunięci, część przeszła w stan spoczynku, część została przesunięta do wydziałów, które nie mają wiele wspólnego z orzecznictwem. I nikt nie powie, że nagle wymiar sprawiedliwości stał się doskonały, że sądy doskonale funkcjonują. Myślę, że nie w tym tkwił problem.

Pojawia się więc pytanie, dlaczego w takim razie tę ustawę zmieniamy, do czego zmierza resort sprawiedliwości, wprowadzając takie po-

(senator A. Bentkowski)

prawki, jakie tutaj są sugerowane? Pan senator Piesiewicz w wielu przypadkach podnosił bardzo racjonalne zarzuty, podobnie jak i inni moi przedmówcy. Nie przekonuje mnie stanowisko pani minister, że działanie ministra w Krajowej Radzie Sądownictwa przez pełnomocnika nie jest naruszeniem konstytucji. Byłem także przy tworzeniu konstytucji, byłem w tym parlamencie, byłem członkiem komisji, która tworzyła tę konstytucję, póki co obowiązującą. I myśmy z bardzo dużym, powiedziałbym, przekonaniem wpisywali osoby, które mają być obecne w Krajowej Radzie Sądownictwa. Minister sprawiedliwości, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego mają być obecni personalnie w Krajowej Radzie Sądownictwa, bo podnosi to rangę tej instytucji. Działanie przez pełnomocnika – bo tak by z tego wynikało – to nie jest to samo. Z całym szacunkiem do poważnych obowiązków ministra sprawiedliwości – on musi wybrać. Albo uważa, że Krajowa Rada Sądownictwa jest na tyle ważną instytucją, że na jej posiedzeniu jego obecność jest potrzebna, albo też nie. Są posiedzenia bardzo robocze, na których jego obecność nie jest potrzebna i nie przychodzi, nic się z tego powodu nie dzieje. Ale działanie przez pełnomocnika narusza konstytucję.

Podobnie również w moim przekonaniu narusza konstytucję zapis mówiący o tym, że członkami Krajowej Rady Sądownictwa nie mogą być prezesi sądów. Konstytucja mówi wprost: członkami Krajowej Rady Sądownictwa jest piętnastu sędziów wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądu wojskowego, sądu administracyjnego. Konstytucja nie mówi, że nie mogą to być prezesi, oni muszą być sędziami. Jestem więc przekonany, że jeżeli ktoś zechce zaskarżyć tę ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, to trybunał na pewno to zakwestionuje, bo nie można zwykłą ustawą ograniczać konstytucji. A my tutaj ją ograniczamy, zarówno mówiąc, że minister może działać przez pełnomocnika, jak również, że sędzia prezes nie może być członkiem Krajowej Rady Sądownictwa. Nie można tak robić i to jest ewidentne naruszenie konstytucji. Nie wiem, czy ktoś zechce trudzić trybunał tą ustawą, czy nie, ale wydaje mi się, że znajdzie się ktoś, kto zaskarży tę ustawę, i z całą pewnością – tu dzisiaj państwu to oświadczam – trybunał ten zapis zakwestionuje. Państwo z całą świadomością pchacie się z tym rozwiązaniem do trybunału, jakby trybunał miał mało pracy, a potem się dziwicie, że trybunał podejmuje decyzje, które nie zawsze są po myśli, powiedzmy, ekipy rządzącej. Ten zapis z pewnością jest sprzeczny z konstytucją.

Proszę państwa, powstaje pytanie, czy rzeczywiście to uzasadnienie, które przedstawiła pani minister, jest racjonalne, czy rzeczywiście prezesi sądów, którzy mają najlepsze doświadczenie, przecież są de facto wybierani przez ministra... Są wybierani przez ministra i przez to nie mogą być członkami Krajowej Rady Sądownictwa? Przecież z kolejnej członków, o tym trzeba pamiętać, wybierają sami sędziowie. To oni uznali, że właśnie ich przedstawicielami w krajowej radzie mają być prezesi, a nie inni sędziowie szeregowi. Są oni wybierani w demokratycznych wyborach, więc dlaczego ich się pozbawia takiego uprawnienia.

Argument, że prezesi są przepracowani, jest, przynajmniej w moim przekonaniu... Pani Minister, pani przecież pracowała w sądzie i wie pani o tym, że wcale nie są przepracowani. Zwłaszcza teraz, kiedy im się powołało dyrektorów administracyjnych, pełnią w dużej mierze funkcję dekoracyjną. Pani minister mówi, że mają obowiązki orzecznicze. To proszę mi powiedzieć, jakie obowiązki mają prezesi sądów okręgowych na przykład w Hiszpanii czy w Portugalii. Mają normalne sesje po dwa, trzy razy w tygodniu. A prezes naszego sądu okręgowego ma sesje raz czy dwa razy w miesiącu. To jest przepracowanie prezesa sądu okręgowego? Chodzimy po tych sądach i wiemy, na czym polega praca prezesów sądów, czy okręgowych, czy rejonowych, i nie przesadzajmy z tym przepracowaniem, nie przesadzajmy z tym, że są przepracowani do granic możliwości i uczestnictwo w Krajowej Radzie Sądownictwa niejako negatywnie rzutuje na wyniki pracy sądów.

Wierzę, że nawet pani minister nie wierzyła w to, co mówiła, zwłaszcza o tym ciężkim przepracowaniu prezesów sądów powiatowych czy rejonowych, czy okręgowych.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, żeby pan się nie przepracowywał... Czas już powoli się kończy.)

Kończę już takim bardzo prostym stwierdzeniem. Jeżeli pan minister nie ma możliwości bycia na posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa, to odnosząc się do pozycji naszych szanownych senatorów, którzy przecież są członkami krajowej rady, powinniśmy im też dać prawo delegowania swoich pełnomocników, swoich asystentów wtedy, kiedy jest posiedzenie Senatu. No tak to powinno być, ale jakoś nikt tego nie dostrzegł. A przecież wiem, że zawsze mają oni ogromny dylemat, co jest ważniejsze: czy posiedzenie Krajowej Rady Sądownictwa, czy posiedzenie Senatu, i wybierają krajową radę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Zbigniew Romaszewski, proszę bardzo na mównicę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja właściwie bardzo krótko.

Proszę państwa, z dziesiątków wątpliwości, jakie powstały w związku z tą ustawą – ja nie twierdzę, że jest to idealna ustawa, ja nie twierdzę, że to jest świetna ustawa, już mówiłem na ten temat – z tych wszystkich uwag wynika jedno: że w kwestii wymiaru sprawiedliwości nie jesteśmy w stanie nic zrobić, że stan zastany jest stanem idealnym i że będzie tak trwał do końca, że leniwego nieuka sędziego nie będziemy w stanie wyeliminować, zdjąć ze stanowiska, bo jest to naturalny stan demokratycznego państwa prawa, że proszę państwa, sędziów komisarzy wraz z bandą syndyków, którzy wyprowadzali pieniądze, nie będziemy w stanie ruszyć, bo nawet NIK nie wpuszcza do instytucji. Jak państwo będą głosowali nad tą ustawą, to ja proszę, żeby pamiętać o tym, w jakim stanie my na ten temat rozmawiamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Kosma Złotowski, proszę bardzo.

Senator Kosma Złotowski:

Wysoki Senacie! Panie Marszałku!

A ja chciałbym się zgodzić z panem senatorem Łyczywkiem. Pan senator Łyczywek mówił, że jako człowieka wychowanego na Monteskiuszu mierzi go wszystko, co jest pomieszaniem trójpodziału władzy, i w związku z tym mierzi go ta ustawa. Ależ Wielce Szanowny Panie Senatorze, trochę konsekwencji. Bo czymże jest sama Krajowa Rada Sądownictwa, jeżeli nie pomieszaniem właśnie? Bo któż w niej zasiada? Zasiadają w niej sędziowie, ale zasiadają także posłowie, zasiadają senatorowie, zasiada minister. To jest nic innego, jak pomieszanie wszystkich trzech rodzajów władzy. A jeżeli tak jest, to żeby nie mierziło to pana senatora Łyczywka, ja bym proponował, żeby pan, pańskie ugrupowanie złożyło wniosek zgodny z inną filozoficzną zasadą, a mianowicie z zasadą brzytwy Ockhama, i wycięło tę Krajową Radę Sądownictwa z konstytucji. Gdybyście państwo taki wniosek złożyli, ja bym go poparł i przypuszczam, że nietrudno by mi było znaleźć takie poparcie we własnym ugrupowaniu.

Tymczasem, żeby choć coś się zmieniło, wnoszę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Krajowa Rada Sądownictwa jest niestety wpisana do konstytucji i w związku z tym istnieć musi. Dlatego nie możemy składać, póki jest ta konstytucja, wniosku o zniesienie tej historycznej instytucji.

Przypomnę, że powstała ona w grudniu roku 1989, wtedy, kiedy mieliśmy do czynienia z ogromnym znieprawieniem sędziów, z orzekaniem przez sędziów w sposób stroniczy, z łamaniem podstawowych praw człowieka, chodzi o niektórych sędziów, bo ci, którzy dobrze orzekali, a mamy takie przykłady, ja broniłem w procesach politycznych, byli przenoszeni na mało znaczące funkcje administracyjne, byli, jednym słowem, represjonowani. Tak że mamy przykłady wspaniałe, ale mamy i przykłady żenujące, jeżeli chodzi o sędziów.

W związku z tym ta instytucja... Praktycznie nie wiadomo, czy to jest klub ochrony praworządności czy sędziów. I czy sędziów trzeba chronić szczególnie i przed kim niby trzeba ich chronić? I jakie mają uprawnienia? Czy to jakieś ciało fasadowe... Bo ja jestem za tym, żeby powstał związek zawodowy sędziów, i wtedy będzie to jasne, to się mieści w strukturach państwa demokratycznego. Krajowa Rada Sądownictwa mieści się w strukturach państwa transformacji ustrojowej. Twierdzę, że w systemie państwa demokratycznego, dojrzałej demokracji nie powinna taka instytucja funkcjonować, powinien istnieć związek zawodowy sędziów z takimi uprawnieniami, jakie mają inne korporacje. Ale o tym za chwilę.

W każdym razie przypomnę tylko, że na straży niezawisłości sędziowskiej, praw sędziów i praworządności stoi sędzia, orzekając. A tego typu struktura biurokratyczno-administracyjna obrony określonych interesów jest pewnym superfluum ustrojowym. Dzisiaj reprezentuję taki pogląd, kiedyś popierałem utworzenie Krajowej Rady Sądownictwa. To nie oznacza jednak, że bym negował prawo sędziów do zrzeszania się.

Chcę powiedzieć, że Senat przyjął w roku chyba 1993 poprawkę do ustawy o ustroju sądów powszechnych, na mocy której sędziego, który sprzeniewierzył się zasadzie niezawisłości, pozbawia się prawa wykonywania zawodu w pięcioinstancyjnym postępowaniu. Najpierw sama Krajowa Rada Sądownictwa rozpoznaje zasadność oskarżenia, później są trzy instancje, wreszcie jest prezydent. I Trybunał Konstytucyjny to zakwestionował po obowiązywaniu przez rok. Krzywda się sędziom nie stała. Mimo że namawiał mnie do tego Edward Wende, ówczesny kolega senator, nie wnieśliśmy żadnych zastrzeżeń i wniosków o usunięcie w tym trybie sędziów i źle zrobiliśmy. Bo po usunięciu tego przez trybunał

(senator P. Andrzejewski)

mam do czynienia z sędziami, prezesami sądów apelacyjnych itd., itd., którzy, twierdząc, w sposób wyjątkowo cyniczny łamali prawa człowieka nie poprzez sposób orzekania, tylko odmawiając prawa do obrony, oddalając dowody. I ci sędziowie w dalszym ciągu robią karierę, być może niedługo znajdą się również i w ministerstwie. Tak wygląda ochrona sędziego, bo to środowisko się nie oczyściło z tego typu ludzi.

Przechodzę do ustawy. Ustawa ma trzy bardzo ważne postulaty. Jeśli chodzi o te wszystkie inspiracje itd., te nieostre terminy, to tego wcale nie trzeba w ustawie lokować i rzeczywiście zarzuty są tu zasadne. Ale ustawa przede wszystkim wprowadza kadencyjność. Dzisiaj można siedzieć sobie w strukturach Krajowej Rady Sądownictwa, odcinać dopływ świeżej krwi i jest to quasi-zamknięta struktura. Skarżą się na tę strukturę oraz jej zamknięty i skostniały charakter sami sędziowie.

Drugie to jawność głosowania. Przecież niejawnego głosowanie jest to możliwość koteryjnych rozgrywek personalnych w ramach skostniałej struktury, zwłaszcza tam, gdzie to środowisko właśnie broni tego stanu niewinności, mimo że są w nim osoby, które mają bardzo dużo na sumieniu, również jeżeli chodzi o naruszanie praw człowieka. I mam na potwierdzenie tego własne i cudze doświadczenia.

Wreszcie incompatibilitas, czyli niepołączalność: do pełnienia funkcji prezesa lub wiceprezesa sądu nie może zostać powołany sędzia będący członkiem Krajowej Rady Sądownictwa. W tej chwili jest połączalność.

No, chociażby z tych trzech względów należy tę ustawę poprzeć.

Ja jestem w ogóle przeciwko specjalnej ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa, bo to można równie dobrze pomieścić... Konstytucja dosyć precyzyjnie mówi w art. 187 i 186, z kogo się składa, jakie ma uprawnienia Krajowa Rada Sądownictwa, i równie dobrze można było nie robić ustawy na ten temat, a pewne rozstrzygnięcia, chociażby odnośnie do uprawnień, umieścić w ustawie o ustroju sądów powszechnych i skomasować te przepisy, jeżeli chodzi o postępowania dyscyplinarne.

I teraz zwracam się do pani minister i do resortu. Tropiąc wszędzie nadkompetencje korporacji... Przecież to jest superkorporacja tak naprawdę, jeszcze pod przykrywką tego, że pełni jakieś bardzo ważne funkcje poza ochroną niezawisłości i statusu sędziego. To jest quasi-korporacja, obdarzona jeszcze konstytucyjnym charakterem zakotwiczenia. A więc dziwię się, że skoro mówi się o uprawnieniach ministra sprawiedliwości w innych korporacjach, nie ma ich tutaj. To minister sprawiedliwości powinien inicjować, a Krajowa Rada może być w tym zakresie

organem opiniującym. Dlaczego minister nie lustruje sędziów? Dlaczego nie ma możliwości zapytania, dlaczego nie są doszkalani sędziowie, którzy orzekali w procesie „Wujka” trzy razy i nie dostrzegli, że mamy do czynienia ze zbrodniami komunistycznymi, i nie zastosowali kwalifikacji, która obowiązuje w Polsce? Dlaczego mamy tyle orzeczeń w sprawach politycznych, które ciągną się latami i ciągle chodzą tam i z powrotem, tam i z powrotem?

Myślę, że tu uprawnienia nadzorcze ministra sprawiedliwości, nie co do samego sądenia, ale co do woluntaryzmu i nieliczenia się z prawem sędziów, byłyby wskazane.

Ja nie jestem zachwycony ani tą ustawą, ani tymi rozwiązaniami, ale chociażby z tych trzech względów, o których mówiłem, będę głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Włodzimierz Łyczywek, proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Właściwie nie występowałbym, ale tak w myśli sobie powiedziałem... Do pewnego momentu tej dyskusji chciałem sobie powiedzieć, że mimo iż jesteśmy z różnych ugrupowań: pani senator Kurska, pan senator Bentkowski, pan senator Piesiewicz, ja, pan senator Zientarski, z różnych zawodów prawniczych, to myślimy podobnie. No, bo każdy z nas, kto jest prawnikiem, w zasadzie wie, że naruszanie autorytetu sędziego to jest koniec świata. Wtedy doprowadzamy do takiej sytuacji, że nic nie jest święte. Ale niestety było kilka głosów, takich jak głos pana senatora Złotowskiego, pana senatora Romaszewskiego... Szkoda, że akurat fizyka, a nie prawnika, bo wtedy to rzeczywiście rozumienie tych rzeczy może być utrudnione. Ale kiedy słyszę o sędzi komisarzy i bandzie syndyków, abstrahując od tego, że to może jest dobre na konferencjach prasowych, ale nie z trybuny senackiej, bo to nie wypada... W Sejmie takie rzeczy to jeszcze mogą uchodzić, a tu już nie bardzo.

Kiedy słyszę o oczyszczaniach sędziów, to pytam: których? Członków Krajowej Rady Sądownictwa? To trzeba wskazać, który z nich jest, no, łobuzem, że w stanie wojennym sądził Bujaka czy kogoś tam. No, proszę uprzejmie. Ale przecież to, że się sądownictwo – nie, Bujak to uciekał w bagażniku – nie oczyściło... Zresztą ja podzielałam ten pogląd, że słuszne było stanowisko pana Strzembosza, słuszne, bo to jest ryzyko doprowadzenie do tego, żeby wymiany następowały tak jak w przypadku urzędników, bo prokuratorzy to

(senator W. Łyczywek)

też urzędnicy w pewnym sensie, żeby tak z sędziami można było postąpić.

Ale to, że mamy jakieś tam wątpliwości, czy zostali ci sędziowie, co sądzili w stanie wojennym, czy nie, to przecież nie jest ten problem. Tak samo ten komisarz i ta banda syndyków – to nie ma żadnego związku, w ogóle żadnego związku z Krajową Radą Sądownictwa. Mówimy o piętnastu członkach krajowej rady i o wyborze, który dokonuje się wewnątrz samego środowiska sędziowskiego.

Skoro z kolei pan senator Andrzejewski mówi, że to jest taka zaśniedziała instytucja, w której przez zasiedzenie członkowie zostają na wiele kadencji, to może tak samo zrobić z Senatem. No, ja nic nie mogę powiedzieć na ten temat, bo jestem tu pierwszą kadencją, ale może niektórzy są po kilka, może tak samo zrobić: żeby nie zaśniedzieli, to dwie kadencje i koniec. No, przecież skoro oni są wybierani przez środowisko, to o co, do cholery, nam chodzi? Ktoś ich wybrał.

(Głos z sali: Wybory trzeba zrobić.)

(Wesołość na sali)

No, przecież to jest kompletnie bez sensu.

Czy skoro mówimy, że za dużo pracuje – to pani minister mówiła – pan prezes sądu... Abstrahując od tego, nie podzielam poglądu pana senatora Bentkowskiego. Moim zdaniem, sędziowie sądu okręgowego rzadziej niż raz w miesiącu sądzą, na pewno rzadziej. A więc skoro przyjmujemy, że nie można sprawować dwóch funkcji i ich łączyć, to jakim cudem my je łączymy? Dlaczego są między nami rektorzy, profesorowie, przewodniczący związków sportowych i wielu innych stowarzyszeń? Bo każdy z nas, kiedy czuje potrzebę działania, to mu nie przeszkadza, jak z tym rabinem i kozą, dołożenie jeszcze jednej funkcji. To nie jest dla mnie żaden argument, on jest kompletnie absurdalny. Był czas, kiedy byłem przewodniczącym rady miasta, dziekanem izby i prezesem pięciu związków sportowych. Z całą pewnością wykonywałem na miarę swoich możliwości to, co potrafiłem, sumiennie. I to nie jest dla mnie żaden argument. A zakres spojrzenia niewątpliwie jest większy.

Proszę państwa, na końcu powiem tak...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: *Tempus fugit.*)

Kończę, ostatnie zdanie.

Nie mierzi mnie to, Panie Senatorze Złotowski, że wybiera się z różnych opcji i z różnych ciał członków Krajowej Rady Sądownictwa. Pan tego nie zrozumiał.

(Senator Kosma Złotowski: Zrozumiałem.)

W kwestii monteskiuszowskiej koncepcji problem jest nie w podmiotowym doborze personalnie członków Krajowej Rady Sądownictwa, tylko w zakresie kompetencji, pomieszanych kompe-

tencji. Nie chodzi o to, że wybiera się później również z różnych opcji politycznych. Nie. Tu w Senacie tylko z jednej. Taki makiawelizm polega na tym, aby przedmiotowo tak połączyć kompetencje, żeby nie było wiadomo, kto tam rządzi.

(Senator Kosma Złotowski: A to wiadomo...)

Teraz już wiadomo: minister sprawiedliwości ma to robić. Na to zgody, przynajmniej mojej, nie będzie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Zbigniew Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, już tylko naprawdę dwa słowa.

Myślę, że tu się wiele wylewa na Krajową Radę Sądownictwa może i niesprawiedliwych sądów, bo została ona konstytucyjnie ustawiona tak, jak została ustawiona. Ale, proszę państwa, ja myślę, że Senat jako taki milczeć nie może. I muszą sobie państwo zdać sprawę, że musi istnieć jakaś instytucja, która przyjmie odpowiedzialność za środowisko sędziowskie. Musi. Bo skoro my mamy, proszę państwa, do czynienia z taką sytuacją, że na czterdzieści dziewięć wniosków złożonych przez Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu immunitet uchylono tylko w jednej sprawie, to jest to hańba. To jest hańba środowiska. I może by o tym warto myśleć. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgodnie z Regulaminem Senatu zamykam dyskusję.

Ponieważ w czasie tej dyskusji zgłoszono wnioski o charakterze legislacyjnym, chciałbym zapytać obecną tu panią minister, a także pana przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, czy chcieliby zabrać głos, ustosunkować się do tych wniosków.

Pani Minister?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Jeśli pan przewodniczący pozwoli, w dwóch zdaniach...)

Ja nie jestem przewodniczącym, ale pozwalam. Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Przepraszam, Panie Marszałku, bardzo przepraszam.)

Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Jeszcze raz bardzo przepraszam, Panie Marszałku. To po prostu kwestia zmęczenia, już bardzo dużego zmęczenia.)

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa:**

Chciałabym tu jednoznacznie wyartykułować, choć będziemy też obecni na posiedzeniu komisji, że jesteśmy przeciwni poprawkom, jesteśmy za tym, aby ustawę przyjąć bez poprawek. Chciałabym w imieniu rządu to powiedzieć.

Jeśli pan marszałek pozwoli, to tylko jedno zdanie, bo tutaj została źle odebrana czy źle zrozumiana moja wypowiedź.

Zwracam się do pana senatora Bentkowskiego: ja nie miałam na myśli kwestii przepracowania prezesów sądów, ja miałam na myśli inną kwestię, a mianowicie że oni mają się w stu procentach skupiać na sprawnym działaniu sobie podległych jednostek, żeby ograniczyć do minimum, a właściwie wyeliminować kwestie złego funkcjonowania sądów, złego funkcjonowania administracyjnego, zniwelować opieszałość, a także inne błędy, które występują w tej materii.

Jeśli idzie o panią senator Kurską, to pani senator pozwoli, że ja... Bardzo przepraszam, jeżeli niewyczerpująco odpowiedziałam. I tylko jedna kwestia, żeby rozwiać wszelkie wątpliwości. Ja myślę, że pani pytanie... Trzeba było odpowiedzieć na to pytanie, czym jest wizytacja, a czym jest lustracja. Przede wszystkim już obecnie w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa mamy taką możliwość, że krajowa rada może zarządzić lustrację albo wizytację. Dodajemy kwestię lustracji tego sędziego, którego dana decyzja ma dotyczyć – to jest pierwsza kwestia. Tu pan prezes pewnie będzie mógł odpowiedzieć, czy inspirował takie działania i czy przeprowadzał lustracje i wizytacje. Ale ja myślę, że pani chodziło o dziedziny. Wynika to z pojęcia wizytacji czy lustracji, które wprost możemy wziąć, jeśli idzie o sądy, z ustawy o ustroju sądów powszechnych, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że wizytacja to jest wizytacja całości sądu lub niektórych jednostek organizacyjnych i obejmuje ona pełną działalność tego sądu, powtarzam: pełną, natomiast lustracja obejmuje tylko wybrane zagadnienia z działalności sądu. Oczywiście absolutnie nie wkracza to w sferę orzekania – co do tego jesteśmy zgodni – natomiast dotyczy kwestii działalności administracyjnej sądu. I to jest bardzo ważne, bo tutaj również można znaleźć pewne kwestie, które pomogłyby całkowicie wyeliminować uchybienia w zakresie sprawności postępowania sądowego, a to w tej chwili jest, w naszej ocenie, priorytetem.

I kwestia wytycznych. Jeszcze raz zapraszam do głębokiej lektury tej noweli – tam nie ma ani jednego słowa „wytyczne”, a ten artykuł, który państwo przytaczacie, absolutnie nijak ma się do pojęcia wytycznych. Nigdy do takiego bardzo złego modelu, o którym była uprzejma powiedzieć pani senator, byśmy nie śmieli powrócić. Myślę,

że nigdy te czasy nie wrócą. Tutaj są jedynie bardzo miękkie środki, jak inspirowanie i wspieranie, to absolutnie nie są – jeszcze raz to powtarzam – działania władcze czy jednoznacznie wiążące sędziego w orzekaniu. A więc myślę, że to jest kwestia pogłębionej lektury noweli – nie ma pojęcia „wytyczne”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Panie Prezesie, zapraszam do zabrania głosu.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Z wielką uwagą wysłuchałem tej dyskusji. Padły w niej też pewne, powiedziałbym, inwektywy – nie będę się nimi zajmował. Ale też zastanowiło mnie, że chyba nie ma pełnego rozumienia co do istoty Krajowej Rady Sądownictwa, tak jak została ona konstytucyjnie usytuowana. A więc trzeba powiedzieć, że to nie jest organ samorządu sędziowskiego, to jest centralny organ państwa usytuowany między władzami. Stąd jest reprezentacja władzy sądowniczej, wykonawczej i ustawodawczej. I konstytucja wskazuje zasadnicze zadanie tego organu, a zadaniem tym jest strzeżenie niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Proszę się nie gniewać, Panie Senatorze – mówię do pana senatora Andrzejewskiego – ale wystąpienie pana senatora skłania mnie do wniosku, że jednak nadal potrzebne jest, mimo siedemnastu lat demokracji, czuwanie nad tym, żeby nic nie zagrażało niezawisłości sędziowskiej i niezależności sędziów.

Teraz stricte co do poprawek. Powiem tak: zasadniczo uważam, że gdyby przyjęto zapowiedziane poprawki, to ustawa by na tyle została naprawiona, że byłoby może nawet korzystne jej przyjęcie. Bo ta ustawa pewne rozwiązania pozytywne ma, na przykład nałożony na Krajową Radę Sądownictwa obowiązek corocznego składania Sejmowi i Senatowi sprawozdania ze swojej działalności. Tak więc myślę, że te wszystkie zgłoszone poprawki pozwoliłyby w znacznym stopniu na naprawienie tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

W tym momencie kończymy dyskusję.

W czasie tej dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym.

Panie Senatorze Romaszewski, proszę, żeby Komisja Praw Człowieka i Praworządności ustosunkowała się do przedstawionych w toku deba-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

ty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

W tym momencie dziękuję obecnym na posiedzeniu przedstawicielom rządu. Pani minister Elżbieta Jakubiak musiała wyjść, ponieważ równolegle jest posiedzenie Sejmu, na którym też reprezentowała prezydenta. Prosiła, żeby państwa przeprosić.

Dziękuję państwu bardzo. Niniejszym kończymy punkt trzeci.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu 16 marca. Do Senatu została przekazana 19 marca 2007 r. Marszałek Senatu skierował ją do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja przygotowała swoje sprawozdanie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 397, a sprawozdanie komisji w druku nr 397A.

Proszę pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego – jeszcze raz zapraszam na mównicę – o przedstawienie sprawozdania Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedkładana ustawa tworzy właściwie zręby nowego spojrzenia na pracowników sądów i prokuratury. Ja może nie będę tego zbyt szczegółowo omawiał, bo my właściwie dążymy w tej ustawie do stworzenia pewnej kadry – kadry wykwalifikowanych pracowników sądów i pracowników prokuratur. To tak jak byśmy tworzyli służbę cywilną, tylko na potrzeby sądów, na potrzeby prokuratur.

Proszę państwa, ustawa omawia warunki, które musi spełnić urzędnik, i są to dosyć wysokie wymagania – o tym mówi pkt 1 w art. 2. Ustawa mówi też o powoływaniu urzędników – urzędników sądów i prokuratur powołuje się w drodze konkursu, konkursy organizuje prezes lub prokurator, którzy w ten sposób wprowadzają ich do zawodu. Ustawa określa również bardzo rygorystyczne warunki co do karalności osoby, która jest urzędnikiem sądu lub prokuratury. Co więcej, i to jest, w moim przekonaniu, rzecz niezwykle cenna, w zmianie czwartej art. 8 przewiduje, że pracownicy sądów i prokuratury podlegają okresowym ocenom kwalifikacyjnym.

Proszę państwa, powiedziałbym, że przedłożone przepisy po prostu budują pewnego rodzaju służbę. W związku z tym ustawa buduje rzecz właściwie zasadniczą, która jest problemem spornym, problemem, który jest dyskutowany, który był przedmiotem naszej dyskusji i poprawek. Mianowicie ustawa wprowadza obowiązek wyższego wykształcenia dla urzędników sądów. Tutaj powstaje oczywiście problem, a właściwie dwa problemy. Pierwszy, dla mnie, problem, który jest taki ważny: czy rzeczywiście wszyscy urzędnicy sądów i prokuratur muszą mieć wyższe wykształcenie? Ja sobie wyobrażam, że pewne funkcje w sądach, w prokuraturach, mogą być pełnione przez ludzi posiadających wykształcenie średnie. W moim przekonaniu... No, proszę państwa, nauka nie boli, im wyższe wykształcenie, tym wyższy poziom. Ale muszę powiedzieć, że przewaga pani, która właśnie skończyła trzy lata rolnictwa i ma wykształcenie wyższe, nad panią, która już od piętnastu lat wie, gdzie co leży, co sędzia powinien mieć na której półce i co mu na czas trzeba podać, jest dla mnie przewagą bardzo wątpliwą. Nie jestem wcale pewien, czy te nowe kadry bardziej się sprawdzą.

A ponadto chciałbym zwrócić uwagę Ministerstwu Sprawiedliwości, że kadry może i najlepiej buduje się przez konkursy, ale tylko te konkursy, za którymi stoją pieniądze, za którymi stoją wynagrodzenia. Ja rozumiem, że może gdzieś w miastach prowincjonalnych 1 tysiąc 200 zł czy 1 tysiąc 400 zł może stanowić atrakcję, ale wątpię na przykład, żeby w Warszawie sąd miał gigantyczne liczby zgłoszeń konkursowych. Obawiam się, że jeżeli nie zostaną polepszone warunki materialne pracowników sądownictwa, to po prostu nic z tego nie będzie. Tak że my możemy mówić, że ta ustawa nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ale jeśli ona tych kosztów nie pociągnie, to nic ciekawego z tego nie wyjdzie, nic poza pewną formalizacją, tak lub inaczej omijaną.

Ustawa ma jedną rafę, mianowicie stan na dzień dzisiejszy. To znaczy, ma iluś tam pracowników, którzy pracują już kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt lat. I w tej chwili ci pracownicy powinni uzupełnić studia, zdobyć studia. Ustawa w wersji przedłożenia sejmowego przewidywała, że te studia należy uzupełnić w okresie ośmiu lat. Jeżeli uwzględnimy, że ich wynagrodzenia nie są oszałamiające i że ci pracownicy będą jeszcze musieli zdobyć wykształcenie, co najmniej licencjackie, płacąc za studia przez trzy lata, to myślę, że jest to spore obciążenie. W związku z tym w Sejmie wprowadzono poprawkę, przepis, że osoby, które są zatrudnione na stanowiskach urzędniczych, będą mogły odbyć to przystosowanie zawodowe w centrum kształcenia kadr sądów i prokuratury. I sądzę, że było to słuszne wyjście na przeciw problemom ludzi, za których się odpowiada, ludzi, którzy zęby zjedli w sądach i proku-

(senator Z. Romaszewski)

raturach w nienajlepszych, powiedzmy sobie, warunkach. Sądzę, że jest to jakaś odpowiedzialność pracodawcy.

Problem, który się wyłonił i który był dyskutowany w Komisji Praw Człowieka i Praworządności, sprowadzał się do tego, że takich ludzi, gdyby ich wszystkich uwzględnić, byłoby osiemnaście tysięcy. To centrum kształcenia kadr dla sądów i prokuratury przekształciłoby się w niezły uniwersytet. I w związku z tym wniesiona została poprawka, która jednak ogranicza grupę osób, jakie będą mogły korzystać z tego uproszczonego sposobu uzupełnienia wykształcenia. Tę poprawkę wnieśliśmy w Senacie i uważamy, że to jest jakieś kompromisowe rozwiązanie. Ta poprawka, po pierwsze, wydłuża do dziesięciu lat czas, w którym należy te studia uzupełnić, po drugie, wprowadza możliwość, że osoby, które przepracowały piętnaście lat, będą mogły uzupełnić wykształcenie na periodycznych szkoleniach prowadzonych w centrum kształcenia sędziów i prokuratorów. Myślę, że wobec osób, które przepracowały piętnaście lat, jest to po prostu obowiązek resortu. I taką poprawkę proponujemy.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że sama ustawa, jeżeli nie pójdą za tym środki materialne, oczywiście niewiele będzie mogła zmienić, bo kadre jednak najłatwiej zbiera się przy pomocy pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę jeszcze o pozostanie, na chwileczkę, bo teraz jest okres pytań.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu senatorowi Romaszewskiemu? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu został upoważniony minister sprawiedliwości.

Pani minister Beata Kempa, proszę bardzo, czy chciałaby pani zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Pani Minister.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Uchwalona przez Sejm w dniu 16 marca 2007 r. ustawa o zmianie ustawy z dnia 18 gru-

dnia 1998 r. o pracownikach sądów i prokuratury w zasadzie wynikała, i było to też główną inspiracją dla Ministerstwa Sprawiedliwości, z narastającego od dłuższego czasu niezadowolenia społeczeństwa z funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości. Sądownictwo coraz częściej postrzegane jest jako instytucja podatna na korupcję, tracąca atrybuty bezstronności i uczciwości. Społeczna krytyka polskiego wymiaru sprawiedliwości ściśle wiąże się z konstytucyjnym prawem każdego obywatela do rozpatrzenia przez sąd jawnie i sprawiedliwie sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki.

Przewlekłość prowadzonych spraw jest jednym z podstawowych problemów polskiego sądownictwa i sytuacja ta wymaga stworzenia szeregu mechanizmów pomocniczych dla usprawnienia funkcjonowania sądów i prokuratury. Takim właśnie mechanizmem będą warunki pozwalające na dobór odpowiedniej kadry pracowniczej, wolnej od zachowań patologicznych, korupcyjnych, wolnej od uzależnień, wolnej od powiązań ze światem przestępczym. Istotne jest wyeliminowanie negatywnych następstw zatrudniania niewłaściwych osób. Zostanie to zrealizowane przez stworzenie nowej profesjonalnej grupy urzędników sądowych i prokuratorów, co nastąpi poprzez zatrudnianie w charakterze urzędników sądowych i prokuratorów osób, które będą spełniać nowe, zaostrzone kryteria stawiane kandydatom do pracy w sądzie i w prokuraturze. W tym właśnie celu zmieniliśmy art. 2, po części, można powiedzieć, pan senator Romaszewski obszernie o tym powiedział. Za konieczne uznaliśmy, tylko dodam, aby wobec osoby ubiegającej się o przyjęcie na staż urzędniczy nie było prowadzone postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe. Taka osoba będzie musiała złożyć stosowne oświadczenie, tak aby była o niej pełna wiedza.

Zdecydowaliśmy się na podniesienie minimalnego pułapu wykształcenia, jakie będzie wymagane od urzędnika, mianowicie będzie to ukończenie co najmniej studiów pierwszego stopnia oraz uzyskanie tytułu zawodowego. Tu się na krótko zatrzymam, bo za chwilę pewnie będzie to przedmiotem dyskusji, a jest również przedmiotem wypracowanej poprawki, co do której od razu powiem, że w imieniu rządu bardzo prosimy o jej przyjęcie w kształcie wypracowanym przez komisję. Istotnie, jest to kompromis, ale myślę, że to jest też bardzo dobre rozwiązanie, albowiem urzędnicy oraz osoby odbywające staż urzędniczy zatrudnieni w sądzie lub w prokuraturze przed dniem wejścia w życie ustawy, którzy nie będą spełniać wymagań, o jakich mowa w art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 18 grudnia o pracownikach sądu i prokuratury w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, zobowiązani będą do ukończenia

(sekretarz stanu B. Kempa)

studiów pierwszego stopnia i uzyskania tytułu zawodowego, ale w okresie dziesięciu lat od dnia wejścia w życie ustawy, a nie ośmiu lat, jak chciała ustawa. Z tego obowiązku zwolnieni będą urzędnicy, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyli czterdziesty rok życia i jednocześnie posiadają co najmniej piętnastoletni staż pracy w sądzie lub prokuraturze, i w ciągu tych dziesięciu lat ukończą studium zawodowe jako cykliczną formę doskonalenia zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury. Zatem nie będzie tak, jak chciała ustawa, że ten wymóg wykształcenia trzeba będzie uzupełnić w ciągu ośmiu lat, to jest pierwsza kwestia. I druga: tam był alternatywny zapis, mianowicie albo ukończenie studiów zawodowych, co najmniej pierwszego stopnia, albo ukończenie studiów w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury.

Tutaj troszeczkę statystyki. Ona uzasadnia, dlaczego podwyższyliśmy pułap wykształcenia. Otóż z zestawienia zbiorczego, sporządzonego jeszcze na potrzeby podkomisji nadzwyczajnej w Sejmie, ale też analizowanego wcześniej przez nas, wynikało, że ogółem dziewiętnaście tysięcy czterdzieści osób nie posiadało ani wykształcenia wyższego, ani średniego, to znaczy posiadały wykształcenie średnie bez świadectwa dojrzałości, a część nie posiadała w ogóle wykształcenia średniego. Na dwadzieścia pięć tysięcy urzędników, którzy w tej chwili są zatrudnieni w sądach, i na ponad cztery tysiące, cztery tysiące ośmiuset, zatrudnionych w prokuraturze, dziewiętnaście tysięcy osób bez wykształcenia to jest, w naszej ocenie, dowód na niezbyt dobrą politykę prezesów w zakresie zatrudniania. Dostrzegliśmy to i zapisy ustawowe mają tę złą praktykę, w szczególności jeśli idzie o nowo przyjęte osoby, w sposób zdecydowany wyeliminować. Te kadry mają być przede wszystkim profesjonalne. Dzisiaj wymagania, jakie będą postawione w zakresie obsługi komputera czy na przykład protokołowania w systemie „tabula”, są naprawdę bardzo ważnymi i nieodzownymi elementami, mają zapewnić sędziemu wydatną pomoc w sprawowaniu jego funkcji. A poza tym podniesiony poziom ogłady, kultury, oczywiście najlepiej także tej kultury prawnej, jest ze wszech miar słuszny i wskazany.

Podnoszona była również kwestia wynagrodzeń tychże urzędników, o tym też rozmawialiśmy w komisji. I prawdą jest, że w wielu sądach, na szczeblu rejonowym, jest tak, że kierownicy nie mają już tak niskich zarobków. To jest powyżej dwóch tysięcy, 2 tysiące 400 zł, 2 tysiące 500 zł, z tego co pamiętam. A więc to już jest, szczególnie w tych małych miejscowościach, uposażenie, w naszej ocenie, wystarczające.

Będziemy przyjmować do pełnienia funkcji urzędnika osoby z wyższym wykształceniem, bardzo dobrze, w naszej ocenie, przygotowane, które będą musiały przejść procedurę konkursową, to też zawiera nowa ustawa. A więc to będą, w naszej ocenie, osoby najlepsze. Nie może być tak, że dowodzi kierownik sekretariatu zupełnie bez takowego wykształcenia, ponieważ to, jak pan senator powiedział, wprowadza w tej służbie destrukcję i jest nie do przyjęcia. A zatem tenże kierownik winien uzupełnić swoje wykształcenie, w zależności oczywiście od tego, o czym powiedziałam, czy ma ukończone czterdzieści lat życia i piętnaście lat pracy. Jeśli tak, to wtedy studium w centrum kształcenia kadr sądów i prokuratur będzie wystarczające.

Z rozmów z urzędnikami wynika, że oni oczekują na to, że wreszcie ruszą wszelkie szkolenia w Krajowym Centrum Kształcenia Kadr Sądów i Prokuratur. Takie są oczekiwania tych kadr, więc my wychodzimy im naprzeciw. A pozostałe osoby, które mają jeszcze sporo lat do uzyskania uprawnień emerytalnych, będą musiały to wykształcenie uzupełnić. I myślę, że te osoby zmieszczą się w czasie dziesięciu lat i nie będą musiały podejmować żadnych kroków...

A więc myślę, że ten zapis, ta poprawka, o której przyjęcie państwa prosimy, ma względy racjonalności i wychodzi naprzeciw kwestiom związanym z finansowaniem Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury.

Oczywiście są to tylko nieliczne elementy, te bardzo pozytywne, jakie niesie ta ustawa. Prosimy o przyjęcie jej z poprawkami, o których wcześniej był już uprzejmy powiedzieć pan senator Romaszewski. Co do drugiej poprawki, uznaliśmy, że prawdopodobnie jest to po prostu błąd przy przepisywaniu, oczywista omyłka pisarska, niemniej jesteśmy zobowiązani tę poprawkę przeprowadzić dla czystości zapisów prawa, i oczywiście również wnosimy o jej uchwalenie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać z miejsca pytanie pani minister?

Dziękuję bardzo, pytań nie ma.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa: Dziękuję.)

Proszę państwa, w tym punkcie nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

W tym miejscu, Pani Minister, jeszcze raz bardzo dziękuję.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przystępujemy do rozpatrywania kolejnego, **piątego punktu** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu 16 marca 2007 r. Do Senatu została przekazana 19 marca. Marszałek Senatu zgodnie z regulaminem przekazał ją do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisje przygotowały sprawozdania. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 395, sprawozdania komisji w drukach nr 395A i 395B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej...

Widzę, że senator Stanisław Piotrowicz już jest gotowy do boju.

Proszę bardzo. Zapraszam na mównicę i proszę o przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie tej ustawy.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Ustawodawczej mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac tej komisji nad rządowym projektem uchwalonej przez Sejm w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Posiedzenie komisji odbyło się 27 marca 2007 r. W posiedzeniu uczestniczyli, w charakterze zaproszonych gości, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Krajowego Biura Wyborczego, Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu.

Przedmiotowa ustawa jest realizacją art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, społecznych oczekiwań i wymogów Unii Europejskiej. Art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje każdemu prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, bezstronny i niezawisły sąd.

Polski wymiar sprawiedliwości, mimo podjętych już w tym zakresie działań o charakterze legislacyjnym i organizacyjnym, w dalszym ciągu boryka się z problemem zbyt długiego prowadzenia postępowań, co w efekcie godzi w konstytucyjne prawo do rozpoznania sprawy bez zbędnej zwłoki.

Dowodem tego są skargi kierowane przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wśród których dominują skargi na przewlekłość postępowań, czyli naruszenie prawa do rozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie,

gwarantowanego art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Przedstawiciele ministerstwa wskazywali na to, że skala przewlekłości postępowań w polskim wymiarze sprawiedliwości jest duża. Podkreślali, że wpływ na taki stan rzeczy mają również zachowania uczestników postępowania, a także zachowania obrońców polegające na naruszaniu porządku rozprawy i wcale nierzadkie przypadki wykorzystywania przez obrońców lub pełnomocników instrumentów procesowych wyłącznie w celu nieuzasadnionego przedłużenia postępowania.

Przedstawiciele ministerstwa podkreślali również, że w systemie polskiego prawa procesowego brakuje obecnie instrumentów, które pozwalałyby eliminować tego typu zachowania. Rządowy projekt ustawy przewidywał dodanie art. 285 §1a kodeksu postępowania karnego, przewidującego dyscyplinowanie obrońców i pełnomocników w razie ich nieusprawiedliwionego niestawienia. Proponowane rozwiązania rządowe pozwalałyby na stosowanie kar pieniężnych w szczególnie uzasadnionych przypadkach w stosunku do adwokatów lub radców prawnych występujących w procesie w charakterze obrońców lub pełnomocników. Przesłanką wymierzania kary pieniężnej byłoby niestawienie się bez usprawiedliwienia na wezwanie organu prowadzącego postępowanie albo wydalenie się z miejsca czynności procesowej bez zezwolenia.

Przedstawiciele ministerstwa podkreślali przy tym, że brak dyscypliny uczestników postępowania, w tym zwłaszcza adwokatów i radców prawnych, jest jedną z zasadniczych przyczyn przewlekłości postępowań. Tezy tej dowodzą zgromadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości dane, z których wynika, że w 2005 r. odnotowano tysiąc czterysta dziewiętnaście przypadków niestawienia obrońcy oskarżonego na rozprawę lub posiedzenie, w których jego udział był obowiązkowy. Zaś w pierwszych trzech kwartałach 2006 r. przypadków tego typu było tysiąc czterysta trzydzieści cztery. Każde niestawienie skutkowało koniecznością odroczenia rozprawy czy posiedzenia. Podkreślano przy tym, że podobne instrumenty dyscyplinujące funkcjonują w innych państwach.

Proponowana przez rząd nowelizacja art. 285 kodeksu postępowania karnego, przedstawiona przed chwilą, została odrzucona przez Sejm. Nie znalazła również poparcia w Komisji Ustawodawczej, przy czym nie prowadzono w tym względzie większej dyskusji.

W art. 1 pkt 3 lit. a komisja przyjęła poprawkę skracającą termin trzydziestu dni do czternastu dni, zgodnie zresztą z sugestią rządową. Jest to poprawka pierwsza.

Wprowadzono również poprawkę drugą o charakterze legislacyjnym, która w art. 1 pkt 3 lit. b

(senator S. Piotrowicz)

nadaje nowe brzmienie §1b, mianowicie: „Na postanowienie o nałożeniu kary pieniężnej przysługuje zażalenie. Zażalenie na postanowienie prokuratora rozpoznaje sąd rejonowy, w okręgu którego toczy się postępowanie.” Poprawka ta została zaakceptowana przez rząd.

Trzecia poprawka wprowadzona przez Komisję Ustawodawczą również ma charakter legislacyjny, zastępuje bowiem w art. 1 pkt 3 lit. c i lit. d wyrazy „bezpośredniego przełożonego” wyrazami „bezpośrednio przełożonego”. Poprawka ta też została zaakceptowana przez rząd.

Pan senator Piotr Andrzejewski złożył dwie poprawki przyjęte przez komisję, są to poprawki czwarta i piąta w druku nr 395A. Poprawka czwarta mówi, że w art. 1 pkt 3 lit. d w zdaniu wstępnym po wyrazach „§2a” dodaje się wyrazy „i §2b” oraz dodaje się §2b w brzmieniu: „W razie rażącego naruszenia przez sędziego wchodzącego w skład sądu orzekającego obowiązków procesowych strony mogą wnosić o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozważenie z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy.”

Z kolei poprawka piąta, pana senatora Piotra Andrzejewskiego, przyjęta przez komisję, mówi, że w art. 1 pkt 3 lit. d dodaje się §2b w brzmieniu: „Strony mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu.”

Poprawki te zmierzają do dyscyplinowania sądu. W toku dyskusji wskazywano na przewlekłość postępowania z winy sądu. Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości poprawki te są niezasadne, są bowiem przepisy dyscyplinujące sąd. Ponadto to sąd jest gospodarzem sprawy i zarzuty mogą być podniesione w postępowaniu odwoławczym. Poprawki te, zdaniem Biura Legislacyjnego, wykraczają poza materię ustawową. Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości ustawa dotyczy dyscyplinowania stron, a nie sądu. Sąd, jako prowadzący postępowanie, jest za dyscyplinę odpowiedzialny. Na sędziego można złożyć skargę do przełożonych, co może skutkować trudnościami w późniejszym awansowaniu sędziego.

Poprawka szósta Komisji Ustawodawczej: w art. 3 skreśla ust. 1a dotyczący tego, że minister sprawiedliwości może polecić wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko radcy prawnemu lub aplikantowi radcowskiemu. Poprawka ta została zaakceptowana przez przed-

stawicieli rządu, bowiem takie uregulowanie znalazło się już w innych aktach prawnych i nie ma potrzeby powielania tego w tejże ustawie.

Poprawka siódma przyjęta przez komisję jest poprawką czysto legislacyjną.

Nie uzyskała akceptacji komisji poprawka sugerowana przez rząd, mianowicie, że w art. 1 pkt 5 projektu w art. 285 po § 1 dodaje się § 1a w brzmieniu: Przepis § 1 stosuje się odpowiednio do obrońcy lub pełnomocnika, w wypadkach szczególnych ze względu na ich wpływ na przebieg czynności; w postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną na wniosek prokuratora nakłada sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie. Podobne uregulowanie dotyczy biegłych, tłumaczy itd. Proponowana poprawka miała rozciągnąć ten przepis również na adwokatów i pełnomocników stron.

Jak powiedziałem, nie zyskała akceptacji ta jedna z najistotniejszych, zdaniem rządu, poprawek, poprawka do art. 285, polegająca na dodaniu §1a w brzmieniu: przepis §1 stosuje się odpowiednio do obrońcy lub pełnomocnika w wypadkach szczególnych ze względu na ich wpływ na przebieg czynności; w postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną na wniosek prokuratora nakłada sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie.

Reasumując: Komisja Ustawodawcza proponuje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy wraz z przyjętymi poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Kosma Złotowski, jako sprawozdawca Komisji Praw Człowieka i Praworządności, jest proszony o zabranie głosu.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o ustawie o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw. Przesłany on został do Sejmu rok temu – 6 kwietnia obchodziliśmy pierwszą rocznicę pracy nad tym dokumentem. Czas więc kończyć, zwłaszcza że to projekt ważny, a jego celem jest wyposażenie organów procesowych w instrumenty pozwalające na zdyscyplinowanie uczestników postępowania karnego. A postępowania przed naszymi sądami ciągną się w nieskończoność, o czym przekonać się możemy, wysłuchując wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, o czym mówił mój przedmówca.

Przyczyny są, co oczywiste, różne, ale niektóre z nich usuwamy tą właśnie ustawą. Usuwamy

(senator K. Złotowski)

tylko w pewnym stopniu, bo kary proponowane przez tę ustawę to jedynie 10 tysięcy zł grzywny za niestawiennictwo lub brak reakcji ze strony dziekana rady adwokackiej. Są to kary zdecydowanie niskie w porównaniu na przykład z trzema latami więzienia za to samo w Kanadzie, a przecież nikt nie mówi, że Kanada jest krajem terroru sądowego. Rząd proponował, by kary te wynosiły 20 tysięcy zł, jednak Sejm, pełen wyrozumiałości i litości dla opóźniaczy postępowania, zredukował te kary o 100%. Ale lepszy rydz niż nic.

Dyskusja w komisji koncentrowała się nad zagadnieniem równości stron procesowych, mowa jest bowiem o dyscyplinowaniu adwokatów, oskarżycieli posiłkowych, biegłych, nie ma jednak sankcji dla prokuratorów.

(Głos z sali: I sądów.)

I sądów, ale tutaj już pan senator Piotrowicz mówił, dlaczego nie ma w tej ustawie sankcji dla sędziów. A dlaczego nie ma dla prokuratorów? Otóż rząd argumentował, że prokurator jest osadzony w służbowej hierarchii, może więc odpowiadać służbowo przed przełożonym, a ponadto przedłużenie postępowania zwykle nie leży w interesie strony oskarżającej.

Ustawa ta wprowadza powszechny obowiązek udzielania pomocy organom prowadzącym postępowanie karne. Dotąd obowiązek taki ciążył jedynie na instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie ich właściwości, teraz dotyczyć to będzie także osób fizycznych. Komisja zgodziła się z tym kierunkiem zmian, ale proponuje kilka swoich poprawek, niektóre z nich pokrywają się z poprawkami Komisji Ustawodawczej.

Pierwsza poprawka powoduje, że to nie prokurator decyduje o ukaraniu dziekana rady adwokackiej, a postanowienie takie może podjąć jedynie sąd rejonowy, w którego okręgu toczy się postępowanie.

Druga poprawka zmienia „bezpośredniego przełożonego” w „bezpośrednio przełożonego”. Termin ten odnosi się do prokuratora i powinien być zbieżny z terminologią stosowaną w ustawie o prokuraturze.

Następna poprawka to zdanie dodane do artykułu mówiącego o tym, że osobę, która nie wykonałszy swoich obowiązków procesowych, spowodowała dodatkowy koszt postępowania, można obciążyć tymi kosztami. Poprawka powoduje, że kosztami tymi nie będzie się obciążać żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową oraz pełniącego służbę w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego.

Czwarta poprawka dotyczy zmiany ustawy o radcach prawnych. Wykreśla się ust. 1a, albowiem przepis ten jest już zawarty w nowelizowa-

nej niedawno ustawie, o czym też mówił pan senator Piotrowicz.

Piąta poprawka jest poprawką stylistyczną, dostosowującą terminologię. W innych ustawach jest mowa o „wykonywaniu kary” pozbawienia wolności, a nie o jej wykonaniu.

I jest jeszcze wniosek mniejszości dotyczący rozszerzenia kręgu osób, które mogą być ukarane za niestawiennictwo, również o adwokatów i pełnomocników. I o tym wniosku szerzej opowie państwu pan senator Romaszewski, przewodniczący komisji.

Z mojej strony to wszystko, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z zapowiedzią pana senatora Złotowskiego, pan senator Romaszewski. Proszę o przedstawienie wniosku mniejszości.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Problem dotyczył pktu 5, czyli art. 285 §1. Zgodnie z nim na świadka, biegłego, tłumacza lub specjalistę, który bez należytego usprawiedliwienia nie stawiał się na wezwanie organu prowadzącego postępowanie itd., można nałożyć karę pieniężną w wysokości 10 tysięcy zł. W komisji rozparzono również przepis §1a, który przewidywał możliwość obłożenia karą grzywny również pełnomocnika lub obrońcy. Przepis ten dotyczy art. 285 §1a, który brzmiałby następująco: przepis §1 – czyli ten, o którym przed chwilą mówiłem – stosuje się odpowiednio do obrońcy lub pełnomocnika w przypadkach szczególnych ze względu na ich wpływ na przebieg czynności; w postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną na wniosek prokuratora nakłada sąd, w którego okręgu prowadzi się postępowanie.

Proszę państwa, uzasadnienie jest dosyć proste. Ze statystyk wynika, że w tym roku mieliśmy już do czynienia z nieusprawiedliwionym stawiennictwem chyba półtora tysiąca razy. To jest dosyć imponująca liczba. A jeżeli pamiętamy historię różnych długich, długo ciągnących się procesów, to skłania nas to do objęcia jednak sankcją również obrońców i pełnomocników. I to jest poprawka, którą proponujemy jako mniejszość. Mniejszość, powiedziałbym, nieduża, bo jest to mniejszość trzech senatorów przeciwko trzem senatorom adwokatom. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie któremukolwiek z trzech senatorów sprawozdawców?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Nie widzę chętnych. W takim razie w tym momencie okres pytań się skończył.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu upoważniony został minister sprawiedliwości.

Witam pana ministra Andrzeja Kryżego i zapytuję pana ministra, czy chciałby zabrać głos.

Proszę bardzo, zapraszam na mównicę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo wyczerpujące relacje panów senatorów, pana senatora Piotrowicza, pana senatora Złotowskiego, pana senatora Romaszewskiego, umożliwiają mi skrócenie mojego wystąpienia do minimum.

I powiem tak. Jeżeli chodzi o sprawozdanie Komisji Ustawodawczej, Komisja Ustawodawcza przyjęła siedem poprawek, z tego z pięcioma poprawkami zgadzamy się w zupełności. I teraz już tylko wskażę numery tych poprawek, żeby nie powtarzać tego, co panowie senatorowie byli uprzejmi mówić: poprawka pierwsza, chodzi o wyrównanie terminu czternastodniowego tak dla dziekana rady, jak i dla prokuratora nadzorującego; poprawka druga, dotycząca użycia tych samych zwrotów legislacyjnych w dwóch analogicznych przepisach; poprawka trzecia, semantyczna – „bezpośrednio przełożony” czy „bezpośredniego przełożonego”; poprawka szósta związana z tym, że Sejm uchwalił już prawo o adwokaturze; i poprawka siódma, by była mowa o wykonywaniu, a nie o wykonaniu kary.

To są te poprawki, z którymi rząd w całości się zgadza, natomiast mamy wątpliwości co do rozwiązań zaproponowanych w poprawce czwartej i poprawce piątej. Poprawki te były relacjonowane, więc tylko króciusięko przypomnę, że chodzi tutaj o sytuacje, w których to sędzia narusza rażąco procedurę i wówczas strona mogłaby wnieść o wpisanie tego zastrzeżenia do protokołu. Mało tego, w tej poprawce mówi się, że stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienie w postępowaniu. Następna poprawka, piąta, dotyczy posiedzenia.

Chciałbym powiedzieć tak. Wydaje mi się, że te poprawki są pewnego rodzaju superfluum w stosunku do obowiązujących przepisów, w szczególności do art. 148 §2 zdanie drugie, które mówi, że osoby biorące, nie tylko strony, wszystkie osoby biorące udział w czynności mają prawo żądać za-

mieszczenia w protokole z pełną dokładnością wszystkiego, co dotyczy ich praw i interesów, oczywiście naruszenie przepisów proceduralnych przez sędziego dotyczy ich praw i interesów.

Mało tego, ta poprawka może powodować ograniczenie uprawnień stron i innych osób. Jeśli się mówi, że jeżeli strona nie wnieśli takiego zastrzeżenia, to potem nie może się na to powoływać, to ogranicza się jej uprawnienia odwoławcze w sposób sprzeczny z dotychczasową regulacją tych uprawnień. Może dojść nawet do takiej sytuacji, że będzie to uchybienie o tak zwanym bezwzględnym charakterze, powodującym konieczność bezwzględnego uchylenia orzeczenia, a strona nie będzie się mogła na nie powołać. Jeśli organ odwoławczy, sąd odwoławczy tego tam nie zauważy, to może dojść do poważnego problemu.

Wydaje nam się, że instancyjna odpowiedzialność sędziego, polegająca nie tylko na tym, że sędziemu uchylił się wyrok, co działa na jego niekorzyść w zakresie oceny służbowej i instancyjnej, ale również instancyjna w takim zakresie, że sąd odwoławczy może mu udzielić wytyku, który trafia do akt osobowych i wstrzymuje awans, oraz odpowiedzialność dyscyplinarna sędziego to elementy zupełnie wystarczające. Ale nawet jeśli uznano by, że nie są one wystarczające, to i tak wydaje mi się, że ta propozycja nie będzie służyła wzmocnieniu dyscypliny, lecz przeciwnie – jak powiadam, mogłaby ona nawet wbrew przypuszczam, intencji pana senatora Andrzejewskiego wpłynąć na ograniczenie uprawnień stron.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, to tutaj są trzy poprawki takie same jak te wniesione przez Komisję Ustawodawczą – mam na myśli poprawkę drugą, czwartą i piątą. Nie będę już ich omawiał, jeśli państwo pozwolicie, powiem tylko, że je popieramy.

Popieramy również poprawkę oznaczoną jako trzecia, mającą na celu uwolnienie żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową od ewentualnego ponoszenia kosztów dodatkowych spowodowanych niestawiennictwem. Popieramy to, po pierwsze, dlatego że taki żołnierz ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną, a po drugie, dlatego że taki żołnierz nie ma przychodów, nie ma zarobków, otrzymuje tylko żołd, a więc ponoszenie tych kosztów w rezultacie mogłoby być bardzo niesprawiedliwe.

Rząd prosi za to o odrzucenie poprawki oznaczonej jako pierwsza, która to poprawka zmierza do tego, by prokurator w postępowaniu przygotowawczym nie miał uprawnienia do ukarania dziekana rady adwokackiej grzywną w wypadku niedzielenia w określonym terminie odpowiedzi dotyczącej nieprawidłowości w działaniu adwokata. Wydaje nam się, że takie rozwiązanie... No, ono jest możliwe do przyjęcia, zresztą w razie tego za-

(podsekretarz stanu A. Kryże)

dna, że tak powiem, rewolucja w prawie nie nastąpi – ja zresztą takie stanowisko zajmowałem podczas posiedzenia komisji – ale to nie jest słuszne rozwiązanie. Nie jest słuszne, po pierwsze, dlatego że będzie przewlekła postępowanie, i to w sposób znaczny, a po drugie, dlatego że prokurator w postępowaniu przygotowawczym – wbrew niektórym argumentom, które padały w toku posiedzenia komisji – nie jest stroną i nie można tu mówić o żadnej równości broni. Prokurator w postępowaniu przygotowawczym jest organem państwa prowadzącym postępowanie, jest dysponentem tego postępowania, odpowiada za jego tok, za jego sprawność i za jego rezultat. I dlatego pewne imperium w ręku prokuratora jest konieczne. Sądowa kontrola decyzji prokuratora jest zupełnie wystarczająca i taka właśnie jest przewidziana.

No i sprawa kolejna, najistotniejsza, to jest sprawa wniosku mniejszości, w którym to wniosku proponuje się przywrócenie rozwiązania zawartego w projekcie ustawy, a mianowicie art. 285 §1a umożliwiającego w szczególnych przypadkach – wtedy, kiedy niestawiennictwo lub wydalenie się obrońcy czy pełnomocnika ma negatywny wpływ na przebieg czynności – wymierzenie takiemu adwokatowi, pełnomocnikowi radcy prawnemu kary porządkowej. Problem jest głębszy, niż to by się wydawało. Odniosę się może do tego tak trochę nie po kolei – najpierw do tych liczb, które tutaj padły, bo są one niezupełnie prawidłowe. Otóż myśmy tę sprawę badali na tyle, na ile mogliśmy. I z naszych badań wynika, że rocznie mamy do czynienia z mniej więcej dwoma tysiącami przypadków nieusprawiedliwionego niestawiennictwa obrońców, ale to są tylko niestawiennictwa w wypadku spraw karnych, i to takich, w których obrońca jest tak zwanym obrońcą koniecznym. To absolutnie nie są wszystkie niestawiennictwa. To jest tylko ułamek spraw. I to w tym ułamku spraw – bo sprawy, w których obrońca jest obowiązkowy, stanowią tylko ułamek całości – mamy do czynienia z niestawiennictwem dwóch tysięcy osób rocznie, co jest oczywiście liczbą istotną, ale nie oddaje to rzeczywistego rozmiaru zagadnienia.

Rzeczywisty rozmiar zagadnienia oddaje raczej orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, o którym to orzecznictwie była już tu mowa. Orzecznictwo to, analizowane przez pełnomocnika ministra spraw zagranicznych w jego raporcie za okres czterech lat, 2001–2005, wskazuje wyraźnie, że jest problem z działaniami adwokatów zmierzających do opóźniania postępowań i że ten problem nie jest należycie rozwiązywany przez sądy. Ale ten problem nie może być należycie rozwiązywany przez sądy w Polsce, ponieważ sądy te do tej pory pozbawione były jakichkolwiek instrumentów slu-

żących temu, nie miały żadnego imperium w tym zakresie. Powiem więcej: Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdza, a w każdym razie ten raport tak to podsumowuje – z zupełnym zaskoczeniem to przyjęliśmy – że niestawiennictwa obrońców i pełnomocników są na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o powody zasądzania odszkodowań od państwa polskiego za przewlekłość postępowania. Ale ja nie chcę tego demonizować, bo być może taki jest tryb, że to się tam tak właśnie ujawnia. Chcę raczej powiedzieć tak: to rozwiązanie nie jest skierowane przeciwko środowisku adwokatów. Przeciwnie, ono, po pierwsze, ma służyć właściwej pozycji procesowej, właściwemu prestiżowi sądu i sprawności postępowania; po drugie, ma pomóc środowisku adwokackiemu w likwidacji zjawiska, które godzi w jego autorytet, w odpowiednią ocenę społeczną tego środowiska i jego funkcjonowania. Jest tylko jakaś grupa tych adwokatów, ale to ona i jej działania powodują, że odium spada na całe środowisko adwokackie.

I chcę powiedzieć jeszcze jedno. To jest rozwiązanie bardzo umiarkowane i, powiedziałbym, minimalne – tak ono się jawi na tle rozwiązań, jakie są w Europie i na świecie. Ale tak już jest, że sąd jest tą trzecią władzą, a więc powinniśmy od sądu wymagać i musimy... Zresztą proponujemy liczne rozwiązania, które mają dyscyplinować i sądy, i sędziów. Niemniej jednak musimy też temu sądowi dać imperium do tego, by mógł realizować swoje zadania, bo bez tego jest to trochę *lex imperfecta*. Wśród krajów europejskich i pozaeuropejskich, anglosaskich, nie znaleźliśmy takiego kraju, w którym sądy byłyby pod tym względem tak ubezwłasnowolnione, jak to jest w Polsce. Ja mam tutaj wykaz rodzajów sankcji, jakimi dysponują sądy w różnych państwach: w Szwecji, w Szwajcarii, w Anglii, w Walii... Nie tylko jest to grzywna, ale są to również kary pozbawienia wolności, jest to również polecenie odstąpienia od udziału w sprawie... Nie chcę już w tej chwili zarzucać Wysokiego Senatu szczegółami. Niemniej jednak bardzo serdecznie proszę, jako wiceminister sprawiedliwości, ale również jako wieloletni sędzia, o rozważenie tego problemu, o którym mówię tu wyłącznie z punktu widzenia interesu publicznego, interesu wymiaru sprawiedliwości. Dziękuję bardzo za uwagę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo. Ale proszę jeszcze nie odchodzić, Panie Ministrze...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże: O, przepraszam.)

...ponieważ teraz jest czas na pytania. Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu państwo senatorowie mogą teraz panu zadawać pytania.

(wicemarszałek R. Legutko)

Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytanie panu ministrowi? Nie, nikt nie chce, także tym razem.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryż: Przepraszam jeszcze raz.)

Dziękuję.

Proszę państwa, otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu wystąpień, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Do głosu zapisał się jako pierwszy pan senator Łyczywek.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Tak wyszło, że dzisiaj już trzeci raz zabieram głos. Ale za to w następnym punkcie porządku obrad nie będę mówił w ogóle, bo jestem za tym, żeby ograniczyć udział ławników. To był bezsensowny pomysł. Sąd będzie działał sprawniej, znacznie sprawniej, jeżeli nie będzie ławników. I w tamtym punkcie nie będę w ogóle zabierał głosu.

Postaram się, żeby było inaczej niż w poprzednim przemówieniu, w odniesieniu do Krajowej Rady Sądownictwa, to znaczy postaram się mówić bez emocji. Ale nie wiem, czy mi to wyjdzie. Bo generalnie wiadomo, że wtedy, kiedy jest kłopot, to najczęściej winni są adwokaci i cykliści – zawsze tak było i zawsze tak pewnie będzie.

(Głos z sali: Po Żydach...)

Proszę?

(Głos z sali: Po Żydach.)

No właśnie. Już nie chciałem tego mówić, celowo pominąłem ten trzeci element. (Wesołość na sali)

Jeżeli jest tak, jak się mówi, to znaczy, że jest prawda, kłamstwo i statystyka, to w tym wypadku to chyba pasuje najbardziej, Panie Ministrze. Bo czy ministerstwo kiedyś badało na przykład to, ile razy rozprawy się nie odbyły, dlatego że ławnik nie przyjechał? Wszyscy byli, a ławnika nie było. I potem dzwoniło z sądu, szukano go, a ławnik nie miał telefonu – albo wysyłano po niego, albo nie wysłano... Czy były prowadzone takie badania, ile razy rozprawy się nie odbyły, bo pani sędzia – w końcu w 80% jest to kobiecy zawód – nie przyszła na rozprawę, dlatego że dziecko było chore, ona była chora czy ktoś inny był chory albo po prostu dlatego, że sprawa została tak w ogóle zdjęta z wokandy, zresztą bez zawiadomienia o tym kogokolwiek? Przyszło pięciu czy dziesięciu adwokatów, przyszedł prokurator... Prokuratorzy z reguły przychodzą, bo trochę się boją odpowiedzialności, w końcu tam jest podpo-

rządkowanie hierarchiczne, jak w wojsku, więc z reguły oni na rozprawach są. Ale takich badań nikt nie prowadził.

Ja nie chcę tu niczego zarzucać, mówić, że nie ma takich przypadków czy że nie ma ich w takiej ilości, o jakiej mówi pan minister, dwóch tysięcy czy iluś tam w roku. Pamiętam, wtedy, kiedy się mówiło, że adwokatów powinno być więcej i gdy przechodziły te wszystkie ustawy pana ministra Gosiewskiego dotyczące tego, by wzmocnić adwokaturę, mówiło się też, że kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy spraw idzie, i to bez adwokatów. A więc jeżeli było tylko dwa tysiące przypadków, gdy spóźnił się adwokat – z różnych przyczyn, również z przyczyn przez niego zawinionych... Ja sam jestem w adwokaturze od blisko czterdziestu lat, z czego dwadzieścia pięć lat w samorządzie, jako członek Naczelnej Rady Adwokackiej, byłem dziekanem przez kilka kadencji, mogę więc powiedzieć, że najczęściej winnymi takich wykroczeń byli ci, którzy byli poprzednio sędziami albo prokuratorami. Tak było najczęściej. Oni z reguły z innych zawodów prawniczych przechodzili do radcostwa albo do adwokatury – najczęściej z cudowną opinią z sądu, z tak cudowną, że były to wręcz laurki, a potem był i alkohol, i to, i tamto – no i to właśnie oni nabijali tę liczbę dwóch tysięcy nieobecności. Ale dobry adwokat nie będzie tak ryzykował, chyba że jest bardzo młody.

Ja muszę powiedzieć, bo i o innych kwestiach była mowa – na przykład o protokołach, o możliwości, że tak powiem, zażądania czegoś, domagania się, bo przecież przepisy dopuszczają takie możliwości, dopuszczają na przykład wyłączenie sędziego – że dwa razy zdarzyło mi się składać wnioski o wyłączenie sędziego. To było w dwóch pierwszych latach praktyki. Potem, przez następne trzydzieści kilka lat, takiego wniosku już nie składałem. I gdy przez dwadzieścia lat uczyłem aplikantów na szkoleniach – uczyłem też własnych kilkunastu – mówiłem im: nie róbcie tego, to jest bez sensu, bo dany sędzia będzie to wam pamiętał przez najbliższe dziesięć lat, tak że w każdej następnej sprawie będziecie mieli przeżabane, w sprawach karnych będzie dawał zawsze o rok więcej, we wszystkim innym też będą kłopoty, tak więc nie róbcie tego, zresztą to i tak nie miałyby sensu, bo nie wykażecie i nie udowodnicie swoich racji.

I dlatego – a mówię cały czas bez emocji – nie przesadzajmy z tym, że to wszystko, co jest przyczyną, że tak powiem, przewlekłości postępowań, to jest zawinione przez obrońców i pełnomocników. Toż przecież niejednokrotnie jest tak, że młodzi sędziowie – powtarzam: młodzi sędziowie – nie bardzo wiedzą, jak wydać orzeczenie, i odraczają rozprawę tylko dlatego, że nie bardzo wiedzą, co zrobić.

Kiedyś był taki pomysł... No, w tym zakresie się zgadzam, bo oczywiście są w różnych ustawodaw-

(senator W. Łyczywek)

stwach surowe kary w stosunku do obrońców, pełnomocników. To prawda. Ale kto jest sędzią w Szwajcarii? Czy dwudziestosześcioletni młody asesor? Czy też trzydziesto- albo i czterdziestoletni doświadczony prawnik, a może nawet i więcej „-letni”, który był kiedyś adwokatem, prokuratorem?

(Głos z sali: Ale to nie jest istota sądownictwa!)

To właśnie jest istota sądownictwa.

(Głos z sali: To jest kwestia w działalności...)

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Senatorze, proszę łaskawie nie przerywać, pan też jest zapisany do głosu.)

No, ja wiem, wiem... Ja zresztą do pana, Panie Senatorze, też wrócę. Przy okazji podkreślę jeszcze coś, podrzucę panu następny temat, taki jak likwidacja w ogóle KRS, ustawowa i konstytucyjna. Podrzucę panu myśl, żeby w ogóle zlikwidować adwokaturę. Skoro idzie pan tak daleko, to niech pan doprowadzi na przykład do upaństwowienia adwokatury. Tylko ciekawe, co będzie wówczas, gdy... Z reguły jest tak, że wszyscy mówią, iż w zasadzie adwokat jest w ogóle niepotrzebny, obrońca jest niepotrzebny, a bardzo często to, co wynika z oceny mediów, jest oceną opinii publicznej. Tylko że jeżeli sprawa dotyczyłaby kogokolwiek z rodziny czy znajomych, bliskich osób, będzie pan chciał, Panie Senatorze, żeby adwokat, obrońca w procesie karnym, w stosunku do kogoś z pańskich znajomych, nawet takich dalekich, był odważny. Będzie się oczekiwało, by był odważny, by był profesjonalny, by się nie bał. Bo bojący się, bojaźliwy obrońca to jest koniec świata, on przynosi tylko szkodę własnemu klientowi, korporacji, a przede wszystkim wymiarowi sprawiedliwości. Potrzebny jest więc taki adwokat, który się nie boi, jest odważny i walczy o prawa. Ale jeżeli będzie karany za to na przykład...

Bo to nie jest tak, że obrońcy w procesach karnych naruszają w sposób rażący przebieg postępowania, że na przykład zachowują się źle, są pijani, wyzywają sędziego... To jest nieprawda. 90 % kłopotów czy konfliktów na linii sędzia – obrońca to jest kwestia protokołu.

Ja się bardzo cieszę, że w zapowiedziach Ministerstwa Sprawiedliwości jest mowa o jakimś, że tak powiem, zorganizowaniu pracy i że będzie nagrywana każda rozprawa. To będzie cudowne! Przy czym w większości przypadków to będzie, że tak powiem, działało na niekorzyść młodych sędziów, którzy, jak to się mówi w języku sportowym, punktują protokół w ten sposób, by mieć ułatwione później wydanie orzeczenia. Bo bardzo często jest tak – proszę mi wierzyć, przez czterdzieści lat zetknąłem się z tysiącami takich przypadków, sam na własne uszy to słyszałem – że świadek mówi jedno, a sędzia dyktuje do proto-

kołu coś innego, niezupełnie innego, ale prawie. A ja to widzę! I jeżeli za tydzień, dwa czy trzy będę wnosił o sprostowanie protokołu, to pan sędzia czy pani sędzia, dwudziestoletnia, do tego z sekretarką też dwudziestoletnią u boku – bo takie one są, zresztą zmieniają się co roku, gdyż wszystkie, które nie dostały się studia, zostają sekretarkami – powie „nie”, a sekretarka napisze, że nie było tak, jak ja mówiłem. Jeżeli więc nie reaguje się od razu na sali, w obecności świadka, jeżeli nie mówi się, że tak nie było, że świadek mówił coś innego, jeżeli się tego nie robi, to potem to jest bez sensu, z tą całą instytucją sprostowania protokołu jest tak samo jak z wyłączeniem sędziego – można sobie dać z tym spokój. I każdy rozsądny praktyk wie, że to już żadnej szansy powodzenia nie ma. W związku z tym trzeba reagować od razu, trzeba mieć tę śmiałość, by wstać i powiedzieć: przepraszam, ale to nie było tak. I każdy rozsądny obrońca – powtarzam: każdy rozsądny obrońca – zrobi to takto i kulturalnie. Ale jeżeli sędzia będzie miał oręż przeciwko temu – i będzie mówił: pan mi przeszkadza, proszę mi nie przeszkadzać! – to w takiej sytuacji, upominając się jeszcze raz o zapisanie tego inaczej, to znaczy tak, jak to słyszałem, inaczej niż to jest dyktowane do protokołu, będę narażał się na 10 tysięcy kary grzywny.

(Głos z sali: Kary porządkowej.)

Momencik! A tak, kary porządkowej, oczywiście. Przepraszam. To będzie kara porządkowa.

Jeżeli więc raz, drugi i trzeci dostanę taką karę, to nawet ja – chociaż, jak państwo wiecie, dysponuję pewną odwagą – zwątpię.

Także jeżeli dziekan – który pełni swoją funkcję społecznie, nie bierze za to żadnych pieniędzy – będzie musiał płacić 10 tysięcy zł za niedopilnowanie terminu czternastu dni na odpowiedź... No, chyba że ta odpowiedź ma być byle jaka, czyli: wszczęto postępowanie skargowe. Jeżeli taka ma być odpowiedź – czyli jeśli ma być tak, że będzie się tego tak pilnować, sekretarka w izbie będzie stwierdzała, że w dany dzień coś takiego wpłynęło, a dziekan w ciągu trzynastu dni będzie miał napisać „Wszczęto postępowanie skargowe” – i jeśli to ma być załatwienie sprawy, no to wszystko jasne. Ale jeśli dziekan, który nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia i uposażenia, ma sam lub przez jakieś służby w ciągu kilkunastu dni sprawdzić, co jest w protokole w sądzie rejonowym leżącym 200 km od miejsca siedziby rady adwokackiej, i ma stwierdzić, czy rzeczywiście dany adwokat zawinił, czy nie, ma zrobić wstępne rozeznanie, i tego nie robi, to naraża się na karę na niego nakładaną. I nawet proponujecie państwo, żeby to robił prokurator w toku postępowania przygotowawczego.

Wiem, że postępowanie przygotowawcze nie jest postępowaniem kontradiktoryjnym, ale in-

(senator W. Łyczywek)

kwizycyjno-śledczym, ale już takie usytuowanie roli obrońcy, podległego...

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Senatorze, przepraszam, czas minął.)

Kończę.

...karanie przez prokuratora doprowadzi do sytuacji, w której z góry będzie wiadome, że żaden efekt pracy adwokata nie będzie sensowny.

Ale bądźcie państwo konsekwentni. Dlaczego w jednym z ostatnich przepisów powiadacie, że również na oskarżyciela publicznego można nałożyć dodatkowe koszty postępowania, nie tylko na pełnomocnika i obrońcę, ale także na oskarżyciela? To jest niekonsekwencja. Też trzeba wyłączyć. Skoro jest to funkcjonariusz publiczny, to nie płaci bez względu na to, co zrobił. Tak samo jak nie płaci kar porządkowych.

Proszę państwa, nie składam żadnych poprawek. Będę głosował przeciwko temu, chyba że najpierw zmieni się u.s.p.; wówczas na przykład ja powiem, że chciałbym na koniec być sędzią. Mam doświadczenie i mógłbym spokojnie podejść do tego, jak zaciętrzewione strony procesowe, prokurator i obrońca, najczęściej młodzi, wzajemnie sobie na rozprawie dokuczają. Będę spokojny, że ja ze swoim doświadczeniem będę czasami pobłażliwy, ale jednocześnie surowy co do pryncypiów. I to będzie ta różnica, a nie wtedy, kiedy dwudziestosześcioletni sędzia będzie karał siedemdziesięcioletniego adwokata. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Złotowski.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bóg mi świadkiem, zapisałem się do głosu, zupełnie nie wiedząc o tym, że pan senator Łyczywek też się zapisał. Zapisałem się tylko po to, żeby przedstawić swoją krótką poprawkę, ale właśnie pan senator Łyczywek wygłosił przemówienie przeciwko tej mojej poprawce.

Moja poprawka zmierza do tego, aby kary, które są opisane w tej ustawie, w wysokości 10 tysięcy – tak, tak, Panie Senatorze – podwyższyć do 20 tysięcy, czyli powrócić do przedłożenia rządowego. Pan senator powiada, że nie można karać adwokatów, dlatego że potrzebni są adwokaci odważni, a bojaźliwy obrońca to szkoda dla wymiaru sprawiedliwości. I to prawda. A jednocześnie pan senator Łyczywek powiada, że swoich aplikantów przez dwadzieścia lat uczy, żeby przypadkiem nie wnosili o wykluczenie sędziego, bo to im zaszkodzi, bo ten sędzia będzie ich gnębił, nie zapomni im tego przez najbliższych dziesięć

lat. No to jak? Chodzi o odważnych czy o konformistów?

Pan senator Łyczywek mówił oczywiście nie tylko o tej ustawie, ale też o tej następnej i o tej, którą omawialiśmy przedtem, a mianowicie o ustawie o KRS. I twierdził, że nie można nic zmieniać, bo wszystko jest dobrze, a KRS to jest niezależność sędziów. Być może, ale proszę zauważyć, Wielce Szanowny Panie Senatorze, że występując w tym punkcie, mówił pan, że sędziowie często powinni być karani, zwłaszcza dlatego, że są młodzi i niedoświadczeni. A skąd ci młodzi i niedoświadczeni sędziowie się biorą, Panie Senatorze Drogi, jak nie z działalności Krajowej Rady Sądownictwa?

Proszę państwa, składam więc tę poprawkę, która powraca do przedłożenia rządowego i likwiduje to, co w tej ustawie zmienił Sejm, czyli podwyższa kary do 20 tysięcy, a *ceterum censeo* KRS *delendam esse*. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Ta łacina mnie nieco zdetonowała. (*Wesołość na sali*)

Proszę bardzo panią senator Kurską.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak się składa, że w tej Izbie jest pięciu adwokatów, jeden prokurator – senator Piotrowicz, tak z nazwiska go wymienię – i ja jedyna sędzia. Muszę się więc zmagać tutaj z większą liczbą adwersarzy.

(*Głos z sali: Odwagi!*)

Ale daję sobie radę. Chcę tylko powiedzieć, że z wielką radością witam tę ustawę, ten projekt, bo będąc sędzią, w niektórych przypadkach czułam się, tak jak powiedział pan minister, ubezwłasnowolniona. Adwokaci – na szczęście nie wszyscy, bo niektórzy szanowali swoje dobre imię – nagminnie nie przyjmowali wezwań, mówiąc, że zwrotka nie dotarła, że gdzieś tam się zagubiła, i sprawa leciała, nieraz wieloletnia. To samo było ze stawiennictwem: trzech adwokatów brał sobie gangster, który wiedział, że przegra, a oni nie stawiali się po kolei, najpierw jeden, potem drugi, potem trzeci, zawsze kogoś brakowało. W tej ustawie jest rewelacja, sędzia wreszcie ma broń, dzięki której może te sprawy prowadzić.

Tak więc z mojej strony jest właściwie tylko wielki aplauz w sprawie tej ustawy. Ale jeśli chodzi o ławników, to ja, inaczej niż pan mecenas, senator Łyczywek, który ławników jakoś tak po macoszemu potraktował, uważam, że to jest głos ludu, który jest czasem bardzo potrzebny, zwłaszcza w sprawach rozwodowych czy w sprawach dotyczących stosunku pracy. To jest tak zwany

(senator A. Kurska)

prosty chłopski rozum. Ci ludzie naprawdę rzadko kiedy się spóźniali, byli bardzo rzetelni i punktualni, i uważam, że to jest wielka szkoda, bo nie powinno się ich odsuwać od orzekania.

I wreszcie ostatnia sprawa – adwokat, który rzeczywiście utrudniał postępowanie. Jeżeli za piątym razem w końcu się napisało do dziekana rady adwokackiej – bez odzewu, bez odpowiedzi, takie typowo korporacyjne krycie, taki fałszywie rozumiany solidaryzm, nie solidarność. Rzecz oburzająca, po prostu klika. Adwokat, zamiast być pomocą w procesie – owszem, bronić klienta, ale ze świadomością, że sprawa musi się skończyć, dla niego też jest bieg, apelacja itd. – był utrudnieniem, a jak już się na niego poskarżono, to najczęściej wszystko się rozplątało, żadnej dyscyplinarki nie miał i dalej bardzo niefrasobliwie podchodził do swego zawodu.

Tyle uwag na ten temat. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Pan senator Łyczywek, druga wypowiedź.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku, nie chcę polemizować ze wszystkim, chociaż można by było i teraz z panią senator Kurską polemizować w wielu kwestiach. Można by było mówić, że ustawodawca nie jest konsekwentny, bo na przykład art. 6 ustawy – Prawo o adwokaturze powiada, co należy zatrzymać w tajemnicy: wszystko to, czego się dowiedziało. Ale jednocześnie w tej chwili na przykład trzeba wyjawiać – bo przecież adwokat to również osoba fizyczna; dotychczas tego nie było – wszystko, co się wie, i pomagać sądowi w prowadzeniu sprawy. Ponieważ nie są wyłączeni z tego adwokaci, to myślę, że równie dobrze można by było i adwokata zmuszać na przykład do tego, żeby ujawniał, gdzie jest jego klient, jeżeli się nie stawił. No, dochodzimy do absurdów, ale szkoda, szkoda... Wracamy właściwie tylko do... Zdaje mi się, że to mówił Scipio Africanus czy Katon...

(Głos z sali: Katylinina...)

Nie, nie Katylinina, nie...

(Senator Ryszard Bender: *Quam diu, Catilina.*)

No właśnie, *quam diu, Catilina*, a to na pewno nie. Ale ja wywoływałem pana senatora Złotowskiego, żeby poszedł dalej. Nie żeby mówił: oprócz tego sądzę, że Kartagina powinna być zburzona, ale... Może jeszcze oprócz tego również adwokatura? Przecież w tym leży pana intencja, w zasadzie nawraca pan do tamtego, a ja myślałem, że pójdzie pan trochę dalej.

Ale wróć do kwestii związanej z karaniem sędziów. Nie jestem zdania, jak pan mecenas i je-

dnocześnie senator Andrzejewski, żeby zawierać właśnie tę poprawkę w tej ustawie, wręcz przeciwnie, uważam, że ta kwestia się nie mieści, że tak powiem, w wizji tej ustawy, bo to jest kwestia procesowa i znajduje się w k.p.k. Jeżeli ktoś z niej umie korzystać albo jest na tyle odważny, że będzie korzystał, to ma tam właśnie możliwość skargi, mówił o tym również pan minister Kryże. Ale chodzi o sytuację, w której można by było przyjąć, że rozsądny sędzia będzie analizował i będzie podchodził do procesu bez emocji, nie będzie okazywał w sposób demonstracyjny lub nawet zauważalny przez strony, jakie orzeczenie ma wydać, a to jest ważne. Pani jako sędzia z pewnością by tego nie zrobiła, ale proszę mi wierzyć, mnóstwo młodych sędziów tak robi i to jest istota konfliktu. Sądzę, że lepiej by było – a kiedyś były takie projekty u.s.p. – aby w przypadku sędziów było wymagane doświadczenie. Ja, Panie Senatorze Złotowski, nie proponowałem, żeby karać sędziów, i proszę mi nie wmawiać, że powiedziałem coś, czego nie powiedziałem, bo ja doskonale pamiętam, co mówiłem. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Dla porządku, bo nie mogę się powstrzymać: *ceterum censeo Carthaginem esse delendam* – to jest oczywiście Katon. Scypion Afrykański, aczkolwiek zadał klęskę Kartagińczykom, był wobec Kartaginy nastawiony przyjaźnie.

Pan senator Gałkowski, bardzo proszę.

Senator Janusz Gałkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przyjmuję tę ustawę z pewnym niepokojem, ponieważ mam mieszane uczucia. Rozumiem sędziów, którzy mają kłopoty ze zdyscyplinowaniem, bo czasami emocje na sali rozpraw są duże, a czasami to dyscyplinowanie jest potrzebne po prostu do tego, żeby w ogóle nadać procesowi bieg, żeby mógł on posuwać się do przodu. Ale niestety mam też dość smutne doświadczenie w sytuacji, w której toczyłem walkę nie ze sprawą, tylko z sędzią. Musiałem z nim walczyć o protokół, o zapisy w protokole, o interes klienta i byłem, że tak powiem, rugany, okrzykiwany, sędzia krzyczał na mnie, a wreszcie w obecności klienta na sali rozpraw powiedział: „Ma pan szczęście, że nie ma pan siedziby tutaj, gdzie ja sądzę, bo ja bym panu nawet wnioski o stwierdzenie nabycia spadku oddalał”. Takie stwierdzenie usłyszałem. I klienci czasami z przerażeniem pytali mnie: „Panie Mecenasie, co to jest, jak to się dzieje?”. Cóż miałem zrobić? Tłumaczyłem, że to jest taki sę-

(senator J. Gałkowski)

dzia, ma taki charakter. Ale to nieprawda, że to jest tylko kwestia charakteru sędziego. Tak naprawdę jeżeli nie będzie monitoringu sprawy w postaci zapisu słowo w słowo tego, co się dzieje na sali rozpraw, tak jak jest tutaj, na sali senackiej, jeżeli nie będzie dokładnego stenogramu, zapisu wszystkiego, co zostało powiedziane, to walka adwokata o interes klienta – która oczywiście musi być na odpowiednim poziomie, nie może przekraczać dobrych obyczajów, musi być zgodna z pewną kulturą – musi być stanowcza. I ja się w pełni zgadzam z tym, co powiedział tu pan senator Łyczywek: najczęstszy powód konfliktu między sędzią a stroną – nie zawsze adwokatem, czasami prokuratorem – to jest zapis w protokole. Czasami sędziemu, nawet nie ze złej woli, umknie jedno czy drugie ważne słowo, po jego pytaniu świadek złapie, o co chodzi, i już mówi inaczej. Często właśnie dokładne zapisanie tego, co spontanicznie zostanie powiedziane czy jest reakcją świadka, czasami długie milczenie – to wszystko może mieć bardzo duże znaczenie dla oceny wiarygodności. Dlatego tak ogromnie ważny jest zapis protokolarny.

I to jest jedna z kwestii najistotniejszych i oczekiwanych, jak myślę, przez wszystkie środowiska, nie tylko adwokackie, radcowskie, prokuratorские, ale również sędziowskie – dokładny zapis tego, co zostało na sali rozpraw powiedziane. Zgadzam się z tym, że przy kilkugodzinnym posiedzeniu sądowym zmęczenie powoduje, że również my czasami nie zauważymy, nie usłyszymy czegoś. Dopiero przy dokładnej analizie zapisu stenograficznego można wyłowić pewne niejasne elementy.

Dlatego, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, uważam, że zmiany w przepisach, które ułatwiają procedowanie, mobilizują czy nawet dyscyplinują uczestników postępowania, są potrzebne, ale ich głębokość, a w szczególności to, jak będą stosowane, dopóki nie będzie zapisu stenograficznego i czasami zapisu audiowizualnego tego, co dzieje się na sali sądowej, może być rzeczywiście traktowane bardzo instrumentalnie. Dopóki tego nie wprowadzimy, sędzia będzie tak naprawdę decydował o tym, co zostanie zapisane w protokole, a protokolant zapisze to, co mu poleci sędzia, a nie to, co faktycznie będzie miało miejsce na sali rozpraw. W zdecydowanej większości jest tak, że to rzeczywiście jest odzwierciedlenie tego, co na sali rozpraw się dzieje, ale w sporadycznych wypadkach może być inaczej. Jeżeli będzie to efekt gry mającego władzę sędziego przeciwko niemającemu władzy, a tylko jej podlegającym stronom czy uczestnikom postępowania, pełnomocnikom, to może być jednak nadmiernie ryzykowne dla wymiaru sprawiedliwości jako takiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz.

Jeszcze jakiś prawnik jest na sali i chciałby zabrać głos?

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie!

Ja tylko króciutko, bo w zasadzie to przebieg dyskusji sprowokował mnie do tego, by zabrać głos.

Jednym z częstych błędów jest to, że poprzez ustawę, nad którą w danej chwili debatujemy, chcemy zmierzać do tego, by uregulować całą kłopotliwą sprawę. Przecież poza wszelkim sporem jest to, że polski wymiar sprawiedliwości przeżywa zapaść. Wszyscy narzekamy na to, że postępowania w sądach, generalnie rzecz biorąc, poza chlubnymi wyjątkami, toczą się zbyt długo. Zwraca na to uwagę trybunał w Strasburgu, zasądza od polskiego rządu odszkodowania. I teraz, gdy ten rząd podejmuje działania w kierunku zdyscyplinowania uczestników postępowania, my odbijamy piłeczkę w kierunku sądu, twierdząc, że temu wszystkiemu jest winien, przynajmniej w znacznej części, że również ponosi za to winę. Niewątpliwie tak, ale i w tym zakresie ministerstwo podejmuje działania. Jeśli chodzi o to, o czym tu państwo dyskutowali, szczególnie jaką to batalię trzeba staczać po to, by pewne kwestie zostały zaprotokołowane należycie, to ministerstwo już podjęło działania w tym kierunku, żeby przebieg rozprawy był po prostu nagrywany. Widać, że te działania idą w wielu kierunkach, będą one dotyczyć również innych uczestników postępowania, nie chcemy więc, żeby w tej ustawie były załatwione wszystkie sprawy.

Nie można również, tak jak powiedział pan minister, traktować teże ustawy jako nagonki na uczestników postępowania, w szczególności na adwokatów i radców prawnych. Przecież tam jest cała rzesza rzetelnych prawników, którzy sumiennie i szlachetnie wykonują swój zawód. Środki dyscyplinujące przewidziane są dla tych, którzy w taki sposób nie postępują. Wydaje mi się więc, że nie ma o co kopii kruszyć, tym bardziej że w innych ustawodawstwach europejskich takie rozwiązania dyscyplinujące dawno już przyjęto, i to, jak wspomniał pan minister, dalej idące niż polskie.

Chciałbym również odnieść się króciutko do poprawki wniesionej przez komisję praworządności, polegającej na tym, żeby odebrać prokuratorowi możliwość nakładania kary pieniężnej i przesunąć tę decyzję do sądu. Podzielim wywód pana ministra w tym zakresie, że rzeczywiście wydłuży to bieg postępowania. Trzeba pamiętać, że gospodarzem postępowania przygoto-

(senator S. Piotrowicz)

wawczego jest prokurator, on odpowiada za sprawność przeprowadzenia tego postępowania, a odebranie mu takiego instrumentu w jakimś stopniu go ubezwłasnowolnia. Jest przecież zapewniona kontrola. Nie chciałbym być posądzony o jakąś korporacyjność, ale proszę zwrócić uwagę: jeżeli postanowienie będzie wydane niesłusznie, służy od niego odwołanie do sądu. W przeciwnym wypadku sprawa będzie najprawdopodobniej trafiała do sądu dwa razy: raz z wnioskiem, żeby sąd nałożył taką karę, a później będzie służyło jeszcze odwołanie od kary nałożonej przez sąd. W związku z tym sprawa byłaby dosyć piętrowa i długotrwała, a przecież nie o to chodzi. Serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Szymura, proszę.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę przyznać, że czuję pewną treść, wypowiadając się w sprawie tej ustawy w gronie tak wybitnych przedstawicieli zawodów prawniczych. Ale przysłuchując się tej dyskusji i mając w pamięci moją niedawną dyskusję z chrześniacą, która jest młodym wybitnym prawnikiem, narzuca mi się pewna refleksja, którą chciałbym się z państwem podzielić.

Wydaje mi się, że w tych wszystkich dyskusjach, które dotyczą systemu prawa i które mają miejsce u nas, w Senacie, zapominamy o jednej ważnej sprawie. Otóż zapominamy, przynajmniej mnie się wydaje, że częściowo zapominamy o tym, że najważniejszą sprawą jest to, czemu ten cały system prawny służy. Zapominamy o tym, jak te nasze decyzje odbierają ci, którzy są de facto przez ten cały system traktowani jako podmioty, czyli ci oskarżeni i ci, którzy oskarżają.

Tak się stało, że w mojej karierze życiowej w ostatnich latach występowałem często w sądzie, czy to w roli oskarżonego, czy też w roli skarżącego, i muszę powiedzieć, że naprawdę to budzi pewne zdziwienie, jak się obserwuje ten system prawny, choć muszę powiedzieć, że moje kilkunastoletnie doświadczenia pokazują, że z całą pewnością ten system działa coraz lepiej. To napawa optymizmem. I sądzę, że jest to bardzo ważna sprawa. Bo nie jest tak bardzo istotne, czy dana ustawa jest korzystna dla adwokatów, czy jest korzystna dla sędziów, czy jest korzystna dla prokuratorów. Ważne jest to, czy faktycznie to, co stanowi ta ustawa, służy temu, aby faktycznie osobę, która jest winna, sprawiedliwie skazać, a tej osobie, która została pokrzywdzona, zadośćuczynić. I wydaje mi się, że w tych bardzo

profesjonalnych dyskusjach czasami ten temat gubimy.

Przepraszam bardzo za tę taką ogólną refleksję, troszkę na uboczu tej dyskusji, która ma dzisiaj miejsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Problem jest i to jest problem istotny. Tu nie chodzi o to, czy to będzie 5 tysięcy, czy 10 tysięcy, czy 20 tysięcy zł. Chodzi o rolę procesową stron, o rzetelną, prawdziwą kontryktoryjność. Chodzi o pozycję obrońcy, obrońcy jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości, prawdziwego wymiaru sprawiedliwości. Chodzi o ustawienie odpowiednich ról czy też pewnych podrzędności. Nie może być tak, że zapis ustawowy, który da prokuratorowi możliwość karania adwokata, postawi adwokata w sytuacji podległości. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że taka sytuacja istnieje. Trudno sobie wyobrazić, a przecież też od trzydziestu lat jestem praktykiem w zawodzie adwokackim, po aplikacji sądowej, etatowej, żeby w sposób realny adwokat miał możliwość przedłużania postępowania w postępowaniu przygotowawczym. Tam dysponentem jest prokurator. Oczywiście, może składać wnioski dowodowe, ale prokurator może ich nie uwzględniać. Tak że tu nie ma takich możliwości wpływania na przedłużanie postępowania.

A proszę zauważyć – tutaj zwracam się do kolegi senatora Piotrowicza, prokuratora – że w sprawach karnych, jeśli chodzi o zarzuty przedłużania postępowania, to niestety w większości to dotyczy postępowania przygotowawczego, tego, że do sądu sprawa przychodzi, jak już ma kilka lat i jest areszt kilkuletni. I tu jest problem, a nie w sądzie. Oczywiście, że tam też są problemy, ja nie mówię, że ich nie ma. Ale bardzo często już sąd jest poganiany terminami, znamy przykłady, pan sędzia doskonale przecież to wie. Tak że nad tym trzeba się zastanowić. Bo jeśli adwokat, tak jak się mówi, tak jak zawsze – wynika to z normalnych zasad demokratycznych, zasad państwa demokratycznego, państwa prawa – ma uprawnienia i jest niezależny, to tego rodzaju, tak to nazwijmy, argumenty w sposób absolutny tę niezależność ograniczają czy wręcz tej niezależności go pozbawiają.

I prawdą jest to, co mówią tu doświadczeni koledzy adwokaci, obojętnie, czy to są adwokaci z PiS, czy z PSL, czy z Platformy Obywatelskiej, że problem bardzo często sprowadza się właśnie do

(senator P. Zientarski)

walki o protokół. Czyli o co? O prawdę, jaka po prostu wyszła z ust uczestników w postępowaniu, w szczególności w postępowaniu dowodowym przy przesłuchaniu świadków. Tu nie powinno być żadnej walki, a w tej chwili tak jest.

Poza tym ja zawsze pamiętam, że kiedyś w palestrze – no, już gdzieś z piętnaście lat temu, może nawet więcej – była ankieta, jeszcze były sądy powiatowe, wojewódzkie i Sąd Najwyższy, ankieta, która była przeprowadzona wśród asesorów, sędziów sądów powiatowych, wojewódzkich i Sądu Najwyższego na temat skuteczności działań adwokata. I okazało się, że asesor to właściwie – słyć to, powiem krótko – uważał, że adwokat przeszkadza w postępowaniu, przedłuża je. Sędziowie trochę lepiej to oceniali, sędziowie okręgowi już zupełnie nieźle, a w Sądzie Najwyższym ocena była dobra czy dobra plus, skuteczność była bardzo wysoko oceniana. Czyli im większe doświadczenie sędziego, tym wyższa ocena roli adwokata w sprawie. Proszę na to zwrócić uwagę. To nie jest kwestia, która dzisiaj się stworzyła. W związku z tym dawanie takiego instrumentu do rąk bardzo często młodych, niedoświadczonych sędziów jest – w moim przekonaniu – bardzo niebezpieczne. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Stoimy wobec bardzo poważnego zagadnienia, jak dobrać środki systemowe do przeciwdziałania niewydolności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Orzecznictwo sztrasburskie wyraźnie dowodzi, że Polska ponosi tutaj nie tylko konkretne obciążenia finansowe, ale przede wszystkim straty moralne, wskazując na niezrealizowanie art. 6 konwencji rzymskiej, europejskiej konwencji o prawach człowieka, zapisu o prawie do rzetelnego procesu.

No, ale szukając właściwych środków, trzeba dbać o ich proporcjonalność i widzieć rzeczywiste przyczyny. Na pewno jedną z przyczyn jest czasem nierzetelność postępowania adwokatów, którzy uciekają się do zaświadczeń lekarskich, starając się odroczyć sprawę i przedłużyć postępowanie. Ale to są nieliczne wypadki. O ile wiem, a mogę to stwierdzić z paru pozycji, z autopsji, zarówno jako zastępca rzecznika dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej, jak również sam podsądny... Byłem siedmiokrotnie karany za rzekome naruszenie wolności słowa przez adwokackie sądy dyscyplinarne na zlecenie ministra

sprawiedliwości, za krytykę ustawodawstwa stanu wojennego i zakazu zrzeszania się. Sąd uważał, że przeszkadzam, mówiąc o prawie i analizując prawo, a zwłaszcza kiedy zgłaszam wnioski dowodowe, ma to znamię czynu przestępnego, jakim było rozgłaszanie nieprawdziwych wiadomości mogących naruszyć spokój publiczny. Samo podanie pisma, w którym były prawdziwe wiadomości, już powodowało automatyczne kwalifikowanie tego przez sąd jako spełnienia znamion przestępstwa. Zgłaszanie przez adwokata dowodu na okoliczności prawdziwości tych wiadomości, co eliminowało skazanie, było przeszkadzaniem i było odnotowywane w protokole, a później było powodem, żeby pan minister sprawiedliwości kierował wnioskiem, propozycję nie do odrzucenia do organów dyscyplinarnych Okręgowej Rady Adwokackiej, a nawet wnosił rewizje nadzwyczajne w mojej sprawie, bo rzekomo naruszam powagę sądu i powagę obowiązującego w Polsce stanu prawnego. Jestem więc wielokrotnym recydywistą. Żałuję tylko, że wówczas minister i ustawodawca państwa rzekomo totalitarnego nie przewidzieli tego, co proponujemy dzisiaj, to znaczy tego, żeby można jeszcze mnie było po pozbawieniu środków do życia karać dyscyplinarnie grzywną, bo przeszkadzam sądowi, składając wnioski dowodowe, a sąd nie udzielił mi głosu, żebym mógł zgłosić wnioski dowodowe. Sędzia mówił: ja panu nie udzieliłem głosu, ja mówiłem: ja chcę złożyć wnioski dowodowe, a on: ale ja panu nie udzielam głosu. No i porządkowo już obrażałem sąd. Dzisiaj, jak sąd zwróci mi raz uwagę, to dostanę karę 10 tysięcy zł, a jak drugi raz, to już 20 tysięcy zł. Proszę zwrócić uwagę, jak to się ma do wymiaru grzywien w ogóle jako kar, a to są kary porządkowe. Gdzie tu jest proporcja?

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że z drugiej strony mamy do czynienia... Mam bardzo bogate doświadczenie jako adwokat i to nie tylko w sprawach politycznych. Wykonując ten zawód od 1970 r., a tylko zawieszając jego wykonywanie na czas funkcjonowania w Senacie, mam doświadczenie, które wskazuje, że przyczyny leżą również po stronie sądu. Sędziom nie zależy na tym, żeby sprawy szybko kończyć, żeby ich dużo przerabiać. Niektóre procesy się ciągną, sędzia, jak jest nieprzygotowany, nie ma uzasadnienia, to odracza rozprawę pod byle pretekstem. W gruncie rzeczy jakieś 50% przedłużenia spraw wiąże się z wadliwością doręczeń wezwań sądowych, które każdemu trzeba doręczyć. Sekretariaty ich nie wysyłają. Z tytułu nadzoru nie ma tutaj żadnej odpowiedzialności ani prezesów, ani przewodniczących wydziałów, ani tym bardziej sędziów prowadzących. Wreszcie jest niestawiennictwo ławników albo ich nieodpowiednie zawiadomianie. Nie ma woźnych sądowych. Dawniej w tak dużym mieście jak Warszawa woźny sądowy doręczał i nie było problemu. Teraz to wszystko się

(senator P. Andrzejewski)

odbywa za pośrednictwem poczty i albo poczta zawali albo konwój nie dowiezie. To przyczyna niezależna od sądu i stron, bo to konwój nie dowiół, i wielka, kosztowna sprawa spada. Tak że udział w tym adwokatów czy udział prokuratorów, czy udział stron to jest minimalny procent.

Ja ze swojej strony mogę powiedzieć, że gdy stawiana jest sprawa, ja jestem bardzo rygorystyczny, jeżeli chodzi o dyscyplinę i ekonomię procesową. I Naczelna Rada Adwokacka, przynajmniej tam, gdzie może, nie wiem, jak to wygląda w niższych instancjach, bardzo surowo odnosi się do adwokatów, którzy... Niewątpliwie tacy są i niewątpliwie trzeba ich dyscyplinować, trzeba ich karać. Ale trzeba znać też i proporcje, żeby nie naruszyć czegoś, co wynika z kolei z orzecznictwa trybunału sztrasburskiego. A tam jest problem zapewnienia właściwego prawa do obrony. Tu padały takie głosy. Adwokat nie może się bać, nie może się bać sędziego. Mało tego, mimo że minister sprawiedliwości w poprzednim okresie, jak zjazd adwokatury w 1983 r. upomniał się o to, co jest zapisane, że adwokat jest współuczestnikiem wymiaru sprawiedliwości i nie tak, jak to się teraz widzi, jest tylko za pieniądze rzecznikiem interesów oskarżonego czy strony, ale jest współuczestnikiem i ma realizować walkę o prawa człowieka... I tak działaliśmy, cały zespół adwokatów, cały Komitet Helsiński był oparty na takich współpracownikach i takich adwokatach, którzy byli za to właśnie represjonowani. Pan minister sprawiedliwości wówczas zaskarżył to, że zjazd upomina się o to, żeby adwokat był współuczestnikiem walczącym o prawa człowieka. Nie, adwokacie, ty masz za pieniądze zrobić to, czego od ciebie wymaga sąd. To powrót do adwokata z czasów stalinowskich: współuczestnik – tak, ale potakiwacz formalny, współuczestnik woli sądu, ale nie praw oskarżonego. A orzecznictwo sztrasburskie mówi – i to też się uchyla, i obyśmy nie mieli dalej takich spraw, a one mogą też się znaleźć – o zasadzie równości broni. To znaczy prokurator nie tylko nie może siedzieć wyżej, jak dawniej było, i być przy sądzie, a adwokat siedzieć tam nisko, bo tak było dawniej, żeby pokazać, kto tu jest dysponentem postępowania sądowego, ale nie może też mieć więcej uprawnień w ramach nierówności broni.

Ja się zgadzam, trzeba dyscyplinować, tylko znajmy miarę. Dotychczas ta dyscyplina, ta kara porządkowa nie dotyczyła tak dalece adwokatów, ale ona wynosiła 3 tysiące zł w wypadku innych uczestników. A tu nagle ona wzrasta siedmiokrotnie do 20 tysięcy zł. Dzisiaj adwokat trzy razy się zastanowi, czy będzie składał wnioski dowodowe, jak sędzia sobie nie życzy, żeby te wnioski dowodowe składał. A są tacy sędziowie. Oczywiście jest to patologia, ale trzeba też pamiętać, że są sę-

dziowie, którzy rażąco uważają, że oni są panami i władcami na sali sądowej. Po prostu sędzia sędziemu nierówny.

W związku z tym trzeba dbać o pewną jednak równowagę w zakresie starania się o to, żeby postępowanie bez nieuzasadnionej zwłoki, jak mówi art. 6 i recypowany do konstytucji bodajże art. 45... Zresztą pan minister dbał o to w procesie FOZZ, za co mu wyrażam podziękowanie, naruszając nawet pewne uprawnienia, gry adwokatów, ale to jest stan wyższej konieczności, po to, żeby zarówno podsądnym, pokrzywdzonym, jak i wymiarowi sprawiedliwości zapewnić możliwość osądzenia sprawy, zwłaszcza wtedy, gdy pokrzywdzone jest całe społeczeństwo i nie tylko bezpośrednio pokrzywdzony. Tylko znajmy właściwą miarę. Jeżeli wymagamy czegoś od adwokata, wymagajmy też tego samego od sądu. Tymczasem trzeba baczyć, żeby tych proporcji nie zachwiać.

Teraz odnośnie do tego protokołu i sprzeciwu wobec tej poprawki, którą przyjęła Komisja Ustawodawcza, a o której ministerstwo mówi, że to może jest superfluum. To nie jest superfluum, to jest pewien *lex specialis*. Wprowadzie art. 148 k.p.k. mówi o tym, że w zasadzie wszystko na żądanie strony można wpisać do protokołu, ale nie dotyczy to takiej sytuacji i żaden adwokat...

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Senatorze, przepraszam, czas mija.)

Dziękuję. Skończyłem.

(Senator Anna Kurska: Nie, trzeba dokończyć.)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę, pan senator Piotrowicz, drugie wystąpienie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie chciałbym, żebyście państwo pozostali pod takim wrażeniem, że oto dziś dyscyplinujemy tylko uczestników postępowania w osobach adwokatów, radców prawnych, pełnomocników. Oczywiście prokuratorzy również są dyscyplinowani, ale na gruncie innych przepisów. Chciałbym też, żebyście państwo byli przekonani, że takie sytuacje, o których mówił pan senator Zientarski, w rzeczywistości nie mają miejsca.

W moim okręgu nie zdarzył się przypadek, żeby prokurator prowadził śledztwo, a człowiek był kilka lat aresztowany. To było wręcz niemożliwe na etapie postępowania przygotowawczego. Poza tym prokuratorzy po upływie trzech miesięcy prowadzenia postępowania, jeżeli nie zakończą go w terminie trzech miesięcy, są zobowiązani składać swoim przełożonym sprawozdania z przyczyn, dla których śledztwo nie zostało

(senator S. Piotrowicz)

ukończone w ciągu trzech miesięcy. I tak dalej przez kolejne miesiące. Po upływie roku, jeżeli śledztwo nie zostało zakończone, prokurator jest zobowiązany zawiadomić o tym prokuratora generalnego i wyjaśnić przyczyny takiego stanu rzeczy. Jeżeli śledztwo nie zostało zakończone z przyczyn zawinionych przez prokuratora, to konsekwencje natury dyscyplinarnej są daleko idące.

Mówię to tylko po to, żeby wskazać państwu, że resort podejmuje wszelakie środki dyscyplinujące po to, by naprawić sytuację zaistniałą w polskim wymiarze sprawiedliwości, żeby wyroki, tak jak oczekuje od nas tego trybunał w Strasburgu, zapadały w rozsądnym terminie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została już wyczerpana.

Informuję państwa, że w dyskusji wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie: Piotrowicz, Romaszewski i Złotowski.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Czy pan minister chciałby teraz zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże: Czy mogę zając chwilę?*)

Właśnie pytam, czy pan minister chciałby zabrać głos.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże: Tak, bardzo proszę.*)

To zapraszam.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże:

Dziękuję i przepraszam, że jeszcze zajmę chwilę czasu, ale w pewnym momencie zdezorientowałem się, o czym mówimy, co jest przedmiotem tej ustawy.

Z największym szacunkiem dla pana senatora jako obrońcy, jako człowieka i dla wszystkich państwa, chcę powiedzieć, że ta ustawa nie przewiduje w żadnym swoim punkcie dyscyplinowania adwokata czy radcy prawnego związanego z jego uprawnieniami procesowymi, takimi jak na przykład, o czym tu była mowa, składanie wniosków dowodowych. Nie ma takiej propozycji.

Mowa jest tylko o wymierzeniu kary porządkowej w dwóch przypadkach: niestawiennictwa i samowolnego wydalenia się z sali. I tylko o tym mówimy. Jakież tutaj jest ograniczenie prawa do obrony? Czego obrońca ma się bać? Jeśli będzie bał się kary porządkowej i dlatego przyjdzie do

sądu, to dobrze. Ale to jest tylko to spektrum widzenia.

Zwróciłem uwagę na wystąpienia pana senatora Łyczywka i pana senatora Zientarskiego, które szły właśnie w tym kierunku, że to jest pewna presja na adwokata co do wyrażania jego uprawnień procesowych. Jeszcze raz powtarzam: nie ma, nie było i nie będzie takiej propozycji.

Nawiążę tutaj do tego, co mówił pan senator Zientarski. Jestem wieloletnim sędzią i naprawdę doceniam wagę i rolę obrońcy oraz pełnomocnika w procesie. Nie wyobrażam sobie rzetelnego procesu bez absolutnej wolności procesowej. Ale to są dwie różne sprawy: subordynacja organizacyjna a uprawnienia procesowe.

Tak samo, Panie Senatorze, nie ma takiej propozycji w tym kodeksie, żeby prokurator mógł ukarać adwokata w postępowaniu przygotowawczym grzywną. Nie ma takiej propozycji. Prokurator może wystąpić do sądu – tylko tyle. Tak jest w tej propozycji, w tej poprawce, którą wniósł pan senator Romaszewski, i tak było od początku w propozycji rządowej. To, o czym pan mówił, to jest co innego, to dotyczy dziekana rady adwokackiej i to jest zupełnie inna kwestia. Ale dziekan rady adwokackiej nie występuje w sprawie, nie ma żadnych uprawnień procesowych, nie ma się czego tutaj bać. To nie o to chodzi.

Czuję się zobowiązany paniom senator i panom senatorom powiedzieć coś jeszcze, co może wykracza poza ustawę, ale wiele wątków wykracza poza tę ustawę. Kwestia protokolowania... Rzetelność protokołu nie ma żadnego związku z tym, o czym w tej chwili mówimy. Ale chcę powiedzieć właśnie o tych innych sprawach, podać pewnego rodzaju wyjaśnienie. Bo padło takie pytanie: kto w Polsce jest sędzią? No, różnie to bywa. Że czasem bywa źle, to ja wiem najlepiej, bo wiele lat byłem sędzią odwoławczym. I znam te sprawy, znam te wyroki, znam ten pośpiech, znam występujący czasem brak niezbędnej wiedzy. Ale znam też takich młodych sędziów, którzy naprawdę są godni najwyższego szacunku. Ich zaangażowanie, ich praca też.

Problem jest strategiczny i strukturalny, bo gdybyście zapytali mnie państwo, jak ja bym to widział, jaka jest moja wizja ideału, to moja wizja ideału jest anglosaska – zawód sędziego jako ukoronowanie zawodów prawniczych. Tylko w naszym kraju jest pewien problem. Otóż przecież my jesteśmy otwarci. I ustawa przewiduje, że adwokat może zmienić barwy. Ale iluż jest takich adwokatów, którzy chcą zmienić barwy? Niewiele, jeśli nie powiedzieć, że wcale takich nie ma. Dlaczego? Nie chcę narzekać na wynagrodzenia sędziowskie i nie narzekam, bo dzisiaj one są godne. Nie są bardzo dobre, są godne, i to już wystarczy. Nie przystają natomiast, rzeczywiście, do zarobków dobrze czy przeciętnie sytuowanego i wziętego adwokata. Ten adwokat z dwudziesto-

(podsekretarz stanu A. Kryże)

czy trzydziestoletnim stażem nie będzie chciał tak dalece obniżyć swojego standardu życiowego i przechodzić do zawodu sędziowskiego. Żebyśmy więc mogli to zrobić, musielibyśmy w sposób bardzo znaczny podnieść zarobki sędziowskie, a na to Skarbu Państwa nie stać. I tu jest problem, zasadniczy problem. Bo był projekt ustawy idący właśnie w tym kierunku, chyba za pani minister Suchockiej, który upadł ze względów ekonomicznych. Ale chcę powiedzieć, że to nie znaczy, iż my nie pracujemy nad rozwiązaniem. Jeżeli się nie da tak, to spróbujemy inaczej. Przecież jest ustawa o Krajowej Szkole Sędziów i Prokuratorów, która się ma wzorować na hiszpańskich wzorach. Oni się dopracowali takiego modelu, w którym jest tak wysoki poziom szkolenia i taki odsiew, że ludzie, którzy kończą naukę, to są ci najlepsi. I mam nadzieję – przecież ta szkoła za rok ma ruszyć – że postawimy na ten sposób kształcenia, nie ten dotyczący szerokich rzesz na aplikacjach, dochodzących, gdzie produkujemy ludzi z egzaminami sędziowskimi, prokurator-skimi, którzy nie mają podstawowej wiedzy w tym zakresie, tylko na elitarną szkołę sędziów i prokuratorów. Jest to jeden z projektów.

Mało tego. Widzimy wyraźnie, widzimy przede wszystkim problemy leżące po stronie sądów, tylko dzisiaj o tym nie mówimy. Dzisiaj mówimy o pewnym małym wycinku problemu. Tym małym wycinkiem problemu jest adwokatura w takim zakresie, w jakim część adwokatów lekceważy swój podstawowy obowiązek stawiennictwa w sądzie. I tylko o tym mówimy.

Wysoka Izbo, przecież my mamy około czterdziestu ustaw, które mają uzdrowić wymiar sprawiedliwości. Wśród tych ustaw jest wiele skierowanych właśnie na uzdrowienie stanu sędziowskiego. Postępowanie dyscyplinarne, zmiany w u.s.p., zmiany organizacyjne... Mamy nadzieję – jesteśmy na bardzo dobrej drodze – że uzyskamy znaczne środki unijne na to, żeby wprowadzić profesjonalne organizacje w sądownictwie i w prokuraturze, że firmy zagraniczne będą pomagały nam w rozwiązaniu tego problemu. Wizytacje, instrukcje – to wszystko się już dzieje, od ponad roku to się dzieje; mamy już pewne rezultaty. I jeszcze nagrywanie rozpraw. Nagrywanie rozpraw będzie obowiązywało niezależnie od tego, czy to nagranie będzie zastępowało protokół, czy nie. W procedurach, i cywilnej, i karnej, wprowadzamy możliwość tak zwanego protokołu elektronicznego. Ale nawet wówczas, kiedy sędzia nie zdecyduje się z niego korzystać, będzie miał obowiązek nagrywania rozpraw. I to jest ten instrument, ten monitoring sal sądowych, który mamy wprowadzić. To między innymi oznacza dyscyplinowanie sędziów. Zgodnie z przyjętymi założeniami, wiele sal jest

już w ten sposób wyposażonych. Do końca tego roku wszystkie sale w Polsce będą wyposażone w system nagrywania. Ale widzimy nie tylko obszar sądowy, bezpośrednio dotyczący sędziów, widzimy różne problemy. Widzimy również problem biegłych, poziomu biegłych, ich niesubordynacji. Wytyka nam to zresztą Europejski Trybunał Praw Człowieka. Jest ustawa o biegłych, jest nowelizacja ustawy o tłumaczach, o ławnikach. Chcę więc powiedzieć, że chodzi o to, abyśmy widzieli problem, o którym dzisiaj mówimy, we właściwej proporcji. Mówimy o wycinku. Nie mówimy wcale, że jest to podstawowa i jedyna przyczyna. To europejski trybunał tak stwierdził, bo on ma takie spektrum spraw. I dlatego dzisiaj o tym mówiliśmy. I nie mówimy o tym, że w jakikolwiek sposób ograniczamy uprawnienia procesowe adwokatów. Chodzi tylko o subordynację procesową, o nic więcej. Taka jest intencja, tego dotyczyła propozycja ustawy. I nic więcej w niej nie ma.

Przepraszam, jeśli zabrałem za dużo czasu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ w trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. Do Senatu przekazano ją 16 marca 2007 r. Marszałek Senatu 21 marca, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 389, a sprawozdania komisji w drukach nr 389A oraz 389B.

Teraz proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Andrzejewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedmiotowa ustawa dotyka bardzo istotnego zagadnienia, które ma charakter porządkujący dosyć istotną dyrektywę obowiązującą dotychczas, w bardzo szerokim zakresie, po II wojnie światowej w poszczególnych kodyfikacjach dotyczących prawa procesowego karnego. Sprowadza się ona w tej chwili do brzmienia art. 3 kodeksu postępowania karnego, który mówi, że w granicach określonych w ustawie postępowanie karne odbywa się z udziałem czynnika społecznego. Dotyczy to przede wszystkim sądów ławniczych, ale także udziału przedstawiciela społecznego, który przecież też jest czynnikiem społecznym, w ramach art. 90 i następnych artykułów kodeksu postępowania karnego.

Ustawa proponuje ograniczyć udział ławników, ograniczyć do niezbędnego zakresu, z dwóch powodów. Pierwszy powód jest taki, że sprawy wymagające szczególnego rozpoznania merytorycznego w zakresie struktury funkcjonującego systemu prawa karnego i całego systemu, w który jest wkomponowana norma prawa karnego, materialnego i procesowego, mogą być najlepiej ocenione przez sędziego profesjonalnego. Drugi powód to taki, że czynnik społeczny, odgrywający taką rolę polityczną w okresie państwa stalinowskiego, a później PRL, i niejako będący elementem uspołecznienia sądów, w systemie, w którym przynajmniej teoretycznie powinniśmy funkcjonować, powinien ustąpić sprawności i merytorycznej fachowości. A każdy sędzia z założenia, z zasady domniemania jego kompetencji i prawidłowości funkcjonowania organu, jest organem władzy, tej trzeciej władzy, ale może najważniejszej w ramach podziału władz, która ma implicite wpisane w swoje obowiązki dbanie o prawa stron do tego, do czego obliguje i konstytucja, i prawo międzynarodowe, a mianowicie do rzetelnego procesu. Nie będę się dalej rozwodził nad treścią tych przepisów, bo o nich co jakiś czas jest mowa. W związku z tym nie jest niezbędne, tak jak to było poprzednio, kładzenie akcentu na czynnikiefachowy, który asystuje z reguły sędziemu profesjonalnemu i ma ujawniać tak zwaną wrażliwość społeczną i inne elementy wynikające nie tylko z prawa pozytywnego, ale jednocześnie na przykład z zasad współżycia społecznego albo dostatecznego przyjrzenia się elementom, które są komponentami samej normy prawnej, dyrektyw procesu i dyrektyw zastosowania dyspozycji normy karnej prawa materialnego.

Ustawodawca proponuje więc – jest to projekt rządowy – aby w zakresie spraw cywilnych sądy rozpoznawały wyłącznie niektóre sprawy. I tu w przedłożeniu rządowym niewątpliwie był zakres prawa pracy, który jednocześnie został roz-

szerzony w toku postępowania w Sejmie o sprawę, szeroko rozumiane, ze stosunków rodzinnych. W zakresie spraw karnych ograniczono natomiast udział ławników do orzekania w sprawach o zbrodnie oraz o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę dożywotniego pozbawienia wolności. Zmniejszono także skład orzekający sądu okręgowego, który również będzie orzekał jednoosobowo. Z udziału ławników zrezygnowano także w postępowaniach w sprawach nieletnich. W zakresie prawa o stowarzyszeniach to sąd jednoosobowy będzie rozpatrywał sprawy dotyczące udzielania upomnienia władzom stowarzyszenia, uchylania niezgodnej z prawem lub statutem uchwały stowarzyszenia oraz w sprawie rozwiązania stowarzyszenia. Zmiany w pozostałych ustawach stanowią konsekwencję ustanowienia zasady, iż sąd rozpoznaje sprawy jednoosobowo.

Czyli mamy tutaj do czynienia niejako z przeorganizowaniem i zmianą akcentu. To, że tak zwany czynnik społeczny był równorzędny czynnikowi zawodowemu, czyli sędziemu, że posiadał te same przywileje, uprawnienia i taką samą władzę sądenia, było generalną zasadą. My przechodzimy w tej ustawie – i jest to dosyć ważne przejście – na, jak to byśmy dzisiaj powiedzieli, władzę fachowców, od których w związku z tym wymagamy, zgodnie z zasadą domniemania realizacji ich wszystkich zobowiązań, tego, żeby stali na straży wymiaru sprawiedliwości, obowiązków, ale i praw stron procesowych, i pokrzywdzonego, i oskarżonego, a także pełnomocników tych stron. Jednym słowem, ostoją wymiaru sprawiedliwości jest sędzia fachowy, a kwestię udziału elementu społecznego, ławniczego należy ograniczyć do minimum. To jest w pewnym sensie przeorganizowanie, które ma z jednej strony zaplecze zasadności merytorycznej, ale też z drugiej strony prowadzi do ekonomii i zwiększenia odpowiedzialności samych sędziów, jak rozumiemy, za wymiar sprawiedliwości, za ekonomię procesową. Bo częstokroć udział ławników oznaczał sądenie oparte na pewnej wrażliwości, ale wystarczyło – nie będzie to tajemnicą dla tych, którzy byli aplikantami albo mają uprawnienia sędziowskie, tak jak ja – że w zaciszu gabinetu sędziowskiego ławnik reprezentował pogląd, a sędzia wykladał mu przesłanki rozstrzygnięcia, które były mu obce, wynikające z nieznanego mu często komponentu prawa materialnego bądź procesowego, i ławnik wtedy był przekonany. Oczywiście, zdarza się i zdarzało się tak w sprawach, na przykład politycznych, w których niejednokrotnie brałem udział, że ławnicy – a częstokroć byli specjalnie dobierani, także pod kątem politycznej przydatności dla orzekania – przegłosowali sędziemu. Należy to jednak do rzadkich wyjątków. Z reguły decyzyjny głos ma ten, kto decyduje o zastosowaniu systemu, a nie ten, kto prze-

(senator P. Andrzejewski)

jawia tylko wrażliwość na argumenty osobowe, personalne czy okoliczności łagodzące. Obserwowałem również niejednokrotnie, biorąc udział w naradach sędziowskich, jak dalece tam, gdzie ławnik może występować jako czynnik łagodzący wymiar kary, też jest przekonywany przez sędziego, ze względu na pewne proporcje i argumenty natury systemowej. Stąd ten udział ławnika jest dosyć iluzoryczny, choć oczywiście jest ważny. Na przykład adwokaci uważają za bardzo cenne to, że mogą mówić do kogoś stanowiącego element wrażliwy społecznie, i to, że są słuchani. Ale to nie zawsze spotyka się z rzeczywistą merytoryczną skutecznością i nie wytrzymuje próby analizy systemowej, mimo że odgrywa pewną rolę. To jest ta następna kwestia.

Komisja Ustawodawcza rozważała te wszystkie kwestie i uznała, że kierunek zmian proponowany przez rząd jest uzasadniony zarówno ze względu na ochronę praw i wolności obywatelskich, które musi przejawiać i powinien przejawiać także sąd w składzie zawodowym, jak i ze względu na usprawnienie orzekania, a jednocześnie przyczynienie się do sprawności samego wymiaru sprawiedliwości.

Jednym z elementów, które podlegały dyskusji w Sejmie i w ramach prac Komisji Ustawodawczej, było to, w jakim zakresie należy przywrócić przedłożenie rządowe. Dotyczy to zwłaszcza udziału ławniczego, dwóch ławników, przy rozpoznawaniu w sprawach dotyczących stosunków rodzinnych, takich jak rozwód, separacja, unieważnienie uznania dziecka czy rozwiązanie przysposobienia.

Komisja Ustawodawcza powróciła w tym zakresie do przedłożenia rządowego, co znalazło wyraz w tym, co proponuje Senatowi w druku nr 389A, gdzie proponuje, żeby zrezygnować ze składu ławniczego przy rozpoznawaniu tego typu spraw. Proponujemy wobec tego, żeby w ustawie z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego utrzymać zasadę, iż w pierwszej instancji sąd rozpoznaje sprawy w składzie jednego sędziego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. A te szczególne przepisy dotyczą spraw z zakresu prawa pracy o ustalenie, istnienie, nawiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy, uznanie bezskuteczności wypowiedzenia stosunku pracy, o przywrócenie do pracy i przywrócenie poprzednich warunków pracy lub płacy oraz łącznie z nimi dochodzone roszczenia i o odszkodowanie w przypadku nieuzasadnionego lub naruszającego przepisy wypowiedzenia oraz rozwiązania stosunku pracy, naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu i o roszczenia z tym związane oraz o odszkodowanie lub zadośćuczynienie w wyniku stosowania mobbingu. To są te dziedziny, w których wrażliwość i ustale-

nie stanu faktycznego są bardzo istotnymi znamionami oceny, jest to nie tylko ocena systemowa, ale ocena stosunków międzyludzkich. Jest to szczególnie delikatna materia, w wypadku której być może należy, a nawet na pewno należy dopuścić czynnik społeczny, o którym mówi art. 3 kodeksu postępowania karnego.

Jednocześnie dodajemy tutaj to, co jest komponentem, a mianowicie, że prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej albo o przysposobienie w składzie trzech sędziów zawodowych, tym razem zawodowych, jeżeli jest to uzasadnione okolicznościami.

Usuujemy z przedłożenia sejmowego sądownictwo w składzie ławniczym w tym zakresie, o którym mówiłem, jeżeli chodzi o rozwód i separację. Tutaj bardzo potrzebny jest, wydaje się, nie tylko skład ściśle zawodowy, żeby uwzględnić wszystkie przesłanki i właściwie to ocenić, ale też – czego w ustawie nie ma, a w przyszłości, de lege ferenda powinno być rozważane – dostateczne doświadczenie i wiek sędziów, którzy orzekają w tego typu sprawach, bo jest to może dużo ważniejsze niż sam skład społeczny i ławniczy.

I to by były te poprawki. Poza tym Komisja Ustawodawcza uznaje zarówno tę inicjatywę, jak i zakres rozstrzygnięcia proponowany przez rząd, a przyjęty w Sejmie, za celowe i wnosi o uchwalenie ustawy z tą poprawką, która stanowi powrót do przedłożenia rządowego. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz poproszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Kubiaka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Po tak obszernym przedstawieniu ustawy przez przedstawiciela Komisji Ustawodawczej pozostało mi niewiele do dodania. W swoim sprawozdaniu Komisja Praw Człowieka i Praworządności przyjęła, że ustawa przekazana przez Sejm ma być przyjęta bez poprawek, czyli stanowiska senatorów jednej i drugiej komisji nie są takie same.

Projekt rządowy zwracał również uwagę na pewne czynniki finansowe, materialne, gdyż około 200 milionów zł jest wydawanych rocznie na ławników. Ponad 40% tych ławników to emeryci i renciści, kilkanaście procent to bezrobotni. Tak że jest taki czynnik, czyli po prostu strona materialna, te osoby otrzymują należność z sądu.

Pozostaje jeszcze kwestia związana z art. 182 konstytucji, czy to ograniczenie nie narusza tak zwanego czynnika społecznego w sprawowaniu

(senator J. Kubiak)

wymiaru sprawiedliwości. Ten czynnik zostaje ograniczony, ale on jest ograniczany już od lat dziewięćdziesiątych. Tak że to nie jest pierwsza taka czynność. Przyjęto to już między innymi w sądach gospodarczych, gdzie sprawy są coraz bardziej skomplikowane, wymagają nie tylko opinii specjalistycznych biegłych, ale i wiedzy, specjalizacji sędziów w poszczególnych wydziałach czy w poszczególnych praktykach. Jednak pewne zobowiązania związane z Międzynarodową Organizacją Pracy powodują, iż udział czynnika społecznego, udział ławników jest zasadny. Tak że takie stanowisko jak w projekcie rządowym uzasadnia się tym, że są to sprawy na tyle doniosłe społecznie, że w tych wymienionych ma brać udział ławnik.

Rozważyć również należy taką uwagę zmieniającą do art. 47 § 2, gdzie chodzi przede wszystkim o stosunki pracy, gdy nastąpi rozszerzenie powództwa w trakcie postępowania. Jest kwestia, czy to będzie rozpatrywane w składzie jednoosobowym czy trzyosobowym. Tu jest taka wątpliwość, której rozstrzygnięcie z tego projektu jednoznacznie nie wynika.

To tyle ogólnych uwag. Chciałbym tylko, jak mówię, wspomnieć, że faktycznie projekt rządowy nie przewidywał ławników w sprawach dotyczących stosunków rodzinnych, że przewidywał, żeby w postępowaniach dla nieletnich nie brali udziału ławnicy, a jeśli chodzi o sprawy karne, to jest artykuł dotyczący art. 28 i 30 w kodeksie postępowania karnego, gdzie generalnie w wypadku zbrodni i wtedy, gdy jest zagrożenie karą dożywocia, są ławnicy. Oczywiście, ze względu na zawilóść sprawy nawet sąd pierwszej instancji może ustalić, że w sprawie będą brali udział również ławnicy.

Konsekwencją tych zmian są również zmiany wywołane i powstałe w innych przepisach, między innymi w prawie o stowarzyszeniach, o ochronie zdrowia, o izbach rolniczych, ale przez komisję jest popierana generalna zasada, żeby udział ławników był mniejszy.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji państwo senatorowie mogą zadawać pytania senatorom sprawozdawcom.

Czy ktoś chce takie pytanie zadać? Nie widzę chętnych.

Proszę państwa, rozpatrywana ustawa była rządowym projektem. Do reprezentowania stanowiska rządu został upoważniony minister

sprawiedliwości. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu, którym jest dobrze już nam znany pan minister Kryże.

Czy pan, Panie Ministrze, chciałby zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże: Niedługo.)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże:

Dziękuję bardzo.

W zasadzie po wystąpieniu panów senatorów sprawozdawców niewiele mi pozostało do powiedzenia. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na pewien aspekt praktyczny. Otóż gdyby nie została przyjęta poprawka wniesiona przez Komisję Ustawodawczą, to mielibyśmy taką sytuację, jaką mamy w zakresie wszystkich spraw cywilnych, nic by się nie zmieniło, utrzymane by zostało status quo, gdyby została przyjęta poprawka Sejmu, tak to nazwijmy. W związku z tym na żadnym etapie udział ławników w postępowaniu cywilnym nie byłby ograniczony, co wiązałoby się nie tylko z kosztami, ale z pewną pozornością ich funkcji.

Chcę przy tym powiedzieć, że jeżeli chodzi o te sprawy, w wypadku których Sejm uznał konieczność obecności ławników w składzie orzekającym, to jeżeli chodzi o sprawy o charakterze unieważnienia uznania dziecka, rozwiązania przysposobienia, pozbawienia lub ograniczenia władzy rodzicielskiej, to tak naprawdę sąd opiera się na opinii biegłych, opinii biegłych z rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, psychologów, specjalistów od spraw rodzinnych. I tu jest wielka wiedza, a nie zawsze ta wiedza jest, mimo wieku, po stronie ławników.

I powiem tak. Któryś z panów senatorów mówił, że ponad 50% ławników to są osoby w wieku już emerytalnym albo bez zajęcia, czyli bezrobotni. Niestety, w ubiegłej kadencji okazało się, że bardzo wielu było także karanych. Dzisiejsza praktyka jest taka, że to ci ławnicy uczestniczą w 99% spraw, a nie ci, którzy są czynni zawodowo i są, że tak powiem, na najwyższym poziomie aktywności intelektualnej, ponieważ ci nie angażują się w postępowania, odmawiają uczestnictwa. Żyjemy w innych czasach. Tak jak powiedział pan senator Andrzejewski, to była instytucja socjalistyczna. Wtedy, kiedy były socjalistyczne zakłady pracy, to one delegowały ławnika, on miał za to płacone przez państwo i to jakoś tam funkcjonowało przynajmniej w zakresie organizacyjnym. Dzisiaj, gdy mamy gospodarkę prywatną, to ktoś ma wybór: albo będę ławnikiem, albo muszę się pożegnać z pracą. W rezultacie prowadzi to do, i to jest największy koszt, pewnej fikcji

(podsekretarz stanu A. Kryże)

orzekania kolegiального. To jest największy koszt społeczny tego, ponieważ społeczeństwo widzi, bardzo często widzi, że naprawdę orzeka jeden sędzia. Ta fikcja jest społecznie szkodliwa, podważa autorytet wymiaru sprawiedliwości, zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. I na tę kwestię chciałem również zwrócić uwagę państwa senatorów. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych...

(Głos z sali: Jest chętny, pan senator Alexandrowicz.)

Przepraszam, nie zauważyłem.

Pan senator Alexandrowicz, bardzo proszę.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Ministrze, czy w ogóle będziemy zmierzać ku temu, żeby zlikwidować instytucję ławników? Czy jest taki zamiar ministerstwa? Bo rzeczywiście wydaje się, że jest to instytucja zbędna, a doświadczenia z procesów, w których biorą udział ławnicy, też nie są najlepsze, ich rola w procesie jest odbierana jako mało wartościowa. Czy zatem w ogóle będziemy zmierzać ku temu, żeby instytucję ławników docelowo zlikwidować?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże:

Nie umiem w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie w sposób kategoriyczny. Wydaje się, że dzisiaj wystarczy próba znacznego ograniczenia ich udziału i pozostawienie tego udziału tam, gdzie przewidujemy, o czym tu już była mowa, że to doświadczenie życiowe, ta czułość na przykład na sprawy pracownicze wystarczą, tam, gdzie chodzi o pewną wiedzę fachową, w izbach morskich, i w sprawach o zbrodnie.

Pamiętajmy o tym, że jest pewna różnica między udziałem czynnika społecznego na przykład w systemie anglosaskim a w systemie takim jak w Polsce. Tam sędzia przysięgły jest tylko sędzią faktu. U nas jest również sędzią prawa i na tym polega cała tragedia, bo on sędzią prawa być nie może, chyba że wyjątkowo ławnikiem jest ktoś, kto jest i prawnikiem, i praktykującym, tak też się zdarza, ale to są rzadkie przypadki.

Konstytucyjnie według mnie byłoby to możliwe, bo art. 172 konstytucji mówi tylko tyle, że udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości określi ustawa. I to wszystko. Wykładnia tego przepisu jest taka, że konstytucja dozwala na ustawowe określenie udziału czynnika społecznego wymiaru sprawiedliwości. Ale są i inne zdania. Nie chcielibyśmy na tym etapie, kiedy naprawdę wymiar sprawiedliwości wymaga rozstrzygnięcia bardzo wielu strategicznych konstrukcyjnych spraw, wsadzać kija w mrowisko i tworzyć konstytucyjny spór co do tego, czy można w ogóle zlikwidować instytucję ławników.

Myślę, że na przykład w sytuacji, gdy jest skład orzekający dwóch sędziów zawodowych plus trzech ławników, gdy mamy do czynienia z najważniejszymi sprawami zagrożonymi karą dożywotniego pozbawienia wolności, karą dwudziestu pięciu lat, jest w tym jakaś myśl. Tam jest dwóch sędziów zawodowych i tych trzech ludzi, którzy, są pewnym głosem, sumieniem zwykłego człowieka. Ale to chyba wystarczy – tak mi się wydaje, że to wystarczy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Kryże: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Nikt nie zapisał się do głosu.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania... Przepraszam, ponieważ w trakcie dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły różne stanowiska, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu

(wicemarszałek K. Putra)

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. Do Senatu została przekazana w dniu 16 marca 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 21 marca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 390, a sprawozdania komisji w drukach nr 390A i 390B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Zbigniewa Szalenca, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym w imieniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu zarekomendować Wysokiej Izbie ustawę o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

Wysoka Izbo! Rzadko się zdarza, aby ustawa, która trafia do Senatu, była ustawą, która szybko, radykalnie i bez żadnych kosztów likwiduje pewne absurdy życia codziennego, w tym przypadku życia w zespołach szkół. Ułatwia ona niemal natychmiast prace dyrektorom, pracownikom administracyjnym, ułatwia życie samym nauczycielom, likwiduje biurokrację i na dodatek nic nie kosztuje, a wręcz przeciwnie, powiedziałbym, niesie pewne oszczędności, jeżeli chodzi o funkcjonowanie szkół.

Proszę państwa, ta ustawa dotyczy właśnie funkcjonowania placówek oświatowych, które nazywają się zespołami szkół. Omówię króciutko poszczególne punkty dotyczące tej ustawy, a są to trzy punkty.

W pkt 1 ustawa sankcjonuje, jak już powiedziałem, fakt funkcjonowania zespołów szkół. W lit. a jest zapis: „szkołach bez bliższego określenia – rozumie się przez to przedszkola, szkoły i placówki oraz inne jednostki organizacyjne wymienione w art. 1 ust. 1 i 1a, a także odpowiednio ich zespoły”. A przypominam, że zespoły szkół funkcjonują już od wielu, wielu lat, nie miało to jednak odbicia w Karcie Nauczyciela.

Analogicznie do ppktu a w ppktcie b dodaje się zapis o tym, że przez dyrektorów szkół rozumie się również dyrektorów zespołów szkół.

Jednak najważniejszy punkt, o którym mówiłem na wstępie, a który tak zmienia rzeczywistość, to pkt 2 mówiący o tym, że stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się w szkole, a w przypadku powołania zespołu szkół jako jednostki

odrębnej organizacyjnie – w zespole szkół na podstawie umowy o pracę lub mianowania z zastrzeżeniem ust. 8. Proszę państwa, ten zapis powoduje jedno. Otóż dotychczas było tak, że jeżeli w zespole szkół funkcjonowało kilka typów szkół, to zatrudniony tam nauczyciel był zatrudniony na podstawie umowy o pracę lub mianowania, ale miał kilka umów, które były związane z każdą z tych szkół. Zdarzało się tak, że jeżeli w danej szkole były cztery szkoły: liceum ogólnokształcące, ekonomiczne, handlowe, wieczorowe, to miał on cztery umowy ze szkołami, bo uczył w tych czterech szkołach. Proszę państwa, rodziło to wiele komplikacji, tak to nazwę, biurokratycznych, bo jeżeli szkoła liczyła, powiedzmy, trzydziestu, czterdziestu nauczycieli, to umów o pracę było sto, sto dwadzieścia, sto trzydzieści, może i więcej. Każda zmiana przeszeregowania wymagała ponowienia umowy, umowy trzeba było przygotowywać od nowa. Można sobie wyobrazić, że w dużych szkołach wymagało to na ogół dodatkowego zatrudnienia jednego pracownika administracyjnego, który zajmował się tymi umowami. Ten przepis likwiduje to uciążenie i w tej chwili nauczyciel będzie miał tylko jedną umowę, obowiązującą we wszystkich typach szkół, w których będzie uczył.

W pkt 3 jest również zapis, który mówi o tym, że w przypadku zatrudnienia w zespole szkół akt mianowania i umowa o pracę powinny określać także typy szkół w zespole, rodzaje, typy szkół, w których pracuje nauczyciel. Chodzi o to, żeby w akcie mianowania i w umowie było zaznaczone, w jakich typach szkół nauczyciel uczył.

Szanowni Państwo, na posiedzeniu komisji ustawa ta nie budziła większych zastrzeżeń, w związku z tym rekomenduję Wysokiej Izbie tę ustawę i bardzo proszę o przyjęcie jej bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać...

(Głos z sali: Jeszcze jeden senator sprawozdawca.)

A, przepraszam najmocniej.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Owczarka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ze względu na to, że mój przedmówca szczegółowo omówił tę krótką nowelizację Karty Nauczyciela, ja skupię się, proszę państwa, tylko i wyłącznie na dyskusji, która była dyskusją ożywo-

(senator A. Owczarek)

ną. Senatorowie zwracali uwagę na to, że choć ustawa dotyczy tylko drobnego fragmentu Karty Nauczyciela, to w gruncie rzeczy ma ona fundamentalne znaczenie.

Trzeba tu wrócić do początków reformy edukacyjnej, prowadzonej przez rząd AWS. Jednym z założeń tej reformy, i to fundamentalnych, było założenie, iż nie mogą istnieć zespoły szkół łączące ze sobą szkoły różnych typów, między innymi łączące szkoły podstawowe i gimnazja. Ze względu na to, że w kraju brakowało odpowiedniej liczby budynków, zdecydowano się na trzyletni okres przejściowy, podczas którego zespoły mogły istnieć, aczkolwiek pod pewnymi rygorami, których zresztą na ogół w szkołach nie przestrzegano. Gdy minęły trzy lata, przedłużono okres istnienia zespołów, ale nie uwzględniono tego w Karcie Nauczyciela, stąd też potrzeba dokonania dzisiejszej nowelizacji.

W gruncie rzeczy jest to dość fundamentalna zmiana, jeśli chodzi o stosunek do reformy oświatowej. To oznacza, że jedno z ważniejszych założeń reformy Handkego w tej chwili przestało funkcjonować. Na to zwracano uwagę, sugerując, że może kolejność działań powinna być inna, może najpierw powinna się odbyć dyskusja o systemie oświaty, a dopiero potem ewentualne zmiany w Karcie Nauczyciela.

Poza tym, zgodnie z wnioskiem Biura Legislacyjnego, także po uzyskaniu akceptacji ministra, komisja skreśliła pkt b jako punkt niepotrzebny, który pozostaje nawet nieco w sprzeczności z innymi punktami; punkt ten mówi o tym, że przez dyrektora szkoły rozumie się także dyrektora zespołu szkół.

Ostatnia zmiana, którą wprowadziła komisja samorządu terytorialnego, to zmiana terminu wejścia w życie ustawy. Skoro dyrektorzy zespołów szkół czekali na tę zmianę siedem lat, to jej wprowadzenie w okresie dwóch tygodni spowodowałoby niesłychany zamęt. W ciągu dwóch tygodni trzeba by było zmienić w szkołach wszystkie umowy, także wszystkie akty mianowania. W związku z tym komisja doszła do wniosku, że ze względu na to, że ruch służbowy w szkołach trwa w zasadzie do 1 września i część nauczycieli jest zatrudniona do 1 września, to najlepiej będzie, gdy ta ustawa zacznie funkcjonować z dniem 1 września, tak aby nie wprowadzać dodatkowego bałaganu organizacyjnego, gdyż i tak tego dnia wiele umów należałoby zmieniać.

Komisja przyjęła uchwałę z tymi dwiema poprawkami i prosi Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie

mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była poselskim projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu, głos może zabrać teraz pan minister.

Czy życzy pan sobie?

Zapraszam serdecznie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najkrótszy komentarz. Ta ustawa wbrew pewnym niepokojom podnoszonym w czasie dyskusji rzeczywiście porządkuje pewien absurd biurokratyczny, i tylko to. Ona nie wnika w zagadnienie struktury, ustroju szkolnego, w to, o czym troszkę rozmawialiśmy na posiedzeniach komisji, prostuje po prostu czy likwiduje pewien nawis biurokratycznych obowiązków, które nikomu niczego pożytecznego nie przynoszą. Stroną poszkodowaną są po części, choć może mniej dyrektorzy szkół, ale bardziej nauczyciele, którzy wcześniej mieli na przykład pięć umów na 1/5 etatu, a teraz tracą pewne przywileje związane z wykonywaniem tego zawodu, który realnie wykonują w pełnym wymiarze.

Sprawa poprawek. Jeśli chodzi o to skreślenie, to stanowi ono, jeżeli rozumiem intencję autorów tego zapisu, jakieś dodatkowe dobitne powtórzenie, żeby przełamywać nawyki. Samo w sobie oczywiście nie wnosi ono jakiegoś nowego ustanowienia i naszym zdaniem bez straty dla całości można tę poprawkę po prostu przegłosować. W związku z tym wyraziliśmy się o tym pozytywnie, osobiście wyrażałem się o tym pozytywnie w czasie dyskusji.

Jeżeli zaś chodzi o drugą poprawkę, to pragnąłbym podziękować panom senatorom, bo wszyscy wcześniej przeoczyliśmy fakt, że dwutygodniowy termin oznaczałby niepotrzebne szarpanie, a zgodnie z rytmem szkolnej organizacji 1 września jest terminem znakomitym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra, związane z omawianym punktem porządku obrad.

(wicemarszałek K. Putra)

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pani senator Fetlińska, a następnie pan senator Szaleniec.

Bardzo proszę.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam takie pytanie. Czy zapisy, które zostały wniesione w nowelizacji ustawy, nie spowodują wręcz lawinowej chęci łączenia szkół w zespoły i niejako dalszego łamania ustalonych kiedyś zasad reformy systemu edukacji? Wydaje mi się, że planowana zmiana, która miała polegać na tym, żeby jednak odłączyć młodszą dzieci od starszej młodzieży gimnazjalnej, nie będzie w tym momencie realizowana. Te zmiany nie będą sprzyjały celowi założonemu w reformie systemu oświaty.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana senatora Szalenica o zadanie pytania.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Wprawdzie pan minister w kuluarach już mnie uspokajał, że nie ma w tej kwestii zagrożenia, ale wolałbym jednak zadać to pytanie również publicznie.

Czy fakt, że będzie jedna umowa, gdy czasami zdarza się tak, że w zespołach szkół organami prowadzącymi są dwie różne jednostki samorządu, nie będzie stwarzał jakichś problemów z rozliczeniem kosztów funkcjonowania zespołu szkół? Czy nie byłoby warto zawrzeć w pkt 3 zapisu mówiącego o tym, że określa się typ szkoły i wymiar zatrudnienia w danej szkole? Pan minister mnie uspokajał, że nie ma takiego zagrożenia, ale prosiłbym o kilka słów również w tej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

Chętnych do zadania pytań nie widzę.

Panie Ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, pytanie pani senator, to zjawisko łączenia szkół w zespoły istnieje, istniało także pod rządami poprzednich za-

pisów, ma swoją dynamikę i istnieją zarówno czynniki, które zachęcają do tworzenia zespołów, jak i mechanizmy racjonalizowania tego trendu. Ten zapis nie znajduje niejako żadnego przełożenia na zahamowanie lub rozwijanie tego zjawiska, dlatego że gdzie indziej i z innych powodów podejmowane są decyzje o ewentualnym tworzeniu zespołów, a kogo innego dotyczy ten zapis i komu innemu ułatwia on życie. To są sprawy, które dotyczą tej samej rzeczywistości, ale na innych piętrach.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, dotyczące zespołów szkół, które mają dwa organy prowadzące, to za każdym razem sposób rozliczania się organów prowadzących, czyli sposób partycypacji w kosztach, jest szczegółowo określony w zawartym porozumieniu. Fakt, że tenże zespół na mocy porozumienia będzie w mniej skomplikowany sposób angażował nauczycieli do pracy, nie rzutuje na sposób finansowania. To są znowu niejako dwa różne piętra problemu i one na siebie nie wpływają. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Przemysława Alexandrowicza. Przygotuje się pan senator Andrzej Owczarek.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos? Tak dla porządku pytam. Jeszcze pan senator Kubiak.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie zgłaszam propozycji poprawek – chciałbym poprzeć te poprawki, które zgłosiliśmy na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Chciałbym natomiast – nawiązując do tego, o czym mówił sprawozdawca komisji, pan senator Owczarek – powiedzieć – przy całej życzliwości dla pana ministra i przyjęciu, że mówi szczerze, to, co uważa – że jednak jesteśmy różnego zdania. Wydaje nam się, że przyjęcie założenia, iż nauczyciel jest nauczycielem konkretnej szkoły, a nie zespołu, chociaż sprawiało to organizacyjne trudności dyrektorom i organom prowadzącym, było jednak dobitnym przypomnieniem zasady,

(senator P. Alexandrowicz)

że podstawą jest dana szkoła, a zespół to jest pewna konieczność wynikająca z zarządzania wspólnym budynkiem, z takich, a nie innych uwarunkowań infrastruktury szkolnej. Natomiast podstawą jest szkoła, nauczyciel jest nauczycielem w konkretnej szkole.

Oczywiście było to uciążliwe. Czasem rzeczywiście było to też niekorzystne dla nauczycieli, jeżeli mieli częściowe etaty i w żadnej szkole nie mieli przynajmniej połowy etatu – bo jeśli mieli przynajmniej pół, to już wszystkie uprawnienia wynikające z karty posiadali. Jednak rezygnacja z tej zasady, że nauczyciel jest nauczycielem konkretnej szkoły, a nie zespołu, będzie odczytywana – bo czy tak jest, czy nie jest, tutaj jesteśmy w sporze – ale będzie odczytywana jako sygnał, że oto ten byt, bardziej administracyjny i wynikający z uwarunkowań infrastrukturalnych, jakim był zespół szkół, jest czymś trwałym i docelowym. Tak to niestety będzie odczytane.

Czy to źle, czy dobrze? To jest pytanie do osobnej dyskusji, ale tej dyskusji nie przeprowadziliśmy. My domagamy się, także w komisji edukacji i nauki, aby taka dyskusja na temat wizji zmian w oświacie, kierunków tych zmian, była przeprowadzona z udziałem ministerstwa. Brakuje nam tej dyskusji. Spotykamy się z pewnymi częściowymi propozycjami zmian – a to w ustawie o systemie oświaty, a to w ustawie – Karta Nauczyciela – natomiast brakuje nam dyskusji całościowej.

Podsumowując, powiem, że na posiedzeniu komisji skonstatowaliśmy jedno: że przy braku takiej ogólnej dyskusji podejmujemy decyzję, która zostanie odebrana przez organy prowadzące, przez samorządy, przez samych nauczycieli jako pogodzenie się z faktem, że trwałe oddzielenie szkoły podstawowej od gimnazjum jest w zasadzie nie do zrealizowania. Powtarzam: może to nie jest zła konstatacja, natomiast zmartwiło nas to, że można dojść do takiego wniosku po drobnej, technicznej zmianie w ustawie – Karta Nauczyciela, przedstawianej jako pewne uproszczenie obowiązków administracyjnych dyrektora.

Powtarzam też wniosek, z którym występowaliśmy już kilka razy, że z wielką chęcią widzielibyśmy pana ministra Giertycha na posiedzeniu komisji edukacji, na posiedzeniu komisji samorządu terytorialnego – bo samorząd prowadzi zdecydowaną większość szkół publicznych w Polsce. Jak dotąd, nie mieliśmy tego zaszczytu, żeby kiedykolwiek gościł pana ministra albo sekretarza stanu w ministerstwie edukacji. My sobie bardzo cenimy wszystkich wiceministrów, ale na razie spotykaliśmy się jedynie z podsekretarzami stanu i dyrektorami departamentów. Byłoby nam miło, gdybyśmy zobaczyli samego pana ministra! Nie chodzi tu o osobisty stosunek, lecz

o spotkanie z konstytucyjnym ministrem, bo myślę, że to jest to, czego komisja senacka może od konstytucyjnego ministra oczekiwać.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Owczarka.

Przepraszam, mam taką...

(Senator Andrzej Owczarek: Króciutko będę mówił.)

Bardzo proszę.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Mój szanowny przedmówca nie sprowokuje mnie do dyskusji o tym, którego podsekretarza stanu bardziej lubię, którego mniej, aczkolwiek wnioski pewne się tu nasuwają. Jestem jednak zwolennikiem teorii ewolucji i w związku z tym mam pewne jasne poglądy. Nie o tym jednak chciałem mówić.

Moja wypowiedź zmierza w tym samym kierunku, tylko chciałbym to skonkretyzować. Proszę państwa, jesteśmy członkami Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Podczas żadnej dyskusji o budżecie, kiedy to decydujemy o sprawie najistotniejszej dla oświaty – o pieniądzach, nigdy nie było przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wydaje się, że ten problem dla ministerstwa nie istnieje, a jest to zdecydowanie najważniejszy problem oświaty. W związku z tym wystąpiłem na posiedzeniu komisji, domagając się stanowczego przeprowadzenia posiedzenia Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie tak zwanych standardów oświatowych. W oświacie wymaga się standardów od dyrektorów szkół, od nauczycieli, od wychowawców i robi to ministerstwo poprzez kuratoria, tymczasem samo wobec siebie żadnych standardów w zakresie finansowania szkół nie ustanawia.

Druga sprawa, o której chciałbym powiedzieć, a która mnie bardzo boli. Błędem, oprócz zespołów, znacznie większym moim zdaniem, jest zapisany w Karcie Nauczyciela, istniejącej od siedmiu lat, sposób awansu nauczyciela. Proszę państwa, jest to sposób awansu biurokratyczny, ogromnie podrażający koszty funkcjonowania szkół, a jednocześnie niestwarzający systemu zachęty dla nauczycieli do pogłębiania swojej wiedzy. Niedługo wszyscy nauczyciele w szkołach będą nauczycielami dyplomowanymi, poza tymi, którzy są trochę młodszy i muszą dwa, trzy lata poczekać, pozbierać papierki od komendanta Policji, od proboszcza, od burmistrza i zanieść je do kuratorium, gdzie powiedzą: tak, dzięki tym papierkom zostaje pan nauczycielem dyplomowa-

(senator A. Owczarek)

nym. Jest to fatalny system, system niemotywu-
jący do pracy. Do pracy nauczyciela, proszę pań-
stwa, motywują nagrody w wysokości od 300 zł
do 2 tysięcy zł na rok. I to jest system motywacyj-
ny, który oczywiście się nie sprawdza.

Kolejna ważna rzecz, na którą chciałbym zwró-
cić uwagę pana ministra, to sprawa matur.
W okresie matur przez miesiąc szkoła jest prak-
tycznie szkołą unieruchomioną. Ona udaje, że
pracuje. Około 30% nauczycieli jest zaangażowa-
nych w matury. Dyrektor się martwi tylko o jed-
no: żeby żadne dziecko nie uległo wypadkowi
w czasie matur, żeby zapewnić wszystkim jakąś
tam opiekę. I do końca roku szkolnego już w tej
szkole nie uda się wprowadzić ładu pedagogicz-
nego, ponieważ wszyscy żyją tymczasowo. Dla-
czego to mówię, proszę państwa? Ta poprawka,
poprawka porządkująca, jest projektem poseł-
skim. To nie jest, proszę państwa, projekt Mini-
sterstwa Edukacji Narodowej. Jedynym projek-
tem Ministerstwa Edukacji Narodowej, z którym
mieliśmy do czynienia, był ten projekt, który
omawialiśmy na poprzednim posiedzeniu Sena-
tu. Już o tym mówiłem, więc więcej na ten temat
nie będę mówił. Oczekujemy od ministerstwa
rzetelnej współpracy w zakresie zmian w oświa-
cie, ale zmian poważnych, sięgających głębi
spraw oświatowych, a nie pływających lekko po
powierzchni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Mam pewien problem, więc zanim udzielię gło-
su... Chodzi o to, że jest prośba klubu o ogłosze-
nie przerwy o godzinie 19.00 na czterdzieści mi-
nut. Bardzo bym prosił więc o w miarę krótkie
przemówienie, wtedy może nie będę musiał ogła-
szać tej przerwy.

(Senator Janusz Kubiak: Nie będzie długie.)

Do prośby muszę się stosować.

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Po pana wy-
stąpieniu ogłoszę przerwę i wrócimy po przerwie
do dyskusji.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja skupię się wyłącznie na zmianie wprowa-
dzonej do ustawy, nie będę już zajmował się inny-
mi zagadnieniami związanymi ogólnie z oświatą.

Proponowana zmiana w Karcie Nauczyciela
ujednolica powiązanie z ustawą o systemie oś-
wiaty, gdyż zmiana wprowadzana w 2004 r. bu-
dziła pewne wątpliwości i nie była jednoznaczna.
Chodzi o to, jak powinny być określane poszcze-
gólne typy szkół w zespole. Chodzi o pojęcie ze-
społu, również o poszczególne typy szkół w tymże
zespole.

Jest to projekt posełski, który ujednolica, jeśli
chodzi o takie sytuacje, że w poszczególnej szkole
nauczyciel był zatrudniony poniżej połowy etatu,
więc nie mógł robić awansu zawodowego. To było
wymogiem, żeby nie był zatrudniany na 2/18,
powiedzmy, czy na 5/18, tylko co najmniej na
1/2 etatu. Również pojawia się tu kwestia odpra-
wy i wypisywania świadectw. Wprowadzenie tej
poprawki ujednolici to. Również o to zabiegały
samorządy. Bo, przepraszam, czy ma się zatrud-
niać do każdego typu szkoły dyrektora czy jed-
nego dyrektora do zespołu szkół? Tak że chodzi
tu o zdefiniowanie pojęcia szkoły i pojęcia zespó-
łu szkół. Dlatego ten projekt, notabene projekt
opozycji złożony w Sejmie, zasługuje na uwzględ-
nienie. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora
Zbigniewa Szalenieca.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos? Nie
widzę chętnych.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Ja bardzo krótko. Chciałbym tylko podkreślić
taką rzecz. Zgadza się z dużą częścią wypowie-
dzi pana senatora Alexandrowicza, pana senato-
ra Owczarka, ale na temat oświaty powinniśmy
dyskutować. Dużo jest problemów, naprawdę
wiele, i ustawy, które ostatnio się pojawiają, zu-
pełnie nie wyczerpują wszystkich problemów.
Niemniej ta ustawa akurat porządkuje dość istotną
kwestię. Wiem to doskonale, ponieważ by-
łem właśnie dyrektorem zespołu szkół i mogę po-
wiedzieć, że z punktu widzenia nauczyciela nie
ma żadnej różnicy, czy on jest zatrudniony w tej
szkole, czy w tamtej, czy ma umowy podzielone
na poszczególne szkoły. Jego interes jest w tym,
żeby miał taką umowę, która nie blokuje mu róż-
nych elementów funkcjonowania, chociażby te-
go, co było tu wspomniane, mianowicie awansu
zawodowego. Chodzi również o wiele innych kwe-
stii, które wiążą się właśnie z zatrudnieniem na
pół etatu. Ta ustawa bardzo to porządkuje i po-
winna być przyjęta.

Mimo że jako sprawozdawca komisji wnosiłem
o przyjęcie ustawy bez poprawek, teraz jako se-
nator powiem, że poprawka pana senatora Ow-
czarka, dotycząca przesunięcia terminu wejścia
w życie ustawy, ma naprawdę kapitalne znacze-
nie, bo wprowadzilibyśmy masę zamieszania
w trakcie roku szkolnego i byłoby to bardzo nie-
dobre. Tak że już mówię, że jestem bardzo za
wprowadzeniem tej poprawki.

I jeszcze jedna kwestia, porządkująca. Pano-
wie senatorowie, wypowiadając się trochę nega-
tywnie na temat zespołu szkół, patrzają na te ze-
społy z jednego punktu widzenia: połączenia

(senator Z. Szaleniec)

gimnazjum ze szkołą podstawową. A zespoły szkół to bardzo często zespoły na jednym poziomie, mamy chociażby, jeżeli chodzi o szkoły średnie, różne typy szkół w jednym budynku. Ja akurat bardzo popieram takie rozwiązanie, ponieważ funkcjonowałem w szkole, gdzie w jednym budynku były dwie szkoły, i wiem, ile rodziło to problemów związanych z porozumieniem się dyrektorów. Wszystkie te problemy zginęły wówczas, kiedy stworzono jeden organizm z jednym dyrektorem zarządzającym całą placówką. Było to bardziej ekonomiczne i lepsze było wykorzystanie bazy, lepsze wykorzystanie nauczycieli. Z tego punktu widzenia zespoły szkół są więc jak najbardziej pożądane.

A co do przyszłości, wizji tego pionowego łączenia szkół, to rzeczywiście przydałoby się nieco dyskusji na temat, czy dalej tak ma być, czy nie. Choć z praktyki wnioskowałbym, że raczej będzie to trwało jeszcze dość długo, jako że wiele szkół pustoszeje w związku z tym, że liczba dzieci maleje, i jest jednak chęć łączenia się w zespoły. Myślę, że tego procesu nie zatrzymamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę o podanie komunikatów.

Senator Sekretarz Waldemar Kraska:

Posiedzenie połączonych komisji, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, dotyczące ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw, odbędzie się o godzinie 20.00 w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zarządzaniu kryzysowym odbędzie się godzinę po ogłoszeniu przerwy, około godziny 20.00, w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela odbędzie się o godzinie 20.30 w sali nr 217.

Posiedzenie połączonych komisji, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Ustawodawczej, odbędzie się jutro, w piątek 13 kwietnia, o godzinie 8.30 w sali nr 176. Porządek obrad: rozpatrzenie wniosków zgłoszonych w trakcie posiedzenia Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw oraz zmiany ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw i do ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Po zakończeniu tej części odbędzie się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

I ostatni komunikat. Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia tej komisji i Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków z debaty dotyczącej ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim.

Uprzejmie informuję, że marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu 13 kwietnia 2007 r., w piątek, o godzinie 8.30.

(*Senator Przemysław Alexandrowicz:* Panie Marszałku, komisje mają posiedzenia w tym samym czasie. Co ma zrobić senator, który jest członkiem dwóch różnych komisji?)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Prawa fizyki wskazują wyraźnie, że tylko w jednym miejscu można być.

Bardzo dziękuję za przeczytanie komunikatów.

Wracam jeszcze do punktu poprzedniego. W trakcie dyskusji senatorowie zgłosili wnioski o charakterze legislacyjnym, a komisje przedstawiły różne stanowiska. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę więc Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 10.00.

Senator Sekretarz Waldemar Kraska:

Jeszcze dodatkowy komunikat w sprawie posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie imprez masowych: odbędzie się o godzinie 20.40.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 10 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski, Maciej Płażyński i Krzysztof Putra)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Senatorowie sekretarze zajęli miejsca przy stole prezydialnym.

Panie i Panowie Senatorowie, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią za chwilę zaczniemy debatę nad ustawą o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony. Następnie Senat przystąpi do rozpatrzenia pozostałych punktów porządku obrad, zaczynając od informacji rządu o projekcie polityki rodzinnej.

Informuję, że punkt jedenasty porządku obrad: wybór członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zostanie rozpatrzony razem z pozostałymi głosowaniami około godziny 19.00.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Pragnę serdecznie powitać Jego Ekscelencję Sokola Gjokę, ambasadora Republiki Albanii. (Oklaski)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r., do Senatu została przekazana w dniu 16 marca 2007 r. Marszałek Senatu w dniu 21 marca 2007 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Spraw Zagranicznych. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 391, a sprawozdanie komisji w druku nr 391A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, senatora Andrzeja Jarocho, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Andrzej Jaroch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ambasadorze! Wysoki Senacie! Panie Ministrze! Szanowni Goście!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych przedstawić sprawozdanie z jej obrad poświęconych rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Posiedzenie komisji odbyło się 27 marca bieżącego roku, wzięła w nim udział większość senatorów członków komisji, a także przedstawiciele rządu i przedstawiciel Biura Legislacyjnego.

Ustawa jest standardowym aktem ratyfikacyjnym. Jej celem jest wyrażenie zgody na ratyfikację przez prezydenta układu o stabilizacji i stowarzyszeniu. Sam układ jest bardzo obszernym traktatem, liczącym ponad pięćset osiemdziesiąt stron, składającym się ze stu trzydziestu siedmiu artykułów, siedmiu załączników, sześciu protokołów, czternastu deklaracji.

Na początek chciałbym przypomnieć, że decyzja potwierdzająca gotowość Unii Europejskiej do poszerzenia jej o kraje Bałkanów Zachodnich zapadła jeszcze na szczycie w Salonikach w czerwcu 2003 r. Po sporządzeniu układu i podpisaniu go 12 czerwca parlament albański ratyfikował układ 27 lipca 2006 r. 6 września 2006 r. ratyfikację przyjął również Parlament Europejski. Należy też wspomnieć, że senacka Komisja Spraw Unii Europejskiej w maju 2006 r. wydała pozytywną opinię o tym układzie.

Zasadność związania się układem z punktu widzenia obu stron nie budziła i nie budzi żadnych wątpliwości. Integracja europejska to wciąż podstawowy kierunek polityki zagranicz-

(senator A. Jaroch)

nej Republiki Albanii. Tych deklaracji mieliśmy okazję wysłuchać również od przebywającej niedawno w Senacie przewodniczącej parlamentu Albanii.

Ratyfikacja układu przybliży oczywiście wejście w życie bardzo korzystnych i potrzebnych regulacji, które sprzyjają dialogowi i zbliżeniu między Unią Europejską a Albanią, wzmacniają współpracę regionalną i stwarzają perspektywę poszerzenia strefy wolnego handlu, ustalają warunki przepływu osób i kapitału, zakładania przedsiębiorstw, świadczenia usług, tworzą dla Republiki Albanii zobowiązanie do zbliżenia jej prawa z prawem unijnym, ustalają warunki współpracy w kwestiach wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa oraz wolności obywatelskich, określają w końcu warunki utworzenia i reguły działania takich instytucji jak rada, komitet czy też zgromadzenie parlamentarne stabilizacji i stowarzyszenia pomiędzy obiema stronami.

W jednorodnej opinii senatorów ratyfikacja układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi a Republiką Albanii jest celowa i uzasadniona, przynosi – również w dyskusji zostało to dobitnie podkreślone – pozytywne skutki polityczne, prawne, a także społeczne i gospodarcze, niewątpliwie dla obu stron.

Ratyfikacja nie wymaga żadnych zmian w polskim prawie, a zmiany w finansach publicznych, które ewentualnie mogą nastąpić, są pomijalnie małe. Układ dotyczy, jak wynika z tego, co powiedziałem, uczestnictwa Polski w porozumieniu międzynarodowym, zgodnie z naszą konstytucją wymaga zatem ratyfikacji wyrażonej w formie ustawy.

Tak więc, konkludując, Panie Marszałku, Wysoki Senacie, komisja po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm ustawy wnosi, aby Wysoki Senat raczył przyjąć projekt naszej uchwały dostarczonej państwu senatorom w druku nr 391A. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw zagranicznych.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Stańczyk: Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan senator Jaroch w pełni i jasno przedstawił przedmiot i cel układu o stabilizacji i stowarzyszeniu. Podtrzymuję wniosek rządu. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r., zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: informacja rządu o projekcie polityki rodzinnej.

Pragnę powitać obecną na posiedzeniu podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, panią Joannę Kluzik-Rostkowską.

Informuję, że przedstawione przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej materiały dotyczące tego punktu porządku obrad zostały państwu dostarczone do skrytek senatorskich.

Proszę panią minister o zabranie głosu i przedstawienie informacji rządu o projekcie polityki rodzinnej.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję bardzo za to zaproszenie.

Przygotowując projekt polityki rządu, zachowaliśmy się trochę niekonwencjonalnie, dlatego

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

że zaczęliśmy od przedstawienia opinii publicznej naszych zamierzeń związanych z prowadzeniem polityki rodzinnej i rozpoczęliśmy dużą debatę publiczną na ten temat. Ta debata w tej chwili trwa, już zbieramy pierwsze wnioski i do końca kwietnia będziemy mogli państwu przedstawić jej wyniki. Równoległe już w tej chwili w centrum legislacyjnym rządu trwają prace przygotowujące do pisania ustaw. Najprawdopodobniej uda się stworzyć jedną ustawę, która będzie zmieniała różne inne ustawy, tak zwaną ustawę rodzinną. I plan jest taki, żeby do końca czerwca rząd był przygotowany do przekazania tej ustawy czy też pakietu ustaw do prac parlamentarnych.

W zasadzie od momentu, kiedy zaczęłam się interesować polityką rodzinną w Polsce, kiedy zaczęłam pracować w ministerstwie pracy, stało się dla mnie jasne, że nie ma sensu wprowadzać poszczególnych elementów tej polityki raz na jakiś czas. Trzeba to wszystko zebrać, trzeba określić, ile pieniędzy z budżetu państwa można na politykę rodzinną wydawać, a później zastosować takie narzędzia, które w ramach dostępnych w Polsce środków służyłyby polityce rodzinnej jak najlepiej.

Wyszliśmy z dwóch założeń. Po pierwsze, chcieliśmy stworzyć sytuację, kiedy poprawi się kondycja tych polskich rodzin, które już istnieją, które w Polsce dzisiaj są, a po drugie, sprowokować sytuację, żeby przyszli rodzice, ludzie, którzy rodzicami chcą być albo już nimi są i ewentualnie chcą nimi zostać znowu, łatwiej podejmowali decyzję o posiadaniu dzieci.

Dlaczego to jest takie ważne? Dlatego, że mamy bardzo duży, bardzo poważny niż demograficzny. Dotknęło to wszystkie kraje Unii Europejskiej, ale Polskę w sposób szczególny. Mamy 1,2 dziecka na jedną kobietę. Marzy nam się, tak jak wszystkim krajom Unii Europejskiej, żeby było odwrotnie, czyli 2,1 dziecka na kobietę.

Dlaczego musimy zrobić wszystko, żeby w Polsce rodziło się więcej dzieci? Dlatego, że jeżeli nie sprowokujemy tej sytuacji, to za piętnaście, dwadzieścia lat będziemy mieli bardzo poważne problemy. Będziemy starym społeczeństwem, na które nie będzie miał kto pracować, i będzie bardzo dużo kłopotów na przykład z udźwignięciem systemu emerytalnego. Jeżeli w tej chwili nie poniesiemy pewnych kosztów, które jesteśmy w stanie przewidzieć i kontrolować, to być może za piętnaście czy dwadzieścia lat będziemy musieli ponieść znaczne poważniejsze koszty. Nie jest to więc tylko kwestia dobrej woli, ale pewnej społecznej i politycznej konieczności, żeby taką politykę prowadzić.

Jeśli chodzi o to, jak wygląda w tej chwili polska rodzina i co powoduje, że ten przyrost natu-

ralny mamy tak niski, to w najtrudniejszej sytuacji są w Polsce rodziny wielodzietne. Przyjrzyjmy się temu, ile pieniędzy do dyspozycji ma rodzina w zależności od tego, ile jest w niej dzieci. W najlepszej sytuacji są rodziny z jednym dzieckiem – to jest przeciętnie ponad 800 zł na każdego członka rodziny. Jeżeli mówimy o rodzinie z dwójką dzieci, to jest troszeczkę mniej, ponad 600 zł na osobę w rodzinie. Mniej więcej na tym samym poziomie są rodzice samotni, są więc w znacznie lepszej sytuacji niż rodziny wielodzietne. Na samym końcu tabeli są rodziny z czwórką dzieci i więcej, one mają do dyspozycji nieco ponad 300 zł na członka rodziny. Sytuacja jest więc naprawdę bardzo trudna, 85% rodzin wielodzietnych w Polsce musi korzystać z różnych form pomocy państwa.

Jeżeli chcemy sprowokować sytuację, w której będziemy mogli śmiało powiedzieć: ludzie, bardzo fajnie jest mieć dużą rodzinę, bardzo fajnie jest mieć dużo dzieci, to nie wystarczy, że będziemy o tym mówić, musimy spowodować, żeby te rodziny wielodzietne rzeczywiście były w lepszej kondycji, ponieważ w tej chwili rodziny wielodzietne kojarzą się z tymi, którym się wiedzie gorzej.

Aby znaleźć sposób na odwrócenie tego trendu spadającej dzietności, przeprowadziliśmy wiele ekspertyz i badań. Na stronie www.rodzina.gov.pl, jeżeli państwo są tym zainteresowani, oprócz naszego projektu są również przedstawione analizy i ekspertyzy, których używaliśmy do budowania tego projektu.

I co się okazuje? Dzisiaj kobiety – oczywiście nie wszystkie, ale jest to znacząca grupa, większość kobiet – chcą godzić pracę zawodową z życiem rodzinnym. I jeżeli pytamy, dlaczego kobiety nie decydują się na dzieci, dlaczego odkładają decyzję o posiadaniu dzieci, to duża grupa kobiet mówi: nie decyduję się na dziecko, ponieważ jest bardzo trudny rynek pracy, jest trudny dostęp do rynku pracy. Boję się, że jeżeli zdecyduję się na dziecko, to będę miała albo poważny kłopot z powrotem do pracy, którą wykonywałam wcześniej, albo po prostu nie będę w stanie znaleźć żadnej pracy, a to jest dla mnie ważne w kontekście jakości życia, jakie mogę, jakie chcę swojemu dziecku dać.

Co to znaczy? Oczywiście z jednej strony państwo ma obowiązek pomocy rodzinie, jeśli ona jej potrzebuje, ale z drugiej strony jestem przekonana, że nie ma żadnego prawa tak głębokiego ingerowania w życie rodziny, żeby za nią decydować, który model rodziny jest lepszy – czy ten, gdzie oboje rodzice pracują i dzielą się obowiązkami, czy ten, gdzie jedno z rodziców postanawia zostać w domu i zajmuje się domem, a pracuje tylko jedno z nich. To jest sprawa, która powinna być rozstrzygana na poziomie rodziny, a państwo powinno zastosować takie mechanizmy, żeby po-

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

móc rodzinie bez względu na to, czy rodzice postanawiają dzielić obowiązki między siebie i pracować, czy dzielą je jakoś inaczej. Ponieważ znaczna część kobiet chce godzić te role, to jest sprawą oczywistą, że trzeba stworzyć warunki, w których godzenie pracy zawodowej i życia rodzinnego będzie łatwiejsze, i dostęp kobiet do rynku pracy będzie łatwiejszy.

Również doświadczenia krajów Unii Europejskiej, które rozpoczęły prowadzenie polityki rodzinnej znacznie wcześniej niż my, pokazują, że tam, gdzie dostęp do rynku pracy jest łatwiejszy, rośnie dzietność. Zatem tu też nie jest tak, że wymyślamy jakieś modelowe rozwiązania, że jesteśmy pierwsi, tylko po prostu doświadczenia krajów, które przez to przechodziły, pokazują, że stworzenie takiej zależności w kontekście demografii się opłaca. Więc z jednej strony jest to kwestia stworzenia lepszych warunków dla kobiet na rynku pracy i łatwiejszego godzenia ról, z drugiej strony jest to kwestia stworzenia przyjaznego otoczenia, czyli przyjaznych żłobków, przedszkoli, całej obudowy, która również pomaga współczesnym rodzicom w wychowywaniu dzieci. To braliśmy pod uwagę, konstruując program, projekt polityki rodzinnej.

Zaraz przejdę do konkretnych rozwiązań. Jest pytanie, ile w tej chwili wydajemy na politykę rodzinną. Trudno to jednoznacznie określić, dlatego że budżet państwa jest uporządkowany według ministerstw. Każde ministerstwo ma przydzielone pieniądze na wykonywanie zadań czy realizację ustaw, o których Sejm, o których parlament zdecydował. O ile ja mogę powiedzieć, że w ministerstwie pracy, które realizuje ustawę o świadczeniach rodzinnych i ustawę o pomocy społecznej, czyli dwie ustawy prorodzinne, wydajemy z budżetu państwa ponad 14 miliardów rocznie, o tyle strasznie trudno wyłuskiwać z innych ministerstw te elementy, które można nazwać elementami polityki rodzinnej. Na pewno sumarycznie wydajemy więcej, ale nie byliśmy w stanie tego dokładnie określić.

I właśnie dlatego, że tak trudno to określić, i właśnie dlatego, że musimy, biorąc pod uwagę możliwości finansowe państwa, decydować się na najskuteczniejsze narzędzia, które tej polityce miałyby służyć, w kancelarii premiera pani minister Teresa Lubieńska prowadzi prace nad budżetem zadaniowym dla polityki rodzinnej. Chodzi o to, żeby wyznaczyć całościową kwotę, którą możemy i chcemy wydać na politykę rodzinną, stworzyć odpowiednie narzędzia tej polityki – zaraz je państwu przedstawię – oraz stworzyć jeden z elementów, bardzo ważnych elementów budżetu zadaniowego, jakim są wskaźniki. Trzeba zdefiniować wskaźniki, za pomocą których bada się później skuteczność poszczególnych narzędzi.

Co to oznacza? Oznacza to, że po dwóch czy trzech latach, już bez takich dywagacji, jak w tej chwili o tym, czy becikowe się sprawdza, czy nie, czy jego wysokość jest ważna, czy nie – podaję przykład becikowego, bo jest on wszystkim znany – będzie można to sprawdzić. Jeżeli ustalimy wskaźnik, to za trzy lata zobaczymy, czy to działa, czy nie działa, czy to jest narzędzie skuteczne, czy ewentualnie pieniądze, które zostały z budżetu państwa oddelegowane na to zadanie, nie lepiej przenieść i dofinansować jakieś inne narzędzia związane z polityką rodzinną. Tak że budżet zadaniowy będzie bardzo ważnym elementem tej polityki.

Z tego powodu, że możliwości budżetowe państwa są ograniczone, stanęliśmy przed pytaniem, czy wprowadzać różne elementy polityki rodzinnej po kolei, ale od razu w takiej formule, jak byśmy sobie tego życzyli, czyli na przykład dwudziestosześcioletni urlop macierzyński, z którym pewnie będą się wiązały jakieś koszty i to wcale nie najmniejsze, czy wprowadzać więcej elementów polityki rodzinnej w jednym momencie, ale rozkładając koszty na pewien czas. Ponieważ mamy służyć różnym typom rodzin, ta polityka ma być adresowana do różnych grup, zdecydowaliśmy, że lepiej wprowadzić więcej elementów, więcej narzędzi polityki rodzinnej od razu, niejako rozkładając koszty i zachowując nasze wyobrażenia o tym, jak to będzie wyglądało docelowo. Z tego powodu ten program został rozpisany na lata 2007–2014.

Ja się bardzo cieszę z tego, że ten program został bardzo przyjaźnie przyjęty przez opozycję w parlamencie, ponieważ jestem przekonana, że aby ten program naprawdę miał sens i aby udało się go zrealizować, potrzebna jest zgoda wszystkich poważnych sił politycznych na tym podstawowym poziomie, tak aby w momencie, kiedy układ sił w parlamencie będzie się zmieniał, nie było zagrożenia dla tego programu.

Przechodzę do konkretów. Pierwszy punkt – przeciwdziałanie dyskryminacji rodzin w zakresie systemu podatkowego i emerytalno-rentowego. W zasadzie prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej w jakiś sposób honorują dzieci w systemie podatkowym. Polska do niedawna była jednym z dwóch krajów Unii Europejskiej, które w ogóle nie uwzględniały dzieci w systemie podatkowym. W ubiegłym roku parlament, mając do dyspozycji 800 milionów zł, zdecydował, że w tym roku będzie kwota wolna od podatku w wysokości 120 zł na każde dziecko w rodzinie. Spotkało się to z dosyć chłodnym przyjęciem, dlatego że rodzice uznali, że to jest tak mała kwota, że trzeba ją raczej traktować w kategorii symbolu, a nie rzeczywistej pomocy.

W Unii funkcjonują dwa systemy, które honorują dzieci w systemie podatkowym. Jeden z tych systemów dzieli dochód na liczbę członków w ro-

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

dzinie. Takie rozwiązanie ma na przykład Francja. Okazuje się, że ten sposób honorowania dzieci w systemie podatkowym działa najlepiej w przypadku najbogatszych, dlatego że jeżeli ktoś ma bardzo duży dochód i może go dzielić na trzy, cztery czy pięć osób, to wtedy znacznie lepiej to dla niego pracuje niż dla kogoś, kto ma niewielki dochód. Drugi system, który mówi o kwotach wolnych od podatku w zależności od liczby osób w rodzinie, pracuje lepiej w rodzinach uboższych. Biorąc pod uwagę fakt, że dochody ponad 90% polskiego społeczeństwa, polskich rodzin, nie przekraczają pierwszego progu podatkowego, uznaliśmy, że korzystanie z tego drugiego mechanizmu, czyli kwoty wolnej od podatku, będzie służyło większej liczbie osób. Ponieważ to jest dosyć duży koszt, zdecydowaliśmy się rozłożyć wprowadzenie tego systemu na lata. Chcielibyśmy, żeby kwota 120 zł, która obowiązuje w tym roku, ale będzie rozliczana w przyszłym roku, jeszcze w tym roku została podniesiona do 200 zł, dlatego że w czasie roku podatkowego można dokonywać zmian, jeżeli są one korzystne dla podatnika. Uznaliśmy, że w roku 2007 to będzie 200 zł, a później co dwa lata będziemy podnosić tę kwotę o 100 zł i w 2013 r. dojdziemy do 500 zł na każde dziecko w rodzinie.

Ja powiem o jeszcze jednej sprawie, wrócę do początku. Jeśli chodzi o nasze pomysły związane z polityką, to ta lista była znacznie dłuższa, ale kilkutygodniowe prace w Ministerstwie Finansów sprowadziły nas na ziemię, więc wszystko to, o czym mówię, to są kwoty, kwestie uzgodnione już z Ministerstwem Finansów, to są te wydatki, które pani premier Zyta Gilowska uznała za wykonalne, nie jest to zbiór pobożnych życzeń moich czy grupy, która ten projekt stworzyła, ale jest to osadzone w realiach budżetowych.

Kwestia druga – dyskryminacja osób wychowujących dzieci w systemie ubezpieczeń społecznych. W tej chwili sytuacja jest taka. W przypadku osób, które decydują się na urlop wychowawczy, ten czas jest traktowany jako okres składkowy, jeżeli chodzi o system emerytalny, ale składka jest pobierana od podstawy w wysokości 420 zł, więc liczy to się tak, jakby osoba, która jest na urlopie wychowawczym, zarabiała miesięcznie zaledwie 420 zł. Ponieważ w 98% to kobiety korzystają z urlopu wychowawczego, to jest to jeden z elementów, który powoduje, że ostatecznie emerytura kobiety jest znacznie niższa, właśnie z tego powodu, że ten trzyletni okres był tak słabo opłacany. My proponujemy, żeby od roku przyszłego, od roku 2008 do roku 2010 podstawą do wyliczania składek emerytalnych było nie 420 zł, tylko płaca minimalna, a w 2011 r. chcielibyśmy, żeby była to płaca przeciętna, tak że znacznie wyższa. Myślę, że na samym końcu

powinno to wpłynąć na wysokość emerytur kobiet.

Wcześniej w parlamencie toczyła się dyskusja o tym, czy stworzyć jakieś specjalne okresy ochronne dla kobiet powracających na rynek pracy. Ja byłam temu bardzo przeciwna, ponieważ uważałam, że przyniesie to wręcz odwrotny skutek i doprowadzi do sytuacji, w której rynek pracy dla kobiet będzie jeszcze trudniejszy, bo pracodawcy będą się tego jeszcze bardziej bali. Zdecydowaliśmy się na inny mechanizm i mam nadzieję, że to jest mechanizm, który będzie zachęcał pracodawców. Chodzi o to, że w momencie, kiedy jedno z rodziców, które korzysta z urlopu macierzyńskiego albo urlopu wychowawczego, wraca na rynek pracy, wraca do pracy po urlopie macierzyńskim albo wychowawczym, pracodawca jest zwolniony z płacenia składki na Fundusz Pracy przez trzy lata. Tak że jest to raczej ukłon w stronę pracodawcy, żeby on mniej się bał czy miał jakikolwiek zysk z tego, że przyjmuje do pracy kogoś, kto jest obciążony wychowywaniem małego dziecka, nie zaś kara.

Następny kłopot, który bezpośrednio wiąże się z polityką rodzinną, to są wysokie koszty opieki zdrowotnej nad kobietą i dzieckiem oraz dostępność opieki medycznej dla dzieci i kobiet w ciąży. W tej chwili sytuacja jest taka, że teoretycznie kobieta ma pełne prawo do podstawowych badań przez cały okres trwania ciąży, ma pełne prawo do wizyt u ginekologa i przeprowadzania badań, które związane są z ciążą, ale praktycznie to wygląda różnie. W rzeczywistości te panie, które stać na to, żeby korzystać z prywatnej służby zdrowia i wykonywać te badania szybciej, prywatnie, po prostu z tego korzystają. Chodziłoby o to, żeby dla dobra ciąży, dla dobra dziecka, które ma się urodzić, i dla dobra kobiety zwiększyć efektywność pomocy lekarskiej. Ja jestem w stałym kontakcie z Ministerstwem Zdrowia, ten problem był uzgadniany z jego przedstawicielami, w tej chwili w Ministerstwie Zdrowia trwają prace nad projektem ustawy o podstawowej opiece zdrowotnej i mam obietnicę, że tam na pewno będzie zawarty element opieki nad kobietą w ciąży.

Jak się okazuje, jest również kłopot z dostępem do pediatrii. Wprawdzie lekarz rodzinny powinien być dostępny, a gdy jest małe dziecko, to tak naprawdę powinien on być dostępny przez całą dobę, ale okazuje się, że lekarz rodzinny – tak, jednak niekoniecznie jest to pediatra. Na całe szczęście całkiem spora grupa lekarzy rodzinnych to są pediatrzy i w tej sytuacji ten problem jest rozwiązany, jednak Ministerstwo Zdrowia – w tej sprawie też mam jego obietnicę – musi rozwiązać problem z tym, co się dzieje w momencie, kiedy lekarz rodzinny nie jest pediatrą, bo jest to zupełnie oczywiste, że gdy jest małe dziecko, to pediatra powinien być dostępny.

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

Następna kwestia związana jest z porodem – znieczulenie zewnątrzoponowe. Lekarze są zgodni są co do tego, że ono powinno być wykonywane tylko w specyficznych przypadkach, że to nie jest typ świadczenia, po które należy sięgać w każdym przypadku w celu zminimalizowania bólu porodowego, ponieważ skutki mogą być wręcz odwrotne, może to zwiększyć liczbę powikłań w czasie porodu. To świadczenie, czyli znieczulenie zewnątrzoponowe, jest wpisane na liście w Narodowym Funduszu Zdrowia, kłopot polega jednak na tym, że szpitale nie kontraktują tego świadczenia. Efekt tego jest taki, że gdy to znieczulenie jest potrzebne, wtedy wymaga się od rodziców, aby ponosili jego koszty, jest to kwota w wysokości 300 zł. W tym przypadku trzeba po prostu zmusić szpitale do tego, żeby sięgnęły do NFZ i skorzystały z tego, że to znieczulenie jest zakontraktowane.

Następna związana z tym kwestia to fakt, że trzeba stworzyć standard porodów. Tego w tej chwili nie ma. Okazuje się, że zupełnie bezprawne jest pobieranie opłat przy tak zwanych porodach rodzinnych, bo z Karty Praw Pacjenta jasno wynika, że poród rodzinny należy się każdej rodzinie, każdej kobiecie, która przychodzi rodzić dziecko. Praktyka – wszyscy wiemy – jest taka, że szpitale różnie do tego podchodzą, czasem żądają opłat w wysokości 100 zł, czasem żądają opłat w wysokości kilku tysięcy złotych. Ponieważ nie można tego zapłacić niejako wprost za poród, który tak naprawdę powinien być za darmo, więc to się obchodzi w taki sposób, że płaci się na fundację przyszpitalne itd. Zatem tutaj też jest dużo do zrobienia. To się nie wiąże z żadnymi poważnymi kosztami ze strony Skarbu Państwa, ale dużo pracy wymaga przeprowadzenie kampanii na rzecz tego, żeby rodziny, kobiety, które rodzą, skutecznie domagały się swoich praw. To, co leży po stronie państwa, to bardzo wyraźne określenie standardu porodu, do którego poród rodzinny powinien być wpisany.

Następna sprawa bezpośrednio związana z kobietą i z małym dzieckiem to kwestia urlopów macierzyńskich. Kiedyś, za czasów AWS, wydłużono urlop macierzyński z szesnastu do dwudziestu sześciu tygodni, później zmieniła się koalicja i powrócono do szesnastu tygodni. W zeszłym roku parlament zdecydował o tym, żeby wydłużyć urlop macierzyński o dwa tygodnie, czyli w tej chwili jest już osiemnaście tygodni urlopu macierzyńskiego. Z punktu widzenia młodej mamy – i takie są oczekiwania bardzo wielu z nas – byłoby dobrze, gdyby ten urlop był dwudziesto-sześciotygodniowy. Z jednej strony nie możemy zapominać o tym, że jest to koszt dla budżetu państwa. Tydzień urlopu macierzyńskiego kosztuje 75 milionów zł, więc łatwo policzyć, jak to

się będzie multiplikowało, choć oczywiście z punktu widzenia młodej mamy i dziecka byłoby dobrze, gdyby ono przez pół roku mogło być z nią w domu. Z drugiej strony może to mieć związek z rynkiem pracy, z łatwiejszym czy też trudniejszym powrotem kobiety na rynek pracy.

Z tych dwóch powodów również zdecydowaliśmy się na rozłożenie wydłużenia urlopu macierzyńskiego na lata, po pierwsze, dlatego że nie stać nas na to, żeby w jednym momencie znaleźć 700 milionów zł w budżecie państwa, a po drugie, wydłużając urlop macierzyński, bardzo chcemy monitorować rynek pracy, sprawdzać, jak to działa w kontekście rynku pracy, ponieważ w pewnym momencie może się okazać, że kobiety wcale nie chcą mieć dłuższego urlopu, że to wcale nie jest tak, jak nam się wydaje. Ponieważ w tej chwili cztery ostatnie tygodnie urlopu macierzyńskiego przysługują tacie, jeśli chciałby ten urlop wykorzystać, wszystkie następne tygodnie, które będziemy dokładać, również będą tygodniami, które będzie mógł wykorzystać albo ojciec albo matka dziecka, gdyż bardzo zależy nam na tym, żeby pozwolić kobiecie wyjść z domu, a mężczyznę trochę bardziej do tego domu zaprosić.

Pomoc dla rodzin w trudnej sytuacji finansowej to bardzo poważny problem. Tutaj mamy dwie kwestie. Jest kwestia świadczeń rodzinnych, z których korzysta ponad połowa polskich rodzin. Żeby rodzina miała dostęp do tych świadczeń, dochód na członka rodziny nie powinien przekraczać 504 zł netto. Rodziny w naprawdę trudnej sytuacji mogą sięgać do pomocy społecznej, a tam to kryterium jest takie, że dochód na członka rodziny nie może przekraczać 316 zł. I ponieważ często, szczególnie w tej sytuacji drugiej, w przypadku korzystania z pomocy społecznej, wydatkowanie tych pieniędzy budzi wątpliwości – czy one naprawdę są zawsze przeznaczone na dzieci, na takie rzeczy, które są potrzebne w domu, czy na przykład nie są przeznaczone na alkohol – są postulaty ośrodków pomocy społecznej, żeby część tej pomocy była przyznawana nie pod postacią pieniędzy, ale pod postacią bonów czy po prostu pomocy rzeczowej. To jedna rzecz.

Rzecz druga. Tak naprawdę w prawie jest zapisane jeszcze jedno rozwiązanie, tylko gminy korzystają z tego niezmiernie rzadko. W ustawie o pomocy społecznej jest napisane, że pomocy społecznej można udzielać pod pewnymi warunkami, można się umówić: dobrze, my pomagamy tej rodzinie pod warunkiem, nie wiem, że rodzic przestanie pić, pójdzie na odwyk, wyremontuje mieszkanie, zacznie się starać i szukać pracy. Jest to możliwe, na przykład Łódź sięgnęła po taki mechanizm; ostatnio również w Rudzie Śląskiej takie kontrakty z rodzinami się zawiera. Chodzi więc o to, żeby skuteczniej kierować strumień pieniędzy, który mamy, jak również prowokować

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

takie sytuację, że ośrodki pomocy społecznej będą chciały korzystać z tych narzędzi, które mają już w tej chwili.

Już z państwem wcześniej rozmawiałam na ten temat, że kłopot z ośrodkami pomocy społecznej nie polega na tym, że im się nie chce. Bardzo często kłopot polega na czymś takim, że one zostały zarzucone pracą dokumentacyjną, biurową, ponieważ one właśnie i wypłacają świadczenia, i udzielają różnego rodzaju pomocy. Tak naprawdę pracownik socjalny w Polsce ma znacznie więcej rodzin pod swoją opieką niż jego odpowiednik w innych krajach Unii Europejskiej i w dodatku jest zavalony całą stertą innej pracy. Efekt jest taki, że nawet przy bardzo dobrej woli pracownik społeczny nie jest w stanie wyjść i danej rodzinie pomóc. Status pracownika socjalnego jest bardzo niski, co też oczywiście temu wszystkiemu nie pomaga. Pracownik ten pracuje w warunkach skrajnie trudnych, w środowiskach bardzo trudnych. To wszystko razem wzięte tworzy taki obraz, że ośrodki pomocy społecznej zajmują się głównie wypłatami świadczeń, a już bardzo mało robią na rzecz pracy z rodziną. W tej chwili są już przygotowane projekty ustaw. Trzeba zrobić dużo, żeby przeorganizować pracę ośrodków pomocy społecznej, żeby dać szansę pracownikom społecznym, żeby mogli wyjść do tych rodzin, którym powinni nieść pomoc.

Następna kwestia, która pojawiła się przy okazji kwestii pieniędzy ze świadczeń rodzinnych. Chcielibyśmy mianowicie, też już państwu o tym wcześniej mówiłam, uzależnić wypłatę becikowego od przebiegu karty ciąży. Rozmawialiśmy o tym już na posiedzeniu komisji senackiej. Chodzi o to, żeby zmusić kobiety, które albo nie mają świadomości, że powinny dbać o siebie w czasie ciąży, albo po prostu nie chcą zadbać o ciążę; chodzi o to, żeby pod tym rygorem zmusić je do tego, żeby o ciążę zadbały. I zapewniam, że będzie to z dużą korzyścią dla kobiet i dla dzieci, które się urodzą, i dla nas wszystkich, w kontekście ewentualnych kosztów, które będziemy musieli ponosić albo nie.

Następny kłopot, bardzo ważny i zupełnie w Polsce nierozwiązany, którego na pewno nam się nie uda przeprowadzić bardzo szybko, to jedna z tych niewielu rzeczy, nad którymi trzeba będzie popracować znacznie dłużej: opieka nad dziećmi niepełnosprawnymi i skuteczna pomoc rodzinom wychowującym dzieci niepełnosprawne. Kilka procent dzieci w Polsce rodzi się z takimi wadami, że już zawsze albo przez bardzo długi okres swojego życia wymagają bardzo intensywnej pomocy, często wieloletniej rehabilitacji. Ale to w Polsce zupełnie nie działa. Jeżeli rodzice takiego dziecka i samo dziecko mają więcej szczęścia i mieszkają w odpowiednim miejscu, gdzie ta

pomoc jest organizowana lepiej, to wtedy szanse na wyprowadzenie z choroby czy zminimalizowanie skutków choroby są większe. A tam, gdzie to działa źle, po prostu jest katastrofa. Naprawdę, z własnego doświadczenia znam takie przypadki, znam dzieci, które mogłyby chodzić, mogłyby normalnie żyć, ale ponieważ w pewnym momencie zaniedbano skuteczną rehabilitację, te dzieci skazane są na wózek inwalidzki przez całe życie. I oczywiście oprócz tego, że jest to straszny dramat całych rodzin i tych dzieci, są to też zupełnie niepotrzebne koszty z budżetu państwa, my to dziecko będziemy musieli przez całe życie z budżetu państwa utrzymywać. Z punktu widzenia państwa opłaca się więc zainwestować w profilaktykę, żeby później ponosić znacznie niższe koszty. Ta kwestia bardzo często pojawiała się w debacie publicznej, o której mówiłam na samym początku.

Następna kwestia, która się wiąże z tym, co już mówiłam wcześniej, czyli skuteczna pomoc rodzinie niewydolnej wychowawczo, rodzinie w kryzysie. To jest to, o czym mówiłam, czyli zupełnie niewydolna i źle zorganizowana współpraca z rodziną naturalną. To jest kwestia całego rodzicielstwa zastępczego, o którym nie będę już teraz długo mówić, bo kiedyś mówiłam, już się spotkałam z państwem w tej sprawie. W każdym razie już są założenia przygotowane, jest przygotowany projekt ustawy o rodzicielstwie zastępczym. Chodzi o to, żeby odchodzić od formuły domów dziecka na rzecz różnych form rodzicielstwa zastępczego, żeby dzieci, które będą w przyszłości musiały zostać zabrane z domu naturalnego, trafiały do przyjaźniejszych form, czyli do rodzin zastępczych. Dzisiaj jest ponad dwadzieścia tysięcy takich dzieci i dobrze, żeby one również mogły w przyszłości trafić do rodzin zastępczych.

Muszę państwu powiedzieć, że klimat wokół rodzicielstwa zastępczego jest w Polsce coraz lepszy. Coś drgnęło i to drgnęło tam, gdzie drgnąć powinno, czyli na poziomie miast i powiatów. Na przykład Szczecin. Byłam kilka tygodni temu w Szczecinie, tam miał być wyremontowany stary budynek, żeby mógł być domem dziecka. Władze miasta zdecydowały, że zamiast inwestować w ten stary budynek i go remontować, lepiej te same pieniądze przeznaczyć na remont kilku mieszkań komunalnych, w których będzie można umieścić rodziny zastępcze. Czyli droga w dobrą stronę.

Niestety jest również przykład odwrotny, Bydgoszcz, gdzie właśnie otwarto nowo zbudowany, piękny, duży dom dziecka, nie wiadomo po co. No ale jednak domy nowo budowane to są przypadki jednostkowe. Rodzicielstwo zastępcze ruszyło, oby tak dalej.

Następna kwestia, czyli godzenie ról. Mamy również rozwiązania dla studentek. Przesuwa się wiek, w którym się rodzi pierwsze dziecko. Kiedyś

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

kobiety rodziły pomiędzy dwudziestym a dwudziestym czwartym rokiem życia, w tej chwili ten wiek się przesunął i pierwsze dziecko rodzi się pomiędzy dwudziestym piątym a trzydziestym rokiem życia. To, kiedy się rodzi pierwsze dziecko, ma bardzo duże znaczenie, ponieważ od tego zależy, ile kobieta w ogóle urodzi dzieci, więc nam jako państwu powinno zależeć na tym, żeby tego wieku nie przesuwano, żeby granica rodzenia pierwszego dziecka nie przesunęła się jeszcze w górę. Już nie będę się tutaj nad tym dłużej rozwodzić, to wszystko jest na stronie internetowej. Są takie zachęty, że jeżeli któraś studentka będzie chciała zostać mamą już przed skończeniem studiów, będzie mogła łatwiej się zdecydować na to, niż to jest w tej chwili.

Następna kwestia to kwestia przedszkoli, rozmawialiśmy na ten temat już wielokrotnie. W tej chwili przede wszystkim przedszkoli jest za mało. Od 1999 r. przedszkola są zadaniem własnym gminy i to spowodowało, że w osmiuset gminach w Polsce nie ma żadnego przedszkola, one zostały zlikwidowane. W innych miastach, na przykład w Warszawie, są takie problemy, że są przedszkola tam, gdzie już nie ma dzieci, bo są w dzielnicach, w których mieszkają starsi ludzie, a nie ma przedszkoli tam, gdzie mieszkają młodzi ludzie i gdzie są dzieci. W każdym razie jest tutaj bardzo dużo bałaganu i samorządy muszą włożyć bardzo dużo pracy, żeby przedszkola odbudować. Oczywiście nie trzeba, szczególnie na wsiach, budować dużych przedszkoli z panią kierowniczką, księgową itd. Są dostępne pieniądze unijne, można budować mikroprzedszkola, naprawdę tych pieniędzy unijnych jest bardzo dużo i to, co my będziemy robić, to instruowanie samorządów, jak one powinny korzystać ze środków unijnych, żeby tworzyć przedszkola czy mikroprzedszkola.

Przez moment zastanawialiśmy się nad tym – skoro państwo nie wymaga, żeby przedszkola się rozwijały – czy państwo nie powinno z budżetu centralnego wspomóc gmin w tym zadaniu. Postanowiliśmy z tym poczekać, dlatego że gdybyśmy chcieli wspomóc te gminy już w tej chwili, to tak naprawdę ukaralibyśmy gminy, które sobie poradziły dobrze. Na przykład na Opolszczyźnie uprzedzkolnienie jest na poziomie 80%, czyli tam naprawdę włożono bardzo dużo wysiłku w to, żeby przedszkola były i działały, a we wschodniej Polsce są takie gminy i takie powiaty, gdzie to jest na poziomie 3%. Chcemy więc najpierw zobaczyć, jak gminy będą sobie radziły z wykorzystywaniem środków unijnych i ile włożą wysiłku w to, żeby same sobie z tym problemem poradzić, przeprowadzimy pilotaż i wtedy zobaczymy. Jeżeli już ta pomoc z budżetu centralnego będzie musiała iść, to żeby trafiała celnie. W tej chwili jest pięć godzin edukacyjnych w przedszkolu, są

to godziny opłacane przez budżet centralny, ponieważ są to właśnie godziny edukacyjne – jakaś forma dopłaty już jest.

Zbliżam się do końca, bo rozumiem, że państwa cierpliwość powoli się kończy.

Jeszcze większy problem jest ze żłobkami. Ja się bardzo długo zastanawiałam, jak to się dzieje, że w Warszawie mamy ponad trzysta publicznych przedszkoli i ponad sto niepublicznych przedszkoli, a w skali kraju mamy czterdzieści niepublicznych żłobków. Zastanawiałam się, jak to jest. Oczywiście zastrzegam, że żłobek nie jest najlepszym miejscem dla małego dziecka i byłoby znacznie lepiej, gdyby jak najmniej dzieci w ogóle do żłobka musiało trafiać. Ale rzeczywistość pokazuje, że na przykład w Warszawie brakuje ponad tysiąca miejsc w żłobkach. I oczywiście nie chodzi o to, żeby odtwarzać wielkie, stare struktury, wielkie żłobki na setkę dzieci, tylko żeby również za pomocą pieniędzy Unii Europejskiej budować mikroprzedszkola, budować takie przyjazne formy opieki, gdzie będzie dzieci kilkoro czy kilkanaścioro, a nie sto.

Okazało się, że ze żłobkami kłopot polega na czymś takim, że one dawno, dawno temu, w głębokim PRL zostały zdefiniowane jako zakłady opieki zdrowotnej. To spowodowało, że niepubliczne żłobki nie mogą się w ogóle rozwijać, bo strasznie trudno stworzyć niepubliczny zakład opieki zdrowotnej. Tylko ci najwytrwalsi się na to zdecydowali. Ponadto dyrektorzy żłobków skarżyli mi się, że mają bardzo duży problem, żeby zatrudnić na przykład pedagoga czy psychologa. Bo te placówki zostały zdefiniowane jako przechowalnie dzieci, gdzie podstawową opiekę sprawują panie pielęgniarki, i tyle. W ogóle nie ma mowy... A wiadomo, że przez te trzydzieści czy czterdzieści lat zmieniły się oczekiwania wobec tego typu placówek. Już dzisiaj wiemy, że pomoc psychologa czy pedagoga jest potrzebna na tym etapie rozwoju dziecka, a okazuje się, że nie można tego przeskoczyć, dlatego że żłobki zostały tak właśnie zdefiniowane.

Jestem już po rozmowach w tej sprawie z Ministerstwem Zdrowia. Po prostu żłobki trzeba na nowo zdefiniować i niejako wyciągnąć je z Ministerstwa Zdrowia. Trzeba je tak zdefiniować, żeby znacznie ułatwić funkcjonowanie tych żłobków, które już istnieją, i spowodować, że będą się stawały coraz bardziej nowoczesne. Również bardzo by mi zależało na tym, żeby niepubliczne żłobki mogły w Polsce powstawać, dlatego że doświadczenia przedszkoli pokazują, że pojawienie się wielu przedszkoli niepublicznych wymusiło unowocześnienie przedszkoli publicznych. Oczywiście to jest długotrwały proces, nie wszystko się udaje zrobić szybko, ale taka konkurencja nowoczesności zawsze bardzo dobrze robi.

Jeżeli chodzi i o przedszkola, i o żłobki, to problem mają też firmy. Są w Polsce firmy, które

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

chcą tworzyć zakładowe żłobki czy zakładowe przedszkola, chcą pomagać swoim pracownikom, którzy mają małe dzieci, ale okazuje się to niemożliwe, dlatego że standardy dla żłobków i przedszkoli, też pomyślane w głębokim PRL, są takie, że nie da się znaleźć nawet w dużej firmie odpowiedniego miejsca. Podaję zawsze przykład sądów warszawskich, których budynek to jedna z największych kubatur w tym mieście. Chcieli zrobić żłobek, ale to się okazało niemożliwe. W wielkiej kubaturze sądów warszawskich nie znalazło się jedno pomieszczenie czy dwa pomieszczenia, które spełniałyby wymogi sanepidu, zdefiniowane w 1953 r. Tworzymy więc nowe standardy po to, żeby żłobki i przedszkola mogły powstawać tam, gdzie są potrzebne. Bardzo chcielibyśmy również wprowadzić takie rozwiązanie, żeby firmy mogły korzystać z funduszu socjalnego, kiedy będą chciały albo opłacać swoim pracownikom pobyt dzieci w różnych formach opieki przedszkolnej, albo będą chciały u siebie stworzyć takie przedszkola czy żłobki; żeby to nie były tylko pieniądze wydawane na wakacje czy przyjęcia okolicznościowe, ale żeby można było i w takich przypadkach do nich sięgnąć.

Jeżeli chodzi o przedszkola, to też bardzo ważne jest, żeby dostosować czas pracy przedszkoli do tego, czego oczekują rodzice. W tej chwili mamy taką przedziwną sytuację, że w porównaniu z tym, co się działo dwadzieścia, trzydzieści lat temu, godziny pracy rodziców się przesunęły i rodzice pracują na przykład do godziny 17.00, a przedszkola też pracują do godziny 17.00. Tak też pracowały dwadzieścia, trzydzieści lat temu i w ogóle nie uważają, że coś w tym względzie powinno się zmienić, a powinno, dlatego że przedszkola nie są dla kadry, która w tych przedszkolach pracuje, tylko są dla rodziców i dla dzieci i powinny służyć pomocą. Moje doświadczenia, jako pełnomocniczki do spraw kobiet i rodziny w Warszawie, są naprawdę niepokojące, ponieważ przeoranie tego, tak naprawdę przymuszenie przedszkoli, żeby chciały zmienić godziny swojej pracy, jest strasznie trudne. Ale trzeba to zrobić, bo to jest postawione na głowie.

Jeżeli chodzi o szkoły, to jest również jedna bardzo ważna rzecz. W Warszawie to się dzieje, ale ważne, żeby to się działo wszędzie w Polsce. Chodzi o to, żeby była możliwie szeroka oferta pozaszkolna, żeby dzieciaki, które dzisiaj spędzają sporo swojego czasu w świetlicy, bo lekcje im się kończą o godzinie 12.00 czy 13.00, a muszą czekać na swoich rodziców do godziny 17.00, 18.00, żeby po prostu miały różne rodzaje zajęć. I znowu doświadczenie pokazuje, że niepubliczne szkoły czy społeczne szkoły sobie z tym świetnie radzą, tak ustawiają zajęcia dodatkowe, że dzieci mają

wykorzystany cały swój czas. Ze szkołami publicznymi wygląda to różnie, nawet w takim mieście jak Warszawa, które ma relatywnie więcej pieniędzy, a które nie potrafi często sobie z tym dać rady. Bo to jest wyłącznie kwestia organizacyjna, w ogóle nie jest to kwestia tego, że akurat Warszawie potrzeba więcej pieniędzy; ktoś po prostu musi pomyśleć, żeby to dobrze zorganizować.

Następna kwestia, która się wiąże z zatrudnieniem i z godzeniem ról życia domowego i zawodowego, to kwestia wprowadzenia możliwie jak najszerszej gamy elastycznych form zatrudnienia. To są formy, które na Zachodzie istnieją od dawna, w Polsce raczkują, ale też już pracodawcy sięgają po nie coraz chętniej. Z jednej strony trzeba dać możliwości prawne, żeby łatwiej po te formy można było sięgać, a z drugiej strony trzeba prowadzić kampanie medialne, które poinformują jedną i drugą stronę, czyli pracodawców i pracowników, że takie formy istnieją, i będą zachęcały do ich wprowadzenia.

Już w tej chwili przeszła przez rząd, do państwa trafi za chwilę, ustawa o telepracy. Będziemy tworzyć prawo pozwalające na dzielenie pracy, na tak zwany *job sharing*. Chodzi o to, żeby dwie osoby mogły pracować na jednym etacie...

(Senator Ewa Tomaszewska: Przecież mogą, to jest od pięćdziesięciu lat możliwe, tylko nie korzystają z tego.)

Zakazu nie ma, ale okazuje się... Robiliśmy przegląd aktów prawnych i widzimy, że pewne rzeczy trzeba zapisać bardziej wprost. Oprócz tego, że od dawna istnieje na przykład pół etatu, tylko pracodawcy bardzo rzadko po to sięgają. Kiedy byłam dziennikarką, tak naprawdę też korzystałam z telepracy. Pracowałam w domu, chociaż żadnej ustawy w tej sprawie nie było. Ale okazuje się, że aby to dobrze zadziałało, bardzo ważnym elementem jest wysokość bezrobocia. Jestem przekonana, że im bardziej będzie to bezrobocie spadać, tym łatwiej będzie się domagać u pracodawców korzystania z przeróżnych elastycznych form pracy.

I kwestia ostatnia, czyli stworzenie przyjaznego nastroju wokół rodzicielstwa. Uważamy bowiem, że to jest również bardzo ważne, że trzeba tworzyć pozytywny klimat, trzeba powrócić do dobrych obyczajów, korzystając trochę z doświadczeń z osobami niepełnosprawnymi. Zwróćcie państwo uwagę, że kiedy pojawiły się specjalne miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych, kiedy pojawiają się windy, zostało wykonanych ileś działań po to, żeby osoby niepełnosprawne poczuły się lepiej, mam takie przeświadczenie – to jest nie tylko moje przeświadczenie – że zmieniło się postrzeganie tych osób, że one w tej chwili są traktowane inaczej niż dziesięć czy piętnaście lat temu. Dokładnie to samo trzeba zrobić z rodzicami. Żeby stworzyć przyjemny nastrój, trzeba również wykonać ileś ruchów.

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

Trzeba stworzyć specjalne miejsca parkingowe. Już w tej chwili są tworzone miejsca, gdzie kobiety mogą karmić dzieci. Trzeba więc wykonać ileś takich rzeczy, żeby młodzi rodzice mieli pewne przywileje, na przykład w kolejkach, które czasem się zdarzają w supermarketach. Jest przed nami cała lista działań.

Bardzo ważne są też kampanie promocyjne. Równie ważne jest, żebyśmy potrafili zejść z tymi działaniami na poziom samorządów. Nasz pomysł jest taki, że kiedy samorzady chciałyby w tym wziąć udział – mam nadzieję, że będą chciały – i na przykład tworzyć jakieś bony czy zniżki dla wielodzietnych rodzin, które zamieszkują na ich terenie, wtedy ze strony rządu mogą być organizowane akcje promujące te firmy, które na taki gest wobec rodzin wielodzietnych będą się chciały godzić, promujące te przedsięwzięcia. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ta cała otoczka medialna jest bardzo ważna.

Jeszcze jedna rzecz, która się wiąże z kobietą i z ciążą. Zdecydowaliśmy, że byłoby dobrze, gdyby koszty szkoły rodzenia również były pokrywane przez państwo. To w tej chwili różnie wygląda. Są gminy, które to opłacają, są gminy, które tego nie opłacają. Na pewno jest to nie tylko komfort dla mamy, która będzie rodzić, ale również, w dłuższej perspektywie, tak naprawdę oszczędność dla państwa. Jest większa szansa, że gdy poród przebiegnie dobrze i nie będzie żadnych kłopotów, to państwo nie będzie ponosiło żadnych kosztów dodatkowych.

I ostatnia bardzo ważna kwestia. Zdajemy sobie sprawę z tego, że większość rozwiązań, o których mówiłam przed chwilą, przynajmniej w pierwszym okresie będzie skierowana głównie do kobiet i im będzie pomagać, dlatego że to one mają trudniejszy dostęp do rynku pracy, to na nich ciąży większy obowiązek godzenia tych ról. Ale tak konstruowaliśmy ten program, żeby możliwie największa liczba jego elementów była dostępna dla obojga rodziców. Oprócz znieczulenia zewnątrzoponowego, które bardzo trudno zaproponować ojcu, i kilku innych rzeczy, które się wiążą bezpośrednio z ciążą, wszystkie inne rozwiązania zostały tak pomyślane, żeby mogły służyć obojgu rodzicom. Dziękuję państwu bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister. Pani Minister, poprosiłbym jeszcze o pozostanie...

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pani Joannie Kluzik-Rostkowskiej, w zakresie informacji? Dobrze.

Jako pierwsza pani senator Tomaszewska.

Jeżeli można, proszę jeszcze potrzymać ręce w górze, żeby pani sekretarz zapisała zgłoszenia. Może od lewej strony...

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Mam kilka pytań. Pierwsze. W trzeciej kadencji rząd przygotowywał tego rodzaju opracowania, co roku dostawaliśmy materiały, które były takim monitoringiem wszelkich działań w różnych dziedzinach w zakresie polityki prorodzinnej. Moje pytanie brzmi: czy będziemy takie materiały otrzymywać?

Drugie pytanie. Słyszę, że środki na ten program są wynegocjowane z panią minister finansów, z panią premier Zytą Gilowską. Pytanie brzmi: czy nie lepiej, zamiast planować 19 miliardów zł wydatków na zrujnowanie systemu rentowego w Polsce, zużyć te środki na system prorodzinny, który może zapobiec katastrofie demograficznej w Polsce, a zatem uratować również system emerytalny i szereg działań w sferze gospodarki?

Kolejna sprawa, to jest pytanie raczej retoryczne, dotyczy składki emerytalnej w okresie urlopu wychowawczego. To jest oczywiście powrót do rozwiązania z trzeciej kadencji, które rząd pana Millera zlikwidował. Tak to rozumiem. Pytanie brzmi: czy rzeczywiście tak jest?

I kolejne pytanie, już ostatnie, o rynek pracy. Czy państwo wzięli pod uwagę, że w ciągu ostatnich dwóch lat ten rynek zmienił się drastycznie, bardzo gwałtownie? Mam nadzieję, że w tym kierunku to będzie szło dalej.

Jeśli chodzi o podatki, to do pierwszego pytania jeszcze dodam, że jednak 10 zł miesięcznie na dziecko to jest naprawdę śladowa ulga. Dobrze, że jest zapis w systemie, że coś takiego w ogóle zaczyna istnieć, ale naprawdę w tej chwili trudno to nazwać nawet żebraczym dodatkiem. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Jeżeli państwo będą sobie życzyć takich materiałów, to one oczywiście będą powstawały. Dla mnie bardzo ważnym elementem tego, o czym tutaj mówiłam, jest wyznaczenie mierników, tak żebyśmy mogli sprawdzać skuteczność poszczególnych narzędzi. Wtedy sama będę zainteresowana tym, żebyście państwo mieli jak największą wiedzę na ten temat, bo wtedy – mam nadzieję – łatwiej będzie mi państwa przekonać do różnych spraw.

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

Jeżeli chodzi o to, czy przeznaczać pieniądze na reformowanie systemu rentowego, czy na politykę rodzinną, powiem, że to nie do końca jest pytanie do mnie. Jeżeli pani mnie pyta, jaki jest mój stosunek do tej sprawy, odpowiem tak: spójrzmy na strukturę wydatków różnych krajów Unii Europejskiej; Polska wydaje najwięcej ze wszystkich krajów na osoby, które wychodzą z rynku pracy, a jesteśmy na szarym końcu – jako trzeci kraj od końca – w wydawaniu pieniędzy na osoby wchodzące na rynek pracy, na osoby młode. Oczywiście, patrząc z punktu widzenia polityki rodzinnej rządu, bardzo bym chciała, żeby bardzo duża masa tych pieniędzy trafiła do ludzi młodych, tym bardziej że w tej chwili w dorosłe życie weszło ostatnie pokolenie wyżu demograficznego. Jeżeli prześpiemy ten moment, to każde następne pokolenie będzie mniejszą grupą potencjalnych rodziców. Musimy więc w tej chwili szybko zacząć coś robić.

Jeżeli chodzi o kwestię urlopu wychowawczego i liczenia składki, to jest to powrót do tego, co było w trzeciej kadencji. Elementów takiego powrotu jest więcej. My po prostu uporządkowaliśmy pewne rzeczy i zebraliśmy je w całość. Absolutnie nie przypisujemy sobie autorstwa wszystkich pomysłów. Wydłużenie urlopu macierzyńskiego też jest pomysłem, który już wcześniej funkcjonował.

Jeżeli chodzi o rynek pracy, to tak, rynek pracy bardzo się zmienił. Miałam tutaj okazję państwu prezentować informację na temat kobiet w Polsce. To było kilka tygodni temu. Mówiłam, że co prawda bezrobocie spadło, ale jeżeli spojrzymy na stosunek mężczyzn i kobiet poszukujących pracy, to się to zmieniło na niekorzyść kobiet. W 2005 r. w całej grupie poszukujących pracy 53% stanowiły kobiety, a w tej chwili stanowią 56%, czyli ta liczba się zwiększyła. Co więcej, jeżeli patrzymy na to, kto poszukuje pracy, to są to słabo wykształceni mężczyźni i bardzo dobrze wykształcone kobiety.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

W opracowaniu, w projekcie polityki rodzinnej zapisali państwo: „Szczególną uwagę poświęciliśmy identyfikacji istniejących rozwiązań prawnych, które pośrednio doprowadziły w ubiegłych latach do rozpadu rodzin. Tolerowanie tego typu regulacji w polskim systemie prawnym jest nie do zaakceptowania”. Ja nie widzę w tym projekcie, żeby ta słuszna zasada, którą pani minister w tym dokumencie podkreśla, miała odzwierciedlenie w aktach prawnych. Wiemy, że w Polsce w systemie świadczeń – myślę w szczególności o zaliczce alimentacyjnej – jest to

uzależnione od tego, czy samotnie wychowuje się dziecko, czy nie. W systemie podatkowym mamy taką sytuację, że można rozliczać się z dzieckiem, ale wyłącznie osobie samotnej. Rozliczanie małżonków z dzieckiem nie jest możliwe. To też oczywiście zachęca do separacji i rozwodów, szczególnie osoby o wysokich dochodach, bo jest to po prostu bardzo zyskowne. Nie odnajduję, krótko mówiąc, za tą słuszną tezę żadnych argumentów, które by mnie uspokajały, potwierdzały, że rzeczywiście nie będzie takiej sytuacji. Do tego dodaje jeszcze ustawę o funduszu alimentacyjnym, kreującą kolejną ustawę, która miałaby służyć wyłącznie samotnie wychowującym dzieci. Czy pani minister może mnie uspokoić, zapewniając, że rzeczywiście rząd z determinacją będzie działał w tym kierunku, żeby usunąć tego typu rozwiązania, które zachęcają rodziny do rozwodów, separacji?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Tak. Przede wszystkim w tej chwili robimy przegląd aktów prawnych. Ma on nam pokazać, w jakich elementach my prowokujemy sytuacje, których byśmy nie chcieli. Mam taki bardzo poważny nieideologiczny argument za tym, żeby w Polsce było jak najwięcej małżeństw i jak najmniej związków nieformalnych. Otóż okazuje się – i mówią o tym doświadczenia krajów uważanych za nowoczesne, Szwecji czy Francji – że po małżeństwie można się spodziewać więcej dzieci. Po prostu okazuje się, że w małżeństwach jest więcej dzieci niż w związkach nieformalnych, i to jest wystarczający powód, abstrahując od innych powodów, do tego, żeby...

(Senator Adam Biela: Czy to jest takie bardzo odkrywcze, Pani Minister?)

Wie pan co, myślę, że to jest ważny argument...

(Senator Adam Biela: Ale czy to jest odkrywcze?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę się zgłosić, wtedy pan zada pytanie.)

W każdym razie z punktu widzenia państwa opłaca się prowokowanie takiej sytuacji, żeby było jak najwięcej małżeństw.

Jeżeli chodzi o kwestię wyrównywania szans, to między innymi po to wprowadzamy dzieci w system podatkowy, i w szczegółowych rozwiązaniach to jest zawarte, żeby zminimalizować tę różnicę. Rzeczywiście, w tej chwili samotny rodzic rozlicza się z dzieckiem i dzieli dochód na dwa, bez względu na to, ile ma dzieci, a w przypadku małżeństwa, że tak powiem, tych dzieci po prostu w ogóle nie widać. Ja już nie chcę tutaj mówić o szczegółach, ale też pomyśleliśmy o tym, żeby po prostu przestało się opłacać takie fikcyjne niezawieranie małżeństw czy rozwodzenie tylko po to, żeby mieć lepszy dostęp do ulg w podatkach.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Alexandrowicz.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

W materiale, który otrzymaliśmy, na stronie 9 są dane o kondycji materialnej rodzin, o tym, jaką kwotą przeciętnie rozporządzają rodziny mające jedno, dwoje, troje dzieci. Mam pytanie: czy to jest kwota na miesiąc, czy na rok?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:* Zaraz... Myślę, że na miesiąc... Chwileczkę, muszę spojrzeć, nie pamiętam tego dokumentu...)

Strona 9. To jest projekt polityki rodzinnej, materiał, który otrzymaliśmy.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:* Tak, tak, ja wiem. Sekundę. Mam już dokument, tylko szukam... Nie pamiętam, jakich tutaj użyliśmy kwot... Miesięcznie. Tak.)

Czyli przyjmujemy, że na miesiąc przeciętna rodzina z jednym dzieckiem ma 860 zł na osobę, rodzina z dwójką dzieci o 200 zł mniej na osobę, rodzina z trójką dzieci o 190 zł mniej na osobę. Czy zatem te dodatki – bo tu widzimy, że każde dziecko to mniej więcej 200 zł – o których pani mówiła... nie dodatki, przepraszam, te ulgi w podatku to będzie kwota 200 zł na miesiąc, czy na rok?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Nie, to w tej chwili będzie 200 zł na rok, a w następnych latach dojdziemy do 500 zł na rok. Ja rozumiem, co pan chce mi powiedzieć – że to powinno być 200 zł na miesiąc, tak? Proszę bardzo, jeżeli pan znajdzie...

(*Senator Przemysław Alexandrowicz:* Tak chyba wynika z tych danych.)

Panie Senatorze, będę za. Będę to popierała w każdym centymetrze, pod warunkiem, że pan znajdzie źródła finansowania kosztów tego przedsięwzięcia. Tak naprawdę to wszystko, o czym tutaj dzisiaj rozmawiamy, cały projekt polityki rodzinnej jest wypadkową tego, co my sobie wyobrażamy na temat polityki rodzinnej państwa, i możliwości budżetowych państwa. Jeśli system, o którym w tej chwili mówimy, docelowo 500 zł na osobę na każde dziecko...

(*Senator Przemysław Alexandrowicz:* Na rok.)

Dostali państwo również informację na temat kosztów, jakie to ze sobą niesie. To jest ponad 8 miliardów zł. Przy założeniu, że miałyby to być 200 zł na miesiąc, to jest dwanaście razy tyle.

Skąd to wziąć? To, co pan proponuje, to jest kwota wyższa niż wszystkie wpływy do budżetu z tytułu PIT.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Ale dokładnie wiemy, że nie byłaby to taka kwota, ponieważ część rodzin z większą liczbą dzieci byłaby po prostu zwolniona z podatku. Byłyby to jednak w znacznej części kwoty puste, skoro pani mówi, że są to kwoty większe niż cały dochód z PIT. Dochody z PIT to nie tylko dochody od rodzin wielodzietnych, ale też od tych, które mają jedno dziecko, bądź tych, które w ogóle nie mają dzieci, czyli to nie jest kwota dwunastokrotnie większa.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:* Panie Senatorze, mam propozycję. Zaprosicie tutaj państwo panią minister Zytę Gilowską i przekonajcie ją do tego, żeby znalazła więcej pieniędzy na politykę rodzinną. Na pewno będę za, obiecuję.)

Pytanie drugie. Była mowa o miejscach w przedszkolach, była też mowa o żłobkach. Pani minister zaznaczyła, że żłobki to nie jest najlepsze miejsce dla dzieci. Ja bym powiedział, że zwłaszcza dla dzieci rocznych czy niemających dwóch lat. Wiem jednak, że rozważany był projekt obniżenia wieku przedszkolnego, to znaczy dopuszczenia do przedszkoli dzieci dwuletnich. Dotychczas pod pewnymi warunkami mogą być przyjmowane do przedszkola dzieci dwuipółletnie, ale chodzi mi o dopuszczenie do przedszkoli dzieci dwuletnich. Przedszkola nie są zakładami opieki zdrowotnej, łatwiej jest je utworzyć zarówno gminom, jak i instytucjom niesamorządowym, łatwiej i taniej jest też potem je prowadzić. Czy rozważano rozwiązanie, aby – w miarę przechodzenia coraz większej liczby sześciolatków do szkół – udostępnić przedszkola dla dzieci dwuletnich? Może to będzie lepsze niż fundowanie kolejnych żłobków.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Panie Senatorze, praktyka jest taka, że przedszkola niepubliczne, które mają trochę mniej dzieci, trochę więcej cierpliwości i trochę bardziej są poddawane konkurencji, przyjmują dzieci dwuletnie, częściej niż przedszkola publiczne. Tam najczęściej panie nie chcą się na to decydować, bo dwuletnie dziecko często jeszcze jest w pieluchach, po prostu

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

nie chcą sobie robić kłopotu. Chcemy więc stworzyć prawną sytuację na tyle miękka i na tyle rozpoznająca to, co się w tej chwili dzieje, żeby były możliwe różne rozwiązania. Tak, może się zdarzyć taka sytuacja, szczególnie w gminach wiejskich, gdzie dzieci przedszkolnych jest niewiele, że tworzenie granicy trzech lat jest... Chcemy stworzyć takie prawo, żeby różne możliwości, które w tej chwili są jedynie w sferze naszej wyobraźni, były rzeczywistością.

(Senator Przemysław Alexandrowicz: Przepraszam. Właśnie o to mi chodziło: czy będzie zmiana przepisu prawa, które dopuszcza w przedszkolach samorządowych tylko pod pewnymi warunkami dzieci dwuipółletnie?)

Tak.

Chcemy stworzyć czy dać samorządom taką możliwość. Tak. Tym bardziej że, jak mówię, w życiu tak się dzieje... I ja znam takie przedszkola, które przyjmują dwuipółletnie dzieci, rzadziej dwuletnie, bo to jest kwestia tego, że takie dziecko często, poza wszystkim, jest jeszcze zbyt małe, żeby przestać być z mamą. Bo to jest nie tylko kwestia przygotowania przedszkola, ale również przygotowania samego dziecka do tego, żeby w takiej placówce się znaleźć. Czasami trzylatki nie są na to przygotowane.

Tak, chcemy dać większe możliwości tworzenia różnych rodzajów edukacji przedszkolnej, różnych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Pani Minister, chciałbym się odnieść do sprawy, którą pani poruszała na samym początku swojego wystąpienia, a myślę, że jest ona jedną z najważniejszych, które leżą w sferze zainteresowania polityków publicznych. Myślę tu o rodzinach wielodzietnych. Rodziny wielodzietne rzeczywiście są w bardzo trudnej sytuacji, to nie ulega żadnej wątpliwości.

W sierpniu ubiegłego roku Senat organizował konferencję na temat sytuacji rodzin wielodzietnych. Ja miałem, chociaż nie należę do komisji polityki społecznej, przyjemność w niej uczestniczyć. W tej konferencji brali udział także przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych, którzy podnosili taki problem, że właściwie najważniejszą sprawą dla nich jest znalezienie środków na kształcenie dzieci i zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa.

Pani w swoim wystąpieniu powiedziała, że będą podejmowane pewne kroki w kwestii rodzin wielodzietnych, wydawanie korzystającym z pomocy społecznej bonów towarów. Ale chciałbym zadać pytanie, czy ten problem wspomożenia rodzin wielodzietnych w zakresie jakichś dodatków na kształcenie ich dzieci też był rozpatrywany. Takie pytanie chciałbym pani zadać. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Zacznijmy od tego, że 85% rodzin wielodzietnych, o których mówiłam już wcześniej, korzysta z różnych form pomocy państwa i korzysta na przykład ze świadczeń rodzinnych. I tam jest bardzo wiele elementów, między innymi są środki na dopłaty do kształcenia dzieci. A więc już w jakimś sensie państwo pomaga, ale oczywiście jest to niewystarczające.

Ale na przykład dlatego mówimy o różnych formach edukacji przedszkolnej, o mikroprzedszkolach, o tego typu sprawach, że bardzo znaczna część tych rodzin wielodzietnych to są rodziny mieszkające na wsi. Ponad 40% dorosłych ludzi mieszkających na wsi to są ludzie, którzy mają wykształcenie podstawowe. I nawet przy swoich najlepszych chęciach i przy wysokich aspiracjach mogą, przynajmniej w jakiejś części, stanowić barierę mentalną, jeżeli chodzi o to, jak będzie się rozwijała edukacja ich dzieci. Tak więc w tej kwestii trzeba pomóc. I między innymi dlatego jest tak ważne... Bo o ile w mieście tworzenie żłobków – których tak naprawdę nikt nie chce, ale czasem jest to konieczność – i przedszkoli to kwestia nie tylko edukacji, ale również tego, żeby dziecko gdzieś spędzało dzień, kiedy rodzice są w pracy, o tyle na wsi tego kłopotu najczęściej nie ma, bo jest w domu babcia, jest mama, i jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem, to ona jest zapewniona. I właśnie tam potrzebne są takie formy. To nie jest dziecko, które siedzi osiem godzin w przedszkolu, ale dwie czy trzy godziny dziennie. I trzeba zrobić dużo, żeby umożliwić wczesną edukację dzieci wiejskich, bardzo często dzieci właśnie z rodzin z dużymi kłopotami finansowymi i rodzin wielodzietnych.

Jeżeli pan spojrzy na studentów pierwszych lat, to się okaże, że jedynie 20% studentów pierwszych lat studiów to są ludzie, którzy wyszli ze wsi. I ta nierówność wykształcenia, ta nierówność szans edukacyjnych zaczyna się na poziomie przedszkola. To znaczy dziecko, które idzie do pierwszej klasy i ma za sobą edukację przedszkolną w dobrym przedszkolu, naprawdę bierze na kilka długości tego dzieciaka, który prosto ze swojego podwórka przychodzi obecnie do zerówki, a wcześniej – do pierwszej klasy. A więc to też jest szereg różnych działań.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Minister, ja mam problem z tym, jak nazwać to opracowanie. Mnie uczono, że najpierw się określa misję, potem się buduje program, a na końcu jest projekt, projekt, który zawiera dokładną specyfikację działań, przypisuje dokładne terminy, na końcu precyzyjnie określa narzędzia i koszty.

I powiem pani szczerze, że ja nie wiem, co dostaliśmy do ręki, i prosiłbym, żeby pani się do tego odniosła. To po pierwsze.

A po drugie, już szczegółowo, jakby troszkę w duchu tego, co mówił pan senator Alexandrowicz, odnośnie do wyliczeń kosztów na rodzinę, obciążeń. Bez wątplenia rodziny wielodzietne żyją w trudniejszej sytuacji, ponieważ, jak widać, częściej schodzą poniżej progu zabezpieczenia socjalnego. Ale użycie ostatnio dosyć często powtarzanego twierdzenia, że obciążenia rodziny wielodzietnej podatkiem VAT są większe aniżeli innych rodzin... To jest chyba bardzo trudne do udowodnienia, dlatego że wysokość podatku VAT zależy od wysokości kosztu zakupów, a więc wysokości środków do rozporządzenia. A więc tu jest sprzeczność. Gdy rodzina jest biedna i ma mało środków do rozporządzenia, to tym samym płaci mniej VAT i akcyzy. Innego rozumowania nie sposób tu zastosować.

Uważam, że ten akapit, który zresztą nie ma dla programu żadnego istotnego znaczenia, powinien z tego opracowania zniknąć, jako że jest nieprawdziwy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Na początku, kiedy zaczynałam swoje przemówienie, zaznaczyłam, że rzeczywiście jest to dokument dosyć specyficzny, dlatego że my przygotowaliśmy coś, co nazwaliśmy projektem polityki rodzinnej. Siedmioosobowy zespół przygotował projekt polityki rodzinnej i jest to zbiór propozycji, nad którym pracowaliśmy od jakiegoś, już całkiem długiego, czasu.

Oczywiście normalna droga rządowa tego typu projektu powinna być zupełnie inna. Ja powinam do państwa przyjść z założeniami ustaw, ale uznaliśmy, że to budzi emocje społeczne tak duże i jest to sprawa tak ważna dla większości ludzi w tym kraju, że warto odwrócić ten porządek rzeczy: zaproponować, pokazać, co chcemy zrobić, i uruchomić debatę publiczną, która w tej chwili trwa. I ja naprawdę oprócz tego, że dostaję bardzo konkretne analizy, dostaję jeszcze dodatko-

we propozycje rozwiązań, ze strony zarówno różnych organizacji pracodawców, jak i związków zawodowych, jak i ze strony ludzi. Bo jest strona internetowa, gdzie jest forum, jest adres, gdzie można do mnie pisać, i ludzie piszą. I dlatego to jest zbiór niezamknięty.

To, co tutaj będzie strasznie trudno ruszyć, to jest kwestia kosztów. Bardzo trudno byłoby wprowadzić tu kolejne elementy, które pociągałyby następne koszty. Ale po to uruchomiliśmy tę debatę, żeby na końcu sprawdzić, czy tak naprawdę część oczekiwań społecznych nie idzie zupełnie w inną stronę. I kilka rozwiązań, które dotarły do mnie z różnych miejsc, to są naprawdę rzeczy godne tego, żeby je tutaj wprowadzić.

I ja się z państwem spotkam raz jeszcze, jak zbudujemy ustawę czy pakiet ustaw. Bardzo chciałabym, żeby do końca czerwca ze strony Centrum Legislacyjnego Rządu, z mojej strony to zostało przygotowane. Już później będziemy rozmawiać. Bo oczywiście wtedy musimy szczegółowo rozmawiać o kosztach poszczególnych rozwiązań.

Bardzo zależało nam na tym, żeby nie wytracić tego, co moglibyśmy zgubić, gdybym przyszła do państwa z już gotowym pakietem ustaw, bo wtedy znacznie trudniej jakiegokolwiek zmiany wprowadzić.

A więc ja mam prośbę do państwa i taką propozycję. Jeśli państwo uznacie, że są jeszcze rzeczy, które tam się powinny znaleźć, to bardzo proszę: rozmawiajmy i zastanawiajmy się, co jeszcze w tym projekcie polityki rodzinnej powinno się znaleźć. Bo o to właśnie chodzi, ten czas jest właśnie po to, żeby to sobie lepiej zdefiniować. Oczywiście z normalnego legislacyjnego punktu widzenia ten dokument może być nieco dziwaczny.

Jeśli chodzi o kwestię VAT, być może sformułowanie jest niefortunne, ale generalnie chodziło nam o coś takiego, że ludzie, którzy mają dzieci, odprowadzają więcej pieniędzy, bo kupują. Tak? Ludzie, którzy...

(*Senator Mieczysław Augustyn: Ludzie, którzy nie mają pieniędzy...*)

Ludzie, którzy nie mają dzieci, nie kupują różnych rzeczy w ogóle: nie kupują odżywek, nie kupują słoików, nie kupują pieluch, nie kupują wózków, nie kupują spodni, ubrań, butów. Po prostu tego nie kupują, bo nie mają komu tego kupić. I efekt jest taki, że ci ludzie, którzy mają dzieci, oprócz tego, że ponoszą większe wydatki, to jeszcze wychowują osoby, które w przyszłości będą pracowały na emerytury i tych swoich rodziców, i tych osób, które nie miały dzieci. I dlatego właśnie chodzi o to, żeby wprowadzić w system podatkowy kwestię dzieci, nawet nie po to, żeby dać preferencje rodzinom czy ludziom, którzy mają dzieci, tylko po to, żeby tak naprawdę to wyrównać, żeby nie było takiej sytuacji, jaka jest w tej chwili, że ci, którzy nie mają dzieci i nie ponoszą pewnych kosztów, w przyszłości również będą korzystali

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

z tego wielkiego trudu posiadania i wychowywania dzieci przez tych dorosłych, którzy je mają.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Czesław Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, generalnie chciałbym pochwalić ten program, ale mam pewne wątpliwości, ponieważ on ma charakter, jak powiem, doraźny. Analizuję tę sytuację, jaka jest, a mianowicie: zapędzić oboje rodziców do pracy, bo jest ciężko i te dwie pensje muszą wystarczyć na życie. Stąd ta propozycja żłobków od osiemnastego miesiąca życia dziecka czy wydłużenia przedszkola do godziny 18.00.

Tymczasem – tak mi się wydaje – w takim programie jednak powinien znaleźć się także ten aspekt wychowawczy, że jednak rodzina wychowuje dziecko. I w tej perspektywie powinno być na przykład więcej możliwości, aby matka czy ojciec, bo on też może wychowywać, zostali w domu.

I stąd mam takie pytanie, czy ministerstwo już widzi tę potrzebę, żeby matka, która wychowuje czwórkę czy więcej dzieci, miała jakąś pensję, jakkolwiek nazwiemy tę kwotę pieniędzy, która jej się należy za to, że wychowuje obywateli i wykonuje ciężką pracę wychowawczą, którą właściwie trudno nawet jakoś porównać i zmierzyć, a jest to bardzo trudna praca.

I takich aspektów, a mianowicie pokazania nie tylko rodziny, która ma pieniądze na utrzymanie dzieci, ale też rodziny, która dobrze wychowuje dzieci, w tym programie w ogóle nie widać. Ja rozumiem, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej może nie ma na celu zajmowania się wartością, jaką jest rodzina – klasyczna, pełna, naturalna rodzina złożona z ojca, matki i dzieci – może to nie jest domeną tego ministerstwa, ale wydaje mi się, że jednak trzeba na to jeszcze zwrócić uwagę i w tym programie te elementy dopracować.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Senatorze, my się nie zrozumieliśmy. Absolutnie nie jest intencją tego programu wyciągnięcie na siłę kobiet z domu po to, żeby szły do pracy, absolutnie nie. Ja powiedziałam na samym początku, że państwo nie ma żadnego prawa decy-

dować za rodziców, jaki model rodziny oni chcą tworzyć. To jest prywatna sprawa każdego człowieka. Obowiązkiem państwa jest stwarzanie pewnych ułatwień. I doświadczenie, i badania pokazują, że dzisiaj rodzice – ale ponieważ ostateczna decyzja jest decyzją kobiety, to mówię tutaj o kobietach... Jak pan spojrzy na badania, to pan zobaczy, że gdy się pyta kobiety, dlaczego one nie decydują się na posiadanie dzieci, to one mówią: chodzi o rynek pracy. I ja sądzę, że w wielu przypadkach... To nie jest tak, że wszystkie kobiety chcą pracować i chcą godzić te role. W części przypadków pewnie uważają, że jedynie wtedy, kiedy będą pracować oboje rodzice, będą w stanie to dziecko wychowywać na odpowiednim poziomie. Czasem to jest tylko kwestia dania możliwości. To jest tylko kwestia stworzenia większego komfortu podejmowania decyzji o posiadaniu dziecka. Chodzi tylko o to, żeby ta kobieta...

Powiem panu tak: na przykład Stany Zjednoczone to państwo, które polityki rodzinnej nie ma w ogóle, tam kobieta ma prawo do bezpłatnego urlopu macierzyńskiego, powtarzam: bezpłatnego, kiedy pracuje w firmie, która zatrudnia więcej niż pięćdziesięciu pracowników, a tak w ogóle nie ma żadnych praw. Ale o co chodzi? O to, że tam jest zdrowa gospodarka, bezrobocie na poziomie kilku procent, bardzo łatwy dostęp do rynku pracy i wskaźnik demograficzny 2,1, a nie, jak w Polsce, 1,2.

A więc to doświadczenie... My nie budowaliśmy tego programu w taki sposób, że najpierw stworzyliśmy sobie jakiś ideowy szkielet, jak my byśmy chcieli, żeby polska rodzina wyglądała, tylko my się zastanawialiśmy, jakich mechanizmów użyć, bazując na tym, co o polskich kobietach i polskiej rodzinie wiemy dzisiaj. I tak był budowany ten program.

Oczywiście nie ma większej wartości niż rodzina, która potrafi dobrze wychować, dać poczucie miłości i bezpieczeństwa dzieciom. To jest czymś zupełnie oczywistym. I my się zastanawialiśmy, co zrobić, bo tak naprawdę często chodzi nie o sytuację, w której kobieta, ponieważ jest w domu i zajmuje się dziećmi, nie ma pensji, bo to jest jedno, ale o to, że ona nie będzie zabezpieczona, kiedy już te dzieci wychowa, że przyjdzie moment, w którym powinna mieć emeryturę, ale jej nie ma, chociaż całe życie ciężko pracowała w domu. Tak? I znowu. Ten problem pojawia się, kiedy ta druga osoba, ten drugi rodzic mówi: słuchaj, to ja zarabiałem pieniądze, ty siedziałaś w domu, te pieniądze są moje. I żeby nie były możliwe takie sytuacje, jest propozycja emerytury małżeńskiej, zawarta w tym programie – ja to ominęłam, prezentując ten program, ale ostatnio mówił o tym premier Dorn. Chodzi o to, żeby część emerytury wypracowanej przez jednego małżonka... Chodzi o to, żeby miał bezpośredni dostęp, żeby to było traktowane jako emerytura wypracowana wspól-

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

nie, bo tak było naprawdę. Jedna osoba zajmowała się domem, druga pracowała, ale tak naprawdę ta osoba, która pracowała, prawdopodobnie miałyby znacznie gorzej w swej pracy, gdyby musiała te obowiązki dzielić.

Nie wyobrażam sobie zaś czegoś takiego jak pensja dla osoby, która jest w domu. Bo jeżeli miałyby to być pensja, to rozumiem, że to byłaby płaca za jakąś pracę. Jak wycenić tę pracę? Jak uzależnić tę pracę od liczby dzieci, wielkości mieszkania? Jak sprawdzić, czy ta kobieta sprząta, czy nie sprząta? A jak mąż sprząta, to co? To już na mniej tę pracę wyceniać? No w jaki sposób to zrobić? Nie mówiąc już o tym, że w momencie kiedy dorosły człowiek... Chodzi o to, żebyśmy sobie zdawali sprawę z jednego: państwo nie może urządzać życia rodzinnego zamiast rodziców. No przecież kiedy dorosły człowiek podejmuje decyzję o tym, że będzie miał dziecko czy dzieci, że chce je mieć, to chyba wie, że w naturalny sposób będą się wiązały z tym pewne obowiązki: że będzie sprzątał, gotował, wychodził z dziećmi na spacer, prowadził je do lekarza, a później będzie dbał o ich edukację. Czy my tak daleko chcemy wnikać w życie polskich rodzin, żeby jeszcze decydować na tym poziomie, kto tam powinien wynosić śmieci, a kto powinien sprzątać? Na całe szczęście, i w każdym następnym pokoleniu widać to coraz wyraźniej, mężczyźni coraz bardziej chcą uczestniczyć w życiu domowym. Coraz bardziej opiekują się dziećmi, coraz częściej uczestniczą w porodach rodzinnych, coraz częściej chcą z tymi dziećmi przebywać jak najwięcej. I skierowanie takiego strumienia ze zdefiniowaniem, że to jest dla mamy, to jest jakby odwrócenie tego wszystkiego, to jest wpychanie kobiety, bardzo jednoznaczne wpychanie kobiety w rolę, z której ona chce wyjść.

Ale nawet gdybyśmy pominęli te wszystkie względy, byli w 100% zgodni, że jeżeli jest kobieta, która jest w domu i zajmuje się dziećmi, to państwo za tę pracę płaci, to i tak pozostaje kwestia, która jest nie do rozstrzygnięcia, czyli możliwości budżetowe państwa. Już nie mówię o tym, że jest to tak naprawdę wpychanie kobiet z rynku pracy. W tej chwili kobieta – bo to dotyczy głównie kobiet – która ma pracę i ma dostęp do ustawy o świadczeniach rodzinnych, w momencie, kiedy decyduje się na urlop wychowawczy, dostaje od państwa 400 zł miesięcznie. Czyli dla tych uboższych rodzin, w wypadku których nie jest przekroczona kwota 504 zł, państwo od dawna ma taką propozycję, że płaci kobiecie za to, że ona nie wróciła do pracy, tylko zdecydowała się na to, żeby trzy lata spędzić w domu. To bardzo trudny problem, żeby płacić pensję osobie, która jest w domu, i moim zdaniem jest on nie do rozstrzygnięcia.

Gdybyśmy chcieli traktować naprawdę szeroko program polityki rodzinnej, to jest to program polityki państwa. Te narzędzia, które my proponujemy, mają wspomóc rodzinę, ale najważniejsza jest gospodarka. Jak gospodarka będzie dobrze działała, jak będą rosły płace, jak będzie mało bezrobocie, to jakaś część tych problemów rodzin wielodzietnych zniknie, bo po prostu ta osoba, jedyna osoba w rodzinie, która pracuje, będzie przynosiła do domu więcej pieniędzy. A płacenie mamom czy osobom za pracę w domu jest tak naprawdę gdzieś na końcu podniesieniem podatków dla nas wszystkich. Ja rozumiem, że ci, którzy pracują, mieliby opłacać tych, którzy nie pracują. To naprawdę trudny problem, zastanawialiśmy się nad tym długo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Teraz pan senator Aleksander Bentkowski, proszę.

Senator Aleksander Bentkowski:

Przede wszystkim chciałbym pogratulować, ponieważ jest to pierwszy tak szeroki program przygotowany rzeczywiście z pewną koncepcją. Nie zgadzam się z panem senatorem Augustynem, że jest to nieprawidłowa koncepcja. Nie, wydaje mi się, że jest ona bardzo słuszna. Najpierw zebraliście państwo informacje o najbardziej wrażliwych sprawach, ustaliliście możliwości finansowe, a teraz przedstawiacie to Sejmowi czy Senatowi. Przetworzenie tego w ustawę nie jest wielką sprawą i nie jest trudną sprawą. Tak że jest to rzeczywiście program bardzo szeroki i nawet zaskoczyło mnie to, że bierzecie państwo pod uwagę konieczność także promocji rodzin wielodzietnych – to rzeczywiście bardzo dobry pomysł.

Jest tu szereg takich propozycji, które zmierzają w kierunku rozwiązania pewnego podstawowego problemu. Otóż kobiety nie decydują się na posiadanie dzieci z uwagi na kłopoty z pracą, pozyskaniem pracy bądź z obawy przed utratą pracy. Idziecie więc państwo także w kierunku jak gdyby zachęcenia pracodawców do tego, żeby takie kobiety zatrudniać. Mam na myśli tę płatność składek urlopowych, a zwłaszcza ulgę podatkową po powrocie kobiety z urlopu wychowawczego. Ale czy państwo nie zastanawialiście się także nad takim rozwiązaniem, jakie jest w przypadku osób niepełnosprawnych? Pracodawca niekiedy wręcz szuka osób niepełnosprawnych, żeby mieć określone ulgi związane z ich zatrudnieniem. Gdyby powielić to rozwiązanie w przypadku osób wychowujących dzieci... Niedawno była u mnie osoba, która przystąpiła do konkursu o stanowisko, o pracę, i pracodawca powiedział: bardzo dobrze, wszystko w porządku, wprowadzie nie mogę tego pani napisać, ale ma pani dwójkę dzieci, jest pani przez to mniej

(senator A. Bentkowski)

dyspozycyjna. I oczywiście pracy nie dostała. Był na tyle otwarty, że jej to powiedział uczciwie.

Pewnie, że nie można zapisać w ustawie, że przy równych kwalifikacjach osoba, która posiada dzieci, powinna mieć pierwszeństwo – chociaż dlaczego nie? – ale czy nie rozważacie państwo możliwości stworzenia takich preferencji dla osób wychowujących dzieci, dla matki wychowującej dzieci, jakie mają osoby niepełnosprawne przy ubieganiu się o pracę, preferencji, jakie mają wtedy pracodawcy? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Tak, to jest bardzo dobry pomysł, też myśleliśmy o tym i nawet pojawiają się tego typu propozycje w listach, które do mnie docierają. To jest wyłącznie kwestia możliwości budżetowych państwa. My będziemy jeszcze robić różne przymiarki. Jeśli udałoby się taki preferencyjny system mocniej zapisać, to oczywiście chętnie to zrobimy.

Ja kilka miesięcy temu byłam na konferencji ministrów do spraw równości i tam była przedstawicielka Włoch. Okazało się, że oni mają bardzo duży problem na Sycylii, ponieważ tam ponad 60% kobiet nie ma pracy, jakoś jest z tym strasznie źle, mężczyźni mają pracę, a kobiety pracy nie mają w ogóle. Oni tam stworzyli taki mechanizm, że ktoś, kto zatrudnia kobietę, ma ulgę podatkową. I rzeczywiście tam to się zaczęło... Tylko że każda ulga podatkowa to jest mniejszy wpływ pieniędzy do budżetu państwa. No więc to jest jedyny kłopot: jak to pożenić? Ale rzeczywiście sam pomysł jest dobry.

My z doświadczeń dotyczących mechanizmów związanych z osobami niepełnosprawnymi również korzystaliśmy. Jak mówiłam o promocji rodzicielstwa, to mówiłam, że trzeba to zbudować dość podobnie do tego, jak się budowało nastrój czy pewne udogodnienia w wypadku osób niepełnosprawnych. Kobiety najczęściej tym porównaniem nie były zachwycone, ale do mężczyzn ono trafiało błyskawicznie. Dlatego nim się tutaj posiłkuję. Dziękuję za komplementy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przed udzieleniem głosu następnym państwu senatorom chciałbym przypomnieć, że jesteśmy obecnie w fazie zadawania krótkich pytań, a na wystąpienia dyskusyjne nadejdzie czas troszeczkę później.

To powiedziawszy, proszę panią senator Janinę Fetlińską o zadanie pytania.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Przykro mi, że na mnie trafiło, że jestem dyscyplinowana przed zadaniem do pytania, ale...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam, to było dyscyplinowanie nie ex ante, ale raczej ex post. No ale trudno...)

Dziękuję.

Pani Minister, z dużym zainteresowaniem przeczytałam materiał i wysłuchałam dzisiejszego wystąpienia o projekcie polityki rodzinnej. I muszę powiedzieć, że składam pani wielkie gratulacje za tyle pracy, jaka została w to włożona.

Powiedziałabym jednak, że tutaj widać, że jest to wysiłek Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, ale bez głębokiego udziału Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Gospodarki. Bo to, o czym tutaj mówimy, że przede wszystkim gospodarka spowoduje polepszenie spraw rodzinnych, to jest widoczne. I dlatego nazwałabym ten projekt raczej projektem wspomagania, powiedziałabym, instytucjonalnego wychowania dzieci w rodzinie niż projektem polityki rodzinnej. Bo rzeczywiście takie nachylenie w tym projekcie dostrzegam.

I mam takie pytanie: czy nie dałoby się uwzględnić przy tym szerszym spojrzeniu, bo program będzie rozwijany, problemu, jak wzmocnić rodzinę, aby na przykład pracujący ojciec rodziny miał takie dodatki, żeby mobilizowało to całą rodzinę, żeby matka została z dziećmi? Bo wydaje się, że główną sprawą rodziny jest prokreacja, a nie zatrudnienie każdego członka rodziny. Ta nierównowaga w projekcie wychodzi i chciałabym, żeby pani do tego się ustosunkowała. To jest generalne pytanie.

A teraz bardziej szczegółowe. Czy jeśli chodzi o kwestię przedszkoli, to nie byłoby lepiej, nawet w ramach tego właśnie projektu polityki prorodzinnej, ponownie przemyśleć sprawę, czy zerówka ma być w szkole podstawowej? Dziecko wcześniej poszłoby do szkoły, a liceum ogólnokształcące miałyby wówczas czteroletni system kształcenia. Dziecko wcześniej weszłoby do systemu kształcenia i może byłoby to dla młodzieży i dla dzieci lepsze.

I druga sprawa. Ja nie widzę problemu w tym, że żłobek jest zakładem opieki zdrowotnej, tylko może przepisy regulujące działalność tego zakładu i jego strukturę są niewłaściwe. Bo jednak jeśli chodzi o niemowlę i małe dziecko przebywające w takim zakładzie, to jednak dominuje opieka pielęgniarska, oczywiście z elementami psychologii i pedagogiki. Współczesna pielęgniarka to jest pielęgniarka z co najmniej licencjatem, pielęgniarka, która ma specjalizację – należałoby o to zadbać – i która jest w stanie zapewnić te wszystkie elementy. Myślę, że powinno być wzięte pod uwagę reformowanie nie tyle strukturalne, ile właśnie funkcjonalne żłobka.

(senator J. Fetlińska)

Tak samo jest w wypadku higienistki w szkole. Są pielęgniarki wyspecjalizowane w opiece nad młodzieżą i dziećmi w środowisku nauczania i wychowania i to jest właściwie ta współczesna higienistka. Bo podstawowy jest zawód pielęgniarki, zawód higienistki zanikł, ale jest specjalistka od opieki nad dziećmi w środowisku nauczania i wychowania. Tak więc chciałabym, żeby nie robić reform tam, gdzie trzeba tylko usystematyzowania aktualnej struktury. Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Rzeczywiście, my budując ten projekt, mieliśmy bardzo poważny problem, jak go zacieśnić i jak go zdefiniować. Bo na przykład drugim elementem, który powoduje odkładanie decyzji o posiadaniu dziecka, jest brak mieszkania. Uznaliśmy jednak, że skoro buduje się program mieszkalnictwa, to nie ma sensu na siłę go wtłaczać w ten projekt, żeby było więcej, bo to po prostu się toczy, to się dzieje. Więc rzeczywiście, gdyby dzisiaj zakreślić to szeroko, to tak naprawdę jest to cała polityka państwa, ale musieliśmy dokonywać kolejnych przybliżeń, żeby stworzyć jakąś całość, którą da się objąć i przeprowadzić przez parlament. To jest pierwsza sprawa.

Jeśli chodzi o kwestię żłobków, to ja nie opieram się na moim wyobrażeniu o tym, jak powinno to zostać załatwione, tylko opieram się na informacjach, które mam od dyrektorów żłobków. Ja jestem w stałym kontakcie z dyrektorami żłobków w Warszawie, a teraz rozszerzam tę współpracę na dyrektorów żłobków z całego kraju, bo chcę od nich się dowiedzieć, co im przeszkadza. I okazuje się, że zdefiniowanie żłobka jako zakładu opieki zdrowotnej jest przeszkodą. I Ministerstwo Zdrowia, i ci urzędnicy, którzy zajmują się żłobkami, mówią dokładnie to samo. To oczywiście nie wyklucza tego, żeby w żłobku była zatrudniona pielęgniarka, absolutnie nie. Przecież to nie jest tak, że pielęgniarka może być zatrudniona w żłobku tylko wtedy, gdy ono jest pod zarządem Ministerstwa Zdrowia. Proszę mi wierzyć, to jest przedyskutowane z tymi środowiskami, które albo te żłobki prowadzą w tej chwili... Nie wiem, jak sytuacja w żłobkach wygląda teraz, mam nadzieję, że wygląda lepiej. Ale dwa lata temu czy trzy lata temu 54% kadry żłobków w Warszawie miało wykształcenie podstawowe i zasadnicze zawodowe. Tak jest w XXI wieku w mieście dobrze wykształconych ludzi. To są takie... My zastanawiamy się, czy tworzyć coś obok, czy to...

Jesteśmy na poziomie szukania szczegółowych rozwiązań. Ale ja opieram się na zdaniu środowiska, to znaczy zarówno tych środowisk, które żłobki prowadzą, jak i tych, które żłobki chciałyby tworzyć.

Mam jednak dobrą wiadomość: higienistki do szkół powracają. I również w tym programie zostało napisane, że powinny powrócić do każdej szkoły, ale ten proces musi potrwać. Kiedyś się wypychało higienistki ze szkół, ale one teraz wracają, oby jak najszybciej!

Jeśli chodzi o kwestię przyspieszenia edukacji, to jest to pytanie do ministerstwa edukacji. Tak naprawdę dobrze się stało kilka lat temu, że zerówki stały się obowiązkowe i weszły również do szkół, dlatego że to stworzyło bardzo dużą szansę właśnie dzieciom z terenów wiejskich, które nie miały dostępu do edukacji przedszkolnej. Więc jest pytanie: czy prowokować następny ruch i obniżyć wiek pójścia do pierwszej klasy? Można o tym dyskutować. Chciałabym to zostawić specjalistom, bo nie jestem nauczycielem. Trzeba to wiedzieć, czy sześciolatki w zerówce są wystarczająco przygotowane, żeby się stać pierwszoklasistami, czy szkoła... Na podstawie takiego prywatnego doświadczenia mogę panu powiedzieć, Panie Senatorze, że jest różnie. Są dzieci, które lepiej znoszą zerówkę w przedszkolu, i są dzieci, które lepiej znoszą zerówkę w szkole. Ale to jest moja zupełnie potoczna widza na ten temat, więc wolałabym się w tej kwestii oprzeć na specjalistach.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Zbigniew Trybuła, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Trybuła:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, zgodnie z sugestią pana marszałka do tego programu odniosę się w swoim wystąpieniu, a teraz zadam konkretne pytanie, odnoszące się do propozycji bezkosztowych, bo one mi się również podobają w tym programie. Dotyczy to przyszłych matek czy matek, które studiuje, i tutaj jest zaproponowane, że mogą one podjąć indywidualny tok studiów. I to mi się bardzo podoba.

Ale moje pytanie jest konkretne: czy to było konsultowane z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, a przede wszystkim z rektorami polskich szkół wyższych? Bo oczywiście to można robić bez zawierania tego tutaj, i to każdy rektor może robić, ale jeżeli tu będzie to zaproponowane, to może to będzie rozszerzone. Jednak moje pytanie jest takie: czy to było konsultowane? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Tak. Ja rozmawiałam na ten temat z ministerstwem szkolnictwa wyższego. Nie rozmawiałam z ministrem, rozmawiałam z urzędnikami, z praktykami z tego ministerstwa. Rzeczywiście, tutaj z punktu widzenia strony rządowej problem polega na czymś takim, że uczelnie mają bardzo dużą samodzielność i tak naprawdę my możemy apelować do sumień rektorów i będziemy... Tam, gdzie się da, to się wtrącamy, tak żeby pewne działania sprowokować. Musimy apelować, ale rektorzy... To jest bardzo różnie, oni reagowali na to różnie. Ale konsultowałam się również z parlamentem studentów w tej kwestii i oni również są zainteresowani tego typu rozwiązaniami. Podobnie jak w każdym przypadku sprawy z tego programu, akurat tę działkę zostawiłam osobie, która kończy studia, więc najlepiej wie, jakie rozwiązania dotyczące studentek matek mogłyby wpłynąć na to, żeby one łatwiej decydowały się na dzieci. Zaufałam doświadczeniu studentek ostatnich lat studiów.

My mieliśmy śmielsze pomysły, jeżeli chodzi o studia wyższe, ale okazało się, że nie można określić kosztów wykształcenia poszczególnego studenta w poszczególnych szkołach. Bo my na przykład myśleliśmy nawet o czymś takim, żeby w momencie, kiedy studentka zachodzi w ciążę, na pewien czas można ją było przesunąć ze studiów dziennych na studia zaoczne, żeby ona w związku z tym dzieckiem czy tą ciążą, z różnymi sytuacjami związanymi z ciążą i z małym dzieckiem... Chodziło o to, żeby te same pieniądze, jakie się płaci za nią na studiach dziennych, żeby ten strumień pieniędzy można było skierować w inne miejsca na ten krótki czas. Ale okazało się, że to jest tak zindywidualizowane, te pieniądze, które idą na poszczególne kierunki poszczególnych uczelni, że nie da się tego uchwycić. Nie da się sprowokować takiej sytuacji, żeby ten strumień pieniędzy po prostu na pół roku czy na rok został skierowany w inną stronę, a później mógł wrócić na te same tory. Więc to również jest efekt długiego zastanawiania się, długich negocjacji i rezygnacji ze znacznie śmielszych pomysłów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Przemysław Alexandrowicz.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Czy wobec tak symbolicznych kwot na odpisy podatkowe, czyli tych 10 zł miesięcznie, po planowanej pod-

wyżce to byłoby niecałe 20 zł miesięcznie, bo 200 zł na rok...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Docelowo to byłoby 500 zł...)

Tak, ale docelowo, a my mówimy o najbliższym czasie...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: ...więc miesięcznie to byłoby 40 zł, czterdzieści parę.)

Czy nie warto byłoby rozważyć – ja uważam, że warto, ale czy to rozważano – pewnej progresji tej ulgi? Skoro obiecaliśmy 120 zł na każde dziecko, to zostawmy 120 zł na jedno dziecko, ale na przykład na drugie dziecko niech to będzie 240 zł, a na trzecie dziecko – 360 zł. Niech ci, którzy mają jedno dziecko i którzy i tak mają najlepsze warunki finansowe, bo w skali roku są do przodu, jak wynika z wyliczeń, o 200 zł razy dwanaście miesięcy, czyli o 2 tysiące 400 zł, pozostaną przy 120 zł – tyle im obiecaliśmy i nie będziemy się cofać – ale niech rodziny z trojgiem, czworgiem dzieci dostaną jakąś realną kwotę. Wydaje mi się to właśnie nie równe, ale sprawiedliwe, a przynajmniej zbliżające się do sprawiedliwości – żeby to było sprawiedliwe, to jednak powinno bardziej odzwierciedlać sytuację majątkową. A gradacja, o 200 zł miesięcznie więcej z każdym dzieckiem, jest wprost zawarta w dochodach tych rodzin, obliczonych przez państwo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Dobrze, powiem, skąd się to wzięło. To propozycja rządowa. Ja to zaproponowałam jakiś rok temu. To zostało przyjęte przez rząd i trafiło do prac w parlamencie w takiej postaci, że mamy kwotę wolną od podatku, na samym początku ona była określona na ponad 500 zł. Miało to wyglądać tak, że w pierwszym roku obowiązywania tej ustawy, czyli w 2007 r., to będzie kwota na każde dziecko w rodzinie, licząc od trzeciego dziecka w górę. Tak to było zapisane, czyli dla rodziny z trójką dzieci byłoby to 1 tysiąc 700 zł czy 1 tysiąc 800 złotych. W drugim roku obowiązywania ustawy miało to zejść do poziomu od dwójki dzieci w każdej rodzinie, a w 2009 r. miało już być dla każdego dziecka w każdej rodzinie. Tak to było pomyślane i tak wyszło od rządu. Niestety, zostało to zmienione na poziomie parlamentu i te 800 milionów zł, które były zagwarantowane w budżecie – ta kwota wolna od podatku, od trzeciego dziecka w górę – zostało rozdysponowane jako 120 zł na każde dziecko w rodzinie.

W tej chwili to, o czym państwo już zdecydowaliście w zeszłym roku, my musimy traktować jako

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

pewną bazę. Już nie możemy się cofnąć, nie możemy znowu zacząć rozmyślać, co będziemy robić z dwójką czy z trójką dzieci, w zależności od tego, ile ich jest w rodzinie. Różne warianty w dalszym ciągu są tu możliwe i my się nad tym zastanawiamy. Niestety, to, że państwo zdecydowaliście, że ma być 120 zł na każde dziecko, ograniczyło nam tutaj pewne możliwości.

A więc są możliwe również inne rozwiązania, ale, co bardzo ważne, one muszą się mieścić w tych kosztach, które państwu zaproponowaliśmy. Inaczej po prostu przejdziemy z czegoś, co jest bardzo realne, do listy bardzo pobożnych i słusznych życzeń, jak powinna wyglądać polityka rodzinna. Ale tak się po prostu nie zdarzy, dlatego że za dwa, trzy lata okaże się, że nie ma to pokrycia w budżecie.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Moje pytanie nie dotyczyło tej kwoty 120 zł, tylko tej dodatkowej, 80 zł. Czy przeznaczać ją rzeczywiście na każde dziecko, czy ją skumulować i przeznaczyć na przykład na trzecie, czwarte dziecko. No, jeżeli idziemy w tym kierunku...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Aha. Mogę, Panie Senatorze, traktować to jako pana propozycję. Chętnie ją rozważę, trzeba to po prostu przeliczyć i zobaczyć, czy to się mieści w możliwościach budżetowych, jakie mamy, i czy na pewno to będzie pracowało tak, jak byśmy tego chcieli. Wtedy jeszcze trzeba zobaczyć, do jakich rodzin to trafi, czy one rzeczywiście będą mogły na tym skorzystać. Dobrze, potraktujmy to jako propozycję. Ja będę to liczyć.

**Senator
Przemysław Alexandrowicz:**

Czy badano budżety wydatków rodzinnych osób o różnym stopniu zamożności? To jest pytanie nawiązujące trochę do wątku vatowskiego. Czy badano, jak wydają pieniądze rodziny z różnym poziomem dochodów i różną liczbą dzieci? Ile wydają na bieżące wydatki, ile na oszczędności, ile na jakieś inwestycje długoterminowe. Czy takie badania budżetów rodzinnych były prowadzone? Czy nie byłoby warto je przeprowadzić? Z mojej obserwacji wynika na przykład, że rodziny z większą liczbą dzieci zupełnie nie mają pieniędzy na oszczędności, wydają je.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: To prawda. Rodziny z mniejszą liczbą dzieci...)

W związku z tym nie jest do końca tak, jak mówił pan senator Augustyn, że jak się ma pieniądze, to się wyda tyle, ile się ma. Nie, rodziny z jednym dzieckiem, bądź gospodarstwa rodzinne bez dzieci, mają dużo większe oszczędności.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Ja nie znam dokładnych badań, które by pokazywały strukturę wydatków, tutaj jedynie można się domyślać, że jeśli w rodzinie wielodzietnej jest 314 zł na jednego jej członka, to trudno myśleć o oszczędnościach i wszystko jest wydawane na bieżąco, w dodatku na potrzeby dość podstawowe.

Zgłosiło się do mnie środowisko jednego z uniwersytetów i zaproponowało przeprowadzenie badań dotyczących wyłącznie rodzin wielodzietnych. Ja obiecałam, że jeśli znajdę pieniądze na przeprowadzenie tych badań, to jestem tym bardzo zainteresowana. I mam nadzieję, że uda mi się te pieniądze znaleźć, bo rzeczywiście byłoby dobrze, gdybyśmy na temat rodzin wielodzietnych wiedzieli znacznie więcej, niż wiemy w tej chwili.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.
Pan senator Andrzej Jaroch.

Senator Andrzej Jaroch:

Dziękuję bardzo.
Pani Minister, swoim pytaniem chciałbym wydobyc tutaj element, który dotychczas nie był przedmiotem pytań, a który, jak sądzę, zasługuje na podkreślenie, dlatego że oprócz woli politycznej, determinacji rządu i pani minister, może o tym zadecydować. Otóż chciałbym pogratulować odwagi, takiego innowacyjnego sposobu zarządzania tym procesem. Wybrała pani budżet zadaniowy i procesowe zarządzanie, tego się zresztą nie da wtedy uniknąć. Ja również mam swoje doświadczenia związane z przejściem na procesowe zarządzanie takimi usługami społecznymi. I chciałbym tutaj podzielić się tym, że to jest bardzo dobry sposób, jeśli się ma mało środków, jeśli się chce utrwalić system, a zwłaszcza uniezależnić go od kolejnych ekip, które mogą mieć w przyszłości różne pomysły.

Tutaj w zarysie polityki te narzędzia, ja się temu nie dziwię, są zasygnalizowane w pani wystąpieniu, w tym materiale – mniej. W związku

(senator A. Jaroch)

z tym moje pytanie: czy jest w pani zespole ktoś, kto przygotowuje jakieś skuteczne informacyjne systemy wspomagające takie zarządzanie procesowe? Jeżeli chce pani mierzyć, definiować miary i wskaźniki na tych miarach, to będzie pani musiała sięgać do ogromnej liczby różnych podsystemów, do baz danych, które są rozlokowane na terenie całego kraju. W związku z tym jawi mi się to jako jedno bardzo skomplikowane, duże przedsięwzięcie. Ja próbowałam realizować takie przedsięwzięcie w skali dużego miasta, w związku z tym mam pojęcie o trudnościach. Czy ten problem jest przez panią w tej chwili tylko zasygnalizowany, czy już są jakieś konkretne działania przygotowawcze do tego, żeby taki system zbudować i żeby te narzędzia pomagały pani, jako właścicielce tego procesu, czy pani urzędowi, osiągając sukces? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Joanna Kluzik-Rostkowska:**

Ja przede wszystkim zwróciłam się do pani minister Teresy Lubińskiej, która zajmuje się budowaniem budżetu zadaniowego w kancelarii premiera, i jej zespół już teraz rozprzestrzenia swoje macki, schodzi niżej. My zdajemy sobie sprawę, że to jest bardzo trudne z bardzo wielu powodów. Tak naprawdę budżet zadaniowy w Polsce dopiero ma być, to są do niego pierwsze przymiarki. Ja zaproponowałam premierowi, że jeśli mamy ten budżet zadaniowy ćwiczyć, to ćwiczymy go właśnie na polityce rodzinnej. A więc ja tę część zostawiłam pani Teresie Lubińskiej.

Jeżeli chodzi o kwestie systemów informatycznych i różnych innych ważnych rzeczy, które bezpośrednio mają na to wpływ, to muszę powiedzieć, że w ministerstwie pracy jest z tym fatalnie. Dlatego ja o tym mówię, ciągle to podkreślam i mam nadzieję, że w tym roku już się coś wydarzy, dlatego że my w jednym ministerstwie mamy jeden system informatyczny, który obsługuje świadczenia rodzinne, i on też nie jest do końca wykorzystany. Moglibyśmy uzyskiwać z tego systemu znacznie więcej danych niż w tej chwili. Obok mamy system, w którym widzimy pomoc społeczną, mamy system urzędów pracy, mamy niepełnosprawnych. I te systemy informatyczne nie widzą siebie nawzajem. Ja nie wiem, jak to się stało, jak to narastało, że w jednym ministerstwie były budowane kolejne systemy i nikt nie pomyślał o tym, że one powinny się widzieć.

Tutaj, w naszym projekcie, jest to napisane wprost. Jeśli udałoby się w końcu doprowadzić do takiej sytuacji, że te systemy zaczęłyby się wi-

dzieć... Na przykład mamy taką sytuację, że i świadczenia rodzinne, i pomoc społeczna są w większości przypadków wypłacane przez tę samą panią w tym samym okienku w ośrodku pomocy społecznej. Człowiek, który przychodzi i chce z tej pomocy skorzystać, niesie pod pachą plik dokumentów, żeby pokazać, że albo jest pełnosprawny, albo nie, ma dwójkę albo piątkę dzieci. W dodatku jest jeszcze dużo, bardzo dużo możliwości nadużyć. Znacznie trudniej sprawdzić, na przykład, czy dłużnik alimentacyjny poszukuje pracy, czy też nie. Jestem przekonana, wiem to, że jakąś część pieniędzy, o których tutaj mówimy, dałoby się zaoszczędzić tylko dlatego, że zobaczylibyśmy te systemy razem.

Ja sobie zdaję sprawę, że to nie będzie łatwe. Wiem, że budowanie systemu, budowanie budżetu zadaniowego... Pani Teresa Lubińska ma już pewne rozeznanie, wykonała już jakąś pracę w tym zakresie, zajmuje się tym od kilku miesięcy. Myślę, że byłaby tutaj lepszym rozmówcą niż ja, mnie po prostu interesuje efekt prac, to znaczy przygotowanie tych mierników. Wiem, że kontaktuje się z poszczególnymi departamentami, z poszczególnymi urzędnikami, żeby te mierniki dobrze zdefiniować. Wiem również, że to na pewno będzie przedsięwzięcie niełatwe i to na takim podstawowym poziomie, czyli na poziomie zobaczenia się systemów.

(Senator Ryszard Bender: Przejdźmy do dyskusji. Pytania zamieniły się właściwie w dyskusję.)

Senator Andrzej Jaroch:

Czy można coś powiedzieć? Pani zespół nie powinien pozostawać od tego z dala. Mnie się wydaje, skoro pani i tak w końcu będzie właścicielką tego procesu, że powinno to się, że tak powiem, zbliżyć...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Tak. To wszystko prawda, Panie Senatorze, to wszystko prawda.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To była krótka odpowiedź na krótkie pytanie.

Pani senator Elżbieta Rafalska, proszę bardzo.

(Senator Elżbieta Rafalska: Panie Marszałku, padło sto pytań. Ze swojego, sto pierwszego, ja się wycofuję.)

Nie powiem, czy mnie to bardzo ucieszyło, ale oddaję głos panu Zbigniewowi Szaleńcowi. To już ostatnie pytanie na naszej liście, państwo senatorowie.

(Głos z sali: Naprawdę...)

Przepraszam, Pani Senator.

(Głos z sali: Panie Marszałku, gdyby to były pytania...)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Już dobrze. Dobrze, ja już powiem bardzo króciutko.)

Tak, tak, w takim razie jeszcze pan senator Wiatr, będzie pani łaskawa dopisać, i jeszcze pani senator, ale przed panem senatorem Wiatrem, żeby była sprawiedliwość.

Zbigniew Szaleniec, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Dobrze, że więcej osób się zgłosiło, wobec tego nie mam skrupułów.

Pani Minister, ja mam takie pytanie. Pani przewiduje w programie wydłużenie czasu pracy przedszkoli. Ja wiem z własnych doświadczeń, jako osoba, która kiedyś zarządzała także i przedszkolami, że one są często wykorzystywane przez uboższych rodziców po prostu do tańszego wychowania swoich dzieci. Z kolei bywa niestety również tak, że czasem zasobniejsze rodziny, zwłaszcza matki, oddają dzieci do przedszkola ze względu na wygodniejszy sposób życia. Niestety, bywa i tak. Czy nie uważa pani, że warto jednak ograniczyć dostęp do przedszkoli, zwłaszcza dla matek, które pracują? Rzeczywiście to jest wtedy istotna pomoc.

I drugie pytanie, czy w związku z tym nie uważa pani, że wychowanie dzieci w przedszkolach jest gorsze niż w rodzinach? Jeżeli przedszkole funkcjonuje do godziny 18.00, a dziecko jest tam oddawane dlatego, że tak się wygodniej żyje, to ono de facto widzi rodziców i całą rodzinę rano, kiedy się budzi, i wieczorem, kiedy idzie spać. Jak dziecko o osiemnastej wróci z przedszkola, to po godzinie idzie do łóżeczka i tyle ma kontaktu z całą rodziną. Jest to pewne zagrożenie. Prosiłbym o króciutki komentarz w tej sprawie. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Wie pan, Panie Senatorze, przede wszystkim przedszkola są po to, żeby pomagać pracującym rodzicom, a nie żeby im przeszkadzać. Nie wiem, dlaczego pan mówi tylko o matce, która pracuje. A ojcu to ma pomóc, czy nie? W jaki sposób chciałby pan łączyć te dwie rzeczy? Tak, żeby kobiety, które pracują i potrzebują pomocy, nie miały jej, tak? I co wtedy? Przestaną chodzić do pracy? Ja tego nie rozumiem. Ja w tym punkcie...

(Senator Zbigniew Szaleniec: Pani minister mnie nie zrozumiała, chodzi mi raczej o dziecko, nie o rodziców.)

Oczywiście podstawowym miejscem, w którym dziecko powinno dostawać miłość, poczucie bezpieczeństwa, w którym powinno być wychowywane, jest rodzina. I możemy się zżymać, dlaczego ktoś bardzo, bardzo dawno temu wymyślił taką instytucję jak przedszkole. Może gdyby tego nie zrobił, to by dzisiaj było inaczej. Ale tak jest, przecież pierwsze przedszkola to wymysł dziewiętnastowieczny, nie wiem czy nawet nie wcześniejszy, ale dziewiętnastowieczny na pewno, i okazało się, że one spełniają swoją funkcję. W zależności od tego, czy są dobre, czy złe, spełniają swoją funkcję lepiej albo gorzej. Ale również dzisiaj przedszkola pełnią ważną rolę edukacyjną, o której tu już dzisiaj rozmawialiśmy. A więc, oczywiście, tu jest kwestia wyważania proporcji, ale absolutnie byłoby już takim bardzo... To znaczy, jak rozumiem, już na podstawowym poziomie swojego wyobrażenia o tym, jak powinna funkcjonować rodzina, państwo wkroczyłoby i ograniczało dostęp do przedszkola. Rzeczywistość pokazuje coś wręcz odwrotnego, pokazuje, że potrzeba więcej przedszkoli, niż mamy. Tak że tutaj, niestety, Panie Senatorze, nie mogę się z panem zgodzić, aczkolwiek rodzina jest oczywiście najważniejszym miejscem dla dziecka, a nie przedszkole czy żłobek, i tutaj nie ma między nami żadnego sporu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Anna Kurska, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie związane ze studentkami, o których mowa na stronie 20. Czy pani minister próbowała już prowadzić z uczelniami jakieś rozmowy na ten temat, tak żeby kobieta, która urodzi w czasie studiów, mogła później wrócić i już nie być egzaminowana z fakultatywnych przedmiotów...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Ona ma być... Przepraszam, może skończy pani pytanie...)

...w każdym razie taka jest myśl przewodnia tych propozycji. Chodzi mi o to, czy zostały już poczynione jakieś kroki. Studia zaoczne są zawsze dostępne, ale wiele osób chce skończyć studia stacjonarne, to zawsze jest lepsza renoma.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Może to jakoś tak zostało zapisane, że jest niefortunnie rozumiane. Nie chodzi o to, żeby studentka miała na samym końcu mniej przedmio-

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

tów do zaliczenia, powinna je później uzupełnić. Chodzi o to, żeby stworzyć w miarę komfortową sytuację w momencie, kiedy ona jest w końcówce ciąży i kiedy ma bardzo małe dziecko. Absolutnie nie chodzi nam o... To byłby wręcz odwrotny efekt, po prostu wypuszczalibyśmy absolwentów lepszych i gorszych, wykształconych lepiej i wykształconych gorzej. Tak że może tam jest kwestia sformułowania. Nie chodzi o to, żeby na zawsze odpuścić studentce mamie...

Ja osobiście nie rozmawiałam z uczelniami, ale moi współpracownicy, którzy przygotowywali ten program – tak. I tutaj podejście jest różne. Tak jak mówię, uczelnie mają bardzo dużą autonomię i jeśli nie będzie dobrej woli, to się nie wydarzy. Tu jest dokładnie ten sam problem, co z niepełnosprawnymi studentami, jest dokładnie tak samo. Po prostu przyjęło się, że muszą być pieniądze, które pomagają tej grupie studentów, i one są.

Senator Anna Kurska:

Chyba źle mnie pani zrozumiała, Pani Minister. Mnie nie chodziło głównie o te przedmioty fakultatywne, tylko o to, żeby ona po dwóch semestrach została przyjęta bez tego wszystkiego i to na indywidualny tok studiów. A pani tu pisze, że miałyby na to szansę tylko studentki z dobrymi wynikami. Mnie chodzi o to, żeby to było powszechne, dla wszystkich, żeby to nie odstraszało od, powiedzmy, założenia rodziny, od zajścia w ciążę, żeby ten wiek nie przesunął się później tak, że kobiety dopiero po trzydziestce decydują się na założenie rodziny, bo tak bardzo się boją, że zostaną relegowane z uczelni i później już nie zostaną przywrócone. O to mi chodzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Pani Senator, to nie jest tylko kwestia tego, że one się boją, że będą relegowane z uczelni, tylko po prostu tego, że nie poradzą sobie ze studiowaniem. Czasem to jeszcze kwestia pracy i małego dziecka. Naprawdę, odzew, debata publiczna, są duże i żaden rektor z żadnej uczelni nie zaproponował przeciwko takiemu rozwiązaniu. A więc mam nadzieję, że to już jest pierwsza jaskółka, że będzie to szło ku dobremu. Ja już nie chciałabym tej sytuacji odwlekać, ale przed nami są jeszcze konferencje merytoryczne. Będziemy je organizować, będziemy zapraszać na przykład przedstawicieli samorządu, ponieważ samorządy muszą być partnerami tego przedsięwzięcia, musimy więc pytać o ich zdanie. A więc przed nami jeszcze szczegółowe konsultacje z poszczególnymi grupami.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej. Proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pani Minister, ja myślę, że nie należy sądzić, iż dzietność w Polsce zwiększy się dzięki ulgom podatkowym, dzięki takim gwarancjom, że kobieta po urlopie będzie mogła wrócić na swoje stare stanowisko pracy, czy też dzięki dodatkom, o jakich tutaj dzisiaj dyskutujemy. To jest wszystko to jest za mało. Ja wiem, że nie możemy się porównywać z krajami zachodnimi, ale podam tylko taki przykład: we Francji, gdzie lansuje się teraz modę „2+3” i Francuzki bardzo się do tego modelu zbliżają, na trzecie dziecko kobieta dostaje comiesięcznie 700 euro. I teraz pytam o prognozę – bo mam nadzieję, że to się stanie jeszcze za mojego życia – a mianowicie: jak pani sądzi, kiedy dojdziemy do takiej sytuacji, że będziemy mogli powiedzieć, iż – przepraszam za określenie – dzietność w Polsce jest opłacalna?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

To jest bardzo trudne pytanie. Francja tę swoją bardzo ekspansywną politykę rodzinną prowadzi od kilkunastu lat i wydaje na to 2,5% swojego całkiem pokaźnego PKB. My dzisiaj mówimy o polityce rodzinnej jako czymś zwartym, określonym na dłużej niż rok czy dwa, ale wydajemy na to niecały 1% naszego znacznie skromniejszego PKB. Rzeczywiście Francja po tych kilkunastu latach dużych inwestycji, dużych pieniędzy i ciężkiej pracy na rzecz wzrostu demograficznego, dobiega się do tego szczęśliwego wskaźnika 2,0... Jeszcze nie jest to... Bo żeby odtwarzać wprost, to powinno być 2,1 dziecka...

(Senator Czesław Ryszka: To dzięki Arabom.)

A właśnie że nie. Okazało się, że to nie jest prawda, chociaż wszyscy tak podejrzewali. W każdym razie ten wskaźnik jest tam na poziomie 1,9. My zaś w tej chwili jesteśmy na poziomie 1,24. Ten wskaźnik rzeczywiście i u nas drgnął, poszedł w górę, mam więc nadzieję, że nastrój dotyczący rodzicielstwa jest coraz lepszy. Na to, że nam to drgnęło, na pewno nakłada się albo jest wręcz podstawowym wyznacznikiem fakt, że po prostu rocznik wyżu demograficznego, rocznik '83, wszedł w dorosłe życie, dlatego teraz po prostu będzie się rodziło więcej dzieci. I oby rodziło się ich jak najwięcej.

A skoro rozmawiamy tutaj o tym, czy godzić życie rodzinne z zawodowym itd., to trzeba powie-

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

dzieć, że jest jeszcze jeden bardzo ważny argument. On jest wzięty z doświadczenia, nie jest wyimaginowany, on jest naprawdę wzięty z życia. Otóż zostało przeprowadzane badanie: zapytano kobiety pięćdziesięcioletnie, które już ten okres rodzenia dzieci mają za sobą, pochodzące z różnych środowisk, czy gdyby jeszcze raz miały podejmować decyzję o posiadaniu dzieci, to chciałyby mieć ich tyle, ile mają, czy więcej, czy może mniej. I co się okazało? Okazało się, że słabo wykształcone kobiety, te pozostające w domu, często kobiety wiejskie, mówiły tak: my tak naprawdę chciałyśmy mieć mniej dzieci, niż mamy, tak że mamy ich za dużo w stosunku do tego, ile chciałyśmy mieć. Z kolei dobrze wykształcone kobiety, kobiety z miasta, które chcą godzić życie zawodowe z życiem rodzinnym, mówiły: my tak naprawdę chciałyśmy tych dzieci mieć więcej, tylko okoliczności zewnętrzne nam na to nie pozwoliły. Jeśli więc chodzi o to, jak powinno się zachowywać państwo, żeby sprowokować wzrost urodzeń, to tak naprawdę – bez względu na to, który model rodziny my szanujemy, a którego nie, i to, do czego chcielibyśmy dążyć – powinno się ono skierować w stronę tych kobiet, które chciały tych dzieci mieć więcej, ale jakies zewnętrzne okoliczności im to uniemożliwiły. I to jest kolejny argument za tym, że trzeba wprowadzać mechanizmy, które pozwolą łączyć życie zawodowe z życiem rodzinnym. Bo to się przekłada na większy koszt dla państwa. Jeżeli my teraz tego kosztu nie poniesiemy, to za piętnaście lat będziemy mieli sytuację naprawdę bardzo trudną i wtedy koszty dla budżetu państwa będą znacznie wyższe niż te, jakie są w tej chwili.

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Ja rozumiem. Ale czy możemy zakładać, według tego pani programu, że na przykład za piętnaście lat coś się zmieni?)

Wie pani, rozmawiałam z demografami i oni mówią, że byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy – to są jednak ostrożne szacunki – w ciągu najbliższych kilku lat doszli do poziomu 1,4. Bo dojdzie do poziomu 2,0 to jest naprawdę bardzo daleka przyszłość, przed nami jeszcze dużo ciężkiej pracy. I właśnie taka powinna być polityka rodzinna – nie prowadzona skokami, ale właśnie długofalowa.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Kazimierz Wiatr.

(Senator Czesław Ryszka: No, można by też wprowadzić stan wojenny.) (Wesołość na sali)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: A tak, to też jest jakieś...)

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pani Minister!

Mam dwa krótkie pytania.

Pierwsze pytanie jest takie. Jeśli chodzi o sam ten dokument, to rozumiem, że głównym jego autorem jest ministerstwo pracy. Moje pytanie jest takie: jaki jest udział innych resortów w opracowaniu tego dokumentu?

I drugie pytanie. Czy zapoznawaliście się państwo z dokumentami dotyczącymi polityki prorodzinnej państwa opracowanymi przez rząd w 1999 r. i czy korzystaliście z nich?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Ten dokument dopiero w przyszłości stanie się dokumentem rządowym, czyli dopiero będzie przechodził wszystkie procedury związane z tworzeniem dokumentu rządowego: konsultacje wewnątrzresortowe, międzyresortowe i z partnerami społecznymi. To wszystko dopiero się wydarzy. Dokument ten został przygotowany przez mały zespół i był konsultowany z różnymi ministerstwami, głównie z tymi, które są z tą tematyką związane najbardziej, czyli na przykład z Ministerstwem Zdrowia. A więc jeśli chodzi o to wszystko, co jest tutaj zapisane, to nie jest tak, że którekolwiek ministerstwo nagle się zdziwi, że coś mu wpisaliśmy. Tak nie jest. Jeżeli zaś chodzi o taką już bardzo sztywną formułę, to dopiero gdy zakończymy tę debatę – ewentualnie gdy wprowadzimy poprawki wynikające z tego, co usłyszymy w tych informacjach czy w tych propozycjach, które przysły – przekujemy to na projekty ustaw czy projekt ustawy i dopiero wtedy ta cała procedura przyjmowania już takiego stricte rządowego dokumentu nastąpi. No więc naprawdę nie byliśmy tacy nieodpowiedzialni, żeby po prostu wpisać tu to, co nam w duszy zagra.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan senator... A, było jeszcze to drugie pytanie, o program z 1999 r.)

A, przepraszam. Zapomniałam, przepraszam...

(Senator Kazimierz Wiatr: Przypomnę to drugie pytanie. Pytałem, czy państwo korzystaliście...)

A tak, tak. Oczywiście znamy ten program. Ale – niezależnie od tego, że program polityki rodzinnej w czasie rządu AWS był przygotowany i że poszczególne rządy w ostatnich kilkunastu latach były albo bardziej, albo mniej prorodzinne – tak naprawdę dopiero w tej chwili po raz pierwszy dokładniej przyjrzelśmy się programowi demograficznemu. A więc to jest taki jakby...

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

Nie? Nie zgadza się pan ze mną? W każdym razie takie było moje odczucie, kiedy zapoznawałam się z tym programem. Niemniej jednak oczywiście korzystaliśmy z różnych doświadczeń i z różnych dokumentów, które były stworzone wcześniej. Jeśli spojrzy pan na elementy tego programu, to znajdzie pan bardzo wiele takich, które pojawiły się w czasie rządu AWS, a z których kolejne rządy się wycofywały. Tak więc żeby była jasność: ja absolutnie nie twierdzę, że mam takie przeświadczenie, iż myśmy odkryli tu jakieś nowe światy. My po prostu uporządkowaliśmy rzeczywistość. Trzeba to było jakoś zebrać w jednym dokumencie. Absolutnie nie przypisujemy sobie tutaj jakichś światłych, rewolucyjnych rozwiązań, zresztą bardzo znacząca część tych opisanych spraw to są rzeczy oczywiste, tylko trzeba było je zebrać w jednym miejscu, zdefiniować i zobaczyć, jak to wszystko będzie się zachowywało, gdy będzie razem zebrane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Jerzy Szymura. Proszę bardzo.

Senator Jerzy Szymura:

Pani Minister, chciałbym nawiązać do pani niewiedzy na temat tego, dlaczego tak te systemy informatyczne w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej zostały skonstruowane. A moją wypowiedź prowokuje to, że ja faktycznie bardzo dobrze znam historię tego, jak te systemy powstawały. Tak więc jeśli pan marszałek i państwo pozwolą, powiem dwa słowa na ten temat.

Otóż historia budowy systemów informatycznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej rozpoczyna się w roku 1994. Wówczas ministerstwo rozstrzygnęło przetarg na dwa duże systemy w ramach projektu ALSO finansowanego częściowo przez Bank Światowy. Przetarg w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej w obszarze pomocy społecznej wygrały dwie firmy. W roku 1998 pan minister Kołodziejczyk, który był wówczas podsekretarzem stanu, podjął decyzję, aby jedną z tych firm wyeliminować. Idea była taka, by dwie firmy dostarczały oprogramowanie dla kilku tysięcy ośrodków pomocy społecznej, tak aby zapewnić im w dalszej perspektywie możliwość alternatywnego nabywania upgrade'ów czy też oprogramowania i aby nie było monopolu na tym rynku. W jaki sposób to zrobiono? Otóż zmuszono jedną z tych firm...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę o pytanie. Tak, tak, zmierza pan do pytania.)

To może faktycznie w tej chwili pozwolę sobie zakończyć. Jeśli panią minister i państwo to interesuje...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Ja jestem bardzo tym zainteresowana.)

...to przedstawię to w innej wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zapraszam do dyskusji.

Pani Minister, ja chciałem tylko zakończyć turę pytań, żeby mogła pani spocząć...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Dobrze.)

...i posłuchać dyskusji, bo tak będzie pani znacznie wygodniej.

W tym momencie kończę więc sferę pytań.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska: Dziękuję bardzo za wszystkie pytania. I zamieniam się w słuch.)

Proszę panią minister o zajęcie miejsca.

Otwieram dyskusję.

Przypominam państwu senatorom o wymogach regulaminowych.

Zapisanych do głosu jest w tej chwili dziewięć osób. Po dziesięciu minutach bezwzględnie przerywam. Proszę zatem o krótsze wypowiedzi.

Proszę bardzo, zaczynamy dyskusję na temat tego raportu.

Pierwszym dyskutantem jest pani senator Urszula Gacek. Proszę bardzo.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałabym się odnieść do trzech spraw przedstawionych w raporcie o polityce rodzinnej.

Słusznie zwraca się uwagę na fakt, iż rodziny wiejskie znajdują się w grupie rodzin mających najpoważniejsze problemy. Niestety, w samym raporcie nie znalazłam szczegółowych propozycji dla rodzin mieszkających na wsi, chociaż pani minister w swoim wystąpieniu wspomniała o problemach występujących na wsi. Na przykład w raporcie jest mowa o problemie dostępności bezpłatnych przedszkoli publicznych, o fakcie, że w wielu aglomeracjach miejskich w przedszkolach publicznych brakuje miejsc. Ale w środowisku wiejskim ta sytuacja jest wręcz dramatyczna. Sama mieszkam na wsi, w podtarnowskiej gminie Pleśna. Liczba mieszkańców – podaję to jako przykład – to jedenaście i pół tysiąca, a funkcjonuje tam jedno publiczne przedszkole. Z kolei w mieście Tarnowie, gdzie

(senator U. Gacek)

jest sto osiemnaście tysięcy mieszkańców, jest już dwadzieścia dziewięć przedszkoli publicznych, ponadto osiem przedszkoli prywatnych. Kobiety na wsi, tak jak i ich koleżanki mieszkające w mieście, chcą godzić życie rodzinne z pracą zawodową, chcą również jak najlepszego startu edukacyjnego dla swoich dzieci. Zwracam się więc z prośbą do pani minister, aby w swoich dalszych pracach nad tym projektem uwzględniła potrzebę powstania przedszkoli na wsi, a szczególnie by uwzględniła pomysł dotyczący mikroprzedszkoli, który uważam za godny poparcia.

Godna pochwały jest propozycja związana z podniesieniem standardów w salach porodowych polskich szpitali. Społeczna akcja „Rodzić po ludzku” uświadomiła zarówno służbie zdrowia, jak i kobietom, że od państwowej służby zdrowia można oczekiwać standardów umożliwiających nie tylko poród bezpieczny od strony medycznej, ale również to, by odbywał się on w warunkach, które pozwalają kobiecie zachować godność i mieć przy sobie podczas porodu osobę najbliższą. Stworzenie każdej kobiecie możliwość przeżycia porodu swojego dziecka bez bólu i z radością jest nie tylko miłym gestem wobec matki. Jakość porodu decyduje też o więziach pomiędzy matką i dzieckiem, często decyduje także o zdrowiu psychicznym matki po porodzie, ponadto obecność ojca wpływa na zacieśnienie jego związku zarówno z dzieckiem, jak i z jego partnerką.

Punkt ostatni, który chciałbym poruszyć, dotyczy faktu, że zespół programowy pod kierownictwem pani minister uznaje, iż samo wydłużenie urlopów macierzyńskich ma umiarkowany wpływ na podejmowanie decyzji o prokreacji, a ponadto nadmiernie długie urlopy pogarszają sytuację kobiet na rynku pracy. Poszerzenie praw obojga rodziców do opieki nad dzieckiem, do swobodnego wyboru, kto i kiedy wykorzysta pulę tak zwanego urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, chociaż częściowo wyrówna szansę kobiet na rynku pracy. Pracodawca, który obawia się szybkiego odejścia ze stanowiska przyszłej młodej mamy, będzie miał świadomość, że ta sama sytuacja mogłaby dotyczyć również młodego ojca. Można oczekiwać, że z czasem to kwalifikacje zadecydują o szansach kobiet na rynku pracy, a nie prawdopodobieństwo, że urodzi ona dziecko. Ten proces można byłoby znacznie przyspieszyć, tworząc finansowe zachęty dla pracodawców, tak aby opłacało się zatrudniać młode matki. O tę sprawę pytał już senator Bentkowski, ja w pełni zgadzam się z jego stanowiskiem. Być może ulgi kosztują, ale marnowanie talentu wykształconych młodych

kobiet kosztuje całe społeczeństwo dużo więcej.

Konkludując, chciałbym pogratulować pani minister tej inicjatywy. Liczę na dalsze konsultacje społeczne i na kolejną debatę w Senacie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Pan senator Czesław Ryszka. Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku. Gdyby można było trochę dłużej przemawiać, to nie występowałbym po raz drugi. (*Wesołość na sali*)

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: O, to jeszcze zobaczymy. Proszę mówić sprawnie, Panie Senatorze.*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projekt polityki rodzinnej, nad którym debatujemy, generalnie należy ocenić pozytywnie, choć akcent został położony tylko na problem wzrostu liczby narodzin, poprawę jakości życia rodziny czy troskę o powrót matek po urlopie macierzyńskim do pracy. Podkreślam to, ponieważ chętnie bym widział również w polityce rodzinnej propozycje dotyczące tego, co mówił premier Kaczyński, a mianowicie moralnego wzmocnienia rodziny, postrzegania rodziny jako wartości. Byłoby to szczególnie ważne wobec promocji czy wręcz ataków na małżeństwo i rodzinę przez wolne związki, zwłaszcza partnerskie związki osób tej samej płci, domagające się, jak wiemy, uznania wobec prawa za związki małżeńskie.

To, co teraz powiem, może nie ma związku z naszą dzisiejszą debatą, ale nie chciałbym powtarzać tych mimo wszystko bardzo dobrych rozwiązań, które proponuje pani minister, chciałbym za to przypomnieć pewne bezprecedensowe zachowanie homoseksualistów we Włoszech. Zagrozili oni linczem arcybiskupowi Genui Angelo Bagnasco, przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Włoch, który powiedział, że jeśli wolne związki zostaną formalnie uznane we Włoszech, będzie to cios zadany prawu naturalnemu. A jeśli lekceważy się to prawo, znika też obiektywne kryterium osądzania, co jest dobrem, a co złem. Wówczas kryterium oceny staje się opinia publiczna, czyli tak zwana większość, ubrana w piórka demokracji. Arcybiskup powiedział, że jeśli w przyszłości takie związki zostały uznane wobec prawa, to właściwie będzie wolno wszystko: i kazirodztwo będzie dozwolone, i pedofilia... Zresztą w Anglii żyją już brat z siostrą, którzy mają legalnie dziecko i są uznani za związek partnerski wobec prawa, w Holandii zaś partia pedofilów została zarejestrowana jako partia polityczna.

(senator C. Ryszka)

Mówię o tym, ponieważ w naszych programach rodzinnych należałoby przewidzieć, że ta demoralizująca fala, fala ataków na małżeństwo i rodzinę, dociera i do nas. W tych programach należałoby więc zawrzeć także te aspekty, które wzmacniałyby trwałość rodziny, rolę wychowawczą rodziny, polegającą na wychowaniu dzieci na ludzi kierujących się odwiecznymi zasadami, jeśli chodzi o wartości.

Powiem jeszcze tak: czy ktoś w katolickiej Hiszpanii spodziewał się, że dojdzie tam do tego, co się dzieje w tej chwili, za socjalistycznego premiera Zapatero, czyli do tej ofensywy laickości? Jest to właściwie bezprecedensowe: usuwa się religię ze szkół, walczy się z rodziną, legalizuje się związki homoseksualne z adopcją dzieci włącznie, promuje się aborcję, wprowadza się w kodeksie cywilnym zmiany ułatwiające uzyskiwanie rozvodu – na przykład w ciągu trzech miesięcy para, która zawarła małżeństwo, może wrócić do sądu i powiedzieć, że nie chce być już razem. Takie rozwiązania prawne powodują, że właściwie małżeństwo traci wobec prawa swój charakter, jest sprowadzone tylko do jakiegoś łatwo zawieranego i rozwiązywanego kontraktu.

Taki właśnie proces obserwujemy w krajach europejskich, należałoby więc przewidzieć, że prędzej czy później dotrze to również do nas, i należałoby to uwzględnić w naszych programach rodzinnych, w tej naszej polityce rodzinnej.

Przechodząc do oceny projektu polityki rodzinnej, muszę z pewnym smutkiem powiedzieć, że polskie media zupełnie przemilczały ten bardzo ważny program, przedstawiony już przez rząd i osobiście przez premiera Kaczyńskiego i panią minister w mediach. A trzeba stwierdzić, że problem polityki rodzinnej jest tak samo ważny jak na przykład sprawa wzrostu gospodarczego państwa, nie ma bowiem silnego, mocnego państwa bez trwałej, licznej rodziny. A do tej pory rząd za mało troszczył się o rodziny, między innymi nie potrafił zatrzymać postępującej zapaści demograficznej, wyjazdów młodych za granicę, braku mieszkań, nadal nie radzi sobie ze służbą zdrowia itd. Ale należy też zauważyć, że pojawiło się kilka inicjatyw rodzinnych, prorodzinnych, takich jak becikowe, wydłużenie urlopów macierzyńskich, przywraca się także fundusz alimentacyjny, jest dożywianie dzieci w szkołach, pomoc materialna dla ubogich kobiet w ciąży, finansowe wsparcie rodzin przy nabyciu własnego mieszkania itd. Czyli widać już pierwsze propozycje zajęcia się szeroko rozumianą polityką rodzinną, propozycje zaakceptowane przez Ministerstwo Finansów, co także jest tutaj bardzo ważne. Zaakceptowane, ponieważ już wiemy, że w latach 2008 – 2014 rząd planuje wydać na politykę rodzinną ponad 17 miliardów zł.

Była już mowa o rodzinie wielodzietnej, pani minister odpowiadała na pytania. To jest bardzo ważna kwestia w tym programie. Powstaje jednak pytanie, czy matki w takich rodzinach wielodzietnych nie powinny mieć zabezpieczenia emerytalnego, przynajmniej te, które wychowują na przykład pięcioro czy sześcioro dzieci. Niechby to była nawet jakaś minimalna pensja, która w jakimś stopniu wzbogaciłaby budżet tej rodziny... Ale przede wszystkim chodzi o kwestie emerytalne. Potrzebne jest także wsparcie wychowawcze dla dzieci w rodzinach wielodzietnych, ulgi komunikacyjne, ulgi w korzystaniu z instytucji kulturalnych, sportowych. Jednym słowem, należałoby w Polsce pomyśleć o czymś takim, jak karta rodziny wielodzietnej, która jest we Francji, zwłaszcza że nasz kraj obecnie stać na ulgi podatkowe i inne rodzaje wsparcia rodzin. Na przykład obecnie subwencja oświatowa, którą państwo wypłaca samorządom, to jest kwota około 27 miliardów zł rocznie. Gdyby nie było u nas załamania demograficznego, to ta subwencja musiałaby być o kilkanaście miliardów wyższa, czyli choćby z tego tytułu mamy oszczędności w budżecie i możliwość nowego ukształtowania wydatków na rzecz poprawy życia polskiej rodziny.

I kilka słów na koniec. Pochwaliłem ten program, ale mam takie wrażenie, że on jest jakby doraźny, opracowany tylko na dzisiaj, bez takiej przyszłościowej perspektywy. Dzisiaj chcemy, żeby oboje rodzice pracowali, bo zarobki są niskie, i żeby ta rodzina jakoś lepiej żyła. Ale czas właśnie na takie rozwiązania, aby przynajmniej jedno z rodziców mogło się zająć wychowaniem dzieci. Chodzi o to, aby spojrzeć na rodzinę, tak jak mówiłem wcześniej, bardziej całościowo. W sumie jednak każda pomoc rodzinie się opłaca, choć może nie od razu widać płynące z tego korzyści. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Jan Szafraniec.

Osiem i pół minuty! Proszę się...

(Senator Czesław Ryszka: Ale całą stronę wyrzuciłem.)

Senator Jan Szafraniec:

Ja postaram się mówić krócej, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Pani Senator! Panowie Senatorowie!

Pani Minister, studiując projekt polityki rodzinnej, sądziłem, że rząd stanie przed dylematem, czy wspomagać kobietę w jej roli zawodowej, kosztem skrócenia czy też upośledzenia kontaktu emocjonalnego z dzieckiem, tak bardzo waż-

(senator J. Szafraniec)

nego, chodzi mi zwłaszcza o pierwsze trzy lata jego życia, czy też umożliwić dziecku tak bardzo ważny kontakt emocjonalny z matką, ale niestety kosztem zakłócenia pełnienia przez matkę roli zawodowej. Psychologowie już dawno udowodnili, zresztą na podstawie wieloletnich badań, prowadzonych nie od dzisiaj, że kontakt z matką w okresie od zera do trzeciego roku życia jest niezbędny, jest konieczny dla prawdziwego rozwoju, zarówno emocjonalnego, intelektualnego, społecznego czy moralnego. Ten kontakt, kontakt matki z dzieckiem w tym okresie, został nazwany jako *dual union*, jednia dwuosobowa, która ma także uwarunkowania kulturowe. I proszę nie posądzić mnie o jakąś promocję archaizmu, ale chciałbym przypomnieć taką dosyć znaną rozmowę między Tsai Wo a Konfucjuszem. Otóż Tsai Wo zapytał kiedyś Konfucjusza: dlaczego w Chinach obowiązuje trzyletnia żałoba po śmierci rodziców? I Konfucjusz odpowiedział: ponieważ dziecko przez trzy lata życia nie schodzi z rąk matki, nie schodzi z rąk rodziców, ponieważ przez trzy lata życia jest z nimi. A po zapoznaniu się z tekstem projektu odniosłem wrażenie, że ministerstwo, o czym zresztą mówiła minister, postawiło na wspomaganie kobiet w pełnieniu ich ról zawodowych – niestety, kosztem skrócenia matczynego kontaktu z dzieckiem. Innymi słowy, projekt ustawy marginalizuje, moim zdaniem, potrzeby rozwojowe dziecka, właśnie w celu wprowadzenia udogodnień w pełnieniu ról zawodowych przez kobiety. Stąd też propozycja resortu, aby zmniejszyć uciążliwość związaną z posiadaniem dzieci, ale powtarzam po raz któryś z kolei, kosztem ich prawidłowego rozwoju.

A jakie koszty poniosą dzieci wskutek przyjęcia tego projektu? Po pierwsze, ministerstwo argumentuje, że nadmierne długie urlopy macierzyńskie pogarszają sytuację kobiet na rynku pracy. I to jest rzeczywiście prawda, ale te urlopy mogłyby przedłużyć tę *dual union*, tę dwuosobową jednię matki z dzieckiem, dla dobra rozwoju tegoż dziecka. Po drugie, wydłużenie czasu, w którym byłyby otwarte przedszkola, od godziny 6.00 do 18.00 przez dwanaście miesięcy, jest ułatwieniem dla pracującej matki, jest ułatwieniem dla rodziców, ale pozbawia dziecko kontaktu z matką na okres dwunastu godzin, czyli pół doby. A po dwunastu godzinach dziecko przychodzi do domu, ogląda dobranockę i po prostu kładzie się do łóżka. Następny dzień jest podobny. A zatem kontakt z rodzicami jest ograniczony do minimum, co nie przyczynia się do prawidłowego rozwoju dziecka. Po trzecie, niestety zauważyłem promocję wychowania instytucjonalnego poprzez zakładanie przedszkoli, na przykład przyzakładowych, a także zewnętrznych, co oczywiście też służy rodzicom, ale nie dzieciom.

I tym sposobem wychowanie rodzinne stopniowo zostaje zastąpione wychowaniem instytucjonalnym, co także nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi dzieci. I po czwarte, zostanie wprowadzona dodatkowa kategoria tak zwanych jednostek oświatowych, aby umożliwić przyjmowanie do tychże jednostek edukacyjnych dzieci młodsze niż trzyletnie, na przykład po ukończeniu osiemnastu miesięcy lub dwudziestu czterech miesięcy. Również to nie jest rozwiązaniem sprzyjającym prawidłowemu rozwojowi dzieci, gdyż to jest wejście w wychowanie instytucjonalne, jak najbardziej niewskazane właśnie w tym okresie życia.

Wydaje mi się, że pożądanym byłby elastyczny czas pracy matki, o czym mówiła pani minister. Chodzi o pracę pod postacią umowy o dzieło, umowy zlecenia, w ramach samozatrudnienia czy przy niepełnym czasie pracy. Ale znów z kolei zmartwiłem się, bo ten elastyczny czas pracy byłby możliwy tylko w sytuacji, kiedy kobieta jest w ciąży albo kiedy karmi. Tak jest w tym projekcie, pani minister może sprawdzić. Gdyby tak nie było, to ja bym się bardzo, bardzo cieszył. Okazuje się, że taki elastyczny czas pracy rzeczywiście by umożliwił większy kontakt matki z dzieckiem, i to rozwiązanie jest praktykowane w niektórych państwach. Na przykład w Finlandii średnia takiego niepełnego wymiaru pracy wynosi trzydzieści godzin tygodniowo, w Austrii trzydzieści pięć, zaś na Węgrzech trzydzieści sześć godzin. Najwyższy wskaźnik tego zatrudnienia w niepełnym wymiarze występuje w Holandii, gdzie w roku 2003 ogółem dotyczyło to około 43% wszystkich zatrudnionych w wieku od piętnastu do sześćdziesięciu czterech lat, jednocześnie zatrudnionych w ten sposób było aż 73% pracujących kobiet. Być może w sytuacji, kiedy matka by nie uzyskiwała pensji, można by było skorzystać właśnie z tych elastycznych form zatrudnienia, gdyż one umożliwią lepszy, głębszy kontakt matki z dzieckiem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Jan Szafraniec: Ile?)

Osiem minut.

(Senator Jan Szafraniec: Dziękuję bardzo.)

Tak, osiem. Wszystko się zgadza.

Bardzo mnie to cieszy, że panowie senatorowie tak pilnują teraz czasu.

Pan senator Bender będzie następnym mówcą.

Proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Nie wiem, czy przypilnuję czasu, ale może pan mi pomoże, Panie Marszałku.)

Tak, ja będę pomagał na pewno, pod tym względem będę pomagał.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Naprawdę trzeba się cieszyć, że rząd pana Jarosława Kaczyńskiego zwrócił uwagę na tak podstawową sprawę, jaką dla Rzeczypospolitej stanowi rodzina. Wyrazem tego jest dzisiejsze wystąpienie pani minister. Boleję nad tym, że widzę tutaj tylko dwóch przedstawicieli Platformy Obywatelskiej i jeszcze jednego posła... Dziękuję za to, żeśmy w gronie odrobinę większym wytrwali po strony PiS.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam, a do jakiej partii pan senator jest łaskaw mnie zaliczać?)

(Senator Jan Szafraniec: No właśnie.)

Słucham?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Do jakiej partii pan senator jest łaskaw mnie zaliczać?)

(Senator Jan Szafraniec: No właśnie, trzech.)

A, trzech, rzeczywiście.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: No!)

Panie Marszałku, ja pana traktuję jako kogoś ponad, pan jest dla nas wszystkich, że tak powiem, więzidłem, zwornikiem.

Ale, proszę państwa, nie jest dobrze, że i z naszej strony, ze strony PiS, klubu narodowego, tylko tyle osób wytrzymało. Trudno. Ale wiemy, że to jest istotna sprawa.

Prawie ze wszystkim, co pani minister powiedziała, trzeba się zgodzić. To, jak to się mówi, czysta prawda. Bo rzeczywiście sytuacja była dotąd nie najlepsza. Pani słusznie podnosi, że te dawne formy, takie jak żłobek, jak przedszkola, że to wszystko nie jest optymalnym działaniem na rzecz rodziny. Pan senator Szafraniec przed chwilą wspominał, że niekiedy przedszkola, które mają być pomocne rodzinie, sprawiają, iż dziecko widzi rodziców rano przed przedszkolem i później przed położeniem się spać, po jakiejś bajce obejrzonej w telewizji. Żłobki wprowadzają jeszcze bardziej przedziwną, wręcz niaturalną sytuację. Ja bym się tylko zastanowił, czy warto kruszyć kopie o to, że w żłobkach pracują osoby z podstawowym wykształceniem. W żłobkach umiejętności opiekuńcze są nieraz ważniejsze niż studia niż dyplom magisterski, tak więc bym tak sprawy nie stawiał, nie rozdzierałbym szat.

Pamiętajmy, że chodzi nam o to, ażeby instytucje, które są, miały na uwadze sprawę dzieci i sprawę rodziny. Tylko dzięki temu będziemy mogli liczyć się w świecie i w Unii Europejskiej, do której zostaliśmy wciśnięci. Przecież wiemy, że liczba głosów, dzięki którym można zdecydować w różnych sprawach, zależy tam od liczebności danego kraju. Pamiętajmy o tym. A dzisiaj już jest katastrofa! Już jest katastrofa. Nie tylko załamanie, jak mówił pan senator Ryszka, tylko katastrofa ludnościowa w Polsce. Musimy uczy-

nić wszystko, ażeby rodziny były najpełniejsze, żeby rodziny były wielodzietne. O to trzeba mocno, bardzo mocno zabiegać. Przecież niedawno zastanawialiśmy się... Niedawno, kilkanaście lat temu, bo na początku lat dziewięćdziesiątych, podobno Polska miała przekroczyć czterdzieści milionów ludności. Tak się nie stało. W związku z tym trzeba mieć na uwadze tę wielodzietność.

W PRL nieraz utrudniał wszystko brak mieszkania. Ojciec jednego z senatorów, nieobecnych tutaj, mówił mi, jak to pragnął mieć czwórkę dzieci: dwóch do wojska, dwie dla wojska. Połowa tylko mu wyszła, bo nie mógł mieć mieszkania. Dzisiaj nie tylko mieszkania, ale i zarobki, przy tym wolnym handlu, sprawiają, że rodziny coraz rzadziej są dwudzietne, stają się już nawet tylko jednodzietne.

Szanowni Państwo, w minionym okresie, w takim bagnie politycznym, jakim było ZSRR, dbano o to. Dbano o to. Przecież tam była „matka bohaterka”, która miała dziesięcioro dzieci, „matka zasłużona” mająca pięcioro dzieci. Oni wiedzieli, że muszą dbać o populację. Jeśli chcieli ten wydumany i szkodliwy komunizm szerzyć, musieli być populacyjnie silni. U nas – wyśmiewano to. Mędrzec epoki PRL, pierwszy sekretarz Władysław Gomułka – już chyba o tym mówiłem w tej Izbie – wyśmiewał prymasa Wyszyńskiego, który mówił, że nas, dla dobra Polski, musi być osiemdziesiąt milionów, żeby nas ze Wschodu i Zachodu nie zgnieciono; „bezumnym” czy jakoś podobnie określał Gomułka wielkiego prymasa, Prymasa Tysiąclecia. Drodzy Państwo, weźmy pod uwagę inne kraje obecnie, nawet to były ZSRR... Jak ono się teraz nazywa? Federalna Republika Rosji? Przecież tam dają teraz ogromne pieniądze, które rozkładają na trzy lata, żeby nie były od razu skonsumowane, jakże ogromne dla tamtych ludzi, nawet dla nas znaczące. U nas zaczęliśmy od becikowego. Chwała, naprawdę chwała i LPR, i wicepremierowi Giertychowi, że to zrobił. A ile było hałasu i śmiechu! Jednak to jest dopiero początek, to, co ma być pomocne dla rodziny, co dzieje się w dawnym ZSRR. We Francji czwórka dzieci daje drugą pensję, i to więcej niż średnią, pensję męzowską, a przy pięciorgu dzieciach to już jest po prostu wielka zamożność. A co dzieje się w Niemczech? Drodzy Państwo, przed chwilą otrzymałem wiadomość, że w Niemczech comiesięczna kwota na urlopie macierzyńskim to będzie 67% ostatniego wynagrodzenia albo do 1 tysiąca 800 euro wpłaty miesięcznej dla osoby przechodzącej na urlop macierzyński. 1 tysiąc 800 euro, czyli tak z grubsza 7 tysięcy zł. A u nas, jak usłyszeliśmy od pani minister, będzie to – i to chyba na miesiąc? – 200 zł. 200 zł! Drodzy Państwo, to jest zdawkowe. Zróbmy coś! Pani minister mówi: ba, ale skąd wziąć? Zaraz, za chwilę powiem. Przede wszystkim chodzi o hierarchię

(senator R. Bender)

spraw, o hierarchię wartości. Jeśli powiemy sobie, że Polska musi być – jak to kiedyś, zaraz po wojnie, napisał Walenty Majdański, brat arcybiskupa – „bogata kołyskami”, to pieniądze się znajdują. Pieniądze się znajdują. I nie będzie to 200 zł, które się rozplynie, nie wiadomo na co. Trzeba o tym myśleć. Znajdą się pieniądze. To jest ważniejsze od hutnictwa, od górnictwa, od innych kwestii. To jest ważniejsze od naszych działań na arenie międzynarodowej, chociażby militarnej. Trzeba sięgnąć do różnych funduszy rządowych, trzeba sięgnąć do agencji rządowych, których środki są niekiedy aż za obfite. A jak będzie trzeba, to należy wziąć też te pieniądze, które wydajemy, wysyłając naszych żołnierzy do Afganistanu, wysyłając ich do okupowanego Iraku. Bo nie będzie można tam tych żołnierzy wysłać, nawet gdy będzie to się uważało za właściwe, jeśli nie będzie dzieci, jeśli Polska nie będzie „bogata kołyskami”.

Skończyłem, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Dziwięć minut.

Pan senator Augustyn, proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Pan jest jak zegarmistrz.)

(Głos z sali: Dobrze nadzoruje.)

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Pani Senator! Pani Minister! Panowie Senatorowie!

Po panu senatorze Benderze nie sposób zacząć inaczej, jak od krótkiej polemiki. Do Unii Europejskiej nikt nas na siłę nie wciskał, znakomita większość Polaków zadecydowała w referendum o przystąpieniu Polski do Unii, a dziś zwolenników Unii Europejskiej w Polsce jest najwięcej w Europie – to do pańskiej wiadomości, Panie Senatorze. Choć są, jak widać, wyjątki.

Proszę państwa, pani minister wie dobrze, że ja bardzo za tym przedłożeniem się opowiadałem i dopominałem się o nie w pracach trzech komisji nie bez powodu. Dlatego że w trakcie prac legislacyjnych bardzo trudno było odnieść się do licznych wymienianych już tu w tej debacie rozwiązań cząstkowych bez całościowego programu, który by ukierunkował działania rządu. Dobrze, że ten program jest, choć właściwie jest to zarys programu. Szkoda mi tylko czasu. Moje rozczarowanie wynika z tego, że przecież z hasłem polityki prorodzinnej PiS szedł do wyborów i wydawało się, że coś zostało już przygotowane, że ma już coś w swoich szufladach. To my, Platforma, byliśmy tymi bez programu – podobno,

a państwo go mieliście. Okazuje się jednak, że dopiero dzisiaj zaczynamy na dobrą sprawę dyskusje nad wieloma zagadnieniami, bo to, co jest, to zaledwie zbiór propozycji jeszcze nie do końca zaakceptowanych, nie do końca przemyślanych, nie do końca przeliczonych. A dobra diagnoza to niewątpliwie połowa sukcesu w szukaniu właściwych rozwiązań.

Należy zadać pytanie, czy opis sytuacji polskich rodzin przedstawiony w tym opracowaniu można uznać za rzetelnie obrazujący ich dzisiejszą kondycję. Moim zdaniem, niestety nie. Jest to zaledwie szkic, w niektórych momentach – i ja wiem, że to wynika z tego ciepła, które emanuje z pani minister – to bardziej przypomina tekst publicystyczny, a mniej dokument ekspercki. Program nie dociera do przyczyn zjawisk, które osłabiają więzi rodzinne. To przecież bardzo ważne, żeby postarać się w ramach tego programu i tej diagnozy odpowiedzieć, jakie są przyczyny ubóstwa i patologii w rodzinach, jakie są przyczyny takich, a nie innych zmian kulturowych. Bo jeśli mamy zastosować odpowiednie instrumenty, narzędzia, to odpowiedź na te podstawowe pytania jest niezbędna i nie może się ona opierać na ankietach, tylko właśnie na opracowaniach naukowych. Nie dziwi wobec tego fakt, że niektóre zaproponowane tutaj rozwiązania, niektóre stwierdzenia budzą takie kontrowersje. I mnie także nie wydają się one do końca trafne i wyznaczające właściwe kierunki.

Chciałbym poruszyć teraz trzy sprawy bardzo ważne. Nie zgadzam się, Pani Minister, stanowczo się nie zgadzam z takim podejściem, że w rozważaniu o polityce rodzinnej, kwestiach demograficznych można przejść do porządku dziennego nad sprawami mieszkaniowymi. Nie trafiają do mnie te argumenty pani minister, że jest to w gestii innego resortu, bo nie miała pani takich oporów wtedy, kiedy wchodziło się na pole oświaty, wtedy, kiedy wchodziło się na pole służby zdrowia. Ale wtedy, kiedy chodzi o rozwiązanie problemu mieszkaniowego, jednego z podstawowych, powiedziałbym nawet, że jest to kluczowa dla rodziny kwestia społeczna, bytowa, wtedy niestety kwituje się to jednym zdaniem. A brak mieszkania to jedna z zasadniczych przeszkód w założeniu rodziny i jej rozwoju. Na rozwiązanie tej kwestii postawiło wiele krajów, na przykład przywoływana tutaj kilkakrotnie Francja, gdzie, jak wiemy, sytuacja demograficzna wygląda całkiem nieźle. Sprawa jest pilna, sprawa jest ważna, zmiany na rynku nieruchomości są bardzo duże i bardzo niekorzystne dla osób niezamożnych, zamierzających założyć rodzinę lub ją powiększyć. Perspektywa posiadania własnego mieszkania oddala się, jedynie mała część młodych ludzi wchodzących na rynek pracy jest w stanie samodzielnie lokum zdobyć, wykupić. To jedna z podstawowych przyczyn emigracji i chęci

(senator M. Augustyn)

ułożenia sobie życia tam, gdzie do posiadania mieszkania, ba, domku dochodzi się w kilka lat. Młodzi Polacy coraz częściej wyjeżdżają parami, a dzieci – owszem, rodzą się, tylko że już w Anglii czy Irlandii. I te dzieci najprawdopodobniej zatrzymają tam, w tych krajach, także swoich rodziców. Znam niestety wiele takich przypadków ze swojego otoczenia.

I o tych sprawach projekt ten właściwie milczy. Ja się domyślam, dlaczego. Po prostu już teraz zanoszą się na wielką klęskę programu trzech milionów mieszkań, a zastosowane instrumenty pomocy finansowej w pozyskiwaniu pierwszego mieszkania, o których tutaj debatowaliśmy, jak już dzisiaj wiemy, okazały się klapą. Bo jeżeli w pierwszym okresie obowiązywania tej ustawy zawarto zaledwie dwieście siedemdziesiąt dwie umowy, to znaczy, że ja grząc z tej mównicy, że to nic nie da i jest gorsze od poprzedniego rozwiązania, miałem rację. Ale słaba to satysfakcja. Ceny mieszkań na rynku wobec rosnącego popytu i niskiej podaży po prostu oszałyły i mieszkanie dla młodych ludzi bądź przyszłych państwa Kowalskich staje się w Polsce nieosiągalnym marzeniem. I z tego względu wielu spośród tych młodych, przyszłych lub obecnych małżonków, pakuje już walizki, także i teraz. To jest jedna z tych kwestii, których pominąć w programie absolutnie nie można, on musi być o to uzupełniony.

Ani diagnoza, ani zaproponowane rozwiązania nie uwzględniły potrzeby utrzymywania więzi międzypokoleniowych w rodzinie. Osoby starsze – babcie, dziadkowie są tutaj z raz może wspomniani w kontekście tego, że te przemiany demograficzne będą rodziły jakiś kłopot. A przecież osoby starsze, właśnie babcie, właśnie dziadkowie to dla dzisiejszych rodzin wielki, nieoceniony, ogromny skarb. Bez tej perspektywy wsparcia przez dziadków wiele młodych rodzin z pewnością by nie powstało, a na dzieci zdecydowałyby się jeszcze mniej. Warto na osoby trzeciego wieku patrzeć nie tylko jako na obciążenie – bo wcale tak nie jest, wcale tak być nie musi i tak być nie powinno – lecz przede wszystkim jako na ogromny potencjał, który powinien być wykorzystany dla wzmocnienia polskich rodzin. Ja oczekuję, że w dalszej debacie pojawią się też propozycje idące w tym kierunku.

Brakuje nam, tutaj padło parę zaledwie przykładów, takiej systematycznej analizy porównawczej skuteczności poszczególnych rozwiązań zastosowanych w innych krajach o podobnych do naszego problemach, chociażby w Unii Europejskiej. Na pewno lepiej uczyć się na cudzych błędach, a także czerpać z cudzych doświadczeń, niż iść w nieodpowiednim kierunku. Troszkę tutaj było o tym mowy, ale takiej systematycznej analizy porównawczej nie ma, brakuje

jej, warto byłoby to pokazać. Wtedy łatwiej byłoby nam podpowiedzieć, w którym kierunku należy pójść, a z czego naprawdę zrezygnować, i wiele pytań tu zadawanych nie zostałyby zadanych.

Ja uważam, że pogorszenie kondycji rodzin w krajach wysoko uprzemysłowionych tak naprawdę, w Polsce również, związane jest przede wszystkim ze zmianami cywilizacyjnymi i kulturowymi. Nastawienie na konsumpcję, kult opłacalności, hedonistyczne podejście do życia – to z pewnością ważniejsze przeszkody w zakładaniu rodziny i przyczyny niechęci do posiadania dzieci aniżeli niedostatek. Gdyby było inaczej, nie potrafilibyśmy wyjaśnić, dlaczego statystycznie najczęściej dzieci rodzi się w rodzinach niezamożnych. Zmiana hierarchii wartości jest oczywiście trudnym procesem, czasem przypomina zawracanie kijem Wisły, ale warto próbować i w to inwestować konkretne pieniądze na konkretne programy. Tu, zgoda, jest miejsce na współpracę z Kościołem, z organizacjami, których działalność nakierowana jest na wspieranie rodziny, z organizacjami pozarządowymi, na realizację przez telewizję i radio misji publicznej. Troszkę było o tym mowy w programie, ale chyba niewystarczająco. Czas, żeby telewizja tę misję publiczną, a nie polityczną, zaczęła realizować. Kierunek zmian, moim zdaniem, ma jeszcze sporo luk i ciesząc się z tego, co już jest, proszę, żeby to uwzględnić.

A teraz odniosę się do paru konkretnych kwestii. Nie przedstawiono wystarczających argumentów za granicznym okresem wydłużenia urlopów macierzyńskich. Pani minister mówiła tutaj, że będziemy się przyglądać, monitorować, jak to naprawdę wpływa na rynek pracy, na dostępność pracy dla kobiet. Ale wydaje mi się, że są już odpowiednie badania w tym zakresie, które pokazują, jaki to wywiera wpływ, chociaż dotyczą one innych krajów. I warto byłoby określić ten moment graniczny, do którego warto się posunąć, a nie eksperymentować.

Następna kwestia. Jestem przeciwny marnotrawieniu pieniędzy w pomocy społecznej, ale wątpię, aby zamiana pomocy finansowej na materialną kogokolwiek zachęciła do dzietności, a nawet poprawiła sytuację w rodzinie. Przeciw marnotrawieniu warto chyba używać zupełnie innych narzędzi. To prawda, że patologie w pomocy społecznej zwalczać można będzie także przez integrację systemów informatycznych. Ale, Pani Minister, generalnie ten system wymaga integracji, nie tylko pod względem informatycznym, lecz także ze względu na priorytety polityki prorodzinnej. O to warto zawalczyć, i w tym może pani liczyć na nasze wsparcie, bo doprowadzi to do ekonomizacji systemu zabezpieczenia społecznego. To jest ważne również dlatego, że otworzy przestrzeń finansową dla realizacji wielu postulatów, propozycji, które słusznie się tutaj znalazły, ale i tych, które jeszcze powinny się tu znaleźć.

(senator M. Augustyn)

Słabością programu są propozycje pomocy rodzinie niewydolnej wychowawczo. Jest tam cały szereg zapisów, niestety o charakterze zupełnie życzeniowym, niepopartych konkretnymi propozycjami rozwiązań i nie znamionuje to przełomu w funkcjonowaniu różnych instytucji, które winne są wsparcie rodzinie. Sam system monitoringu, który tutaj został zaawizowany, nie poprawi przecież ani kurateli sądowej, ani działania sądów rodzinnych, nie stworzy systemu szybkiego reagowania służb socjalnych na patologie w rodzinie, zwłaszcza te, które dotyczą dzieci.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Czas minął, Panie Senatorze.)

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na to, że słabością tego programu jest nieoszacowanie wielu propozycji, które się tutaj znalazły. Prace nad tym tematem trwają, ale ja mam obawę, że tam, gdzie dotyczy to Narodowego Funduszu Zdrowia, tam, gdzie dotyczy to samorządów, tam, gdzie dotyczy to innych podmiotów, państwo piszecie, chyba z premedytacją, że się obędzie bez kosztów. Tak nie jest, nie ma darmowych lunchów, zawsze jest coś za coś. I uważam, że trzeba dokonać dokładnych wyliczeń, bo musimy pamiętać, że ograniczeniem bardzo wielu postulatów, które tutaj mogą padać i padały, także na posiedzeniach Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, są realia budżetowe. Bez racjonalizacji wydatków w dziedzinie zabezpieczenia społecznego nie będzie mowy o tym, byśmy mogli udzielać rzetelnego wsparcia rodzinom w takim zakresie, aby to wsparcie okazało się skuteczne. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Trybuła, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Trybuła:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Na początku chciałbym serdecznie podziękować pani minister za trud, który włożyła wraz z zespołem w przygotowanie tego projektu polityki prorodzinnej. I chciałbym powiedzieć, polemizując może z moim przedmówcą, że ten sposób procedowania, który państwo przyjęli, jest, uważam, dobry – czyli nie od razu gotowy pakiet ustaw do realizacji przedkładany przez rząd, tylko przedstawienie projektu i rozpoczęcie szerokiej dyskusji, dlatego że problem jest bardzo ważny, obejmuje wszystkie polskie rodziny. Nie jest to tylko problem finansowy, jest to również problem przebudowy mentalnej i promocji zdrowej polskiej rodziny. A do tego konieczna jest bardzo

szeroka dyskusja i przekonanie, że promocja polskiej rodziny przyczyni się również do wzrostu gospodarczego i do wzmocnienia Polski.

Projekt tego programu był przedstawiony 8 marca i był dostępny na stronach internetowych, z czego można było skorzystać i ja tak właśnie zrobiłem. 20 marca wspólnie z posłem Derą mieliśmy spotkanie w lokalnej telewizji, w radiu diecezjalnym, gdzie mówiliśmy o tym programie jako parlamentarzyści, ale zaprosiliśmy do dyskusji również osoby spoza parlamentu, matki i ojców. Okazało się, że jest duże zapotrzebowanie na taką dyskusję, dlatego że trzeba o tym rozmawiać. I to, co wynieśliśmy z tych programów, to spostrzeżenie, że może troszkę za mało efektywna jest polityka informacyjna. To znaczy wiele się dzieje, ale społeczeństwo nie jest o tym informowane i nie jest włączone w ten proces dyskusji. I myślę, że tym programem to właśnie naprawiamy i ten proces dyskusji rozpoczynamy. I to jest również apel do nas wszystkich, żebyśmy w swoich środowiskach, w swoich okręgach takie dyskusje przeprowadzali i rozmawiali, bo to jest bardzo cenne dla nas, ale i dla ministerstwa, dla tych, którzy ten program tworzą, którzy zmieniają, którzy proponują, a potem będzie to przekute na pakiet konkretnych ustaw, czego oczywiście ministerstwu życzę, życzę, żeby to było jak najszybciej po tej dyskusji, po tych wnioskach, życzę, żeby to były już konkretne działania.

Podoba mi się, że jest to program nie na rok, nie na dwa, tylko na całe lata, i że już wcześniej zrobiona została analiza. Oczywiście ktoś może powiedzieć: nie wiadomo czy analiza się sprawdzi, czy tak rzeczywiście będzie. Ale na obecnym etapie wiemy, że tak jest, wiemy również, jakie są prognozy demograficzne i do tego trzeba się jakoś dostosować.

Ja pomijam inne rzeczy, które w tym programie są, bo to było już poruszane, chciałbym natomiast zwrócić uwagę na działania o charakterze edukacyjnym i informacyjnym i na problem związany z tworzeniem pozytywnego klimatu wokół rodzicielstwa. Prawdą jest to, co napisano tu w tym programie, że przestaje funkcjonować tradycyjny mechanizm przekazywania doświadczenia i wiedzy o opiece i wychowaniu dziecka. Tak rzeczywiście jest. Ale trzeba coś zrobić, żeby po prostu to nadal było przekazywane. I tu propozycja dla organizacji pozarządowych, żeby się w to włączyły. Ja mam konkretną propozycję, żeby również Ministerstwo Edukacji Narodowej bardzo mocno się w to włączyło, włączyło szkoły, po to, żeby takie działania prowadzić.

Chciałbym tu podać pewien przykład. Razem z moją żoną byliśmy zaproszeni... Wielokrotnie byliśmy zapraszani, ale opowiem o jednym takim spotkaniu z młodzieżą w naszej lokalnej telewizji kablowej, gdzie mówiliśmy właśnie o rodzicielstwie, o macierzyństwie, o ojcostwie. I najciekaw-

(senator Z. Trybuła)

sza dyskusja była wtedy, kiedy już się skończyły taśmy i ta młodzież się otworzyła. I co się okazało? Co jest najważniejsze z tej dyskusji? Na początku wielu uczniów, uczestników tej dyskusji, mówiło tak: skończenie studiów, kariera zawodowa, samochód, może potem małżeństwo, a na końcu dziecko. A po tej naszej długiej, dwugodzinnej rozmowie, jedna z uczennic podeszła i powiedziała: wiecie co? Przekonaliście mnie państwo, pokazując, jak może być w rodzinie i ja jednak chciałabym założyć rodzinę i chciałabym mieć dziecko. My uważamy, że ten jeden głos był bardzo cenny i przyniósł nam wielką satysfakcję. Mówię o tym dla zachęty, żeby nie tylko na lekcjach o tym mówić, ale także organizować różne tego typu spotkania i promować rodzinę czy pokazywać dobre strony rodzicielstwa, zachęcać młodzież już w liceum, można też i wcześniej, ale liceum to jest dobry czas, żeby o tych wszystkich pozytywach mówić. I jeżeli tak będzie, to potem młodzież, podejmując ważne decyzje życiowe, nie będzie odkładała decyzji o założeniu rodziny i o posiadaniu dzieci na okres późniejszy, tylko będzie do tego zachęcona. A jeżeli jeszcze za tym pójść działania zapisane w tym programie, które będą wspomagać takie decyzje, to myślę, że te prognozy demograficzne, że w 2030 r. będzie nas o dwa i pół miliona mniej, nie sprawdzą się, mam nadzieję, że tak nie będzie.

Życzę jeszcze raz, żeby ta dyskusja się rozwijała i była jak najszerza, i żeby ministerstwo wszystkie te wnioski wykorzystało i jak najszybciej przekuło w pakiet ustaw, które, jak myślę, Wysoka Izba będzie przyjmowała dla dobra polskiej rodziny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie, tak nielicznie zgromadzony! Pani Minister!

Najpierw ogólna refleksja cywilizacyjna. Jakich przedziwnych czasów dożyliśmy i na jakie manowce zesłała cywilizacja łacińska, że dzisiaj musimy uzasadniać konieczność prawnego usytuowania rodziny, pewnego prawnego uprzywilejowania rodziny? To było jasne już dla starożytnych Rzymian i dla wspólnot przedhistorycznych, a my musimy szukać specjalnych uzasadnień, tak jak to próbowała zrobić pani minister, aby stwierdzić, że to nie konkubinaty powinny być wspierane przez państwo, ale zwyczajne, normalne rodziny składające się z ojca, matki

i dzieci. Jakich przedziwnych czasów dożyliśmy! Wraz z całą cywilizacją łacińską, która dzisiaj zaprzecza temu wszystkiemu, co było jej dorobkiem od co najmniej dwóch i pół tysiąca lat. Za starożytnymi Rzymianami można by powtórzyć: *O tempora! O mores!*

Ale przechodzę do sytuacji obecnej. Otóż sytuacja jest dramatyczna. Dotychczas w historii było tak, że gdy państwo dotykała wojna, to wszystkie środki państwa czy prawie wszystkie, czy ogromną ich większość przeznaczano na tę wojnę, bo to była kwestia istnienia lub nieistnienia państwa i narodu, który to państwo tworzył. I tak wszystkie państwa postępowały. Jeżeli dzisiaj po jedenastu wiekach historii Polski, w tym dwóch wiekach zmagania o suwerenność Polski, możemy stwierdzić, że jeszcze przed końcem tego wieku Polski takiej, jaką znamy, nie będzie... Bo jeżeli te przepowiednie demograficzne się spełnią, to takiej Polski nie będzie. Będzie dość atrakcyjny obszar w środkowej Europie, zaludniony przez coraz szybciej – wtedy już coraz szybciej, bo to będzie za siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat – wymierające grono starców prawie bez następców. Czy uważamy, że ten dość atrakcyjny obszar w środku Europy po prostu zostanie pusty czy będzie zaludniony przez tych staruszków i nieliczne młodsze pokolenie? Nie, on będzie zaludniony przez inne, bardziej prężne kultury, cywilizacje. W wypadku Europy można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że pewnie przez cywilizację islamu. To wprowadzie wielką mono-teistyczną religię, ale ja wołałbym wieże kościołów i dźwięk dzwonów niż wieże minaretów i krzyk muezina. Jeżeli jednak Europa tą drogą będzie podążać, to jej los jest pewny, a nasz bardzo prawdopodobny. (*Oklaski*)

I jeżeli nie utożsamiamy się z tą wizją naszej przyszłości, to pora zapytać, czy nie potrzeba środków nadzwyczajnych. I czy rzeczywiście to, co proponujemy, to są te środki nadzwyczajne na dramatyczną sytuację? Ktoś może powiedzieć, że przecież dziś nie ma żadnego dramatu i nie będzie go za cztery lata. To jest niestety wada ustroju demokratycznego. Bo gdybyśmy byli monarchią, w której suweren dziedziczył władzę po swoich przodkach i przekazywał ją swoim wnukom, to wtedy nie byłoby mowy o tym, że w perspektywie jednej, dwóch, ba, czterech kadencji nic nam nie grozi. Jako narodowi i państwu w perspektywie tego wieku grozi nam bardzo wiele. Grozi nam to, że taka Polska, jaką znamy, w ciągu tego wieku straci podstawy swojego istnienia.

Przechodzę już do spraw szczegółowych. Sama ta analiza, sam ten program mówił y „niegodziwości systemu podatkowego”. I z tym się w pełni zgadzamy. Jest to niegodziwe, żeby małżeństwo posiadające psa było opodatkowane tak samo jak... O, wraca pani minister, to powtórzę. To jest

(senator P. Alexandrowicz)

niegodziwe – było to napisane w tym programie – że małżeństwo, które posiada psa, jest opodatkowane tak samo jak małżeństwo, które wychowuje pięcioro dzieci. To jest niegodziwe, niesprawiedliwe, antycywilizacyjne, antynarodowe. Ale co tu jest lekarstwem? Lekarstwem na tę groźną chorobę jest odrobina pudru, bo 10 zł ulgi podatkowej na miesiąc na każde dziecko wychowywane przez rodziców to jest tylko przypudrowanie strasznej rany czy strasznego znamienia choroby, której nie będę wymieniał. To jest droga donikąd! Skoro obliczyliśmy, a jest to na słynnej stronie 9 – nie obliczyliśmy tego my, ale obliczyły to, jak rozumiem, agencje rządowe – że każde kolejne dziecko to o 200 zł więcej wydatków na miesiąc, to jak możemy proponować ulgę podatkową 10 zł na miesiąc? Mówimy, że docelowo dojdziemy do większej kwoty, bo dojdziemy do 500 zł. Kto jest szybki w liczeniu, to policzy, że 500 zł dzielone na dziesięć to byłoby 50 zł, a jak się to podzieli przez dwanaście, to będzie trochę mniej niż 50 zł, czterdzieści parę złotych na miesiąc. A koszt to 200 zł na miesiąc. Toż to jest puder na straszną chorobę! Przy czym te 50 zł to będzie za ładnych parę lat, jak dobrze pójdzie.

Skoro mówimy, że nie stać nas na takie wydatki, mimo iż wiemy, że sytuacja jest dramatyczna, mimo iż wiemy, że ten dramat widzą inne państwa w Europie i starają się mu zapobiec, to chociaż jakoś rozsądnie alokujemy te środki. Nie mówmy o tym, że na każde dziecko będzie 10, 20 czy 30 zł miesięcznie, ale niech to będzie pewna progresja, niech będą większe środki na drugie, trzecie, czwarte i kolejne dziecko. Nie mówmy, że wszystkim kobietom docelowo zapewnimy taką składkę rentową, jaka wynika ze średniej pensji, ale zapewnimy natychmiast tę składkę rentową, która wynika z minimalnej pensji, a zastanówmy się jednak, czy sytuacja nie dojrzała do tego, aby matce, która wychowuje czworo dzieci i odciąża w ten sposób wiele instytucji, która buduje przyszłość państwa i narodu, przysługiwała chociaż ta minimalna pensja. Czy to nie byłoby sprawiedliwe, gdyby zarabiała 900 zł brutto, wychowując czworo dzieci? Na litość boską, o czym my mówimy? Jak można powiedzieć, że wówczas pracujący składaliby się na niepracujących? To jest przecież matka wychowująca czworo dzieci, które nie będą zagrożone patologią, nie będą stanowiły problemu przez następne kilkadziesiąt lat, bo znaczna część problemów wychowawczych wynika z tego, że dzieci wychowują się bez rodziców...

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Czas, Panie Senatorze.)

Bardzo dziękuję. Będę się streszczał.

A zatem wracamy do pytania, kto jest produktywny i dobrze pracuje. Pamiętamy z początku

lat dziewięćdziesiątych, ale i dzisiaj tak jest, wzorzec młodych, dynamicznych, dobrze zarabiających trzydziestolatków bez dzieci. Kupują drogie samochody, kupują drogie usługi, kupują drogie wycieczki, inwestują w budowę swoich apartamentów bądź ewentualnie domów. To oni przynoszą zysk społeczeństwu. Co jednak pozostanie z takich czterech singli za pięćdziesiąt lat? Jeżeli mają dzisiaj lat trzydzieści, to statystycznie będą cztery nagrobki na cmentarzu i może jeszcze parę nagrobków na psich cmentarzach. A co pozostanie z dwóch rodzin trzydziestolatków, którzy dzisiaj mają dwoje czy troje dzieci i jeszcze będą mieli jedno czy dwoje dzieci za rok czy za dwa lata? Oni dzisiaj zarabiają mało, wszystko wydają na codzienne potrzeby. Oni często wymagają opieki. Ale za pięćdziesiąt lat pozostanie po nich ośmioro pięćdziesięciolatków z dziećmi i wnukami. Jak zatem można powiedzieć, że w ten sposób pracujący płaciliby na niepracujących? Przecież to skandal! Pani minister chyba tego nie przemyślała do końca.

I jeszcze ostatnia sprawa. To dobrze, że otrzymujemy ten program i podejmujemy dyskusję nad nim. To dobrze. Ale wiele szczegółowych rozwiązań musi być przez nas, po przedyskutowaniu, zmienionych. Bardzo apeluję o taką rzetelną dyskusję i ubolewam nad tym, że w tej dyskusji bierze udział tak nieliczna reprezentacja Wysokiego Senatu. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Główne zadania, przed którymi stoi polska polityka rodzinna, w znacznej mierze dotyczą problemów niełatwych do rozwiązania i jednak spornych kwestii. Rząd, jak zresztą przyznał sam premier, skoncentrował się w projekcie na jednym zadaniu: na takiej poprawie losu polskich rodzin, by to sprzyjało przychodzeniu dzieci na świat i ich wychowywaniu. Tak więc w zasadzie poza projektem pozostały takie kwestie, jak na przykład rodzina z osobą niepełnosprawną, przewlekle chorą, rodzina rozbita, rodzina z osobą starszą czy wielokrotnie tutaj przywoływana problematyka rodzin wielodzietnych.

Dzietność na poziomie zastępowalności pokoleń jest niezwykle ważna, ale rząd musi mieć świadomość, że na przykład rosnąca liczba rodzin rozbitych i rodzin niepełnych oznacza rosnące obciążenia społeczeństwa kosztami utrzymania systemów socjalnych. Zgodnie z aktualną prognozą demograficzną GUS postępujący proces starzenia się ludności Polski będzie miał znaczący wpływ na kon-

(senator A. Szymański)

dycję systemów opieki zdrowotnej i systemu rento-emerytalnego. Skoro założenia programu dotyczą polityki rodzinnej do co najmniej 2014 r., to konieczne jest objęcie tym programem także tych kwestii. Postawienie wszystkiego na jedną kartę i wyłącznie kreowanie warunków dla zjawiska baby boom nie przystaje do rzeczywistych potrzeb społecznych. Odwrócenie niżu demograficznego, a właściwie wyjście z depresji urodzeniowej nie nastąpi w ciągu dwóch, trzech lat, problemy związane ze starzeniem się społeczeństwa będą zaś narastać. Polityka rodzinna musi zatem zajmować się kilkoma kwestiami równolegle.

Stawiając diagnozę dotyczącą sytuacji demograficznej, autorzy projektu dokonali krótkiej analizy potrzeb prokreacyjnych Polaków oraz preferowanego i realizowanego przez nich modelu rodziny. Z przywołanych badań wynika, że Polacy mają mniej dzieci, niż deklarują, że chcieliby mieć. Niewątpliwie rolą państwa jest poszukiwanie takich rozwiązań, które pomogą w realizacji pragnień prokreacyjnych Polaków.

Jedną z najistotniejszych propozycji zaprezentowanego projektu jest przeciwdziałanie dyskryminacji rodzin w zakresie systemów podatkowego i emerytalno-rentowego. W Polsce, jak dotąd, posiadanie i wychowanie dzieci nie jest ekonomicznie honorowane, ale raczej karane. Ekonomiczne szkody biorą się przede wszystkim z tego, że zarówno rynek pracy, jak i rynek dóbr nie uwzględniają istnienia rodziny. Stopa życiowa rodziny, nawet z dwojgiem dzieci, w której jedno z rodziców rezygnuje z pracy zarobkowej, maleje nawet o połowę w porównaniu z dochodami, jakimi dysponują małżeństwa pracujące.

Występuje nadmierne opodatkowanie rodzin posiadających dzieci. Podatnik utrzymujący swoje małoletnie dzieci, bez względu na ich liczbę oraz wiek, jest obciążony podatkiem dochodowym w takim samym stopniu jak osoba bezdzietna. Można powiedzieć, że w polskich warunkach liczba dzieci stanowi istotną przyczynę socjalnej nierówności. Co więcej, regulacje prawne w zakresie opodatkowania preferują samotnych rodziców. System podatkowy, który w taki czy inny sposób osłabia instytucję rodziny, jest niegodziwy i z pewnością należy go zmienić.

Praktyczne pytanie jest takie: czy pragnąc uczynić system podatkowy bardziej prorodzinny, mamy zwiększyć kwotę wolną od podatku dla wszystkich, ale da to sumy, które nie będą dostrzegalne w budżetach rodzin – w tym kierunku idziemy – czy skoncentrujemy się na wybranych rodzinach, na przykład wielodzietnych, i tym z trojgiem czy czworgiem dzieci zdecydowanie zwiększymy kwotę wolną od podatku? Zdecydowanie opowiadam się za tym drugim rozwiązaniem.

Inną strukturalną szkodą wyrządzoną rodzinie jest dyskryminacja w systemie ubezpieczeń społecznych osób wychowujących dzieci. Gdy rodzic, o czym mówiła pani minister, najczęściej matka, rezygnuje dla dobra dzieci z pracy zawodowej, rezygnuje jednocześnie z powiększenia swych uprawnień do zaopatrzenia emerytalno-rentowego. Autorzy projektu zaproponowali podniesienie do kwoty przeciętnego wynagrodzenia podstawy naliczenia składek emerytalnych i rentowych opłacanych przez budżet państwa za osoby pozostające na urloпах wychowawczych. To dobre rozwiązanie.

Warta uwagi jest również propozycja uznania za majątek wspólny małżonków kapitału gromadzonego na emeryturę w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

W rządowym programie zawartych jest wiele rozwiązań, które mają pozwolić kobiecie na łączenie roli zawodowej z obowiązkami rodzinnymi. Wydłużenie urlopów macierzyńskich o osiem tygodni pozwoli matce na obecność przy dziecku w pierwszych miesiącach jego życia. Elastyczny czas pracy po powrocie z urlopu macierzyńskiego czy wychowawczego, możliwość tak zwanej telepracy, czyli pracy w domu, pozwolą zachować konkurencyjność i zwiększą szanse kobiety w zakresie kariery zawodowej. Miejmy jednak świadomość, że może to dotyczyć niewielkiego procentu kobiet – myślę o telepracy czy elastycznym czasie pracy.

Z badań socjologicznych wynika, że jedną z barier w podejmowaniu decyzji o urodzeniu dziecka jest kondycja służby zdrowia w zakresie opieki nad matką i dzieckiem. Teoretycznie państwo zapewnia nieodpłatną opiekę pediatryczną nad dzieckiem, zarówno na poziomie podstawowym, jak również specjalistycznym. Faktycznie już samo diagnozowanie chorego dziecka to dla dzieci i rodziców nierzadko droga przez mękę. Gabinety pediatryczne i lekarza rodzinnego są słabo wyposażone. Praktycznie nie ma w nich możliwości pobrania materiału do podstawowych badań. Prośba rodzica o banalny wymaz z gardła na posiew u dziecka z podejrzeniem anginy urasta do problemu. Wszelkie zatem propozycje, które zbliżają społeczeństwo do uzyskania porady lekarza, wykonania badań i leczenia w ściśle określonym czasie w miejscu zamieszkania lub możliwie najbliżej, są naprawdę cenne. To również zawiera ten program i takie są zapewnienia pani minister.

Na polu publicznej pomocy dla rodzin można prawdopodobnie zmobilizować wiele sił. Gdyby publicznie i profesjonalnie prowadzone urzędnictwo i instytucje połączyć z samopomocą grup rodzicielskich, dałoby to okazję do podjęcia takich przedsięwzięć jak całodzienne otwarcie przedszkola lub szkoły, spędzanie wolnego czasu w grupach dzieci.

(senator A. Szymański)

Ten program jeszcze zbyt mało uwagi zwraca na pryncypia społeczne, w tym na zasadę pomocniczości. Polityka rodzinna musi być konstruowana także jako pomoc dla samopomocy rodzin.

Autorzy programu dokonali świadomie ograniczonego wyboru propozycji rodzinnych tak, by nie był on zbyt szeroki, ale miał szansę na realizację. Dostrzegając realistyczny wymiar takiego założenia, wspominałem już o potrzebie rozszerzenia tego programu. Uważam, że taki program powinien zawierać różnorodne zamierzenia rządu, dotyczące bezpośrednio kwestii rodzinnych, a także samorządu lokalnego.

Na koniec chciałbym poruszyć kilka kwestii. W Polsce liczba rozwodów i separacji gwałtownie rośnie. W roku ubiegłym prawomocne orzeczenia w tych sprawach dotyczyły około osiemdziesięciu tysięcy małżeństw, czyli stu sześćdziesięciu tysięcy małżonków i około stu trzydziestu tysięcy dzieci. Łącznie dotyczyło to dwustu dziewięćdziesięciu tysięcy osób, w jednym tylko roku ubiegłym. W roku 2000 przypadków takich było niemal 100% mniej. Mimo takiej sytuacji nadal nie mamy instytucji obowiązkowej mediacji w miejsce niepotrzebnie uchylonych posiedzeń pojednawczych, a dostępność do profesjonalnych poradni rodzinnych jest skromna. W programie, co bardzo istotne, mówi się o odejściu od rozwiązań prawnych destabilizujących rodziny. Brakuje jednak wyraźnej konsekwencji dla takiego stwierdzenia i stosownych projektów prawnych mających spowodować odejście od kreowania sytuacji, w której rodziny się rozpadają, ze względu na system socjalny uzależniający obecnie wsparcie od kryterium samotności, myślę o ustawie o zaliczce alimentacyjnej – właśnie takie są zapisy w tej ustawie, która dyskryminuje w dostępie do tego świadczenia dzieci z rodzin pełnych. Rozwiązaniem zachęcającym do rozpadów rodzin jest także zawarte w systemie podatkowym uprzywilejowanie samotnych rodziców poprzez umożliwienie wspólnego rozliczania się z dzieckiem, a takiej możliwości nie mają małżonkowie wychowujący dzieci. Uprzywilejowanie samotnych projektuje się także w ustawie o Funduszu Alimentacyjnym, choć doświadczenie uczy, że takie rozwiązanie sprzyja rozbijaniu rodzin i jest sprzeczne z wieloma zapisami naszej konstytucji.

Brakuje w projekcie rozwiązań dla rodzin wielodzietnych, których sytuacja materialna jest dużo trudniejsza niż rodzin bezdzietnych czy z mniejszą liczbą dzieci. W rodzinach tych matki najczęściej nie pracują zawodowo, nie będą zatem korzystały z urlopów macierzyńskich czy wychowawczych, z przedszkoli, o których pisze się w programie, i innych rozwiązań. Jakże zatem korzyści oferuje się tym rodzinom, które niewąt-

plwie powinny być najowocniej wspierane przez ten program?

Na koniec upomnę się o dostrzeganie problemu ojców. W projekcie wiele uwagi poświęca się kwestii łączenia pracy kobiet z obowiązkami opiekuńczo-wychowawczymi, nie dostrzega się jednak roli mężczyzn w rodzinie, a także ich niełatwej roli ojca w kontekście łączenia pracy zawodowej i obowiązków rodzica. Warto pamiętać, że mężczyźni pracują dużo dłużej niż kobiety, na przykład ponad 20% mężczyzn pracuje tygodniowo powyżej pięćdziesięciu godzin. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szaleniec, proszę bardzo. Przepraszam, senator Wiatr, przepraszam.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister!

Nie chciałbym w swoim wystąpieniu analizować aktualnej sytuacji i zagrożeń polskiej rodziny, chociaż taka pokusa istnieje, ale mam takie przekonanie, że to znacznie wykracza poza ramy tej dyskusji, przede wszystkim w sensie czasowym, bo to jest bardzo obszerna tematyka, zajmowałem się nią dość wnikliwie przez dłuższy czas. Nie będę też, z tych samych powodów, proponował szczegółowych rozwiązań, zresztą o wielu z nich już z tej mównicy mówiłem, część z nich moi przedmówcy poruszyli, a jeśli będzie trzeba, to jestem gotowy do osobistych kontaktów w tej sprawie z panią minister.

Chciałbym się odnieść do tego dokumentu, który nam dzisiaj przedstawiono, i jego systemowego ujęcia. Trochę zdziwiłem się sformułowaniem pani minister o nowatorstwie badań i analiz statystycznych, demograficznych, bo to są zagadnienia od dłuższego czasu już opracowywane. Muszę powiedzieć, że nie mam tak entuzjastycznego stosunku do tego dokumentu, jak zadający pytania, i spróbuję uzasadnić dlaczego. Otóż mam takie ugruntowane przekonanie, że ten dokument porusza tylko wybrane wątki tych ważnych zagadnień. Chciałbym, żeby to, co powiem, było traktowane jako taka przyjazna krytyka. Dostrzegam tu bardzo duży pozytywny ładunek i przede wszystkim jak najbardziej właściwe podejście do tego tematu. Niemniej jednak uważam, że ono nie jest całościowe, a wiemy, że w sprawach takich jak rodzina, jak wychowanie takie podejście całościowe, holistyczne jest niezwykle istotne.

W zasadzie całkowicie brakuje mi tutaj olbrzymiego pakietu zagadnień związanych z mediami i wpływem mediów na kondycję rodziny. Brakuje

(senator K. Wiatr)

spraw kultury, szeroko rozumianej, spraw ochrony zdrowia i to ochrony zdrowia od poczęcia poprzez przedszkole i szkołę, profilaktyki zdrowotnej i całego olbrzymiego obszaru dotyczącego spraw wychowania. Wiemy, zostało to już tutaj dzisiaj powiedziane, że zasiłki, że ulgi podatkowe mogą tylko wspomóc, może nawet docenić, ale tak naprawdę dietność jest prostą funkcją systemu wartości, który kształtuje się przede wszystkim w rodzinie, ale także w społeczeństwie, o czym tu mówiliśmy. Ten system wartości ugruntowuje się w wieku lat kilkunastu, a wtedy wpływ otoczenia, nie tylko rodziny, jest niezwykle istotny.

Brakuje tutaj całego obszaru związanego z wychowaniem dzieci i młodzieży, rozumianym właśnie jako kształtowanie systemu wartości, ale także jako pewna opieka. Są pojedyncze zadania w tej sprawie. Pan senator Szymański, który zabierał głos bezpośrednio przede mną, próbował ten katalog rozszerzyć, mówił o niepełnosprawnych, o funkcjonowaniu rodzin, w których jest osoba niepełnosprawna, czy jeden z małżonków, czy też któreś z dzieci. To są poważne problemy. Oczywiście słusznie pani minister zauważyła, że kondycja gospodarcza państwa ma istotny wpływ na kondycję rodzin, bo wiemy, że często tragedią i podstawą rozpadu rodzin jest bezrobocie, wtedy się rodzą patologie, to jest prawda, ale też nie możemy zakładać, że tylko kondycja gospodarcza to wszystko naprawi.

Brakuje tutaj dużego obszaru związanego z ochroną prawną rodzin. Wiemy, że w zasadzie w każdym przepisie prawa, który stanowi Sejm i do którego potem Senat się ustosunkowuje, jest to odniesienie do rodziny. Dlatego też oczywiście trzeba zachować umiar, niemniej trzeba dostrzegać to, że te zagadnienia będą miały wpływ na kondycję rodziny. Dziś, jutro i, mówiąc w przenośni, pojutrze.

Brakuje tutaj tego wątku szkolnego, kwestii wychowania prorodzinnego w szkole, w ogóle wychowania w szkole, roli organizacji pozarządowych w tych zadaniach. Pozostaje też sprawa patologii w rodzinie, o czym mówił pan senator Szymański. Ja w zasadzie mam w tej kwestii takie wewnętrzne rozdarcie, bo zawsze krytykowałem, że jest za dużo o patologiach, ponieważ uważałem, że 3/4 uwagi powinniśmy koncentrować na tym, co jest dobre, żeby to dobro się rozszerzało, a wtedy patologiami będziemy się zajmować w mniejszym stopniu. Tak że w tym przypadku proporcje akurat z mojego punktu widzenia są dobre, bo jest przewaga troski o dobre rodziny, niemniej trzeba też zauważyć, że trudności się pojawiają.

Jest mowa o zmianach kulturowych, tworzeniu klimatu – nie ma pana senatora Augustyna, a mówiliśmy o tej uchwale meteorologicznej – ten klimat jest niezwykle ważny, wiemy o tym, ale

uważam, że tu jest za mało na ten temat powiedziane.

Reasumując, bardzo sobie cenię ten dokument. Gdyby to był dokument polityki rodzinnej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, to w zasadzie nie miałbym do niego uwag. Ale jeśli on miałby pretendować do bycia dokumentem na temat polityki rodzinnej państwa, stworzonym w oparciu o konsultacje międzyresortowe, wtedy te moje propozycje, wydaje się, byłyby w pełni uzasadnione. Wydaje się, że szczególnie cenne jest to, że to opracowanie wychodzi z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które nie zawsze, jak popatrzymy na historię, miało takie myślenie o tych sprawach. Wiemy, że często koncentrowało się na zupełnie innym fragmencie życia społecznego naszego państwa. To jest szczególnie cenne, ponieważ to ministerstwo ma rzeczywiście wiele narzędzi, którymi może to, co tutaj zaproponowało, realizować. I tak, jak patrzę w przeszłość, o co zresztą pytałem panią minister, były różne szczytne programy, a ich realizacja pozostawia wiele do życzenia. Jeśli więc popatrzeć na to, że to jest taki program minimum, który zostanie w 80% zrealizowany, to rzeczywiście byłoby to bardzo budujące.

Kończąc, muszę powiedzieć, że te działania robią wrażenie działań bardzo konkretnych, bardzo realnych, dają poczucie, że będą wdrażane i realizowane. Odnosi się jednak też wrażenie, że one są zaplanowane na taką krótszą perspektywę, że brakuje takiego dalekiego spojrzenia. Większość z tych obszarów, o których mówiłem, przyniesie owoce w zdecydowanie dłuższej perspektywie. Ale mam też świadomość, że zarysowanie tej szerszej wizji jest niezbędne. I nawet jeśli nie stać by nas było dzisiaj na jej realizację, to warto ją przedstawić i powiedzieć, że realizujemy tyle, bo nas na to stać i uważamy, że to jest w pierwszym rzędzie najistotniejsze.

Kończąc, dziękuję pani minister i pracownikom ministerstwa za opracowanie tego dokumentu. Myślę, że jego unikatowość polega właśnie na tym, że powstał w tym resorcie i że ma bardzo konkretny wymiar. Jednocześnie namawiałbym do tego, żeby spróbować także znacznie szerzej na te zagadnienia popatrzeć, szczególnie jeśli miałby ten dokument pretendować do wyrażania polityki rodzinnej państwa czy rządu. Tak że jeszcze raz bardzo pani minister dziękuję. Dziękuję państwu bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jak pani minister wspomniała w swojej wypowiedzi, nie można zbudować nowoczesnego sys-

(senator J. Szymura)

temu zarządzania pomocą publiczną bez systemu informatycznego, który pozwala na zbieranie informacji dotyczących tego, co faktycznie się dzieje w systemie opieki społecznej i w jaki sposób wykorzystywane są środki przeznaczane na ten cel. Odpowiadając na pytanie pana senatora Jarocho, powiedziała pani, że nie wie, dlaczego tak się stało, że systemy informatyczne, które funkcjonują dzisiaj w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, nie działają. Tak się jednak składa, że ja znam doskonale tę historię, sam byłem jej uczestnikiem. Pozwolę sobie dwa słowa powiedzieć na ten temat, bo myślę, że to jest bardzo cenna nauka, która być może posłuży do tego, aby w przyszłości historie systemów informatycznych wyglądały troszkę inaczej.

Otóż historia systemu informacyjnego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej zaczęła się w roku 1994, kiedy ministerstwo ogłosiło przetarg na budowę systemu informatycznego dla pomocy społecznej oraz dla urzędów pracy. Ten projekt, nazywany w skrócie ALSO, był finansowany ze środków Banku Światowego, który uczynił pomocy finansowej na ten cel. W roku 1995 został rozstrzygnięty przetarg, to był wówczas największy przetarg, największy projekt informatyczny w Polsce. Przyznano realizację kontraktu dwóm konsorcjom. Jedno, które wygrało ten przetarg jakością oferty, miało to zrealizować na 3/5 obszaru Polski, drugie konsorcjum – 2/5. Koncepcja budowy systemu informacyjnego przez dwa konsorcja była bardzo wartościowa. Konsorcja te miały stworzyć system oprogramowania, który byłby eksploatowany w ponad czterech tysiącach ośrodków pomocy społecznej. Chodziło o to, aby system ten przekazano ośrodkom pomocy społecznej i aby mógł być wykorzystywany przez te ośrodki w taki sposób, żeby mogły one korzystać zawsze z co najmniej dwóch ofert i nie było monopolu, który powodowałby znaczne podrażnienie kosztów eksploatacji tego systemu. No i tak się faktycznie stało.

System zaczęto projektować. Ale nagle okazało się, że w roku 1998 nastąpiła zmiana, co ciekawsze, zmiany tej dokonano za rządów AWS. Cóż zrobiono? Otóż decyzją ministra, pana Piotra Kołodziejczyka, rozwiązano kontrakt z tym konsorcjum, które miało najlepsze rozwiązanie. W jaki sposób to zrobiono? No bardzo prosto. Zmuszono to konsorcjum do testowania oprogramowania na zawirusowanych systemach komputerowych. Bronili się bardzo długo, ale nic nie pomogło. Rozwiązano kontrakt w 1998 r., skazując ministerstwo na monopol jednej firmy, jednej wspólnicy firmy. Co to oznaczało? W praktyce oznaczało to, że w tym momencie kupowano już wszystkie usługi z jednej firmy. Jak to wyglądało w kontekście finansowym? Otóż cena oprogramo-

mowania zamówionego przez ministerstwo wynosiła 1 milion 500 tysięcy zł, w przybliżeniu. Za serwis tego oprogramowania ministerstwo zapłaciło około 50 milionów zł, za serwis oprogramowania przez trzy lata, to znaczy, że zapłaciło trzydzieści razy tyle. Niech państwa to nie dziwi. Pewnie państwo słyszeliście o jakichś wielkich przewalach, przepraszam za użyte słowo, w różnych kontraktach budowlanych, że ktoś zapłacił trzy razy tyle, pięć razy tyle, ostatnio słyszymy, że jedna z osób została aresztowana w Krakowie za to, że urząd kupił coś trzy razy drożej. A tu nie, tu kupiono pięćdziesiąt razy drożej. Nikogo to nie interesowało.

System ten nie działał. Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie w 2003 r. napisała, że system nie zrealizował swoich celów. Jaki system odrzucono? Odrzucono system, który na międzynarodowych targach informatycznych uzyskał nagrodę, wyróżnienie. Był wdrożony w tym czasie w największym ośrodku pomocy społecznej w kraju, w katowickim ośrodku pomocy. Nic nie pomogło. Prezes tej firmy, namówiony przez ówczesnego wicepremiera, pana Longina Komołowskiego, złożył pozew do sądu. To już było bardzo niebezpieczne dla grupy mafijnej, która związana była z realizacją tego przetargu, w związku z tym w konsekwentny sposób dążono do zlikwidowania tej firmy. Tak też się stało. W 2003 r., w wyniku różnego rodzaju działań osób związanych ze służbami specjalnymi i tą grupą mafijną, firma faktycznie upada i pozostaje jeden system.

Chcę powiedzieć ponadto, że szef tego projektu zakazywał wszystkim firmom w Polsce składania jakichkolwiek ofert na dostarczanie alternatywnego rozwiązania, wydano zakaz zakupu innego systemu ośrodkom pomocy społecznej.

Dlaczego tę firmę doprowadzono do upadku? Odpowiedź jest bardzo prosta: było mnóstwo materiałów dowodowych zgromadzonych w sądzie, w różnych kancelariach i aby ten proces sądowy wstrzymać, trzeba było doprowadzić firmę do upadłości.

Inna ciekawostka. Kto w sądach pomagał sędziom w wydawaniu wyroków? Otóż biegli sądowi powoływani przez Sąd Okręgowy w Warszawie, a wszyscy, o dziwo, byli wyższymi oficerami Wojska Polskiego albo Policji, w stopniu majora lub wyższym, oczywiście na emeryturze. To właśnie ten Sąd Okręgowy w Warszawie miał być źródłem rzeczoznawców, biegłych sądowych dla tworzonego obecnie nowego ciała tej izby, która ma rozstrzygać w przetargach publicznych. Ten właśnie sąd. A coż ci biegli w swoich orzeczeniach stwierdzali? Ci biegli orzekali, że wirusy komputerowe nie mają żadnego wpływu na testy oprogramowania, czyli nie mają wpływu na działanie komputerów. Te wszystkie dokumenty znajdziecie państwo w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

(senator J. Szymura)

Cóż się stało z ludźmi, którzy uczestniczyli w tym pięknym przedsięwzięciu? Szefem tego projektu był pan Gustaw Pietrzyk. Pan Gustaw Pietrzyk, policjant, wykładowca w szkole policyjnej w Legionowie, kierował tym projektem. Po zgarnięciu wszystkich pieniędzy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przeniósł się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – tam wtedy miał być realizowany przetarg na *ID card*, dowód osobisty. Początkowa wartość tego projektu wynosiła 50 milionów dolarów, a skończyło się na około 200, 300 milionach dolarów, ale wtedy pan Pietrzyk się nie załapał. Znalazł się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wtedy, kiedy pojawił się tam następny kluczowy przetarg, na system Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Ten system to właśnie jego dzieło, a system nie działa do dnia dzisiejszego, proszę państwa.

Cóż się stało z panem Piotrem Kołodziejczykiem? Pan Piotr Kołodziejczyk zakończył pracę w ministerstwie pracy i dzisiaj jedno z największych polskich miast, Poznań, powierzyło mu zarządzanie swoim budżetem.

Podobny los dotyczył projektów dla urzędów pracy. Te systemy w ogóle nie działały. O ile ta firma, która pozostała na rynku, jeszcze próbowała coś zrobić, bo miała cały czas jakiś tam oddech konkurencji na plecach, o tyle systemy dla urzędów pracy w ogóle nie działały. Te projekty pilotażował Krajowy Urząd Pracy. Niedawno, miesiąc temu, okazało się, że ówczesny wiceszef, który projekt ten wprowadził, a obecnie prezydent jednego z miast na południowo-wschodnim krańcu Polski, znalazł się na liście osób współpracujących ze służbami specjalnymi. Ta osoba, która nadzorowała testy tego oprogramowania, zaraz po zakończeniu testów, które prowadzone były w warunkach absolutnie niedopuszczalnych dla prowadzenia testów – systemy były zawirusowane – uzyskała stanowisko szefa działu publicznego w firmie, która przejęła cały ten kontrakt i następnie otrzymała 50 milionów zł za serwisowanie oprogramowania.

I takie są moje doświadczenia z aparatem sądowym, z wymiarem sprawiedliwości. Po prostu czasami pojawiają się refleksy tego, co się tutaj działo, chociażby wtedy, kiedy dyskutowaliśmy, też w tak wąskim gronie, na temat ustawy o zamówieniach publicznych.

Proszę państwa, to jest poważny problem. Wydaje mi się, że aby to uzdrowić, trzeba w Polsce dokonać pewnych zmian. Chodzi o to, żeby piekarze zajmowali się pieczeniem chleba, żeby systemy informatyczne budowali informatycy, a pracownicy służb specjalnych dbali o bezpieczeństwo państw. Jeśli to nie zostanie spełnione, to trudno się spodziewać, aby powstało coś porządnego.

Na marginesie chcę powiedzieć, że jeśli uczciwi ludzie pracują w administracji państwowej i widzą, że wszystkie decyzje zapadają gdzieś w tle, podejmowane są przez różnego rodzaju mafie, to oczywiście to ich paraliżuje, praktycznie nic nie robią. I tak jest dzisiaj, taka jest dzisiaj sytuacja. Chcę jeszcze dodać, że pan Gustaw Pietrzyk nadal pracuje w naszej administracji państwowej, nadal odpowiada za systemy informatyczne, ale po to, żeby nie ujawniać swojej osoby bezpośrednio, jest zatrudniony na umowę zlecenia, w związku z tym nie znajdziecie go państwo w żadnym z wykazów pracowników odpowiedzialnych za informatyzację państwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Czas już minął. Dziękuję.

Trochę obok polityki prorodzinnej, ale rozumiem, że to ważny dla pana senatora temat.

(Senator Przemysław Alexandrowicz: Ale bardzo pouczające.)

Pan senator Szaleniec, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Nie ukrywam, że do zabrania głosu sprowokowała mnie nieco pani minister. Od razu też powiem, że pani minister przedstawia swój program wszędzie, gdzie tylko może, i w sposób na tyle ciepły, emocjonalny i, powiedziałbym, urokliwy, że słuchacze dostrzegają w tym programie raczej same plusy, a o minusach mówią mniej albo bardzo delikatnie. Ja starałem się otrząsnąć z tego uroku i chciałem jednak powiedzieć o kilku wątpliwościach, które mnie nurtują, kiedy czytam pani program, i które wynikają też z odpowiedzi, jakiej udzieliła pani na moje pytanie.

Otóż, pan senator Trybuła powiedział, że ten program to promocja zdrowej polskiej rodziny. Ja absolutnie nie mogę się z tym zgodzić, uważam, że jest to projekt polityki rodzinnej, którego głównym zadaniem, przesłaniem, jest rozwój gospodarki i nacisk na prokreację, chodzi o to, żeby te dwie tezy się ze sobą nie kłóciły. Tymczasem niestety, Pani Minister, gdzieś w tym gubi mi się wartość procesu wychowawczego. Uważam, że tworząc program polityki rodzinnej, powinno się to jednak brać pod uwagę, zresztą wiele głosów na tej sali, wielu moich przedmówców poruszało ten właśnie aspekt tego programu. Tu szczególnie podkreśliłbym i zgodziłbym się w tej sprawie z senatorem Szafrąncem, który bardzo mocno uwypuklił ten problem, uczynił to także pan senator Alexandrowicz.

Odniosłbym się do jednej szczególnej tezy, dotyczącej przebywania dzieci poza domem, wydłużania czasu pracy przedszkoli i szkół oraz złob-

(senator Z. Szaleniec)

ków. Według pani tezy spowoduje to, z tego, co rozumiem, sytuację, w której rodzice będą chcieli mieć więcej dzieci. Ja z tą tezą nie do końca mogę się zgodzić, bo uważam, że właśnie przebywanie dzieci, i to jak najdłużej, poza domem prowadzi do zrywania więzi rodzinnych. Dzieci uczą się takiego podejścia do rodziny, zgodnie z którym, tak prawdę powiedziawszy, dziecko jest pewnym kłopotem, dziecko, które trzeba rano zerwać z łóżka, marudzące jak najszybciej zaprowadzić do przedszkola, potem, po odebraniu jak najszybciej umyć, położyć spać, bo rodzice mają jeszcze masę rzeczy do zrobienia. To dziecko jest problemem, pewnym kłopotem. Pani Minister, i w takim duchu dziecko wychowywane jest przez cały ten najważniejszy okres, a potem, kiedy jest już dorosłe, stara się ten model naśladować, traktuje dziecko jako problem i zamiast mieć więcej dzieci, decyduje się na jedno, no, trzeba mieć to jedno dziecko, ale więcej już nie, bo praca, bo samochód, bo inne ważne sprawy. Nie buduje to modelu rodziny wielodzietnej, w którym wartość rodziny jest wartością nadrzędną.

Ja przepraszam, ale użyję swojego przykładu, choć mam tylko dwoje dzieci. Wychowałem się w rodzinie, w której było trzech chłopaków, a sam mam dwoje dzieci. Jednak w tym okresie, kiedy dzieci były małe, starałem się wspólnie z żoną poświęcać im jak najwięcej czasu, ograniczając nawet swoje dochody czy aktywność zawodową. Myślę, że dzięki temu dzisiaj mogę cieszyć się z tego, że dzieci wychowały się, wykształciły, i mam nadzieję, że te dobre wzorce będą przekazywały następnemu pokoleniu. Tymczasem wielu znajomych wychowywało swoje dzieci w zupełnie innym duchu, skupiając się głównie na wartościach zawodowych, na zdobywaniu kolejnych awansów, i dzisiaj mają oni ze swoimi dziećmi wiele problemów.

Tak więc, myślę, Pani Minister, że takie założenie, że jeżeli ułatwi się rodzicom, przepraszam, że tak to nazwę, pozbywanie się dzieci na wiele godzin, to dzięki temu będą oni mogli realizować swoje zawodowe oczekiwania, niekoniecznie jest dobre, to niekoniecznie musi być dobra droga. Skłaniam się bardziej ku tezie, że powinniśmy starać się wspomagać rodziny w tym kierunku, aby matki czy ojcowie, tu oczywiście nie można rozróżniać, mogli jak najdłużej przebywać z dziećmi, zwłaszcza w tym pierwszym okresie, powinniśmy udzielać takiej pomocy socjalnej, która ułatwiałaby dzieciom jak najdłuższe przebywanie w domu rodzinnym i wpływała na budowanie modelu rodzinnego.

Niektóre działania socjalne, które podejmowane są w gminach czy przez państwo, jak chociażby wydawanie posiłków w szkołach, to też taki niby drobny problem... Pamiętam taką sytuację.

Gdy byłem zastępcą burmistrza w swojej gminie, to byli i tacy radni, którzy proponowali, żeby organizować dzieciom obiady również w soboty i w niedziele, były też sugestie, aby w soboty otwierać przedszkola. A przecież wspólny posiłek w domu rodzinnym to jest pewna wartość, którą należałoby kultywować.

Pani Minister, przy całym szacunku, przy całym uznaniu dla wielu propozycji jednak w tym zakresie byłbym za tym, aby ofertę dłuższego przebywania dzieci w przedszkolach kierować do tych rodzin, które tego autentycznie potrzebują, zwłaszcza do pracujących matek, bez których pracy rzeczywiście rodzina miałaby kłopoty z utrzymaniem się, do tych, dla których jest to wyższa konieczność. Zaś tam, gdzie jest to możliwe, raczej robiłbym wszystko, aby matki wychowywały dzieci. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jako ojciec sześciorga dzieci chcę powiedzieć o zmianie, która następuje i która nie wynika wcale z tego, co w filozofii małżeństwa jest istotne. Mianowicie radykalnie zmieniło się otoczenie. Moja starsza trójka dzieci chowała się jeszcze, powiedzmy sobie, w warunkach peerelowskich, a młodsze dzieci doświadczyły dobrodziejstw otoczenia rynkowego i widzę, jak bardzo zmieniło się ich podejście do życia przy braku zmiany w podejściu rodziców. One jednak już uważają, że awans zawodowy... Ta naturalna ścieżka, o której myślało poprzednie pokolenie, ten model, czyli matura, studia, małżeństwo, dzieci, awans w poprzednim systemie nie był w sumie tak istotny, obecnie się załamał. To jest ogromny problem. Ale to tylko tak na marginesie.

Chciałbym powiedzieć o czymś zupełnie innym. Doceniam wysiłek pani minister, ale kiedy patrzę na ten bogaty pakiet, brakuje mi tu jednego elementu ustrojowego, a mianowicie dostrzeżenia roli samorządów w prowadzeniu polityki rodzinnej. Zwracam uwagę na to, że takie miasta, jak Poznań czy Wrocław, podjęły próbę budowania tej polityki. Wydaje mi się, że w programie rządowym powinno się znaleźć pewne zobowiązanie – nie wiem, czy nie ustawowe, nad tym się zastanawiam – jeśli gmina uchwała swój program przeciwdziałania uzależnieniom, to czy nie powinniśmy zobowiązać szczebli samorządu terytorialnego do budowania swojej polityki prorodzinnej, bo rodzina przeżywa kryzys. Kryzys polskiej rodziny nie jest jeszcze tak głęboki, jak kryzys rodziny zachodniej, u nas nie ma je-

(senator W. Sidorowicz)

szcze, powiedzmy sobie, tak dramatycznie trudnej sytuacji rodzinnej, jaka jest w Szwecji, gdzie praktycznie można powiedzieć o zupełnym odejściu od cywilizacyjnego wzorca rodzinnego jako modelu bytowania. Rodzina w Polsce, polska rodzina nadal ma się nieco lepiej i z tego wynika konieczność szybkiego uruchomienia tych narzędzi. Zatem brakuje mi tu tego ustrojowego elementu, dostrzeżenia Polski stransformowanej, Polski samorządowej.

Mógłbym powiedzieć państwu o programie dotyczącym polityki prorodzinnej, który uchwaliliśmy kilka lat temu we Wrocławiu. To nie zawsze jest kwestia pieniędzy, to jest kwestia dostępu rodziny wielodzietnej do placówek kultury, to jest kwestia dostępu do takich miejsc, jak na przykład ogród zoologiczny, dokąd rodzina, nie obciążając przecież specjalnie budżetu miasta, może pójść razem, a więc tworzenia takiego klimatu, który wymaga trochę innego PR, trochę innego PR i dostrzeżenia wartości bycia razem.

Zasadniczo prosiłbym o to, żeby jednak w tym programie rządowym znalazły się elementy ustrojowe, dowartościowujące te miejsca samorządowej Polski, w której się taką politykę prowadzi. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki, a Nielicznie Zgromadzony Senacie!

Chciałbym krótko dopowiedzieć. Zdecydowanie chcę wesprzeć wypowiedź pana senatora Szaleńca – szkoda, że w tej chwili go nie ma – bo to jest dokładnie tak, jak on mówił. Jednak musimy się zdecydować. Czy chcemy jakoś, z trudem, godzić rolę kobiety przede wszystkim pracującej, godzić jej pracę z wychowywaniem dzieci, czy też chcemy dać jej realny wybór? Z realnym wyborem mamy do czynienia w sytuacji, kiedy kobieta nie jest przymuszona do powrotu do pracy. Kiedy nie jest tak, że bez tego powrotu do pracy rodzina nie będzie miała materialnych podstaw do rozwoju. I tego fundamentalnego pytania sobie nie stawiamy albo udzielamy na nie fałszywej odpowiedzi.

Jeszcze jedna, drobna sprawa. Gdzieś tam w raporcie zauważyłem zdanie, że im wyższe wykształcenie rodziców, tym mniej dzieci. Zapewne jest to poparte jakimiś badaniami. Muszę jednak powiedzieć, że kiedy przeprowadziliśmy takie badania w Poznaniu wśród ponad tysiąca rodzin

wielodzietnych, czyli mających czwórkę lub więcej dzieci, to okazało się – ku zaskoczeniu wielu obserwatorów – że przeciętny poziom wykształcenia rodziców w rodzinach wielodzietnych był wyższy niż wśród ogółu mieszkańców Poznania. Okazało się, że jeżeli w dużym uniwersyteckim mieście ktoś decyduje się na posiadanie czwórki czy piątki dzieci, to bardzo często są to ludzie z wyższym wykształceniem, którzy z przyczyn światopoglądowych, z racji pewnego ideowego wyboru chcą służyć życiu poprzez przekazywanie życia w swojej rodzinie. A mniejszą grupę stanowią ci, których często zaliczamy do pewnego marginesu czy kojarzymy z patologicznymi sytuacjami rodzinnymi albo, jak się czasem mówi – z czym można by polemizować, ale to już byłby osobny wątek – z „nieodpowiedzialnym rodzicielstwem”. Dzisiaj posiadanie większej liczby dzieci jest coraz bardziej kwestią wyboru, wyboru wartości.

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Czas, czas.)

Czy rezygnujemy z pięknego domu, czy rezygnujemy z nowych samochodów, czy rezygnujemy z zagranicznych wakacji, ale chcemy mieć trójkę, czwórkę czy piątkę dzieci? Otóż, powinniśmy taki wybór ułatwiać, a nie utrudniać.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Szmit.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Polityka społeczna i troska o rodzinę jest dzisiaj tym, czym musimy się zajmować z wielu względów, chociażby z tego powodu, że tego oczekuje od nas społeczeństwo. Tak jak pokazują badania socjologiczne i politologiczne, dzisiaj spór o poziom zabezpieczenia socjalnego, o poziom wydatków państwa na politykę społeczną jest tym, wokół czego koncentruje się też walka polityczna, o czym mieliśmy okazję z panem senatorem Augustynem niedawno rozmawiać.

Szanowni Państwo, jeżeli spojrzymy na wyniki wprowadzania ogromnych programów społecznych, ogromnych programów wsparcia rodziny, przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej, to myślę, że jasno można powiedzieć, że one tak naprawdę poniosły klęskę, ale klęskę częściową. Częściową dlatego, że jeżeli spojrzelibyśmy na sytuację demograficzną i jednocześnie na wątek troski o to, aby nasz naród rozwijał się, aby nie był narodem zmniejszającym swoją liczebność, a wręcz przeciwnie, zwiększającym ją... Jeśli spojrzymy chociażby na przykład Szwecji, często przywoływany jako ten model idealny, w którym opieka społeczna rzeczywiście ma już chyba największy możliwy wymiar na świecie, to okazuje

(senator J. Szmit)

się, że dzietność w Szwecji nie jest specjalnie rekordowa, nie przynosi to efektów planowanych przez tamtejszych polityków społecznych. Dlatego że – nawiążę tu do wypowiedzi mojego poprzednika, pana senatora Alexandrowicza – to jest wybór wartości, wybór wartości, które ważne są w danej rodzinie. Można przywołać kolejny, wręcz radykalny, jednoznaczny tego przykład – to jest sytuacja u naszych zachodnich sąsiadów, w Republice Federalnej Niemiec, gdzie obok siebie żyje kilka społeczeństw. Jest społeczeństwo niemieckie, mówię o tych Niemcach, którzy są narodowości niemieckiej, ale są też obywatele Republiki Federalnej Niemiec narodowości tureckiej, jest to bardzo znacząca, dwu-, trzymilionowa mniejszość, mieszka tam też coraz liczniejsza mniejszość arabska. Gdy spojrzymy na dzietność, na rodziny poszczególnych nacji jednego państwa, jednego systemu społecznego, jednego pieniądza, jednego prawa, to okazuje się, że modele rodzin są w nich diametralnie różne. Rodzina niemiecka średnio ma mniej niż jedno dziecko, rodzina turecka – około piątki dzieci, a rodzina arabska – siedmioro. Zatem to jest wybór, to jest wybór. W tej sprawie w pełni zgadzam się z panem senatorem Alexandrowiczem.

W związku z tym pojawia się pytanie. Jak odpowiedzieć na te fakty? Czy w polityce społecznej można jednak znaleźć jakiś klucz, żeby budować nie tylko zachęty w stylu mniejszych podatków dla rodzin, co oczywiście serdecznie i z gruntu popieram, bo są to rozwiązania absolutnie słuszne. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że klucz do zwiększenia dzietności rodzin, do utrwalania rodzin jest tak naprawdę gdzie indziej? To oczywiście trzeba budować, to jest nasze zadanie, ale jeżeli na tym poprzestaniemy, jeżeli to zaspokoi nasze ambicje wspierania rodzin, to obawiam się, że nie osiągniemy celu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Czy pani minister chciałaby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do wystąpień senatorów w dyskusji?

Pani minister nie ma limitowanego czasu.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska:

Dziękuję bardzo, ale rozpoczynamy piątą godzinę rozmów. Panowie marszałkowie zmienili

się już trzykrotnie od czasu, kiedy zaczęliśmy o tym rozmawiać. Bardzo krótko.

Do pana senatora Augustyna i do wszystkich innych senatorów, którzy mają ochotę tą problematyką się jeszcze zajmować – ten dokument może rzeczywiście brzmieć troszeczkę publicystycznie, ale on został skonstruowany w ten sposób specjalnie, po to, żeby się go dało przeczytać, żeby był zrozumiały od początku do końca. Immanentna część tego dokumentu nie została państwu wydrukowana, ponieważ zajęłoby to... Dokument naprawdę liczy kilkaset stron. Immanentną jego częścią są analizy i ekspertyzy, które były podstawą do wytworzenia tego projektu. Wszystkie te analizy i ekspertyzy wiszą na stronie internetowej www.rodzina.gov.pl i można tam sięgnąć, jeżeli ktoś ma potrzebę uzyskania dokładniejszej wiedzy. Są ekspertyzy dotyczące aspektów psychologicznych, tego, że są kłopoty, że kobiety nie decydują się na dzieci, są przykłady Austrii, Francji, jest przegląd ustawodawstwa europejskiego w tym względzie, jest ekspertyza, która mówi o zależności rynku pracy i wydłużania urlopu macierzyńskiego. Tam jest bardzo wiele analiz, z których można się dowiedzieć, na jakiej podstawie ten projekt został zbudowany.

Bardzo chcę podziękować panu senatorowi Sidorowiczowi za cenną uwagę. Jak wrócę do biura, natychmiast wpiszę także, żeby wzmocnić rolę... Co prawda samorzady są w naszym programie, one się pojawiają, ale mam z nimi pewien kłopot, bo one są tak niezależne, że naprawdę strasznie trudno im coś narzucić. Ale to jest bardzo dobry pomysł, żeby to wpisać wprost i przypilnować, żeby polityka rodzinna tam, gdzie ona jest najważniejsza, czyli na poziomie samorządu, była realizowana.

Parę słów dotyczących przedszkoli. Słyszałam tutaj głosy, że teraz będzie strasznie, bo dzieci będą przebywały w przedszkolach po dwanaście godzin. Chcę więc podkreślić, że mówiąc, iż przedszkola powinny pracować do godziny 18.00, mówię o wydłużeniu pracy o jedną godzinę. Jedną. To nie jest sytuacja, że dziecko przebywa w przedszkolu trzy, cztery godziny, a my nagle proponujemy, żeby to dziecko wsadzić tam na cały dzień. Kłopot polega na tym, że w tej chwili dzieci przychodzą do przedszkola później niż kiedyś, bo rodzice zaczynają pracę później. W sensie czasu spędzanego w przedszkolu to jest to samo, tylko że rodzice mają go więcej na dotarcie... To nawet nie wszędzie jest potrzebne. Doświadczenia warszawskie mówią, że tam, gdzie przedszkola chciały się dogadać z rodzicami co do godzin otwarcia, w niektórych miejscach się okazało, że nawet niepotrzebna jest godzina szósta, wystarczy wpół do szóstej.

Bardzo dużo mówiliśmy o tym, jak powinna być zorganizowana polska rodzina, a to jest coś, od czego my zupełnie świadomie chcieliśmy

(podsekretarz stanu J. Kluzik-Rostkowska)

uciec. Uważam – powtórzę to po raz kolejny – że my nie mamy żadnego prawa z pozycji rządu wtrącać się w to, w jaki sposób rodzina chce sobie zorganizować życie. Rodziny zakładają dorośli ludzie, którzy powinni sobie zdawać sprawę z konsekwencji podejmowanych przez siebie decyzji. My po prostu wzięliśmy pod uwagę oczekiwania rodzin. I na podstawie oczekiwań, a nie naszego wyobrażenia o tym, jak życie rodzinne powinno być zorganizowane, ten program był budowany.

Dziękuję państwu bardzo za tę owocną, wielogodzinną dyskusję. Wszystko sobie zanotowałam. Mam nadzieję, że jeszcze kolejne dyskusje przed nami, kiedy przyjdę tutaj do państwa z projektami ustaw. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję pani Joannie Kluzik-Rostkowskiej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, za przedstawienie Senatowi informacji rządu o projekcie polityki rodzinnej. Pięć godzin dyskusji, Pani Minister, świadczy o zainteresowaniu i tematem, i pani pracą. Sądzę, że z tego się trzeba cieszyć. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r., 16 marca przekazana do Senatu. Marszałek Senatu skierował ją do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 392, sprawozdania komisji w drukach nr 392A, 392B, 392C.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Czesława Żelichowskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej mam zaszczyt złożyć państwu sprawozdanie z prac komisji nad zmianami do ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Prace toczyły się nad przedłożeniem rządowym i poselskim projektem ustawy. Prace sejmowe

opisane są w drukach nr 638, 723, a senackie w drukach nr 392, 392A, 392B oraz 392C w związku z rozpatrzeniem tej ustawy, tego projektu także przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu i Komisję Praw Człowieka i Praworządności. Ustawa wprowadza nowe regulacje prawne mające na celu zapobieganie przejawom przemocy i chuligaństwa wśród kibiców sportowych oraz zwalczanie ich. Sejm uchwalił ustawę na trzydziestym siódmym posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r.

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie! Nie ulega wątpliwości, że kolejna nowelizacja ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych zmierza zarówno do zaostrzenia rygorów związanych z organizacją imprez masowych, jak i do zaostrzenia kar stosowanych wobec autorów chuligańskich wybryków na masowych imprezach sportowych.

Zmiany wprowadzają kilka niezwykle istotnych zmian. Po pierwsze, zobowiązuje się organizatorów do zapewnienia identyfikacji osób biorących udział w imprezie. Po drugie, wprowadza się w stosunku do służb porządkowych obowiązek legitymowania się ważną licencją pracownika ochrony. Po trzecie, organizator zobligowany zostaje do określenia w regulaminie miejsca nieprzeznaczonego dla publiczności. Po czwarte, obliguje się organizatorów do określenia zasad wstępu dla osób małoletnich, gdyż dotychczas było to fakultatywne.

Zasadnicze zmiany jednak dotyczą rozdziału „Przepisy karne”. Po pierwsze, wprowadza się zakaz przebywania kibiców w miejscach nieprzeznaczonych dla publiczności. Po drugie, wprowadza się zakaz rzucania przedmiotami, które mogą stanowić zagrożenie dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa uczestników imprezy. Po trzecie, dodaje się przepis karny wprowadzający sankcje za niestawiennictwo w jednostce Policji osób, w stosunku do których orzeczono środek karny w postaci zakazu wstępu na imprezę masową. Po czwarte wreszcie, wprowadzono za określone wykroczenia minimalną wysokość grzywny w wysokości 1 tysiąca zł.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Podczas prac nad ustawą w Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w dniu 30 marca 2007 r. zaproponowano Wysockiej Izbie siedem poprawek.

Poprawka pierwsza wprowadza zakaz wstępu na imprezę masową w razie ukarania za wykroczenia, o których mowa w art. 22 ust. 1 lub 2.

Poprawka druga komisji w art. 20c ustawy uprawnia, oprócz kilkunastu innych podmiotów, także organizatorów imprez masowych do otrzymywania od komendanta głównego Policji informacji dotyczących bezpieczeństwa masowych imprez sportowych.

(senator Cz. Żelichowski)

Poprawka trzecia, w art. 21 ust. 1 ustawy, związana jest z sankcją wobec pseudokibiców, którzy wnoszą lub posiadają na imprezie masowej broń lub inne niebezpieczne przedmioty lub materiały wybuchowe, dodatkową finansową sankcją w postaci grzywny w wysokości nie niższej niż 2 tysiące zł.

Poprawka czwarta ma charakter legislacyjny.

Poprawka piąta, dodając ust. 11 w art. 21 ustawy, wprowadza dodatkową sankcję polegającą na przepadku takich przedmiotów jak broń, wyroby pirotechniczne czy alkohol, nawet jeśli nie stanowią własności sprawcy.

Poprawka szósta ma charakter legislacyjny.

I wreszcie poprawka siódma dodaje zapis w art. 22 ust. 6 ustawy, dotyczący konieczności wystąpienia z wnioskiem do komendanta głównego Policji o informacje o osobach, w stosunku do których zastosowano środek karny w postaci zakazu wstępu na imprezę masową.

Poprawki te Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej rekomenduje Wysokiemu Senatowi do przyjęcia na obecnym posiedzeniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności senatora Krzysztofa Piesiewicza o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Praw Człowieka i Praworządności pracowała nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych. Przypominam sobie, że uchwalanie tej ustawy w 1997 r. było dość burzliwe, ale niestety konieczne. Bardzo dużo imprez sportowych w Polsce to nie są imprezy, które odbywałyby się w klimacie podobnym do tego z kortów Wimbledonu, tylko raczej w zupełnie innej atmosferze. W związku z tym, niestety, taka ustawa jest bardzo potrzebna.

I ta nowelizacja – rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu komisji – niestety jest wyrazem tego, że nie jest lepiej, ale coraz gorzej, czyli trzeba rzeczywiście akurat na tym odcinku mocno trzymać w garści cugle, jeżeli chodzi o ustawodawcę. Wydaje mi się, że cała ta ustawa, która mówi o identyfikacji, o konieczności zapewnienia przez organizatorów określonych sektorów – czyli o tym wszystkim, co wzmacnia możliwość rzeczywistej kontroli i ukrócenia chuligaństwa, a można powiedzieć: bandytyzmu panującego bardzo często na stadionach, bo taka jest prawda – niestety jest

konieczna. Wszystkie nowe instytucje, które rozbudowują ustawę z sierpnia 1997 r., nie były w ogóle kwestionowane czy kontestowane na posiedzeniu komisji, tylko zostały uznane za bardzo potrzebne.

To wszystko, co proponujemy w tych kilku poprawkach – a poprawek jest cztery – idzie raczej nie w kierunku łagodzenia, tylko doprecyzowania albo nawet zaostrzenia. Szczególnie chodzi o art. 1 zmianę piątą, czyli te wszystkie opisy zachowań, które są traktowane jako wykroczenia i jako takie powinny podlegać odpowiedzialności karnej.

I tak, w art. 1 zmianie piątej Komisja Praw Człowieka i Praworządności oprócz aresztu proponuje karę ograniczenia wolności lub grzywny nie niższej niż 2 tysiące zł. Dotyczy to przestępstwa związanego z wnoszeniem materiałów niebezpiecznych. Tu jest poszerzona sankcja, czyli poszerzona jest możliwość moderacji sądowej. Oczywiście zależy to od tego, jakie przedmioty się wnosi i jaki one mają charakter. Wydaje się, że ta poprawka była konieczna.

Jest poprawka doprecyzowująca w tymże artykule, gdzie wyraz „polecenia” zastępuje się wyrazami „uzasadnionego polecenia”. Chodzi o polecenia wydawane przez Policję osobie albo grupie osób. Czyli to jest jak gdyby doprecyzowanie, żeby nie było żadnej wątpliwości. Jak wiemy, później przy rozpatrywaniu spraw może to być kontestowane przez osoby, które się bronią, albo przez ich obrońców.

Dosyć ważnym punktem, nad którym debatowaliśmy – to jest to, co się powtarza i o czym mówił już sprawozdawca poprzedniej komisji – jest sprawa rzucania przedmiotami, które mogą zagrażać. Komisja podzieliła pogląd, że ten zapis, który jest tutaj, jest bardzo niebezpieczny, ponieważ może eliminować organom ścigania... W jakiś sposób może ułatwiać ucieczki od odpowiedzialności stricte karnej. Nie ulega żadnej wątpliwości – jeżeli się opisuje czynność tak zwaną czasownikową, polegającą na tym, że ktoś rzuca przedmiotami, które narażają zdrowie lub życie osób uczestniczących w tej imprezie, to już nie może być wykroczenie. To jest po prostu odpowiedzialność karna, często z zamiarem ewentualnym z art. 155 lub nawet art. 148 kodeksu karnego, a więc usiłowaniem zabójstwa. Jeżeli ktoś rzuca kamieniem w tłum, to nie może to być wykroczenie, za które podlega on karze grzywny lub karze aresztu. To jest poważniejsze przestępstwo. Dlatego my proponujemy w tej poprawce... Myślę, że wbrew pozorom to jest bardzo poważna sprawa, ponieważ często na stadionach po zakończeniu imprezy widzimy rzucanie przedmiotami. To nie jest chuligańska rozróbka, tylko po prostu bandyckie zachowania.

Wydaje mi się, że jeżeli my to poprawimy w ten sposób, to warto by było, żeby media zajmowały się nie tylko jakimiś sensacyjnymi sprawami, ale

(senator K. Piesiewicz)

również mocno wyeksponowały, że wykroczeniem może być rzucenie pudełkiem od butów, to może być wykroczenie. Ale rzucenie kamieniem lub ławką skutkuje po prostu postępowaniem karnym prokuratorskim, w którym może grozić nawet kara ośmiu lat pozbawienia wolności. Taką jest sankcja przy art. 148, przy usiłowaniu... W związku z tym proponujemy, żeby wykreślić sformułowanie „życie, zdrowie” i po prostu zostawić sformułowanie o rzucaniu przedmiotami, które zagrażają bezpieczeństwu. A ten kwantyfikatory „życie, zdrowie” zostawmy odpowiedzialności karnej jako poważnej odpowiedzialności. I żeby to dotarło.

Muszę państwu powiedzieć – zupełnie już tutaj nie referując posiedzenia – że jako praktykujący wiele lat adwokat często widziałem, że takie osoby, które posługują się drągami, kijami, pałami bejsbolowymi, czyli używają narzędzi zagrażających zdrowiu i życiu, są traktowane jak zwykli chuligani, mają tak zwane procesy o wykroczenia. Wreszcie musi dotrzeć, że używanie kija bejsbolowego to jest używanie narzędzia, z którym potencjalnie łączy się możliwość pozbawienia kogoś życia. W związku z tym proponujemy w art. 1 zmianie piątej, w art. 21 ust. 7, skreślenie wyrazów „życia, zdrowia lub” i zostawienie tylko słowa „bezpieczeństwa”.

Oczywiście w tym samym artykule w zmianie piątej w art. 21 dodaje się nowy ustęp w następującym brzmieniu: „Może być orzeczony przepadek przedmiotów wymienionych w ust. 1–3, chociażby nie stanowiły własności sprawcy”, co jest zgodne z linią, koncepcją komisji administracji.

Na koniec powiem tylko tyle, że jestem przeciwnikiem walczenia z patologią poprzez zwykłe podnoszenie, podbijanie sankcji, wydaje się jednak, że w tym wypadku nie ma innego wyjścia. Myślę, że ta ustawa jest bardzo klarowna, potrzebna, a poza tym takie rozwiązania sprawdziły się w krajach, które mają te same kłopoty. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Romana Ludwiczuka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Roman Ludwiczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Moje sprawozdanie będzie bardzo krótkie z tego względu, że pan senator Żelichowski i pan senator Piesiewicz bardzo szeroko przedstawili zmiany.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu rozpatrywaliśmy projekt ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Odebrała się debata, zadawaliśmy wiele pytań panu ministrowi. Dwie kwestie budziły nasze zaniepokojenie. Jedną z nich dotyczyła imprez, które według wojewody mogą być imprezami o podwyższonym ryzyku. W związku z tym na organizatora nakłada się duże obowiązki, które niestety będą generowały koszty. Tu może być małe zagrożenie, że w związku z tym oni mogą po prostu zaniechać organizacji takich imprez. Mam tu na myśli jakieś małe kluby sportowe.

W związku z tym, że w naszej komisji jest wielu profesorów, dyskutowaliśmy również o juvenaliach. Czy one są imprezą masową, czy nie są imprezą masową? Dyskutowaliśmy o definicji imprezy masowej. I powiem, że do konkluzji nie doszliśmy. To znaczy stwierdziliśmy, że juvenalia nie są imprezą masową.

Generalnie zawarte w rozdziale 4 przepisy karne nie budzą żadnych wątpliwości. Życie pokazuje, że zwiększone sankcje muszą być niestety zastosowane z tego względu, że nasi kibice, i nie tylko kibice, przebywający na masowych imprezach zachowują się różnie.

Na wczorajszym posiedzeniu naszej komisji przyjęliśmy osiem poprawek. Siedem poprawek przedstawił dość szczegółowo pan senator Żelichowski, bo one są jednobrzmiące.

Wprowadziliśmy tylko dodatkowo ósmą poprawkę, do art. 2. Prosimy o zastąpienie wyrazów „czternaście dni” wyrazami „trzydzieści dni”. Chodzi o termin wejścia tej ustawy w życie. Trzydzieści dni pozwoli organizatorom na właściwe przygotowanie się w nowych realiach, po tej noweli, do organizowania imprez masowych.

W imieniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu bardzo proszę o przyjęcie tej ustawy, jak również przedstawionych poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej, podkreślam, nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę. Pani senator Gacek.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja bym skierowała moje pytania do senatora Piesiewicza.

Rozumiem pana senatora Ludwiczuka, że tak naprawdę nie ma definicji imprezy masowej, ale to, o czym mówimy dzisiaj, dotyczy imprez na

(senator U. Gacek)

stadionach i w halach sportowych. Czy w ogóle zastanawiamy się nad tym, co się dzieje w bezpośrednim otoczeniu tych imprez, czyli co się dzieje przed wejściem? Mielismy przykład tego na stadionie Old Trafford w poniedziałek przed meczem Manchester United – Roma, kiedy doszło do zamieszek przed wejściem kibiców na stadion. I czy na taki punkt zwróciliśmy uwagę?

Drugie pytanie: jaka jest definicja podwyższonego ryzyka?

I trzecie pytanie... Chociaż to chyba zostało rozstrzygnięte przez poprawkę. Otóż zauważyłam, że za wnoszenie broni na stadion są mniejsze sankcje niż za wnoszenie alkoholu. Czy to zostało w jakiś sposób już skorygowane? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?

Pan senator Person. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje pytanie jest nieco zbieżne z pytaniem pani senator...

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra:* Proszę jeszcze powiedzieć, do kogo jest kierowane, bo mamy trzech sprawozdawców.)

Myślę, że do pana senatora Piesiewicza.

To pytanie dotyczy imprez, które odbywają się coraz powszechniej w miejscach, których generalnie nie uznaje się za miejsca imprez masowych. Krótko mówiąc, ostatnio bardzo często ogląda się imprezy sportowe za pośrednictwem telewizji w filharmoniach, w obiektach teatralnych, nawet w salach kinowych, gdzie ci kibice przychodzą i ich emocje są wyzwalane w podobnym stopniu, jak to się często dzieje na stadionie.

Czy nie można rozszerzyć definicji tej imprezy również o te przedsięwzięcia dziś bardzo, bardzo powszechne? Kiedy w tych samych miejscach odbywa się koncert, to on oczywiście tym rygorom imprezy masowej o podwyższonym ryzyku nie podlega, ale kiedy tam się ogląda transmisję z meczu piłkarskiego czy walki bokserskiej, to taka impreza jest obciążona dużo większym stopniem ryzyka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja nawet dobrze nie wiem, któremu ze sprawozdawców zadać to pytanie, ale myślę, że może

pan senator Ludwiczuk odpowiedziałby mi na to pytanie. Nie jestem fachowcem, jeżeli chodzi o organizowanie imprez masowych, sportowych, ale ta ustawa w dużym stopniu jest skonstruowana pod kątem imprez piłkarskich. I moje pytanie jest takie: Czy ta ustawa nie jest zbyt restrykcyjna? Czy ona nie będzie w jakimś sensie ograniczała organizowania mniejszych imprez sportowych? Jaka jest państwa opinia na ten temat? Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy będą jeszcze inne osoby?

Jeszcze pan senator... Nie.

Bardzo proszę pana senatora o udzielenie odpowiedzi na te pytania, a potem będzie następna runda pytań – zwracam się do pana senatora Krzysztofa Piesiewicza.

(*Senator Roman Ludwiczuk:* Mogę najpierw ja?)

Bardzo proszę. Myślę, że pan senator Piesiewicz nie obrazi się, że najpierw będzie pan.

(*Głos z sali:* Dłużej będzie się przygotowywał.)

(*Wesołość na sali*)

Senator Roman Ludwiczuk:

Panie Senatorze, na pewno takie zagrożenie jest. Ja nie przypuszczam, żeby ustawa była tworzona tylko pod piłkę nożną, chociaż, w moim odczuciu, to miało generalny wpływ, a w szczególności chyba zachowania kibiców w Warszawie po zdobyciu mistrzostwa Polski przez Legię Warszawa i zajścia na Starym Mieście, jak dobrze pamiętam.

Ja powiedziałem, że taką refleksję mieliśmy, że jeżeli wojewoda, oczywiście po zasięgnięciu opinii, bo tak ustawa o tym mówi, właściwego związku sportowego, innych instytucji i podmiotów, wskaże, że ta impreza będzie imprezą o podwyższonym ryzyku, nałoży na jej organizatora duże obowiązki i organizacyjne, i finansowe. I może to w pewien sposób rzutować na to, czy te imprezy będą się odbywały. A wszyscy dobrze wiemy, że zagrożenia związane ze złym zachowaniem się uczestników imprez masowych w halach sportowych czy innych obiektach zamkniętych nie występują tak szeroko, jak na obiektach sportowych otwartych.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Piesiewicza do udzielenia odpowiedzi.

(*Senators Krzysztof Piesiewicz:* Ja może...)

Panie Senatorze, ale zapraszam do mównicy, bo senatorowie potem zwracają się z taką uwagą, że gdzieś zza pleców muszą wysłuchiwać głosów.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Dobrze.

Ja bym chciał, Panie Marszałku, na początku powiedzieć, że zgodnie z konstytucją i orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego skoncentrowaliśmy się na aspektach ustawy nowelizującej, a pytania poza to wykraczają, ale oczywiście będę starał się na nie bardzo króciutko odpowiedzieć.

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra: Bardzo proszę.*)

Ustawa nowelizująca nie zajmowała się zagadnieniem, czym w ogóle jest masowa impreza i jaka to jest impreza o podwyższonym ryzyku, ponieważ to jest w art. 3 ustawy z 22 sierpnia 1997 r. Może przeczytam: „imprezie masowej o podwyższonym ryzyku – należy przez to rozumieć imprezę masową, w czasie której, jak wynika z posiadanych informacji i dotychczasowych doświadczeń dotyczących zachowania osób uczestniczących, istnieje obawa wystąpienia aktów przemocy lub agresji; w przypadku organizacji takiej imprezy wymienione w pktcie 1 liczby miejsc dla osób wynoszą odpowiednio trzysta i dwieście”. Czyli to jest zdefiniowanie, czym jest impreza masowa, czym jest impreza masowa o podwyższonym ryzyku, czym jest impreza sportowa itd. – mamy to zdefiniowane. A więc to jest odpowiedź.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące tak zwanego miejsca i czasu, to znaczy, czy okoliczności, które miały miejsce poza stadionem, dotyczą organizatorów, to myślę, że nie. To dotyczy już służb porządkowych, za to nie ponosi odpowiedzialności organizator. I ta ustawa zajmuje się nie zagadnieniami porządku w szerokim tego słowa znaczeniu, tylko porządku na imprezach masowych albo na imprezach o podwyższonym ryzyku. Czyli gdy jest taka sytuacja, że zachowania agresywne czy nawet bandyckie przenoszą się w okolice Starego Miasta, to już nie jest to problem organizatora imprezy, tylko problem, który się przenosi na służby porządkowe w szerokim tego słowa znaczeniu.

(*Rozmowy na sali*)

Czy jeszcze o którymś z pytań zapomniałem?

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra: Dziękuję bardzo...*)

(*Senator Urszula Gacek: O broni i alkoholu...*)

Broń i alkohol?

(*Senator Urszula Gacek: Tak.*)

To jest stypizowane w nowelizowanym art. 21, który mówi: „Kto wnosi lub posiada na imprezie masowej broń, inne niebezpieczne przedmioty lub materiały wybuchowe, podlega karze aresztu od dziesięciu dni.” Myśmy to uzupełnili jeszcze sankcją kary ograniczenia wolności i kary grzywny. Przy czym ta grzywna jest nie niższa niż 2 tysiące zł. To jest stypizowane.

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra: Dziękuję bardzo...*)

Przy czym zawsze bardzo uważałbym z tymi wykroczeniami. One muszą być bardzo precyzyj-

nie opisane, ponieważ, moim zdaniem, często mamy do czynienia z zachowaniami, które po prostu w konkretnych, indywidualnych, niewielu wypadkach powinny być już objęte postępowaniem prokuratorskim z kodeksu kryminalnego, a nie opisane jako wykroczenia.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Dziękuję.*)

Jeszcze są pani senator Kurska, pan senator Korfanty i pan senator Szaleniec.

Tylko uprzejmie proszę, bo będę przerywał – przez minutę możemy zadawać pytania, a odpowiedzi muszą być zwięzłe. Musimy trzymać się linii regulaminowej, a to pomoże w bardziej zwięzłej dyskusji.

Bardzo proszę. Pani Senator Kurska.

(*Senator Anna Kurska: Ja cofam pytanie, bo znalazłam odpowiedź w ustawie.*)

Bardzo dziękuję.

Pan senator Korfanty, następnie pan senator Szaleniec.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Marszałku, ja chciałbym zadać pytanie, właściwie uzupełniające, odnośnie do tego, o co pytała pani senator – pani senator pytała o imprezy o podwyższonym ryzyku. Ja chciałbym zapytać o to, kto będzie podejmował takie decyzje, czy jest to impreza o podwyższonym ryzyku. Czy wojewoda, czy Policja? To mnie interesuje. To takie uzupełniające pytanie do pytania pani senator Gacek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Zbigniew Szaleniec, a następnie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Ja najpierw sformułuję pytanie retoryczne, czy będzie się mogła odbyć impreza o podwyższonym ryzyku, jeżeli organizatora nie będzie stać na zapewnienie tych elementów, które tam są zawarowane, czyli zwłaszcza zatrudnienie ochrony – pewno nie. Czy w związku z tym pan senator nie obawia się, że wiele imprez, zwłaszcza w małych klubach, przez to po prostu się nie odbędzie?

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Roman Ludwiczuk: W odpowiedzi...*)

Ja jeszcze przepraszam... Nie widzę już następnych pań i panów senatorów, którzy by chcieli zadać pytania, więc na tym kończymy rundę pytań.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Senator Roman Ludwiczuk:

Zaczynając od końca, na pytanie pana senatora Szaleńca odpowiadam: nie, nie będzie mogła się odbyć, bo nie można łamać w Polsce prawa, a organizowanie imprezy bez zastosowania tego prawa, które obowiązuje, jest łamaniem go. Tak więc nie powinna się odbyć, a jak będzie w praktyce, to życie, jak myślę, pokaże, ale będzie pokazywało dopóty, dopóki coś się na imprezie nie wydarzy.

Jeśli chodzi o imprezy o podwyższonym ryzyku, o to, jak je definiować... Ja wspomniałem przed chwilą, że o tym decyduje wojewoda po zasięgnięciu opinii właściwych związków sportowych, po zasięgnięciu opinii Policji. A czy będzie jakaś definicja, jakiś wskaźnik? Myślę, że to życie pokazuje, że jak grają czy spotykają się jakieś dwie „zwaśnione” strony, to takie zagrożenie może występować. Rozeznanie operacyjne Policji w tej materii jest bardzo dobre, jak wynika z informacji, które ja posiadam. Tak że na podstawie rozeznania, na podstawie informacji z właściwej federacji sportowej pan wojewoda podejmuje taką decyzję. Nie wszystkie mecze, nie wszystkie imprezy masowe o tym samym charakterze muszą być imprezami o podwyższonym ryzyku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z artykułem... Przepraszam. Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako rządowy projekt ustawy oraz jako projekt poselski. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw wewnętrznych i administracji.

Bardzo serdecznie witam pana ministra Marka Surmacza.

Czy pan minister chce zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Marek Surmacz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym się odnieść do proponowanych przez Wysoką Izbę zmian, rekomendowanych przez komisję. I tu odniósłbym się do dwóch.

Pierwsza dotyczy rozszerzenia w art. 1 w pktcie 5, w art. 21 w ust. 1 sankcji o karę ograniczenia wolności i grzywny, dodania tego do pierwotnej wersji sejmowej i inicjatywy rządowej, aby w przypadku kiedy chodzi o sankcje za wnoszenie broni, obowiązywała jedna kara ostra, ale nie mniej niż dziesięć dni aresztu.

Chciałbym w imieniu rządu podtrzymać to stanowisko, dlatego że uważamy, iż jest to wyjąt-

kowa kara i wyjątkowe zagrożenie, stąd powinno być tak właśnie traktowane.

Co do drugiej zmiany, która dotyczy dopisania przymiotnika „uzasadnionego” do uprawnienia wydawania polecenia przez porządkowego na stadionie, chodzi o to, że państwo senatorowie sugerowali, iż istniałaby możliwość nadużywania takiego uprawnienia przez służby porządkowe, i w przypadku gdyby chodziło o późniejsze rozstrzygnięcie, to zapis w ustawie „uzasadnionego” powstrzymałby porządkowych od ewentualnego nadużywania takiego uprawnienia.

Powstaje tylko wątpliwość, kto miałby to uzasadnienie weryfikować na gorąco, jeśli osoba podporządkowana, wobec której musiałby być stosowany przymus, czyli to polecenie, mogłaby się ewentualnie wdać w polemikę ze służbami porządkowymi. Rozumiem, że pan mecenas patrzy na to z punktu widzenia późniejszego ewentualnego postępowania, gdzie ktoś, kto badałby postępowanie porządkowego, oczekiwałby od tego porządkowego wyjaśnienia, czy wydawane polecenie było uzasadnione. Też tak na to można spojrzeć. Dzielę się tu wątpliwościami.

Pozostałe proponowane zmiany są zmianami do przyjęcia. Są to dobre wskazania, określają wpisanie się w oczekiwania zaostżenia... Zresztą po wysłuchaniu uzasadnień panów senatorów sprawozdawców jestem przekonany, że tworzymy dobrą ustawę i że w najbliższym czasie organizatorzy imprez masowych w ogóle, a potencjalnie imprez masowych sportowych o podwyższonym ryzyku wezmą sobie do serca ogłoszenie tej ustawy. Oczywiście nie jestem naiwnym człowiekiem i nie wierzę w to, że jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki stanie się porządek, ale naprawdę organizatorzy zostają w tej ustawie zobowiązani do poniesienia określonego wysiłku i przyczynienia się do lepszego, spokojniejszego organizowania imprez masowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana ministra.

Przypominam, że muszą to być pytania związane dokładnie z tym punktem porządku obrad, z tą ustawą.

Nie ma...

Pan senator dokładnie w tym momencie rękę podniósł, zareagował.

Bardzo proszę.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Ministrze! Panie Marszałku!

To już padało w pytaniach skierowanych do sprawozdawców, ale jednak jest poważna wątpliwość... Na przykład, w takich imprezach jak ju-

(senator J. Szmit)

wenalia zidentyfikowanie uczestników jest chyba nierealne, czy w wielkich imprezach masowych, jak Jarocin, wielkie koncerty rockowe itd., które gromadzą po kilkadziesiąt tysięcy ludzi li czasem więcej. Jak to ma być rozwiązywane?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Marek Surmacz:**

Juwenalia i podobne imprezy, Panie Senatorze, nie są imprezami masowymi sportowymi, a tym bardziej masowymi sportowymi o podwyższonym ryzyku, zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych. W związku z tym tryb postępowania w tej sprawie będzie zwykły. Czyli organizatorzy zwracają się do właściwego organu gminy, uzyskują pozwolenie, organ gminy realnie ocenia sytuację, zwraca się do Policji o zabezpieczenie wobec możliwości wystąpienia zagrożeń, które się mogą pojawić, bo doświadczenia z organizacji takich imprez oczywiście są, miejscowa policja zabezpiecza zwyczajnie taką imprezę. Nasze doświadczenie jest takie, że juwenalia nie są imprezami, poza nielicznymi zdarzeniami, nawet o charakterze niosącym powszechne zagrożenie, raczej są imprezami wesołymi i rozrywkowymi niż...

(Głos z sali: A jeszcze...)

(Wesołość na sali)

No tak, ale to wtedy – pan senator prawdopodobnie sugeruje nadużywanie alkoholu – tego typu zachowania podpadają pod przepisy kodeksu wykroczeń, ewentualnie ostrzej – kodeksu karnego. Tak że to nie ma nic wspólnego z imprezą, tylko jest jakby obok imprezy.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Marek Surmacz: Dziękuję uprzejmie. Dziękuję bardzo.)

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Persona.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie, Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Sport rzadko jest tematem naszych dywagacji, dyskusji, rozważań. Jeśli pan pozwoli, kilka zdań na ten temat chciałbym powiedzieć. I cieszę się bardzo, że właśnie dzisiaj o tym rozmawiamy, że jak rzadko która dziedzina życia, w ostatnich miesiącach czy nawet latach łączy nas ona w tych samych emocjach i wzruszeniach, kiedy nasi wygrywają, a kiedy im się nie wiedzie, to jest nam przykro, i jak o rzadko którą powinniśmy o nią dbać, bo dzisiaj stanowi ona absolutnie jeden z największych i najważniejszych elementów wychowania młodego pokolenia, o którym tak często i tyle mówimy.

Mówię o sporcie, a przecież ta ustawa ma w tytule słowa „imprezy masowe”. Wszyscy jednak doskonale wiemy, że te imprezy masowe to tak naprawdę imprezy piłkarskie. Powiem – pewnie część z państwa będzie bardzo zaskoczona, bo o tym nie wie – że złe zachowanie na trybunach miało miejsce już w starożytnej Grecji i tacy sami senatorowie jak my, tylko w togach, debatowali na ten temat, co zrobić, żeby na igrzyskach był porządek, żeby nie było dopingiu i innych wykroczeń, które miały miejsce, bo są one stare jak świat, gdyż każdy człowiek ma w sobie dużą potrzebę sukcesu, a opatrność niestety tylko niektórym dała te możliwości. Oni tam na dole, na tym boisku biegają, za nas zwyciężają i bardzo się denerwujemy, jak przegrywają, czasami aż za bardzo. Kiedy w tym tłumie staliśmy się anonimowi, to zaczęło to wszystko przybierać kształt niepokojący, gdzieś od połowy zeszłego wieku już taki, że sport był tylko dodatkiem do tych ekscesów.

Miałem bardzo wątpliwą przyjemność być dwadzieścia dwa lata temu na stadionie Heysel, kiedy wydarzyła się ta straszna tragedia, która tak naprawdę była nie tyle winą kibiców, ile przede wszystkim organizatorów. Bez wyobraźni posadzono obok siebie kibiców włoskich i angielskich i wystarczyła iskra, żeby to wszystko wybuchło, a wysoki płot sprawiał, że ludzie ginęli tam po prostu jak pod gilotyną. To nie była jedyna tragedia w tamtych czasach, niektóre były ukrywane prawie do dzisiaj. Jedną z największych miała miejsce w Moskwie, zginęło ponad trzysta osób na stadionie Dynamo, ale nikt o tym wtedy nie mówił, bo nie było wolno.

Tak czy inaczej pierwszą osobą, która się do tego zabrała i której powinniśmy oddać ogromny honor i przypisać największe zasługi, była pani premier Margaret Thatcher, która powiedziała: dosyć tego wszystkiego, i zaczęła robić porządek. Najważniejszą sprawą w tej ustawie i w tych działaniach jest skuteczność. I właśnie pani That-

(senator A. Person)

cher spowodowała, że tak jak przed chwilą powiedziała pani senator Gacek, owszem gdzieś tam na ulicach, poza stadionem ci kibice angielscy jeszcze rozrabiają, ale na stadionie absolutnie nie podejmują takich prób, bo byłyby to próby samobójcze. Zakaz stadionowy dla takiego kibica, który wychował się obok Old Trafford, zresztą podobnie, jak pani senator, i jest kibicem Manchesteru United... Po prostu gorszej kary wyobrazić sobie nie można. W efekcie na stadionach angielskich jest dzisiaj porządek. I w przeciwieństwie do pana ministra Surmacza jestem większym optymistą i uważam, że u nas też będzie można skutecznie egzekwować ten porządek.

Problem zawsze polegał na tym, że dla prezesa klubu ważniejszy był lewoskrzydłowy napastnik niż monitoring, niż odpowiednie ławki, niż wyszkolone służby porządkowe, niż wszystko to...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Lewoskrzydłowy?)

Pan senator też jest prezesem klubu, więc... Tu siedzą sami fachowcy i cóż ja mogę do tego dodać...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Tylko dlaczego lewoskrzydłowy?)

No bo bardzo trudno go znaleźć. Lewoskrzydłowych i leworęcznych jest, Panie Marszałku, na świecie mniej niż praworęcznych, około 3/4 z nas jest praworęcznych.

Krótko mówiąc – pan senator Szaleniec też jest trenerem piłkarskim, wśród samych fachowców teraz przemawiam – mała skuteczność tych działań spowodowała, że ci ludzie czuli się bezkarni i to wszystko było dokładnie odwrotnie. Kpili sobie z tych kamer, na zapisach, z których nic nie było widać, kpili sobie z tych służb porządkowych, z tych dziadków, którzy za parę złotych dorabianych do emerytury mieli utrzymać porządek na stadionie. I jestem przekonany, że jeżeli będziemy skutecznie i bardzo surowo wobec wszystkich działaczy sportowych, organizatorów imprez egzekwować zapisy tej ustawy, to mamy ogromną szansę na to, żeby już niedługo mógł pan, Panie Prezesie – Panie Prezesie i Panie Marszałku, bo pan marszałek jest też prezesem klubu – iść z dziećmi na stadion Jagiellonii Białystok czy Legii Warszawa i wszyscy razem będziemy, tak jak to się dzieje coraz częściej na świecie, cieszyli się z tego sportu, który przecież sam w sobie ma nieś wartość pożytywną, a nie być synonimem chuligaństwa, rozróby i wszystkiego, co jest najgorsze. On przecież powoduje, że się wzruszamy, że się cieszymy, że czekamy na tę niedzielę, kiedy mają grać piłkarze. Ostatnie trzydzieści, czterdzieści lat przynosiło skutek odwrotny.

Na pocieszenie mogę powiedzieć, że przecież ten kibic sam z siebie nie jest zły, nie urodził się taki. Najlepszy dowód na to – jest to dokładnie

odwrotna sytuacja, niż ma miejsce w Anglii, o czym mówiła pani senator – jest taki, że nasi kibice, kiedy jadą gdzieś tam zagranicę, zachowują się normalnie. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi z Polski było na mistrzostwach świata, Panie Senatorze, i dostali oni nagrodę dla najlepszej widowni. Tam w Niemczech wydawało się, że to będzie jakaś mieszanina wybuchowa podczas meczu z gospodarzami. Nic bardziej mylnego, byli znakomicie przyjęci, zostali świetnie potraktowani. Jestem przekonany, że tak samo będzie u nas. Ta ustawa jest potrzebna, tylko egzekwujmy ją, a nie zawsze jest z tym najlepiej.

Last but not least. Już w środę ma zapadnąć decyzja o organizacji Mistrzostw Europy 2012. I nie ma żadnej wątpliwości, że bez bardzo dobrych przepisów i bez przestrzegania prawa my tych mistrzostw nie dostaniemy. Po prostu musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to jest też jeden z najważniejszych elementów.

Mam nadzieję, Panie Marszałku, że nie przekroczyłem czasu.

Raz jeszcze powiem, że popieram ten projekt. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

I bardzo proszę o zabranie głosu panu senatora Czesława Żelichowskiego.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Ja powiem krótko.

Chciałbym szanownym państwu zaproponować dwie poprawki związane z kwestiami definicyjnymi. Otóż zadano kilka pytań sprawozdawcom i kilka z tych pytań dotyczyło definicji imprezy masowej i związanych z tym obowiązków i obstrzeżeń. Moje poprawki, inaczej niż większość przedstawionych tu poprawek, zmierzają do złagodzenia pojęcia, a tak naprawdę ścisłego zdefiniowania imprezy masowej. Problem polega na tym, że niejednokrotnie to, czym jest impreza masowa, także impreza kulturalna, nie tylko impreza sportowa, jest uzależnione od obiektu, w którym taka impreza się odbywa. Na przykład koncert jazzowy czy przedstawienie kulturalne odbywające się na stadionie, który ma tysiąc miejsc, niezależnie od tego, ile osób tam przyjdzie, są traktowane jako impreza masowa. W związku z tym moja propozycja, która urodziła się po dyskusji z praktykami... Szczególne podziękowania kieruję do dyrektora Miejskiego Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie, pana Mariana Milera, a także do jego zastępców: pani Marty Grzybowskiej i pana dyrektora Mirosława Ciołczyka. To oni pokazali mi problemy związane z kwestiami definicyjnymi i kłopoty, z którymi się borykają.

(senator Cz. Żelichowski)

W związku z tym, proponuję następującą poprawkę. W art. 1 przed pkt 1 dodaje się punkt w brzmieniu: „w art. 3 pkt 1 ustawy po średniku dodaje się wyrazy «z wyłączeniem imprez, na których liczba miejsc udostępnianych przez organizatora jest mniejsza niż trzysta»”. Tu jest kwestia udostępnienia miejsc przez organizatora. Czyli jeżeli na dużym obiekcie sportowym wydzielili on trzysta miejsc, to nie jest to traktowane jako impreza masowa.

Poprawka druga, definicyjna, jest związana z miejscem odbywania się imprezy. Gdy impreza odbywa się w hali sportowej na dwa tysiące osób, ale jest to koncert jazzowy, na który przychodzi, nie wiem, czterysta, pięćset osób, to według mnie nie powinno być to traktowane jako impreza masowa.

I takie doprecyzowanie w drugiej poprawce państwu proponuję. Brzmiałoby ono tak: „w art. 3a dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 oraz dodaje się ust. 2 w brzmieniu: «nie są imprezami masowymi w rozumieniu niniejszej ustawy spektakle teatralne, opery, operetki, koncerty symfoniczne, pokazy filmowe lub turnieje tańca towarzyskiego, które odbywają się w obiektach sportowych»”.

Przedkładał to panu marszałkowi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Koguta.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Szanowni Goście!

Skoro pan senator Person wrócił do historii sportu angielskiego, to musimy wiedzieć, że kibice angielscy byli największymi brutalami. Bano się ich, w innych krajach – obojętnie, do jakiego kraju przyjeżdżali – stawiano całe kordony policji. Faktycznie bardzo konserwatywna pani Margaret Thatcher podjęła zdecydowaną walkę z chuligaństwem. I udało się im bardzo skutecznie wykorzenić wszystkich wandalów. Ale musimy też się zastanowić, z czego to wynikało.

Przede wszystkim chuligani mieli w ogóle zakaz wejścia na stadion. Zrobiono kołowrotki przy wejściach i monitoringi, a każdy funkcjonariusz policji miał wykazy chuliganów stadionowych. Dzięki temu całkowicie zlikwidowano klatki, które u nas teraz się proponuje na prawie wszystkich stadionach. I dziś kibice angielscy mogą służyć za przykład. Bo przecież jak tam się odbywały mecze Liverpool – Everton czy Chelsea – Manche-

ster czy Chelsea – Liverpool, to dochodziło do totalnych wojen. A kiedy odbywały się mecze w Pucharze Zdobywców Pucharów czy Pucharze Klubowych Mistrzów Europy, to promy, jak płynęły, były strzeżone nie tylko przez policję, ale i przez wojsko, bo była całkowita demolka, jak to mówią.

W Anglii wprowadzono także sądy dwudziesto-czterogodzinne. I tu chciałbym powiedzieć, że kiedy pan minister Ziobro, minister z Prawa i Sprawiedliwości, wprowadzał te sądy, to wiedziałem, że będzie to – i bardzo słusznie – przeciwko polskim chuliganom stadionowym. Bo my sobie powiedzmy – ja też jestem byłym piłkarzem, a także działaczem sportowym – że niektórzy są zawodowymi chuliganami, po prostu jadą na mecze nie po to, żeby oglądać na meczu piłkarskim teatr w wykonaniu dwudziestu dwóch artystów, ino jadą po to, żeby szukać zaczepki. Nie posługujmy się przykładem Anglii, bo ja mogę wymienić kluby, których kibice jeżdżą po Polsce po to, żeby się pobić. Kiedy grają Legia z Cracovią albo Legia z Wisłą, Wisła z Cracovią, Arka z Wisłą albo Arka z Legią, od razu wiadomo, że to są mecze bardzo wysokiego ryzyka.

I trzeba podziękować ministerstwu, na czele z panem ministrem Ziobrą, oraz Prawu i Sprawiedliwości za przygotowanie tej ustawy. Bo ja sobie marzę, żeby faktycznie było tak, żebym mógł z wnukiem i z żoną spokojnie iść na mecz i żeby mecz był traktowany jako zabawa i jako piknik, a nie żebym patrzył, z której strony polecą na mnie butelki. Bo kiedy jestem na meczu, nawet jak chodzę na stadion Legii, i słyszę tych wyrostków i słyszę to ich słownictwo, te ch..., k..., to wiem, że w życiu wnuka nie wezmę na mecz. Nie chcę, żeby ci dwunasto-, trzynasto-, czternastoletni chuligani... Bo ludzie w poważnym wieku są faktycznie prawdziwymi kibicami.

Ja w Anglii miałem możliwość oglądania i Aston Villi, i meczu na Wembley i mogę powiedzieć, jak oni są dumni z przywiązania do klubu, do swoich gadżetów, do szalika, do czapki. Tam na meczach nie ma już chuligaństwa.

I naprawdę dziękuję serdecznie za tę ustawę, ino trzeba ją konsekwentnie realizować.

Ale tu jeszcze skieruję słowa do przedstawicieli ministerstwa. Wydaje mi się, że niektóre rygory są za ostre. Pan senator Żelichowski mówił na te tematy, a ja powiem o sporcie masowym, ale w niższych klasach. Bo był tam taki rygor, że gdy jest półtora tysiąca kibiców na stadionie, to musi być trzydziestu ochroniarzy.

Szanowni Państwo, niektóre kluby sportowe III, IV, V ligi nie wytrzymują takiego nakładu. Bo powiedzmy tak: dwie godziny każdego ochroniarza kosztują 500 zł. Jeśli to się pomnoży przez czterdziestu ochroniarzy, to taka impreza kosztuje klub, łącznie z płacami sędziów, około 15 tysięcy zł. A z biletów zbierają 3 tysiące zł. Kto za to ma zapłacić? Bo jest jednoznacznie powiedziane, że bezpieczeństwo na stadionie zapewnia

(senator S. Kogut)

organizator, a poza stadionem – Policja. I chcąc wziąć zgodnie z tą ustawą firmy ochroniarskie, które spełniają te warunki... Drodzy Państwo, tym klubom w niższych ligach po prostu brakuje pieniędzy, a nawet pierwszoligowym, bo automatycznie wzrasta liczba ochroniarzy. I sądzę, że te dwudziestoczwierogodzinne sądy, że ten monitoring... Czasem lepiej zrobić tak jak w Anglii, zamontować monitoring, niż brać ochroniarzy. Bo w Anglii się nie widzi ochroniarzy. Popatrzmy, jak jest teraz: boisko, przy boisku trybuna, siedzenia, nie ma żadnych krat. A kiedyś, pamiętam, siatka na 3 m wysoka i po tej siatce nawet skakali.

I pamiętajmy o jednym... Faktycznie, ja się ogromnie cieszę, że jest dyskusja na temat sportu, bo jeżeli chcemy walczyć z patologiami społecznymi, jakimi są narkomania, alkoholizm i nikotynizm, to jednak na ten sport, na sport powszechny, na sport młodzieżowy muszą być ogromne pieniądze.

Dziękuję jeszcze raz ministerstwu za tę ustawę i życzę, żeby państwu nie zabrakło konsekwencji w jej wykonaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisję Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Ogłaszam dziesięciominutową, krótką przerwę techniczną.

(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 17 do godziny 15 minut 27)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: informacja rządu o pracach nad nowymi uregulowaniami prawnymi dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin.

Pragnę przywitać pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych, sekretarza sta-

nu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pana Mirosława Mielniczuka.

Informuję, że przedstawione przez ministra pracy i polityki społecznej materiały, dotyczące tego punktu porządku obrad, zostały dostarczone państwu do skrytek senatorskich.

Witam bardzo serdecznie panią Jane Cordell, pierwszego sekretarza Ambasady Brytyjskiej w Polsce.

Proszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie informacji rządu o pracach nad nowymi uregulowaniami prawnymi dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pragnę serdecznie podziękować paniom i panom senatorom za zainteresowanie oraz zajęcie się problematyką osób niepełnosprawnych. Jest to grupa, która stanowi aż 13% całego społeczeństwa, nie można zatem przechodzić obojętnie wobec codziennych, trudnych i nie zawsze dostatecznie dostrzeganych problemów tych osób. Tym bardziej trzeba cenić takie wydarzenie, jak dzisiejsze, kiedy to sprawy niepełnosprawnych omawiane są na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Dzisiejsze posiedzenie stanowi dalszy ciąg zdarzeń, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, kiedy to z inicjatywy senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz senackiej Komisji Zdrowia zorganizowany został cykl trzech konferencji poświęconych tym zagadnieniom, właśnie w kontekście ewentualnych przyszłych zmian systemowych, które powinny przyczynić się do zwiększenia życiowej i zawodowej aktywności i niezależności osób niepełnosprawnych, do ich większej integracji ze społeczeństwem, a także do zapewnienia rzeczywistych warunków do korzystania przez te osoby z praw przysługujących wszystkim obywatelom. Spotkania te zbiegły się w czasie z zakończeniem, przeprowadzonej w roku ubiegłym przez resort pracy, ogólnopolskiej społecznej debaty nad docelowym systemem wspierania osób niepełnosprawnych. Ustalenia wynikające z tej debaty i dorobek konferencji prowadzonych w Senacie są zbieżne i wskazują na konieczność zbudowania nowego systemu, w którego centrum znajdzie się osoba niepełnosprawna oraz jej potrzeby.

Polska, jako członek społeczności międzynarodowej, musi w swoich planach uwzględniać kierunki polityki społecznej wypracowane na forum międzynarodowym. W dniu 30 marca bieżącego roku minister pracy i polityki społecznej, pani Anna Kalata, podpisała w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dokument ogromnej wagi: konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych

(pełnomocnik rządu M. Mielniczuk)

o prawach osób niepełnosprawnych. Przyjęcie tej konwencji przez ONZ stanowi kolejny krok, po Standardowych Zasadach Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych w społeczeństwie, w kierunku zapewnienia osobom niepełnosprawnym możliwości równoprawnego uczestnictwa, a także zobowiązuje państwa strony konwencji do podejmowania wszelkich wysiłków na rzecz wspierania tej idei. Podpisanie przez Polskę konwencji o prawach osób niepełnosprawnych otwiera drogę do ratyfikacji tego dokumentu. Nim to jednak nastąpi, czeka nas staranna weryfikacja obowiązujących obecnie przepisów z punktu widzenia ich znaczenia, a także skuteczności w zakresie ochrony praw osób niepełnosprawnych.

Zasadą kształtowania polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych jest powszechnie lansowana idea zintegrowanego podejścia do niepełnosprawności. Oznacza to włączenie problematyki niepełnosprawności do wszelkich planów i działań podejmowanych w praktyce na każdym szczeblu zarządzania państwem i wszędzie tam, gdzie te plany i działania mają wpływ na losy obywateli. Takie też podejście zamierzamy realizować.

W założeniach nowej ustawy, które zostały przygotowane w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, przedstawiono systematyczną diagnozę sytuacji osób niepełnosprawnych oraz wynikające z niej wnioski do dalszych prac nad przebudową czy też bardziej radykalną zmianą obowiązującego obecnie systemu. Zwrócono uwagę na dalece niewystarczającą obecność osób niepełnosprawnych na rynku pracy, mimo że ich zbiorowość jest statystycznie starsza niż ludność ogółem, a więc liczba biernych zawodowo jest z oczywistych powodów wyższa. To porównanie sytuacji osób niepełnosprawnych i sprawnych w wieku produkcyjnym pokazuje, że aktywność tych pierwszych jest znacznie niższa. Poza rynkiem pracy pozostaje blisko milion osiemset tysięcy osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym, czego nie można tłumaczyć jedynie złym stanem ich zdrowia.

Podjęmowane dotychczas działania, związane ze wspieraniem pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, nie przynoszą istotnych pozytywnych zmian w zakresie ich zatrudniania. Dlatego też nowe rozwiązania powinny w większym stopniu koncentrować się raczej na udzielaniu skutecznego wsparcia samym osobom niepełnosprawnym, niż na ciągłym zwiększaniu pomocy dla pracodawców zatrudniających te osoby. Trzeba wdrożyć instrumenty pozwalające na zindywidualizowanie usług, przede wszystkim dla tych, którzy bez odpowiedniego wsparcia nie mogą własnym staraniem wejść na rynek pracy

i osiągnąć odpowiedniego poziomu niezależności. Trzeba stworzyć instrumenty i rozwiązania prawne umożliwiające szerszy udział osób niepełnosprawnych w otwartym rynku pracy, ponieważ tam tkwią potencjalnie największe, obecnie niewykorzystane, możliwości ich zatrudnienia.

Musimy też pochylić się nad niezwykle ważną kwestią, jaką jest docelowy system orzekania o niesprawności. We wszystkich dyskusjach podejmowanych w ramach przeprowadzanej debaty, ale również w trakcie konferencji organizowanych w Senacie, wskazywano na potrzebę uproszczenia i ujednoczenia istniejących obecnie pięciu systemów orzekania dla różnych celów.

Ważne jest, aby nowy system identyfikował te osoby, które ze względu na niepełnosprawność wymagają wsparcia, i aby takie wsparcie było dla nich dostępne. Mam nadzieję, że wkrótce rozpoczną pracę międzyresortowy zespół, który dokona szczegółowej analizy możliwości zintegrowania istniejących systemów oraz opracuje założenia i projekt nowej ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności. Osoby orzeczone w nowym systemie będą jednocześnie beneficjentami nowej ustawy, której celem będzie wspieranie zatrudnienia i integracji osób niepełnosprawnych.

Budując nowy system, nie wolno zapominać, że sprawy osób niepełnosprawnych już zostały dostrzeżone w wielu przepisach regulujących podstawowe dziedziny społecznego funkcjonowania. Rzeczą odrębną jest dokonanie oceny ich skuteczności. Nie byłoby jednak korzystne odstępowanie od słusznej zasady dostrzegania tej problematyki w różnych regulacjach na rzecz włączenia ich do jednego aktu prawnego, regulującego całościowo tę problematykę. Dlatego też nowa ustawa, odwołując się do podstawowych, niezbywalnych praw osób niepełnosprawnych, pozostawiać będzie ich uregulowanie odrębnym przepisom, koncentrując się przede wszystkim na kwestiach związanych ze wsparciem osób niepełnosprawnych w procesie włączania ich w rynek pracy i utrzymania jak największej ich liczby w zatrudnieniu.

Dokument ten, mimo jego ogólnego charakteru, już teraz wzbudził liczne kontrowersje i spolaryzował stanowiska różnych gremiów. Zastrzeżenia zgłaszają w szczególności przedstawiciele organizacji pracodawców osób niepełnosprawnych, obawiając się uszczuplenia dotychczasowego wsparcia, jakie otrzymują z tytułu ich zatrudnienia. Trzeba jednak pamiętać, że wsparcie to musi być udzielane w zgodzie z regułami pomocy publicznej obowiązującymi kraje członkowskie Unii Europejskiej, w tym także Polskę. Jednym z warunków określonych w założeniach było właśnie dostosowanie przepisów do nowych rozwiązań w zakresie pomocy publicznej, jakie zapowiadała Komisja Europejska. Jednakże pra-

(pełnomocnik rządu M. Mielniczuk)

ce te nie zostały zakończone zgodnie z przewidywaniami, a Komisja Europejska przedłużyła czas działania dotychczasowych rozwiązań o półtora roku. Oznacza to, że wraz z półrocznym okresem dostosowawczym obecne rozwiązania obowiązować będą do końca 2008 r. W tej sytuacji wcześniejsze przyjęcie nowej ustawy z jednoczesnym założeniem, że wymagać ona będzie zasadniczej nowelizacji wkrótce po jej uchwaleniu, wydaje się nieuzasadnione.

Panie i Panowie Senatorowie, wiele istotnych zmian, w szczególności w kontekście wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, przyniesie nowelizacja obecnie obowiązującej ustawy o rehabilitacji i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. W projekcie tym rząd zaproponował wdrożenie szeregu nowych instrumentów sprzyjających zwiększeniu zainteresowania pracodawców zatrudnianiem takich osób. Przewidziano także nowe rozwiązania dla tych niepełnosprawnych, którzy zechcą rozpocząć działalność gospodarczą lub rolniczą albo zechcą stać się członkami spółdzielni socjalnych. Zmieniona ustawa określi nową formę pomocy na te cele w postaci dotacji.

Uchwalenie zmian w obowiązującej ustawie o rehabilitacji skutkować będzie koniecznością wydania czternastu aktów prawnych niższego rzędu. Kierunkowe projekty tych aktów zostały załączone do przedłożenia rządowego, będącego obecnie przedmiotem prac parlamentarnych, niemniej jednak wymagają one przejścia całego procesu legislacyjnego przed ich ostatecznym przyjęciem. Większość z nich znajduje się obecnie w trakcie prac wewnątrzresortowych, tak aby po uchwaleniu ustawy były one gotowe do konsultacji międzyresortowych i z partnerami społecznymi. Zależy nam bowiem, aby nowe, uchwalone przepisy mogły być stosowane jak najszybciej po wejściu w życie znowelizowanej ustawy.

Proszę państwa, niepełnosprawność jako zagadnienie interdyscyplinarne stanowi przedmiot zainteresowania i prac wielu resortów. Działania takie podejmowane są w różnych obszarach. Przedstawiona informacja zawiera omówienie prac podjętych w obszarze zabezpieczenia społecznego, ochrony zdrowia, nauki i szkolnictwa wyższego, transportu lotniczego i kolejowego oraz sportu. Podejmowane inicjatywy z pewnością przyczynią się w wielu aspektach do poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych, choć niewątpliwie nie zmienią jej radykalnie. Dla osiągnięcia tego celu trzeba nie tylko czasu i nakładów finansowych, ale także woli i determinacji wszystkich, którym leży na sercu dobro tych, którym pomoc nasza jest szczególnie potrzebna, aby mogli wieść aktywne, godne i szczęśliwe ży-

cie. Mnie tej determinacji nie zabraknie. Mam nadzieję, że rządowi i parlamentowi także nie. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać jakieś pytania pełnomocnikowi rządu do spraw osób niepełnosprawnych?

(Głos z sali: Nie ma pytań.)

Bardzo proszę, pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Chciałbym zapytać o harmonogram prac nad ustawami, które pan zapowiada. Kiedy możemy się spodziewać produktów awizowanych przez pana ministra?

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?

Nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi. Zapraszam tutaj, do mównicy.

Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W tej chwili dwa najważniejsze akty prawne, a więc nowelizacja ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych wraz z autokorektą rządu, przeszły przez komisję spraw społecznych i trafią już do drugiego czytania, do parlamentu. Daty, jakie zakładamy, mówią, że ustawa powinna wejść w życie 1 lipca 2007 r.

Tymczasem ta, nazwijmy ją tak, duża ustawa miała wejść w życie 1 stycznia 2008 r. Mówiłem w swoim wystąpieniu o tym, że Komisja Europejska przedłużyła czas obowiązywania przepisów, dotyczących obecnie pomocy publicznej, praktycznie do końca roku 2008. I stanęliśmy przed takim dylematem: czy tworzymy nową ustawę, która miałaby wejść w życie 1 stycznia 2008 r., a wiemy, że praktycznie natychmiast będziemy musieli przystąpić do jej nowelizacji, czy też zmieniamy datę wejścia tej ustawy w życie dopiero wtedy, kiedy otrzymamy nową wersję europejskich przepisów, które dotyczą pomocy publicznej. Został wybrany ten drugi wariant i planowane wejście w życie nowej ustawy, tej dużej, to jest 1 stycznia 2009 r. O to wystąpiliśmy do premiera.

Akty wykonawcze do nowelizacji, o czym też mówiłem w swoim wystąpieniu, są w tej chwili po uzgodnieniach wewnątrzresortowych i po prostu

(pełnomocnik rządu M. Mielniczuk)

czekamy na zakończenie prac parlamentarnych, żeby wdrożyć ich bieg, zgodny z procedurą, a więc: uzgodnienia zewnętrzne i partnerzy społeczni.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Alexandrowicz chciał jeszcze zadać jedno pytanie.

(Senator Przemysław Alexandrowicz: Panie Marszałku, Panie Ministrze...)

Przepraszam, i pan senator Mieczysław Augustyn.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

To na tym runda pytań będzie zakończona.

Bardzo proszę, pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

W tej krótkiej informacji o pracach nad nowymi uregulowaniami, dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych – a informacja ta ma piętnaście stron – w ośmiu miejscach wymieniony jest Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Na ten temat docierały do nas różne informacje medialne. Czy w ramach prac nad nowymi uregulowaniami prawnymi, a fundusz jest regulowany właśnie ustawą o rehabilitacji osób niepełnosprawnych, są przewidziane jakieś rozwiązania organizacyjne dotyczące funduszu bądź – w razie jego likwidacji, bo i takie słyszeliśmy informacje – dotyczące dalszego realizowania tych zadań, które fundusz wykonywał?

(Miroslaw Mielniczuk: Panie Marszałku, czy...)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę, teraz pan senator Mieczysław Augustyn.

Następnie pan minister udzieli odpowiedzi.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pytanie jest właściwie bardzo podobne, ja tylko wzmocnię te wątpliwości, które podnosi pan senator Alexandrowicz. Mianowicie, jest już projekt ustawy dotyczącej kształtowania zasad polityki społecznej w ogólności. I tam, o ile dobrze odczytałem, jest mowa o zupełnie nowej roli Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, o likwidacji oddziałów wojewo-

dzkich i przeniesieniu zadań do samorządów. O tym państwo w tej informacji nie wspomina. Prosiłbym o przybliżenie tematu.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W pracach legislacyjnych, które odbywają się w ministerstwie pracy, nie przewiduje się likwidacji PFRON. Uważam nawet, że następuje pewne wzmocnienie funkcji, to znaczy są przesłanki do tego, żeby wzmocnić funkcje PFRON, przesłanki wynikające ze środków finansowych, które są w dyspozycji ministerstwa pracy, z Europejskiego Funduszu Społecznego. Otóż chciałbym też państwa poinformować, że według informacji uzyskanych od pani minister Gęsickiej wykorzystanie środków europejskich, które miał do dyspozycji PFRON, jest największe w kraju, największe ze wszystkich instytucji, które tymi środkami dysponowały. Informacja pani Gęsickiej mówi o tym, że PFRON ma procentowo najwyższe wykorzystanie w kraju. A więc ta instytucja także w tym względzie potrafiła znaleźć swoje miejsce i efektywnie wykorzystywać środki, jakie miała do dyspozycji.

A więc, jak rozpocząłem, w pracach legislacyjnych w ministerstwie nie przewiduje się likwidacji PFRON, natomiast prawdą jest, że funkcjonuje poselski projekt o zasadach prowadzenia polityki społecznej, w którym ujęta jest likwidacja oddziałów regionalnych PFRON i pozostawienie tylko centrali. Nie potrafię jednak się do tego odnieść, dlatego że jest to projekt poselski i w tej sprawie wszystko jest w rękach posłów.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(Głos z sali: Czy jeszcze można...)

Pytania już zakończyliśmy, przepraszam najmocniej.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Szafranca.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Moja wypowiedź przekracza jednogminutowy czas na zadawanie pytania, dlatego też zdecydo-

(senator J. Szafraniec)

wałem się na kilkuminutowe wystąpienie zakończone pytaniem.

Jak wynika z informacji ministra pracy i polityki społecznej o pracach nad nowym uregulowaniem dotyczącym sytuacji osób niepełnosprawnych, opracowany jest projekt ustawy o społecznym ubezpieczeniu pielęgnacyjnym, z którego wynika, że organizacja pielęgnacji i pomocy osobom niesamodzielnym jest zadaniem, jakiemu z przyczyn finansowych oraz organizacyjnych coraz częściej nie może sprostać rodzina. Dzięki planowanym działaniom powinien zostać zapewniony taki poziom pielęgnacji osób niesamodzielnym, który zapewni im egzystencję na godnym poziomie i pomoże rodzinom w pełnieniu przez nie funkcji pielęgnacyjnych. W związku z tym przytoczę przykład rodziny, w której pracujący ojciec i niepracująca matka opiekują się dwiema niepełnosprawnymi córkami bliźniaczkami o sprawności umysłowej obniżonej do poziomu znacznego, co kiedyś określano mianem imbecilitas mentalis. Co prawda dziewczynkom przysługuje renta socjalna, gdyż obie ukończyły już osiemnaście lat, ale problem tkwi w tym, że jeżeli dochód na osobę w rodzinie przekroczy 583 zł, tak jak w tym przypadku, to wówczas rodzina traci prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, dwóch zasiłków rodzinnych oraz dwóch dodatków do zasiłku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji. Utrata świadczenia pielęgnacyjnego pozbawia opiekuna niepełnosprawnego dziecka wynagrodzenia za pracę, z której rezygnuje przecież na czas sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem, w tym wypadku nad dwiema dziewczynkami. Wiąże się z tym także brak możliwości opłacenia składek emerytalno-rentowych, a w dalszej perspektywie – ewentualna odmowa przyznania świadczenia emerytalnego lub rentowego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. A zatem sytuacja finansowa takiej rodziny ulega znacznemu pogorszeniu i mimo stałych wydatków otrzymują mniejsze świadczenia. Stąd też moje pytanie: czy projekt ustawy o społecznym ubezpieczeniu pielęgnacyjnym, zakładającym stworzenie możliwości godnego życia osobom niezdolnym do samodzielnej egzystencji, tak jak w tym przypadku, zmieni sytuację właśnie tej rodziny? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Koguta.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Drodzy Zaproszeni Goście!

Ogromnie się cieszę, że sprawa osób niepełnosprawnych jest omawiana na plenarnym posie-

dzeniu Senatu. Przypominam sobie dzisiaj słowa największego Polaka, Jana Pawła II, który w roku milenijnym na Placu Świętego Piotra apelował i prosił wszystkich możliwych tego świata o pomoc osobom niepełnosprawnym. Do dziś pamiętam wypowiedziane przez niego słowa, kiedy dziękował „Solidarności”, że jest związkiem personalistycznym, a nie związkiem lewicowym, że broni podmiotowości rodziny, podmiotowości człowieka – i tu wymienił osoby niepełnosprawne.

Ja, człowiek, który całe dorosłe życie poświęcił osobom niepełnosprawnym, ogromnie się cieszę, że te osoby nareszcie są traktowane w Polsce, na wsiach, w małych miasteczkach, w dużych miastach, faktycznie jako podmiot. Bo inna jest mentalność rodziców mieszkających na wsi – jest taka i była – a inna w mieście. W wielu wypadkach te osoby faktycznie były traktowane jak rzecz, były uważane za karę bożą, w ogóle się nie pokazywały na dużych, masowych imprezach. Po obaleniu poprzedniego systemu faktycznie wiele, wiele się zmieniło, jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne. Nie będę wymieniał działań podjętych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, takich jak utworzenie warsztatów terapii, utworzenie przedszkoli integracyjnych, szkół integracyjnych. Drodzy Państwo, także dzięki osobom niepełnosprawnym można zwiększać zatrudnienie, bo jeżeli w klasie, w przedszkolu czy w szkole integracyjnej jest od trzech do pięciu osób niepełnosprawnych, to już musi być nauczyciel prowadzący, nauczyciel pomocniczy, a także muszą być psychologowie, logopedzi, terapeuci.

Moim marzeniem jest to – i tu mam prośbę do pana ministra – żeby nareszcie powstały centra szkoleniowo-rehabilitacyjne, przynajmniej osiem w Polsce. Moim marzeniem jest, żeby to, co zainicjowałem w Rzeczypospolitej, czyli telepraca, dzięki której zostało przeszkolonych w samej Małopolsce około osmiuset osób niepełnosprawnych, było nadal kontynuowane, żeby nareszcie była definicja telepracy. Bardzo słusznie pan minister powiedział, że trzeba tych ludzi wyciągać z domu, dawać im możliwości zatrudnienia, a nie wprowadzać dofinansowanie dla pracodawców. Faktycznie, jeżeli są warsztaty terapii i na otwarty rynek pracy ma wejść określona liczba osób niepełnosprawnych, bo to są ludzie od osiemnastu do sześćdziesięciu lat, to trzeba kontynuować działalność tych zakładów aktywizacji zawodowej. I ogromnie się cieszę, Panie Ministrze, że nareszcie zmieniono tu zasady naboru. Skoro w zakładzie aktywizacji zawodowej miała być tylko osoba z pierwszą kategorią niepełnosprawności, to sam pan wie, podobnie jak ci, którzy zajmują się osobami niepełnosprawnymi, że to mogli być tylko ludzie na wózkach, niewidomi, bez rąk, bez nóg. Te rygory zostały teraz jakby złagodzone.

(senator S. Kogut)

Bolałem nad tym, że przy ustalaniu budżetu państwa na lata 2005 – 2006 zabrano 500 milionów zł, które miały być przeznaczone na dostosowanie urzędów gminnych, państwowych, a nawet parlamentarnych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Bo musimy wiedzieć, że nawet Senat i Sejm nie są dostosowane do potrzeb tych osób. Mało tego, pojawia się coraz więcej sygnałów na temat dostosowania biur poselskich i senatorskich. I uważam, że powinno się nareszcie to wszystko zrobić pod kątem osób niepełnosprawnych.

Jako senator, a także po prostu jako człowiek uważam, że pewna decentralizacja była potrzebna, ale przerzucenie, Panie Ministrze, wielu kompetencji z PFRON na powiatowe centra pomocy rodzinie, na ośrodki ROPS, MOPS naprawdę było kardynalnym błędem, bo jest wiele programów. Wiemy, że są programy Homer, Samochód, Partner i inne, ale osoby niepełnosprawne po prostu nie wiedzą, gdzie mogą znaleźć informacje na temat turnusów rehabilitacyjnych. Wielu pracowników stało się typowymi urzędnikami. Nie mają do tego serca, nie czują potrzeb osoby niepełnosprawnej. I trzeba uważać, Panie Ministrze, żeby nie wylać dziecka z kąpielą. Powiem szczerze: za dużo jest tych departamentów w PFRON, dyrektorów kontraktu. Buntuję się też, że kiedy są pewne programy z Europejskiego Funduszu Socjalnego, urzędnicy z PFRON piszą te programy, idą na kierownika kontraktu i biorą 36 tysięcy wynagrodzenia. We mnie się wtedy gotuje, bo jak można być pracownikiem PFRON, pisać program, a później brać urlop bezpłatny i konsumować te pieniądze? My prowadzimy wiele programów z EFS, ale naprawdę na uczciwych zasadach. Jak można, Panie Ministrze, rozliczać w ciągu jednego miesiąca 1000 km wyjeżdżone przez jednego pracownika? Czy ludzka fizyczna wytrzymałość pozwala jeździć dzień w dzień po 800 km? Wydaje mi się, że nie, Panie Ministrze. Wydaje mi się, że nie.

I w związku z tym powiem tak: ogromnie się cieszę, że Prawo i Sprawiedliwość, ogłaszając program Polski solidarnej i socjalnej, nie zapomniało o osobach niepełnosprawnych. Cieszę się, że to na zjeździe Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” pan prezydent Lech Kaczyński, wtedy jeszcze kandydat na prezydenta, ogłosił ten program socjalny. Cieszę się ogromnie, Panie Ministrze, że faktycznie konsekwentnie realizujemy programy pomocy osobom niepełnosprawnym.

I na koniec powiem tak: moim marzeniem jest, żeby w każdej miejscowości były przedszkola integracyjne, szkoły integracyjne, a później średnie szkoły, a także uniwersytety. Bo myśmy podpisali z Uniwersytetem Jagiellońskim umowę, że ten szczebel jest zachowany i najbardziej zdolni stu-

denci faktycznie mogą studiować na wyższych uczelniach. Mimo że wypowiedziałem parę krytycznych zdań, uważam, że faktycznie nareszcie mamy program dla osób niepełnosprawnych.

I jeszcze powiem państwu tak: miałem możliwość, jako związkowiec „Solidarności”, zwiedzić wiele krajów Europy i świata. Mówi się, że kraje Dalekiego Wschodu, Japonia czy inne, wyprzedziły nas o epokę. Jest to nieprawda. Na Dalekim Wschodzie, właśnie w Japonii, jest tak, że jeżeli dziecko jest niepełnosprawne, to może przebywać w hotelu, w stołówce, w kawiarni, w domu; na tym u nich polega integracja. Ale szkoły są osobno dla dzieci niepełnosprawnych, a osobno dla dzieci zdrowych. Kiedy stamtąd przyjechali do nas i zobaczyli przedszkole integracyjne, to nic nie powiedzieli, bo oni mają taki zwyczaj, ino: uuu! Zapytałem: a co? A, to myśmy się powinni uczyć od was integracji. Bo jak zobaczyli, że dziecko z zespołem Downa, dziecko z autyzmem i inne niepełnosprawne dzieci przebywają ze zdrowymi dziećmi i że dziecko niepełnosprawne pomaga dziecku zdrowemu czy na odwrót, dziecko zdrowe niepełnosprawnemu, to byli w szoku. Ja dziękuję rządowi za jedno – za to, że uczymy prawdziwej tolerancji, od małego dziecka. Bo z tymi przepięknymi budowlami, które powstają, to różnie jest. Przyjdzie jeden nawiedzony i może je zburzyć, ale tolerancji nikt nikomu faktycznie nie zabierze. Nikt tego nikomu nie zabierze.

Jeszcze przypomnę taki moment związany z Janem Pawłem II. Kiedy 4 listopada 2004 r. otrzymywał od pewnej fundacji odznaczenie „Amicus Minorum”, „Przyjaciół Mniejszych”, to tak się uśmiechnął do tych dzieci niepełnosprawnych i powiedział: nareszcie niepełnosprawni coś zrobili dla niepełnosprawnego.

Chciałbym złożyć na ręce pana ministra serdeczne podziękowania dla całego rządu za traktowanie osób niepełnosprawnych jako podmiotów. Ale, Panie Ministrze, ostrożnie z likwidacją tych oddziałów. Bo ja powiem jedno: już od radnego powiatowego, wojewódzkiego, a teraz jako senator obserwuję, że każdy ino patrzy, jak zabierać pieniądze tym najsłabszym, właśnie tym najsłabszym. A ja uważam, że tu się jeszcze powinno dokładać i stworzyć możliwość, żeby osoba niepełnosprawna mogła naprawdę pracować, czy przez telepracę, czy przez inne formy zatrudnienia.

Dziękuję. Przepraszam za długie przemówienie, ale, Drodzy Państwo, to jest naprawdę moje życie, ja naprawdę staram się te projekty realizować.

Chciałbym tu jeszcze publicznie podziękować całej komisji polityki prorodzinnej. Tam nie ma polityki. Tam nie ma polityki, bo minister Sidorowicz nie różni się od senatora Koguta, tak samo mówi, i nie jest ważne, że on jest z Platformy, a ja z PiS, bo liczy się dobro osoby niepełnosprawnej.

(senator S. Kogut)

I wszystkie inne komisje powinny z tej brać przykład. Wszystkim z tej komisji chciałbym za to serdecznie, serdecznie podziękować. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

A ja dziękuję za przemówienie, Panie Senatorze. Senator Augustyn.

Poproszę o zabranie głosu.

(Głos z sali: Też z tej komisji.)

Też z tej komisji, tej niepolitycznej, jak rozumiem.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Rację ma pan senator Kogut, mówiąc, że niejedno przez te lata udało się zrobić, i to konkretnie dla osób niepełnosprawnych, także z udziałem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ale nie chodzi tylko o sprawy materialne, organizacyjne, które stanowią duży dorobek, bo wiele zmieniło się także w naszej mentalności – zapiszmy to na plus. Nadal jesteśmy w drodze, wciąż się uczymy. I wydaje się, że jeśli mamy serio wdrożyć tę konwencję, o której wspominał tutaj pan minister, to powinniśmy skonsumować dorobek tych dobrych seminariów i konferencji, które odbyły się z inspiracji panów przewodniczących Sidorowicza i Szymańskiego, a poświęcone były realizacji praw osób niepełnosprawnych w Polsce. Otóż ta najnowsza konwencja ONZ kładzie szczególnie mocny akcent właśnie na aspekt realizacji praw człowieka i ponagla rządy, które zdecydowały się podpisać tę konwencję, żeby usuwały przede wszystkim bariery, które uniemożliwiają normalne życie osobom niepełnosprawnym. Chodzi o to, żeby ich nie traktować inaczej, tylko dać im dostęp do tego, co jest dostępne pełnosprawnym. Zapamiętałem sobie z jednej z tych konferencji taką świetną regułę, którą pani sekretarz ambasady brytyjskiej, obecna wśród nas, mocno podkreślała – że to, co jest dobre dla osób niepełnosprawnych, jest przecież dobre dla każdego z nas, jest dobre dla wszystkich. I w tym kierunku należałoby iść.

I dlatego, z uwagi na ten punkt widzenia, Panie Ministrze, ja osobiście uważam, że tego czasu, który nam został do 31 grudnia 2008 r., nie wolno nam zmarnować. Z niepokojem przyjąłem informację, która zawarta była w państwa przedłożeniu, że prace nad tą bazową, główną ustawą poświęconą prawom osób niepełnosprawnych, zostały do tego czasu zawieszona. Nie tracimy tego czasu. Konkretnie rozwiązania możemy modernizować, natomiast pracujemy, przybliżamy się do tego, w przeciwnym razie tę kadencję będziemy

musieli uznać za straconą, jeśli chodzi o tę podstawową materię, jaką jest ustawa o prawach człowieka niepełnosprawnego.

Jeśli mówimy o tych barierach... Oczywiście jest bardzo ważne, żeby podmiotowość człowieka niepełnosprawnego w pełni realizowała się wtedy, kiedy może on pracować. Ale z tej informacji wynikało, że za mało się dzieje także pod względem legislacyjnym i pod względem wsparcia finansowego – nie mówię, że nic się nie dzieje, bo dzieje się sporo, ale wciąż za mało – żeby przezwyciężać bariery, które nie pozwalają niepełnosprawnym podjąć pracy. A więc zdecydowanie mocniejszy akcent na kształcenie, na leczenie, na rehabilitację. Wtedy łatwiej będzie o pracę na wolnym rynku, wtedy łatwiej będzie można wykorzystać te instrumenty, które już są, a także wdrożyć nowe. Bo przecież wymagania na rynku pracy, Drodzy Państwo, jak wszyscy o tym wiemy, rosną. I to rosną zarówno wymagania co do wiedzy, jak i co do umiejętności. Nie będzie pracy dla niepełnosprawnych niewykształconych, a badania pokazują, że z wykształceniem osób niepełnosprawnych jest wciąż gorzej niż źle.

Proszę państwa, z zadowoleniem trzeba jednak przyjąć zapowiedź ustawy antydyskryminacyjnej. Bo jednym z owoców tych konferencji, jednym z kierunków, o których mówiono, jest właśnie ta niedyskryminacja człowieka niepełnosprawnego. Rzeczywiście, jeżeli będzie tak, że w tej ustawie antydyskryminacyjnej znajdą się bardzo jednoznaczne i silne zapisy przeciwdziałające innemu niż w przypadku wszystkich innych traktowaniu osób niepełnosprawnych, to przybliżymy się do tego modelu, w którym będziemy zabiegać głównie o realizację praw ludzkich, praw człowieka w odniesieniu do osób niepełnosprawnych. Są pewne mierniki – oprócz słów, zapisów – które mówią o tym, jaki tak naprawdę jest stosunek poszczególnych rządów do danego przedmiotu. Oczywiście takim miernikiem jest pieniądz. Pieniądz zaadresowany do tych środowisk, pieniądz zaadresowany do niepełnosprawnych. Podzielam rozgoryczenie pana senatora Koguta, który przypominał, jak to obcięto dotacje z budżetu państwa przeznaczone na pokrycie części kosztów pracy zatrudnionych niepełnosprawnych. Zrzucano ten obowiązek na PFRON, a tym samym pomniejszono jego możliwości realizowania bardzo wielu innych przedsięwzięć i programów. Niestety, ta praktyka, zgodnie zresztą z naszymi obawami wyrażanymi z tej trybuny, się upowszechnia. Obawiam się, iż może to, że tak powiem, wejść rządowi w krew i będzie tak co roku. Temu się trzeba sprzeciwiać, bo same słowa nie wystarczą. Jest naprawdę bardzo wiele rzeczy do zrobienia. Mówienie, że fundusz sobie jakoś poradzi, jest słuszne, bo fundusz faktycznie sobie poradzi, ale kosztem na przykład

(senator M. Augustyn)

programów, które mogłyby pomóc zdobyć wiedzę i umiejętności osobom niepełnosprawnym, nim trafią one na rynek pracy. A więc to jest kwestia dużego kosztu i nie warto oszczędzać w ten sposób.

Na koniec, tradycyjnie już w tej Izbie, będę mówił o prawach niesamodzielnych i niepełnosprawnych mieszkańców domów pomocy społecznej. Bo ta sprawa mnie bez przerwy boli. I za rzecznikiem praw obywatelskich powtórzę: prawa do opieki medycznej osób niepełnosprawnych, przewlekle chorych, w domach pomocy społecznej nie są respektowane. Usługi pielęgnacyjne i rehabilitacyjne są tam wliczane w odpłatność, czyli de facto opłacane ze środków prywatnych. Te osoby niepełnosprawne, w tym dzieci, osoby chore psychicznie, to jedyna tak duża, bo prawie stutysięczna grupa, której podstawowe uprawnienia Narodowy Fundusz Zdrowia i Ministerstwo Zdrowia łamie. Nie spocznę, dopóki nie doczekam czasu, aż osoby niepełnosprawne przebywające w domach pomocy społecznej będą traktowane na równi z wszystkimi innymi, tak jak i oni, ubezpieczonymi w Narodowym Funduszu Zdrowia i będą uznane za osoby, którym świadczenie pielęgnacyjne, zgodnie z ustawą o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych, bezwzględnie się należy.

Dziękuję państwu za uwagę. Zachęcam resort, ażeby, korzystając z tej dużej pracy wykonanej przez Komisję Zdrowia oraz Komisję Rodziny i Polityki Społecznej, zechciał kontynuować prace nad nową ustawą, która w sposób globalny obejmie kwestie praw osób niepełnosprawnych do wszystkich usług, do wszystkich dóbr, tak ażeby osoby te stały się pełnoprawnymi członkami naszej społeczności.

Jeszcze raz zachęcam pana ministra do tego, żeby miał odwagę upominać się razem z nami o zmianę miejsca urzędu, który pan piastuje. Ten urząd musi być ponad resortami, musi mieć rangę prawie że rzecznika praw osób niepełnosprawnych. To przynajmniej byłoby z korzyścią dla tych osób, które, jak słyszymy, często nie wiedzą, do kogo się zwrócić.

Na zakończenie dziękuję naszym gościom, którzy jak zawsze nam towarzyszą. Jeszcze raz dziękuję również obu panom przewodniczącym za tę pracę, do której nas mobilizują. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Antoni Szymański już jest gotowy do zabrania głosu.

Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Dyrektor! Pani Sekretarz Ambasady Brytyjskiej!

Towarzyszycie nam, Państwo, nieustająco w tych pracach. Dzisiejsza debata jest pewnym pokłosiem wspólnych prac Komisji Zdrowia oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Przypomnę, że obie komisje spotkały się 22 czerwca 2006 r. na wspólnym posiedzeniu, podczas którego zdecydowano o podjęciu prac nad wypracowaniem spójnego systemu wspierania osób niepełnosprawnych. Do współpracy zaprosiliśmy przedstawicieli Parlamentarnego Zespołu do spraw Osób Niepełnosprawnych – nie towarzyszą nam oni dzisiaj, dlatego że w Sejmie trwają bardzo gorące głosowania – a także Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji oraz ambasadę Wielkiej Brytanii, którą reprezentowała i reprezentuje do dzisiaj pani Jane Cordell. Komisje zorganizowały także w dniach 7 i 21 listopada ubiegłego roku seminaria na ten temat, a 1 grudnia miało miejsce podsumowanie dotychczasowych prac na dużej publicznej konferencji.

Podczas naszych seminariów staraliśmy się odpowiedzieć na trzy pytania przewodnie. Po pierwsze, jakim kryteriom powinien odpowiadać system spójny i zintegrowany? Po drugie, co jest przeszkodą w budowie tego systemu? Po trzecie, co należy zrobić, aby zbudować system, który będzie lepszy od obecnego?

Dzisiejsza debata pozwala na zapoznanie się ze stanowiskiem rządu w wymienionych kwestiach – jako że przekazaliśmy rządowi plan naszych przemyśleń. Pozwala zorientować się, jak rząd postrzega potrzebę zmian, jakie rozwiązania prawne i organizacyjne przewiduje, a także, co niezmiernie ważne, jaki jest przewidywany kalendarz zmian.

Specyfiką naszego i nie tylko naszego kraju jest duża liczebność osób niepełnosprawnych. Liczymy, że jest to ponad pięć milionów osób. Dlaczego chcemy budować nowy system, chociaż doceniamy to, co się w ostatnich kilkunastu latach w Polsce wydarzyło? Bo wydarzyło się bardzo wiele dobrego. Otóż chcemy go budować dlatego, że ten system, który znamy i do którego się przyzwyczailiśmy, wymaga jednak określonej rewizji. Wszyscy wiemy, jak skomplikowany mamy stan prawny, jak nieprzejrzyste są niektóre przepisy, jak często przepisy te nie są przestrzegane. Wiemy również, że osoby niepełnosprawne mają dość poważne trudności w korzystaniu z pomocy, która jest zdecydowanie zbyt zbiurokratyzowana i nierzadko trudno dostępna. Trudno także dotrzeć do informacji o bardzo różnych, często bardzo rozproszonych źródłach pomocy. Dadzą się już dzisiaj bardzo precyzyjnie zidentyfikować rozliczne luki systemowe, które wielu osobom niepełnosprawnym utrudniają dostęp do właści-

(senator A. Szymański)

wej pomocy, jaka pozwoliłaby im na życiową aktywność i niezależność.

Czy obecny system jest efektywny? Najprostszą odpowiedzią na to pytanie byłoby porównanie tego, ile osób niepełnosprawnych fizycznie będących w wieku produkcyjnym pracuje w Polsce i na przykład w Wielkiej Brytanii. Otóż podczas gdy w Wielkiej Brytanii pracuje około 50% osób niepełnosprawnych fizycznie, u nas jest to kilkanaście procent.

Debata ta skłania mnie do przypomnienia niektórych wypowiedzi ekspertów powołanych przez obie komisje.

Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, postulował powołanie komisji do spraw osób niepełnosprawnych, która w ramach swoich kompetencji przygotowywałaby, kontrolowałaby, nadzorowałaby proces tworzenia regulacji prawnych odnoszących się do osób niepełnosprawnych, na wzór rozwiązania funkcjonującego w Wielkiej Brytanii.

Zaproszona ekspert, pani Beata Wachowiak-Zwara, która jest pełnomocnikiem prezydenta Gdyni do spraw osób niepełnosprawnych – a miasto to bardzo dobrze rozwiązuje problemy osób niepełnosprawnych – uważa, że działania na rzecz osób niepełnosprawnych powinny być całkowicie odpolitycznione. O to apelował również przed chwilą pan senator Kogut. W jej opinii większość problemów najlepiej rozwiązywać na poziomie samorządu terytorialnego. Pani Beata Wachowiak-Zwara uważa, że konieczny jest kompleksowy program działań na rzecz osób niepełnosprawnych. W programie tym należy: ustalić wytyczne dla władz lokalnych w zakresie planowania polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych, uwzględnić potrzeby wszystkich mieszkańców, wyznaczyć nowoczesne standardy dotyczące jakości życia osób niepełnosprawnych. W jej opinii politykom brakuje jednolitej wizji co do rozwiązania problemów wynikających z różnic jakości życia osób niepełnosprawnych i pozostałych obywateli. Uważa ona, że potrzebujemy takich rozwiązań, które nie dzielą społeczeństwa na zdrowe i niepełnosprawne. W przypadku ograniczenia sprawności w wyniku choroby czy wypadku podstawową zasadą powinno być to, że osoba taka powinna jak najszybciej wrócić do normalnego życia i funkcjonowania, do aktywności zawodowej, realizowania swoich pasji, funkcji społecznych, jakie pełniła przed wypadkiem lub chorobą. Państwo powinno rekompensować niepełnosprawność poprzez system prawny, wyposażenie w sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny, stworzenie infrastruktury, która umożliwi godne życie.

Chciałbym przytoczyć również niektóre wnioski z wypowiedzi pana Pawła Wypycha, byłego

pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Uważa on, że w Polsce funkcjonuje prawo na rzecz osób niepełnosprawnych, jednak największe problemy mamy z jego wystarczającym egzekwowaniem, a także karaniem za jego łamanie. Ponadto obecnie główny nacisk położony jest na obsługę osoby niepełnosprawnej, a nie na samą osobę. System powinien zakładać opracowanie jednego spójnego programu działań na rzecz osoby niepełnosprawnej. Poprzez edukację, proces usamodzielniania i udostępniania osobie niepełnosprawnej wszystkich możliwych instrumentów, system powinien prowadzić do pełnego jej usamodzielnienia wraz z usamodzielnieniem życiowym i ekonomicznym. System, jego zdaniem, powinien zostać uproszczony. Obecnie występuje zbyt duża liczba podmiotów kreujących i realizujących program działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Jakie są jego rekomendacje szczegółowe? Otóż: należy zintegrować system przepływów finansowych, gdyż czasami za to samo płacimy z różnych źródeł; należy także opracować długookresową kampanię społeczną, która uzmysłowi, że osoby niepełnosprawne nie są droższe, nie są gorsze, nie są większym problemem dla państwa i społeczeństwa, wymagają tylko innego rodzaju wsparcia. Następnie ekspert ten rekomenduje to, że głównym partnerem działań wspierających osoby niepełnosprawne musi być samorząd, od możliwie najniższego szczebla. Konieczne jest także kompleksowe podejście do osoby niepełnosprawnej – od momentu urodzenia się dziecka niepełnosprawnego lub od momentu pojawienia się osoby niepełnosprawnej – a nowy system musi pójść w kierunku wspierania osoby niepełnosprawnej oraz jej rodziny. Konieczna jest regulacja i wspieranie przejścia osoby niepełnosprawnej ze sfery edukacji do sfery pracy zawodowej. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych powinien jedynie obsługiwać rządowe programy na rzecz osób niepełnosprawnych. Jest także postulat utworzenia aktu prawnego, który usystematyzuje lub wprowadzi wszelkie możliwe przepisy antydyskryminacyjne z tytułu niepełnosprawności. Ekspert ten uważa, że – poza tą sprawą – wartością polskiego systemu prawnego jest to, iż w bardzo wielu aktach prawnych znajdują się przepisy, które odnoszą się do funkcjonowania danej sfery życiowej i regulują funkcjonowanie tej sfery także w aspekcie niepełnosprawnych obywateli. Wskazuje on także, że wszelkie działania należy zaplanować w perspektywie czasowej dłuższej niż okres jednej kadencji parlamentarnej czy samorządowej.

Zaprosiliśmy również jako eksperta panią Ewę Kędziorek, pełnomocnika Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” do spraw Osób Niepełnosprawnych. Uważa ona, że należy wzmocnić przestrzeganie aktualnych praw i obowiązków przez

(senator A. Szymański)

wprowadzenie przepisów określających sankcje za łamanie prawa. Ponadto planując zmianę systemu, należy pomyśleć o tak zwanym okresie przejściowym. W jej opinii Karta Praw Osób Niepełnosprawnych z 1997 r. nie jest aktem prawa powszechnie obowiązującym. Postulatом tej karty należy nadać charakter norm prawnych w randze ustawy. Do takiej ustawy należy wprowadzić zapis o sankcji prawnej, tak aby osoby niepełnosprawne mogły sądownie dochodzić swoich praw. Jak wykazały przepisy dotyczące równego traktowania w miejscu pracy, najskuteczniejszą metodą jest wprowadzenie zapisu umożliwiającego zasądzenia na rzecz osób niepełnosprawnych odszkodowania o charakterze gwarancyjnym.

Zaprosiliśmy także jako eksperta panią Ewę Wilmowską-Pietruszyńską, prezes Polskiego Towarzystwa Orzecznictwa Lekarskiego, która stwierdziła, że osoby niepełnosprawne są obecnie obsługiwane przez kilka systemów i nie jest to sytuacja prawidłowa i dobra. Rehabilitacja prowadzona jest w każdym z tych systemów oddzielnie. Ponadto definicje niepełnosprawności w każdym systemie są inne: w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych jest to określane jako niezdolność do pracy; w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego – jako całkowita niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym; w wojsku – jako niezdolność do służby w instytucjach podległych ministrowi spraw wewnętrznych; w administracji – jako niezdolność do służby. Ekspert złożyła wobec tego trzy postulaty. Po pierwsze, konieczna jest poprawa jakości opieki zdrowotnej, tak aby zachowano następującą kolejność: prewencja tam, gdzie znane są metody zapobiegania; następnie wczesna, prawidłowa diagnostyka w celu wdrożenia prawidłowego leczenia i przeprowadzenia wczesnej rehabilitacji, aby tam, gdzie jest to możliwe, nie dopuścić do powstania niepełnosprawności. Po drugie, rehabilitacja od początku choroby i sprawny system rehabilitacji zawodowej, a nie pobieżne kursy w urzędach pracy. I po trzecie, wprowadzenie umiejętności specjalnej w zakresie orzecznictwa lekarskiego – postuluje nową specjalizację medyczną „orzecznictwo” i właściwą organizację orzecznictwa.

Mam tutaj szereg rekomendacji innych powołanych przez nas ekspertów, ale chciałbym je złożyć już na piśmie*. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I proszę pana senatora Władysława Sidorowicza o zabranie głosu.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowna Pani Sekretarz Ambasady Brytyjskiej!

Seria konferencji i seminariów, jakie odbyły się w zeszłym roku, była okazją do odpowiedzi na pytanie: gdzie jesteśmy z naszym systemem wsparcia dla osób niepełnosprawnych?

Przed chwilą pan senator Szymański szeroko omówił główne wnioski przedkładane nam przez ekspertów. Ja chciałbym odnieść się tutaj do paru tylko rzeczy.

Po pierwsze, kwestia zatrudnienia. W ogóle zatrudnienie w Polsce jest ogromnym problemem. Mamy bardzo niski wskaźnik aktywności zawodowej populacji pełnosprawnej, przekraczający w niewielkim stopniu 50%, przy tym zaledwie 13% osób niepełnosprawnych pracuje. Ten sam wskaźnik, dotyczący pracujących osób niepełnosprawnych, na przykład w Wielkiej Brytanii to około 49%. Jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne psychicznie, to wygląda to tak: Wielka Brytania – 20% pracujących, w Polsce – śladowe ilości, góra kilka procent. Są to chyba te najważniejsze wskaźniki dowodzące, jak daleko nam jeszcze do wyrównania szans ludzi niepełnosprawnych.

Geneza historyczna tego stanu jest nam znana. Przede wszystkim: w PRL w ogóle nie było takiego pojęcia jak niepełnosprawność. Ja ze zdumieniem patrzyłem, jak buduje się nowe przychodnie, praktycznie biorąc, niedostępne dla osób chorych – bez wind, z progami itd. To wszystko dopiero w latach dziewięćdziesiątych trzeba było usuwać.

Nieco trudniej idzie nam usuwanie barier mentalnych. Mimo że posiadamy i przedszkola integracyjne, i szkoły integracyjne, ciągle ogromnym problemem jest to, że już na starcie niepełnosprawni zostają w tyle, są gorzej wykształceni, a w związku z tym są mniej mobilni na rynku pracy, uzyskują gorsze miejsca. Jest im zatem znacznie trudniej. A tymczasem wiemy dobrze, że głównym elementem integrującym ludzi jest praca. Także w Strategii Lizbońskiej mówi się o przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu, to zaś są te grupy najbardziej zagrożone wykluczeniem społecznym.

Dlatego też uważam, że w dokumencie, który dzisiaj przeczytałem, nazbyt ogólnie sformułowano cele.

Ja chciałbym się dowiedzieć na przykład, czy wreszcie zostanie zlikwidowane coś takiego jak trudności w dostępie osób niepełnosprawnych do pracy w administracji publicznej wszelkich szczebli i samorządu. Czy ZUS wreszcie zostanie zobligowany do tego, żeby zatrudniał osoby niepełnosprawne, a nie płacił haracz na rzecz PFRON? Czy wreszcie ustawodawca zechce coś zrobić, żeby opłacało się, by administracja publiczna była miejscem dobrej praktyki w tej materii i uczyła przedsiębior-

*Dalszy ciąg przemówienia – w załączeniu.

(senator W. Sidorowicz)

ców, że można mieć i takich ludzi fachowych? Bo nie jest tak, jak to słyszymy w zderzeniu z przedstawicielami ZUS czy administracji publicznej: że tego się nie da zrobić, bo w konkursach na stanowiska, do których to konkursów są oni zobowiązani, ta sprawa jest niema. Tu trzeba zmienić przepisy. Państwo powinniście wiedzieć, że z punktu widzenia interesu publicznego każda osoba, która jest na rencie, to są koszty. To są koszty nie tylko finansowe, to są także ogromne koszty społeczne. To jest kwestia wykluczenia społecznego, to jest kwestia wreszcie dziedziczenia pewnej postawy, która jest niedobra.

I kolejna sprawa. Mówimy o tym, że mamy za wysoki odsetek niepełnosprawnych, że orzecznictwo jest wadliwe. Pan senator Szymański cytował tutaj ekspertów wskazujących na zaniedbania w tej sferze. Ale jeśli będziemy próbowali rewidować w ramach orzecznictwa rentowego te grupy inwalidzkie przyznane wcześniej, to powinniśmy też równoległe rozbudować program rehabilitacji zawodowej dla tej grupy ludzi, ponieważ istnieje zjawisko wtórnego inwalidztwa. Jeżeli ktoś był przez pięć lat na rencie, to jego powrót na rynek pracy jest ogromnie trudnym wyzwaniem społecznym. Nie można beztrwosko głosić, że przykręcimy śrubę w orzecznictwie, a jednocześnie nie pokazywać, że mamy dla tych ludzi, których chcemy przywrócić na rynek pracy, programy pokazujące im, że to może być dobra zmiana, polepszenie ich scenariusza życiowego.

Za zaproszonym przez ambasadę brytyjską – której jesteście, wraz z panem przewodniczącym Szymańskim, niezmiernie wdzięczni za tak aktywne wsparcie naszych działań – Bertem Massiem, szefem ich komisji nadzorującej wykonanie ustawy antydyskryminacyjnej, powtórzę: tak, niepełnosprawność kosztuje, ale znacznie więcej kosztuje społecznie pozostawanie ogromnego segmentu ludzi potrafiących, mających możliwości poza tym głównym nurtem życia społecznego. I stąd ogromna prośba do ministerstwa, żeby jednak nie odkładać sprawy, żeby przyspieszyć prace nad ustawą o wyrównywaniu szans i żeby nie tracić tej wiedzy, którą na temat systemu już mamy. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bronisław Korfanty, proszę bardzo.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Moje wystąpienie będzie stosunkowo krótkie, gdyż właściwie miałem zadać pytanie panu mini-

strowi w tej sprawie, ale z powodu mojej nieuwagi go nie zadałem.

Myślę, że sprawa, o której chciałem mówić, jest bardzo ważna. Chodzi o problem wykształcenia osób niepełnosprawnych. O tym problemie wykształcenia wśród osób niepełnosprawnych mówił już w swoim wystąpieniu pan senator Augustyn, który stwierdził, że z wykształceniem wśród niepełnosprawnych jest gorzej niż źle. W pełni z tym stwierdzeniem się zgadzam.

Szanowni Państwo, słabo wykształcone osoby niepełnosprawne mają ogromne trudności ze znalezieniem pracy na współczesnym trudnym rynku pracy. Analiza dokumentu, który otrzymaliśmy, a szczególnie tabeli, w której przedstawiono wykształcenie osób sprawnych i niepełnosprawnych, skłania właśnie do wniosku, że najważniejszym czynnikiem określającym szanse zatrudniania osób niepełnosprawnych jest ich słabe w stosunku do osób sprawnych wykształcenie. Z dostarczonych materiałów wynika bowiem, że wyższe wykształcenie ma tylko 5,5% osób niepełnosprawnych, podczas gdy wśród osób sprawnych ten wskaźnik wynosi 14,9%. Jeżeli chodzi o osoby z wykształceniem co najmniej średnim, to różnica na niekorzyść osób niepełnosprawnych jest jeszcze większa, gdyż w wypadku osób niepełnosprawnych jest to 30,6%, a w wypadku osób sprawnych – 49,7%. Te relacje powinny ulec zdecydowanej zmianie, jest to sprawa, myślę, niezmiernie ważna.

Na stronie 13 materiału poinformowano nas, że trwają prace nad projektem rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego w zakresie pomocy materialnej i dotacji na kształcenie studentów niepełnosprawnych. Myślę, że należałoby jednak podkreślić, że zwiększenie szans na dostęp osób niepełnosprawnych do edukacji na poziomie wyższym jest uwarunkowane stworzeniem odpowiednich warunków dla tych osób na niższych poziomach edukacyjnych. W związku z tym mam pytanie do pana ministra, myślę, że pan minister w swoim końcowym wystąpieniu do tego się ustosunkuje. Chciałbym zapytać, czy rząd zajmuje się także tym problemem, to jest stworzeniem preferencyjnych warunków dla osób niepełnosprawnych chcących podnosić kwalifikacje na średnim i niższych poziomach edukacyjnych. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Przemysław Alexandrowicz, proszę bardzo.

(Senator Władysław Sidorowicz: A senator Rafalska?)

Jak nadejdzie, dostanie głos, albo nie dostanie, zależy, kiedy nadejdzie. No ale trzeba mieć wyrozumiałość dla osób mówiących.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rzeczywiście jest w tej sprawie nadzwyczajna zbieżność głosów, ponieważ z czterech punktów, które chciałem poruszyć, co prawda w różnych aspektach, chyba wszystkie zostały poruszone. Tak więc tylko dopowiem.

Oczywiście środki na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pochodzą z wpłat pracodawców. Stąd też z jednej strony nie powinno dziwić, że kiedy około 2001 r. budżet PFRON został ograniczony, to przede wszystkim zmniejszono zaangażowanie funduszu w rehabilitację społeczną bądź leczniczą, chociaż ta była mniej istotna w jego działalności, a skoncentrowano się na rehabilitacji zawodowej. Ale z drugiej strony – o tym była mowa – nie będzie tej rehabilitacji zawodowej, nie będzie włączenia osób niepełnosprawnych w rynek pracy, jeżeli wcześniej nie będzie istotnego zaangażowania państwa w oświatę osób niepełnosprawnych, w rehabilitację osób niepełnosprawnych w wieku przedszkolnym i szkolnym. Otóż pod koniec lat dziewięćdziesiątych, do 2001 r. była taka możliwość, aby z funduszy PFRON dofinansowywać likwidację barier w instytucjach publicznych. W tej chwili pozostała możliwość likwidacji tych barier w prywatnych mieszkaniach za pośrednictwem środków przekazywanych ośrodkom pomocy rodzinie, a tamta możliwość została, chyba z początkiem 2002 r., zlikwidowana. Przyjęto, zdaje się, idealistyczne założenie, że skoro nowe prawo budowlane, mówiące o tym, że wszystkie budynki publiczne powinny być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, weszło w życie bodaj w 1995 r., to przez pięć, sześć lat to, co trzeba było dostosować, dostosowano, a teraz już koniec. To jest założenie bardzo idealistyczne, ponieważ zdecydowana większość budynków publicznych w Polsce to budynki stare, często z XIX wieku, ba, nawet starsze, często zabytkowe, a nawet jeśli nie zabytkowe, to mające po kilkadziesiąt lat. I jest to zdecydowana większość budynków publicznych. Wiemy też, że powstały one przed rokiem 1989. A trzeba tutaj potwierdzić to, o czym mówił pan senator Kogut, że w zasadzie w systemie komunistycznym czy socjalistycznym osobom niepełnosprawnym wydzielano ściśle określone miejsca, poza które miały nie wychodzić. Goście z zachodniej Europy, z Ameryki jeszcze w latach osiemdziesiątych pytali: dlaczego u was na ulicach nie ma osób niepełnosprawnych? Nie było ich, ponieważ stawiane bariery uniemożliwiały im udział w normalnym życiu. Były pewne enklawy, jak szkolnictwo specjalne czy spółdzielnie inwalidzkie, ale generalnie poza te enklawy ci ludzie nie mieli wychodzić. Po 1989 r. ta sytuacja się zmieniła, ale było mało lat

na tę zmianę. Stąd też dopominałbym się o takie regulacje, które pomogą i samorządom, i instytucjom niesamorządowym korzystać z pochodzących z pieniędzy publicznych dopłat do zastosowania tych budynków.

Druga sprawa – też była o tym mowa – to szkolnictwo integracyjne. W Polsce mamy dość dobry – i to jest spadek jeszcze po poprzednim systemie ustrojowym – system szkół specjalnych. Ale szkoły specjalne, pomijając ośrodki dla osób niewidomych czy głuchoniemych, były zasadniczo skierowane do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Dopiero po 1990 r. zaczęły być tworzone szkoły z oddziałami integracyjnymi, które były przeznaczone dla dzieci sprawnych intelektualnie, w normie intelektualnej, czasem nawet bardzo zdolnych, ale z taką niepełnosprawnością fizyczną, która wymagała stworzenia specjalnych warunków nauczania. Nie nauczania specjalnego, ale specjalnych warunków nauczania ogólnego. I ten system, powoli tworzony, też jest dalece niepełny. Ciągłe mało jest szkół z oddziałami integracyjnymi, jeszcze mniej jest przedszkoli z oddziałami integracyjnymi czy specjalnymi. Gdyby mogło być jakieś dofinansowanie do samorządów prowadzących te placówki, to myślę, że byłoby to bardzo istotne dla wczesnej rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

A teraz ten wątek, który poruszył pan senator Sidorowicz, za co bardzo dziękuję. Jest to karygodne, że instytucje publiczne odmawiają zatrudnienia osób niepełnosprawnych. To jest skandal! To, że będziemy płacić z budżetów instytucji – czy samorządowych, czy państwowych – duże pieniądze na PFRON, ale nie zatrudnimy, broń Boże, osoby niepełnosprawnej, to jest sytuacja nie do przyjęcia. I tutaj potrzeba radykalnych działań.

Wreszcie ostatnia sprawa, o tym mówił pan senator Kogut. Jestem może nie w pełni obiektywną osobą – jako były pracownik Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – jednak zwracam uwagę na to, że w wypadku projektu mówiącego o likwidacji oddziałów funduszu, ale pozostawieniu centrali, chyba mało który z posłów zwrócił uwagę na to, że oddziały funduszu to są urzędy dwudziesto-, trzydziestoosobowe i liczba zatrudnionych we wszystkich szesnastu oddziałach funduszu – każdy obejmuje całe województwo – jest dużo mniejsza niż liczba zatrudnionych w centrali funduszu. Oczywiście można sobie wyobrazić sytuację, że stworzymy osobne departamenty w urzędach marszałkowskich, które przejmują struktury funduszu, oddziały wojewódzkie, zatrudniają tych ludzi. Może będzie wtedy jakaś oszczędność na księgowej, bo na dyrektorze to już nie, gdyż będzie dyrektor departamentu w urzędzie marszałkowskim zamiast dyrektora oddziału funduszu. Przestrzegalbym przed takim naiwnym wyobrażeniem, że w ten sposób zaoszczędzimy pie-

(senator P. Alexandrowicz)

niądze – ponieważ ktoś musi obsługiwać te programy i zadania. Chyba że chcemy je zlikwidować, ale raczej nikt nie ma takiego zamiaru.

Bardzo dziękuję za dotychczasową informację. Myślę, że byłoby dobrze, gdybyśmy w najbliższym czasie mogli odbyć debatę nad bardziej konkretnymi zapisami projektów ustaw, i to projektów uwzględniających te wnioski, które w czasie debaty w Senacie były przez senatorów zgłaszane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Tomaszewska, następnie pani senator Rafalska.

Proszę bardzo.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja sobie pozwolę pokazać najpierw tylną stronę czasopisma „Integracja”: „Bądź niezależny całą dołą”. I to jest wskazanie, że przyczyną problemów nie jest nasz skomplikowany system prawny nowelizacji i nowego podejścia do tej sprawy – niewątpliwie jest on jedną z przyczyn – ale główną przyczyną jest to... Chodzi o to, by projektując to prawo, wreszcie wychodzić od praw człowieka i praw obywatela.

Jednym z podstawowych praw jest prawo do wolności. To prawo jest ograniczane wtedy, kiedy napotykamy bariery, różnego typu bariery: komunikacyjne, transportowe, budowlane i inne. To nie tylko stare budynki uniemożliwiają ludziom docieranie na przykład do lekarza czy do klasy szkolnej. Przecież budynki nowo budowane, gdy obowiązuje nowe prawo budowlane, budowane są z pogwałceniem tego prawa i w budynkach powstałych po 1995 r. spotykamy bariery. To jest sprawa nierespektowania prawa. To jest jedna kwestia.

Pozwolę sobie teraz przejść do zupełnie innej dziedziny, wydawałoby się innej, do spraw systemu ubezpieczeń społecznych. Otóż w ramach systemu ubezpieczeń rentowych istnieją środki na rehabilitację przedrentową. A więc najpierw zapobiegamy niepełnosprawności, tam, gdzie możemy, zapobiegamy niepełnosprawności. To jest zdecydowanie skuteczne, ponad 70% efektywności. A więc to trzeba robić. W tej chwili, jak się mówi o obniżeniu składki rentowej, nikt nie myśli, że to będzie obniżenie środków na taki cel na przykład. To jest jedna sprawa.

Druga kwestia to sposób powstania PFRON. Otóż PFRON powstał przede wszystkim ze względu na funkcjonowanie osób niepełnosprawnych na rynku pracy i był realizacją wymogów

Unii Europejskiej, był pójściem w kierunku tych rozwiązań, które istnieją w Unii Europejskiej w zakresie wspierania osób niepełnosprawnych. A więc właśnie przeznaczanie środków na tę rehabilitację zawodową było pierwotnym celem powstania tej instytucji. Wobec tego chciałabym wyrazić swoje ogromne zaniepokojenie słyszczanymi ostatnio w mediach informacjami o tym, że PFRON będzie wcielony do budżetu na zasadzie różnych funduszy celowych. Ponieważ tu jest dużo pieniędzy, bardzo się to opłaca, będzie wcielony do budżetu. Otóż oczywiście pieniądze na różne działania w tej sferze można przeznaczać z rozmaitych źródeł, można z budżetu, przecież dotacje z budżetu też idą na ten cel, ale wówczas zanika cała logika funkcjonowania tego systemu, czyli zachęty ekonomiczne do zatrudniania osób niepełnosprawnych. A to był podstawowy cel. Ta zachęta niestety okazała się nieskuteczna czy w przypadku ZUS, czy innych instytucji publicznych, i to jest bardzo źle, ale wielu pracodawców to jednak zachęciło. I jest to jakaś pomoc dla nich, kiedy podejmują się zorganizowania warunków pracy dla osoby, która ma szczególne potrzeby, a więc jest to dla pracodawcy pewne obciążenie. Wobec tego uważam, że takie zagrożenie nie powinno występować.

Jeśli chodzi o pomysł likwidacji oddziałów, to chciałabym przypomnieć, że nie tak dawno, w trzeciej kadencji Sejmu decentralizowaliśmy PFRON. Ta decentralizacja miała zbliżyć instytucję do ludzi. Jeśli w tej chwili oddziały się zlikwiduje i przyklei tych parę dodatkowych osób, no, nie tych samych, bo nie będą one dojeżdżać albo nie będą się mogły przeprowadzić, różnie to przecież bywa, to będzie to oznaczało, że ci, którym PFRON ma pomóc, często będą musieli dojechać do Warszawy, bo nie wszystkie zadania da się zrealizować za pomocą korespondencji czy telefonu, nie wszystko można zrealizować. A więc to narazi osoby niepełnosprawne, którym jest trudniej, na podróże i na wydatki. Wobec tego wydaje mi się, że lepiej poważnie się zastanowić, czy nie wyrzucamy pieniędzy w błoto, decentralizując PFRON, a potem go centralizując. No bo po co tę żabę jedliśmy? I jeżeli teraz miałyby być nowe pomysły na organizację PFRON, to trzeba się dobrze zastanowić, żeby nie zgubić w tym wszystkim najważniejszego interesu, czyli interesu osoby niepełnosprawnej, żeby nie patrzeć z punktu widzenia instytucji, jak my sobie te klocki w państwie poustawiamy, tylko wyjść od tego, który potrzebuje pomocy i na rzecz którego ten system ma działać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pani senator Elżbieta Rafalska, proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wydaje mi się, że jeśli chodzi o sytuację osób niepełnosprawnych, to jest kilka ognisk problemów i wokół tych problemów mogą się koncentrować konkretne rozwiązania prawne.

Jedna sprawa, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to ciągle odmienna sytuacja osób niepełnosprawnych w środowisku wiejskim. Chyba wszyscy jesteśmy przekonani, że dostęp osób niepełnosprawnych do instytucji, do tego, co można dzisiaj w środowisku miejskim czy wielkomiejskim zaproponować, jest znacznie gorszy. A więc w tych rozwiązaniach absolutnie powinny być zastosowane preferencje dla osób niepełnosprawnych pochodzących ze środowisk wiejskich.

I szczególnie chciałabym zwrócić uwagę na wiejskie dzieci, na profilaktykę i wczesną interwencję, też już była o tym mowa. Często jest tak, że u dzieci niepełnosprawnych stwierdza się już wysoki stopień zaniedbania, ze względu na późniejsze rozpoznanie, późniejszą pomoc, na ograniczenia wynikające z niewiedzy rodziców albo z trudniejszej dostępności do opieki zdrowotnej; wydaje mi się, że ten obszar powinien być szczególnie objęty ochroną i na to powinniśmy zwracać uwagę.

Kolejna sprawa to oczywiście sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Często mówiliśmy o rynku pracy i o tym, że sytuacja w ostatnim okresie, jeżeli chodzi o bezrobocie, znacząco się poprawia, ale niestety tak bardzo się nie poprawia, jeżeli chodzi o zatrudnienie osób niepełnosprawnych.

Myślę, że jakimś rozwiązaniem ciągle jest dobra edukacja i dostępność do edukacji, czyli jeżeli będą ograniczenia w dostępie do edukacji dla osób niepełnosprawnych, to z tym problemem będziemy mieli ciągle do czynienia. Po prostu w tych przypadkach, w których jest możliwość – mówię tu o możliwościach intelektualnych, bo nie dotyczy to niepełnosprawności związanych z ograniczeniami uniemożliwiającymi edukację – trzeba dawać szansę na wykształcenie, wykształcenie wyższe, i absolutnie tworzyć preferencje.

Taką szansą dla osób niepełnosprawnych zapewne będzie telepraca. Stopień zaawansowania prac nad telepracą jest duży, projekt został już przyjęty przez Radę Ministrów. Myślę, że to jest znakomita oferta i znacząco powinna się ta sytuacja poprawić. Środowisko osób niepełnosprawnych przez dłuższy czas czekało na takie rozwiązanie prawne, które pozwoli im przebywać w domu i wykonywać pracę zawodową.

(*Senator Ewa Tomaszewska: Istniał taki program celowy w PFRON.*)

Środowisko nawet to inicjowało, proponowało i miało duży udział i w pracach, i w propozycjach, i w rozwiązaniach legislacyjnych.

Na pewno należy wspierać środowiskowe formy uczestnictwa, myślę tu o tych instytucjonalnych formach dziennego pobytu, a więc o WTZ. Rzeczywiście, jest tak, że nawet dzisiaj, kiedy przyjeżdżają do nas goście z Zachodu, pokazujemy, jak funkcjonują warsztaty terapii zajęciowej, i możemy mówić, że to są modelowe rozwiązania, tylko ciągle ich brakuje. Ta sieć WTZ powinna być jakoś sensownie zlokalizowana. Wydaje mi się, że tam się odbywa znakomita praca i że to jest ta prawdziwa integracja. Mamy tu częściowy pobyt w formie zinstytucjonalizowanej, ale potem wracamy do domu. No i co wtedy, kiedy kończy się okres pobytu? Bo w WTZ też są pewne ograniczenia.

Na pewno trzeba by było ten wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w jakiś znaczący sposób poprawić. Nie wiem, czy się to uda. Mówimy o integrowaniu, o pełnej integracji osób niepełnosprawnych przez same zakłady pracy chronionej i chyba to nie jest wyłącznie ta formuła, którą powinniśmy rozwijać. Myślę, że tak naprawdę chodzi o to, żeby w środowisku osób pełnosprawnych, w normalnym środowisku, te osoby miały szansę funkcjonowania, wyjścia z domu, znalezienia pracy i osiągania satysfakcji zawodowej, do której ma prawo każdy z nas.

Myślę, że problem osób niepełnosprawnych stanie się wkrótce naszym osobistym problemem ze względu na starzejące się społeczeństwo i wydłużanie się czasu życia. Możemy powiedzieć, że każdy z nas przeżywa i doświadcza w jakiś sposób niepełnosprawności. Jest to problem, który staje się problemem globalnym, i dlatego jest tak ważny, chociaż czasami mamy poczucie, że dotyczy on części społeczeństwa.

Podzielam taki pogląd, że jest jakimś chyba wstydem nawet, że instytucje publiczne, które mają obowiązek zatrudniania osób niepełnosprawnych, nie wywiązują się z tego obowiązku. Można to tłumaczyć pewną niespójnością przepisów, która wynika z tego, że instytucje publiczne mają procedury kwalifikacyjne, konkursowe, powodujące określone ograniczenia i w ich przypadku nie można zastosować żadnych preferencji. Trzeba by było chyba zastanowić się nad tymi przepisami, bo z jednej strony jest obowiązek zatrudnienia, a z drugiej strony są procedury, które sznurują instytucje publiczne. Może trzeba by było się zastanowić nad spójnością tych przepisów.

Odpowiem senatorowi Augustynowi w kwestii tych 500 milionów zł, które zdjeliśmy. Trzeba też pamiętać, ja to tak pamiętam, że kiedy Senat przyjmował ten pierwszy budżet, pracowałam jeszcze wtedy w komisji, to zmniejszenie o te 500 milionów zł dotyczyło nadwyżki, którą dysponował PFRON jako fundusz celowy. W związku z tym było to działanie, jak rozumiem, czysto finansowe, ono nie było ograniczeniem w danym

(senator E. Rafalska)

momencie, jeśli chodzi o bieżącą działalność PFRON. Mówmy uczciwie o tym, co się wtedy działo. Oczywiście była to nadwyżka, którą PFRON mógł w dowolny sposób operować, mógł inwestować itd., ale nie było to ograniczenie działalności czy bieżących wydatków.

Zapewne rozwiązania prawne i rozwiązania organizacyjne nie są doskonałe, ale trzeba też uczciwie powiedzieć, że Polska nie ma się czego wstydzić i że to, co robimy, polega na tym, by doskonalić prawo, by znajdować nowe rozwiązania. Trzeba też powiedzieć, że może nie tak dynamicznie, jakbyśmy oczekiwali, ale sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce poprawia się, chociaż pewnie poza barierami architektonicznymi ciągle mamy do pokonania bariery mentalne, ale myślę, że akurat te nie wymagają żadnych nakładów finansowych i są zależne od nas wszystkich.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Pan senator Mariusz Witczak, proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Je krótko, chciałbym tylko skoncentrować się na jednej, a wydaje się, bardzo istotnej kwestii, a mianowicie, na takim rzeczywistym upodmiotowieniu osób niepełnosprawnych w państwie demokratycznym. A takim rzeczywistym upodmiotowieniem osób w państwie demokratycznym jest stworzenie im jak najlepszych warunków do realizowania wszelakich praw obywatelskich, przede wszystkim tych wyborczych. Dzisiaj dosyć dużo mówimy o tym, co może zrobić rząd polski dla osób niepełnosprawnych, w jaki sposób może sytuację osób niepełnosprawnych polepszyć, a tutaj jest kwestia, którą sami możemy rozwiązać, w jakimś sensie już rozwiązujemy. Przypomnę państwu, że z inicjatywy Platformy Obywatelskiej w Senacie pojawił się projekt, aby osoby niepełnosprawne mogły głosować korespondencyjnie bądź ustanawiać pełnomocników, jak to jest w wielu wysoko rozwiniętych państwach, państwach, powiedziałbym, o bardzo ugruntowanej tradycji demokratycznej.

Pragnę zachęcić Wysoką Izbę do tego, abyśmy wszyscy popierali te zmiany. Niewątpliwie tego typu silne upodmiotowienie osób niepełnosprawnych w państwie demokratycznym tym osobom się należy. A jak wszelkie badania, statystyki pokazują, osoby niepełnosprawne nie do końca korzystają z własnych praw wyborczych ze względu na bariery, bardzo proste, te fizyczne – nie mogą swobodnie docierać do lokali wyborczych. Tych możliwości ułatwiania korzystania z praw wybor-

czych jest wiele, ale myślę, że te propozycje, które zostały w Senacie w pierwszym czytaniu zaprezentowane, czyli głosowanie korespondencyjne bądź też ustanawianie pełnomocników, wyczerpują potrzeby osób niepełnosprawnych. Jeszcze raz gorąco do tego zachęcam.

I kończąc, pragnę przypomnieć, że 30 marca bieżącego roku pani minister Kalata przyjęła w imieniu rządu konwencję ONZ, która wyraźnie wskazuje na to, że państwa demokratyczne jak najbardziej powinny ułatwiać prawa wyborcze osobom niepełnosprawnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Janina Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Chciałabym tylko krótko powiedzieć, że stosunek społeczeństwa do niepełnosprawnych jest jak gdyby obrazem kultury społecznej. Myślę, że wysiłki, które w Polsce czynimy od lat, mimo naszych różnych bied i problemów finansowych, jednak są tak wielkie, że nie mamy się czego wstydzić. Oczywiście, tego jest ciągle za mało, bo mamy wiele osób niepełnosprawnych, wiele problemów, także gospodarczych, ekonomicznych. Myślę, że na pewno powinniśmy lepiej działać, ale niekoniecznie musimy widzieć same nasze błędy. Możemy też chyba widzieć sukcesy – i to chciałabym podkreślić.

Chciałabym też zwrócić uwagę na to, że w mediach ciągle jeszcze jest za mało pozytywnego obrazu osób niepełnosprawnych. Mamy wielu wręcz heroicznych ludzi, którzy ze swoją niepełnosprawnością czynią bardzo wiele dla społeczeństwa. Mamy wielu ludzi sprawnych, którzy pomagają niepełnosprawnym, też z wielkim heroizmem. Wydaje mi się, że te pozytywne wzory powinny być przez media bardziej nagłaśniane. Obraz w mediach to ważny element całego programu działania na rzecz niepełnosprawnych i dzięki takiemu właśnie oddziaływaniu mentalność będzie się mogła zmieniać. A wiemy, że dobre przykłady można by mnożyć.

I jeszcze chciałabym zwrócić uwagę na problem asystenta osoby niepełnosprawnej. Myślę, że wiele osób mogłoby pracować, gdyby zapewnić im taką pomoc zatrudnionego asystenta osoby niepełnosprawnej. Były pewne projekty, ale jakoś ciągle one nie są realizowane. Wydaje mi się, że wiele osób, które nie mają zatrudnienia, mogłyby być w ten sposób zatrudnionych. Odgrywałyby ważną rolę społeczną, byłyby ważne dla osoby niepełnosprawnej, byłyby pomocą, a jedno-

(senator J. Fetlińska)

cześnie same miałyby możliwość pracy. I gdyby to dobrze urządzić, myślę, że mielibyśmy w tym zakresie wielki sukces.

Wydaje się, że trzeba też pomyśleć o umożliwieniu w szczególnych przypadkach zatrudnienia asystenta, osobistego nauczyciela dziecka, które jest w szkole, ma swojego nauczyciela, ale być może potrzebna jest dodatkowa pomoc. Wiem, że w niektórych krajach jest funkcja takiego osobistego nauczyciela dla dziecka będącego w klasie ogólnej.

I jeszcze jedna rzecz. Króciutko chciałabym powiedzieć, że byłoby dobrze, gdybyśmy w tych naszych planach budownictwa mieszkaniowego, w tej przyszłej reformie zwrócili może uwagę na budowanie takich małych osiedli, na których rodziny z osobami niepełnosprawnymi miałyby lepiej przygotowaną infrastrukturę. Na to chyba niewiele zwracamy uwagi, a to też jest ważna sprawa, żeby rodziny, które mają podobne problemy, mogły korzystać z pomysłów architektów, zwłaszcza w dużych miastach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Chciałbym powiedzieć, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Chciałbym na zakończenie zapytać pana ministra, czy chciałby pan zabrać głos i ustosunkować się do głosów.

(Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk: Tak.)

Zapraszam zatem na mównicę.

Zresztą kilku senatorów oczekiwało na wystąpienie pana ministra.

Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Mielniczuk:

Myślę, że nie zawiodę.

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym bardzo podziękować za dyskusję, która tutaj się toczyła, szczególnie że, jeżeli chodzi o poglądy dotyczące osób niepełnosprawnych, trzeba to przyznać, strona rządowa od strony parlamentarnej specjalnie się nie różni. Wszelkie uwagi i stwierdzenia, które tutaj padły, są w zasadzie zgodne ze sposobem myślenia rządu i z planami, które rząd zamierza realizować w sprawie osób niepełnosprawnych. Odbieram to jako zaletę, pozwala to na tworzenie rozwiązań prawnych i organizacyjnych, które

będą odpowiadały zapotrzebowaniu osób niepełnosprawnych, zapotrzebowaniu środowisk reprezentowanych przez te osoby, a także zapotrzebowaniu pracodawców.

Dyskusja przebiegała wokół kilku istotnych punktów. Jednym z nich na pewno jest sprawa zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Zatrudnienie osób niepełnosprawnych to kwestia rehabilitacji nie tylko zawodowej, ale i społecznej, z tym wiąże się waga zatrudnienia osób niepełnosprawnych i utrzymania tego zatrudnienia. Na pewno na poziom zatrudnienia składa się wiele czynników, niektóre trzeba sobie zdiagnozować i omówić. Trzeba też jasno powiedzieć, że od kilku lat nie zmienia się poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Musimy więc zadać sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje. Można postawić tezę, że dominującym pracodawcą w tej chwili jest pracodawca z chronionego rynku pracy. Możemy więc przyjąć, że tu już nie ma możliwości jakiegoś istotnego zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych, musimy zatem nasze działania przekierować i wzmocnić otwarty rynek pracy, wprowadzić zachęty, które pozwolą na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. I nie chodzi tutaj o to, żeby zatrudnić od razu kilkanaście czy więcej osób niepełnosprawnych, chodzi o to, żeby pracodawca mógł bez trudu podjąć decyzję o zatrudnieniu jednej czy dwóch osób niepełnosprawnych i żeby przy tym miał jak najmniej problemów. I w tym kierunku będą szły rozwiązania w nowej ustawie.

Na pewno na poziom zatrudnienia, także zatrudnienia w administracji rządowej, wpływ ma poziom wykształcenia osób niepełnosprawnych. I trzeba sobie zdać sprawę, że ten niski poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych w administracji rośnie cały czas. Poza tym są obszary, gdzie w obrębie tych przepisów wypełnia się normę, która w ubiegłym roku wynosiła 4%. Do takich instytucji publicznych należą na przykład Lubuski Urząd Wojewódzki i Podkarpacki Urząd Wojewódzki. Normy dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych w administracji są tam spełnione. Daje się również zauważyć pewną prawidłowość, która mówi, że poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych jest zadawalający, a więc zgodny z przepisami, w powiatach, także w powiatach grodzkich, zaś zatrudnienie w większych miastach, w urzędach marszałkowskich jakoś wygląda gorzej. Być może wynika to z tego, że w powiatach lepiej liczą środki, którymi dysponują, i wiedzą, że warto zatrudnić osoby niepełnosprawne i nie płacić na PFRON.

O zatrudnieniu decyduje z pewnością, tak jak mówiłem, również przygotowanie tych osób. Ale jest też bariera mentalna wśród pracodawców. Myślę, że wszelkie działania poprzez publikatory, wszelkie akcje promocyjne dotyczące osób niepełnosprawnych przynoszą swoje efekty i w tym kierunku także trzeba iść.

(pełnomocnik rządu M. Mielniczuk)

Poza tym trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przybywa osób niepełnosprawnych z wyższym wykształceniem. Oni nie oczekują jakiegokolwiek miejsca pracy, oni oczekują adekwatnego do swojego wykształcenia miejsca pracy. A więc musi nastąpić otwarcie na nich w urzędach publicznych. My przygotowujemy się do tego. Będzie przeprowadzony cykl szkoleń dla szefów jednostek centralnych. Chcemy wdrożyć system staży i praktyk skierowanych właśnie do osób niepełnosprawnych, aby później, kiedy staną w konkursie, było im dużo łatwiej, żeby poznali daną instytucję, żeby mogli w niej popracować, odbyć staż, żeby łatwiej im było później ubiegać się o pracę. Pozwoli to pracodawcy poza tym zapoznać się ze sposobem pracy i funkcjonowania osoby niepełnosprawnej.

Zatrudnienie wiąże się, o czym tu parę razy wspominałem, z drugim elementem, który często powtarzał się w dyskusji, to znaczy z wykształceniem, które mają osoby niepełnosprawne. W tej kwestii też nie ma między nami rozbieżności. Wszyscy zgadzamy się z tym, że należy robić, co tylko możliwe, aby poziom wykształcenia osób niepełnosprawnych był coraz wyższy, żeby ich wykształcenie było adekwatne do zapotrzebowania rynku pracy.

Tutaj niestety, proszę państwa, dochodzimy do roli PFRON. Jeżeli spojrzymy na rzeczywiste działania, które dotyczą wsparcia osób niepełnosprawnych, wsparcia kształcenia tych osób, to okazuje się, że PFRON ma wiele programów skierowanych do tych osób i praktycznie tylko on je w sposób ciągły realizuje. Odpowiadam teraz między innymi na pytania pana senatora Korfantego. PFRON realizuje kilka programów związanych z kształceniem dzieci i młodzieży. Jest to program „Pegaz 2003”, który umożliwiał zakup dla tych dzieci, dla tej młodzieży szkolnej komputerów, jest program „Edukacja”, jest program dla osób niedowidzących „Komputer dla Homera”, jest program „Pitagoras” skierowany do studentów, którzy nie doszły.

Proszę państwa, nawiążę do tego, o czym mówiła pani senator Rafalska, chodzi o sytuację osób niepełnosprawnych na wsi. My też to dostrzegliśmy. W nowelizacji ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych znalazło się kilka odniesień do sytuacji osób niepełnosprawnych na wsi. PFRON także stworzył programy skierowane tylko i wyłącznie do tego środowiska, do preferowanych grup i młodzież ucząca się będzie miała taki program, zatytułowany „Uczeń na wsi”.

Nawiążę tu niejako do tego, czy warto PFRON likwidować, czy nie. Proszę państwa, ja uważam, że instytucja ta mimo różnych uchybień, które wystąpiły w przeszłości, a które na pe-

wno zostały zlikwidowane, i pewnie różnych niedoskonałości, które wstępują obecnie, ma jednak dorobek, jest rozpoznawalna w gronie osób niepełnosprawnych – na co ewidentnie wskazują badania – one wiedzą, że tam można się udać po pomoc, że tę pomoc można tam uzyskać. Jest to instytucja z dorobkiem i urząd marszałkowski czy jakaś inna instytucja na pewno łatwo jej nie zastąpi. Myślę, że warto się nad tym pochylić, bo możemy tylko utrudnić funkcjonowanie i korzystanie ze środków, które się pojawią, ze środków, które będą pochodziły z EFS, poprzez niejako nieopatrzne działania wobec PFRON możemy utrudnić dostęp do tych środków, a – tak jak mówiłem w swoim wystąpieniu – PFRON jest na pewno jedną z najlepszych instytucji państwowych, jeśli chodzi o wykorzystanie środków europejskich.

Dużo słów i stwierdzeń padło tu również na temat nowej ustawy. My nie zawiesiliśmy prac nad ustawą. Założenia znajdują się na stronie internetowej i zostały przesłane do konsultacji. Ja myślę inaczej, uważam, że czas, który w pewnym sensie uzyskaliśmy dzięki Komisji Europejskiej, należy wykorzystać na to, ażeby ta ustawa była jak najlepsza. Chodzi o to, żeby tego czasu nie marnować, prowadzić dyskusje, aby – gdy przystąpimy do pisania projektu – był to projekt, który będzie odpowiadał na te dyskusje, na pytania, które pojawiają się w sprawie nowej, dużej ustawy, mającej zmienić sposób podejścia do osoby niepełnosprawnej.

Na koniec chciałbym się również podzielić opinią, która jest zgodna z opinią senatorów. Otóż nasze prawo w wielu miejscach dobrze reguluje prawa osób niepełnosprawnych, powstają jednak ogromne trudności z jego egzekucją. Uważam, że poprawa sposobu egzekucji przepisów, gdyby ta egzekucja była naprawdę dobra, to na przykład nie powstałoby wiele budynków czy wiele rozwiązań nie zostałyby przyjęte, ponieważ byłoby to niemożliwe właśnie ze względu na obowiązujące prawo. Chciałbym przypomnieć, że Polska ma bardzo dobre prawo. Właśnie za dobre prawo otrzymaliśmy nagrodę Roosevelta, którą pan prezydent odbierał w Nowym Jorku. Jednak egzekucja tego prawa to jest zupełnie co innego i ona szwankuje. Naprawdę możemy pisać wiele różnych dobrych rozporządzeń, wychodzących naprzeciw osobom niepełnosprawnym, ale jeżeli jednostki odpowiedzialne za egzekucję tego prawa nie będą go egzekwowały, to będziemy tylko odbiorcą reklamacji i postulatów tego dotyczących.

Jeszcze raz chciałbym podziękować za dyskusję, za uwagi, chciałbym podziękować obydwu komisjom, dzięki którym rzeczywiście bardzo dobrze się współpracuje z Senatem. Dziękuję bardzo za uwagę, Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu pełnomocnikowi rządu do spraw osób niepełnosprawnych, panu ministrowi Mirosławowi Mielniczukowi, za przedstawienie Senatowi informacji rządu o pracach nad nowymi uregulowaniami prawnymi, dotyczącymi sytuacji osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Jeszcze raz, Panie Ministrze, bardzo dziękuję.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: informacja rządu o sytuacji osób chorych psychicznie oraz pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Chciałbym poinformować... Przepraszam.

Pragnę powitać pana podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, pana Marka Ludwika Grabowskiego.

Informuję, że przedstawione przez ministra zdrowia materiały dotyczące tego punktu zostały dostarczone państwu do skrytek senatorskich.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie Senatowi informacji rządu o sytuacji osób chorych psychicznie oraz pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawię informację ministra zdrowia dotyczącą aktualnej sytuacji w obszarze zdrowia psychicznego oraz o podejmowanych przez resort zdrowia pracach.

Szanowni Państwo, zdrowie psychiczne jest nieodłącznym składnikiem zdrowia. Obejmuje ono znacznie szerszy zakres zagadnień aniżeli problematyka uzależnień od alkoholu i innych substancji psychoaktywnych, która jest rozwiązywana na poziomie krajowym przez już istniejące programy, takie jak Narodowy Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na lata 2006–2010, jak również Krajowy Program Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2006–2010. Zdrowie psychiczne jest w Polsce uznawane za fundamentalne dobro osobiste człowieka, a ochrona praw osób z zaburzeniami psychicznymi należy do podstawowych obowiązków państwa. Promocja zdrowia psychicznego, prewencja zaburzeń psychicznych, leczenie, opieka, rehabilitacja są podstawowymi priorytetami Światowej Organizacji Zdrowia, Unii Europejskiej, a także Rady Europy.

Oczywiście podstawowym wskaźnikiem stanu zdrowia psychicznego Polaków jest rozpowsze-

chnienie zaburzeń psychicznych, w tym także zaburzeń związanych z nadużywaniem substancji psychoaktywnych, takich jak alkohol, narkotyki czy leki. Przeanalizowaliśmy okres piętnastu lat, od 1990 r. do roku 2004. I co z tego wynika? Otóż w ciągu tych piętnastu lat wskaźnik rozpowszechnienia osób leczonych w tak zwanej opiece ambulatoryjnej wzrósł o 131%, czyli z tysiąca sześciuset trzydziestu osób do trzech tysięcy siedmiuset sześćdziesięciu trzech na każde sto tysięcy ludności. Wskaźnik rozpowszechnienia hospitalizacji wzrósł o 45%, to jest z trzystu sześćdziesięciu dwóch osób do pięciuset dwudziestu sześciu na każde sto tysięcy ludności.

Drugą istotną w tym zakresie kategorię wskaźników, odnotowującą znacznie większy wzrost niż wskaźniki rozpowszechnienia, stanowią wskaźniki zapadalności, dotyczące osób zgłaszających się po raz pierwszy do leczenia w każdym roku. W ciągu tychże piętnastu lat wskaźnik zapadalności w lecznictwie ambulatoryjnym wzrósł aż o 136%, to jest z czterystu czterdziestu czterech osób do tysiąca czterdziestu sześciu na każde sto tysięcy ludności, a w lecznictwie zamkniętym, czyli całodobowym, o 84%, ze stu dwudziestu dziewięciu do dwustu trzydziestu siedmiu osób na każde sto tysięcy ludności.

W lecznictwie ambulatoryjnym we wszystkich analizowanych latach najczęściej leczone były osoby z zaburzeniami niepsychotycznymi, a w ciągu piętnastu lat ten wskaźnik zaburzeń wzrósł o 85%. Następną grupą rozpoznań pod względem wielkości wskaźnika są zaburzenia psychotyczne z ponadtrzykrotnym, bo o ponad 220%, wzrostem oraz zaburzenia poalkoholowe, w odniesieniu do których wskaźnik zapadalności wzrósł o 80%. Najniższe wskaźniki charakteryzują zaburzenia spowodowane używaniem substancji psychoaktywnych. Ich wzrost w analizowanym okresie jest jednak najwyższy, bo ponad ośmiokrotny, z dwunastu do ponad siedmiuset pięćdziesięciu ośmiu osób na każde sto tysięcy ludności.

W lecznictwie całodobowym we wszystkich latach najczęściej hospitalizowane były osoby z zaburzeniami psychotycznymi, w ciągu piętnastu lat wzrost wskaźnika wyniósł tu 30%, a następnie z zaburzeniami spowodowanymi nadużywaniem alkoholu – wzrost wskaźnika wynosi ponad 63%. Natomiast tak jak w lecznictwie ambulatoryjnym, najwyższy, ponadtrzykrotny, a więc w wysokości 225%, przyrost wskaźnika hospitalizacji przy stosunkowo niskich jego wartościach charakteryzuje rozpowszechnienie zaburzeń spowodowanych używaniem substancji psychoaktywnych.

Zarówno z opieki ambulatoryjnej, jak i opieki całodobowej znacznie częściej korzystają mieszkańcy miast aniżeli wsi. W roku 1990 różnica między tymi wskaźnikami wynosiła 81%, oczywi-

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

ście na korzyść ludności miejskiej, w 2004 r. – 66%, a więc w tym przypadku obserwujemy akurat niewielkie zmiany. W odniesieniu do obu rodzajów opieki są to zmiany jednak w dalszym ciągu duże, powodowane mniejszą skłonnością osób pochodzenia wiejskiego do szukania pomocy psychiatrycznej, jak również dostępnością tej ludności do placówek ochrony zdrowia tego typu.

Jeśli chodzi o opiekę ambulatoryjną, w 1990 r. przewaga kobiet była minimalna, różnica w porównaniu z mężczyznami wynosiła zaledwie 1%. W ciągu piętnastu lat ta różnica powiększyła się do 10%, oczywiście na korzyść mężczyzn. W ramach leczenia całodobowego również obserwuje się przewagę mężczyzn, a różnice ze względu na płeć są większe, podobnie jak różnice wynikające z miejsca zamieszkania.

W Polsce mamy około dziewięciu milionów dzieci i młodzieży w wieku do lat osiemnastu. Ocenia się, że przynajmniej około 10% z nich, a więc dziewięćset tysięcy, wymaga opieki i pomocy psychiatryczno-psychologicznej. W 2004 r. z opieki poradni zdrowia psychicznego korzystało jedynie około stu trzydziestu tysięcy, a z opieki szpitalnej tylko dwanaście tysięcy. Badania populacyjne przeprowadzane w wielu miejscach Polski sugerują znaczną częstość różnych problemów zdrowia psychicznego, wyraźnie przekraczającą rozmiar zgłaszalności zarejestrowanej w placówkach. Na przykład częstość zaburzeń depresyjno-lękowych w badaniach krakowskich dzieci w wieku od dziesięciu do siedemnastu lat wynosiła około 30%, częstość zaburzeń odżywiania tejże samej populacji dziewcząt wynosiła około 12%. Problemem silnie rzutującym na późniejsze życie i ryzyko zdrowotne w grupie dzieci i młodzieży jest wczesna inicjacja używania i nadużywania substancji psychoaktywnych: tytoniu, alkoholu, narkotyków.

Oczywiście również w wieku starszym rośnie populacja osób z problemami psychicznymi. Obecnie odsetek ten wśród osób po sześćdziesiątym piątym roku życia wynosi 13% i wykazuje tendencję wzrostową. W 2004 r. z poradni zdrowia psychicznego korzystało ponad sto sześćdziesiąt osiem tysięcy osób w wieku sześćdziesięciu pięciu lat i więcej, a z opieki szpitalnej – około dwudziestu tysięcy osób w tym wieku. W okresie życia szybko rośnie zapotrzebowanie na opiekę psychogeriatryczną oraz ryzyko niesprawności i niesamodzielności, co wiąże się zarówno z psychologicznym aspektem starzenia się, jak i specyficznymi dla tego wieku innymi chorobami, takimi jak choroba zwyrodnieniowa czy naczyńowa mózgu.

Istotną dodatkową miarą kondycji psychicznej naszego społeczeństwa jest coraz bardziej powszechne zjawisko samobójstw zakończonych

zgonem, których częstość wzrosła, zwłaszcza w okresie transformacji, w latach 1990–2004, o ponad 22%. W roku 2004 po raz pierwszy liczba zgonów z powodu samobójstw przekroczyła sześć tysięcy przypadków.

Polska jest krajem posiadającym ustawowe regulacje w zakresie ochrony zdrowia psychicznego. Podstawowym aktem prawnym regulującym kwestie z zakresu szeroko pojętej ochrony zdrowia psychicznego, określającym model, zasady sprawowania opieki nad osobami z zaburzeniami psychicznymi, organy i instytucje odpowiedzialne za realizację różnych aspektów tego zadania, a także hospitalizacji, jest ustawa z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego.

Dodam również, że od 1999 r. w ramach programu polityki zdrowotnej działa program psychiatrycznej opieki zdrowotnej, którą to minister zdrowia realizuje w trzech aspektach. Sprawa pierwsza to zapewnienie właściwych warunków dla osób dorosłych, sprawców czynów zabronionych chorych psychicznie. Minister utworzył trzy takie placówki, są to regionalne ośrodki psychiatrii sądowej w Gostyninie, Branicach i Starogardzie Gdańskim. Łącznie jest w kraju dwieście dziewięć miejsc, w których leczona jest populacja osób najbardziej niebezpiecznych, chorych psychicznie sprawców czynów zabronionych. Są to głównie sprawcy ciężkich zbrodni. Oczywiście te ośrodki dysponują maksymalnymi warunkami zabezpieczenia.

Niezależnie od tych ośrodków, minister zdrowia partycypuje w dostosowaniu do warunków wzmocnionego zabezpieczenia do wykonania detencji w kilkunastu wytypowanych oddziałach psychiatrycznych. Dzięki temu programowi w najbliższym czasie do już istniejących pięćset dziesięciu miejsc przybędzie trzysta osiemdziesiąt dziewięć miejsc w warunkach wzmocnionego zabezpieczenia, w tym dwadzieścia sześć miejsc do detencji kobiet. Obecnie mamy pięćdziesiąt jeden miejsc do wykonania detencji kobiet, która to liczba wzrośnie w ogólnym rachunku o kolejne trzysta trzydzieści trzy miejsca do końca 2008 r. i dołączy do już istniejących sześciuset sześćdziesięciu siedmiu miejsc dla osób przebywających w tak zwanym podstawowym zabezpieczeniu, a więc osób niewymagających dodatkowego zabezpieczenia. Realizacja tego obowiązku pochłonie w latach 2006–2008 ponad 19 milionów zł.

Ponadto minister zdrowia w ramach psychiatrycznej opieki zdrowotnej realizuje program środka leczniczego dla nieletnich sprawców czynów zabronionych z zaburzeniami psychicznymi. Taki ośrodek mamy w Garwolinie. Jest to ośrodek ministra zdrowia. Dysponuje on czterdziestoma miejscami, w warunkach maksymalnego zabezpieczenia, gdzie są leczeni najbardziej nie-

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

bezpieczni chorzy psychicznie, nieletni sprawcy czynów zabronionych.

Już w kwietniu uruchamiamy w tym zakresie dodatkowo oddział w Międzyrzeczu dla trzydziestu nieletnich. Niezależnie od tego minister zdrowia prowadzi również tak zwane obserwacje sądowo-psychiatryczne. Właśnie do wykonania tych obserwacji sądowo-psychiatrycznych zakończono dostosowanie sześciu oddziałów w sześciu szpitalach psychiatrycznych, gdzie jest możliwe dokonywanie takiej obserwacji. Te oddziały znajdują się w Choroszczy, Pruszkowie, Starogardzie...

(Senator Zbigniew Romaszewski: W Choroszczy.)
...w Choroszczy...

(Senator Jan Szafranec: W Choroszczy.)
Przepraszam, Choroszczy.

...Choroszczy, Pruszkowie, Starogardzie Gdańskim, Krakowie, Gorzowie Wielkopolskim i Lublinie. Takich miejsc mamy dwieście.

Oczywiście, trzeba również powiedzieć, że w zasadzie baza szpitalna psychiatryczna w Polsce jest rozłożona bardzo nierównomiernie. Większość szpitali psychiatrycznych jest po zachodniej stronie Polski, a więc w województwach zachodnich. Ściana Wschodnia, jeżeli tak można powiedzieć, cierpi na deficyt. Właśnie zmiany, jakie przygotowujemy w resorcie, umożliwią bardziej symetryczne rozłożenie oddziałów psychiatrycznych.

Generalnie można powiedzieć, Szanowni Państwo, że opieka zdrowotna nad osobami z zaburzeniami psychicznymi wykonywana jest w ramach podstawowej i specjalistycznej opieki zdrowotnej, zwłaszcza psychiatrycznej opieki zdrowotnej, w formie pomocy doraźnej, ambulatoryjnej, dziennej, szpitalnej, środowiskowej oraz w domach pomocy społecznej. Specjalistyczna opieka zdrowotna nad osobami z zaburzeniami psychicznymi sprawowana jest w formie ambulatoryjnej w poradniach zdrowia psychicznego, poradniach odwykowych, poradniach profilaktyki, leczenia i rehabilitacji osób uzależnionych od środków innych aniżeli alkohol. W chwili obecnej liczba funkcjonujących w kraju poradni zdrowia psychicznego sięga około tysiąca dwustu placówek. Dla osób uzależnionych od alkoholu dostępnych jest ponad czterysta poradni o charakterze odwykowym. Osobom uzależnionym od innych substancji psychoaktywnych pomoc i leczenie oferuje około dziewięćdziesięciu poradni. Ważną formą udzielania ambulatoryjnych świadczeń psychiatrycznych stały się w ostatnich latach prywatne psychiatryczne praktyki lekarskie.

Drugą formą opieki nad osobami z zaburzeniami psychicznymi jest opieka całodobowa w szpitalach psychiatrycznych i oddziałach psy-

chiatrycznych, które są zorganizowane w szpitalach ogólnych. Psychiatryczne leczenie szpitalne oparte jest obecnie na działalności dwustu trzydziestu pięciu placówek tworzonych przez pięćdziesiąt cztery szpitale psychiatryczne, co stanowi około dwudziestu tysięcy łóżek; oddziałów psychiatrycznych i odwykowych – około sześciu tysięcy łóżek, funkcjonujących w strukturze ponad stu szpitali, głównie ogólnych; a także siedemdziesięciu ośrodków, co daje około trzech i pół tysiąca łóżek dla uzależnionych od alkoholu i innych substancji psychoaktywnych.

Trzecim rodzajem opieki są formy pośrednie leczenia, które – choć obecnie dość ograniczone – stają się powoli formami wiodącymi. Podstawową formą jest tutaj leczenie pacjenta w jego środowisku własnym bądź w powiązaniu z tym środowiskiem. Najbardziej rozwinięta wydaje się sieć oddziałów dziennych, które organizacyjnie mogą być związane z poradnią, szpitalem lub oddziałem psychiatrycznym. Tworzymy również tak zwane zespoły leczenia środowiskowego, prowadzące leczenie pacjenta w domu. Zdecydowanie najrzadszą formą leczenia pośredniego są tak zwane hostele. W chwili obecnej funkcjonuje ich w kraju około dziesięciu. Pomoc dla osób z zaburzeniami psychicznymi niosą również zakłady opiekuńczo-lecznicze i pielęgnacyjne.

Niezmiernie istotnym aspektem działań w zakresie ochrony zdrowia psychicznego, stanowiącym jak gdyby uzupełnienie systemu opieki zdrowotnej nad osobami z zaburzeniami psychicznymi, jest budowanie w społeczeństwie odpowiedniego nastawienia wobec osób dotkniętych problemami zdrowia psychicznego. Brak społecznego zrozumienia, życzliwości dla osób z zaburzeniami psychicznymi, deficyt tolerancji prowadzący do dyskryminacji stają się przeszkodą dla w pełni samodzielnego funkcjonowania i aktywności życiowej tych osób, a tym samym ich szybkiego powrotu do zdrowia. Działania na rzecz pomocy osobom z zaburzeniami psychicznymi, ukierunkowane na przeciwdziałanie ich wykluczeniu społecznemu, realizowane są przede wszystkim poprzez organizacje pozarządowe funkcjonujące w obszarze ochrony zdrowia psychicznego.

Dlaczego w ostatnim czasie nastąpił tak drastyczny wzrost liczby osób korzystających z pomocy poradni, oddziałów szpitalnych czy innych form pomocy psychiatrycznej? Złożyło się na to wiele przyczyn, a zwłaszcza transformacja społeczna dokonywana w naszym kraju. Nie bez znaczenia jest również bezrobocie, ubóstwo, przemoc czy rozluźnienie więzi społecznych. Dlatego też opracowanie Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, nad jakim pracuje resort, na pewno usprawni system opieki nad zdrowiem psychicznym naszego społeczeństwa. Opracowanie Narodowego Programu Ochrony Zdrowia

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

Psychicznego stanowić będzie również odpowiedź na postanowienie wyrażone w deklaracji przyjętej przez uczestników europejskiej konferencji ochrony zdrowia psychicznego, zwołanej przez Europejskie Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia, która odbyła się w styczniu 2005 r. w Helsinkach. W konferencji tej wzięło udział pięćdziesięciu trzech ministrów zdrowia regionu Europy, a także reprezentanci Komisji Europejskiej i Rady Europy. Plan działania stanowi propozycję wdrożenia zawartych w deklaracji zobowiązań wytyczających priorytet polityki w kwestii ochrony zdrowia psychicznego na najbliższe pięć do dziesięciu lat, a także materię do najważniejszych dokumentów międzynarodowych o charakterze ujętym w tym programie.

Rada Ministrów przyjęła Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego na pierwsze półrocze 2007 r.

Chciałbym powiedzieć jeszcze, Szanowni Państwo, jakie są główne cele Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Przede wszystkim promowanie zdrowia psychicznego, zapobieganie zaburzeniom psychicznym poprzez upowszechnienie wiedzy na temat zdrowia psychicznego, kształtowanie zachowań i stylów życia korzystnych dla zdrowia psychicznego oraz rozwijanie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach zagrażających zdrowiu psychicznemu. Jest to również zapobieganie zaburzeniom psychicznym oraz przeciwdziałanie nietolerancji, wykluczeniu i dyskryminacji osób z problemami zdrowia psychicznego, a także tworzenie instytucji poradnictwa i pomocy w kryzysie. Kolejnym celem jest zapewnienie osobom z zaburzeniami psychicznymi wielostronnej, zintegrowanej, dostępnej opieki zdrowotnej oraz innych form pomocy niezbędnych do życia w środowisku społecznym, w tym także rodzinnym, zawodowym, poprzez systemowe upowszechnienie środowiskowego modelu psychiatrycznej opieki zdrowotnej, zróżnicowanych form pomocy i oparcia społecznego, udziału w życiu zawodowym, koordynacji różnych form opieki i pomocy. Oczywiście przy tym wszystkim potrzebny będzie rozwój badań naukowych, systemów informacji z zakresu ochrony zdrowia psychicznego.

I jeszcze kilka zdań na temat źródeł finansowania. Otóż przewidujemy źródła finansowania z trzech środowisk: przede wszystkim środki z budżetu państwa, poza tym środki własne samorządów oraz środki pozyskiwane z funduszy strukturalnych i regionalnych Unii Europejskiej. Realna ocena pełnych kosztów realizacji zakładanych celów nie jest możliwa przed sporządzeniem realnej oceny lokalnych zasobów i potrzeb oraz ujęcia ich w regionalnych programach ochrony zdrowia psychicznego. Dopiero wtedy

będziemy wiedzieli, ile tak naprawdę ten narodowy program zdrowia powinien kosztować. Szacunkowo mogę powiedzieć, co zresztą mówiłem na posiedzeniu senackiej Komisji Zdrowia, że wstępnie należałoby zapewnić kwotę około 50 milionów zł rocznie z budżetu państwa. Środki samorządowe, tak jak mówię, będą ujęte w regionalnych programach ochrony zdrowia psychicznego.

Jeśli chodzi o środki z funduszy Unii Europejskiej, to możliwe jest uzyskanie tych środków z dwóch programów operacyjnych Narodowej Strategii Spójności, w ramach szóstego programu operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” – Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia, oraz w ramach programu operacyjnego „Kapitał ludzki”, priorytet V – Profilaktyka, promocja i poprawa stanu zdrowia społeczeństwa. Środki regionalne będą oczywiście zasilane ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

To w zasadzie tyle, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo za uwagę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu ministrowi?

Proszę bardzo, pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, chciałbym prosić o kilka słów komentarza. Zajmuję się odcinkiem, który właściwie nie znalazł swojego odbicia w pana wystąpieniu, a mianowicie stykiem wymiaru sprawiedliwości z zakładami psychiatrycznymi. Jak pan to widzi? Jakie macie z tym problemy? Ja zresztą potem będę się na ten temat również wypowiadał.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Oczywiście ten styk jest bardzo ważny, współpraca z ministrem sprawiedliwości oraz z ministrem spraw wewnętrznych i administracji – a więc z resortami, które mają bardzo dużo wspólnego w zakresie chociażby opieki nad osobami psychicznie co prawda chorymi, niemniej jednak sprawcami czynów zabronionych – jest bardzo istotna. Ta współpraca odbywa się na co dzień. Odbywamy wiele szkoleń, odbywamy wizytacje obiektów, w których przebywają te osoby. Pomoc i zrozumienie Mi-

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

nisterstwa Sprawiedliwości i MSWiA w tym zakresie są oczywiście bardzo ważne. Ja być może mówię zbyt ogólnie, ale nie wiem, co pan senator miał na myśli. Mówię o współpracy w tym zakresie na co dzień.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ja myślałem o nadużyciach w psychiatrii.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski: Dziękuję bardzo.)

Proszę bardzo, pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, na posiedzeniu Komisji Zdrowia mówiliśmy o tym, że potrzebnych jest około czterystu psychiatrów, a mamy dwustu siedemdziesięciu. To spory brak. Czy jest jakiś program zabezpieczenia specjalizowania lekarzy w tej dziedzinie? Czy podobnie jest z pielęgniarkami, czy też dużo pielęgniarek brakuje? Jakie ministerstwo ma plany w tym względzie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski:

Panie Marszałku! Pani Senator! Szanowni Państwo!

Oczywiście nie powiedziałem o wszystkim, bo gdybym chciał tutaj powiedzieć wszystko, to pewnie zanudzałbym państwa do wieczora. W załącznikach do programu jest przewidziane docelowe zatrudnienie odpowiedniej kadry, przygotowanej profesjonalnie do wykonywania tych trudnych zadań. Otóż chcę powiedzieć, że obecnie rzeczywiście w zasadzie w każdym z zawodów, gdzie wykonuje się obowiązki w zakresie sprawowania opieki nad osobami z zaburzeniami psychicznymi i chorymi – bo trzeba to rozgraniczać – mamy niedobór. I tak na przykład, jeśli chodzi o lekarzy psychiatrów, mamy obecnie dwa tysiące siedemset czynnych psychiatrów. Wskazana liczba w ciągu tych lat działania programu to cztery tysiące.

Jeżeli chodzi o psychiatrów już wysoko wyspecjalizowanych – dawniej to się nazywało podspecjalizacją, a w tej chwili to jest dodatkowa specjalizacja wśród lekarzy psychiatrów dla dzieci i młodzieży – to takich psychiatrów mamy dwu-

stu sześciu, a potrzeba około czterystu. To jest prawie połowa. Jeżeli chodzi o psychologów klinicznych, to mamy ich tysiąc czterystu, a potrzeba około trzech tysięcy ośmiuset. No, gdyby było dwa razy tyle, to myślę, że to już zapewniałoby pewien komfort leczenia. Tak samo pielęgniarki – mamy dziesięć tysięcy, potrzeba czternastu tysięcy. Mamy około trzystu pracowników socjalnych. Tu jest największy niedobór, bo potrzeba około czterech tysięcy pracowników socjalnych. To samo terapeuci zajęciowi, psychoterapeuci z tak zwanym certyfikatem, a także certyfikowani specjaliści i instruktorzy terapii uzależnień. Mamy ich tysiąc czterystu, a potrzeba dwóch tysięcy.

Oczywiście do tych wszystkich zmian po uchwaleniu narodowego programu zdrowia, a przed nim ustawy zmieniającej ustawę o ochronie zdrowia psychicznego, która będzie podstawą do wydania tegoż Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, minister zdrowia będzie czynił dalsze korekty, zmiany, tak aby przybyło nam osób wykształconych w celu, że tak powiem, poprawy leczenia i opieki psychiatrycznej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Pani senator Krystyna Bochenek, proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Chcę dorzucić kilka zdań w sprawie Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, do tego projektu. Rozmawiałam o tym z przedstawicielami środowiska psychiatrów i przekonałam się osobiście, jak bardzo to środowisko czeka na zaakceptowanie nowego projektu i nadanie mu rangi programu rządowego. Jak bowiem wynika z wieloletniego doświadczenia, status programu resortowego – zdaniem lekarzy, z którymi miałam przyjemność konsultować tę sprawę – nie doprowadził do oczekiwanych zmian, a szczególnie organizacji tego leczenia według modelu środowiskowego. I owemu modelowi środowiskowemu chciałabym poświęcić chwilę.

Mówiąc w największym skrócie, istotą psychiatrii środowiskowej jest wypełnienie przestrzeni pomiędzy leczeniem ambulatoryjnym a leczeniem szpitalnym, i chodzi tu o różne działania pośrednie, które mają wspierać rodziny chorych oraz samych chorych.

Ze statystyk, co prawda, wynika, że w ostatnich kilkunastu latach w psychiatrycznej opiece

(senator K. Bochenek)

zdrowotnej pojawiły się różne zjawiska pozytywne, takie jak stale wzrastająca liczba oddziałów przy szpitalach ogólnych czy rozwój sieci oddziałów dziennych, również wzrost zaangażowania pomocy społecznej w opiekę nad chorymi. Ale są też negatywy, na co zwracali mi uwagę lekarze psychiatry, i to poważne, dotyczące zwłaszcza funkcjonowania poradni zdrowia psychicznego. Wraz ze zmianą finansowania usług zdrowotnych z budżetowego na ubezpieczeniowe nastąpił w działalności tych poradni regres jakościowy i ilościowy. Chodzi tu o tak zasadniczą sprawę, jak całkowite zaniechanie tak zwanej opieki czynnej nad chorymi, które ma niejednokrotnie dramatyczne konsekwencje. Opieka czynna zakładała stały kontakt lekarza z pacjentem, to znaczy regularne wizyty w domu chorego, motywowanie do leczenia, do rehabilitacji. Ci, którzy przeżyli dramat obcowania z osobami chorymi psychicznie, wiedzą jak bardzo ważne jest to motywowanie, te interwencje w sytuacjach szeroko rozumianego kryzysu chorego i jego rodziny. Wszyscy wiemy, że ta choroba dotyka całą rodzinę, a nie tylko osobę chorą, rzutuje na losy tej rodziny. Do wizyt domowych zobowiązany był lekarz, a z chwilą rozpoczęcia limitowania porad psychiatrycznych przez kasy chorych, które doprowadziło do sytuacji, że w niektórych regionach czas oczekiwania na taką poradę dochodził do kilku tygodni, co jest absurdem i hańbą, lekarskie wizyty domowe z oczywistych względów ekonomicznych, praktycznych należą, jak można wnosić, do nieodwracalnej przeszłości.

Potrzebę takiej opieki rozumiano już dawno w większości krajów europejskich, w Stanach Zjednoczonych, i dlatego rozwijano właśnie psychiatrię środowiskową, o której mówię, i rozbudowywano opiekę psychiatryczną o nowe zawody, na przykład o zawód terapeuty środowiskowego. Do zadań takiego terapeuty należy budowanie, utrzymywanie relacji terapeutycznych z osobą chorą psychicznie i rodziną, udzielanie porad, motywowanie do leczenia systematycznego, interwencje w sytuacjach kryzysowych, także tych, które wymagają orzeczeń sądowych, na przykład dotyczą leczenia wbrew woli. Jak się dowiedziałam, tego typu usługi przez NFZ kontraktowane są w ilości minimalnej lub w ogóle nie są kontraktowane. Chorzy, a także ich rodziny, które przecież dźwigają największy ciężar opieki nad chronicznie i najciężej chorymi, pozostawieni są bez należytego wsparcia. I to wymaga szybkiej, doraźnej i systemowej zmiany. Doraźna zmiana to może być zobowiązanie NFZ do nielimitowania porad psychiatrycznych i kontraktowania usług terapeutów środowiskowych, a systemowa, jak wiemy, to już dziś tu padło, do doprowadzenia do uznania Narodowego Programu Ochrony Zdro-

wia Psychicznego za program rządowy zatwierdzający organizowanie centrów psychiatrii w formie proponowanej tam jako model docelowy dla psychiatrycznej opieki zdrowotnej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szafranec.

Senator Jan Szafranec:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie!

Ja chciałem w swoim wystąpieniu poruszyć problem, który nie został przez pana ministra zaprezentowany, problem z mojego punktu widzenia bardzo ważny, i ufam, że znajdzie on należne miejsce w pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Może zacznę od definicji zdrowia psychicznego, bo cały czas mówimy o zdrowiu psychicznym, a do tej pory nie padła tu jego definicja. Otóż Światowa Organizacja Zdrowia opracowała i przyjęła definicję zdrowia w ogóle, uznając za jego istotę pełny dobrostan fizyczny, umysłowy i społeczny, a nie tylko nieobecność choroby czy kalectwa. Przywołana definicja kładzie nacisk na równowagę fizyczną w aspekcie organizmu, stan przyjemnościowy w aspekcie psychicznym i konformizm w aspekcie społecznym.

Biorąc pod uwagę wspomniane determinanty czy wychodząc z powyższych założeń, zdrowie psychiczne należałoby zdefiniować w kategoriach dobrostanu umysłowego, innymi słowy jako stan dobrego samopoczucia psychicznego. I tutaj zaczyna się problem, ponieważ w wielu zespołach chorobowych spotykamy się ze stanem dobrego samopoczucia psychicznego jako objawem wręcz patognomicznym, wspomnę chociażby fazę maniakalną w cyklofrenii, hebefrenię, morię czy euforię w zespołach organicznych ośrodkowego układu nerwowego, a także oligofrenię. Nie można zatem upatrywać uwarunkowań zdrowia psychicznego wyłącznie w tak zwanym dobrostanie umysłowym, intelektualnym. Ktoś kiedyś trafnie powiedział, że szaleńcem jest nie ten człowiek, który postradał rozum, ale ten, który posługuje się wyłącznie rozumem. Nie trudno tutaj o stosowną egzemplifikację takich przypadków chociażby w totalitarnych reżimach XX w. Zdrowie psychiczne jest czymś więcej niż dobrostanem intelektualnym czy dobrym samopoczuciem psychicznym, a w związku z tym nie należałoby patrzeć na jego istotę przez pryzmat sprawności intelektualnych i zawężać czynników go kształtujących do warunków społeczno-ekonomicznych, poziomu wykształcenia, ubóstwa, nierówności społecznych, pozbawienia bezpie-

(senator J. Szafraniec)

czeństwa bytowego itd., jak to ma miejsce. Dziś zapomina się, że jednym z czynników warunkujących zdrowie psychiczne jest zdolność do rozwoju, zdolność do dokonywania w sobie wewnętrznych przemian, których końcową metą i ukoronowaniem byłaby doskonała osobowość. Tak rozumiał istotę zdrowia psychicznego profesor Kazimierz Dąbrowski, twórca słynnej teorii dezintegracji pozytywnej, który pojmował rozwój psychiczny jako pasję i zarazem jako trud. I według niego tak zwany dobrostan psychiczny w formie przyjemnościowego stanu jest charakterystyczny dla jednostek nierozwijających się lub słabo rozwijających się psychicznie.

Tymczasem propozycje zawarte w Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego odnoszą się przede wszystkim do psychicznych zaburzeń, postulując kompleksowy model opieki zdrowotnej, zapewnienie chorym dostępu do różnorodnych form zatrudnienia, nowoczesnej terapii i poprawy stanu opieki psychiatrycznej, jak i wprowadzenie edukacji w zakresie problemów chorych psychicznie. To wszystko jest jak najbardziej wskazane i potrzebne, ale nie warunkuje jeszcze aktywizacji czynników propsychicznego rozwoju.

We wstępnym ramowym projekcie narodowego programu zdrowia na lata 2006–2015 możemy przeczytać, że zagrożenia dla zdrowia psychicznego młodzieży są faktem – chodzi o depresję, myśli samobójcze, stres psychologiczny i pogarszające się samopoczucie psychospołeczne. Wobec tej sytuacji powstaje pytanie: czy do wyleczenia tych zaburzeń wystarczy kompleksowy model opieki zdrowotnej i poprawa stanu opieki psychiatrycznej? Z pełnym przekonaniem odpowiadam, że nie wystarczy. Nie wystarczy także poprawa warunków ekonomiczno-bytowych, wprost przeciwnie, wysoki niekiedy standard materialny nie sprzyja kondycji psychicznej, a czasami wręcz ją upośledza.

Skuteczna ochrona zdrowia psychicznego winna zmierzać do umożliwienia realizacji podstawy rozumnego istnienia, którym jest poczucie sensu życia opartego na coraz głębszym pojmowaniu wartości transcendentnych i społecznych. I przykładem takiej terapii może być słynna logoterapia Victora Frankla. Żeby poprawić zdrowie psychiczne szczególnie naszej młodzieży, należy ją przede wszystkim wprowadzić w świat wartości, zwłaszcza wartości moralnych, aby rozbudzić wrażliwość moralną i uformować sumienia. Zaniedbanie tego procesu prowadzi albo do zachwiania wrażliwości moralnej podmiotu, ograniczonej wyłącznie do wartości pewnego typu, najczęściej wartości użytecznościowych, witalnych, seksualnych, albo do zupełnej ślepoty na wartości, czyli tak zwanego daltonizmu moralnego.

I tenże daltonizm moralny charakteryzuje się obojętnością na wartości, cynizmem czy demonstracyjnym ich lekceważeniem. Niestety przybywa nam osób dotkniętych takim właśnie zaburzeniem, tym moralnym daltonizmem. Mówi się nawet o społecznej psychopatyzacji, która nie wymaga w gruncie rzeczy leczenia czy mieści się w szeroko pojętej normie. Dlatego też niektórzy z nas, jak chce Fromm, umierają przed własnym narodzeniem. Śmierć biologiczna nas zaskakuje, a my wciąż funkcjonujemy w życiowym podpiwniczeniu, znajdujemy się w powijkach własnego człowieczeństwa. Przykładów takich moralnych regresów pośród nas dostarczają nam codzienne niemal bulwersujące doniesienia prasowe. Młodzież karmiona lansowaną filozofią luzu, moralnym nihilizmem, apoteozą zła nie jest w stanie doświadczyć siebie na wyższych piętrach własnego rozwoju. Funkcjonowanie bowiem na niższym poziomie psychicznego rozwoju skutkuje brakiem psychicznej odporności, a to prowadzi do zaburzeń w zakresie funkcji emocjonalno-dążeńiowych, które psychiatrzy nazywają psychopatią.

Dlatego Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego winien skupić się nie tylko na leczeniu zaburzeń psychicznych, ale i na uaktywnieniu tych dyspozycji psychicznych, które zastygły w swoim rozwoju wskutek wieloletniego zaniedbania. Proponuję zatem, aby w tym programie ochrony zdrowia psychicznego uwzględnić dorobek polskiego ruchu higieny psychicznej, którego celem jest opieka właśnie nad ludźmi zdrowymi, tak zwanymi ludźmi zdrowymi, czyli profilaktyka psychiczna i troska o rozwój psychiczny, uwzględniająca właściwe wykorzystanie procesów psychicznych decydujących o zdrowiu psychicznym i jego rozwoju.

W roku 1994 Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej wydało tak zwaną Kartę Zdrowia Psychicznego, będącą zbiorem zasad prawidłowego funkcjonowania psychiki ludzkiej, opartych na założeniu, że człowiek posiada daleko idące i dotychczas niewykorzystane możliwości rozwoju duchowego ku dobru, tak natury transcendentnej, jak i ogólnospołecznej, i aktywizacja tych możliwości na różnych poziomach ludzkiego życia prowadzi do coraz pełniejszego zdrowia psychicznego oraz ochrony tego zdrowia. A to jest możliwe poprzez przyjęcie i realizowanie w praktyce hierarchii uniwersalnych i nienaruszalnych wartości, którymi są: prymat osoby przed rzeczą, miłości przed sprawiedliwością, etyki przed techniką, prawa przed przemocą i służby przed prywatą.

W związku z tym konieczne jest stworzenie klimatu sprzyjającego rozwojowi zdrowia psychicznego, tak aby obowiązek ochrony tego zdrowia spoczywał na rodzinie, szkole, placówce oświatowo-wychowawczej, zakładzie pracy, przedstawi-

(senator J. Szafraniec)

cielach administracji państwowej i samorządu terytorialnego, a nie tylko na zakładach opieki i leczenia psychiatrycznego. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Ślusarz.

Senator Rafał Ślusarz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Goście!

Nie jest łatwo przemawiać po senatorze Szafrancu – to tak, jakby wziąć lutnię po Bekwarku. Niemniej jednak wypowiem się, zdając sobie sprawę, że będę leciał lotem znacznie niższym.

Proszę państwa, my w tej chwili forsujemy w jakiejś mierze prace nad Narodowym Programem Ochrony Zdrowia Psychicznego, a u podłoża tej inicjatywy leży przeświadczenie, że sytuacja w służbie zdrowia, w ochronie zdrowia zasadniczo się poprawia, natomiast sytuacja w obszarze opieki zdrowotnej, ochrony zdrowia psychicznego podlega stałemu pogarszaniu. Ja myślę, że tu podwójnie można się nie zgodzić z takim postawieniem sprawy czy z takim założeniem. Wiele spraw w obszarze ochrony zdrowia podlega regresowi: pogarsza się dostęp do specjalistów, wzrasta koszt leków po stronie pacjenta, wydłużają się terminy zabiegów planowych; natomiast po stronie zdrowia psychicznego pojawiają się też jakieś pozytywne tendencje – mimo wszystko dostęp do lekarza psychiatry się poprawia, w NFZ przecież jest decyzja, że do tego lekarza dostajemy się bez skierowania, w moim odczuciu poprawia się też sytuacja na oddziałach psychiatrycznych. Do niedawna typowy obrazek oddziału psychiatrycznego był taki, że był tam jeden lekarz, będący równocześnie ordynatorem, i sam prowadził ten oddział. W obszarze, który mam możliwość obserwować, ta sytuacja już się zmieniła, tych lekarzy jest więcej.

Skoro już do tej debaty przystąpiliśmy, to o kilka spraw chciałbym się upomnieć czy może je unaocznic. Rzeczywiście pozycja psychoterapii w leczeniu, w polskiej medycynie psychiatrycznej, jest wciąż za słaba. Ja tej metody nie przeceniam, ale specjalistów jest troszkę więcej, liczni pacjenci potrzebują takiego leczenia, a nie mają do niego dostępu, bo sposób finansowania jest chyba nie najlepszy. Ponadto większość pacjentów, zdecydowana większość pacjentów leczona jest ciągle w tych kombinatach psychiatrycznych, w tych ogromnych szpitalach. Ostatnio chyba się załamała tendencja do tego, żeby te oddziały lokować w szpitalach ogólnych, co pozwa-

łałoby uniknąć pewnej stygmatyzacji pobytu w takim dużym obiekcie. To jest kierunek, który trzeba zdynamizować. Chociaż ucieszyłem się, bo nie miałem tej świadomości, że jednak już sto takich oddziałów jest w szpitalach ogólnych – to z całą pewnością dobrze. Pani senator Bochenek wspominała o opiece środowiskowej. Rzeczywiście ona jest kiepska i w niektórych miejscach następuje regres.

Mam taką wątpliwość odnośnie do ilości łóżek szpitalnych. Jest ich więcej na ścianie zachodniej, ale ja obserwuję takie sytuacje, że pacjent w stanie ostrym niekiedy pokonuje odległość stu kilometrów do najbliższego szpitala, i to na Dolnym Śląsku, gdzie tych łóżek jest sporo. A więc to chyba nie jest dobrze zorganizowane.

I obszar, który się nie znalazł w wystąpieniu pana ministra, a myśmy to już sygnalizowali na posiedzeniu Komisji Zdrowia – polityka lekowa. Proszę państwa, ograniczenia finansowe to rzecz oczywista, one są, jednak tutaj, jak rzadko w której dziedzinie, nie warto liczyć tylko tych pieniędzy, które są w systemie ochrony zdrowia. Pacjent psychiatryczny dobrze leczony to są także zyski w opiece społecznej, bo ten pacjent utrzymuje się w zatrudnieniu dłużej, nie ma dysfunkcyjnej rodziny – i to są te koszty, które warto byłoby zobaczyć, i oszczędności, które byłyby do osiągnięcia w całym obszarze ochrony zdrowia, choć gdzie indziej okazują się kosztami, których nie warto ponosić. Proszę państwa, ja zdaję sobie sprawę z tego, że taka argumentacja na korzyść wprowadzania jakiegoś leku, refundowania go, często jest bardzo podobna do argumentacji, po którą sięgają firmy farmaceutyczne, cynicznie zasłaniając dobrem pacjenta dążenie do zysków. Ale wydaje mi się, że obszar ochrony zdrowia psychicznego jest takim obszarem, w którym należałoby akurat te argumenty podnosić. No bo pojawia się lek, który naprawdę powoduje, że pacjent funkcjonuje jak zdrowy, i to przez długi czas, nie ma objawów ubocznych po tym leku. A taką właśnie sytuację mamy w psychiatrii. Skoro wprowadziliśmy te neuroleptyki atypowe czy neuroleptyki drugiej generacji, to warto, aby dostęp do tych leków miała większa liczba pacjentów. W tej chwili Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje te leki tylko pod hasłem schizofrenii lekoopornej, co trudno nawet do końca rozszyfrować. Pani senator Bochenek wczoraj podczas debaty dotyczącej ustawy o prawie autorskim i o prawie patentowym pytała, jak duży jest to problem, ilu jest pacjentów, którzy mogliby z tego leku czy z tych leków skorzystać. I myślę, że odpowiedź tutaj troszkę zbagatelizowała, i w ogóle ten problem. Proszę państwa, liczbę chorych na schizofrenię szacuje się na 1% populacji, czyli do czterystu tysięcy. Zarejestrowanych w poradniach zdrowia psychicznego jest sto dwadzieścia tysięcy, ale wielu się przecież leczy prywatnie czy jest

(senator R. Ślusarz)

w okresie długotrwałej remisji, czy też wcale się nie leczy. Taka jest liczebność populacji, która mogłaby skorzystać na pewnej zmianie polityki lekowej.

Proszę państwa, ciągle jeszcze zbyt drogie są te nowe leki na depresję. Koszt 30, 50 zł na miesiąc dla pacjenta czasami jest kosztem, którego pacjent nie jest w stanie ponieść. To warto wziąć pod uwagę. To są takie sytuacje, które wywołują konflikt sumienia u lekarzy psychiatrów. Oni wiedzą, że mogą zastosować lek lepszy, ale natykając się na ograniczenia natury formalnej, albo pacjentowi ten lek zapiszą, licząc się z tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia to brutalnie skontroluje i wytknie, albo ten lek pacjentowi ograniczą i będą żyć w dyskomforcie. To, moim zdaniem, jest taka sprawa, która się domaga szybkiej odsieczy.

Proszę państwa, w kontekście tych historii może budzić pewne zdumienie to, że znikł z obiegu bardzo dobry lek, imipramina, lek tani, który miał szereg zastosowań, nawet mógłby w jakimś mierze złagodzić problem ADHD, czyli tego zespołu nadpobudliwości psychoruchowej. Nie wiem, czy podjęto wystarczające starania, żeby ten lek na rynku utrzymać. On mógł się nie opłacać producentowi, bo był bardzo tani, ale to naprawdę jest duża strata.

Proszę państwa, na koniec pewna uwaga pro domo sua. W Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego mówimy o pewnej edukacji, o tym, żeby do środowiska wyjść z takimi programami, które będą walczyły ze stygmatyzacją pacjentów, żebyśmy tych ludzi postrzegali bez lęku, postrzegali ich całą godność. Proszę państwa, myślę, że tutaj jest pewne zadanie również dla naszej Izby. Już w tej kadencji w tej Izbie padły oskarżenia o kompleksy, oskarżenia o obsesję. Ja myślę, że warto pozbyć się tego typu przyzwyczajzeń w debatach politycznych. Sądzę, że nie będzie to jakieś wezwanie do poprawności politycznej, tutaj nie mamy z taką sprawą do czynienia. Myślę, że mówca, który tego typu określenia stosuje, raczej zdradza pewną nieporadność, niezgrabność językową. Uważam, że dopracowanie się innych określeń, może nie mniej wyrazistych, może nie mniej trafnych, może nawet bardziej dosadnych, również da okazję do przedstawiania ciekawych oracji czy nawet do zyskania owacji, a nie spowoduje tego, że objawy, które mają nie z własnej winy osoby chore psychicznie, będą miały negatywną konotację. Warto na to zwrócić uwagę. A jeżeli rzeczywiście, proszę państwa, mielibyśmy na tej sali do czynienia z przypadkiem zaburzenia psychicznego, to tym bardziej ta trybuna nie powinna być miejscem piętnowania niezawinionych przypadłości. Ochrona godności osoby chorej miałyby wtedy zastosowanie bezpośrednio. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Nawiązując do wypowiedzi pana senatora Szafranca, chciałbym powiedzieć, że ewoluuje ta definicja zdrowia w ogóle. To nie tylko jest brak choroby, to nie tylko dobrostan, pełne, dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne, ale także zdolność do pełnienia ról. I w związku z tym można powiedzieć, że to trochę przestawia nasze myślenie o problematyce zdrowia psychicznego, dlatego że musimy umieć wykorzystać ten potencjał, jaki osoba ma. Mamy do czynienia także z takimi osobami, dla których poprzeczka dynamicznej teorii dezintegracji pozytywnej pana profesora Dąbrowskiego trochę gorzej by się realizowała – weźmy pod uwagę choćby niepełnosprawnych intelektualnie ze znacznym deficytem – a jednak wobec tych ludzi musimy stosować narzędzia umożliwiające wykorzystanie ich pełnego potencjału, wyrównywanie ich szans, dawanie im szansy na rozwój, na taki rozwój, na jaki je stać, taki rozwój, który nie będzie sięgał tej osobowości, o jakiej myśli Towarzystwo Higieny Psychiczej, piękne, szlachetne, muszę powiedzieć, towarzystwo, które wniosło w trudnych latach komunistycznych do naszego myślenia psychiatrycznego ożywczy prąd popatrzenia na personę, na osobę. Ale to tylko na marginesie.

Otóż w ramach tego wystąpienia chciałbym państwu powiedzieć o w gruncie rzeczy dwóch sprawach: po pierwsze, o konieczności podjęcia doraźnych działań w leczeniu psychiatrycznym, a po drugie, o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Nie bardzo mogę się zgodzić z tezami mojego przedmówcy, że z dostępem do opieki psychiatrycznej jest przyzwoicie, bo nie ma limitów. Otóż, proszę państwa, na przykład w rejonie dolnośląskim Narodowego Funduszu Zdrowia czas oczekiwania na poradę psychiatryczną to jest sześć miesięcy i czeka około czterech i pół tysiąca ludzi. Tysiąc sześćset osób czeka przez około dwanaście miesięcy w Łodzi. W podkarpackim dwanaście miesięcy wynosi czas oczekiwania na wizytę w poradni zdrowia psychicznego. Nie tylko mamy dramatyczne załamanie w dostępności do świadczeń w poradni zdrowia psychicznego, ale mamy także białe plamy dotyczące opieki psychiatrycznej. Są regiony, gdzie nie kontraktuje się takich spraw, jak poradnia psychogeriatryczna czy poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, w niektórych województwach nie funkcjonują poradnie leczenia nerwic. A to są te elementy, które w polityce zdrowotnej nie wymagają Naro-

(senator W. Sidorowicz)

dowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, wymagają podjęcia już teraz szybkich działań wyrównujących dostęp ludzi do opieki psychiatrycznej.

To, co mówiła pani senator Bochenek o upadku opieki ciągłej, o niemożności wspierania chorych psychicznie w procesie terapii, o słabej ofercie środowiskowej, o braku finansowania opieki środowiskowej, to są sprawy, które wymagałyby Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, ale one wymagają już teraz aktywnej polityki ministra zdrowia, który powinien wkraczać w kontraktowanie usług psychiatrycznych. Tego bardzo dzisiaj brakuje.

I wreszcie coś, co jest kolejnym elementem, o którym chciałbym powiedzieć: Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Otóż, proszę państwa, poziom opieki psychiatrycznej jest zróżnicowany. Mamy regiony, na przykład Kraków, gdzie prawdopodobnie jeszcze jako scheda po świętej pamięci Antonim Kępińskim, jest przyzwoity poziom psychiatrii środowiskowej, jest hostel prowadzony przez chorych psychicznie, przyzwoicie wygląda szpital psychiatryczny, który został gruntownie zrestrukturyzowany. Ale mamy też województwo dolnośląskie, gdzie funkcjonuje szpital w Stroniu Śląskim mieszczący się, proszę państwa, w budynkach po górnikach kopalni uranu, która została zamknięta na początku lat pięćdziesiątych, szpital, w którym standard bytowania jest porażający. Mamy zatem, proszę państwa, takie miejsca, gdzie dzisiaj ludzie są degradowani.

I ten Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego jest nam potrzebny po to, żeby przyjąć pewne mechanizmy wyrównujące prawa ludzi dotkniętych cierpieniem psychicznym. Jeżeli odległość, tak jak mówił pan senator Ślusarz, szpitala psychiatrycznego od miejsca zdarzenia, od miejsca zachorowania, to 100 km, to znaczy, że organizacja systemu sprzyja degradacji tego, w co uderza sama psychoza, czyli kontaktu. Bo jak, proszę państwa, rodzina ma nawiązać kontakt z osobą, która po ostrym epizodzie psychiatrycznym jeszcze jest w szpitalu, a na przebycie drogi do niego w jedną stronę potrzeba sześciu godzin? A tak jest na przykład w wypadku Strzelina i Lubiąża, do którego trafia chory, czyli trzeba przejechać przez Wrocław publicznymi środkami komunikacji, na to potrzeba zaś sześciu godzin w jedną stronę. I niejako sama organizacja sprzyja degradacji. To, co my próbujemy w procesie psychiatrycznym odbudować: kontakt, więź środowiskowa, jest niszczone organizacją.

Dlatego ten proces, który został zainicjowany w latach siedemdziesiątych antypsychiatrią, a więc upomnieniem się o prawa osoby, zaprzeczeniem w ogóle prawa do instytucjonalizacji

osoby, przeorał świadomość psychiatrii i dzisiaj naprawdę jest już pora na to, żeby w Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego uruchomić te mechanizmy, które doprowadziły do poprawy położenia tej całej grupy ludzi. A nie jest to mała grupa ludzi, bo w tak zwanym GBD, czyli globalnym obciążeniu chorobami, choroby psychiczne są na czwartym miejscu. Dlatego środowiska psychiatryczne zwracają uwagę na jeszcze jedną okoliczność, potwierdzaną naszymi spotkaniami z Brytyjczykami w ramach zastanawiania się nad wyrównywaniem szans osób niepełnosprawnych, na obecność środowisk pacjenckich. Pacjenci i ich rodziny powinni być konsultantami tego, co próbujemy zrobić w ramach zreorganizowania tego systemu opieki zdrowotnej. I rola tych ludzi w ocenie, w pilotowaniu tego programu powinna zostać zagwarantowana instytucjonalnie.

W związku z tym, że jednak jest już taki szkic tego programu, że ministerstwo powołało zespół, odbudowano funkcjonowanie rady, konieczne jest nasze głębokie przekonanie, że wydatkowanie środków na ten cel w szacowanej kwocie około 50 milionów zł, środków, które byłyby tymi pieniędzmi na stworzenie struktur pilotujących konieczne głębokie przeobrażenia systemu świadczeń... My jako Izba powinniśmy to głęboko wesprzeć, bo dopiero wtedy można myśleć o procesie gruntownej przebudowy tego systemu, który zbliżyłby nas do standardów krajów, które w tej materii zrobiły znacznie więcej od nas. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Romaszewski, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moja wypowiedź będzie dotyczyła właściwie marginesu problemu, który tutaj został przez przedmówców tak wspaniale rozwinięty, na poziomie senackim, powiedzmy sobie. Moje uwagi są trochę innego rodzaju.

Otóż, proszę państwa, muszę powiedzieć, że moje kontakty z psychiatrią to kontakty wieloletnie. I ja jestem pełen najwyższego uznania dla naszej psychiatrii, która przez okres komunizmu ciągle była psychiatrią, ciągle była medycyną i nie stwarzała żadnych problemów. Oczywiście były próby, były naciski. Wiem na przykład, że jest Choroszcz, bo odwiedzałem tam księdza Blachnickiego. W każdym razie te problemy właściwie Polski praktycznie nie dotknęły. Interwencje były niezwykle skuteczne, sprawy przebiegały błyskawicznie.

Muszę powiedzieć, że w tej chwili nie jestem aż tak pewien tego, że nie mamy do czynienia z nad-

(senator Z. Romaszewski)

użyciami na styku wymiaru sprawiedliwości i psychiatrii. To teraz zmieniło charakter, to nie ma w tej chwili charakteru działań generalnie politycznych, to się przeniosło jako pewnego rodzaju forma odwetu lokalnego, to znaczy nadużywanie psychiatrii w procesie sądowym. Gigantyczna liczba ludzi bez żadnej potrzeby poddawana jest badaniom psychiatrycznym. Po co? Nie wiem. To powoduje z kolei demoralizację również psychiatrów, którzy w ten sposób mogą coś zrobić. W związku z tym przeprowadzają rozmowę, ponieważ z tej rozmowy specjalnie nic nie wynika, piszą, że trzeba by przeprowadzić badanie w ośrodku zamkniętym. No i bardzo często zdarza się, że sąd orzeka sześciotygodniową internację. Ona na ogół nie trwa tyle, bo jak to dociera do ośrodka, to psychiatrzy mają swój rozum i już po tygodniu wiedzą, czy to w ogóle ma jakikolwiek sens. To jest tylko pozorowanie, bo mamy do czynienia... Ja osobiście w ostatnim okresie zetknąłem się w ramach interwencji chyba z kilkunastoma takimi sprawami. To miało chyba na celu internowanie i spowodowanie pewnego dyskomfortu psychicznego konkretnej osoby, wypływającego przez jakieś lokalne środowisko. To dotyczyło na przykład radnych. To była kwestia upokorzenia kogoś. W każdym razie mamy do czynienia z dwoma zjawiskami...

A w ogóle okazała się rzecz dosyć dziwna, bo zawsze do tej pory psychiatria była używana przez adwokata, który w dramatycznej sytuacji bronił swojego klienta, twierdząc, że jest z nim coś nie w porządku. Teraz zaś okazuje się, że z tymi wnioskami nagminnie występują prokuratorzy. Tego ja już nie rozumiem. I to występują w stosunku do normalnych ludzi, w wypadku których nie ma żadnych wątpliwości. I wynik tego jest taki: skierowanie na obserwację. Jaki to ma sens? Po co nasze pieniądze są zużywane? Po co są zajmowane miejsca w szpitalach? Nie wiem. Po co ludziom, którzy nie mają z tym nic wspólnego, z tym nieszczęściem, nagle stwarza się taki dyskomfort? Bo muszę powiedzieć, że kilka szpitali widziałem, Panie Ministrze, i powiedziałbym, że nie należy do przyjemności przebywanie w takich szpitalach.

Proszę państwa, ja sygnalizuję po prostu taki problem. W moim przekonaniu, jest to problem istotny. My na jesieni, jako Komisja Praw Człowieka i Praworządności, będziemy starali się zorganizować w tej sprawie konferencję z udziałem zarówno Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i Ministerstwa Zdrowia, z udziałem psychiatrów, zainteresowanych sędziów, prokuratorów, bo uważam, że jest to kwestia wymagająca wyjaśnienia. W każdym razie uprzedzam i prosiłbym państwa o przygotowanie się na taką ewentualność oraz zbadanie, jak to wygląda od strony Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Biela.

Senator Adam Biela:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeżeli chodzi o wypowiedź mojego przedmówcy, to chciałbym się przychylić do tych opinii. W jednym ze swoich oświadczeń senatorskich zwracałem już uwagę na nadużywanie badań psychiatrycznych w celach represyjnych – tak wyraźnie należy to powiedzieć. Stąd też sygnał pana senatora Romaszewskiego jest jak najbardziej aktualny i należałoby coś z tym zrobić w celach profilaktycznych. Nie może być takiej sytuacji, że zwłaszcza ludzie starsi – a takie sytuacje też mają miejsce – przede wszystkim ludzie starsi są poddawani przymusowym badaniom psychiatrycznym, przy czym to badanie ma wyraźnie charakter jakiejś represji lokalnej czy wręcz politycznej. To nawiązanie do ostatniego przedmówcy.

Moja wypowiedź zasadniczo jest jakimś głosem pochodzącym ze środowiska psychologów. Moimi przedmówcami byli przede wszystkim psychiatrzy. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ochrona zdrowia psychicznego nie jest tylko kwestią specjalizacji psychiatrycznej. Jest to znacznie szerszy problem, dotyczący wielu dysfunkcji, które jeszcze nie mają kwalifikacji psychiatrycznych, lecz są zaburzeniami o charakterze czynnościowym, zaburzeniami zachowania, związanymi z dysfunkcją ról społecznych, którymi zajmują się psychologowie kliniczni oraz psychologowie społeczni. Chciałbym w związku z dyskusją nad Narodowym Programem Ochrony Zdrowia Psychicznego również z tej perspektywy parę uwag przedstawić.

Otóż kwestią najważniejszą... Przynajmniej należałoby w tym raporcie o narodowym programie zrównoważyć kwestie leczenia zaburzeń w zakresie zdrowia psychicznego problematyką psychoprofilaktyki w zakresie zdrowia psychicznego. Koledzy psychiatrzy zwracali już uwagę bardziej na aspekt kliniczny tego problemu, ja chciałbym podkreślić, że należałoby zachować pewną równowagę i jednak więcej miejsca poświęcić również psychoprofilaktyce w tym zakresie.

Nie chciałbym, żeby moje wystąpienie miało charakter jakiegoś uczonego wykładu na ten temat, chcę jednak zwrócić uwagę, że w tym programie kwestią szerokiej profilaktyki należałoby również objąć, między innymi, funkcjonowanie mediów. W moim przekonaniu, media mają w tym zakresie charakter patogeniczny i to w bardzo poważnym stopniu. Może to powinno być większą troską Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, gdyż w wielu przypadkach serwowane w mediach bodźce mają właśnie charakter przyspieszający patologizację procesów psy-

(senator A. Biela)

chopatologicznych. W jakimś stopniu należało by objąć kontrolą media, oczywiście chodzi przede wszystkim o psychoprofilaktykę w zakresie zaburzeń wieku dziecięcego i młodzieżowego, a więc okresu rozwojowego. Są to najpoważniejsze zagrożenia, na jakie chciałbym zwrócić uwagę w związku z dyskusją o psychoprofilaktyce zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Naturalnie u człowieka dorosłego do głosu dochodzą inne stresory, jak stres bezrobocia, stres związany z niestabilnością układów społecznych, a zwłaszcza takie obiektywne przyczyny, jak wyjazdy młodych za granicę, rozpad rodziny. Są to po prostu czynniki o charakterze silnie stresogennym, które w wielu przypadkach powodują schorzenia w zakresie zdrowia psychicznego.

Chcę zwrócić jeszcze uwagę na jeden fakt. W zeszłym roku, z dniem 1 stycznia, weszła w życie ustawa o zawodzie psychologa. Weszła w życie po długich latach oczekiwania, aż przejdą rządy SLD, które nie chciało się na to zgodzić. Pan Miller odroczył to o pięć lat.

Ta ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia ubiegłego roku i do dzisiaj nie została zrealizowana. Muszę z przykrością powiedzieć, że winę za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które jest odpowiedzialne za jej wdrażanie. Pani minister nie dopełniła konstytucyjnego obowiązku w zakresie realizacji tej ustawy, mimo iż ona weszła w życie z dniem 1 stycznia ubiegłego roku. W tej chwili to już ponad rok, od kiedy powinna być zrealizowana. Ona właśnie usprawnia współpracę psychologów z psychiatrami, mogłaby się doskonale przyczynić do zwiększenia efektywności profilaktyki w zakresie zdrowia psychicznego. Nic jednak nie wskazuje na to, że ten patologiczny stan w tym resorcie się zmienił. Z przerażeniem dowiaduję się, że chce się tę ustawę znowelizować. Jak tu może być mowa o nowelizacji, skoro ona musi najpierw wejść w życie, a tego faktu na razie nie ma. Chcę to wskazać przy okazji dyskusji nad raportem o stanie zdrowia psychicznego jako jeden z czynników o charakterze hamującym. Nie wiem, jakie racje kryją się za tym, że psychologowie nie mogą normalnie funkcjonować w ramach obowiązującej ustawy i że resort polityki społecznej, któremu powierzono pieczę nad tą realizacją, do tej pory nie wywiązał się ze swoich konstytucyjnych obowiązków. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców wyczerpana.

Czy pan minister zechce zabrać głos?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim serdecznie państwu dziękuję za wszystkie pytania, które skierowaliście państwo i do mnie, i nie tylko do mnie. Na pewno wszystkie państwa wypowiedzi będą przeanalizowane.

Ja, Panie Marszałku, do kilku państwa wypowiedzi ustosunkuję się osobiście, ale powinienem tu na wstępie powiedzieć, że generalnie Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego był przygotowywany, i jest dalej przygotowywany, to znaczy, że tak powiem, procedowany, we współpracy z zespołem Instytutu Psychiatrii i Neurologii pod kierownictwem pana profesora Marka Jaremy, który jest tu, wśród nas. To konsultant krajowy do spraw psychiatrii. Tyle tytułem uzupełnienia, byłem to państwu winien.

Absolutnie zgadzam się z tym, co powiedziała pani senator Bochenek. Pani Senator, to wszystko wiąże się oczywiście ze szczupłością kadry profesjonalistów, którzy działają w tej dziedzinie. Ja już nie chcę wymieniać po kolei, niemniej jednak to opieka środowiskowa, terapeuci zajęciowi czy terapeuci z certyfikatem – tych osób jest naprawdę mało i możemy dopiero, że tak powiem, po mocnym naciśnięciu przycisku, o czym tutaj kilku z państwa mówiło, ten temat naprawdę ostro wdrożyć i poprawić jego działanie.

Współpraca. Pan senator Szafraniec mówił o tym wiele i ja, odpowiadając panu senatorowi Romaszewskiemu, mówiłem o współpracy z MSW, z Ministerstwem Sprawiedliwości. Oczywiście ta współpraca jest szersza: MEN, szkoły, rodzice. Z tymi środowiskami, z których wywodzą się zwłaszcza te dzieci, które popełniają, że tak powiem, czyny zabronione, należy rozmawiać. I do tych rozmów po prostu potrzebujemy ludzi, to jest oczywiste.

Pan senator Romaszewski mówił rzeczywiście o pewnym marginesie. Nie tak do końca o marginesie, ten margines jest bardzo potrzebny do całości działań w tym zakresie. Ale, Panie Senatorze, z jednym nie bardzo się mogę zgodzić. Otóż lekarze, w ogóle resort zdrowia, pojedynczy lekarz, nie mogą odmówić badania, jeżeli sąd zleca czy poleca badanie podejrzanego, czy...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Lekarz, mówiąc tak przy okazji, wykonuje czterysta dwa dzieścia pięć ekspertyz rocznie...)

Ja się z tym zgadzam, niemniej jednak lekarz sam nie może odmówić badania. Musi to być właśnie w dużej kooperacji z sądem, to znaczy z Ministerstwem Sprawiedliwości. I myślę, że taka konferencja, podkreślę to, o której tutaj panowie wspominaliście, byłaby, że tak powiem, zacieś-

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

nieniem współpracy na najwyższych szczeblach, z których schodzą w dół pewne decyzje. A więc oczywiście obydwoma rękami podpisuję się pod wspólną konferencją na szczeblu ministerialnym.

Jeszcze tylko jedno. Pan senator Biela mówił o promocji, o psychoprofilaktyce. Panie Senatorze, to wszystko jest ujęte w Narodowym Programie Zdrowia, nawet już w pierwszym celu. W związku z tym ja mogę tylko przyklasnąć. Być może pan senator nie do końca na to spojrział, ale rzeczywiście to są podstawy, które będą powodowały pewne, być może nie rewolucyjne, ale na pewno ewolucyjne, szybkie zmiany, przy odpowiednim finansowaniu i odpowiedniej kadrze, która jest do tego potrzebna.

Myślę, Panie Marszałku, że to chyba... Ach, przepraszam bardzo, nie powiedziałem o refundacji leków, to jeszcze uzupełnię. Na ten temat rzeczywiście nie mówiłem. Powiem państwu tylko, że w okresie 2005–2006 16,7% wszystkich środków wydanych na refundację to były kwoty refundacji leków z grupy „centralny układ nerwowy”, tak są przypisane w Narodowym Funduszu Zdrowia leki psychiatryczne. Teraz może o kwocie refundacji, bo 16,7% niewiele państwu mówi. Otóż kwota refundacji w 2005 r. wyniosła 1 miliard 33 miliony 415 tysięcy, przy czym dopłata świadczeniobiorcy, oprócz tej kwoty, to 166 milionów 900 tysięcy. W 2006 r. ta kwota była podobna, 16,4%, przy kwocie refundacji 1 miliard 97 milionów 980 tysięcy, a dopłata świadczeniobiorcy to 170 milionów 627 tysięcy. Oczywiście dostęp do wszystkich leków psychotropowych, w tym nowoczesnych leków przeciwpsychotycznych drugiej generacji, jest zagwarantowany. Największe kwoty refundacji obejmują w zasadzie leki najnowszej generacji, a są to olanzapina i risperidon. Przykładowo, refundacja olanzapiny w 2005 r. wynosiła 185 milionów 500 tysięcy, a w roku 2006 – 228 milionów 300 tysięcy, a więc wzrosła o około 50 milionów zł. Jeżeli chodzi o kwotę refundacji risperidonu, to w 2005 r. wyniosła ona 86 milionów, a w 2006 r. – 89 milionów zł. Te dwa preparaty, tak dla zobrazowania, są stosowane w schizofrenii, a więc takiej bardzo groźnej chorobie psychicznej. I to w zasadzie wszystko, dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję, Panie Ministrze, za przedstawienie informacji rządu o sytuacji osób chorych psychicznie oraz o pracach nad ustawą o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Proszę odczytać komunikat.

Senator Sekretarz Waldemar Kraska:

Posiedzenie połączonych komisji: Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych odbędzie się dzisiaj bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Ogłaszam przerwę do godziny 20.00.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 44 do godziny 20 minut 30)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wznawiam obrady, Wysoki Senacie.

Senatorowie sekretarze zajęli miejsca przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: zmiana w składzie komisji senackiej.

Przypominam, że wniosek Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich zawarty jest w druku nr 406.

Proszę pana senatora Piotra Zientarskiego o zabranie głosu i przedstawienie wniosku komisji.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, wniosek Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich dotyczy zmiany w składzie komisji senackiej.

Na podstawie art. 14 ust. 1 Regulaminu Senatu komisja przedstawia następujący projekt uchwały:

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu wybiera senator Marię Pańczyk-Pozdziej do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.” Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie.

Zatem przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję regulaminową projektem uchwały w sprawie zmiany w komisji senackiej.

Przypominam, że projekt zawarty jest w druku nr 406.

Przycisk „obecny”.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

(Głos z sali: Nie działa.)

Kto się wstrzymał...

Chyba działa, tak?

(Głosy z sali: Nie działa.)

(Głosy z sali: Działa.)

Państwo Senatorowie, taki ładny, niebieski przycisk „obecny” proszę nacisnąć.

(Głos z sali: Jeszcze raz.)

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 66 obecnych senatorów 65 głosowało za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 1**)

Zatem stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie zmiany w składzie komisji senackiej.

Pan senator Mazurkiewicz ma wniosek formalny.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W imieniu Klubu Senatorskiego Prawa i Sprawiedliwości składam wniosek, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu, o skreślenie z porządku obrad punktu jedenastego: wybór członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Krótkie uzasadnienie. Otóż dzisiaj w Sejmie nie zapadły decyzje odnośnie do wyboru członków kolegium. Sprawa ta podlega uzgodnieniom międzyklubowym i sądzę, że każdy z klubów będzie zainteresowany tym, aby na następnym posiedzeniu Sejmu i Senatu te kwestie zostały wyjaśnione i do końca dopięte.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeżeli nie zobaczę osoby skłonnej do zaproponowania wniosku przeciwnego, uznam, że Senat zaakceptował tę zmianę porządku obrad.

Rozglądam się uważnie po sali. Nie widzę sprzeciwu. Zatem skreślamy ten punkt. Przenosimy to na następne posiedzenie Wysokiej Izby.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Teryto-

rialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Obrony Narodowej, które ustosunkowały się do wniosków przedstawionych w toku debaty i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Dyskusja została zamknięta i obecnie mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pan senator Henryk Górski jako sprawozdawca proszony jest o zabranie głosu.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje: Komisja Obrony Narodowej i Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, zajęły następujące stanowisko. Nie został przyjęty wniosek o odrzucenie ustawy bez poprawek, a komisje rekomendują przyjęcie następujących poprawek: pierwszej, trzeciej, piątej, szóstej, siódmej, dziesiątej, jedenastej, trzynastej i czternastej. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy, ewentualnie drugi senator sprawozdawca, senator Ciecierski, chcieliby zabrać głos?

Chodzi o senatorów Owczarka, Witczaka, Michalaka.

Nie widzę chętnych do zabrania głosu.

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski. Senator wnioskodawca Andrzej Owczarek przedstawił wniosek o odrzucenie ustawy. Komisja Obrony Narodowej i Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

W pierwszej kolejności, zgodnie z Regulaminem Senatu, zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Andrzeja Owczarka o odrzucenie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem wniosku? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Dziękuję.

Proszę o podanie wyników głosowania.

30 senatorów głosowało za, 43 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 2)**

Wniosek o odrzucenie został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza rozszerza katalog obowiązków właścicieli oraz posiadaczy samoistnych i zależnych obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej o obowiązek wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za utrzymywanie kontaktów z administracją publiczną w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 77 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 3)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga zmierza do tego, aby rozpoznać...

(Rozmowy na sali)

Państwo Senatorowie, czy ja mogę prosić o ciszę?

Poprawka druga zmierza do tego, aby rozpoznać organizację i tryb działania Rządowego Centrum Bezpieczeństwa było wydawane przez prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw administracji publicznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 79 senatorów 32 głosowało za, 46 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzecia rozszerza katalog zadań Rządowego Centrum Bezpieczeństwa o współpracę jako krajowy punkt kontaktowy z instytucjami Unii Europejskiej i krajami członkowskimi w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Głosowało 80 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 5)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta – jeżeli ją przyjmiemy, wykluczy to głosowanie nad poprawką piątą – skreśliła przepis stanowiący podstawę do tworzenia centrów zarządzania kryzysowego przez ministrów i centralne organy administracji rządowej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

30 senatorów głosowało za, 47 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawka została odrzucona.

Zatem głosujemy nad poprawką piątą. Rozszerza ona katalog zadań centrów zarządzania kryzysowego o współdziałanie w zakresie informowania i przekazywania poleceń do wykonania w systemie całodobowym dla jednostek ochrony zdrowia w przypadkach awaryjnych, losowych, jak również zaburzeń funkcjonowania systemu.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 51 głosowało za, 28 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 7)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami szóstą i czternastą głosujemy łącznie. Rozszerzają one katalog zadań wojewódzkich centrów zarządzania kryzysowego o pełnienie całodobowego dyżuru lekarza koordynatora ratownictwa medycznego, o którym mowa w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym, oraz dodają do ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym delegację do określenia w drodze rozporządzenia szczegółowego zakresu uprawnień i obowiązków lekarza koordynatora.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 80 obecnych senatorów 79 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 8)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawki szósta i czternasta zostały przyjęte.

Nad poprawkami siódmą i dziesiątą głosujemy łącznie. Mają one charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Głosowało 80 senatorów – wszyscy za. (**Głosowanie nr 9**)

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami ósmą i dziewiątą głosujemy łącznie. Mają one charakter doprecyzowujący.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o wyniki.

14 senatorów głosowało za, 65 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 10**)

Nie chcemy doprecyzowania w takim razie.

Nad poprawką dziesiątą już głosowaliśmy.

Poprawka jedenasta zmierza do wykreślenia z przepisu regulującego instytucję stanów alarmowych odwołań do stanu klęski żywiołowej, stanu wyjątkowego i stanu wojennego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Głosowało 80 senatorów – wszyscy za. (**Głosowanie nr 11**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwunasta polega na wykreśleniu z przepisu określającego zasady finansowania zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego w zakresie zarządzania kryzysowego wskazania, że finansowanie takich zadań na poziomie wojewódzkim planuje się w ramach budżetów samorządów województw.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Na 80 obecnych senatorów 30 głosowało za, 49 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzynasta rozszerza ustawę o przepis wprowadzający zmiany do ustawy – Prawo telekomunikacyjne. Istotą zmian jest nałożenie na dostawców publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych oraz operatorów publicznej sieci telefonicznej obowiązków związanych z uruchomieniem numerów alarmowych.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 49 głosowało za, 28 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 13**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piętnasta usuwa z ustawy przepis upoważniający prezesa Rady Ministrów, aby ten powołał w drodze zarządzenia pełnomocnika rządu do spraw organizacji Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 30 głosowało za, 50 – przeciw. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka została odrzucona.

Proszę państwa, obecnie przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Na 80 senatorów 51 głosowało za, 27 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 15**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pan senator Kazimierz Wiatr proszony jest o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W trakcie wspólnego posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu rozpatrzono piętnaście poprawek, z których komisje poparły czternaście, a nad poprawką dziewiątą nie głosowały wobec przyjęcia poprawki ósmej.

W ramach tych poprawek należy wyróżnić dwie grupy: poprawki legislacyjne, porządkujące i poprawki poprawiające ochronę patentów i własności przemysłowej.

Należy zwrócić uwagę, że ta ostatnia materia po zmianach wprowadzonych przez Sejm znalazła się w sytuacji o wiele słabszej ochrony, niż to było dotychczas. W trakcie posiedzenia połączonych komisji dokonano rozdzielenia dotychczasowych poprawek ósmej i jedenastej, oddzielając uzupełnienie indeksu sankcji od wymiaru kary związanej z naprawieniem szkody. Zmiana ta miała na celu lepsze dostosowanie poprawek do ducha dyskusji, jaka się odbyła w Senacie, ponieważ tutaj były podnoszone, zresztą w różnych emocjonalnych wystąpieniach, kwestie wysokości odszkodowania, w szczególności dwu- i trzykrotność tego odszkodowania. I dlatego dotychczasowe poprawki ósmą i jedenastą rozdzielono.

Chciałbym także powiedzieć, że na posiedzenie połączonych komisji, poza dotychczasową reprezentacją rządu, został zaproszony przedstawiciel Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. I pani dyrektor Departamentu Wdrożeń i Innowacji w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego poparła poprawki zgłoszone przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu. Podobnie przedstawiciel Urzędu Patentowego pozytywnie odniósł się do tych poprawek. Podkreślane były wyraźny związek tych poprawek z podejmowanymi programami: Innowacyjna Gospodarka i Inicjatywa Technologiczna, a także kwestie budowy gospodarki opartej na wiedzy, w której ochrona patentu i własności przemysłowej jest niezwykle ważna.

Dlatego w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu proszę Wysoką Izbę o poparcie tych poprawek, zgodnie ze sprawozdaniem komisji.

W zasadzie powinienem jeszcze krótko odnieść się do pewnych...

(Głos z sali: Nie, wszystko rozumiemy.)

Ale pan senator nie wie, co ja chciałem powiedzieć.

Dziękuję bardzo.

(Senator Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, ja bardzo przepraszam... Czy mogę, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak, proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Krystyna Bochenek:

Pan senator był łaskaw powiedzieć, kto był za, ale były też głosy przeciwne, i trzeba by też podać, że przedstawiciele jednego ministerstwa byli za, ale drugiego przeciw. Bardzo bym prosiła o przedstawienie również ich stanowiska.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

To, że przerwał pan swoje wystąpienie, było aktem pana wolnej woli. To znaczy mam nadzieję, że nie został pan zmuszony.

(Senator Kazimierz Wiatr: Ja oddaję się do dyspozycji Izby. Skoro jest taka potrzeba, to mogę tutaj mówić, ale były raczej zgodne głosy, żebym zakończył wystąpienie, więc je zakończyłem.)

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Senatorze. Proszę kontynuować zwłaszcza odpowiedź na uwagę pani Krystyny Bochenek. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Ja muszę powiedzieć, że... Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że wyniki głosowania komisji są tutaj interesujące, bo to jako sprawozdawca jestem zobowiązany powiedzieć. I muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o poprawki pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, piątą i szóstą, to te wyniki głosowania były takie: między 19 a 21 głosów za, nikt nie był przeciw, we wszystkich przypadkach, a 1–2 senatorów wstrzymało się od głosu. W pozostałych poprawkach wyniki głosowania były takie: od 14 do 9 głosów za wobec 2 głosów przeciw, bo tak mniej więcej było w większości sytuacji, tylko w jednej były 3 głosy przeciw, a poza tym 10 i 5 osób wstrzymało się od głosu.

Jeśli chodzi o opinię resortu, bo to pani senator w szczególności podnosiła, to ja w zasadzie już w połowie wyczerpałem tę listę. Mówię tu o Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które popiera poprawki zgłoszone przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu. Przedstawiciel Urzędu Patentowego też popierał te poprawki, natomiast przedstawiciel ministra zdrowia krytycznie odniósł się do tych poprawek, podobnie jak przedstawiciel ministra kultury. Nie było pana ministra, był dyrektor departamentu, który to przedstawiał. I to jest odpowiedź, to, co pani senator chciała się dowiedzieć.

(senator K. Wiatr)

Co do pozostałych spraw, o których chciałem powiedzieć, to rozumiem, że Izba nie życzy sobie... A więc dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator Krzysztof Cugowski, sprawozdawca drugiej komisji, chce zabrać głos?

(Senator Krzysztof Cugowski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zatem przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że komisje oraz senator wnioskodawca przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy. Zgodnie z regulaminem za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza ma na celu zapewnienie spójności terminologicznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

80 senatorów głosowało, 79 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawką drugą, czternastą i piętnastą należy głosować łącznie. Zmierzają one do uściślenia, że zmieniane przepisy dotyczą wytwarzania lub dystrybucji towarów, lub świadczenia usług naruszających autorskie prawa majątkowe, prawa do bazy danych oraz wyłączne prawo do odmiany.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Na obecnych 80 senatorów 79 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 17)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzecia zmierza do tego, aby przepisy dotyczące rozpowszechniania utworu drogą satelitarną miały odpowiednie zastosowanie również w odniesieniu do praw pokrewnych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

79 senatorów głosowało, wszyscy za. **(Głosowanie nr 18)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta uwzględnia, że prawa osobiste do artystycznego wykonania są prawami pokrewnymi.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

79 senatorów głosowało, 78 – za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta zmierza do tego, aby sąd właściwy do rozpoznania spraw o naruszenie praw własności przemysłowej rozpoznawał wnioski o zabezpieczenie dowodów i zabezpieczenie roszczeń w terminie trzech dni od dnia złożenia wniosku w sądzie, bez względu na zawilość sprawy. Przepis w dotychczasowym brzmieniu przewiduje, że w przypadku spraw szczególnie skomplikowanych sąd ma na rozpatrzenie wniosku siedem dni.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

80 senatorów głosowało, 76 za, 2 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta formułuje przepis dotyczący wniosków o zabezpieczenie dowodów i zabezpieczenie roszczeń w sprawach o naruszenie praw własności przemysłowej w sposób analogiczny do przepisu o zabezpieczeniu dowodów i zabezpieczeniu roszczeń w sprawach o naruszenie autorskich praw majątkowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

79 senatorów głosowało, 35 – za, 40 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka siódma zmierza do tego, aby w sprawach o naruszenie praw własności przemysłowej o zabezpieczeniu roszczeń przez zobowiązanie do

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

udzielenia stosownych informacji sąd orzekł na posiedzeniu, a nie na rozprawie.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 29 głosowało za, 47 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawką ósmą i dwunastą głosujemy łącznie. Zmierzają one do tego, aby uprawnionemu w sprawach własności przemysłowej przysługiwały wobec naruszającego prawo analogiczne roszczenia, jakie przysługują uprawnionemu z autorskiego prawa majątkowego wobec naruszającego te prawa.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 7 głosowało za, 66 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 23)**

Zatem poprawka została odrzucona... to znaczy obie poprawki.

W związku z tym głosujemy nad poprawką dziewiątą. Wyłącza ona z katalogu roszczeń przysługujących uprawnionemu z patentu, którego patent został naruszony, roszczenie o wydanie bezpodstawnie uzyskanej korzyści.

Proszę o przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 80 senatorów 23 głosowało za, 53 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami dziesiątą i trzynastą należy głosować łącznie. Zmierzają one do tego, aby naprawienie szkody w przypadku naruszenia praw własności przemysłowej mogło nastąpić przez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku, gdy naruszenie jest zawinione, trzykrotności opłaty licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z przedmiotu tego prawa, a nie, jak uchwalił Sejm, poprzez zapłatę sumy pieniężnej

w wysokości odpowiadającej opłacie licencyjnej albo innego stosowanego wynagrodzenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

80 senatorów głosowało, 51 – za, 21 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka jedenasta zmierza do tego, aby uprawniony w sprawach własności przemysłowej mógł domagać się jednokrotnego albo wielokrotnego ogłoszenia w prasie oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w sprawie o naruszenie prawa w sposób i w zakresie określonym przez sąd. Przepis w brzmieniu przyjętym przez Sejm przewidywał podanie do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia lub informacji o orzeczeniu w sposób i w zakresie określonym przez sąd.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

80 senatorów głosowało, 47 – za, 21 – przeciw, 10 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 26)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy obecnie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 80 senatorów 79 głosowało za, 1 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 27)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, która przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Głos mogą zabrać obecnie jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pan senator Zbigniew Romaszewski gotowy jest do wygłoszenia sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Burzliwość, ale mała konkludowność debaty plenarnej spowodowały, że komisja na posiedzeniu zdecydowała się rekomendować przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senatorowie wnioskodawcy, ewentualnie senator sprawozdawca Krzysztof Piesiewicz, chcieliby zabrać jeszcze głos w tej sprawie?

Chodzi o senatorów: Zientarskiego, Złotowskiego, Piesiewicza i Łyczynka. Nie widzę chętnych.

Zatem czy zostały wycofane jakieś wnioski? Nie ma takiej informacji.

Aha, przepraszam... Dobrze, chwileczkę.

Przypominam, że senator Krzysztof Piesiewicz wycofał swój wniosek. To jest poprawka druga z punktu oznaczonego rzymską trójką z druku nr 396Z.

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać wniosek wycofany przez senatora Piesiewicza? Nie widzę chętnych.

W związku z tym przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: senator Piotr Zientarski przedstawił wniosek o odrzucenie ustawy, senator Kosma Złotowski – o przyjęcie ustawy bez poprawek, a Komisja Praw Człowieka i Praworządności, mniejszość Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz senatorowie wnioskodawcy – o wprowadzenie poprawek do tekstu ustawy.

Zgodnie z regulaminem w pierwszej kolejności będzie głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a potem, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek i ewentualne głosowania nad poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Piotra Zientarskiego o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz zmianie niektórych innych ustaw.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Przycisk „za” podniesienie ręki.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę po podanie wyników.

Na 80 senatorów 29 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 28)**

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Kosmy Złotowskiego o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw bez poprawek.

Przycisk obecności.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

79 senatorów głosowało, 48 – za, 30 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 29)**

Zatem ustawa została przyjęta.

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Proszę państwa, w tej sytuacji **powracamy do rozpatrywania punktu czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

Debata została zakończona i możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania.

Przypominam, że Komisja Praw Człowieka i Praworządności przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Za chwilę przeprowadzimy kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi przez komisję poprawkami.

Poprawka pierwsza wydłuża okres na uzupełnienie wykształcenia do dziesięciu lat. Ponadto pracownikom sądów i prokuratury, którzy nie spełniają wymogu wykształcenia wyższego albo ukończyli czterdziesty rok życia i mają co najmniej piętnastoletni staż pracy, daje możliwość uzupełnienia wykształcenia w drodze ukończenia studium zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury. Pozostali pracownicy będą obowiązani do ukończenia studiów pierwszego stopnia i uzyskania tytułu zawodowego.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o podanie wyników.

Na 78 obecnych senatorów 53 głosowało za, 15 – przeciw, 9 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosowało. (**Głosowanie nr 30**)

Zatem stwierdzam, że ustawa została przyjęta...

(*Głos z sali: Poprawka.*)

Przepraszam, poprawka, przepraszam bardzo. Poprawka pierwsza, Wysoki Senacie, została przyjęta.

I w związku z tym możemy przystąpić do poprawki drugiej, która ma charakter językowy.

Poproszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

72 senatorów głosowało, 66 – za, 3 wstrzymało się od głosu, 3 nie głosowało. (**Głosowanie nr 31**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy w tym momencie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 78 obecnych senatorów 75 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosowało. (**Głosowanie nr 32**)

Zatem wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, które ustosunkowały się do przedstawionych w debacie wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Obecnie proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Piotrowicza, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W toku debaty zgłoszono trzynaście poprawek. Połączone komisje rozpatrzyły je na posiedzeniu w dniu 13 kwietnia i zwracają się do Wysokiej Izby o poparcie poprawek: pierwszej, trzeciej, drugiej, czwartej, piątej, szóstej, dziesiątej, jedenastej i dwunastej.

Nie uzyskały poparcia komisji poprawki: siódma, ósma, dziewiąta i trzynasta. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Romaszewskiego.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Poprawka mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności dotyczy możliwości obciążenia karą pieniężną również obrońcy lub pełnomocnika strony, przy czym od poprawki ósmej różni się tym, że kosztami ewentualnych obciążeń obejmuje również prokuratora.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy, ewentualnie senator sprawozdawca Kosma Złotowski, chcieliby jeszcze zabrać głos?

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Czy można jeszcze raz?*)

A, proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Przepraszam bardzo Wysoką Izbę, chciałbym coś sprostować.

Stanowisko komisji jest takie, by Wysoki Senat raczył przyjąć poprawki: drugą, czwartą, piątą, szóstą, dziesiątą, jedenastą i dwunastą.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przepraszam, nie zauważyłem, jak pan podchodził chyłkiem do mównicy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w toku debaty komisje, mniejszość komisji oraz senatorowie wniosko-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

dawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że za chwilę zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza skraca z trzydziestu do czternastu dni okres, w którym dziekan okręgowej rady adwokackiej lub okręgowej izby radców prawnych ma nadesłać informację o działaniach podjętych w związku z uzyskaniem wiadomości o rażącym naruszeniu obowiązków procesowych przez obrońcę lub pełnomocnika.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 4 głosowało za, 74 – przeciw. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga stanowi, że w razie nienadania przez dziekana informacji w wyznaczonym terminie postanowienie o nałożeniu kary pieniężnej wyda w postępowaniu przygotowawczym nie prokurator, lecz sąd rejonowy, w okręgu którego toczy się postępowanie.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Na 78 obecnych senatorów 76 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 34)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 78 obecnych senatorów 77 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta wprowadza do ustawy przepis przyznający stronie w toku rozprawy prawo wnoszenia o wpisanie do protokołu zastrzeżenia w razie rażącego naruszenia obowiązków procesowych przez sędziego.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 65 głosowało za, 13 – przeciw. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami siódmą i trzynastą głosujemy łącznie. Podnoszą one wysokość kar porządkowych... Przepraszam.

Poprawka szósta wprowadza do ustawy przepis przyznający stronie w toku posiedzenia prawo wnoszenia o wpisanie do protokołu zastrzeżenia w razie uchybienia przez sąd przepisom postępowania.

Poproszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 77 obecnych senatorów 56 głosowało za, 21 – przeciw. **(Głosowanie nr 37)**

Poprawka została przyjęta.

(Rozmowy na sali)

I teraz poprawki siódma i trzynasta, nad którymi głosujemy łącznie. Podnoszą one wysokość kar porządkowych i grzywny z 10 tysięcy zł do 20 tysięcy zł.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 76 obecnych senatorów 43 głosowało za, 28 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 38)**

Poprawka została przyjęta.

(Rozmowy na sali)

Poprawka ósma wprowadza przepis ...

(Rozmowy na sali)

Bo zaraz nałożę jakieś kary porządkowe.

Poprawka ósma wprowadza przepis...

(Głos z sali: Po 50 gr.)

...który przewiduje możliwość nałożenia kary pieniężnej na obrońcę lub pełnomocnika w wypadku ich nieobecności lub wydalania się z miejsca czynności, w wypadkach szczególnych i ze względu na ich wpływ na przebieg czynności. W postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną, na wniosek prokuratora, będzie nakładał sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie. W wypadku gdy nieobecność lub wydalanie się tych osób z miejsca czynności spowodowało

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

wało dodatkowe koszty postępowania, będzie można je obciążyć tymi kosztami. Jednocześnie poprawka usuwa możliwość obciążania dodatkowymi kosztami postępowania oskarżyciela publicznego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

35 senatorów głosowało za, 39 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 39)**

Poprawka została odrzucona. (Oklaski)

W związku z tym możemy przystąpić do głosowania nad poprawką dziewiątą. A jest do niej długie wytłumaczenie, proszę się więc skupić, Wysoki Senacie. Wprowadza ona przepis, który przewiduje możliwość nałożenia kary pieniężnej na obrońcę lub pełnomocnika w przypadku ich nieobecności lub wydalenia się z miejsca czynności, w wypadkach szczególnych i ze względu na ich wpływ na przebieg czynności. W postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną, na wniosek prokuratora, będzie nakładał sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie. W wypadku gdy nieobecność lub wydalenie się tych osób z miejsca czynności spowodowało dodatkowe koszty postępowania, będzie można je obciążyć tymi kosztami.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 48 głosowało za, 27 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 40)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta przywraca przepis, który wyłącza żołnierzy z grupy osób, które można obciążyć spowodowanymi przez nich dodatkowymi kosztami postępowania.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 47 głosowało za, 5 – przeciw, 26 wstrzymało się od głosu, nie głosowało... Przepraszam, wszyscy głosowali. **(Głosowanie nr 41)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka jedenasta usuwa zbędny przepis.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

76 obecnych senatorów, 75 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 42)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwunasta ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

78 obecnych senatorów. 77 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 43)**

W związku z tym poprawka została przyjęta.

Przystępujemy obecnie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 78 obecnych senatorów 47 głosowało za, 28 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 44)**

A zatem ustawa została przyjęta.

Wobec tego stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu szóstego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Ustawodawczej. Ustosunkowały się one do przedstawionych w debacie wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Obecnie mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Pan senator Janusz Kubiak, jako sprawozdawca obu komisji, proszony jest o przedstawienie sprawozdania.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Z tej racji, że Komisja Ustawodawcza złożyła projekt inny niż Komisja Praw Człowieka i Praworządności, w dniu dzisiejszym komisje zebrały się na wspólnym posiedzeniu w celu zajęcia stanowiska i przygotowania sprawozdania dotyczącego zmiany kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu postępowania karnego i zmiany innych ustaw; inaczej mówiąc, dotyczy to ławników.

Komisja Ustawodawcza dążyła do skreślenia udziału ławników w sprawach rodzinnych. Komisja Praw Człowieka obstawała przy projekcie, który wpłynął z Sejmu, a Komisja Ustawodawcza – do przywrócenia pierwotnego projektu. W wyniku głosowania, niejednolitego, został przyjęty wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Jest też wniosek mniejszości, który zostanie przedstawiony przez wnioskodawcę. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę zatem sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senator Gałkowskiego, o przedstawienie wniosku.

Senator Janusz Gałkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym rekomendować przyjęcie poprawki Komisji Ustawodawczej, która to poprawka zmierza do ograniczenia udziału ławników w sprawach ze stosunków rodzinnych: o rozwód, separację, unieważnienie uznania dziecka, rozwiązanie przysposobienia. Według poprawki Komisji Ustawodawczej byłby wtedy skład jednoosobowy w postaci sędziego zawodowego. W sprawach o przysposobienie, pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej w pierwszej instancji sąd rozpoznawałby w składzie jednego sędziego, ale poprawka ta wprowadza też to, aby prezes sądu mógł zarządzić rozpoznanie tych spraw w składzie trzech sędziów zawodowych, jeżeli jest to uzasadnione okolicznościami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cy-

wilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w toku debaty przedstawione zostały następujące wnioski: Komisja Praw Człowieka i Praworządności wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek; Komisja Ustawodawcza przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Najpierw zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, gdyby ten wniosek został odrzucony, nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności, popartym przez połączone komisje, o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 77 obecnych senatorów 28 głosowało za, 44 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 45)**

Wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej popartym przez mniejszość połączonych komisji o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Poprawka ta wyłącza sprawy z zakresu stosunków rodzinnych – rozwód, separacja, unieważnienie uznania dziecka oraz rozwiązanie przysposobienia – z właściwości składu ławniczego. Ponadto umożliwia dla spraw o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej albo o przysposobienie zarządzenie rozpoznania sprawy w składzie trzech sędziów zawodowych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Na 78 obecnych senatorów 66 głosowało za, 4 – przeciw, 8 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 46)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw...

(Senator Ryszard Bender: To poprawka została przyjęta!)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

(Głosy z sali: To poprawka, poprawka!)

(Senator Krystyna Bochenek: Poprawka została przyjęta, a nie nowelizacja kodeksów.)

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, przepraszam bardzo. W tej chwili...

(Senator Ryszard Bender: Północ blisko, więc nic dziwnego, można się pomylić.)

Ja bardzo, bardzo przepraszam, Wysoki Senacie, ale naprawdę zbliżamy się już powoli do końca...

(Głos z sali: Jeszcze oświadczenia.)

Tak, tak. Ja trzeci raz już dzisiaj prowadzę obrady, jestem więc lekko zmęczony. Ale teraz...

(Senator Jerzy Szmít: Jesteśmy z panem, Panie Marszałku.)

W takim razie, Wysoki Senacie, przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 77 obecnych senatorów 75 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 47**)

I teraz, w pełni prawnie, mogę odczytać, iż Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Dziękuję bardzo.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Ustosunkowały się one do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Obecnie mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Pan senator Zbigniew Szaleniec, jako sprawozdawca połączonych komisji, proszony jest o przedstawienie sprawozdania.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje rozpatrzyły dwa wnioski, które wpłynęły. Nie zaopiniowały pozytywnie

wniosku pierwszego, o przyjęcie ustawy bez poprawek, z kolei pozytywnie zaopiniowały wniosek o wprowadzenie poprawek do ustawy. Rekomenduję więc Wysokiej Izbie pierwszą poprawkę, która polega na skreśleniu zapisu, że dyrektor szkoły to również dyrektor zespołu szkół. Zgodnie z sugestią Biura Legislacyjnego uważamy, że ten zapis jest zbędny. Rekomenduję również drugą poprawkę, która polega na wydłużeniu okresu na wprowadzenie ustawy w życie do 1 września 2007 r. To okres, kiedy rozpoczyna się sprawa umów w oświacie, dlatego zdaniem komisji wskazane byłoby, żeby przesunąć ten termin do 1 września. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy pan senator Andrzej Owczarek, jako sprawozdawca komisji samorządu terytorialnego, chciałby zabrać głos?

(Senator Andrzej Owczarek: Dziękuję.)

Dziękuję.

(Rozmowy na sali)

Przepraszam. Tak, to...

Przystępujemy zatem do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty zostały przedstawione następujące wnioski: Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wnosiła o przyjęcie ustawy bez poprawek; Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawek do ustawy.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, gdybyśmy ten wniosek odrzucili, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Nauki, Edukacji i Sportu o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

3 senatorów głosowało za, 73 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 48**)

Zatem wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został odrzucony.

Wobec odrzucenia tego wniosku przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi przez

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej poprawkami.

Poprawka pierwsza skreśla budzącą wątpliwości interpretacyjną definicję dyrektora szkoły.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 77 obecnych senatorów 75 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 49**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga przesuwając termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 września 2007 r.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 77 obecnych senatorów 76 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 50**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy teraz do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za podjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 78 obecnych senatorów 77 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 51**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela.

(Senator Aleksander Bentkowski: Panie Marszałku, w kwestii formalnej.)

Tak jest, proszę.

Senator Aleksander Bentkowski:

Panie Marszałku, czy za każdym razem, gdy głosujemy za, musi pan czytać, że mamy przycisnąć przycisk „za”?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, ja próbowałem to kiedyś opuszczać, ale proszono mnie, żeby za bardzo nie

przyspieszać, żeby jednak to odczytywać. Ja i tak staram się skracać.

(Senator Aleksander Bentkowski: To jest denerwujące: kto jest za, niech przycisnie przycisk „za”, a kto nie, to przycisk...)

(Wesołość na sali)

Panie Senatorze, ja byłbym skłonny przychylić się do pana prośby, ale ponieważ był kiedyś głos przeciwny w tej sprawie, to wolę wyśrodkować. Od czasu do czasu będę opuszczał, jeżeli pan senator o to prosi.

Ja patrzę teraz na senatora Szmita, bo on mi kiedyś to wyrzucił i ja się tu...

(Rozmowy na sali)

Dobrze, wracamy. Proszę państwa, już się zbliżamy do końca.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Debata została zakończona, więc możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Zadowolony jest pan senator? Dobrze.

(Wesołość na sali)

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 78 obecnych senatorów 77 było za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 52**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administra-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

cji Państwowej, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Debata została zakończona. Głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Zapraszam na mównicę pana senatora Czesława Żelichowskiego, sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu dzisiejszym odbyło się połączone spotkanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. W związku z powyższym komisje przedstawiają państwu sprawozdanie i rekomendują przyjęcie następujących poprawek: pierwszej, trzeciej, czwartej, piątej, siódmej, ósmej, dziewiątej, dziesiątej, jedenastej, dwunastej i trzynastej. Niniejszym rekomenduję je Wysokiej Izbie do przyjęcia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy pozostali senatorowie sprawozdawcy lub senator wnioskodawca chcą zabrać głos? Pan senator Ludwiczuk? Dobrze. Dziękuję.

Tak, Panie Senatorze?

Senator Czesław Żelichowski:

Panie Marszałku, chciałbym wycofać złożoną przeze mnie poprawkę drugą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa chce podtrzymać poprawkę wycofaną przed chwilą przez pana senatora Żelichowskiego?

Nie widzę, zatem poprawka została wycofana.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Przypominam, że w toku debaty komisje oraz senator wnioskodawca przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Przeprowadzimy teraz kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza zmierza do wyłączenia z definicji imprez masowych imprez odbywających się na stadionach lub w obiektach niebędących budynkami, gdzie organizator wydziela mniej niż trzysta miejsc.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę o podanie wyników.

Na 76 obecnych senatorów 70 było za, 4 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował.

(Głosowanie nr 53)

Z tego, co rozumiem, poprawka druga została wycofana, tak?

(Głos z sali: Tak, tak.)

Poprawka trzecia zmierza do uściślenia uregulowania zapewniającego możliwość realizowania przez służby porządkowe organizatora imprezy masowej obowiązku uniemożliwienia wstępu na imprezę osoby, w stosunku do której orzeczono tak zwany zakaz stadionowy.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” itd.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” itd.

Dziękuję.

Proszę o podanie wyników.

Na 77 obecnych senatorów 74 było za, 3 – przeciw. **(Głosowanie nr 54)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta zmierza do zaliczenia organizatorów masowych imprez sportowych do kręgu podmiotów uprawnionych do otrzymywania od komendanta głównego Policji informacji dotyczących bezpieczeństwa masowych imprez sportowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę o podanie wyników.

Na 77 obecnych senatorów 76 było za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 55)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta. Jeżeli ją przyjmiemy, nie będziemy głosowali nad poprawką szóstą.

Poprawka piąta zmierza do uzupełnienia sankcji aresztu za wykroczenie polegające na wnoszeniu na imprezę masową broni, niebezpiecznych przedmiotów lub materiałów wybuchowych, o karę ograniczenia wolności albo o grzywnę w wysokości nie niższej niż 2 tysiące zł.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę o podanie wyników.

Na 77 obecnych senatorów 35 było za, 40 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 56)**

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy zatem nad poprawką szóstą. Zmierza ona do uzupełnienia sankcji aresztu za wykroczenie polegające na wnoszeniu na imprezę masową broni, niebezpiecznych przedmiotów lub materiałów wybuchowych, o grzywnę w wysokości nie niższej niż 2 tysiące zł.

Proszę o naciśnięcie przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Bardzo proszę o wyniki.

Na 77 obecnych senatorów 33 było za, 42 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka siódma zmierza do tego, aby wykroczenie polegające na niewykonaniu polecenia porządkowego dotyczyło polecenia uzasadnionego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę bardzo.

Na 75 obecnych senatorów 19 było za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma ma na celu wprowadzenie poprawnej formy gramatycznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę o podanie wyników.

Na 74 obecnych senatorów 72 było za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 59)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta dotyczy wykroczenia polegającego na rzucaniu przedmiotu stanowiącego zagrożenie dla osób przebywających na terenie, na którym odbywa się impreza, i zmierza do wykreślenia z ustawowych znamion wykroczenia zagrożenia dla życia i zdrowia, uznając za właściwe jedynie zagrożenie bezpieczeństwa.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 76 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta zmierza do uzupełnienia przepisu karnego o możliwość wymierzenia środka karnego w postaci przypadku niebezpiecznych przedmiotów wnoszonych na imprezę, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” itd.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 75 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka jedenasta ma na celu zastosowanie prawidłowej terminologii.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę o wyniki.

Na 75 obecnych senatorów 74 było za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 62)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwunasta zmierza do uściślenia, że informacje o osobach, co do których orzeczono tak zwany zakaz stadionowy, są przekazywane przez komendanta głównego Policji organizatorom imprez masowych, jeżeli złożą oni wniosek o przekazanie tych informacji.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 75 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzynasta zmierza do wydłużenia okresu vacatio legis ustawy z czternastu do trzydziestu dni.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i analogicznie.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i analogicznie.

Proszę bardzo.

Poprawka trzynasta została przyjęta jednoznacznie, 76 senatorów było za. **(Głosowanie nr 64)**

Przystępujemy zatem, po przeprowadzeniu głosowania nad wszystkimi poprawkami, do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za podjęciem uchwały? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 76 obecnych senatorów 74 było za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 65)**

Wysoki Senacie, wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Informuję, że porządek trzydziestego pierwszego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Dziesięć sekund przerwy technicznej.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Przypominam, że wygłoszenie oświadczenia nie może trwać dłużej niż pięć minut.

Pan senator Sadowski jest gotowy do wygłoszenia oświadczenia.

Zapraszam, Panie Senatorze. Proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Oświadczenie wspólnie z senatorem Jerzym Szmitem kierujemy do pani Anny Elżbiety Fotygi, minister spraw zagranicznych.

Chcielibyśmy przedstawić kilka bardzo ważnych problemów związanych ze współpracą transgraniczną pomiędzy obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej a Rzeczpospolitą Polską. Niezmiernie istotnym elementem wyżej wymienionej współpracy są sprawy związane z infrastrukturą przejść granicznych, drogami dojazdowymi do granicy państwa oraz wszystkimi zagadnieniami związanymi z przekraczaniem granicy.

Euroregion Bałtyk realizuje projekt dofinansowany w ramach programu Interreg III B, którego głównym celem jest realizacja planu rozwoju

ośmiu regionów leżących na terenie Danii, Szwecji, Litwy, Rosji – chodzi tu o obwód kaliningradzki – a także Rzeczypospolitej Polskiej. W ramach tego projektu w Karlskronie w marcu 2007 r. odbyła się konferencja na temat „Perspektywy osobowego i towarowego ruchu granicznego w Euroregionie Bałtyk”. Przedmiotem konferencji były wszystkie aspekty dotyczące sytuacji po pełnej integracji Litwy i Polski w systemie Schengen i wynikająca z tego faktu konieczność dalszych działań na rzecz rozszerzenia małego ruchu przygranicznego przyjętego przez Parlament Europejski oraz Europejską Radę Ministrów 20 grudnia 2006 r., wraz z poprawkami przyjętymi w dniu 23 lutego 2007 r. Odbyły się dwie sesje konferencji zorganizowanej przez Euroregion Bałtyk: pierwsza 21 listopada 2006 r. w Swietłogorsku, druga 15 marca 2007 r. w Karlskronie. Warto zauważyć, iż w pierwszej konferencji w Swietłogorsku brali udział przedstawiciele polskiego parlamentu: pan poseł Leonard Krasulski i pan senator Jerzy Szmit. Polscy parlamentarzyści na forum konferencji przedstawili stanowisko Polski w wyżej wymienionych kwestiach i ich głos liczył się przy ostatecznym sformułowaniu deklaracji, która została podpisana po drugiej konferencji 15 marca 2007 r. w Karlskronie.

Uprzejmie zwracamy się do pani minister, by kontynuować prace nad realizacją deklaracji w zakresie rozszerzenia limitu strefy przygranicznej, tak aby ewentualne ułatwienia przy przekraczaniu granicy objęły ludzi zamieszkujących obwód kaliningradzki i graniczące regiony Polski, to jest województwo warmińsko-mazurskie i pomorskie.

Drugim ogromnie ważnym problemem, który został zdefiniowany w rezolucji, jest sprawa wykorzystania infrastruktury istniejącej na granicznych wodach śródlądowych oraz umożliwienie żeglugi na Zalewie Wiślanym i Zalewie Kaliningradzkim – taką nazwę on nosi – w oparciu o międzyrządowe porozumienie pomiędzy rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej. Miałyby to znaczenie dla pobudzenia stosunków społeczno-gospodarczych oraz wykorzystania infrastruktury przygranicznej. Na konferencji w Karlskronie przedstawiciele strony rosyjskiej oświadczyli, że przywrócenie żeglugi między polskimi portami nad Zalewem Wiślanym i odpowiednio portami rosyjskimi nad Zalewem Kaliningradzkim będzie możliwe nawet od maja 2007 r. Jest to problem ogromnie ważny dla wykorzystania istniejącej infrastruktury portowej w Elblągu, w którym prawie rok temu zamarła wszelka działalność gospodarcza.

Prosimy panią minister o poinformowanie, jakie działania zostaną podjęte przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wyżej wymienionych problemów, a przede wszystkim w sprawie przywrócenia swobody żeglugi po Zalewie Wiślanym.

(senator S. Sadowski)

Z wyrazami szacunku – senator Sławomir Sadowski i senator Jerzy Szmit.

Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pozostałe oświadczenia zostały złożone do protokołu.*

Informuję, że protokół trzydziestego pierwszego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji zgodnie z Regulaminem Senatu zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 255.

Wysoki Senacie, zamykam trzydzieste pierwsze posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 21 minut 49)

*Oświadczenia złożone do protokołu – w załączeniu.

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 M.J. Adamczak	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
2 F. Adamczyk
3 P. Alexandrowicz	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	?	?	-	+	+	+	+	+	?
4 P.Ł. Andrzejewski
5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
6 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
7 D.J. Bachalski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
8 R.J. Bender	+	-	+	.	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	-
9 A. Bentkowski	+	+	+	-	+	?	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
10 P. Berent
11 A. Biela	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
12 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
13 P.M. Boroń	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	?
14 B.M. Borusewicz
15 M. Budner
16 J.M. Chmielewski	-	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
17 J.M. Chróścikowski	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
18 R. Ciecierski
19 K.P. Cugowski	+	?	+	?	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
20 J. Fetlińska	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
21 U.J. Gacek	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
22 J.P. Gałkowski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
23 A.M. Gołaś	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
24 J. Gowin	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
25 D.M. Górecki	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
26 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	.	.	+
27 H. Górski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
28 A.S. Jaroch	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
29 S. Karczewski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
30 A.J. Kawecki	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
31 S. Kogut	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
32 B.J. Korfanty	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
33 W.J. Kraska	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
34 J. Kubiak	+	?	+	-	+	?	+	?	+	?	+	-	?	-	?	+	+	+	?	+
35 A.M. Kurska	.	.	#	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
36 K.J. Kutz	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+
37 J.W. Lasecki
38 R.A. Legutko
39 T.S. Lewandowski	.	.	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
40 B. Lisiecki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
41 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
42 A. Łuczycki	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
43 J.M. Łyczak	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
44 W. Łyczywek	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
45 T. Maćkała	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
46 W. Mańkut
47 A. Massalski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
48 M.S. Maziarz	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
49 A.T. Mazurkiewicz	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
50 P. Michalak	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
51 M. Miłek
52 T.W. Misiak
53 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 S.K. Niesiołowski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
55 M. Nykiel	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
56 M. Okła	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
57 W. Ortyl	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	#	+	+	+	+
58 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
59 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
60 A. Person	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
61 K.M. Piesiewicz	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
62 S. Piotrowicz	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
63 M. Płażyński	.	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
64 L.P. Podkański	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
65 K.J. Putra	.	.	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
66 E. Rafalska	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
67 Z.W. Rau	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
68 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
69 Z. Romaszewski	.	-	-	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
70 J.J. Rudnicka
71 C. Rybka	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
72 C.W. Ryszka	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
73 S. Sadowski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
74 J. Sauk	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
75 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
76 R.T. Sikorski
77 R.M. Smoktunowicz	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
78 J. Szafraniec	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	-
79 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
80 J. Szmit	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
81 A. Szymański	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
82 J.M. Szymura	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
83 M. Szyszka
84 R.J. Ślusarz	.	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
85 E. Tomaszewska	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
86 Z.A. Trybuła	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
87 P. Wach
88 M. Waszkowiak	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
89 K. Wiatr	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	?	-	+	+	+	+	+	+
90 R.W. Wierzbicki
91 E. Więclawska-Sauk	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
92 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+
93 E.K. Wittbrodt
94 J.W. Włosowicz
95 M.J. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
96 L. Zalewski
97 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
98 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
99 K.T. Złotowski	.	.	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
100 C.M. Żelichowski	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
Obecnych	66	75	80	79	80	80	80	80	80	80	80	80	80	80	80	80	80	79	79	80
Za	65	30	77	32	80	30	51	79	80	14	80	30	49	30	51	79	79	79	78	76
Przeciw	1	43	1	46	0	47	28	0	0	65	0	49	28	50	27	0	1	0	0	2
Wstrzymało się	0	2	1	1	0	3	1	1	0	1	0	1	3	0	2	0	0	0	1	2
Nie głosowało	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 M.J. Adamczak	-	-	-	-	+	+	+	-	+	?	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
2 F. Adamczyk
3 P. Alexandrowicz	-	-	-	-	+	?	+	-	+	?	#	+	+	+	+	-	-	+	+	+
4 P.Ł. Andrzejewski
5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
6 M. Augustyn	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
7 D.J. Bachalski	.	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	#	+	+	.	.	-	#
8 R.J. Bender	-	-	-	-	?	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	-	?	+	+
9 A. Bentkowski	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	+
10 P. Berent
11 A. Biela	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	?	-	+
12 K. Bochenek	+	+	-	?	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
13 P.M. Boroń	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	#	+	-	+	+	+	+	?	?	+
14 B.M. Borusewicz
15 M. Budner
16 J.M. Chmielewski	+	-	-	-	+	#	+	-	+	+	?	+	+	?	+	+	+	-	-	-
17 J.M. Chróścikowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	-	+	-	+
18 R. Ciecierski
19 K.P. Cugowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	?
20 J. Fetlińska	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	.	+	-	+	+	+	+	+	+	+
21 U.J. Gacek	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
22 J.P. Gałkowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	?	+	#	-	+	+	+	+	.	-	+
23 A.M. Gołaś	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
24 J. Gowin	+	+	?	+	?	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	?	?
25 D.M. Górecki	-	-	-	-	+	+	+	-	+	?	?	+	-	+	#	+	+	+	+	+
26 R.J. Górecki	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	?	?	-	+	+	+	+	?	-	-
27 H. Górski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
28 A.S. Jaroch	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
29 S. Karczewski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
30 A.J. Kawecki	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+
31 S. Kogut	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
32 B.J. Korfanty	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+
33 W.J. Kraska	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
34 J. Kubiak	+	-	-	-	?	+	+	?	?	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	+
35 A.M. Kurska	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
36 K.J. Kutz	+	?	?	+	+	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
37 J.W. Lasecki
38 R.A. Legutko
39 T.S. Lewandowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	-	+
40 B. Lisiecki	?	-	?	?	?	?	+	-	+	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-
41 R.E. Ludwiczuk	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
42 A. Łuczycki	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
43 J.M. Łyczak	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+
44 W. Łyczywek	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
45 T. Maćkała	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	#	-	-
46 W. Mańkut
47 A. Massalski	?	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
48 M.S. Maziarz	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	.	+	-	+	+	+	+	+	+	+
49 A.T. Mazurkiewicz	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+
50 P. Michalak	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+
51 M. Miłek
52 T.W. Misiak
53 A.A. Motyczka	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 S.K. Niesiołowski	+	+	-	-	-	-	+	+
55 M. Nykiel	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
56 M. Okła	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
57 W. Ortyl	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
58 A. Owczarek	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
59 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
60 A. Person	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
61 K.M. Piesiewicz	?	?	?	?	?	?	?	+	-	?	+	?	-	+	+	+	+	-	-	-
62 S. Piotrowicz	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+
63 M. Płażyński	+	+	-	-	+	#	+	+	-
64 L.P. Podkański	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	+
65 K.J. Putra	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
66 E. Rafalska	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	.	+	-	+	+	+	-	+	+	+
67 Z.W. Rau	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+
68 M.D. Rocki	+	+	?	+	?	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
69 Z. Romaszewski	-	-	-	-	-	+	+	-	+	+	.	+	-	+	+	+	+	+	-	+
70 J.J. Rudnicka
71 C. Rybka	?	?	?	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
72 C.W. Ryszka	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
73 S. Sadowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
74 J. Sauk	-	-	-	-	+	+	+	-	+	#	+	+	-	+	+	+	-	+	-	+
75 W. Sidorowicz	+	?	-	?	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	?	-
76 R.T. Sikorski
77 R.M. Smoktunowicz	+	+	-	-	#	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
78 J. Szafraniec	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+
79 Z.M. Szaleniec	+	+	?	+	?	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
80 J. Szmit	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
81 A. Szymański	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
82 J.M. Szymura	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+
83 M. Szyszka
84 R.J. Ślusarz	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
85 E. Tomaszewska	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	.	+	-	+	+	+	+	+	+	+
86 Z.A. Trybuła	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
87 P. Wach
88 M. Waszkowiak	-	-	-	-	+	+	+	-	+	?	.	+	-	+	+	+	+	+	+	+
89 K. Wiatr	+	+	+	-	+	+	+	-	+	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
90 R.W. Wierzbicki
91 E. Więclawska-Sauk	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-	+
92 M.S. Witczak	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
93 E.K. Wittbrodt
94 J.W. Włosowicz
95 M.J. Wojtczak	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
96 L. Zalewski
97 P.B. Zientarski	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
98 M. Ziółkowski	+	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-
99 K.T. Złotowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	?	+
100 C.M. Żelichowski	-	-	-	-	+	+	+	-	+	-	#	+	-	+	+	+	-	+	+	+
Obecnych	79	80	80	80	80	80	80	80	79	78	72	78	78	78	78	78	77	76	78	78
Za	35	29	7	23	51	47	79	29	48	53	66	75	4	76	77	65	56	43	35	48
Przeciw	40	47	66	53	21	21	0	50	30	15	0	0	74	0	0	13	21	28	39	27
Wstrzymało się	4	4	7	4	7	10	1	1	1	9	3	2	0	1	0	0	0	4	4	2
Nie głosowało	0	0	0	0	1	2	0	0	0	1	3	1	0	1	1	0	0	1	0	1

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 M.J. Adamczak	+	+	+	+	?	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	-	+
2 F. Adamczyk
3 P. Alexandrowicz	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
4 P.Ł. Andrzejewski
5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
6 M. Augustyn	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
7 D.J. Bachalski	?	.	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 R.J. Bender	+	+	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
9 A. Bentkowski	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P. Berent
11 A. Biela	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 K. Bochenek	?	.	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
13 P.M. Boroń	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+
14 B.M. Borusewicz
15 M. Budner
16 J.M. Chmielewski	-	+	+	?	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+
17 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
18 R. Ciecierski
19 K.P. Cugowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Fetlińska	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+
21 U.J. Gacek	?	+	+	-	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
22 J.P. Gałkowski	-	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+
23 A.M. Gołaś	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
24 J. Gowin	?	+	+	-	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
25 D.M. Górecki	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
26 R.J. Górecki	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	+	+	-	+	+
27 H. Górski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	#	+	+	-	-	-	+	+
28 A.S. Jaroch	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	.	+
29 S. Karczewski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
30 A.J. Kawecki	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
31 S. Kogut	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
32 B.J. Korfanty	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
33 W.J. Kraska	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
34 J. Kubiak	-	+	+	?	+	?	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
35 A.M. Kurska	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	.	+	+	-	-	-	+	+
36 K.J. Kutz	+	+	+	?	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
37 J.W. Lasecki
38 R.A. Legutko
39 T.S. Lewandowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
40 B. Lisiecki	?	+	+	+	?	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	?	?	-	-	+
41 R.E. Ludwiczuk	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.	.	.
42 A. Łuczycki	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
43 J.M. Łyczak	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
44 W. Łyczywek	?	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+
45 T. Maćkała	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
46 W. Mańkut
47 A. Massalski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+
48 M.S. Maziarz	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+
49 A.T. Mazurkiewicz	-	+	#	+	-	+	+	.	.	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
50 P. Michalak	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+
51 M. Miłek
52 T.W. Misiak
53 A.A. Motyczka	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	
54 S.K. Niesiołowski	+	+
55 M. Nykiel	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
56 M. Okła	?	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
57 W. Ortyl	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
58 A. Owczarek	?	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
59 M. Pańczyk-Pozdziej	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
60 A. Person	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
61 K.M. Piesiewicz	-	-	+	-	+	+	+	+	?	?	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	
62 S. Piotrowicz	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
63 M. Płażyński	+	+	+	+	+	-	+	+	
64 L.P. Podkański	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
65 K.J. Putra	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
66 E. Rafalska	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
67 Z.W. Rau	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	?	+	+	
68 M.D. Rocki	?	+	+	-	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
69 Z. Romaszewski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	
70 J.J. Rudnicka	
71 C. Rybka	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
72 C.W. Ryszka	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
73 S. Sadowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	
74 J. Sauk	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
75 W. Sidorowicz	?	+	+	-	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
76 R.T. Sikorski	
77 R.M. Smoktunowicz	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
78 J. Szafraniec	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
79 Z.M. Szaleniec	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	
80 J. Szmit	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
81 A. Szymański	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
82 J.M. Szymura	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
83 M. Szyszka	
84 R.J. Ślusarz	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
85 E. Tomaszewska	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	
86 Z.A. Trybuła	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
87 P. Wach	
88 M. Waszkowiak	+	+	+	+	?	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	?	-	-	+	+	
89 K. Wiatr	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	
90 R.W. Wierzbicki	
91 E. Więclawska-Sauk	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
92 M.S. Witczak	?	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
93 E.K. Wittbrodt	
94 J.W. Włosowicz	
95 M.J. Wojtczak	?	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
96 L. Zalewski	
97 P.B. Zientarski	?	+	+	-	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	.	
98 M. Ziółkowski	?	+	+	-	+	?	?	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	
99 K.T. Złotowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	
100 C.M. Żelichowski	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	
Obecnych	78	76	78	78	77	78	77	77	77	77	78	78	76	77	77	77	77	75	74	76	
Za	47	75	77	47	28	66	75	3	75	76	77	77	70	74	76	35	33	19	72	76	
Przeciw	5	1	0	28	44	4	0	73	0	0	0	1	4	3	1	40	42	54	2	0	
Wstrzymało się	26	0	0	3	5	8	2	1	1	1	1	0	1	0	0	2	2	2	0	0	
Nie głosowało	0	0	1	0	0	0	0	0	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	

	61	62	63	64	65		61	62	63	64	65
1 M.J. Adamczak	+	#	+	+	+	54 S.K. Niesiołowski	+	+	+	+	+
2 F. Adamczyk	55 M. Nykiel	+	+	+	+	+
3 P. Alexandrowicz	+	+	+	+	+	56 M. Okła	+	+	+	+	+
4 P.Ł. Andrzejewski	57 W. Ortyl	+	+	+	+	+
5 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	58 A. Owczarek	+	+	+	+	+
6 M. Augustyn	+	+	+	+	+	59 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+
7 D.J. Bachalski	+	+	+	+	+	60 A. Person	+	+	+	+	+
8 R.J. Bender	+	+	+	+	+	61 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	?
9 A. Bentkowski	+	+	+	+	+	62 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+
10 P. Berent	63 M. Płażyński	+	+	+	+	+
11 A. Biela	+	+	+	+	+	64 L.P. Podkański	+	+	+	+	+
12 K. Bochenek	.	.	+	+	+	65 K.J. Putra	+	+	+	+	+
13 P.M. Boroń	+	+	+	+	+	66 E. Rafalska	+	+	+	+	+
14 B.M. Borusewicz	67 Z.W. Rau	+	+	+	+	+
15 M. Budner	68 M.D. Rocki	+	+	+	+	+
16 J.M. Chmielewski	+	+	+	+	+	69 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+
17 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	70 J.J. Rudnicka
18 R. Ciecierski	71 C. Rybka	+	+	+	+	+
19 K.P. Cugowski	+	+	+	+	+	72 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+
20 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	73 S. Sadowski	+	+	+	+	+
21 U.J. Gacek	+	+	+	+	+	74 J. Sauk	+	+	+	+	+
22 J.P. Gałkowski	+	+	+	+	+	75 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+
23 A.M. Gołaś	+	+	+	+	+	76 R.T. Sikorski
24 J. Gowin	+	+	+	+	+	77 R.M. Smoktunowicz	+	+	+	+	+
25 D.M. Górecki	+	+	+	+	+	78 J. Szafraniec	+	+	+	+	+
26 R.J. Górecki	+	+	+	+	?	79 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+
27 H. Górski	+	+	+	+	+	80 J. Szmit	+	+	+	+	+
28 A.S. Jaroch	+	+	+	+	+	81 A. Szymański	+	+	+	+	+
29 S. Karczewski	+	+	+	+	+	82 J.M. Szymura	+	+	+	+	+
30 A.J. Kawecki	+	+	+	+	+	83 M. Szyszka
31 S. Kogut	+	+	+	+	+	84 R.J. Ślusarz	+	+	+	+	+
32 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	85 E. Tomaszewska	+	+	+	+	+
33 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	86 Z.A. Trybuła	+	+	+	+	+
34 J. Kubiak	+	+	+	+	+	87 P. Wach
35 A.M. Kurska	+	+	+	+	+	88 M. Waszkowiak	+	+	+	+	+
36 K.J. Kutz	+	+	+	+	+	89 K. Wiatr	+	+	.	+	+
37 J.W. Lasecki	90 R.W. Wierzbicki
38 R.A. Legutko	91 E. Więclawska-Sauk	+	+	+	+	+
39 T.S. Lewandowski	+	+	+	+	+	92 M.S. Witczak	+	+	+	+	+
40 B. Lisiecki	+	+	+	+	+	93 E.K. Wittbrodt
41 R.E. Ludwiczuk	94 J.W. Włosowicz
42 A. Łuczycki	+	+	+	+	+	95 M.J. Wojtczak	+	+	+	+	+
43 J.M. Łyczak	+	+	+	+	+	96 L. Zalewski
44 W. Łyczywek	97 P.B. Zientarski
45 T. Maćkała	+	+	+	+	+	98 M. Ziolkowski	+	+	+	+	+
46 W. Mańkut	99 K.T. Złotowski	+	+	+	+	+
47 A. Massalski	+	+	+	+	+	100 C.M. Żelichowski	+	+	+	+	+
48 M.S. Maziarz	+	+	+	+	+						
49 A.T. Mazurkiewicz	+	+	+	+	+	Obecnych	75	75	75	76	76
50 P. Michalak	+	+	+	+	+	Za	75	74	75	76	74
51 M. Miłek	Przeciw	0	0	0	0	0
52 T.W. Misiak	Wstrzymało się	0	0	0	0	2
53 A.A. Motyczka	Nie głosowało	0	1	0	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 31. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Romana Ludwiczuka w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bezpieczeństwo i porządek publiczny podczas imprez masowych zapewnia ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych, uchwalona w 1997 r. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy pokazało, że obowiązujące przepisy nie mogą w prawidłowy sposób zapewnić bezpieczeństwa na imprezach masowych. Szczególnym przykładem są chulikańskie wybryki czy zachowania pseudokibiców na obiektach sportowych. Brak jakichkolwiek skutecznych środków, które mogłyby zapewnić bezpieczeństwo zwykłym obywatelom – kibicom sprawia, że coraz częściej boją się oni korzystać z możliwości uczestnictwa w takich imprezach. I tak, do tego, aby uniknąć kompromitujących nas zdarzeń i sytuacji, jakie miały miejsce dotychczas na stadionach i w halach sportowych, proponowana nowelizacja tej ustawy stała się koniecznością.

Wprowadza ona niewątpliwie znaczne zmiany mające na celu poprawienie bezpieczeństwa imprez masowych, niemniej jednak już na wstępie trzeba zaznaczyć, że koncentruje się głównie na nowelizacji uregulowań dotyczących przepisów karnych, a w mniejszym stopniu odnosi się do działań zapobiegawczych. Rozszerzeniu uległ zakres przedmiotowy kar związanych z nieprawidłowymi zachowaniami, za które wymierzona będzie kara ustalona w ustawie. Katalog ten został rozszerzony między innymi o: zakaz przebywania w miejscach nieprzeznaczonych dla publiczności, w art. 21 ust. 2b; zakaz rzucania przedmiotami, które mogą stanowić zagrożenie dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa uczestników imprezy, w art. 21 ust. 3b; przepis karny wprowadzający sankcję za niestawiennictwo w jednostce Policji osób, w stosunku do których orzeczono środek karny zakazu wstępu na imprezę masową oraz za niestosowanie się do zakazu wstępu na imprezę masową.

Można zatem stwierdzić, że ustawa o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych znacznie zmienia uregulowania zawarte w rozdziale 4 „Przepisy karne” ustawy z 1997 r., a nie odnosi się w ogóle do edukacji czy promocji prawidłowych postaw osób uczestniczących w imprezach, co jest, według mnie, nie mniej ważnym czynnikiem. Zapewnienie bezpieczeństwa poprzez zmiany wprowadzone w przepisach karnych jest bardzo dobrym pomysłem, ale obawiam się, że w znacznym stopniu obciąży to organizatorów imprez masowych o podwyższonym ryzyku. Ustawa o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych zakłada między innymi nałożenie na organizatora imprezy masowej obowiązku zapewnienia identyfikacji osób biorących udział w takiej imprezie w hali sportowej czy na stadionie. Sama ustawa nie definiuje jednak, jak miałyby wyglądać taka identyfikacja osób i w jaki sposób miałyby być ona przeprowadzana, a ponieważ zakłada, że będzie to należało do obowiązków organizatora, trzeba liczyć się z faktem, że w praktyce całkowity koszt identyfikacji osób chcących uczestniczyć w takiej imprezie poniesie organizator tej imprezy.

Ustawa zakłada również w art. 7 ust. 1 pkt 6, że wszyscy porządkowi muszą legitymować się ważną licencją pracownika ochrony, czego nie było w ustawie z 1997 r. Można zatem przyjąć, że generuje to kolejny koszt, który musi ponieść organizator imprezy masowej. Ponadto nasuwa się pytanie, czy będzie możliwe pozyskanie takiej dużej liczby licencjonowanych ochroniarzy.

Dodatkowo ustawa ta w art. 17a nowym ust. 1a oraz ust. 1b zakłada, że w przypadku imprez o podwyższonym ryzyku wojewoda, po zaciągnięciu opinii właściwego polskiego związku sportowego, w uzgodnieniu z komendantem wojewódzkim Policji sporządza wykaz organizatorów, którzy mają obowiązek sprzedaży biletów imiennych, oraz że organizatorzy ci mają obowiązek gromadzenia danych wymienionych osób przez okres dwunastu miesięcy. Zaznaczyć tu należy, że, tak jak w poprzednich kwestiach, w praktyce to organizator poniesie koszty realizacji tego zapisu, gdyż zgodnie z rozdziałem 5 ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. to administrator danych, czyli w tym wypadku organizator imprezy masowej, będzie musiał gromadzić dane przez dwanaście miesięcy. Dodatkowo musi on prowadzić ewidencję osób zatrudnionych przy przetwarzaniu ich danych osobowych oraz zadbać o to, by osoby gromadzące te dane zachowały je w tajemnicy.

Zasadnym jest więc stwierdzenie, że wejście w życie tej ustawy może w konsekwencji doprowadzić do tego, że organizowanie imprez masowych, szczególnie w halach sportowych, gdzie ryzyko bójek i awantur jest mniejsze niż na stadionach, przestanie być opłacalne, a zawody sportowe czy imprezy organizowane właśnie w tych halach sportowych znikną z wykazu imprez.

Dalszy ciąg przemówienia senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad

Tadeusz Majewski, przedstawiciel Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, powiedział, co przeszkadza w aktualnym systemie: po pierwsze, niestabilne przepisy o pomocy osobom niepełnosprawnym w zatrudnieniu oraz nieadekwatne przygotowanie takich osób do pracy; po drugie, słabe zaangażowanie pracodawców i ich organizacji w aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych; ponadto idea społecznej odpowiedzialności biznesu w zakresie zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie przynosi spodziewanych efektów.

Tadeusz Majewski zaproponował jako rozwiązanie: po pierwsze, wspomaganie wszystkich kategorii osób niepełnosprawnych, przy czym szczególna pomoc dotyczyłaby osób z niepełnosprawnością intelektualną, osób niewidomych i osób z niepełnosprawnością złożoną; po drugie, zasadę integracji szkolnej, zawodowej i społecznej – przygotowanie do życia i rehabilitacja odbywać by się miały w placówkach, które pracują nad integracją społeczną osób niepełnosprawnych; po trzecie, jednoznaczne określenie form wspomagania; po czwarte, ściśle określenie struktur organizacyjnych w dziedzinie udzielania pomocy i wsparcia osobom niepełnosprawnym, tak aby rząd, samorząd, różnego rodzaju placówki, organizacje pozarządowe i inne wiedziały, co mają robić i jak powinny to robić; po piąte, określenie źródeł finansowania i przeznaczanie środków w odpowiedniej wysokości, która umożliwi pełną realizację zadań; po szóste, wprowadzenie systemu monitoringu zadań podjętych przez określone instytucje oraz kontrolę efektywności i celowości wydawania środków.

Wojciech Witkowski, wiceprezes Zarządu Inter Groclin Auto SA. W jego opinii pracodawca jest ważnym ogniwem w polskim systemie wyrównywania szans i aktywizacji osób niepełnosprawnych. Z doświadczenia pracodawców zatrudniających niepełnosprawnych wynika, że osoby te są w stanie sprostać trudnym wymaganiom wysokiej konkurencji, napiętych normatywów czasu pracy, zużycia materiałów i surowców. Zatrudnianie osób niepełnosprawnych powoduje zwiększenie kosztów nawet w firmach, które w swoją działalność wpisały wyrównywanie szans i aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych. Redukcja pomocy państwa nie daje przedsiębiorcy żadnej możliwości zrekompensowania kosztów poniesionych w związku z zatrudnieniem niepełnosprawnych.

Przeszkody główne to: brak stabilności prawno-systemowej – liczne są zmiany ustawy; a także nieprzewidywalność polityki państwa – istnieje wyraźna potrzeba paktu o nienaruszalności systemu, ponadto system ten powinien być niezależny od polityki i od niedobrych zmian.

Jak powinien kształtować się system? Po pierwsze, pracodawca, w sytuacji spełnionych pewnych warunków ekonomicznych, jest w stanie realizować system powszechny, kompleksowy, wczesny i ciągły. Po drugie, system nie może być odizolowany od polityki gospodarczo-społecznej państwa; obecnie zaś nie ma zrównoważonej polityki społeczno-gospodarczej – brakuje problematyki wspierania szans i aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych w ogólnej polityce państwa, w systemach podatkowo-finansowych, w rozliczaniu kosztów pracy; ponadto państwo nie dostrzega problemu ucieczki do krajów o niskich kosztach wytwarzania. Po trzecie, należy prowadzić konsultacje, należy słuchać środowiska osób niepełnosprawnych i słuchać pracodawców. Po czwarte, do prac nad systemem należy włączyć komisję budżetową, bo określenie celów i zadań dla systemu to jedno, ale należy także określić dostępne środki i koszt realizacji zadań.

Sławomir Golec, dyrektor Reha-Pol-A, producenta sprzętu dla osób niepełnosprawnych. Według niego ważnym aspektem w procesie wyrównywania szans jest zaopatrzenie niepełnosprawnych w sprzęt i pomoce techniczne. Podstawowe problemy w tej sferze to: dostępność, jawność, rzetelność, opieka, jakość i wolność wyboru.

Kwestia dostępności. Po pierwsze, chodzi tu o dostępność środków finansowych – państwo powinno tak organizować zaopatrzenie w pomoce techniczne, aby finansować najlepsze środki techniczne, na jakie je stać. Po drugie, należy określić minimalne wyposażenie oraz minimalne wymagania ze strony osoby niepełnosprawnej – chodzi o podejście zindywidualizowane, aby zaspokoić w wystarczającym stopniu potrzeby niepełnosprawnego. Po trzecie, ponieważ minimum nie pozwala na aktywne włączenie się w życie społeczeństwa, niezbędne jest zaopatrzenie w pomoce techniczne, które będą pozwalały na zrealizowanie aspiracji, zrealizowanie potrzeb wyższego rzędu. Po czwarte, należy udostępnić informacje o sposobie finansowania zakupu środków technicznych i o dostępnych środkach technicznych – jako że niepełnosprawni często nie wiedzą, jakie mają możliwości, jaką pomoc mogą otrzymać i gdzie się po nią zwrócić – a najprostszym rozwiązaniem jest tworzenie centrów informacji dla osób niepełnosprawnych.

Jawność. W Polsce nie ma jasnych kryteriów przyznawania pomocy technicznych dla osób niepełnosprawnych. Potrzebny jest ogólnodostępny, jawny wykaz refundowanych pomocy technicznych, zawie-

rający dane produktów. Podstawą może być na przykład rejestr wyrobów medycznych i założenie, że tylko wyroby figurujące w tym rejestrze mogą być finansowane z budżetu państwa. Wykaz powinien być uaktualniany co najmniej raz w roku, cena produktu deklarowana przez dystrybutora bądź przez producenta ma być jawna. Osoby niepełnosprawne mogłyby wtedy same zorientować się, co jest dla nich dostępne, w jakich cenach i co ewentualnie mogą nabyć za dopłatą, jeżeli cena przekracza limit refundacji.

Rzetelność. Chodzi o rzetelność w informacji o sprzęcie, w jego doborze i w dostarczeniu. Jak dotąd brakuje kompetentnego doradztwa przy zakupie sprzętu.

Opieka. Chodzi o doradztwo w zakresie użytkowania sprzętu i pomocy technicznych, o wprowadzenie zdrowych zasad komunikacji producentów i dystrybutorów z użytkownikami.

Jakość. Finansować należy najlepsze pod względem jakości pomoce techniczne, co nie oznacza, że najdroższe.

Wolność wyboru. Jeżeli zapewnimy odpowiednie środki finansowe i pełną informację na temat ich dostępności, jeśli zapewnimy pełną informację na temat sprzętu i doprowadzimy do rozprowadzania przez sieć rzetelnych dystrybutorów, to w bezpośredni sposób umożliwimy osobie niepełnosprawnej w pełni świadomy i wolny wybór najbardziej odpowiadającego jej środka technicznego.

Przemówienie senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad

Problemy osób cierpiących z powodu zaburzeń psychicznych i problemy ich rodzin to kwestie nadal mało zauważane i niedoceniane. Działania państwa w zakresie ochrony zdrowia psychicznego, jak i polityki społecznej w tym zakresie, są niewystarczające w porównaniu ze skalą problemu. Przyjmując, że na schizofrenię choruje średnio 1% osób w każdej populacji, w Polsce choruje na tę chorobę około 400 tysięcy osób. Rozpowszechnienie depresji określa się na 10% do 20%, co oznacza, że co szósty mieszkaniec kraju może okresowo cierpieć z jej powodu.

Zaburzenia nerwicowe stanowią 40% udzielanych porad w lecznictwie otwartym. Jak wskazują dane uzyskane w moim województwie pomorskim, w latach 2001–2003 nastąpił gwałtowny wzrost, o 188%, liczby osób korzystających z pierwszorazowych porad psychiatrów – dane uzyskane przez Pomorskie Stowarzyszenie Menedżerów Lecznictwa Psychiatrycznego „Zgoda” i MOPS Gdańsk. Biorąc pod uwagę, że występuje jeszcze wiele innych zaburzeń psychicznych, problemy osób chorych i niepełnosprawnych z tej grupy wymagają bardziej zdecydowanych działań.

Spółeczeństwo, media, pracodawcy, a nawet lekarze ulegają często stereotypowemu widzeniu chorych psychicznie jako niebezpiecznych, agresywnych, niezdolnych do efektywnej pracy. Taki obraz, wynikający często z niewystarczającej wiedzy, pogłębia izolację, poczucie beznadziei i w konsekwencji zwiększa negatywne skutki choroby. Wydaje się, że inne grupy osób niepełnosprawnych uzyskują więcej miejsca, więcej zainteresowania społecznego. Negatywne skutki choroby pogłębia jednak w zasadniczym stopniu brak odpowiednich form rehabilitacji i wsparcia w środowisku. Prowadzi to z kolei do dalszej izolacji, utraty możliwości uzyskania pracy – stopień bezrobocia w tej grupie wynosi 70% do 80%.

Jakie są braki w istniejącym systemie leczenia, rehabilitacji i wsparcia? Oblicza się, że z powodu niewystarczających środków finansowych 87% chorych nie ma dostępu do nowoczesnych metod leczenia, a samo leczenie i pomoc ograniczają się najczęściej do trzech, czterech tygodni hospitalizacji i wizyty u psychiatry jeden raz w miesiącu. Konsekwencją tego jest zjawisko obrotowych drzwi, czyli nawroty choroby i ponowne hospitalizacje, które są bardziej kosztowne niż środowiskowe formy leczenia i wsparcia. Miesięczny koszt pobytu na oddziale całodobowym szpitala wynosi 2 tysiące 760 zł, a pobyt w środowiskowym domu samopomocy, dzienny tryb pobytu uczestników, 800 zł – Środowiskowy Dom Samopomocy Gdańsk.

W kilku rejonach w Polsce – Kraków i województwo małopolskie, Bielsko Białą, Warszawa – mamy dobre przykłady programów zintegrowanych i działających kompleksowo systemów leczenia i wsparcia osób z zaburzeniami psychicznymi, ale w skali całego kraju istnieje potrzeba ich dalszego tworzenia. Programy te uwzględniają jednak współdziałanie samorządu terytorialnego, służby zdrowia i organizacji pozarządowych.

W województwie małopolskim powstał regionalny program ochrony zdrowia psychicznego. Wiele środowisk działających w obszarze szeroko rozumianej ochrony zdrowia psychicznego podkreśla też konieczność powstania Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, który mógłby przyczynić się do poprawy jakości działań w tym zakresie w skali całego kraju.

Od około ośmiu lat tworzony jest w Gdańsku, przy współudziale Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Kryzysami Psychicznymi „Przyjazna Dłoń”, MOPS Gdańsk i Pomorskiego Stowarzyszenia Menedżerów Lecznictwa Psychiatrycznego „Zgoda”, zintegrowany system środowiskowego wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi i ich rodzin. Stowarzyszenie, przy wsparciu urzędu wojewódzkiego i urzędu marszałkowskiego, tworzy też kolejne ogniwa tego systemu w postaci klubów samopomocy i innych ośrodków wsparcia na terenie województwa pomorskiego.

Do czego powinniśmy zmierzać? Należy stworzyć podstawy ustawowe do wspierania i tworzenia regionalnych systemów leczenia i wsparcia. Dotychczasowe formy współdziałania służby zdrowia i pomocy społecznej w tym zakresie nie zapewniają integracji oddziaływań leczniczych i wspierających wobec tej grupy niepełnosprawnych. System taki powinien być systemem zintegrowanym i otwartym, a jego działanie – koordynowane przez stały zespół koordynatorów. Działania zespołu koordynującego i regionalnego ośrodka wsparcia, w którym by on pracował, powinny mieć zapewnione stałe finansowanie, aby zapewnić długofalowość i kompleksowość oddziaływań w ramach systemu. Należy umożliwić organizacjom pozarządowym, działającym na rzecz osób z zaburzeniami psychicznymi, prowadzenie długofalowych programów poprzez odpowiednie finansowanie. Dotychczasowy system konkursów grantowych nie daje takich możliwości.

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Trwa spór o przebieg trasy autostrady przez dolinę Rospudy w okolicy Augustowa. Problem by nie zaistniał, gdyby utrzymana została wcześniej planowana wersja autostrady, tak zwanej via Baltica, która miała przebiegać przez Łomżę. Wieść niesie, że byłaby to krótsza trasa, niż obecnie planowana przez Białystok, i zniknąłby kontrowersyjny odcinek drogi związany z doliną Rospudy. Podobno wcześniejsze plany, przygotowujące trasę via Baltica przez Łomżę, pochłonęły już kilka milionów złotych. Obecny przebieg trasy prowadzony poprzez Rospudę budzi kontrowersje w Polsce i w instytucjach Unii Europejskiej w Brukseli, grozi konsekwencjami finansowymi dla Polski.

W związku z powyższym pragnę zapytać Pana Ministra, czy nie można byłoby powrócić do koncepcji via Baltica prowadzącej przez Łomżę, krótszej o kilkadziesiąt kilometrów, tańszej, która nie będzie kontrowersyjna ze względów przyrodniczych.

Ryszard Bender

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Trafiła do mnie, jako do senatora, który jest jednocześnie profesorem psychologii, sprawa pana Józefa Smolaka, zamieszkałego w miejscowości Turza 1 17, 36-050 Sokółów Małopolski, przeciwko któremu miejscowa Policja wytoczyła proces o kradzież dwóch słupków oraz zniszczenie żerdzi drewnianych na łączną kwotę 75 zł. Jedynym świadkiem oskarżenia jest sąsiad oskarżonego, były funkcjonariusz ZOMO, który stwierdził, iż u pana Smolaka w nocy z soboty na niedzielę przed wyborami prezydenckimi świeciło się w domu światło i czekał jego pies. Pomijając śmiesznie niską kwotę oficjalnie podawanej przez Policję szkody, należy jeszcze wskazać fakt, iż owe słupki i żerdzie, będące przedmiotem oskarżenia, zostały postawione na terenie sporów sąsiedzkich o miedzę. Istnieje przypuszczenie, iż całe postępowanie jest sąsiedzką prowokacją mającą na celu wyłudzenie od Józefa Smolaka ponoszenia kosztów rozgraniczenia geodezyjnego nieruchomości w trybie postępowania sądowego.

Sprawa ta nie zasługiwałaby na żadną uwagę, gdyby nie fakt, iż obwiniony Józef Smolak jest siedemdziesięciopięcioletnim działaczem politycznym NSZZ RI „Solidarność” w Sokółowie Małopolskim i był szykanowany przez dawny układ polityczny. Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że po toczącym się przez półtora roku postępowaniu sądowym przewodnicząca składu orzekającego, pani Ewa Żołnierczuk-Dec, wydała, bez racjonalnego i wystarczającego uzasadnienia, zlecenie badań psychiatrycznych obwinionego starszego pana, niewygodnego działacza solidarnościowego. Zarówno w mojej ocenie, jak i w percepcji społecznej środowiska lokalnego, decyzja badań psychiatrycznych w tej sytuacji jest rodzajem poniżenia Józefa Smolaka w jego własnym środowisku lokalnym.

W tej więc sytuacji bardzo proszę o zbadanie możliwości cofnięcia decyzji sądowej o badaniach psychiatrycznych Józefa Smolaka jako w żaden sposób nieuzasadnionych potrzebami postępowania sądowego, a mających raczej posmak politycznej represji. Chcę też nadmienić, iż Sąd Rejonowy Wydział XIII Grodzki w Rzeszowie, prowadzący przedmiotowe postępowanie (sygnatura akt XIII W353/06), wyłączył już, na wniosek Józefa Smolaka*, panią Ewę Żołnierczuk-Dec ze składu orzekającego w jego sprawie. Trudno mu jest jednak samemu występować w sprawie uchylenia wobec niego badań psychiatrycznych jako metody represyjnej.

Bardzo proszę również o objęcie przez ministerstwo nadzorem toczącego się postępowania wobec pana Józefa Smolaka z uwagi na wskazane przeze mnie okoliczności.

Z poważaniem
Adam Biela

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Pani Anna Kotlińska, zamieszkała przy ulicy Grabskiego 6 m. 4, 55-231 Jelcz-Laskowice, zwróciła się do mnie w sprawie notorycznego umarzania przez Prokuraturę Rejonową w Oławie spraw dotyczących spółdzielni mieszkaniowej w Jelczu-Laskowicach. Jej zdaniem przyczyną tego stanu rzeczy może być fakt, iż zastępca prezesa tej spółdzielni, pani Joanna Wibły, pracuje w Prokuraturze Rejonowej w Jelczu-Laskowicach jako kierownik sekretariatu. Tak się zawsze składało, że sprawy związane ze spółdzielnią mieszkaniową z Jelcza-Laskowic, kierowane do tej prokuratury, zawsze były umarzane.

Pan Józef Kuśnierek otrzymał stosowne wyjaśnienie z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu (pismo datowane dnia 27 sierpnia 2003 r. dotyczące spraw o sygnaturach I Dsn. 128/01/Oł oraz I Dsn. 126/02/Oł), iż pani Joanna Wibły uzyskała zgodę prokuratora okręgowego na zatrudnienie w spółdzielni mieszkaniowej w charakterze nieetatowego członka zarządu. Jednakże z oficjalnych dokumentów wynika, że jest ona etatowym członkiem zarządu, o czym wiadomo nawet z lokalnej prasy (artykuł pod tytułem „Spółdzielnia – jubilatka” w „Gazecie Powiatowej”, nr 47/2003, którego autorem jest Monika Gałuszka-Sucharska).

Pani Anna Kotlińska napisała w tej sprawie pismo do Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu* (datowane 4 grudnia 2006 r.), która jednak uchyliła się od udzielenia odpowiedzi. Skierowała wobec tego kolejne pismo w przedmiotowej sprawie do Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu (pismo datowane 18 marca 2007 r.), która jednak skierowała tę korespondencję do Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Z kolei Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu, odpowiadając na pismo pani Anny Kotlińskiej (III Ko 33/06 z dnia 28 lutego 2007 r.), informuje ją wprawdzie o przekazaniu postępowania Ds. 2387/05 do prowadzenia Prokuraturze Rejonowej w Oleśnicy, gdzie kontynuowane jest pod nrem Ds. 2390/06, jednak odpowiedź w sprawie niejasności w zatrudnieniu pani Joanny Wibły dalej pozostaje.

W tym kontekście zastanawiające jest, dlaczego aż tak długo zwlekano z przekazaniem postępowania innej prokuraturze, skoro sprawa jest aż nadto jaskrawa.

Prosiłbym jednocześnie o kompetentne wyjaśnienie sprawy zatrudnienia pani Joanny Wibły w kontekście tej sytuacji.

Z wyrazami szacunku i uznania
Adam Biela

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bieleę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Kaczmarska oraz do ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego

Wielce Szanowni Panowie Ministrowie!

W czasie moich przedświątecznych odwiedzin domu generalnego Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny w Starej Wsi dowiedziałem się szczegółowo o losach prowadzonego przez nie Domu Dziecka w Turkowicach, powiat Hrubieszów. Historia tego ośrodka miała swój początek w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, gdy wspaniałe dzieło polskich patriotów, „gniazdo sierot”, stało się w obliczu wielkich trudności w utrzymaniu grupy ponad trzystu chłopców. Z pomocą do Turkowic przybyły Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny, które pracowały w domu dziecka przez trzydzieści dwa lata. Turkowicki dom, zarówno w czasie okupacji, jak i po II wojnie światowej, był bezpiecznym schronieniem dla ludzi niezależnie od tego, z której strony barykady przychodzili po pomoc. Jego drzwi gościnnie otwierały się także dla dzieci żydowskich, uratowanych od zagłady. Siostry z narażeniem własnego życia ochraniały te dzieci, za co cztery z nich, w dowód uznania i wdzięczności, zostały odznaczone medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Niestety, w 1951 r., na skutek postanowień władz komunistycznych, Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny zostały zmuszone do opuszczenia Domu Dziecka w Turkowicach.

Obecnie żyjący wychowankowie tego domu z największym szacunkiem i rozrzewaniem wspominają osoby, miejsca i symbole związane ze swoim dzieciństwem spędzonym w Turkowicach. Jedną z tych osób jest siostra Stanisława Polechajło, nazywana z miłością matką, której imię nosi obecnie szkoła podstawowa w Turkowicach. Pozostały mogiły symbole i symboliczny grób zamordowanego w 1939 r. wychowanka domu dziecka, architekta i twórcy kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Pozostała też pamięć innych wychowanków, którzy oddali życie za ojczyznę: Edwarda Klima, Romana Chryka i innych.

Miejsce szczególne w świadomości historycznej w Turkowicach zajmuje jednak pamięć siedmiu małych chłopców i ich heroicznej wychowawczynie, siostry Longiny – Wandy Trudzińskiej – (1911-1944), którzy nie powrócili z ryzykownej wyprawy po niezbędną żywność dla sierot z domu dziecka, wszyscy bowiem zostali zamordowani w dniu 16 maja 1944 r. w lasach koło Sahrynia przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku UPA. Istnieje przekonanie, że dzięki ich poświęceniu i męczeństwu Dom Dziecka w Turkowicach ocalał.

W Turkowicach pozostał więc szczególny dar dla Polski i kościoła. Obecnie rozpoczęła się procedura przygotowań do otwarcia procesu beatyfikacyjnego siostry Longiny – Wandy Trudzińskiej. Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny mają nadzieję, że w przyszłości Turkowice staną się miejscem kultu siostry Longiny i małych męczenników, miejscem pobudzającym do refleksji nad własnym życiem oraz wzywającym do miłości, przebaczenia i pojednania między narodami, w szczególności do pojednania między narodem polskim i ukraińskim.

W tej sytuacji Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny wnoszą o ponowne nieodpłatne nabycie prawa własności nieruchomości w Turkowicach, które do 1951 r. były polem ich gospodarowania i pracy wychowawczej, a obecnie są przesiąknięte krwią męczeńską wychowanków domu dziecka oraz ich wychowawczynie. Część tych nieruchomości została niedawno nabyta przez kościół prawosławny. W tym kontekście należałoby szybko doprowadzić do przekazania satysfakcjonującej Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny części tych nieruchomości właśnie im, żeby nie doszło przypadkiem do sytuacji nieoczekiwanych, lecz jednocześnie trudnych do odwrócenia cywilistycznego.

Trudnością obiektywną w załatwieniu tej sprawy jest brak dokumentacji archiwalnej w zakresie zapisów w księgach wieczystych własności nieruchomości w Turkowicach. Dokumenty te zostały zdekompletowane w czasie wojny. Mieszkańcy Turkowic i wychowankowie domu dziecka są przekonani, że w okresie międzywojennym nieruchomości budynkowe i gruntowe zostały przekazane Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny.

Sądzę jednak, że mimo istniejących trudności Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny uzyskają wkrótce nieodpłatnie prawo własności nieruchomości zroszonej krwią męczeńską ich wychowanków i wychowawczynie. W tej sprawie zwróciły się one do Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie pismem z dnia 22 lutego 2007 r.*

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

W tej sytuacji bardzo proszę o stosowną pomoc prawną i administracyjną oraz o wydanie decyzji, nadającej Siostrom Służebniczkom Najświętszej Marii Panny prawo własności przynajmniej części nieruchomości, którymi władały i gospodarowały do 1951 r., nieruchomości, co do których mają obowiązek moralny, patriotyczny i religijny ze względu na krew męczeńską w nie wsiąkniętą.

Z wyrazami szacunku

Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego oraz do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Andrzeja Leppera

Wielce Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Premierze!

Oczekując na odpowiedź Pana Ministra na moje wcześniejsze oświadczenie w sprawie Opactwa Sióstr Benedyktynek w Żarnowcu, otrzymałem pismo z dnia 4 kwietnia 2007 r. ksieni tego opactwa, wraz z załączoną kopią pisma ministra Skarbu Państwa z dnia 21 marca 2007 r. (MSP/DNWiPN/515/EWP). Z korespondencji tej wynika, iż minister Skarbu Państwa faktycznie nie widzi możliwości zwrotu nieruchomości opactwu. W związku z tym chciałbym jeszcze raz wypunktować racje, które w moim rozumieniu winne być wzięte pod uwagę przy podejmowaniu ostatecznej decyzji w przedmiotowej sprawie.

Siostry benedyktyнки dopominają się faktycznie tylko o zwrot terenu parkowego związanego ściśle z tak zwanym pałacem opata, który został oddzielony od zabudowań gospodarczych i żadna jego część nie służy produkcji rolnej. Zdaniem wojewódzkiego konserwatora zabytków najbardziej korzystne dla dziedzictwa kulturowego byłoby oddanie siostronom benedyktyńkom pałacu opata wraz ze związanym z nim terenem parkowym. Na lokale mieszkalne w pałacu opata dotychczas nikt nie ma prawa własności. Wspominają o tym odpowiednie pisma wojewódzkiego konserwatora zabytków w Gdańsku. Fakt ten znacznie ułatwia oddanie samego budynku pałacowego opactwu.

Spółka Prusiewo nie jest w stanie zabytku pałacowego ani właściwie zabezpieczyć, ani też wykorzystywać gospodarczo do celów produkcji rolno-hodowlanej. Trudno jest więc podzielić argumenty gospodarcze, które mogłyby przemawiać za oddaniem zabytku kultury narodowej spółce prowadzącej działalność rolno-hodowlaną. Pomysł taki byłby typowy dla PRL, lecz nie powinien być realizowany w IV Rzeczypospolitej.

Spółka Prusiewo posiada aktualnie 200 ha własnych, zaś około 2 tysięcy ha, którymi dysponuje, jest własnością Skarbu Państwa i jest w gestii Agencji Nieruchomości Rolnych. Niestety wiele ziem gospodarowanych przez tę spółkę leży obecnie odłogiem, co ma pokazać, jak bardzo potrzebny jest inwestor strategiczny. Z czterdziestu osób zatrudnionych w spółce około 1/3 to faktyczni pracownicy, pozostali zaś to tak zwane minifirmy, które nie płacą ubezpieczenia. Istnieje przekonanie, iż ci ostatni zostaną natychmiast usunięci ze spółki po jej przejściu przez inwestora z Francji.

Warto wziąć pod uwagę w rozpatrywanej sprawie również fakt, iż podmiotem zainteresowanym zwrotem tylko małej części swojego majątku są siostry repatriantki z Wilna, które chcą jedynie odzyskać budynki pałacu stanowiący organiczną część zespołu architektonicznego opactwa. Po wojnie władze komunistyczne oddały pałac opata pegeerowi. Ich opactwo nie posiadało w ogóle osobowości prawnej i jako takie nie mogło ubiegać się o zwrot majątku.

Teraz właśnie, Panie Ministrze, w IV Rzeczypospolitej, nadeszła pora, żeby siostry odzyskały przynajmniej część swojej dawnej posiadłości. Siostry te pozostawiły swój majątek za Bugiem jako repatriantki, sądząc, że Polska zadba o ich byt i wielowiekowe dziedzictwo.

W tej sytuacji jeszcze raz proszę o pozytywne rozpatrzenie wniosku sióstr benedyktynek z Żarnowca o zwrot pałacu opata, stanowiącego integralną część architektoniczną ich opactwa, która jest jednocześnie zabytkiem dziedzictwa narodowego i cywilizacji łacińskiej.

Z wyrazami szacunku i poważania
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Ujazdowskiego

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

W marcu złożyłem oświadczenie senatorskie skierowane do ministra Skarbu Państwa w sprawie starań Opactwa Sióstr Benedyktynek w Żarnowcu na Pomorzu o odzyskanie tak zwanego pałacu opata wraz ze związanym z nim terenem parkowym, który był własnością opactwa. Obiekt ten nie tylko jest wpisany do rejestru zabytków, lecz co więcej wojewódzki konserwator zabytków w Gdańsku wydał już dwie opinie popierające oddanie pałacu opata jego dawnym właścicielom.

Siostry benedyktyнки dopominają się faktycznie tylko o zwrot terenu parkowego związanego ściśle z tak zwanym pałacem opata, który został oddzielony od zabudowań gospodarczych i żadna jego część nie służy produkcji rolnej. Zdaniem wojewódzkiego konserwatora zabytków najbardziej korzystnie dla dziedzictwa kulturowego byłoby oddanie siostrzom benedyktyńkom pałacu opata wraz ze związanym z nim terenem parkowym. Na lokale mieszkalne w pałacu opata dotychczas nikt nie ma prawa własności. Wspominają o tym odpowiednie pisma wojewódzkiego konserwatora zabytków w Gdańsku. Fakt ten znacznie ułatwia oddanie samego budynku pałacowego opactwu.

Spółka Prusiewo nie jest w stanie zabytku pałacowego ani właściwie zabezpieczyć, ani też wykorzystywać gospodarczo do produkcji rolno-hodowlanej. Trudno jest więc podzielić argumenty gospodarcze, które mogłyby przemawiać za oddaniem zabytku kultury narodowej spółce prowadzącej działalność rolno-hodowlaną. Pomysł taki byłby typowy dla PRL, lecz nie powinien być realizowany w IV Rzeczypospolitej.

Spółka Prusiewo posiada aktualnie 200 ha własnych, zaś około 2 tysiące ha, którymi dysponuje, jest własnością Skarbu Państwa i jest w gestii Agencji Nieruchomości Rolnych. Niestety, wiele ziem gospodarowanych przez tę spółkę leży obecnie odłogiem, co ma pokazać, jak bardzo potrzeby jest inwestor strategiczny. Z czterdziestu osób zatrudnionych w spółce około 1/3 to faktyczni pracownicy, pozostali zaś to tak zwane minifirmy, które nie płacą ubezpieczenia. Istnieje przekonanie, że ci ostatni zostaną natychmiast usunięci ze spółki po jej przejściu przez inwestora z Francji.

Warto wziąć pod uwagę w rozpatrywanej sprawie również fakt, iż podmiotem zainteresowanym zwrotem tylko małej części swojego majątku są siostry repatriantki z Wilna, które chcą jedynie odzyskać budynki pałacu stanowiący organiczną część zespołu architektonicznego opactwa. Po wojnie władze komunistyczne oddały pałac opata pegeerowi. Ich opactwo nie posiadało w ogóle osobowości prawnej i jako takie nie mogło ubiegać się o zwrot majątku.

Teraz właśnie, Panie Ministrze, w IV Rzeczypospolitej, nadeszła pora, żeby odzyskały one przynajmniej część swojej dawnej posiadłości. Siostry te pozostawiły swój majątek za Bugiem jako repatriantki, sądząc, że Polska zadba o ich byt i wielowiekowe dziedzictwo.

W tej sytuacji bardzo proszę Pana Ministra o wsparcie starań sióstr benedyktynek w Ministerstwie Skarbu Państwa o zwrot pałacu opata wraz ze związanym z nim terenem parkowym jako stanowiących część architektonicznej całości z zajmowanymi obecnie przez opactwo obiektami klasztorными i będących zabytkiem dziedzictwa i kultury narodowej z początków cywilizacji łacińskiej na ziemiach polskich.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Szanowny Panie Ministrze!

Wielu Polaków wyjeżdża dzisiaj do pracy za granicę, szczególnie do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Szacuje się, że w Irlandii mieszka ich obecnie od stu do dwustu tysięcy, w Wielkiej Brytanii natomiast od ośmiuset tysięcy do miliona trzystu tysięcy. Wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, ale obserwuje się też coraz liczniejszą emigrację całych rodzin z dziećmi. Szacuje się, że polskich dzieci w samej stolicy Wielkiej Brytanii jest piętnaście – dwadzieścia tysięcy.

Skala emigracji rodzin, tak znaczącej, stawia przed Ministerstwem Edukacji Narodowej nowe wyzwania. Jest bardzo pilna potrzeba zorganizowania szkół dla dzieci polskich emigrantów, bez względu na to, czy one kiedyś zdecydują się na pozostanie w nowym kraju, czy też wrócą do Polski. Jeżeli chcemy, aby polskie dzieci nie utraciły kontaktu z ojczyzną, musimy stworzyć im odpowiednie warunki do kontynuowania edukacji. Ważne jest, aby miały one stały, intensywny kontakt z językiem polskim – w szkole, a nie tylko w domu, dzięki rodzicom. Główną rolę odgrywają tu polskie szkoły sobotnie, które działają od czasu II wojny światowej, a powstały w celu nauczania języka polskiego wśród dzieci polskich emigrantów. W programie tych szkół jest język polski, historia i geografia, dzieci uczą się też o polskiej kulturze i tradycjach kraju ich rodziców. Szkołom sobotnim w Wielkiej Brytanii patronuje Polska Macierz Szkolna.

W Londynie powstała ciekawa inicjatywa dotycząca zorganizowania szkoły średniej realizującej polski program nauczania. Szkoła byłaby bezpłatna, w założeniu opłacana z budżetu państwa. Zajęcia odbywałyby się w języku angielskim, z rozszerzonym zakresem nauki języków obcych, ale także z historią Polski i katechezą. Nauka kończyłaby się międzynarodową maturą. Biznesplan trafił już do działającego pod patronatem Senatu RP Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Chciałabym w tym miejscu zwrócić uwagę Panu Ministrowi na to, że Niemców i Francuzów w Wielkiej Brytanii jest znacznie mniej niż Polaków, a mają oni swoje szkoły, finansowane przez budżety ich rodzimych krajów. Dotychczasowy system nauki języka polskiego w Wielkiej Brytanii powinien dostosować się do współczesnych wyzwań i potrzeb. Biegła znajomość języka angielskiego i polskiego otwiera wiele szans w życiu, pracy, a także w wymiarze ogólnospołecznym.

W związku z tym uprzejmie proszę o odpowiedź na następujące pytania.

Czy ministerstwo edukacji prowadzi monitoring zjawiska współczesnej emigracji, szczególnie w kontekście sytuacji dzieci i młodzieży?

Jakie działania podejmuje lub zamierza podjąć ministerstwo edukacji, aby wyjść naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu na edukację dzieci polskich emigrantów zarobkowych?

Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej dostrzega potrzebę poszerzenia oferty i rozwinięcia sieci szkół sobotnich, w których dzieci mogłyby uczyć się języka polskiego?

Jak ministerstwo edukacji zapatruje się na projekt powołania do życia polskiej szkoły średniej w Londynie?

Czy resort edukacji posiada lub ma zamiar wprowadzić w życie program wsparcia dla polskich placówek oświatowych za granicami kraju, który będzie dostosowany do aktualnych potrzeb tych ośrodków?

Z poważaniem
Urszula Gacek

Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki Piotra Woźniaka

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 4 kwietnia bieżącego roku przedstawiciel PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze zwrócił się do mnie z prośbą o wyjaśnienie kwestii dotyczącej właściwej interpretacji przepisów o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym – DzU nr 52, poz. 343 z dnia 23 marca 2007 r.

PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze zajmuje się wydobywaniem gazu ziemnego i ropy naftowej. Produktem ubocznym tego wydobywania jest mieszanina propan-butan, która występuje w dwóch kopalniach, czyli Kopalni Ropy Naftowej i Gazu Ziemnego Dębno (wydobywa się tam obecnie największy wolumen ropy naftowej w Polsce, czyli około 480 tysięcy t rocznie) oraz Kopalni Ropy Naftowej i Gazu Ziemnego Zielin.

Jak poinformował mnie przedstawiciel PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze, mieszanina propan-butan z obu kopalń odbiega składem jakościowym od ustalonych normą unijną (PN-EN 589). Nie jest to zatem czysty LPG, który może być na przykład sprzedawany jako paliwo do samochodów. Oddział w Zielonej Górze nie stosuje więc nomenklatury „gaz LPG”, tylko wyłącznie „mieszanina propanu i butanu”. Ponadto na terenie KRNiGZ Dębno znajduje się skład podatkowy, skąd zielonogórski oddział PGNiG sprzedaje powyższą mieszaninę swoim odbiorcom w celu dalszej jej przeróbki.

PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze stoi na stanowisku, że wydobywając, niejako przy okazji, mieszaninę gazu propan-butan, nie jest producentem w świetle art. 2 ust. 18 ustawy o zapasach, która określa producenta jako „przedsiębiorcę wykonującego działalność gospodarczą w zakresie wytwarzania lub przetwarzania paliw”. Paliwa według art. 2 ust. 3 wymienionej ustawy to między innymi gaz LPG, którego de facto ten oddział nie wytwarza w świetle normy unijnej. Wobec tego oddział w Zielonej Górze uważa, że skoro nie jest producentem i handlowcem, nie podlega ustawie mówiącej o obowiązku gromadzenia zapasów w ramach wydobywania mieszaniny propan-butan.

Niniejszym uprzejmie proszę Pana Ministra o wyjaśnienie, czy stosowana przez PGNiG SA Oddział w Zielonej Górze interpretacja przepisów ustawy o zapasach paliw jest poprawna. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska w tej sprawie.

Z poważaniem
Urszula Gacek

Oświadczenie złożone przez senatora Dariusza Góreckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Szanowny Panie Premierze!

W końcu lipca 2006 r. Zgromadzenie Karmelitanek Bosych w Łodzi wystąpiło do Ministerstwa Budownictwa (Departament Orzecznictwa) z wnioskiem o unieważnienie dokonanego w 1950 r. wywłaszczenia na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości o powierzchni 4240 m położonej w Łodzi u zbiegu ulic św. Teresy i Zgierskiej (obecnie nieużywana pętla tramwajowa).

W listopadzie dyrektor Departamentu Orzecznictwa w Ministerstwie Budownictwa, pani Elżbieta Robaszkiewicz, poinformowała mnie telefonicznie, że w najbliższym czasie sprawa zostanie zakończona. Tymczasem 7 grudnia Ministerstwo Budownictwa (sekretarz stanu Piotr Styczeń) przekazało ministrowi spraw wewnętrznych i administracji do rozpoznania, według właściwości, komplet dokumentów dotyczących omawianej sprawy. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych przekazał tę sprawę do Departamentu Prawnego, a następnie, w dniu 16 lutego 2007 r., do Departamentu Administracji Publicznej.

Zdaniem MSWiA właściwe do rozstrzygnięcia sprawy jest Ministerstwo Budownictwa. Jednocześnie poinformowano mnie, że w najbliższym czasie do Pana Premiera zostanie skierowane pismo o rozstrzygnięcie sporu o właściwość. W dniu 28 marca dyrektor Departamentu Administracji Publicznej, pani Katarzyna Golał, poinformowała mnie, że omawiane pismo jeszcze nie zostało wysłane, ale z pewnością nastąpi to 30 marca. W dniu 12 kwietnia zatelefonowałem do MSWiA. Sekretariat pani dyrektor Katarzyny Golał poinformował mnie, że pismo jeszcze nie zostało wysłane, ale nastąpi to w najbliższym czasie.

W tym stanie rzeczy zwracam się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o sprawdzenie, co jest przyczyną karygodnej opieszałości pracy w MSWiA i możliwie szybkie rozstrzygnięcie sporu o właściwość między obu resortami.

Pozostaje mi też mieć nadzieję, że w dość bliskim terminie nastąpi zwrot zagrabionej nieruchomości prawowitym właścicielom.

Z wyrazami szacunku
Dariusz Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

Dotarły do mnie niepokojące informacje o braku możliwości pozyskania środków finansowych na przystosowanie architektoniczne placówek edukacyjnych do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Jest to bardzo poważny problem, zwłaszcza w małych gminach wiejskich, słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym i społecznym, które nie posiadają odpowiedniej infrastruktury,

Jak się okazuje, środki w ramach „Programu wyrównywania różnic między regionami”, których dysponentem jest PFRON, zostały zawężone na rok 2007 dla obszarów B i D. Oznacza to, że w tym roku szkoły nie mogą liczyć na pomoc w likwidacji barier w zakresie umożliwienia dzieciom niepełnosprawnym nauki w szkole. Błędem jest to, że środki na likwidację barier architektonicznych w szkole może otrzymać samorząd pod warunkiem, że istnieje w danej szkole klasa zintegrowana (minimum trzech uczniów w jednej klasie z jednego rocznika). W efekcie, jeśli w przykładowej szkole będzie dwudziestu uczniów niepełnosprawnych, ale z różnych roczników, to dyskwalifikuje to szkołę i uniemożliwia otrzymanie wsparcia ze środków PFRON.

Gminy nie są w stanie finansować tego rodzaju przedsięwzięć z własnych dochodów, zwłaszcza że dodatkowo zmuszone są uzupełnić niewystarczającą subwencję oświatową własnymi środkami. Taki stan rzeczy powoduje, że w praktyce odchodzenie od modelu nauczania indywidualnego ucznia niepełnosprawnego na rzecz tworzenia klas integracyjnych staje się niemożliwym do zrealizowania hasłem.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister z prośbą o wydanie odpowiednich aktów prawnych, które pozwolą szkołom skorzystać z zasobów PFRON na pokonywanie barier architektonicznych. Takie uregulowania pozwolą nie tylko zmniejszyć wydatki budżetowe przeznaczone na szkolenie niepełnosprawnych uczniów. Będzie to także duży krok naprzód w sferze wyrównywania różnic między regionami w obszarze zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz przeciwdziałania dyskryminacji.

Z poważaniem
Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kaweckiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Kaczmarska

Dziś, 13 kwietnia 2007 r., Sejm RP rozstrzygać będzie o kształcie prawnym problematyki ochrony życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Media eksponują zagadnienia aborcji i eutanazji. Na ten temat wypowiedzieli się pan prezydent RP, pan prezes Rady Ministrów, parlamentarzyści.

W kontekście powyższego szczególnie alarmująca jest informacja podana w dzienniku „Fakt” o okolicznościach śmierci osoby zatrzymanej na Komisariacie Policji w Zgorzelcu.

Dziennik „Fakt” z 4 kwietnia 2007 r. nr 80 (1050) i z 6 kwietnia 2007 r., nr 82 (1052), opublikował dwa artykuły, „Policjant zabił zatrzymanego” i „Zabili mi tatę na komisariacie”, z podtytułem „Zygmunt Włoch (l. 51) został zakatowany przez policjanta, który kopał, aż mężczyźni pękło jelito”. W pierwszym z artykułów „Fakt” podaje, że Andrzej K. (l. 31), policjant ze Zgorzelca, zakatował mężczyznę, który pił piwo na skwerku. Patrol zabrał mężczyznę na komisariat i wsadził do policyjnej izby zatrzymań. Młodszy aspirant Andrzej K. wszedł do celi, w której siedział Zygmunt W., i zaczął go bić. Bił mocno i tak długo, aż Zygmunt W. padł nieprzytomny na łóżko i przestał się ruszać. Wtedy Andrzej K. wyszedł z celi i zamknął za sobą drzwi.

W świetle relacji „Faktu” ów policjant naruszył przepisy kodeksu karnego, Konstytucji RP, ustawy o Policji, międzynarodowych konwencji o ochronie praw człowieka i obywatela, elementarne normy moralne świeckie i religijne.

Proszę Pana Ministra, by niezwłocznie podjął wszelkie niezbędne środki prawne, organizacyjne, wychowawcze i wszelkie inne, które skutecznie zapobiegą w przyszłości naruszaniu prawa przez policjantów. Uprzejmie proszę też Pana Ministra o nadesłanie do Senatu w terminie ustawowym szczegółowych wyjaśnień na temat zdarzenia opisanego w dzienniku „Fakt” i na temat podjętych przez Pana działań zmierzających do wyeliminowania przestępczości wśród funkcjonariuszy Policji.

Z poważaniem
Andrzej Jerzy Kaweckie

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraske

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Kaczmarka

Szanowny Panie Ministrze!

Do mojego biura senatorskiego zgłosił się były pracownik jednostki samorządowej szczebla gminnego z pytaniem, czy istnieje możliwość dokonania sprostowania, jeśli w świadectwie pracy zostało wskazane, że przyczyną zwolnienia była zastosowana kara dyscyplinarna.

Zgodnie z art. 25 ustawy o pracownikach samorządowych, w związku z art. 37 ust. 3 ustawy o pracownikach urzędów państwowych, karę dyscyplinarną skutkującą wydaleniem z pracy uznaje się za niebyłą i w związku z tym wykreśla z akt po upływie pięciu lat.

Pracownik, któremu decyzją wójta kara została uznana za niebyłą, nie może obecnie znaleźć podstawy prawnej, na którą mógłby się powołać, wnosząc o zmianę świadectwa pracy, kodeks pracy bowiem nie przewiduje w takim przypadku możliwości zmiany świadectwa pracy. Powstaje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której pracownik samorządowy, uznany zgodnie z prawem za niekaranego karą dyscyplinarną, ma w świadectwie pracy zapisane coś zupełnie innego i tym samym boryka się z trudnościami podczas poszukiwania pracy.

Zwracam się w tym miejscu z pytaniem: czy w ministerstwie są prowadzone prace zmierzające do usunięcia luki prawnej pozwalającej na zaistnienie sytuacji takich, jak wyżej opisana?

Jeżeli nie ma obecnie takich prac, to wnoszę o zainteresowanie się sprawą i udzielenie odpowiedzi.

Waldemar Kraska

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z aktualnym rozporządzeniem ministra ferie zimowe trwają dwa tygodnie w okresie od połowy stycznia do końca lutego, z zastrzeżeniem ust. 2. Terminy rozpoczęcia i zakończenia ferii zimowych w szkołach na obszarze poszczególnych województw ogłasza – po zasięgnięciu opinii wojewodów i kuratorów oświaty – minister nie później niż do końca czerwca każdego roku poprzedzającego rok, w którym będą trwały ferie zimowe.

W konsekwencji termin ferii zimowych nie jest znany wcześniej niż na pół roku przed feriami. Zwłaszcza, że ferie zimowe wiążą się z wyjazdami uczniów na zimowiska, uniemożliwia to sprawną organizację wyjazdów zagranicznych na zimowiska, obozy narciarskie czy też coraz częstszych wyjazdów na narty z rodziną.

Czy nie byłoby wskazane, aby ustalić termin ferii zimowych dla poszczególnych województw przynajmniej na rok czy też nawet – tak jak jest to w innych krajach UE – na trzy lata wcześniej, aby była w tej sprawie jasność i możliwość precyzyjnego planowania? Czy istnieją jakiegokolwiek przeszkody uniemożliwiające ustalenie i ogłoszenie tych terminów z większym wyprzedzeniem niż ma to miejsce obecnie?

Z wyrazami szacunku
Jarosław W. Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z Dziennikiem Ustaw z dnia 26 kwietnia 2004 r. w § 2 ustala się następujące terminy ferii szkolnych i przerw świątecznych:

— zimowa przerwa świąteczna trwa od dnia 23 grudnia do dnia 31 grudnia lub od dnia 22 grudnia do dnia 31 grudnia, jeżeli dzień 22 grudnia wypada w poniedziałek;

— ferie zimowe trwają dwa tygodnie, w okresie od połowy stycznia do końca lutego; terminy rozpoczęcia i zakończenia ferii zimowych są zgodne z terminami właściwymi dla szkół na obszarze poszczególnych województw ogłoszonymi przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania;

— wiosenna przerwa świąteczna rozpoczyna się w czwartek poprzedzający święta i kończy się w najbliższy wtorek po świętach;

— ferie letnie rozpoczynają się w najbliższą sobotę po zakończeniu rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych i kończą się z dniem 31 sierpnia.

W tym wykazie łatwo zauważyć, że brakuje jakiegokolwiek dłuższej przerwy w miesiącach od początku roku szkolnego aż do świąt Bożego Narodzenia. Powoduje to dysproporcje w pierwszym i drugim semestrze, jeśli chodzi o dni wolne od zajęć szkolnych. W rezultacie większość dzieci i młodzieży w pierwszym semestrze bez wytchnienia chodzi do szkoły, nie mając możliwości odpoczynku na przykład na feriach jesiennych, czy też spędzenia dłuższego czasu z rodziną bez szkolnych obowiązków.

Pragnę zapytać, czy nie byłoby wskazane oraz czy ministerstwo nie prowadzi prac nad realizacją takiego pomysłu, by wprowadzić ferie jesienne w miesiącach od września do grudnia i skrócić na przykład wakacje letnie.

Z wyrazami szacunku
Jarosław W. Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Łyczaka

Oświadczenie skierowane do ministra budownictwa Andrzeja Aumillera

Szanowny Panie Ministrze!

Moje oświadczenie dotyczy problematyki wypłacania odszkodowań za drogi publiczne powstałe wskutek podziału nieruchomości.

Działki gruntu wydzielone na podstawie art. 98 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w pierwotnym brzmieniu (DzU nr 115, poz. 741, tekst jedn.; DzU z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zmianami) przechodziły z mocy prawa na własność gminy, jeżeli przeznaczone zostały na urządzenie drogi publicznej w rozumieniu ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (tekst jednolity: DzU z 2004 r. nr 204, poz. 2086 ze zmianami). Byłem właścicielem i użytkownikiem wieczystym takich działek przysługiwało z tego tytułu odszkodowanie.

Z wnioskiem o uzgodnienie odszkodowania należało wystąpić do zarządu gminy, powiatu, województwa lub do starostwa powiatowego reprezentującego interes Skarbu Państwa, w zależności od tego, który z podmiotów stał się właścicielem drogi publicznej. Termin złożenia takich wniosków został wyznaczony do końca 2005 r.

Okazało się jednak, że z powodu niedostatecznej informacji bardzo nieliczni rolnicy skorzystali z przysługującego im uprawnienia do złożenia wniosku. Większość właścicieli bądź użytkowników wieczystych po prostu nie wiedziała, iż może występować z wnioskiem o odszkodowanie lub też dobrowolnie zrzec się takiego odszkodowania.

Wielu takich rolników zwróciło się do mnie z zapytaniem, które kieruję do Pana Ministra: czy możliwe jest przedłużenie terminu złożenia wniosków, czy też konieczna będzie nowa inicjatywa ustawodawcza bądź też projekt nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami?

Józef Łyczak

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Michalaka

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o rozważenie sytuacji prawnej pani Elżbiety Baranowskiej, która zwróciła się do mnie z prośbą o interwencję w sprawie decyzji Sądu Okręgowego w Koszalinie*.

Oto opis sytuacji.

1. Urząd miasta wydał decyzję na temat przekształcenia w prawo własności z zawyżoną kwotą.
 2. Pani Baranowska nie przekazała opłaty za wieczyste użytkowanie, bo była nadpłacona kwotą.
 3. Urząd Miasta pozwał do sądu o zapłatę za wieczyste użytkowanie.
 4. Sąd wydał prawomocny wyrok plus doliczył koszty sądowe, a wniosek o pozew wzajemny odrzucił.
 5. Kolegium odwoławcze uznało nadpłaconą kwotę, w konsekwencji UM zmienił decyzję, korygując opłatę.
 6. Pani Baranowska wniosła skargę o wznowienie postępowania, zakończonego prawomocnym wyrokiem, o uznanie pozwu wzajemnego.
 7. Sąd wyznaczył rozprawę na 27 marca 2007 r., ale wcześniej, 19 marca 2007 r., wydał postanowienie o odrzuceniu skargi i odwołaniu rozprawy bez podania przyczyn.
- Czy decyzja sądu jest zasadna?

Z wyrazami szacunku
Paweł Michalak

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 10 listopada 2006 r. wprowadziło wymagania, jakie powinny spełniać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładów opieki zdrowotnej. Przepisy wprowadzone w życie dotyczą w pewnej części przystosowania wszystkich gabinetów, w tym również stomatologicznych, do potrzeb osób niepełnosprawnych. Umożliwienie swobodnego dostępu do tych pomieszczeń związane jest między innymi z kosztowną instalacją wind i innych udogodnień. W przypadku funkcjonowania gabinetów w małych niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, zlokalizowanych na wsi w bliskiej odległości od siebie, przepisy te wydają się zbyt rygorystyczne. Nie chodzi tutaj o negowanie zasady wprowadzania ułatwień dla osób niepełnosprawnych, lecz o przepisy niemające nic wspólnego z rzeczywistością.

Chciałbym posłużyć się przykładem zgłoszonym do mojego biura senatorskiego. W ramach niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej, będącego małą spółką o charakterze rodzinnym, funkcjonuje kilka gabinetów stomatologicznych. Rozlokowane są one po okolicznych wsiach w promieniu około siedmiu kilometrów. Część z nich, z uwagi na małą liczbę osób zamieszkujących daną miejscowość, działa w wymiarze pół etatu. Dwa znajdują się w odległości poniżej jednego kilometra, z czego jeden ma podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Przystosowanie wszystkich tych gabinetów do potrzeb osób niepełnosprawnych wiąże się oczywiście z ogromnymi kosztami. Niektóre z nich, ze względu na małą dochodowość, musiałyby niestety ulec likwidacji. Dostosowanie się do zaleceń tego rozporządzenia jest więc nieekonomiczne, zwłaszcza jeśli liczba osób objętych opieką stomatologiczną, poruszających się na wózkach inwalidzkich, we wszystkich gabinetach nie przekracza kilku osób.

Rozwiązaniem tego problemu jest zmiana rozporządzenia. W przypadku małych NZOZ, obejmujących kilka gabinetów, w tym wypadku stomatologicznych, przepisy mogą zostać tak doprecyzowane, by tylko jeden z tych gabinetów spełniał wszystkie wymogi rozporządzenia i był dostosowany do potrzeb obsługi osób niepełnosprawnych. Takie rozwiązanie uchroni niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej od ponoszenia dużych kosztów, a tym samym nie spowoduje likwidacji gabinetów w małych miejscowościach. W przypadku złagodzenia wymagań można zobowiązać NZOZ do nieodpłatnego przewożenia osób niepełnosprawnych do miejsca, które jest przystosowane do ich obsługi, określając także maksymalną odległość dojazdu. Należy także zwrócić uwagę, że przepisy rozporządzenia nie obejmują indywidualnych praktyk stomatologicznych oraz grupowej działalności gospodarczej.

Czy zdaniem Pana Ministra wątpliwości zawarte w tym oświadczeniu, dotyczące rozporządzenia z dnia 10 listopada 2006 r., są zasadne? I czy nie należy tak doprecyzowywać przepisów, by uchronić gabinety w niewielkich miejscowościach przed de facto likwidacją?

Łączę wyrazy szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Szanowny Panie Premierze!

Zgodnie z art. 55 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym organy władzy publicznej zasięgają opinii konferencji rektorów w sprawach projektów aktów prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego, a także rozwiązań w systemie oświaty mających znaczenie dla szkół wyższych. Konferencjami tymi, zgodnie z brzmieniem art. 54 tejże ustawy, są: Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (dotyczy to uczelni akademickich) i Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich (w odniesieniu do uczelni zawodowych).

Już trzeci raz do Senatu, a wcześniej do Sejmu, trafił projekt ustawy, który nie był konsultowany z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). W dwu poprzednich przypadkach były to ustawy o zmianie nazw: Akademii Medycznej w Poznaniu (pismo Pana Premiera do marszałka Sejmu z 24 października 2006 r.) i Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach (pismo Pana Premiera do marszałka Sejmu z 22 grudnia 2006 r.). W tych dwu przypadkach o opinię pytano niewymienioną w ustawie Konferencję Rektorów Uczelni Medycznych, nie zasięgnięto zaś opinii KRASP.

Trzeci przypadek to ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw. W tej ostatniej ustawie – poza zmianami w systemie oświaty, wymagającymi opinii KRASP zgodnie ze wspomnianym art. 55 prawa o szkolnictwie wyższym – nowelizuje się tę właśnie ustawę, czyli prawo o szkolnictwie wyższym, a wobec tego ewidentna jest konieczność konsultacji z reprezentacją środowiska szkół wyższych, zgodnie z wymienionym wyżej art. 55 ustawy.

Co więcej, projekt zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym zawiera rozwiązanie niekompletne. Wprowadza on bowiem konieczność dokonania zmian w regulaminie studiów w takim zakresie, by uregulować warunki i tryb uczestnictwa uczniów w zajęciach na uczelniach, nie wspomina się z kolei o zasadach rekrutacji, problemach finansowania tych zajęć, zasadach dokumentowania osiągnięć uczniów. Powoduje to, że słuszną ideą umożliwienia szczególnie uzdolnionym uczniom szkół ponadgimnazjalnych uczestnictwa w zajęciach organizowanych przez szkoły wyższe może napotkać trudności. W moim przekonaniu istotny wpływ na ten stan ma brak konsultacji ze środowiskiem rektorów.

Proszę Pana Premiera o wyjaśnienie powodów, dla których nie jest realizowany zapis art. 55 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Z poważaniem
Marek Rocki

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Rybkę

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Droga ekspresowa S8 przez Wrocław–Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź do Warszawy stanowić będzie jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych naszego kraju. Trasa ta połączy południowo-zachodnią część Polski z regionem łódzkim oraz Warszawą. Jej planowany przebieg szczególnie ważny jest dla województwa łódzkiego. Obecnie komunikacja samochodowa pomiędzy Łodzią a Wrocławiem odbywa się po drogach krajowych nr 8, 12 i 14 bez możliwości wyboru innej trasy, co niestety nie jest bezpieczne dla podróżujących ze względu na zły stan techniczny wspomnianych dróg krajowych.

Przebieg drogi ekspresowej S8 przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź jest wariantem optymalnym, uwzględniającym najważniejsze parametry związane z natężeniem ruchu, zagospodarowaniem przestrzennym i uwarunkowaniami ochrony środowiska. Taki przebieg jest rozwiązaniem najlepszym w kontekście obronności i bezpieczeństwa kraju, gdyż droga będzie biegła obok 32. Bazy Lotniczej w Łasku, gdzie od przyszłego roku stacjonować będzie eskadra wielozadaniowych samolotów F-16. I wreszcie, tylko taki przebieg drogi ekspresowej sprawi, że budowa S14 mającej połączyć autostradę A2 z drogą S8 znajdzie logiczne podstawy jako budowa zachodniej obwodnicy Łodzi.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lutego 2007 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sieci autostrad i dróg ekspresowych – DzU z 2007 r. nr 35, poz. 220 – jednoznacznie wskazuje i określa przebieg drogi ekspresowej S8 przez Wrocław (Psie Pole)–Kępno–Sieradz– A1 (Łódź) ... A1 (Piotrków Trybunalski)– Rawę Mazowiecką–Warszawę–Ostrów Mazowiecką–Zambrów–Choroszcz–Knyszyn–Korycin–Augustów–Budzisko do granicy państwa (Kowno).

W dniu 3 stycznia 2007 r. Rada Ministrów przyjęła indykatywny wykaz dużych projektów dla Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” 2007–2013, który następnie został zaktualizowany przez Radę Ministrów w dniu 20 lutego 2007 r. Pod nr 152 na liście dużych projektów wspomnianego dokumentu zapisane jest: „Budowa drogi ekspresowej S8, odcinek Syców – A1”, a pod nr 153 jest zapis zadania inwestycyjnego o nazwie: „Przebudowa do parametrów drogi ekspresowej S8, odcinek Piotrków Trybunalski–Warszawa”. Zatem gdyby trasa S8 miała przebiegać po śladzie drogi krajowej nr 8 przez Wieluń–Bełchatów–Piotrków Trybunalski, to analogicznie pozycja 152 we wspomnianym indykatywnym wykazie dużych projektów powinna brzmieć: „Przebudowa do parametrów drogi ekspresowej S8, odcinek Syców–A1”, a to by było niezgodne z cytowanym rozporządzeniem Rady Ministrów. Z tego wynika, że w obecnym stanie prawnym jedynym możliwym wariantem przebiegu S8 jest tak zwany wariant północny przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice i Łódź.

W związku z tym chcę odnieść się do pisma z dnia 27 lutego 2007 r. – kserokopię przekazuję w załączeniu* – skierowanego do przewodniczącego Rady Powiatu Zduńskowolskiego, w którym pani Barbara Kondrat, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, informuje, że ze środków Funduszu Spójności, który stanowi podstawową część środków finansujących Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko”, mogą być finansowane jedynie projekty drogowe zlokalizowane w sieci TEN-T, a więc przebieg drogi S8 przez Piotrków Trybunalski, oraz że przy wyborze innego niż przez Piotrków Trybunalski wariantu nie będzie możliwe sfinansowanie tego projektu z funduszy unijnych w latach 2007–2013.

Panie Ministrze, proszę o wskazanie dokumentów, które stały się podstawą tak daleko idącej konkluzji pani minister. Z czego wynika niespójność pomiędzy stanem faktycznym a tezą wyrażoną w piśmie do samorządowców z powiatu zduńskowolskiego? Budzi to jedynie zbędny niepokój i niesłużący sprawie szum medialny, a przecież z dokumentów regulujących kwestię finansowania tej inwestycji, którymi są: decyzja nr 884/2004/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. zmieniająca decyzję nr 1692/96/WE w sprawie wspólnotowych wytycznych dotyczących rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej; rozporządzenie Rady (WE) nr 1084/2006 z dnia 11 lipca 2006 r. ustanawiające Fundusz Spójności i uchylające rozporządzenie (WE) nr 1164/94, jasno wynika, że nie ma zagrożenia co do sfinansowania drogi ekspresowej S8 przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź z funduszy unijnych w latach 2007–2013.

Czesław Rybka

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Rybkę

Oświadczenie skierowane do minister rozwoju regionalnego Grażyny Gęsickiej

Droga ekspresowa S8 przez Wrocław–Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź do Warszawy stanowić będzie jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych naszego kraju. Trasa ta połączy południowo-zachodnią część Polski z regionem łódzkim oraz Warszawą. Jej planowany przebieg jest szczególnie ważny dla województwa łódzkiego. Obecnie komunikacja samochodowa pomiędzy Łodzią a Wrocławiem odbywa się po drogach krajowych nr 8, 12 i 14 bez możliwości wyboru innej trasy, co niestety nie jest bezpieczne dla podróżujących ze względu na zły stan techniczny wspomnianych dróg krajowych.

Przebieg drogi ekspresowej S8 przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź jest wariantem optymalnym uwzględniającym najważniejsze parametry związane z natężeniem ruchu, zagospodarowaniem przestrzennym i uwarunkowaniami ochrony środowiska. Taki przebieg jest rozwiązaniem najlepszym w kontekście obronności i bezpieczeństwa kraju, gdyż droga będzie przebiegać obok 32. Bazy Lotniczej w Łasku, gdzie od przyszłego roku stacjonować będzie eskadra wielozadaniowych samolotów F-16. I wreszcie tylko taki przebieg drogi ekspresowej sprawi, że budowa S14, mającej połączyć autostradę A2 z drogą S8, znajdzie logiczne podstawy jako budowa zachodniej obwodnicy Łodzi.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lutego 2007 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sieci autostrad i dróg ekspresowych – DzU 2007 nr 35 poz. 220 – jednoznacznie wskazuje i określa przebieg drogi ekspresowej S8 przez Wrocław (Psie Pole)–Kępno–Sieradz–A1 (Łódź) ... A1 (Piotrków Trybunalski)–Rawę Mazowiecką–Warszawę–Ostrów Mazowiecką–Zambrów–Choroszcz–Knyszyn–Korycin–Augustów–Budzisko do granicy państwa (Kowno).

W dniu 3 stycznia 2007 r. Rada Ministrów przyjęła indykatywny wykaz dużych projektów dla Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” 2007–2013, który następnie został zaktualizowany przez Radę Ministrów w dniu 20 lutego 2007 r. Pod nr 152 listy dużych projektów wspomnianego dokumentu zapisane jest: „Budowa drogi ekspresowej S8, odcinek Syców–A1”, natomiast pod nr 153 jest zapis zadania inwestycyjnego o nazwie: „Przebudowa do parametrów drogi ekspresowej S8, odcinek Piotrków Trybunalski–Warszawa”. Gdyby zatem trasa S8 miała przebiegać po śladzie drogi krajowej nr 8 przez Wieluń–Bełchatów–Piotrków Trybunalski, to analogicznie pozycja 152 we wspomnianym indykatywnym wykazie dużych projektów powinna brzmieć: „Przebudowa do parametrów drogi ekspresowej S8, odcinek Syców–A1”, a to by było niezgodne z cytowanym rozporządzeniem Rady Ministrów. Z tego wynika, że w obecnym stanie prawnym jedynym możliwym wariantem przebiegu S8 jest tak zwany wariant północny przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice i Łódź.

W związku z tym, chcę odnieść się do pisma z dnia 27 lutego 2007 r. – kserokopię przekazuję w załączeniu – skierowanego do przewodniczącego Rady Powiatu Zduńskowolskiego, w którym pani Barbara Kondrat, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, informuje, że ze środków Funduszu Spójności, który stanowi podstawową część środków finansujących Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko”, mogą być finansowane jedynie projekty drogowe zlokalizowane w sieci TEN-T, a więc przebieg drogi S8 przez Piotrków Trybunalski, oraz że po wyborze innego (niż przez Piotrków Trybunalski) wariantu nie będzie możliwe sfinansowanie tego projektu z funduszy unijnych w latach 2007–2013.

Kwestię finansowania ze środków unijnych budowy drogi ekspresowej S8 w latach 2007–2013 regulują: decyzja nr 884/2004/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 roku zmieniająca decyzję nr 1692/96/WE w sprawie wspólnotowych wytycznych dotyczących rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej; rozporządzenie Rady (WE) nr 1084/2006 z dnia 11 lipca 2006 r. ustanawiające Fundusz Spójności i uchylające rozporządzenie (WE) nr 1164/94. W wymienionych dokumentach nie ma żadnych zapisów, które pozwalałyby sądzić, że istnieje zagrożenie sfinansowania budowy trasy S8 przez Sieradz–Zduńską Wolę–Łask–Pabianice–Łódź ze środków unijnych, a wręcz przeciwnie.

W związku z tym chcę zapytać, czy znane są Pani Minister dokumenty, z których wynika ta niespójność pomiędzy aktualnym stanem prawnym a tezą pani Barbary Kondrat, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, w załączonym piśmie twierdzącej, że jedynym wariantem przebiegu drogi ekspresowej S8, który może być sfinansowany z środków Funduszu Spójności to wariant przez Piotrków Trybunalski.

Czesław Rybka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Panie Ministrze!

Chciałbym przedłożyć panu apel Okręgowej Rady Lekarskiej w Częstochowie z dnia 21 marca 2007 r. o niewprowadzanie do ustawy o izbach lekarskich poprawki polegającej na zrównaniu obszarów działania okręgowych izb lekarskich z obszarami województw, skutkującej likwidacją części izb lekarskich.

Ministerstwo Zdrowia w przedstawionym projekcie próbuje wbrew woli samorządu – wyrażonej wielokrotnie w głosowaniach – narzucić zrównanie granic działania okręgowych izb lekarskich z granicami podziału administracyjnego na województwa, czyli faktycznie doprowadzić do likwidacji części okręgowych izb lekarskich. Dotychczasowa działalność izb, które likwiduje projekt ustawy, udowodniła, że pracują one dobrze i sprawnie. W uzasadnieniu nie przedstawiono żadnych sensownych argumentów dotyczących ewentualnych korzyści, zarówno dla środowiska lekarskiego, jak i dla pacjentów, płynących z proponowanej zmiany. Argument o usprawnieniu działalności rzecznika i egzekwowaniu odpowiedzialności zawodowej jest nietrafiony.

Wielu pacjentów, przychodzących z problemami i skargami do rzecznika odpowiedzialności zawodowej na przykład w Częstochowie, zrezygnuje ze składania skargi w sytuacji, gdy będzie się to wiązało z podróżą do Katowic. Działalność okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej nie zależy od miejsca, lecz od ludzi, którzy są w to zaangażowani. Naczelny rzecznik odpowiedzialności zawodowej wysoko ocenia działalność okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej w Częstochowie, podkreślając, że należy ona do najlepszych. Narzucenie ewentualnych zmian spowoduje natomiast koszty w postaci kosztów wymiany kilkunastu tysięcy dokumentów prawa wykonywania zawodu, organizacji nowych wyborów i zjazdów. Koszty tej całkowicie nietrafionej nowelizacji pokryją lekarze, ponieważ 96% budżetu izby lekarskiej pochodzi ze składek i wpłat lekarzy, a jedynie 4% stanowi dotacja z budżetu państwa.

Argumentem przeciwko ograniczaniu obszaru działania izb lekarskich jest fakt, że samorzady innych zawodów zaufania publicznego: adwokaci, notariusze, radcy prawni, aptekarze i pielęgniarze, nie mają takich ograniczeń. W Częstochowie działają okręgowe izby aptekarska, pielęgniarska i adwokacka.

Działalność izb, które likwiduje projekt ustawy udowodniła, że poza wykonywaniem zadań wynikających z funkcji administracyjnych, bardzo dobrze wywiązują się z ważnego zadania integracji środowiska lekarskiego, zapisanego w ustawie o izbach lekarskich. Małe izby są bliższe samorządności i są sprawniejsze w rozwiązywaniu bieżących spraw lekarzy w porównaniu z wielkimi izbami. Stopień konsolidacji środowiska lekarskiego i utożsamiania się z własnym samorządem jest w takich izbach większy niż w izbach zrzeszających kilkanaście tysięcy lekarzy. Działalność małych izb lekarskich opiera się zwykle na społecznym zaangażowaniu jej przedstawicieli. Likwidacja izb, których zasięg nie pokrywa się z podziałem administracyjnym kraju, spowoduje odejście wielu lekarzy z tej pracy i zmarnowanie lokalnego zapasu społecznego. Okręgowa Izba Lekarska w Częstochowie w krótkim czasie istnienia swą aktywnością potwierdziła potrzebę i siłę lokalnych inicjatyw.

Należy podkreślić, że aktualny stan jest kompromisem wspólnie wypracowanym przez lekarzy w całej Polsce. W referendum w sprawie powołania izby lekarskiej w Częstochowie około 90% lekarzy opowiedziało się za powołaniem OIL w Częstochowie.

Okręgowa Izba Lekarska w Częstochowie opiera swą działalność na społecznej pracy jej członków. Między innymi ubiegłoroczny VI Światowy Kongres Polonii Medycznej, który zgromadził ponad tysiąc pięciuset uczestników z trzydziestu krajów świata i okazał się sukcesem pod względem naukowym i organizacyjnym, to zasługa w głównej mierze Okręgowej Izby Lekarskiej w Częstochowie, która przyjęła na siebie ciężar prac organizacyjnych związanych z kongresem. OIL w krótkim czasie swego samodzielnego istnienia – od listopada 2001 r. – zorganizowała kilka konferencji naukowych, w tym dwa sympozja międzynarodowe na temat ochrony zdrowia w krajach Unii Europejskiej i miejsca polskich lekarzy w Unii Europejskiej. Likwidacja tak zwanych małych izb zaprzępaści społeczny zapas i zmniejszy stopień utożsamiania się z własnym samorządem.

Panie Ministrze! Uważam, że nie wolno pozbawiać Okręgowej Rady Lekarskiej w Częstochowie możliwości samostanowienia o swoim samorządzie, jego strukturze, inicjatywach i woli jego członków. Również VIII Okręgowy Zjazd Lekarzy w Częstochowie uważa, że próba wprowadzenia zmian w obszarach działania okręgowych izb lekarskich jest kolejną próbą osłabienia siły i jedności samorządu lekar-

skiego, a przecież podstawą samorządności jest kształtowanie struktury organizacyjnej zgodnie z wolą członków.

Przy okazji załączam apel okręgowego zjazdu lekarzy OIL w Częstochowie dotyczący aktualnej sytuacji w ochronie zdrowia, a konkretnie możliwości prowadzenia specjalizacji w innym trybie niż rezydentura, na przykład w formie wolontariatu, co przyczyniłoby się do zwiększenia liczby specjalizujących się lekarzy*. Chodzi o zmniejszającą się ciągle liczbę specjalistów w danych dziedzinach medycyny. Dane demograficzne OIL w Częstochowie wskazują, że za dziesięć, piętnaście lat wielu specjalistów osiągnie wiek emerytalny, co może doprowadzić do załamania się ochrony zdrowia i likwidacji wielu specjalistycznych placówek. Na przykład w Częstochowie jest obecnie dziewięćdziesięciu czterech specjalistów w dziedzinie położnictwa i ginekologii, a za piętnaście lat będzie ich dwóch na sześć oddziałów w szpitalach. Dobrze ilustrują to załączone wykresy. Wniosek: ministerstwo już dzisiaj powinno opracować dokument w sprawie zapotrzebowania na specjalistów danych dziedzin medycyny w odniesieniu do poszczególnych rejonów kraju.

Panie Ministrze! Przedkładam te uwagi, licząc na to, że Ministerstwo Zdrowia zwiększy lekarzom i lekarzom denty stom możliwości doskonalenia zawodowego.

Czesław Ryszka

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszka

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister finansów Zyty Gilowskiej

Pani Minister!

W Ministerstwie Finansów planowane jest wprowadzenie od 1 stycznia 2008 r. reformy służb skarbowo-celnych związanej z powstaniem Krajowej Administracji Skarbowej (KAS). Jak się orientuję, reforma ma między innymi polegać na likwidacji urzędów skarbowych i celnych (w pierwszej instancji) oraz izb skarbowych i celnych (w drugiej instancji). W ich miejsce powstaną urzędy administracji skarbowej UAS (połączenie urzędów skarbowych z celnymi) oraz IAS – izby administracji skarbowej (połączenie izby skarbowej i izby celnej).

W obecnym stanie prawnym w byłym województwie częstochowskim nie występuje druga instancja w służbach celnych, a druga instancja w służbach skarbowych działa na zasadzie Ośrodka Zamiejscowego IS Katowice z siedzibą w Częstochowie. Nowa ustawa o KAS nic nie mówi o możliwości utworzenia ośrodków zamiejscowych, w założeniach wspomniano jedynie o możliwości utworzenia więcej niż jednej izby administracji skarbowej (IAS) w województwach o najbardziej prężnym rozwoju.

Pani Minister! Być może dmucham na zimne, ale nie wyobrażam sobie, aby tak prężny ośrodek, jakim jest Częstochowa, nie otrzymał drugiej instancji w administracji celno-skarbowej. Piszę o tym teraz, ponieważ trwają bardzo zaawansowane prace nad nową ustawą oraz rozporządzeniami wykonawczymi, i mam nadzieję, że region częstochowski nie zostanie w ustawie pominięty. Nie wyobrażam sobie zwolnień wykwalifikowanej kadry z Częstochowy i okolic na rzecz innych regionów.

Mój niepokój jest uzasadniony obserwacją powstania Krajowej Informacji Podatkowej czy też Drugiego Śląskiego Urzędu Skarbowego w Bielsku-Białej z pominięciem Częstochowy. Także obsada wielu stanowisk w US czy UKS w województwie śląskim promuje region bielski. Chcę nadmienić, że obecne działania Ministerstwa Finansów wyraźnie promują region Bielska-Białej, co jest związane z faktem piastowania stanowiska dyrektora Departamentu Administracji Podatkowej w Ministerstwie Finansów przez osobę pochodzącą z Bielska-Białej.

Uwagi skierowane do Pani Minister nie są podyktowane niechęcią do regionu Bielska-Białej, ale mają zwrócić uwagę na wagę byłego województwa częstochowskiego, na miasto Częstochowę jako duchową stolicę Polski, ostatnio pomijaną czy to przy rozdziale środków unijnych, czy przy budowaniu struktur skarbowych.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do komendanta głównego Policji Konrada Kornatowskiego oraz do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Panie Komendancie! Panie Ministrze!

Otrzymałem skargę od pana Mariusza K., zamieszkałego w Częstochowie, na pracę Policji i sądów. Sprawa nie jest tak błaha, na jaką wygląda, i wymaga rozstrzygnięcia ustawowego.

W kwietniu 2006 r. Mariusz K., jadąc z Częstochowy do Kielc, w okolicach Szczekocin przekroczył prędkość o 25 km/h w terenie zabudowanym (było ograniczenie prędkości do 50 km/h). Do listopada 2006 r., kiedy to został wezwany na komendę Policji w Częstochowie, nie wiedział o tym, że został dokonany pomiar prędkości fotoradarem.

Na komendzie zostało mu pokazane zdjęcie z pomiarem prędkości. Rozpoznał na zdjęciu samochód i siebie za kierownicą, przyjął nałożony mandat w wysokości 100 zł. Mandat chciał zapłacić natychmiast, ale policjant poinformował go, że wezwanie do zapłacenia mandatu zostanie mu przesłane pocztą z komendy Policji w Zawierciu, do której należą Szczekociny. Jakież było jego zdziwienie, gdy na początku marca 2007 r. zamiast wezwania do zapłaty, otrzymał zawiadomienie o posiedzeniu sądowym wraz z wnioskiem o ukaranie bez przeprowadzenia rozprawy RdF 862/06 RSOW 291/07.

W tym wniosku Policja wnosi o wymierzenie kary grzywny w wysokości 100 zł oraz pokrycie kosztów postępowania w wysokości 80 zł. Przecież postępowania nie byłoby, gdyby Policja pozwoliła na dokonanie zapłaty po identyfikacji zdjęcia. Takiej możliwości Mariusz K. nie miał. Postępowanie nie toczy się więc z jego winy, tylko z winy Policji, która jak wiadomo, ma trzydzieści dni na nałożenie mandatu. Ponieważ tego nie zdążyła uczynić, sprawa trafiła do postępowania sądowego, do którego nie przyczyniło się postępowanie ukaranego mandatem Mariusza K.

Nie wiem, czy to jest jednostkowy przypadek, ale spowodował on duże zdenerwowanie ukaranego mandatem Mariusza K. oraz niepotrzebną pracę sądu. Poddaję to pod rozwagę. Gdzie leży tego przyczyna i co należy zmienić?

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Panie Ministrze!

Współczesna sytuacja kulturowa i społeczna stawia przed nami wiele wyzwań i zmusza do wzmoczonej służby prawdzie dla dobra polskiej kultury i narodu. Dlatego zespół profesorów filozofii z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zrzeszonych w Polskim Oddziale Międzynarodowego Towarzystwa Tomasa z Akwinu, podjął inicjatywę opracowania wielotomowej „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”. Prace nad jej przygotowaniem i wydawaniem trwają już od 1998 r. Do tej pory ukazało się siedem tomów encyklopedii. Jest to pierwsza w historii naszego narodu, a w świecie jedna z sześciu, autorska encyklopedia filozofii. W opracowywaniu tego dzieła bierze udział około dwustu pięćdziesięciu (przy każdym tomie) specjalistów z polskich i zagranicznych ośrodków filozoficznych. Całość prac jest finansowana z przedpłat subskrybentów oraz z ofiar darczyńców. Komitet Badań Naukowych, a następnie właściwe ministerstwa, tylko w niewielkim stopniu włączały się w dofinansowywanie prac wydawniczych. W bieżącym roku przyznano na dofinansowanie ósmego tomu kwotę 17 tysięcy 550 zł. Kwota ta jest nieproporcjonalna do kosztów ponoszonych na wydanie tomu, sądzę też, że wyraża niezrozumienie ministerstwa dla tego ważnego dzieła.

Panie Ministrze! O ile nam wiadomo, Polskie Towarzystwo Tomasa z Akwinu, wydawca „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”, składało wnioski o kwotę 85 tysięcy zł. W uzasadnieniu decyzji ministerialnej wskazano, że kwota została pomniejszona „z uwagi na wątpliwości, jakie budzi kosztorys wydawnictwa”. Nie wskazano przy tym żadnych konkretnych uwag, czego dotyczyłyby owe wątpliwości. Faktyczne koszty tego typu pracy, która i jest pionierska, i wymaga różnorodnych specjalistycznych opracowań, tłumaczeń, transkrypcji itd., przekraczają kilkakrotnie koszt arkusza wydawniczego wyznaczony przez ministerstwo. A kosztorys przedstawiony przez wydawnictwo jest i tak znacznie zaniżony, nie zaś zawyżony. Ustalona cena egzemplarza została świadomie tak skalkulowana, aby encyklopedia była dostępna nie tylko dla bibliotek, ale i dla osób prywatnych. Tom ósmy, którego dotyczy wniosek, jest kolejnym tomem; dotychczas ukazują się one regularnie w cyklu rocznym. Wszystkie tomy ministerstwo ma do wglądu i może naocznie się przekonać o wysokiej jakości wydawniczej przedsięwzięcia, jego skomplikowaniu materiałowym i wielkim nakładzie prac przygotowawczych. Stąd, jeśli ministerstwo powzięło jakieś wątpliwości odnośnie do wniosku o dofinansowanie ósmego tomu, mogło zwrócić się do wydawcy o wyjaśnienie. Chodzi przecież o kontynuację dzieła, które służy całemu polskiemu społeczeństwu, a przez nie także kulturze europejskiej i ogólnoswiatowej, stanowiąc wizytówkę dorobku polskiej myśli humanistycznej i filozoficznej, tym bardziej że trwają prace dotyczące tłumaczenia poszczególnych tomów na język angielski. Paradoks polega ponadto na tym, że najwięcej trudności dotyczących dofinansowania encyklopedii pojawia się, gdy do rządów w Polsce dochodzą ugrupowania prawicowe, a więc takie, którym rozwój polskiej kultury humanistycznej nie powinien być obojętny. Filozofia przedstawiana w pierwszej polskiej wielotomowej „Powszechnej Encyklopedii Filozofii” leży u podstaw kultury humanistycznej. Tymczasem problemy z dofinansowaniem „Powszechnej Encyklopedii Filozofii” stają pod znakiem zapytania tę deklarowaną troskę o polską naukę.

Panie Ministrze! Prosimy uprzejmie o przyznanie dotacji, która będzie rzeczywistą pomocą, a nie pozorowaną w realizacji przygotowania i wydawania kolejnych tomów „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”.

Czesław Ryszka
Jan Szafraniec
Ryszard Bender
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranieca

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Otrzymałem pismo dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 imienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w Braniewie z prośbą o pomoc w pozyskaniu środków finansowych na potrzeby szkoły.

Szkoła Podstawowa nr 3 w Braniewie, jak sygnalizuje pani dyrektor, od kilku już lat organizuje konkurs wiedzy o Senacie oraz propaguje wiedzę o regionie. Cała społeczność szkoły, czyli uczniowie, nauczyciele, rodzice, w miarę możliwości działają aktywnie na rzecz potrzebujących, występując z szeregiem akcji charytatywnych.

Poza tym Szkoła Podstawowa nr 3 jest jedyną placówką w Braniewie, która prowadzi stołówkę dla dwustu dzieci. Stanowi to dużą trudność, gdyż od chwili, gdy zepsuciu uległ jeden ze sprzętów, podawane są jedynie gotowane dania. Innym problemem jest brak podjazdu oraz łazienki dostosowanej do niepełnosprawnych uczniów uczących się w integracyjnych klasach.

Główną przyczyną przedstawionej sytuacji jest brak środków finansowych. Także wsparcie władz miasta Braniewa jest niestety niewystarczające.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Marszałka z prośbą o zainteresowanie oraz podjęcie pozytywnych decyzji mogących pomóc Szkole Podstawowej nr 3 imienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w Braniewie.

Z poważaniem
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranieca

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Otrzymałem pismo Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, wydawcy „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”, z którego wynika, że kwota 17 tysięcy 500 zł na dofinansowanie ósmego tomu PEF jest nieproporcjonalna do kosztów ponoszonych na wydanie tomu.

Wydawcy PEF uważają, że ta kwota jest upokarzająca i deprecjonuje całe przedsięwzięcie, wyraża niezrozumienie ministerstwa, a nawet pogardę dla ludzi podejmujących prace badawcze przy pierwszej polskiej encyklopedii filozofii, jak również dla całego dzieła, które stanowi podstawę polskiej kultury humanistycznej i naukowej.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra o ponowne rozważenie decyzji nr 517/DWB/P./2007.

Z uwagi na pierwszą w dziejach historii naszego narodu edycję autorskiej encyklopedii, jednej z sześciu w świecie, zasadne jest priorytetowe potraktowanie przez ministerstwo wymienionej edycji.

W oczekiwaniu na stanowisko Pana Ministra przesyłam wyrazy szacunku.

Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafraniec

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej SA Andrzeja Urbańskiego

Towarzystwo „Narew”, będące inicjatorem i producentem wykonawczym Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych imienia Braci Wagów, skierowało na ręce Pana Prezesa pismo w sprawie tradycyjnej już współorganizacji kolejnej, piątej, edycji festiwalu w marcu 2008 r. przez Telewizję Polską SA, reprezentowaną przez Oddział w Białymstoku.

Reprezentując senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu, która w ubiegłym roku objęła festiwal patronatem, pragnę podkreślić, iż cieszy się on nie tylko wysoką oceną filmowców i przyrodników na kilku kontynentach, ale także od pierwszej edycji w 2000 r. jako jedyny w centralnej i wschodniej Europie zyskał uznanie równe innym liczącym się w świecie festiwalom filmów tego gatunku. Festiwal jest także doskonałą okazją do promocji polskiego filmu przyrodniczego.

Przedsięwzięcie to, promujące region i cenione przez władze województwa podlaskiego, pełni także ważne funkcje społeczne – przede wszystkim w zakresie edukacji młodzieży. Uczniowie licznie uczestniczą w pokazach konkursowych filmów, w spotkaniach z twórcami z kraju i z zagranicy, opiekują się gośćmi, przygotowują happeningi itp.

Niebagatelne znaczenie ma przy tym płytoteka szkolna obejmująca trzydzieści, trzydzieści pięć finałowych filmów, przekazywanych nieodpłatnie szkołom nie tylko z województwa podlaskiego.

Niestety, w chwili obecnej brak umowy z TVP SA grozi niedotrzymaniem zapowiedzianego terminu festiwalu.

W związku z tym zwracam się do Pana Prezesa o zainteresowanie przedstawionym problemem oraz o podjęcie pozytywnych działań w tej sprawie.

Z poważaniem
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca oraz senatora Ludwika Zalewskiego

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach podjęła starania o powołanie nowego kierunku kształcenia – ekonomii.

W chwili obecnej uczelnia kształci dziewięćset pięćdziesięciu studentów na czterech kierunkach: finanse i bankowość, rolnictwo, pielęgniarstwo, budownictwo. Nadmieniamy, iż Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach otrzymała już pozytywną opinię Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej (uchwała nr 489/2006 z dnia 5 lipca 2006 r.). Niestety, Pan Minister dotychczas nie zajął jeszcze żadnego stanowiska. PWSZ w Suwałkach deklaruje ze swej strony zapewnienie środków finansowych na zatrudnienie kadry dydaktycznej na kierunku ekonomii z dniem 1 października 2007 r.

Uważamy, że powołanie nowego kierunku wydaje się bardzo zasadne. Przemawia za tym fakt, iż Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach jest jedyną uczelnią w tym regionie, która daje szansę młodzieży na zdobycie wyższego wykształcenia oraz nabycie odpowiednich umiejętności.

W związku z powyższym, identyfikując się z prośbą społeczności akademickiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach, zwracamy się do Pana Ministra o podjęcie w tej sprawie pozytywnej decyzji.

Z poważaniem
Jan Szafraniec
Ludwik Zalewski

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Ślusarza

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Uprzejmie proszę o odpowiedź, czy możliwe jest dofinansowanie przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wynagrodzeń osób niepełnosprawnych zatrudnionych w biurach poselsko-senatorskich. Powodem postawienia powyższej kwestii jest szereg trudności, na które się natknąłem, a które doprowadziły mnie do rozwiązania umowy o pracę z osobą niepełnosprawną.

Pragnę też zwrócić uwagę na niestosowne zachowanie pracowników oddziału wrocławskiego tej instytucji wobec pracodawcy, który wyraził gotowość zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. Wbrew oczekiwaniom moją inicjatywę przyjęto niechętnie, nie doczekałem się najmniejszego wsparcia, a wręcz piętrzone przeszkody. Nie ukrywam, że tak jawne kontestowanie podstawowego celu istnienia PFRON nasuwa mi podejrzenie istnienia nieprawidłowości w tym oddziale.

Ponadto, pomimo wspierających orzeczeń prawnych Kancelarii Senatu, domagano się ode mnie osobistego przyjęcia odpowiedzialności za ocenę mojej sytuacji prawnej, przy równoczesnych sceptycznych opiniach wysokich urzędników PFRON. Na takie postawienie sprawy nie mogłem się zgodzić. Nie rozumiem tych dyskryminacyjnych zachowań w instytucji, która dyskryminację ma pokonywać. Problemy, z którymi się zetknąłem, zachwiały moim przekonaniem co do kompetencji urzędników różnych szczebli PFRON, jak również przydatnością tego typu instytucji.

Mocno liczę, że Pani Minister udzieli mi jednoznacznej odpowiedzi, jak również wyręczy mnie, jeśli chodzi o działania na rzecz radykalnej zmiany mentalności urzędniczej, która zadomowiła się w biurach PFRON i stała się przedmiotem krytyki nie tylko mojej, ale i rzeszy osób niepełnosprawnych, z którymi o powyższych kwestiach rozmawiałem.

Rafał Ślusarz

Oświadczenie złożone przez senatora Mariusza Witczaka

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Aleksandra Szczygły

Szanowny Panie Ministrze!

Bardzo dziękuję za odpowiedź na moje oświadczenie złożone na dwudziestym ósmym posiedzeniu Senatu w sprawie przyszłości 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego.

W pańskiej odpowiedzi pojawiła się informacja, iż analizowany jest wariant, który zakłada pozostawienie i rozwinięcie leszczyńskiej jednostki do poziomu 75% etatu czasu wojennego.

Jako parlamentarzysta ziemi leszczyńsko-kaliskiej popieram podniesienie rangi 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego. W związku z tym zwracam się do Pana z prośbą o przedstawienie informacji na temat tego wariantu.

Z poważaniem
Mariusz Witczak

Oświadczenie złożone przez senatora Mariusza Witczaka

Oświadczenie skierowane do wojewody wielkopolskiego Tadeusza Dziuby

W związku z docierającymi do mnie informacjami o problemach zespołu podstawowego ratownictwa medycznego działającego w Krobi w powiecie gostyńskim zwracam się do Pana Wojewody z prośbą o podjęcie czynności zmierzających do zabezpieczenia finansowego wymienionego zespołu.

Konieczność zapewnienia pomocy osobom zamieszkującym tę część powiatu gostyńskiego, które znajdują się w stanie nagłego zagrożenia życia, stanowi wystarczające uzasadnienie do niezwłocznego dokonania aktualizacji wojewódzkiego planu działania systemu. Stanowi o tym ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (DzU z 2006 r. nr 191, poz. 1410), określająca parametry czasu dotarcia na miejsce zdarzenia.

W niniejszej sprawie na uwagę zasługuje również fakt, że gmina Krobica i powiat gostyński utworzyły i finansowały zespół ratownictwa medycznego. Jednak środki na funkcjonowanie zespołu ratownictwa medycznego są zapewnione jedynie do końca kwietnia bieżącego roku, a zainteresowane jednostki samorządu terytorialnego nie są już w stanie dalej dźwigać ciężaru finansowania tego zespołu.

Dodatkowo proszę o informację na temat możliwości ujęcia w wojewódzkim planie działania systemu zespołu ratownictwa medycznego stacjonującego w miejscowości Borek Wielkopolski już w roku 2008.

Z poważaniem
Mariusz Witczak

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

Z prośbą o interwencję zwrócił się do mnie burmistrz miasta Darłowa, pan Arkadiusz Klimowicz. Problem, którego dotyczy niniejsze oświadczenie, związany jest z drogą krajową nr 37.

Droga krajowa nr 37, o długości około 14,5 km, stanowi ciąg komunikacyjny łączący drogę DK6, Szczecin–Gdańsk, z morskim przejściem granicznym i portem morskim w Darłowie.

Stan techniczny drogi, który umożliwi jej sprawne i bezpieczne wykorzystanie, ma ogromne znaczenie dla rozwoju powiatu sławieńskiego, a także całego regionu. Niestety w obecnej chwili jej stan jest katastrofalny, co uzasadnia potrzebę pilnego remontu. Na konieczność remontu zwrócił już uwagę poprzedni zarządca drogi, samorząd powiatowy, który w 2006 r. przekazał drogę w zarząd Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wraz z dokumentacją techniczną przydatną do modernizacji.

Już 7 października 2006 r. burmistrz miasta Darłowa zwrócił się do Ministerstwa Transportu o włączenie drogi krajowej nr 37 do planu inwestycyjnego na rok 2007 r., jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymał on jakiegokolwiek odpowiedzi.

Wobec powyższego pragnę jeszcze raz podkreślić, iż remont przedmiotowej drogi jest konieczny i powinien być zrealizowany w możliwie najkrótszym terminie. Dlatego też wnoszę o jak najszybsze podjęcie przez Ministerstwo Transportu działań zmierzających do przeprowadzenia remontu drogi krajowej nr 37.

Z poważaniem
Piotr Zientarski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Kaczmarka

Szanowny Panie Ministrze!

Z prośbą o interwencję w kwestii problemu ochrony przeciwpożarowej oraz bezpieczeństwa na terenie województwa zachodniopomorskiego zwrócił się do mnie burmistrz miasta i gminy Dębno.

Burmistrz, powołując się na wyniki konsultacji i uzgodnienia poczynione z organami samorządu gmin: Boleszkowice, Darłowo, Mieszkowice, Międzyzdroje, Świnoujście, oraz powiatów myśliborskiego i gorzowskiego ziemskiego, wskazał, iż przyjęta na przełomie 2006 i 2007 r. przez zachodniopomorskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej koncepcja restrukturyzacji komend powiatowych i miejskich PSP w województwie zachodniopomorskim drastycznie wpłynęła na obniżenie poczucia bezpieczeństwa.

W wyniku przedmiotowej reorganizacji w województwie zachodniopomorskim likwidacji i przekształceniu w posterunki tymczasowe uległo pięć jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP: w Darłowie, powiat Sławno, w Dębnie, powiat Myślibórz, w Międzyzdrojach, powiat Kamień Pomorski, w Nowogardzie, powiat Goleniów, i w Świnoujściu.

Zdaniem samorządowców, podejmując decyzję o likwidacji, poza liczbą strażaków przypadającą na jednego mieszkańca nie wzięto pod uwagę innych istotnych czynników, takich jak: liczba zdarzeń, pożarów i wypadków drogowych, występowanie zakładów dużego ryzyka – złoża ropy naftowej i gazu w powiecie myśliborskim, gazoport w Świnoujściu – oraz znacznie wzmożony ruch turystyczny w rejonach nadmorskich i zagrożenie powodziowe.

Uzasadnianie decyzji o likwidacji jednostek Państwowej Straży Pożarnej jedynie w oparciu o współczynnik liczby ludności do liczby strażaków zdaje się zabiegiem oderwanym od rzeczywistości. W szczególności, jeżeli dotyczy gmin i powiatów położonych w pasie nadmorskim, gdzie liczba przybywających turystów niejednokrotnie przekracza liczbę stałych mieszkańców. Znamienne jest, iż ruch turystyczny w rejonie zachodniopomorskim oparty jest głównie na transporcie drogowym, co zwiększa zagrożenie wypadkami drogowymi.

Reorganizacja niewątpliwie prowadzi do faktycznego przeniesienia obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa ludności na ochotnicze straże pożarne, czyli samorządy terytorialne. Należy zwrócić uwagę na to, iż tak kosztownym obowiązkom samorządy terytorialne mogą nie sprostać. Proces taki powinien zostać rozłożony na lata i następować sukcesywnie z uwzględnieniem możliwości samorządów.

Podsumowując, pragnę zwrócić uwagę Pana Ministra na zaistniałe problemy i jednocześnie zaapelować o dokonanie rewizji wprowadzanych zmian, przy uwzględnieniu postulatów przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego.

Z poważaniem
Piotr Zientarski

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 31. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

w sprawie zmiany w składzie komisji senackiej

Art. 1.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, wybiera senator Marię Pańczyk-Pozdziej do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Art. 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

U C H W A Ł A SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zarządzaniu kryzysowym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 6 w ust. 5 kropkę na końcu zastępuje się przecinkiem oraz dodaje się wyrazy: „a także wyznaczyć osoby odpowiedzialne za utrzymywanie kontaktów z administracją publiczną w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.”;
- 2) w art. 11 w ust. 2 w pkt 1 l średnik na końcu zastępuje się przecinkiem oraz dodaje się wyrazy: „a także współpraca, jako krajowy punkt kontaktowy, z instytucjami Unii Europejskiej i krajami członkowskimi w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.”;
- 3) w art. 13 w ust. 2 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 8 w brzmieniu: „8) współdziałanie na wszystkich szczeblach administracji rządowej w zakresie informowania i przekazywania poleceń do wykonania w systemie całodobowym dla jednostek ochrony zdrowia w przypadkach awaryjnych, losowych, jak również zaburzeń funkcjonowania systemu.”;
- 4) w art. 16 w ust. 2 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem oraz dodaje się pkt 8 w brzmieniu: „8) pełnienie całodobowego dyżuru lekarza koordynatora ratownictwa medycznego, o którym mowa w art. 25 ust. 1 pkt 2 i art. 29 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz. U. Nr 191, poz. 1410).”;
- 5) w art. 17:
 - a) w ust. 6 skreśla się wyrazy „– oraz osoby zaproszone przez starostę”,
 - b) dodaje się ust. 7 w brzmieniu:

„7. W skład zespołu powiatowego mogą wchodzić inne osoby zaproszone przez starostę.”;
- 6) w art. 19:
 - a) w ust. 6 skreśla się wyrazy „– oraz osoby zaproszone przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta”,
 - b) dodaje się ust. 7 w brzmieniu:

„7. W skład zespołu gminnego mogą wchodzić inne osoby zaproszone przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta.”;
- 7) w art. 23 pkt 1 – 4 otrzymują brzmienie:
 - „1) pierwszy stopień alarmowy – w przypadku uzyskania informacji o możliwości wystąpienia zdarzenia o charakterze terrorystycznym lub innego zdarzenia, których rodzaj i zakres jest trudny do przewidzenia;
 - 2) drugi stopień alarmowy – w przypadku uzyskania informacji o możliwości wystąpienia zdarzenia o charakterze terrorystycznym lub innego zdarzenia, powodujących zagrożenie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 3) trzeci stopień alarmowy – w przypadku uzyskania informacji o osobach lub organizacjach przygotowujących działania terrorystyczne godzące w bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej lub wystąpienia aktów terroru godzących w bezpieczeństwo innych państw albo w przypadku uzyskania informacji o możliwości wystąpienia innego zdarzenia godzącego w bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej lub innych państw;
 - 4) czwarty stopień alarmowy – w przypadku wystąpienia zdarzenia o charakterze terrorystycznym lub innego zdarzenia, powodujących zagrożenie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej lub innych państw.”;
- 8) po art. 30 dodaje się art.... w brzmieniu:

„Art..... W ustawie z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. Nr 171, poz. 1800, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

 - 1) w art. 77:
 - a) ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Dostawca publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych jest obowiązany zapewnić kierowanie połączeń do numeru alarmowego «112» oraz innych numerów alarmowych właściwych terytorialnie jednostek służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy.”,
 - b) dodaje się ust. 3 i 4 w brzmieniu:

„3. Dostawca publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych jest obowiązany do zapewnienia dostępu do służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy poprzez nu-

mer alarmowy «112», także za pomocą wiadomości tekstowych, w sposób umożliwiający służbom ich odbiór.

4. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1-3, dotyczy również dostawcy publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych, który wykonuje działalność telekomunikacyjną za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej innego przedsiębiorcy telekomunikacyjnego.”;
- 2) art. 78 otrzymuje brzmienie:
- „Art. 78.
1. Operator publicznej sieci telefonicznej jest obowiązany udostępnić w czasie rzeczywistym informacje dotyczące lokalizacji zakończenia sieci, z którego zostało wykonane połączenie do numeru alarmowego”112” oraz innych numerów alarmowych.
 2. Operator publicznej sieci telefonicznej jest obowiązany bezpłatnie udostępnić Prezesowi UKE aktualne dane, o których mowa w art. 169 ust. 5, celem zapewnienia możliwości lokalizacji abonentów dokonujących połączeń do numeru alarmowego „112” i innych numerów alarmowych oraz informacji o numerach przeniesionych.
 3. Informacje i dane, o których mowa w ust. 1 i 2, powinny być przekazywane do systemu, w którym są gromadzone i udostępniane:
 - 1) cetrom powiadamiania ratunkowego, w przypadku połączeń do numeru alarmowego „112” oraz
 - 2) właściwym terytorialnie jednostkom służb ustawowo powołanym do niesienia pomocy, w przypadku innych numerów alarmowych.
 4. Prezes UKE może przekazać zarządzanie systemem niezależnemu podmiotowi, spełniającemu warunki niezbędne do zapewnienia sprawnego działania tego systemu oraz sprawnego prowadzenia działań przez centra powiadamiania ratunkowego oraz służby ustawowo powołane do niesienia pomocy.
 5. Minister właściwy do spraw łączności w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych oraz ministrem właściwym do spraw zdrowia, może określić, w drodze rozporządzenia, sposób budowy systemu, o którym mowa w ust. 3, organizację i funkcjonowanie tego systemu oraz warunki gromadzenia informacji i danych od przedsiębiorcy telekomunikacyjnego i ich udostępniania centrom powiadamiania ratunkowego oraz jednostkom terytorialnym służb ustawowo powołanych do niesienia pomocy, biorąc pod uwagę sprawność działania systemu, a także efektywność niesienia pomocy przez te służby i zapewnienie ciągłości świadczenia przez przedsiębiorcę telekomunikacyjnego usług telekomunikacyjnych, dostarczanie sieci telekomunikacyjnych lub udogodnień towarzyszących.”;
- 9) po art. 30 dodaje się art.... w brzmieniu:
- „Art..... W ustawie z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz. U. Nr 191, poz. 1410) w art. 29:
- 1) w ust. 2 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem oraz dodaje się pkt 5 w brzmieniu:
„5) pełnienie całodobowego dyżuru.”;
 - 2) dodaje się ust. 5 w brzmieniu:
„5. Minister właściwy do spraw zdrowia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych, kierując się koniecznością zapewnienia realizacji zadań, o których mowa w ustawie, określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowy zakres uprawnień i obowiązków lekarza koordynatora ratownictwa medycznego.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zarządzaniu kryzysowym, postanowił wprowadzić do niej 9 poprawek.

W poprawce nr 1 Senat uznał, że dla zapewnienia właściwej współpracy między właścicielami oraz posiadaczami samoistnymi i zależnymi obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej z organami administracji publicznej konieczne jest rozszerzenie katalogu ich zadań o obowiązek wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za utrzymywanie kontaktów z administracją publiczną w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.

Przyjmując poprawkę nr 2 Senat rozszerzył, zgodnie z obowiązującym w tym zakresie prawem Unii Europejskiej, katalog zadań Rządowego Centrum Bezpieczeństwa o współpracę, jako krajowy punkt kontaktowy, z instytucjami Unii Europejskiej i krajami członkowskimi w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej.

Uchwalając poprawkę nr 3 Senat uznał, że dla właściwego funkcjonowania centrów zarządzania kryzysowego tworzonych przez ministrów i centralne organy administracji rządowej, niezbędne jest nałożenie na centra obowiązku współdziałania w zakresie informowania i przekazywania poleceń do wykonania w systemie całodobowym dla jednostek ochrony zdrowia w przypadkach awaryjnych, losowych, jak również zaburzeń funkcjonowania systemu.

Poprawki nr 4 i 9 zmierzają do zharmonizowania przepisów ustawy z postanowieniami ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Poprawka nr 7 polega na wykreśleniu z przepisu regulującego instytucję stanów alarmowych odwołań do stanu klęski żywiołowej, stanu wyjątkowego i stanu wojennego. W opinii Senatu taki zabieg legislacyjny pozwoli na uniknięcie wątpliwości interpretacyjnych oraz zapobiegnie sytuacji, gdy ustawa traktuje jako porównywalne instytucje o różnym ciężarze prawnym (stany alarmowe wprowadzane zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów - aktem prawa wewnętrznego nie mogący wpływać na prawa i obowiązki obywateli oraz stany nadzwyczajne mające umocowanie w Konstytucji i szczegółowo uregulowane w ustawach),

Poprawka nr 8 rozszerza ustawę o przepis wprowadzający zmiany do ustawy - Prawo telekomunikacyjne. Istotą zmian jest nałożenie na dostawców publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych oraz operatorów publicznej sieci telefonicznej, obowiązków związanych z uruchomieniem numerów alarmowych. Przyjęcie poprawki wpłynie na efektywność działania systemu ratowniczego oraz sprawność działania służb ratowniczych.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim
i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w art. 6 w ust. 3 wyrazy „zawierający treść utworu” zastępuje się wyrazami „przekazujący utwór”;
- 2) w art. 1 w pkt 2, w art. 80 w ust. 1 w pkt 3 w lit. d po wyrazie „usług” dodaje się wyrazy „naruszających autorskie prawa majątkowe”;
- 3) w art. 1 w pkt 4, w art. 101 po wyrazach „art. 6,” dodaje się wyrazy „art. 6,”;
- 4) w art. 2, w pkt 6 skreśla się wyrazy „i praw osobistych do artystycznego wykonania”;
- 5) w art. 3 w pkt 2, w art. 286 w ust. 1 w zdaniu wstępnym skreśla się wyrazy „lub 7 dni w przypadku sprawy szczególnie skomplikowanej”;
- 6) w art. 3 w pkt 3, w art. 287 w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„2) poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione - trzykrotności opłaty licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z wynalazku.”;
- 7) w art. 3 w pkt 3, w art. 287 ust. 2 otrzymuje brzmienie:
„2. Niezależnie od roszczeń, określonych w ust. 1, uprawniony może się domagać jednokrotnego albo wielokrotnego ogłoszenia w prasie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w rozpatrywanej sprawie, w sposób i w zakresie określonym przez sąd.”;
- 8) w art. 3 w pkt 5 w lit. a, w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„2) poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione - trzykrotności opłaty licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na używanie znaku towarowego.”;
- 9) w art. 4 w pkt 4, w art. 11a w ust. 1 w pkt 3 w lit. d po wyrazie „usług” dodaje się wyrazy „naruszających prawa do bazy danych”;
- 10) w art. 5, w art. 36b w ust. 1 w pkt 3 w lit. d po wyrazie „usług” dodaje się wyrazy „naruszających wyłączne prawo”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 13 kwietnia 2007 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw i zaproponował wprowadzenie do niej 10 poprawek.

Analizując dodawany do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych art. 6 Senat uznał za konieczne ujednoczenie terminologii, którą posługuje się ustawodawca w ust. 2 i 3 tego artykułu (poprawka nr 1). Uznano bowiem, że zakres pojęcia „sygnał przekazujący utwór” jest tożsamy z pojęciem „sygnał zawierający treść utworu”. Poprawka uwzględnia §10 Zasad techniki prawodawczej, w myśl którego do oznaczenia jednakowych pojęć należy używać jednakowych określeń.

Mając na uwadze wyeliminowanie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych Senat uściślił, że w art. 80 w ust. 1 w pkt 3 w lit. d ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych mowa jest o osobie, która została wskazana jako uczestnicząca w produkcji, wytwarzaniu lub dystrybucji towarów lub świadczeniu usług **naruszających autorskie prawa majątkowe** (a nie produkcji jakichkolwiek towarów lub świadczeniu jakichkolwiek usług) – poprawka nr 2. Analogiczne uwagi dotyczą art. 11a ust. 1 pkt 3 lit. d ustawy o ochronie baz danych (poprawka nr 9) oraz art. 36b ust. 1 pkt 3 lit. d ustawy o ochronie prawnej odmian roślin (poprawka nr 10).

Dyrektywa Rady 93/83/EWG w sprawie koordynacji niektórych zasad dotyczących prawa autorskiego oraz praw pokrewnych stosowanych w odniesieniu do przekazu satelitarnego oraz retransmisji drogą kablową określa zasady wyboru państwa właściwego w przypadku rozpowszechniania programów za pomocą satelity. W treści programów zawarte są zarówno utwory, jak i przedmioty praw pokrewnych. W związku z tym, dodawany do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych art. 6 powinien znaleźć zastosowanie także do praw pokrewnych. Mając powyższe na uwadze Senat uchwalił poprawkę nr 3.

Wprowadzając poprawkę nr 4 Senat miał na względzie, że prawo do artystycznego wykonania jest prawem pokrewnym i wobec tego nie ma potrzeby, aby w nowelizowanym przepisie rozróżniać prawa pokrewne i prawa do artystycznego wykonania.

Poprawka nr 5 zmierza do tego, aby sąd właściwy do rozpoznania spraw o naruszenie praw własności przemysłowej rozpoznawał wnioski o zabezpieczenie dowodów i zabezpieczenie roszczeń w terminie 3 dni od dnia złożenia wniosku w sądzie bez względu na zawołość sprawy. Przepis w brzmieniu uchwalonym przez Sejm przewiduje, że w sprawach szczególnie skomplikowanych sąd ma na rozpatrzenie wniosku 7 dni. Zdaniem Senatu, z punktu widzenia poziomu ochrony przysługującego uprawnionemu, konieczne jest zastosowanie - w przypadku praw własności przemysłowej - analogicznego rozwiązania, jakie przyjęto w zakresie prawa autorskiego, ochrony baz danych i ochrony nowych odmian roślin.

Wprowadzając poprawki 6 i 8 Senat miał na względzie podniesienie poziomu ochrony praw własności przemysłowej. Zdaniem Senatu roszczenie o naprawienie wyrządzonej szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej opłacie licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłyby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z wynalazku (zgody na *używanie* znaku towarowego) niedostatecznie chroni uprawnionego z prawa własności przemysłowej i w sposób nieuzasadniony stawia go w gorszej sytuacji aniżeli uprawnionego z majątkowego prawa autorskiego, prawa do bazy danych, czy wyłącznego prawa do odmiany roślin. W analogicznym przepisie dotyczącym praw autorskich mowa jest o dwukrotności, a nawet trzykrotności stosownego wynagrodzenia. Dodatkowo, w odniesieniu do znaków towarowych, w celu zachowania spójności terminologicznej z innymi przepisami ustawy - Prawo własności przemysłowej, zaproponowano zastąpienie wyrazu „korzystanie” wyrazem „używanie”.

Poprawka nr 7 zmierza do tego, aby uprawniony z prawa własności przemysłowej mógł domagać się jednokrotnego albo wielokrotnego *ogłoszenia w prasie oświadczenia* odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w sprawie o naruszenie prawa - w sposób i w zakresie określonym przez sąd. Przepis w brzmieniu przyjętym przez Sejm przewidywał podanie do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia lub informacji o orzeczeniu, w sposób i w zakresie określonym przez sąd. Przyjmując tę poprawkę Senat miał na uwadze, że ustawa -Prawo własności przemysłowej w dotychczasowym brzmieniu przewidywała roszczenie o ogłoszenie stosownego oświadczenia oraz, że takie roszczenie ustawodawca przewidział w odniesieniu do autorskich praw majątkowych. Ponadto, zdaniem Senatu brak jest uzasadnienia do obniżenia poziomu ochrony praw własności przemysłowej w tym zakresie.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa
oraz o zmianie niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 2:
 - a) w ust. 1 skreśla się wyrazy „bądź ukończenia studium zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury,” oraz wyrazy „8 lat” zastępuje się wyrazami „10 lat”,
 - b) po ust. 1 dodaje się ust. 1a w brzmieniu:
„1a. Z obowiązku, o którym mowa w ust. 1, zwolnieni są urzędnicy, którzy najpóźniej w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyli 40 rok życia i posiadają co najmniej 15-letni staż pracy w sądzie lub prokuraturze, pod warunkiem, że w okresie 10 lat od dnia wejścia w życie ustawy ukończą studium zawodowe jako cykliczną formę doskonalenia zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury.”,
 - c) w ust. 2 po wyrazach „w ust. 1” dodaje się wyrazy „lub 1a”,
 - d) w ust. 4 po wyrazie „organizację” dodaje się wyrazy „, sposób działania” oraz użyte dwukrotnie wyrazy „w ust. 1” zastępuje się wyrazami „w ust. 1a”;
- 2) w art. 3 wyrazy „przepisów wykonanych” zastępuje się wyrazami „przepisów wykonawczych”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Senat, rozpatrując ustawę o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury, postanowił wprowadzić do jej tekstu 2 poprawki.

W toku prac legislacyjnych Senat wiele uwagi poświęcił wymogowi wykształcenia, który pracownicy sądów i prokuratury będą obowiązani spełniać po wejściu w życie ustawy. Senat uznał za wskazane zwolnienie z obowiązku ukończenia studiów pierwszego stopnia i uzyskania tytułu zawodowego urzędników, którzy najpóźniej w dniu wejścia w życie ustawy będą mieli ukończone 40 lat i będą posiadali co najmniej 15-letni staż pracy w sądzie lub prokuraturze (poprawka nr 1). W przekonaniu Izby taki staż pracy, niezależnie od posiadanego wykształcenia, stanowi gwarancję doświadczenia i profesjonalizmu. W związku z tym, w odniesieniu do tej grupy osób, wystarczające będzie uzupełnienie wykształcenia poprzez ukończenie studium zawodowego w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury. Program studium zawodowego i prowadzone w nim doskonalenie zawodowe dostosowane będą do potrzeb i oczekiwań związanych z profesjonalnym wypełnianiem zadań przez kadrę urzędników sądów i prokuratury. Umożliwią także stosowanie jednolitych standardów doskonalenia zawodowego i jego dostosowanie do faktycznych potrzeb w tym zakresie.

Senat zwrócił uwagę także na inny aspekt przepisu, w kształcie uchwalonym przez Sejm. Pozostawienie urzędnikom wyboru co do formy uzupełnienia wykształcenia - studium zawodowe albo studia pierwszego stopnia - skutkowałoby tym, że większość wybierałaby pierwszą z tych form. Konieczne byłoby wówczas przeszkolenie w Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów i Prokuratury około 16 tys. osób. Wiązałoby się to z ponoszeniem znacznych kosztów kształcenia urzędników przez budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w ramach budżetu państwa. W budżecie Krajowego Centrum na 2007 rok nie przewidziano środków na realizację tego zadania.

Ponadto Senat uznał, że konieczne jest wprowadzenie ułatwienia w zdobywaniu wymaganego poziomu wykształcenia pozostałej grupie pracowników sądów i prokuratury. W ich przypadku ułatwienie polega na wydłużeniu z 8 do 10 lat okresu dostosowawczego.

Poprawka nr 2 ma charakter językowy.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 16 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 3 w lit. b:
 - a) w zdaniu wstępnym wyrazy „1a i 1b” zastępuje się wyrazami „1a–1c”,
 - b) § 1b otrzymuje brzmienie:
„§ 1b. W postępowaniu przygotowawczym postanowienie o nałożeniu kary pieniężnej wydaje, na wniosek prokuratora, sąd rejonowy, w którego okręgu toczy się postępowanie.”,
 - c) dodaje się § 1c w brzmieniu:
„§ 1c. Na postanowienie o nałożeniu kary pieniężnej przysługuje zażalenie.”;
- 2) w art. 1:
 - a) w pkt 3 w lit. b, w § 1a wyrazy „10 000 złotych” zastępuje się wyrazami „20 000 złotych”,
 - b) w pkt 5, w § 1 wyrazy „10 000 złotych” zastępuje się wyrazami „20 000 złotych”;
- 3) w art. 1 w pkt 3 w lit. c i d wyrazy „bezpośredniego przełożonego” zastępuje się wyrazami „bezpośrednio przełożonego”;
- 4) w art. 1 w pkt 3 w lit. d w zdaniu wstępnym po wyrazach „§ 2a” dodaje się wyrazy „i ...” oraz po § 2a dodaje się §... w brzmieniu:
„§ W razie rażącego naruszenia przez sędziego wchodzącego w skład sądu orzekającego obowiązków procesowych, strony mogą wnosić o wpisanie zastrzeżenia do protokołu.”;
- 5) w art. 1 w pkt 3 w lit. d w zdaniu wstępnym po wyrazach „§ 2a” dodaje się wyrazy „i ...” oraz po § 2a dodaje się §... w brzmieniu:
„§ Strony mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu.”;
- 6) w art. 1:
 - a) w pkt 5 w zdaniu wstępnym po wyrazach „art. 285” dodaje się dwukropek, pozostałą treść oznacza się jako lit. a oraz dodaje się lit. b w brzmieniu:
„b) po § 1 dodaje się § 1a w brzmieniu:
„§ 1a. Przepis § 1 stosuje się odpowiednio do obrońcy lub pełnomocnika, w wypadkach szczególnych ze względu na ich wpływ na przebieg czynności; w postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną, na wniosek prokuratora, nakłada sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie.”;
 - b) w pkt 7, w § 1 wyrazy „art. 285 § 1” zastępuje się wyrazami „art. 285 § 1 i 1a”;
- 7) w art. 1 w pkt 7, w § 1 na końcu dodaje się zdanie w brzmieniu:
„Żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową oraz pełniącego służbę w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego nie obciąża się tymi kosztami.”;
- 8) w art. 3:
 - a) w zdaniu wstępnym wyrazy „po ust. 1 dodaje się 1a i 1b” zastępuje się wyrazami „po ust. 1a dodaje się ust. 1b”,
 - b) skreśla się ust. 1a;
- 9) w art. 4 w pkt 1, w § 1 wyrazy „10 000 złotych” zastępuje się wyrazami „20 000 złotych”;
- 10) w art. 4 w pkt 1, w § 1 wyrazy „o wykonaniu kary pozbawienia wolności albo w przepisach o wykonaniu tymczasowego aresztowania” zastępuje się wyrazami „o wykonywaniu kary pozbawienia wolności albo w przepisach o wykonywaniu tymczasowego aresztowania”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, postanowił wprowadzić do jej tekstu 10 poprawek.

Poprawka nr 1 stanowi, że w razie nienadesłania przez dziekana informacja w wyznaczonym terminie, postanowienie o nałożeniu kary pieniężnej wyda w postępowaniu przygotowawczym nie prokurator lecz sąd rejonowy, w okręgu którego toczy się postępowanie. Zmieniając organ uprawniony do wydania tego postanowienia Senat dążył do podkreślenia rangi podejmowanych postanowień oraz ustanowienia instancji odwoławczej adekwatnej do pozycji dziekanów okręgowych rad adwokackich i okręgowych izb radców prawnych.

Wprowadzenie poprawek nr 2 i 9, które podnoszą wysokość kar porządkowych i grzywny z 10 tysięcy do 20 tysięcy złotych, miało na celu wzmocnienie funkcji prewencyjnej tak zaostrzonych sankcji, które staną się odczuwalne również w przypadku osób o wysokich dochodach.

Poprawki nr 4 i 5 miały na celu zrównoważenie uprawnień procesowych uczestników postępowania. Senat zgodził się, że należy dyscyplinować strony postępowania, co jest generalnie celem tej nowelizacji ale zwrócił uwagę na fakt istniejącej czasami potrzeby (a brak możliwości) reakcji stron na uchybienia samego składu orzekającego.

Poprawka czwarta reguluje kwestię naruszenia przez sąd obowiązków procesowych na rozprawie, podobnie jak regulują to przepisy dotyczące obrońcy, pełnomocnika i oskarżyciela publicznego, natomiast poprawka piąta odnosi się do uprawnień stron, w wypadku uchybień mających miejsce na posiedzeniu.

Jedną z najważniejszych zmian wprowadzanych ustawą jest zawarta w poprawce nr 6. Senat w dodanym § 1a w art. 285 k.p.k. wprowadza przepis, który przewiduje możliwość nałożenia kary pieniężnej na obrońcę lub pełnomocnika, w przypadku ich nieobecności lub wydalenia się z miejsca czynności, w wypadkach szczególnych i ze względu na ich wpływ na przebieg czynności. W postępowaniu przygotowawczym karę pieniężną, na wniosek prokuratora, będzie nakładał sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie. W wypadku, gdy nieobecność lub wydalenie się tych osób z miejsca czynności spowoduje dodatkowe koszty postępowania, będzie można je obciążyć tymi kosztami (zmiana do art. 289 § 1).

Zdaniem Senatu zagrożenie zawarte w zmienionych poprawką przepisach powinno wpłynąć na przyspieszenie prowadzonych postępowań karnych. Konieczne jest bowiem zdyscyplinowanie niektórych obrońców i pełnomocników, którzy opuszczając miejsce czynności lub w ogóle nie biorąc w nich udziału uniemożliwiają swoim zachowaniem realizowanie podstawowych funkcji postępowania karnego i podnoszą jego koszty.

Poprawka nr 7 przywraca przepis, który wyłącza żołnierzy z grupy osób, które można obciążyć spowodowanymi przez nich dodatkowymi kosztami postępowania. Senat wprowadzając tę poprawkę wziął pod uwagę stan majątkowy żołnierzy, którzy realizując powszechny obowiązek obrony nie mają realnych możliwości ponoszenia takich kosztów.

Poprawka nr 8 usuwa przepis zbędny ze względu na wprowadzenie nowego ust. 1a w art. 68 ustawą z dnia 29 marca 2007 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw (zmiana zawarta w art. 2 pkt 11).

Dwie z przyjętych poprawek (3 i 10) mają charakter porządkująco-legislacyjny.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego,
ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

- art. 1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 1. W ustawie z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 47 § 1–3 otrzymują brzmienie:

„§ 1. W pierwszej instancji sąd rozpoznaje sprawy w składzie jednego sędziego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej.

§ 2. W pierwszej instancji sąd w składzie jednego sędziego jako przewodniczącego i dwóch ławników rozpoznaje sprawy z zakresu prawa pracy o:

1) ustalenie istnienia, nawiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy, o uznanie bezskuteczności wypowiedzenia stosunku pracy, o przywrócenie do pracy i przywrócenie poprzednich warunków pracy lub płacy oraz łącznie z nimi dochodzone roszczenia i o odszkodowanie w przypadku nieuzasadnionego lub naruszającego przepisy wypowiedzenia oraz rozwiązania stosunku pracy;

2) naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu i o roszczenia z tym związane;

3) odszkodowanie lub zadośćuczynienie w wyniku stosowania mobbingu.

§ 3. Postanowienia poza rozprawą oraz zarządzenia wydaje przewodniczący.”;

2) w art. 185 § 2 otrzymuje brzmienie:

„§ 2. Postępowanie pojednawcze przeprowadza sąd w składzie jednego sędziego.”;

3) art. 509 otrzymuje brzmienie:

„Art. 509. Prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej albo o przysposobienie w składzie trzech sędziów zawodowych, jeżeli jest to uzasadnione jej okolicznościami.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Przyjmując nowe brzmienie art. 1, Senat stanął na stanowisku, iż pozostawienie tzw. czynnika społecznego w postaci ławników w sprawach rodzinnych nie znajduje uzasadnienia, ponieważ w sprawach tych większe znaczenie ma profesjonalne przygotowanie sędziów. Ponadto Senat, z tych samych powodów, uznał za konieczne umożliwienie, jeżeli będzie to uzasadnione szczególnymi okolicznościami, dla spraw o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej albo o przysposobienie, zarządzenie rozpoznania sprawy w składzie trzech sędziów zawodowych.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1 skreśla się lit. b;
- 2) art. 2 otrzymuje brzmienie:

„Art. 2. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września 2007 r.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Po rozpatrzeniu ustawy z dnia 15 marca 2007 r. o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela, Senat proponuje przyjęcie 2 poprawek.

Poprawka nr 1 skreśla budzącą wątpliwości interpretacyjnej definicję „dyrektora szkoły”. Przyjmując, iż definicja „dyrektora szkoły” odnosi się do pojęcia szkoły w znaczeniu niezdefiniowanym w art. 3 pkt 2 ustawy – Karta Nauczyciela, lecz w rozumieniu ustawy o systemie oświaty (tj. dotyczy tylko różnych typów i rodzajów szkół), należy uznać, iż użycie tego pojęcia w przepisie oznaczać będzie wyłączenie jego zastosowania do dyrektorów przedszkoli oraz dyrektorów placówek i innych jednostek organizacyjnych wymienionych w art. 1 ust. 1 i 1a ustawy – Karta Nauczyciela. Założenie, że definicja „dyrektora szkoły” odnosi się do rozumienia szkoły określonego w art. 3 pkt 2 Karty Nauczyciela (tj. z uwzględnieniem, że szkołą jest również zespół jednostek systemu oświaty uprawnionych do jego utworzenia), oznacza konieczność uznania definicji zawartej w art. 3 pkt 2a za zbędną, gdyż definicja „szkoły” obejmuje również zespół, więc posłużenie się w przepisie sformułowaniem „dyrektor szkoły” oznaczać będzie także jego zastosowanie do dyrektora zespołu szkół. W świetle powyższych wątpliwości, Izba zdecydowała o skreśleniu tej definicji.

Poprawka nr 2 przesuwą termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 września 2007 r., biorąc pod uwagę, iż konieczny jest dłuższy niż 14-dniowy termin na dostosowanie przez dyrektorów zespołów szkół umów o pracę i aktów mianowania nauczycieli zatrudnionych w tych zespołach. Proponowany termin 1 września 2007 r. uwzględnia organizację roku szkolnego.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu
między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony,
a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu
dnia 12 czerwca 2006 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 kwietnia 2007 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 15 marca 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 przed pkt 1 dodaje się pkt... w brzmieniu:
„...”) w art. 3 pkt 1 otrzymuje brzmienie:
„1) imprezie masowej – należy przez to rozumieć imprezę sportową, artystyczną lub rozrywkową, na której liczba miejsc dla osób na stadionie, w innym obiekcie niebędącym budynkiem lub na terenie umożliwiającym przeprowadzenie imprezy masowej wynosi – nie mniej niż 1.000, a w przypadku hali sportowej lub innego budynku umożliwiającego przeprowadzenie imprezy - nie mniej niż 300; z wyłączeniem imprez, na których liczba miejsc udostępnianych przez organizatora jest mniejsza niż 300;”; „;”
- 2) w art. 1 po pkt 3 dodaje się pkt 3a w brzmieniu:
„3a) w art. 17 w ust. 1 w pkt 1 w lit. a tiret pierwsze otrzymuje brzmienie:
„– zakazujące wstępu na imprezę masową, w razie ukarania za wykroczenia, o których mowa w art. 22 ust. 1 lub 2,”; „;”
- 3) w art. 1 po pkt 4 dodaje się pkt 4a w brzmieniu:
„4a) w art. 20c w pkt 12 kropkę zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 13 w brzmieniu:
„13) organizatorzy masowych imprez sportowych.”; ”;
- 4) w art. 1 w pkt 5, w art. 21 w ust. 7 skreśla się wyrazy „życia, zdrowia lub”;
- 5) w art. 1 w pkt 5, w art. 21 w ust. 7 wyrazy „na terenie lub obiekcie, na którym” zastępuje się wyrazami „na terenie lub w obiekcie, gdzie”;
- 6) w art. 1 w pkt 5, w art. 21 dodaje się ust. 11 w brzmieniu:
„11. Może być orzeczony przepadek przedmiotów wymienionych w ust. 1–3, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.”;
- 7) w art. 1 w pkt 7, w art. 22 w ust. 5 wyraz „zobowiązany” zastępuje się wyrazem „obowiązany”;
- 8) w art. 1 w pkt 7, w art. 22 w ust. 6 po wyrazach „organizatorom imprez masowych” dodaje się wyrazy „, na ich wniosek,”;
- 9) w art. 2 wyrazy „14 dni” zastępuje się wyrazami „30 dni”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Przyjęte przez Senat poprawki do ustawy z dnia 15 marca 2007 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych generalnie stanowią, zgodne z intencją dokonywanej nowelizacji, uzupełnienie przyjętych uregulowań. Zmianę merytoryczną stanowi jedynie poprawka nr 1, która wyłącza z definicji imprez masowych, imprezy odbywające się na stadionach lub w obiektach nie będących budynkami, gdzie organizator wydziela mniej niż 300 miejsc. Wprowadzając tę poprawkę, Senat uznał, że należy wyjść na przeciw organizatorom imprez, w których uczestniczy mniej osób niż przewiduje to definicja imprezy masowej, lecz impreza odbywa się w obiekcie objętym ustawą z dnia 22 sierpnia 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (Dz. U. z 2005 r. Nr 108, poz. 909).

Pozostałe poprawki mają charakter uzupełnień. Zaliczenie organizatorów masowych imprez sportowych do kręgu podmiotów uprawnionych do otrzymywania od Komendanta Głównego Policji informacji dotyczących bezpieczeństwa masowych imprez sportowych jest niezbędne do wywiązywania się przez nich z obowiązku uniemożliwienia wstępu na imprezy masowe osób, w stosunku do których orzeczono tzw. zakaz stadionowy (poprawka nr 2 i nr 3). Do zapewnienia w praktyce podejmowania należytych starań organizatorów imprez masowych zmierza poprawka nr 8 – przekazywanie informacji o osobach, w stosunku do których zastosowano środek karny zakazu wstępu na imprezę masową jest obowiązkiem Komendanta Głównego Policji, jednakże czyni on temu zadość na wniosek organizatorów imprezy masowej.

Niezbędne dla właściwego zapewnienia realizowania postanowień ustawy jest wprowadzenie przepisu zezwalającego na orzeczenie przepadku przedmiotów (broni, innych niebezpiecznych przedmiotów, materiałów wybuchowych, wyrobów pirotechnicznych, materiałów pożarowo niebezpiecznych lub napojów alkoholowych), nawet, jeżeli nie są własnością sprawcy (poprawka nr 6). Ponieważ art. 28 § 2 Kodeksu wykroczeń stanowi, że środki karne można orzec, jeżeli są one przewidziane w przepisie szczególnym, brak uregulowania zawartego w poprawce nr 6, szczególnie zważywszy na cel dokonywania nowelizacji, należało ocenić jako osłabiający w sposób istotny jej wymowę.

Poprawka nr 7 ma charakter terminologiczny, a poprawka nr 4 wprowadza właściwą formę gramatyczną.

Ze względu na obowiązki nakładane przez ustawę na organizatorów imprez masowych zdaniem Senatu okres *vacatio legis* powinien zostać wydłużony (poprawka nr 9).

Treść

31. posiedzenia Senatu w dniach 12 i 13 kwietnia 2007 r.

(Obrady w dniu 12 kwietnia)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołów dwudziestego czwartego, dwudziestego piątego i dwudziestego szóstego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Wniosek formalny o zmianę kolejności punktów szóstego i siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury	
senator Zbigniew Romaszewski	4
Przyjęcie wniosku formalnego	
senator Krzysztof Piesiewicz	4
Zatwierdzenie porządku obrad trzydziestego pierwszego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym	
Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej	
senator sprawozdawca	
Henryk Górski	5
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Ryszard Ciecierski	5
Zapytania i odpowiedzi	
senator Ryszard Górecki	6
senator sprawozdawca	
Henryk Górski	6
senator sprawozdawca	
Ryszard Ciecierski	6
senator Mieczysław Augustyn.	7
senator sprawozdawca	
Henryk Górski	7
senator Krystyna Bochenek.	7
senator sprawozdawca	
Henryk Górski	7
senator sprawozdawca	
Ryszard Ciecierski	7
senator Ryszard Górecki	8
senator sprawozdawca	
Ryszard Ciecierski	8
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji	
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch.	8
Zapytania i odpowiedzi	
senator Bogdan Borusewicz	9
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch.	9
senator Piotr Andrzejewski	10
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	10
senator Piotr Andrzejewski	11
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	11
senator Bogdan Borusewicz	11
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	12
senator Bronisław Korfanty	12
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	12
senator Andrzej Owczarek.	12
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	13
senator Urszula Gacek	13
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	13
senator Urszula Gacek	14
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	14
senator Mariusz Witczak	14
podsekretarz stanu	
Paweł Soloch	14

senator Zbigniew Trybuła	15	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Krzysztof Cugowski	28
Paweł Soloch	15	Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-	
senator Czesław Żelichowski	15	stwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego	
podsekretarz stanu		sekretarz stanu	
Paweł Soloch	16	Jarosław Sellin	28
senator Mieczysław Augustyn	16	Zapytania i odpowiedzi	
podsekretarz stanu		senator Maria Pańczyk-Pozdziej	31
Paweł Soloch	17	sekretarz stanu	
senator Mieczysław Augustyn	17	Jarosław Sellin	31
podsekretarz stanu		senator Jerzy Szymura	31
Paweł Soloch	17	sekretarz stanu	
senator Paweł Michalak	17	Jarosław Sellin	31
podsekretarz stanu		senator Jerzy Szymura	31
Paweł Soloch	17	sekretarz stanu	
senator Paweł Michalak	18	Jarosław Sellin	32
podsekretarz stanu		senator Krystyna Bochenek	32
Paweł Soloch	18	sekretarz stanu	
senator Jerzy Szymura	18	Jarosław Sellin	32
podsekretarz stanu		senator Czesław Żelichowski	32
Paweł Soloch	18	sekretarz stanu	
senator Jerzy Szymura	19	Jarosław Sellin	32
senator Czesław Żelichowski	19	senator Jerzy Szymura	33
podsekretarz stanu		sekretarz stanu	
Paweł Soloch	19	Jarosław Sellin	33
senator Ryszard Ciecierski	20	senator Krzysztof Cugowski	33
podsekretarz stanu		sekretarz stanu	
Paweł Soloch	20	Jarosław Sellin	33
senator Piotr Andrzejewski	20	Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-	
podsekretarz stanu		stwie Zdrowia	
Paweł Soloch	21	sekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Bolesław Piecha	34
senator Mariusz Witczak	21	Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Owczarek	21	senator Elżbieta Rafalska	35
senator Piotr Andrzejewski	23	sekretarz stanu	
senator Paweł Michalak	24	Bolesław Piecha	35
Zamknięcie dyskusji		senator Elżbieta Rafalska	35
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		sekretarz stanu	
sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini-		Bolesław Piecha	36
stracji		senator Kazimierz Wiatr	36
podsekretarz stanu		sekretarz stanu	
Paweł Soloch	24	Bolesław Piecha	36
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko		senator Krystyna Bochenek	36
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		sekretarz stanu	
wy o prawie autorskim i prawach pokre-		Bolesław Piecha	36
wnych oraz niektórych innych ustaw		senator Krystyna Bochenek	37
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków		sekretarz stanu	
Przekazu		Bolesław Piecha	37
senator sprawozdawca		Otwarcie dyskusji	
Krzysztof Cugowski	26	senator Kazimierz Wiatr	37
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji		Zamknięcie dyskusji	
i Sportu		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko	
senator sprawozdawca		Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
Kazimierz Wiatr	26	wy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz	
Zapytania i odpowiedzi		o zmianie niektórych innych ustaw	
senator Czesław Żelichowski	27	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka	
senator sprawozdawca		i Praworządności	
Krzysztof Cugowski	27	senator sprawozdawca	
senator Krystyna Bochenek	27	Zbigniew Romaszewski	39

Sprawozdanie mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Krzysztof Piesiewicz	40
Wystąpienie sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
sekretarz stanu	
Beata Kempa	41
Wystąpienie przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa	
przewodniczący	
Stanisław Dąbrowski	41
Zapytania i odpowiedzi	
senator Aleksander Bentkowski	43
sekretarz stanu	
Beata Kempa	43
senator Anna Kurska	45
sekretarz stanu	
Beata Kempa	45
senator Aleksander Bentkowski	46
sekretarz stanu	
Beata Kempa	46
Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Zientarski	46
senator Włodzimierz Łyczywek	47
senator Krzysztof Piesiewicz	48
senator Anna Kurska	49
senator Aleksander Bentkowski	50
senator Zbigniew Romaszewski	52
senator Kosma Złotowski	52
senator Piotr Andrzejewski	52
senator Włodzimierz Łyczywek	53
senator Zbigniew Romaszewski	54
Zamknięcie dyskusji	
Wystąpienie sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
sekretarz stanu	
Beata Kempa	55
Wystąpienie przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa	
przewodniczący	
Stanisław Dąbrowski	55
Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	56
Wystąpienie sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
sekretarz stanu	
Beata Kempa	57
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz	59
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Kosma Złotowski	60
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator Zbigniew Romaszewski	61
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Andrzej Kryże	62
Otwarcie dyskusji	
senator Włodzimierz Łyczywek	64
senator Kosma Złotowski	66
senator Anna Kurska	66
senator Włodzimierz Łyczywek	67
senator Janusz Gałkowski	67
senator Stanisław Piotrowicz	68
senator Jerzy Szymura	69
senator Piotr Zientarski	69
senator Piotr Andrzejewski	70
senator Stanisław Piotrowicz	71
Zamknięcie dyskusji	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Andrzej Kryże	72
Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Piotr Andrzejewski	74
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Janusz Kubiak	75
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Andrzej Kryże	76
Zapytania i odpowiedzi	
senator	
Przemysław Alexandrowicz	77
podsekretarz stanu	
Andrzej Kryże	77
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szaleniec	78

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej		senator Zbigniew Szaleniec	80
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Andrzej Owczarek	78	Stanisław Sławiński	80
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej		Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu		senator Przemysław Alexandrowicz.	80
Stanisław Sławiński	79	senator Andrzej Owczarek.	81
Zapytania i odpowiedzi		senator Janusz Kubiak	82
senator Janina Fetlińska	80	senator Zbigniew Szaleniec	82
		Zamknięcie dyskusji	
		Komunikaty	

(Obrady w dniu 13 kwietnia)

Wznowienie posiedzenia		senator Janina Fetlińska.	100
Punkt dziewiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.		podsekretarz stanu	
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych		Joanna Kluzik-Rostkowska	101
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Trybuła	101
Andrzej Jarocho	84	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Joanna Kluzik-Rostkowska	102
Zamknięcie dyskusji		senator	
Punkt ósmy porządku obrad: informacja rządu o projekcie polityki rodzinnej		Przemysław Alexandrowicz	102
podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	85	Joanna Kluzik-Rostkowska	102
Zapytania i odpowiedzi		senator	
senator Ewa Tomaszewska	93	Przemysław Alexandrowicz	103
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	93	Joanna Kluzik-Rostkowska	103
senator Antoni Szymański.	94	senator Andrzej Jarocho	103
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	94	Joanna Kluzik-Rostkowska	104
senator		senator Andrzej Jarocho	104
Przemysław Alexandrowicz	95	senator Zbigniew Szaleniec.	105
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	95	Joanna Kluzik-Rostkowska	105
senator Bronisław Korfanty	96	senator Anna Kurska	105
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	96	Joanna Kluzik-Rostkowska	105
senator Mieczysław Augustyn	97	senator Anna Kurska	106
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	97	Joanna Kluzik-Rostkowska	106
senator Czesław Ryszka	98	senator Maria Pańczyk-Pozdziej	106
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	98	Joanna Kluzik-Rostkowska	106
senator Aleksander Bentkowski	99	senator Kazimierz Wiatr	107
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Joanna Kluzik-Rostkowska	100	Joanna Kluzik-Rostkowska	107
		senator Jerzy Szymura.	108
		Otwarcie dyskusji	
		senator Urszula Gacek	108
		senator Czesław Ryszka	109
		senator Jan Szafraniec.	110
		senator Ryszard Bender	112
		senator Mieczysław Augustyn	113
		senator Zbigniew Trybuła	115
		senator	
		Przemysław Alexandrowicz	116
		senator Antoni Szymański	117

senator Kazimierz Wiatr	119	Zapytania i odpowiedzi	
senator Jerzy Szymura	120	senator Władysław Sidorowicz	137
senator Zbigniew Szaleniec.	122	pełnomocnik rządu	
senator Władysław Sidorowicz	123	Mirosław Mielniczuk.	137
senator		senator	
Przemysław Alexandrowicz	124	Przemysław Alexandrowicz	138
senator Jerzy Szmit	124	senator Mieczysław Augustyn	138
Zamknięcie dyskusji		pełnomocnik rządu	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		Mirosław Mielniczuk.	138
sterstwie Pracy i Polityki Społecznej		Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu		senator Jan Szafranec	138
Joanna Kluzik-Rostkowska	125	senator Stanisław Kogut	139
Punkt dziesiąty porządku obrad: stanowisko		senator Mieczysław Augustyn	141
Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy		senator Antoni Szymański	142
o bezpieczeństwie imprez masowych		senator Władysław Sidorowicz	144
Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-		senator Bronisław Korfanty	145
rialnego i Administracji Państwowej		senator	
senator sprawozdawca		Przemysław Alexandrowicz	146
Czesław Żelichowski.	126	senator Ewa Tomaszewska.	147
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka		senator Elżbieta Rafalska	148
i Praworządności		senator Mariusz Witczak	149
senator sprawozdawca		senator Janina Fetlińska.	149
Krzysztof Piesiewicz	127	Zamknięcie dyskusji	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji		pełnomocnik rządu	
i Sportu		Mirosław Mielniczuk.	150
senator sprawozdawca		Punkt trzynasty porządku obrad: informa-	
Roman Ludwiczuk.	128	cja rządu o sytuacji osób chorych psychicz-	
Zapytania i odpowiedzi		nie oraz pracach nad ustawą o Narodowym	
senator Urszula Gacek	129	Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego	
senator Andrzej Person	129	podsekretarz stanu	
senator Mariusz Witczak	129	w Ministerstwie Zdrowia	
senator sprawozdawca		Marek Grabowski	152
Roman Ludwiczuk.	130	Zapytania i odpowiedzi	
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Romaszewski	155
Krzysztof Piesiewicz	130	podsekretarz stanu	
senator Bronisław Korfanty	130	Marek Grabowski	155
senator Zbigniew Szaleniec.	130	senator Janina Fetlińska.	156
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Roman Ludwiczuk.	131	Marek Grabowski	156
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		Otwarcie dyskusji	
stwie Spraw Wewnętrznych i Administracji		senator Krystyna Bochenek	156
sekretarz stanu		senator Jan Szafranec	157
Marek Surmacz	131	senator Rafał Ślusarz	159
Zapytania i odpowiedzi		senator Władysław Sidorowicz	160
senator Jerzy Szmit	131	senator Zbigniew Romaszewski	161
sekretarz stanu		senator Adam Biela	162
Marek Surmacz	132	Zamknięcie dyskusji	
Otwarcie dyskusji		podsekretarz stanu	
senator Andrzej Person	132	Marek Grabowski	163
senator Czesław Żelichowski	133	Komunikaty	
senator Stanisław Kogut	134	Wznowienie obrad	
Zamknięcie dyskusji		Punkt czternasty porządku obrad: zmia-	
Wznowienie obrad		na w składzie komisji senackiej	
Punkt dwunasty porządku obrad: informa-		Sprawozdanie Komisji Regulaminowej,	
cja rządu o pracach nad nowymi uregulo-		Etyki i Spraw Senatorskich	
waniami prawnymi dotyczącymi sytuacji		senator sprawozdawca	
osób niepełnosprawnych i ich rodzin		Piotr Zientarski	164
pełnomocnik rządu		Głosowanie nr 1.	165
do spraw osób niepełnosprawnych		Podjęcie uchwały w sprawie zmiany w skła-	
Mirosław Mielniczuk.	135	dzie komisji senackiej	

Wniosek formalny o skreślenie z porządku obrad punktu jedenastego: wybór członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu senator Andrzej Mazurkiewicz	165	Głosowanie nr 28	171
Przyjęcie wniosku formalnego		Głosowanie nr 29	171
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Henryk Górski.	165	Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 2.	166	Głosowanie nr 30	172
Głosowanie nr 3.	166	Głosowanie nr 31	172
Głosowanie nr 4.	166	Głosowanie nr 32	172
Głosowanie nr 5.	166	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury	
Głosowanie nr 6.	166	Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 7.	166	Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz.	172
Głosowanie nr 8.	166	Sprawozdanie mniejszości połączonych komisji senator sprawozdawca mniejszości Zbigniew Romaszewski	172
Głosowanie nr 9.	167	Sprawozdanie połączonych komisji senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz.	172
Głosowanie nr 10	167	Głosowanie nr 33	173
Głosowanie nr 11	167	Głosowanie nr 34	173
Głosowanie nr 12	167	Głosowanie nr 35	173
Głosowanie nr 13	167	Głosowanie nr 36	173
Głosowanie nr 14	167	Głosowanie nr 37	173
Głosowanie nr 15	167	Głosowanie nr 38	173
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym		Głosowanie nr 39	174
Punkt drugi porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 40	174
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	168	Głosowanie nr 41	174
senator Krystyna Bochenek	168	Głosowanie nr 42	174
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	168	Głosowanie nr 43	174
Głosowanie nr 16	169	Głosowanie nr 44	174
Głosowanie nr 17	169	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw	
Głosowanie nr 18	169	Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 19	169	Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Ustawodawczej senator sprawozdawca Janusz Kubiak	175
Głosowanie nr 20	169	Sprawozdanie mniejszości połączonych komisji senator sprawozdawca mniejszości Janusz Gałkowski.	175
Głosowanie nr 21	169	Głosowanie nr 45	175
Głosowanie nr 22	170	Głosowanie nr 46	175
Głosowanie nr 23	170	Głosowanie nr 47	176
Głosowanie nr 24	170	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
Głosowanie nr 25	170		
Głosowanie nr 26	170		
Głosowanie nr 27	170		
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw			
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)			
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności senator sprawozdawca Zbigniew Romaszewski	171		

Punkt siódmy porządku obrad (cd.)

Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szalaniec	176
Głosowanie nr 48	176
Głosowanie nr 49	176
Głosowanie nr 50	176
Głosowanie nr 51	176

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela	
senator Aleksander Bentkowski . . .	177

Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)

Głosowanie nr 52	177
----------------------------	-----

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o Stabilizacji i Stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.

Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)

Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Czesław Żelichowski	177
senator Czesław Żelichowski	178
Głosowanie nr 53	178
Głosowanie nr 54	178
Głosowanie nr 55	178
Głosowanie nr 56	179
Głosowanie nr 57	179
Głosowanie nr 58	179
Głosowanie nr 59	179
Głosowanie nr 60	179
Głosowanie nr 61	179
Głosowanie nr 62	179
Głosowanie nr 63	179
Głosowanie nr 64	180
Głosowanie nr 65	180

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych

Oświadczenia	
senator Sławomir Sadowski	180

Zamknięcie posiedzenia**Wyniki** głosowań

Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 31. posiedzenia Senatu	
Przemówienie senatora	
Romana Ludwiczuka	
w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad	193

Dalszy ciąg przemówienia senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad	194
Przemówienie senatora Antoniego Szymańskiego w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad..	196
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera . . .	197
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	198
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	199
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	200
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	202
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	203
Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek	204
Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek	205
Oświadczenie złożone przez senatora Dariusza Góreckiego . .	206
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego	207
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kaweckiego . .	208
Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraszkę . . .	209
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . .	210
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . .	211
Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Łyczaka	212
Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Michalaka	213
Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . .	214
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego	215
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Rybkę	216
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Rybkę	217
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	218
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	220
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	221
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę wspólnie z innymi senatorami	222
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	223

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafrąca	224	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o Krajowej Radzie Sądowni- ctwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.	241
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafrąca	225	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o pracownikach sądów i prokuratury	242
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafrąca oraz senatora Ludwika Zalewskiego . . .	226	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Kodeks postępowania kar- nego oraz niektórych innych ustaw . . .	244
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Ślusarza	227	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Kodeks postępowania cywil- nego, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz o zmianie niektórych innych ustaw	246
Oświadczenie złożone przez senatora Mariusza Witczaka	228	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Karta Nauczyciela	248
Oświadczenie złożone przez senatora Mariusza Witczaka	229	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfi- kacji Układu o Stabilizacji i Stowarzysze- niu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Albanii, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 12 czerwca 2006 r.	250
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego. . .	230	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o bezpieczeństwie imprez ma- sowych	251
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego. . .	231		
Uchwały			
Uchwała Senatu w sprawie zmiany w skła- dzie komisji senackiej	235		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.	236		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw.	239		